REZYDENCI NAPOLEOŃSCY W WARSZAWIE

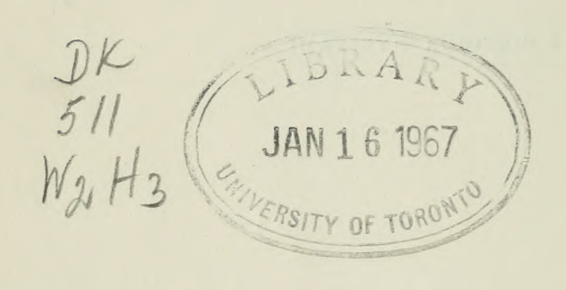
MARCELI HANDELSMAN

REZYDENCI NAPOLEOŃSCY W WARSZAWIE

1807—1813

Z PIĘCIOMA RYCINAMI

KRAKÓW
AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
NAKŁADEM FUNDUSZU NESTORA BUCEWICZA
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI W KRAKOWIE
GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE
1915.



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

SPIS RZECZY.

Książka niniejsza, w której probuję wyjaśnić rolę i znaczenie służby dyplomatycznej w ogólnej polityce napoleońskiej na tle konkretnego wypadku historyi jednego ośrodka dyplomatycznego, a jednocześnie staram się wykryć wpływ bezpośredni organów cesarstwa, na kształtowanie się, rozwój urządzeń i świadomości politycznej w księstwie warszawskiem, powstała równolegle do większej pracy edytorskiej. Związana najściślej z wydawnictwem »*Instrukcyi i depesz rezydentów francuskich w Warszawie*«[1] nie mogła się zjawić przed ich ukazaniem, choć rękopis jej gotowy do druku był złożony w maju r. 1912.

Od owej chwili przybyły nowe publikacye polskie i obce, z których niestety tylko w słabym stopniu korzystać mogłem, dopełniając w korekcie materyał poprzednio zebrany w częściach najistotniejszych.

Korespondencyę przezemnie ogłoszoną starałem się wszechstronnie i szczegółowo uzupełnić danemi zaczerpniętemi z innych źródeł rękopiśmiennych[2] i drukowanych.

---

[1] Zaznaczyć muszę, że wydawnictwo powyższe cytuję w książce niniejszej stale, jako »*Francya a Polska w dobie Księstwa Warszawskiego*«. Taki był pierwotnie planowany tytuł wydawnictwa.

[2] Wyjaśnienia skrótów: Warszawa: A. G. archiwum głowne; B. G. — biblioteka uniwersytecka; B. K. — bibl. ord. hr. Krasińskich; B. Z. — bibl. ord. hr. Zamoyskich. Kraków: B. Ak. — bibl. Akademii Umiejętności; B. Cz. — Muzeum XX. Czar-

Nie uwzględniłem jedynie materyałów Archiwum gubernatora w Warszawie, nie mogłem bowiem uzyskać pozwolenia na badanie zawartych w niem aktów.

Niech mi wolno będzie na tem miejscu raz jeszcze najserdeczniej podziękować wszystkim, którzy mi raczyli przy pracy tej służyć pomocą, a których imiona — pozwoliłem sobie podać we wstępie do »*Instrukcyi i depesz rezydentów*«.

---

toryskich. Paryż: B. N. — Bibliothèque nationale; A. E. — Archiwum minist. spraw zagran.; A. N. — Archives Nationales; Lyon: Bibl. municypalna; Wiedeń: A. W. — Haus-Hof.- u. Staats Archiv; Drezno: A. D. — Haupt-Staats-Archiv; Petersburg: A. R. P. — Archiwum Rady Państwa; B. P. — bibl. cesarska; Rapperswil: A. R. Muzeum narodowe; Genua: A. G. — Archivio di Stato; B. U. G. — bibl. uniwersytecka. Nadto wymienić należy — arch. miejskie w Lyonie, katedry S. Siro w Genui, bibl. OO. Misyonarzy w Genui, kościoła katol. w Dreznie, cytowane w łatwiejszych skrótach.

Charakter dyplomatycznej służby francuskiej (1807—1813).

La diplomatie est la police en grand costume. *Napoléon.*

Znaczenie cesarstwa w Europie wspierało się nietylko na przewadze sił materyalnych, ale także na potędze wpływu moralnego (prestige). Gabinety europejskie przyjmowały rozkazy Napoleona nie tylko, jeżeli popierały je armie, stojące w danem państwie, lub na jego pograniczu, ale także jeżeli ich nie było w pobliżu. List cesarski lub nota ministra francuskiego wystarczały zazwyczaj. Przedstawiciel Francyi, pozbawiony nawet możności poparcia słów swoich groźbą natychmiastowego czynu, w przeświadczeniu własnem i ludności kraju, w którym rezydował, reprezentował potęgę, której każde słowo znaczyło tyle, co akt siły materyalnej. U podstaw tego wpływu leżała wiara w niezwyciężoność Napoleona. Autorytet przedstawicieli Francyi chwiać się zaczyna dopiero i to tylko częściowo, po odwrocie z pod Moskwy.

Siła wpływu dyplomacyi francuskiej w poszczególnych państwach była zależna od stosunku ich do Francyi. Anglia nie utrzymywała żadnych oficyalnych związków z Napoleonem. Na stosunek wszystkich innych wpływ zasadniczy wywierał stopień ich zależności od systemu francuskiej walki z Anglią, sformułowanego w dekrecie listopadowym r. 1806 o blokadzie kontynentalnej. Zasady jej obowiązywały bezwzględnie w Francyi

i państwach uzależnionych (konfederacya reńska, państwa, w których rządzili członkowie rodziny Bonapartych), były przyjęte przez sojuszniczą Rosyę i Austryę, narzucone niezależnym Prusom. System kontynentalny był osią polityki napoleońskiej i stosunków międzypaństwowych (po r. 1807). Dyplomacya francuska jest powołana do jego obrony, a z tytułu tej obrony zdobywa coraz to nowe drogi wpływów.

Państwa uzależnione uznawały protektorat lub opiekę cesarza, pozostawały w zależności wojskowej od Francyi, dostarczając kontyngensu wojennego (liga reńska, Szwajcarya, państwa rządzone przez Napoleona i jego rodzinę). Wpływ osobisty cesarza w jednych był nieograniczony, obejmował kierownictwo wewnętrznem i zewnętrznem ich życiem, w drugich pośredni tylko ograniczał się formalnie do przestrzegania traktatowo ustanowionych zobowiązań, utrzymywania kontyngensu i przerwania stosunków z Anglią. I tu jednak faktycznie sięga głębiej znacznie, określa nie tylko linię polityki zagranicznej i wysokość sił wojskowych, ale obejmuje także organizacyę wewnętrzną. Kształtuje urządzenia i narzuca ludzi, czasem wprost, częściej drogą rad poufnych, stale — na skutek istniejącej prawie wszędzie obawy przed niezadowoleniem Napoleona. Państwa uzależnione bądź otrzymały organizacyę swoją od Francyi, bądź też przetworzyły ją na wzór francuski.

W państwach niezależnych Francya nie wtrąca się nominalnie do spraw organizacyjnych, pilnuje tylko tego, aby siły ich nie przewyższały skali, ustanowionej traktatowo. I tu także wpływ faktyczny idzie dalej, a nie dotykając instytucyi odbija się na składzie osobistym ministeryów [1].

[1] Turcya zajmuje miejsce odrębne; bądź jest całkowicie pod wpływem Francyi, bądź też przerzuca się w ramiona Angli. W pierw-

W Rosyi wreszcie znaczenie dyplomacyi sprowadza się tylko do czynności obserwacyjnej, do pilnowania ścisłego wykonywania systemu kontynentalnego. Francya nie ma najmniejszego wpływu na ukształtowanie sił, lub polityki wewnętrznej, a od końca r. 1810 traci także wpływ na kierunek polityki ekonomicznej. W sprawach zewnętrznych jest nominalnie o wszystkiem uprzednio informowana.

Słowem, w dobie cesarstwa cała Europa, z wyjątkiem Anglii i Rosyi, otrzymuje wskazania z Paryża, różnej co prawda wagi, od rozkazów bezwzględnych, aż do napomnień lub lekkich insynuacyi, i zazwyczaj stosuje się do nich całkowicie. Odbiera je za pośrednictwem dyplomatów francuskich, którzy urzędują w poszczególnych państwach, korespondują czasem ze sobą, stale z Paryżem, obejmują Europę wspólną mocno związaną siecią dyplomatyczną. Rola służby dyplomatycznej jest najzupełniej równorzędna z przeznaczeniem armii, obok której stanowi drugą broń Napoleona.

Jest ona nadto narzędziem pomocniczem w dobie przygotowań wojennych, a nawet w czasie wojny pełni czynności wywiadowcze w najszerszym zakresie (pod koniec cesarstwa w ministeryum powstał oddział *statistique extérieure* przeznaczony do ujednostajniania otrzymywanych materyałów); zajmuje się zbieraniem danych ekonomicznych i topograficznych, a także na równi ze szpiegostwem wojskowem służbą czysto szpiegowską. Jako znająca miejscowe warunki, jest często powoływana do organizacyi intendentury w okresie wojny.

Kierownictwo dyplomacyi jest w ręku ministra stosunków zewnętrznych (relations extérieures), naprzód Talleyranda (od zamachu stanu do 9 sierpnia 1807), później Champagnego (do 17 kwietnia 1811), Mareta

---

szym wypadku, przedstawiciel Francyi organizuje jej siły wojskowe, twierdze, kieruje administracyą, itd.

księcia Bassano (do 20 listopada r. 1813), wreszcie Caulaincourta. Służba dyplomatyczna dzieli się na dwie części: początkowo 1-sza dywizya obejmuje Anglię, i państwa południowe, 2-ga Szwajcaryę i państwa północne, później (od r. 1808) 1-sza dywizya obejmuje północną Europę, otrzymuje nazwę *Division du Nord*, pozostaje w ręku La Besnardière'a; 2-ga zaś ogarnia państwa południowe i Amerykę i jako *Division du Midi* jest pod zarządem Roux. Obie dywizye razem tworzą wydział polityczny (division politique) ministeryum.

Arrêté z 3 flor. r. VIII ustanowiło podwaliny organizacyi politycznej służby ministeryum, utworzyło hierarchię stanowisk, określiło kompetencyę każdego, opierając się na następującem stopniowaniu: *élève breveté*, sekretarz 2-ej klasy, sekretarz 1-szej klasy, minister wierzytelny, ambasador. Zczasem przybyło znacznie więcej poszczególnych odmian, od prostych *chargés d'affaires* do nadzwyczajnych ambasadorów (*ambassadeur extraordinaire et ministre plénipotentiaire, ambassadeur envoyé extraordinaire et ministre plénipotentiaire, ministre plen., résident,* wreszcie konsul mógł być także *agent politique*, naprz. w Bukareszcie). Oprócz agentów wierzytelnych istnieli sekretni agenci polityczni ministeryum, urzędujący przy legacyach, lub niezależnie od nich.

Z charakteru przeznaczenia służby dyplomatycznej wynikała wzrastająca wciąż zależność ministeryum od cesarza. Był to nietylko skutek rzekomo przekraczającj miarę normalną ambicyi cesarza, ale raczej wynik nowych warunków życia politycznego Europy. Z właściwego ministeryum spraw zagranicznych za Talleyranda przemienia się obecnie w ministeryum stosunków zewnętrznych Francyi, w ministeryum interesów międzynarodowych Europy, którymi rządzi i kieruje sam Napoleon. Dyplomacya jest także armią, tylko in-

nej broni, musi więc w niej panować taka sama dyscyplina, jak w wojsku.' Rozkazy wychodzą z Paryża, w stolicach Europy odbierają je i wykonywają przedstawiciele Francyi. Samodzielność służby dyplomatycznej ulega stopniowemu ograniczeniu. Reprezentanci Francyi stają się powoli narzędziami ministeryum. Ślepo wypełniając rozkazy, ograniczeni w swej samodzielności zmuszeni są oni odwoływać się we wszelkich postanowieniach do ministra o uprzednie pozwolenie. A jednocześnie także w Paryżu ministeryum traci swoją niezależność. Champagny jest tylko narzędziem cesarza, Maret jego echem. Ministeryum zamienia się w biuro Napoleona: on przegląda całą korespondencyę w oryginałach, wyciągach, raportach lub streszczeniach, on sam postanawia i decyduje o wszystkiem. Ministeryum jak gdyby prowadzi tylko regesta jego rozporządzeń. Ograniczenie idzie dalej: osoba ministra znika prawie zupełnie, zastępuje go cesarz. On wszędzie w korespondencyi ministeryalnej »pragnie« »życzy sobie« »żąda« lub »prosi«, począwszy od spraw najważniejszych, od rokowań pokojowych lub aliansowych, aż do najdrobniejszych szczegółów organizacyi ambasadorskiej (np. nominacyi bezpłatnego urzędnika).

Jak cała administracya napoleońska, tak i dyplomacya składa się z wszystkich żywiołów ówczesnej Francyi. Potomkowie rodów arystokratycznych, niemal królewskich, i dzieci drobnego mieszczaństwa, konwentyści, dawni rojaliści, obok umiarkowanych monarchistów, generałowie i zawodowi dyplomaci, Francuzi, Włosi, Niemcy, wszyscy znajdują się w jednym szeregu, jednakowo służą, choć charakter ich działań jest niejednakowy.

W dyplomacyi napoleońskiej występują wyraźnie dwa typy działaczów. Jedni, wychowani w żelaznej dyscyplinie nowego porządku, są tylko agentami swego

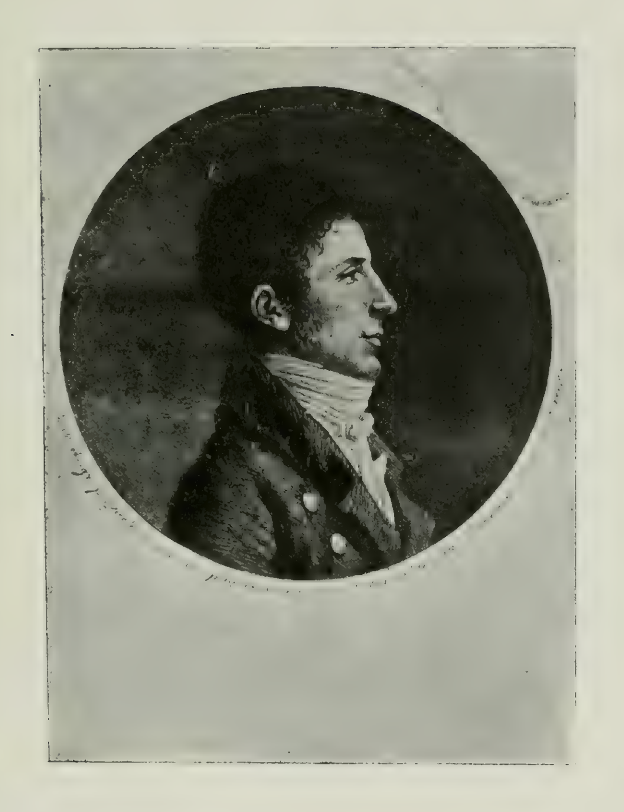
rządu; wykonywają tylko odbierane rozkazy, ślepo stosują je, nie prowadząc własnej polityki. Ludzie najczęściej stanowczy, na pozór nie samodzielni, w gruncie rzeczy w chwili decydującej właśnie na skutek długoletniego, wyłącznego z myślą polityki napoleońskiej obcowania zdobywają się na akty samoistne, pozostające z nią w najściślejszej jedności (takim był np. u nas Bignon).

Drudzy są to politycy wyższej miary, posiadający własne systemy polityczne, własny sposób postępowania, własne sympatye. Przywiązują się najczęściej do miejsc, w których rezydują, zamiast reprezentować Francyę na dworach europejskich, przedstawiają interesy tych dworów wobec Napoleona, a posiadając własne poglądy na sprawy polityczne w chwilach decydujących nie pamiętają o systemie cesarza, lub go nawet zdradzają, chcąc za wszelką cenę przeprowadzić pomysły swoje. Takim Austryakiem był Otto, a Rosyaninem — Caulaincourt, takim samodzielnym również politykiem był u nas Serra, w silniejszym jeszcze stopniu — de Pradt.

I. Stefan Vincent.

Stefan Vincent przyszedl na świat 6 list. 1781, w szlacheckiej rodzinie lugduńskiej, która od szeregu pokoleń zajmowała się handlem i przemysłem[1]. Wycho-

[1] »Etienne Vincent, fils de Messire Claude Aimé Vincent Ecuyer, Seigneur de Margnolas, Tramois, Bamasse et Soleymieux, et de Marie Sabine Victoire Mayeuvre, Demoiselle, son épouse, demeurant place de la Charité, né le six, a été baptisé le neuf novembre mil sept cent quatre vingt un, par Messire Claude Gaspard Vincent, prêtre de ce diocèse, licencié en théologie de la faculté de Paris, de la maison et société de Navarre, vicaire général du diocèse de Vienne«... Arch. mun. de Lyon. Etat civil 375 f. 49 nº 385. Wszystkie szczegóły biograficzne, bez cytat, wzięte z *No-*



Stefan Vincent

Ze zbiorów Bibliothèque Municipale w Lyonie.

wany w bogactwie[1], pod czujnym okiem ojca, jednego z pierwszych bankierów Lyonu, w atmosferze tradycyi przeciwnej rosnącemu w kraju ruchowi, postawiony został nagle siłą wypadków w obliczu zdarzeń, które wywarły wpływ przemożny na jego duszę i ukształtowały jego charakter przedwcześnie.

Rewolucya, która nigdzie nie była pozbawiona charakteru gwałtownego, nabrać miała cech szczególnych w rodzinnem mieście Vincenta, gdzie przeciwieństwa ekonomiczne warstw społecznych były bardziej jaskrawe, gdzie przeważał naogół duch przeciwny nastrojowi zwycięskiego Paryża. 10-letni chłopak, wrażliwy i miękki, mógł oglądać rzeczy straszne, walki bratobójcze, sceny obnoszenia głów po mieście. W ciągu roku 1792 strach zaczyna ogarniać kupiectwo lyońskie[2]. Chcąc może ustrzedz syna od wrażeń wstrząsających, może także w obawie o jego bezpieczeństwo, Klaudyusz Vincent w chwili zbliżania się wojsk rewolucyjnych do Lyonu wysłał go z miasta i umieścił w jednej z swych posiadłości wiejskich. Odtąd nie miał go więcej oglądać. 8 sierpnia zaczęło się oblężenie miasta, trwające miesiąc cały. Po zdobyciu Lyonu przyszły represye. Nasamprzód funkcyonuje komisya sprawiedliwości wojskowej, obok której działa równocześnie komisya sprawiedliwości ludowej, od 21 list. 1793, zwana try-

---

tice sur M. E. Vincent de Margnolas, Chevalier de l'Empire, membre de la Légion d'honneur, Conseiller d'Etat, chargé du 3-e arr-t de la police générale de l'Empire, decédé à Paris le 3 octobre 1809, offerte par Montagne de Poncins, son parent et son ami, à M. (Coulon) octobre 1809. B. L. Fonds Charavay nº 910.

[1] »C' était presque une maison de prince (pałac w Margnolas), les avenues en étaient magnifiques et des domaines considérables en dépendaient«. (Breghot du Lut) *Mélanges biographiques et littéraires pour servir à l'histoire de Lyon* 1828, 449—450.

[2] Maurille *Les crimes des jacobins à Lyon depuis 1792 jusqu'au 9 thermidor an 2* an IX. (1801), 19 n. 1.—B. N. L b[41]. 116?.

bunałem rewolucyjnym. Dla skuteczniejszej walki z przeciwrewolucyą powołano do życia komisyę rewolucyjną, której zasady postępowania sformułowano w sposób następujący: »nie tyle karać należy, ile unicestwiać. Nie o przykłady chodzi, lecz o zupełne wygubienie nieprzejednanych zwolenników tyranii. Względność dla nich jest okropnością (atroce), łagodność — ojcobójstwem«. Nowa komisya obradowała dwa razy dziennie, działając pod zwierzchnim kierunkiem tymczasowej komisyi dozoru (surveillance) republikańskiego, wciąż niezadowolonej z jej powolności [1].

W październiku (15) aresztowano Klaudyusza Vincent. Uwolniony na czas jakiś, mógł ratować się ucieczką, ale nie chciał skorzystać z tego sposobu; uwięziony na nowo, sądzony, skazany na śmierć, został zgilotynowany wraz z 13 innemi osobami 17 grudnia na pl. des Terreaux [2].

Wiadomość o śmierci ojca wstrząsnęła do głębi młodym Vincent, który żył od paru miesięcy w nastroju nerwowym, podsycanym niepokojem otoczenia najbliższego i nieustającemi z Lyonu dochodzącemi wieściami o rzeziach, gwałtach, o krwawych rządach przybyłych z Paryża przedstawicieli konwencyi. Rozpacz pomimo to nie zabiła w nim energii: pod wpływem niebezpie-

---

[1] Fayard *Hist. des tribunaux révolutionnaires de Lyon* 1888, 113, 126—4, 142, por. Madelin *Fouché* 1901, I, 136—7.

[2] Tisset *Liste des contrerévolutionnaires et revoltés de la ci-devant ville de Lyon, condamnés à être fusillés et guillotinés par jugement de la commission militaire* (1794), 90—1 (B. N. Lb [41]. 1042) podaje Vincent'a wśród listy skazanych od 6—15 grudnia, Fayard, 301 podaje 17 grudnia. Dr. Vincent *Documents la plupart inédits sur les victimes de la terreur à Lyon portant le nom de Vincent* 1909, 12—13—18 grudnia 1793. Portallier *Tableau général des victimes et martyrs de la révolution en Lyonnais, Forez et Beaujolais* 1911, 466, 487—17 grudnia.

czeństwa w chwili nieszczęścia rozwijają się w nim pierwiastki stanowczości, niezwykłe w tak młodym wieku. W przebraniu chłopskiem, z ostatnim listem ojcowskim, pisanym przed śmiercią, rusza w drogę i przekrada się za granicę do Szwajcaryi, idąc na krótkie wprawdzie, lecz niemniej bolesne wygnanie. Trzy lata spędza kolejno w Lausannie, St. Maurice, Konstancyi i Wenecyi, pod okiem stryja swego, księdza, który odtąd zajmuje się wychowaniem sieroty [1]. Pobyt w Szwajcaryi i podróże dały mu znajomość obcych języków (włoskiego, niemieckiego), obcych obyczajów, i ostatecznie umocniły w nim dominujące odtąd cechy jego charakteru — stanowczość i energię.

Nie będąc w gruncie rzeczy emigrantem, Vincent miał możność pilnowania interesów swoich z zagranicy. 16 grudnia 1794 przez swego opiekuna (Coulon) kazał zdjąć pieczęcie z ruchomości, w domu na pl. de la Charité, który był zajęty w tym czasie przez gen. Cesard'a. Widocznie jednak interesy nie szły zbyt świetnie, skoro 15-letni chłopiec zdecydował się, wprawdzie na krótko, zjawić w Lyonie i dopilnować ich uregulowania. Sprawy załatwił pomyślnie, dając dowody sprytu, przytomności umysłu i zdolności oryentowania się w rzeczach konkretnych, i powrócił natychmiast do stryja, do Wenecyi [2].

Dopiero po zamachu stanu 18 brumaire'a i ustaleniu się nowego porządku powraca ostatecznie i osiada w rodzinnem swem mieście. W otoczeniu najbliższej rodziny i kilku przyjaciół spędza odtąd czas bądź w domu lugduńskim, bądź też w pałacu wiejskim, przedwcześnie poważny, cały zatopiony w zajęciach

[1] (S. Losana) *Elogio funerale del S. Stefano Vincent di Margnolas già prefetto del dipartimento del Pô, cavaliere del' Impero*, etc. Pinerolo 1810, 10—11 — B. N. Ln [27]. 13.487.

[2] Vincent, 13—15. *Notice*, 8.

związanych z utrzymaniem majątków, lub w studyach ogólnych, daleki od życia towarzyskiego.

W Lugdunie zaczyna się rozwijać ośrodek propagandy religijnej, powstaje organizacya kongregacyjna pod kierunkiem O. Rogera i tworzy się powoli porozumienie z organizacyą Delpuits'a. Prawdopodobnie, dzięki stosunkom stryja swego, młody Vincent wchodzi w jej szeregi w r. 1803, zdarzenie, które nie pozostało bez wpływu na jego charakter i dalsze koleje jego losu[1]. Kiedy bowiem w r. 1804 wraz z przyjacielem swym Montagnem udał się na dłuższy pobyt do Włoch, i zatrzymał w Rzymie, znalazł tam życzliwe poparcie kard. Fescha, wuja cesarskiego, który mu ułatwił stosunki w stolicy papieskiej, który go najpewniej i później zalecił, kiedy zdecydował się wstąpić do służby publicznej.

Po powrocie z pełnej wrażeń podróży Vincent zrozumiał, że nie wystarcza mu jego dotychczasowe życie samotnicze, uświadomił sobie potrzebę czynniejszego, energiczniejszego działania, do którego można było znaleźć tyle sposobności w świetnych warunkach nowej organizacyi państwowej, i postanowił wejść w jej szeregi. Zbudziła się w nim ambicya. Vincent udał się do Paryża, jako dwudziestoczteroletni młodzieniec »najpiękniejszej postaci, więcej jeszcze własnym przykładaniem, jak przez starania opiekujących się nim, ubogacony niepospolitą w tym wieku nauką.., chciwy wyniesienia się w urzędy i dostojeństwa, żądzy stania się rządowi swemu potrzebnym, okazania mu swej gorliwości, choć nie umiejący w młodym jeszcze wieku uśmierzać odwagi rozsądku miarą[2]«. A że bogaty z domu, że należał do tej warstwy napoły szla-

---

[1] G. de Gradmaison *La congrégation 1801—1830* 1889, 109, 404.

[2] Niemcewicz (Kraushar) *Pamiętnik* 1902, 17.

checkiej, na poły mieszczańskiej, na której Napoleon pragnął oprzeć cesarstwo swoje, więc tem łatwiejszy znalazł dostęp do urzędów.

9 kwietnia 1803 mianowano 8 audytorów przy Radzie stanu: mieli oni służyć za pośredników między wydziałami ministeryalnymi i Radą stanu i zdawać sprawę z rzeczy bieżących. Stopniowo liczba ich rośnie. Audytoryat staje się wielką szkołą praktyczną administracyi, skąd wyjść mieli prefekci, podprefekci, agenci dyplomatyczni, urzędnicy wszelkiego rodzaju, a z której Napoleon czerpać będzie pełną ręką. Jak w armiach napoleońskich młodzież wszelkiego stanu zaprawiała się w ogniu bojowym do bohaterstwa, ale również mogła wykształcić się w rozbojach i gwałtach bezlitosnych, tak i w audytoryacie, złożonym przeważnie z dzieci dawnej magistratury, dawnych finansistów i nowoczesnego urzędnictwa, nabierała ogromnej wiedzy administracyjnej i przygotowania do samodzielności, ale zarazić się mogła także pretensyami powierzchownemi, pożądaniem przywilejów i arogancyą[1]. Dekretem z 11 lutego 1806 Napoleon wprowadził Vincenta do tego właśnie środowiska, przydzielając go, prawdopodobnie ze względu na pochodzenie, do sekcyi finansów i skarbu publicznego[2].

Zaledwo młody audytor zdążył wejść w swoje czynności, polegające na przygotowywaniu i zdawa-

---

[1] Edmond-Blanc *Napoléon I, ses institutions civiles et administratives* 1880, 64 L. Aucoc *Le Conseil d'Etat avant et depuis 1789* 1876, 92. Cte Dubois *De l'institution des auditeurs au Conseil d'Etat* Rev. contemp. 1859. S. 2, t. VIII., 765 i n. Mme Chastenay *Mémoires* 1896, II, 70 Puymaigre *Souvenirs sur l'émigration, l'empire et la restauration* 1884, 131 Meneval *Nap. et Marie Louise* 1845, III, 66.

[2] A. N. AF IV. pl. 1238. *Moniteur* 1806, 17 fevrier N. 48.

niu raportów z spraw spornych[1], kiedy wybuchła wojna z Prusami, w skutek której cesarz zajął Berlin i tam przeniósł siedzibę rządów. Vincent został wysłany do Berlina, a stamtąd rusza dalej na wschód za postępującym w tryumfie korpusem marszałka Davout, i zajmuje odrazu odpowiedzialne w zdobytym wprawdzie, ale niemniej przyjaznym kraju stanowisko intendenta. Dekretem z 19 list. Napoleon podzielił kraj między Odrą i Wisłą na 5 intendentur, mianując intendentami w Gdańsku Barante'a, w Bydgoszczy Goudot, w Kaliszu Gaya, w Warszawie Garreau, a w Poznaniu — Vincenta. Intendentury miały pozostawać pod zwierzchnim dozorem generalnego administratora finansów w Berlinie[2].

Nominacya cesarska dogoniła Vincenta już na miejscu w Poznaniu, dokąd przybył w połowie listopada. Zastał on tam niebywały zapał ludności oraz pierwsze wysiłki, skierowane ku zorganizowaniu wyzwolonego kraju, a przedewszystkiem zaspokojeniu potrzeb napływających wciąż pod wodzą Davouta sił wojskowych francuskich. Davout był jak gdyby zwierzchnim władcą kraju zajętego, którego organizacya przeszła do rąk Dąbrowskiego. Stary ten wódz legionów pośpieszył na pierwsze żądanie cesarza, wraz z Wybickim wezwał Wielkopolskę do powstania i zajął się utworzeniem w niej nowych rządów. Powołał do życia komisye wojewódzkie, na czele izby skarbowej (Chambre des finances) postawił Brezę i przyłączył do niej 17 radców Polaków, uczęszczał na jej posiedzenia, zorganizował regencyę pod przewodnictwem Krzyżanowskiego, pilnował urzędów niższych, usiłował wszędzie roztoczyć wpływ swój, nadawał nowej organizacyi nowe zasady prawne, przestrzegał porządku, nietykalności

---

[1] Komisyę do spraw spornych (commission du contentieux) utworzył dekret 11 czerwca 1806.

[2] A. N. A F IV pl. 1518—19 nov. 1806 nº 1.

osób i majątków, a równocześnie myśleć musiał o przygotowaniu środków żywności dla wojska, tworzeniu pieców i urządzaniu składów[1]. Na skutek nadmiaru zajęć nie mógł podołać wszystkiemu osobiście, zwłaszcza, że należało myśleć także o pokierowaniu ofiarnością prywatną i o wyciągnięciu z kraju regularnej siły zbrojnej, nie mógł wszystkiego dojrzeć, obecność więc Vincenta była mu wielce pomocną. Rozkaz dzienny Davouta z 14 list. nakazywał pod karą śmierci powrócić wszystkim dawnym urzędom pruskim do swych czynności, i poddał je władzy gen. Dąbrowskiego, intendenta Vincent i izby skarbowej. Pośrednikiem między władzami wojskowemi a krajowemi miał być intendent.

27 listopada cesarz zjawił się w Poznaniu. Od 5-ej z rana do wieczora tłum olbrzymi mieszkańców posuwał się w kierunku drogi, przez którą miał przybyć ojciec ojczyzny. Senat, rycerstwo, wszystkie władze cywilne, całe miasto, osoby wszystkich wieków obu płci zebrały się w odległości wiorsty od miasta przy łukach tryumfalnych, wzniesionych umyślnie. Nazajutrz Napoleon przyjmował deputacyę polską i rzucił słów kilka, które ostudziły silnie rozentuzyazmowane głowy. Dnia następnego z rana dwukrotnie wzywał do siebie Vincenta i rozmawiał z nim o Polakach. Wyraził mu chęć poznania rzeczywistej ich opinii, chciał bowiem przekonać się, w jakim stopniu można przywiązywać znaczenie do ich zapewnień. Zaznaczył, że nie jest jeszcze co do Polaków zdecydowanym, kazał jednak traktować ich dobrze i zachęcać do działania. Nie nazbyt jednak gorąco, mówił, gdyż chciałbym, o ile bym ich porzucił, a to się może zdarzyć, aby było jak najmniej powieszonych. Cesarz wyraził zadowolenie swoje z niechęci Polaków do Prus, a kiedy

---

[1] *Napoléon et la Pologne* 1909, 37, 43, 69—70, 219—220.

Vincent mówił mu o życzeniu dawnych właścicieli ziemskich, którym rząd pruski pokonfiskował majątki i którzy pragnęli zniesienia tej konfiskaty, cesarz odrzekł: »Napewno skasuję owe konfiskaty, zresztą uczyni to dobre wrażenie we Francyi. Przekonają się tam, że i król pruski dokonywał konfiskat rewolucyjnych. Trudniej wybaczyć podobne postępowanie królowi, niż ludowi, który działa na ślepo pod wpływem namiętności« [1]. Stanowisko Vincenta z chwilą przybycia cesarza do Poznania, skąd wyjechał dopiero 16 grudnia, stawało się w ten sposób także i politycznem, choć w tym zakresie rola jego oczywiście musiała być drugorzędna. Natomiast urosło jego znaczenie w zakresie działań właściwej intendentury, zwłaszcza, że, kiedy cesarz naogół był niezadowolony z swej administracyi, kiedy uważał, iż działa ona jak nie można gorzej, iż brak jej wszelkiej konsekwencyi [2], Vincent nie zasłużył sobie na naganę.

Widząc nadużycia, samowolę pojedynczych jednostek, »będąc uświadomiony, że po różnych miejscach tego departamentu osoby bez wszelkiego zlecenia lub nie od przyzwoitej zwierzchności umocowane, pozwalają sobie pieniądze z kas publicznych odbierać, poborców suspendować i ich miejsca obsadzać i przedsiębiorą czynności zwierzchnicze, które przeciwne są dobremu porządkowi administracyjnemu«, zabrał się do energicznej ze złem walki. Wydał surowe rozporządzenie, określające sposób ściągania sum poborowych i wykonywania nad tem kontroli [3]. Postarał się, aby

---

[1] *Gazeta poznańska*, 28 list. 1806 Barante *Souvenirs* 1890, I, 200—1.

[2] Nap. do Daru 12 grud. 1806. *Corresp.* XIV, 88 nº 11450.

[3] Rozporządzenie 24. XII. 1806. *Gazeta koresp. warsz.*. 1807 nº 7, str. 85. Schottmüller *Der Polenaufstand 1806—7* 1907, 40 nº 28, raport Grunera.

rozporządzenie to weszło istotnie w życie, i aby porządek panował w jego departamencie.

Było to tem niezbędniejsze, iż Poznań zajmował szczególnie ważne miejsce, nietylko jako stolica bogatego departamentu, ale także jako ośrodek komunikacyjny, jako punkt, w którym zbiegały się różne drogi, przez który przechodzić miały konwoje z pieniędzmi, odzieżą i bronią, przesyłane przez władze francuskie z Drezna lub Berlina, oraz konwoje z winem i wódką, idące ze Szczecina i Kistrzynia [1]. Vincent wraz z komendantem prowincyi i komisarzem wojskowym (commissaire ordonnateur) był powołany także do pilnowania tej części administracyi.

Nie obeszło się bez starć między władzami krajowemi a intendentem: postanowieniem z 30 list. całkowicie unarodowiona kamera skarbowa starała się, ile możności, bronić interesów ludności swego departamentu, bezwzględny zaś i nieustępliwy, a dobrze rozumiejący intencye swego zwierzchnika (Daru) Vincent usiłował możliwie wiele wydobyć z kraju. Stąd wynikały nieporozumienia, które opierały się o komisyę rządzącą, a od niej szły dalej do cesarza [2].

Postępowanie Vincenta zyskało mu aprobatę Napoleona, który kazał go pomimo nieobecności w Paryżu uważać nadal za pełniącego obowiązki dawne w wydziale

---

[1] Nap. do Turenne, 8 stycz. 1807. *Corresp.* XIV, 211 nº 11590.

[2] Za wystawienie pieców i innych robót, nakazanych przez Davout, należało się 7253 dukatów. Vincent sprzeciwił się wypłaceniu tej sumy. Na posiedzeniu 14 lutego, komisya rządząca poleciła dyrektorowi wewnętrznemu przedstawić sprawę Daru. Vincent z rozkazu Daru domagał się od Kamery wypłacenia wszystkich sum, znajdujących się w jej kasach na dn. 1 lutego. Kamera oparła się temu żądaniu, z mocy dekretu 29 stycznia. Na posiedzeniu 18 lutego postanowiono szukać poparcia u Mareta, 22 lutego — postanowiono sprawę przedstawić cesarzowi przez Mareta, por. *Napoléon et la Pologne*, 83.

Rady stanu [1], zyskało mu zwłaszcza wyróżnienie jego władzy bezpośredniej. Po połowicznem zwycięstwie pod pruską Iławą, nastąpił kilkudniowy okres męczącego oczekiwania. Siedzący w bezczynności audytorowie nie omieszkali przesyłać do Paryża opisu prawdziwej sytuacyi. Wtedy Napoleon zdecydował się usunąć tych niepotrzebnych widzów z teatru wojny. 20 lutego 1807 z Liebstadt nakazał Maretowi odesłać z powrotem do Paryża wszystkich zbytecznych audytorów, którzy tracą tylko czas, a nie przyzwyczajeni do zdarzeń wojennych piszą o nich dużo niedorzeczności. Arcykanclerz nie ma ich nadal wysyłać, korespondencyę jego przywozić będą odtąd oficerowie sztabu generalnego, przysyłani przez Dejeana, którzy nadto będą przeznaczeni do pilnowania tyłów armii. Po porozumieniu z Daru odesłano z powrotem trzech audytorów, zatrzymano Vincenta, jako znającego język niemiecki, jako człowieka, którego intendent generalny chciał przeznaczyć na członka komisyi, zajmującej się poszukiwaniami wierzytelności pruskich w księgach hipotecznych [2].

Na posiedzeniu komisyi rządzącej z dn. 2 marca, dyrektor wewnętrzny oświadczył, że mianowany przez Daru Vincent pragnie zabrać się nazajutrz do roboty i prosi o wyznaczenie komisarzy rządowych. Komisya mianowała swoich pełnomocników, którzy mieli przystąpić do zajęć, pod zwierzchnim dozorem dyrektora sprawiedliwości. Vincent przeniesiony do Warszawy, przeznaczony do robót ważniejszych, pod bezpośredniem kierownictwem najwyższych władz francuskich, miał odtąd wejść w stosunki z zwierzchniemi władzami polskiemi, Komisyą rządzącą i przedewszystkiem dyr. Łu-

---

[1] A. N. A F IV pl. 1569 — 9 janv. 1807.

[2] *Corresp. de Nap.* XIV, 395 nº 11839 — Maret do Cambacerès'a. 25 fevrier 1807. A. N. A F IV* 198 Nr 219 (Kopia).

bieńskim, z którym znajomość przybrała wkrótce charakter przyjazny[1].

Do Warszawy przybył za nim i u niego pozostał były nauczyciel w Rosyi, Viala, który powracając do Francyi w r. 1806 spotkał wojska francuskie w Poznaniu, a użyty przez Vincenta okazał się pomocnym podczas dokonywania spisów rekwizycyjnych (recensements) w okolicach Poznania[2], i miał mu nadal służyć.

Przy wykonywaniu swej czynności Vincent od samego początku zajął odmienne od polskich komisarzów stanowisko. W myśl instrukcyi, otrzymanej od rządu tymczasowego, uważali oni za potrzebne spisywać tylko te sumy, które należą się królowi pruskiemu, oraz kasom i bankom publicznym poza 6 departamentami, podlegającymi władzy komisyi rządzącej. Vincent wciągał wszystko, co należało się i w sześciu departamentach polskich, sumy sieroce, składane w regencyi i kasie miejskiej, w depozytach sądowych, sumy lombardowe, fundusz pojezuicki, aż do najmniejszych wierzytelności żydów obcych i polskich. Pomimo różnicy stanowisk komisya rządząca na posiedzeniu 7 marca nie zmieniła swej decyzyi i kazała urzędnikom swoim postępować nadal w myśl otrzymanych przepisów, uważając, że różnica pomiędzy nimi a Vincentem ułatwi wyrównanie i wyświetlenie samej sprawy. Nie przewidywano bowiem, że z różnicy stanowisk wyniknie z czasem nad-

---

[1] »Ponieważ o mnie opierało się wiele obcych wydziałom moim interesów, jako u prezesa dyktatoryatu, bywali u mnie różni, między innymi chargé d'affaires de France przy komisyi rządzącej P. Vincent. Bardzo to był grzeczny Francuz, skromny, miałem przez niego wiadomości o wszelkich obrotach wojsk i wypadkach. Polubiliśmy się nawzajem, prawie codzień bywał u mnie na czekoladzie«. Łubieński *Różne wspomnienia moje* B. K. 3580 f. 292.

[2] *Francya a Polska*, I, 56 n.

mierna przez Francuzów ocena wierzytelności pruskich, które odstąpione później w konwencyi bajońskiej staną się jednem z główniejszych źródeł wyczerpania ekonomicznego kraju.

W drugiej połowie kwietnia praca ta w części była ukończona, przynajmniej, o ile chodziło o Polaków. Vincent wywiązał się i z tego zadania ku zadowoleniu władz swoich. Kiedy 16 maja 1807 r. cesarz, ustępując przed życzeniem rządu polskiego w sprawach finansowych, udzielił mu 6 milionów franków z wierzytelności pruskich i 18 milionów w dobrach królewskich[1], wybrał z różnych sposobów ten właśnie, który skutkiem ukończonej pracy przedstawiał więcej dokładności, niż inne.

Podczas pobytu swego w Warszawie Vincent stopniowo zaczyna obejmować także i inne sprawy, rozpoczęte przez poprzedników swoich, komisarzów wojskowych lub intendanta (Pradela, Roguina, Garreau): sprawę składów soli, konfiskaty towarów angielskich, i w nich również zajmuje stanowisko odmienne od życzeń rządu polskiego, i to bezwzględne.

Vincent domagał się, aby rząd kupował sól z magazynów skonfiskowanych po cenach rynku, z ustępstwem 12%, na co oczywiście rząd warszawski zgodzić się nie mógł; sprzedaż bowiem soli przedstawiała jedną z pozycyi jego budżetu, i to dość poważną[2]. Napoleon, do którego się odwołano, rozwiązał spór ten połowicznie, udzielając komisyi całej soli tytułem pożyczki, z tem, że spłata należności będzie uregulowana w przyszłości. — Natomiast zupełną racyę przyznał żądaniom polskim w sprawie konfiskaty towarów

---

[1] Skałkowski *En marge de la correspondance de Napoléon I.* 1911, 19 — 21.

[2] *Studya historyczne* 1911, 228.

angielskich, które zasekwestrowano natychmiastowo po zajęciu Warszawy. Kupcy warszawscy spłacili ich wartość gotówką lub wekslami na Lipsk. W początkach kwietnia Vincent przystąpił do konfiskaty wykupionych towarów; dopiero usilne starania u Napoleona powstrzymały go, a decyzya cesarska postanowiła, że kupcy, którzy kwitami uzasadnią sumy uiszczone, mają wejść w posiadanie swych towarów[1].

Odwołany do obozu głównego w Finckenstein (Kamieniu) miał jednak Vincent wkrótce wrócić do Warszawy, tym razem wyższą niż poprzednio obdarzony godnością, bo dekretem z 18 maja mianowany »komisarzem przy komisyi rządu polskiego, ażeby pod rozkazami intendanta generalnego prowadzić (suivre) wszystkie sprawy, dotyczące armii lub administracyi francuskiej«[2]. Nominacya ta nabierała specyalnego znaczenia w warunkach, w jakich nastąpiła. Poprzednio rząd cesarza przedstawiali godnością wprawdzie od niego wyżsi, ale nie uwierzytelnieni przy komisyi rządzącej : Maret, minister sekretarz stanu, i Talleyrand, ks. Benewentu. Pierwszy zorganizował i uruchomił nowy tymczasowy rząd warszawski, a bawiąc do końca lutego w Warszawie był uprzejmym dla Polaków i przychylnym pośrednikiem pomiędzy komisyą a cesarzem, wymijającym umiejętnie trudności sytuacyi. Talleyrand, ktory Warszawę opuścił dopiero po uroczystym wojsk polskich przeglądzie 3 maja, i tu reprezentował zagraniczną politykę cesarstwa, a jednocześnie, zajmując się administracyą żywności, szpitali i uzbrojenia wielkiej armii, wpływał na rząd warszawski, poruszał naród polski i jego opinię przez Warszawę, kierował nią w myśl interesów i dyspozycyi

[1] *Warszawa w r. 1806—7* 1911, 62 — 3.
[2] *Studya historyczne*, 149.

Napoleona[1]. W trzy dni po otrzymaniu przez komisyę przychylnej odpowiedzi na prośbę, »ażeby znajdowała się stale w obozie głównym osoba, upoważniona do odbierania rozkazów (od cesarza) i przekładania ministrom wszystkiego, co by mogło zapewnić ich wykonanie«, Napoleon mianował swego urzędowego przedstawiciela w Warszawie. Vincent przybył do Warszawy 24 maja. Dnia poprzedniego Małachowski zakomunikował komisyi dekret o jego nominacyi, na posiedzeniu zaś z 26 maja nowy komisarz był urzędowo przez komisyę przyjęty.

Vincent otrzymał ściśle administracyjne przeznaczenie, równoczesne jednak wysłanie Batowskiego do obozu głównego nie mogło ujść czujnego oka austryackiego obserwatora w Warszawie, bar. de Vincent, nie mogło nie wydać się szczególnie symptomatycznem opinii polskiej, która może nie bez słuszności widziała w tem pośrednie, jeszcze nie zupełnie oficyalne uznanie państwowego swego istnienia[2].

Tymczasem na głównym terenie wojennym wypadki posunęły się szybkim krokiem. 26 maja zdobyto Gdańsk, 14 czerwca zwyciężył Napoleon przeciwników ostatecznie. Podpisany w Tylży 7—9 lipca traktat powołał do życia nowe państwo nad Wisłą — księstwo warszawskie.

Zaczyna się powrót: okres nagród dla tych, którzy w czasie wojny zasłużyli sobie na uznanie zwierzchników. Przedstawiony przez Daru do nagrody z pośród członków administracyi generalnej w. armii, którzy zwrócili na siebie »szczególną uwagę intendanta generalnego przez swą dawną i dobrą służbę (services) i przez gorliwość w wykonywaniu powierzonych sobie czynności«, Vincent został 11 lipca mianowany człon-

---

[1] *Napoléon et la Pologne,* 76 i n., 96 i n.

[2] Raport Vincenta, 26 maja 1807. *Nap. et la Pol.* 225—6 nº 13.

kiem legii honorowej [1]. Nagrodzony, obdarzony zaufaniem swego szefa, młody audytor liczył, że wróci teraz do Paryża, do dawnych czynności, a dzięki pozyskanemu uznaniu i doświadczeniu posunie się prędzej w karyerze urzędniczej.

Ale cesarz postanowił inaczej. W konwencyi, zawartej dnia 22 lipca pomiędzy Saksonią a Francyą, zapewniono wyłącznie tej drugiej prawo trzymania rezydenta w Warszawie. Nie określono bliżej roli przedstawiciela Francyi; ten jednak siłą faktu musiał w Warszawie wykonywać zwierzchni nadzór nad całą administracyą krajową i pilnować interesów Francyi, tem bardziej, że tymczasowo pozostawiono w Księstwie 30⁰-tysięczny korpus francuski pod władzą marsz. Davout, sprawującego tu najwyższą władzę wojskową [2].

Nie mianując jeszcze rezydenta, z powodu, że księstwo nie przeszło dotąd na własność króla saskiego, cesarz rozkazał Vincentowi pozostać nadal w Warszawie z obowiązkiem wykonywania czynności rezydenta przy osobie księcia warszawskiego. Nominacyę przywiózł mu do Warszawy Dubouchet, agent ministeryum spraw zagranicznych, od 4 lat używany przez Talleyranda, przeznaczony głównie do śledzenia hr. Lille. Obznajomiony dobrze z stosunkami polskimi, obracający się przeważnie wśród żywiołów radykalnych w Warszawie, przysłany na nowo tym razem w celu badania ruchów wojsk obcych, Dubouchet odrazu zajmuje w rezydenturze rolę jednego z głównych informatorów Vincenta. Odbierając od Mareta list, który donosił o jego nowem przeznaczeniu, nowy rezydent nie otrzymał równocześnie instrukcyi co do

---

[1] A. N. A F IV. 261 pl. 1813 — 11 juillet 1807 n⁰ 15.

[2] Clercq *Recueil des traités de la France* 1864, II, 225—7 Rozkaz Napoleona 12. VII. 1807. *Corresp.* XV, n⁰ 12. 897.

do sposobu postępowania, natomiast jeszcze z Królewca odebrał od Talleyranda rozkaz szczegółowego zdawania sprawy z wrażenia, wywołanego w Warszawie nowym traktatem, ze stanu opinii publicznej i istotnych sił ekonomicznych nowego państwa [1]. W takich warunkach rola Duboucheta nabierała w gmachu rezydentury szczególnego znaczenia: stawał się on łącznikiem pomiędzy stronnictwem jakobinów a Vincentem, który pomimo swojej religijnej przeszłości daje odtąd w korespondencyi swej bodaj czy nie wyłączny wyraz poglądom zabarwionym duchem radykalnym.

Głębsza była przyczyna łączności radykałów i rezydenta, a tkwiła w jednakowo nieprzyjaznym do rządu warszawskiego stosunku. Dawni republikanci, niezadowoleni z Komisyi rządzącej, pełni nieufności do wielu wyższych urzędników nowej administracyi, urażeni w ambicyach tem, że odsunięci od władzy nie mogli wpływać na bieg wypadków, ze względów zasadniczych oraz na wskróś osobistych rozpoczynają kampanię przeciwko rządowi. Przedstawiając projekty poruszenia kresów południowo-wschodnich cisną się do Talleyranda z propozycyami reformy wewnętrznej, z myślą zastąpienia ludzi z r. 1791, stojących na czele, przez ludzi rewolucyi z r. 1794, będących w gruncie rzeczy narzędziem tylko w rękach ks. Benewentu, który trzymając ich w odwodzie wpływa przez nich na Komisyę i uzależnia ją zupełnie od siebie. Wyjazd Talleyranda z Warszawy sprawił to tylko, że zamiast do niego lgną obecnie do Vincenta. Nadzieje przezwyciężenia wpływów umiarkowanych musiały zniknąć. odkąd los Polski zaboru pruskiego został zdecydowany, odkąd

[1] Vincent do Talleyranda 30. VII. 1807 A. E. Pologne 324 f. 223 raport Duboucheta, 4 sierpnia A. E. Pologne Suppl. 16 f. 139—141 Talleyrand do Vincenta, 13 lipca *Francya a Polska*, I, 1 nº 2.

połączenie księstwa z Saksonią stało się rzeczą wiadomą, a pewnem — utrzymanie wszystkich dostojników komisyi i dyrektoryatu na wysokich stanowiskach księstwa. Dwór saski chciał się oprzeć wyłącznie na ludziach, którzy mu w dobie sejmu czteroletniego pragnęli zapewnić koronę, a i obecnie pracowali nad wywołaniem w masie narodu zapału do niego. Dla jakobinów wszelka nadzieja, zdawało się, była stracona. Pozostawała jedyna droga otwarta, może nieco długa, niemniej pewna: aby zyskać wpływ w Paryżu należało zdobyć francuskich przedstawicieli w Warszawie; mogło to przynieść korzyści istotne, zwłaszcza wobec zupełnej uległości Fryderyka Augusta względem Napoleona [1].

Trafiają więc do marsz. Davout, który, choć pełen dobrej woli i życzliwości, był jednak człowiekiem bardzo podejrzliwym, a przyzwyczajony do żelaznej dyscypliny wojskowej, nie znając Polski i nie rozumiejąc panujących w niej stosunków, przyczynę braku organizacyi widział zawsze tylko w intrygach i złej woli. Jako jeden z donataryuszów, na których zapatrywano się nieprzychylnie w księstwie, jako naczelnik korpusu okupacyjnego, walczący bezustannie o zapewnienie mu stałego utrzymania kosztem księstwa, i w wiecznej z tego powodu żyjący wojnie z dyrektorem wewnętrznym, jako przedstawiciel wreszcie cesarza, ustawodawcy księstwa, w którem tylko powoli można było reformować całkowitą organizacyę państwową, raz już w ciągu roku tego zmienioną, Davout chętnie słuchał głosów rządowi warszawskiemu nieprzychylnych. Wierząc podszeptom swych informatorów, mając nawet dowody rzeczowe, dostarczane przez czarny gabinet dyrektora poczt Ign. Zajączka, donosił Napoleonowi o nie-

---

[1] *Napoléon et la Pologne*, 106 i n; 189 i n nº 6. (Memoryał Neymana, 30 marca 1807). Tokarz *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* 1905, I, 329 i n.

chęci władz do zaprowadzenia konstytucyi, o ich niezadowoleniu i ciążeniu ku Rosyi[1], o apatyi i bezczynności rządu tymczasowego, który czekał tylko na nigdy nie nadchodzące rozkazy z Drezna[2], o wyraźnej intrydze, kierowanej przez Stanisława Potockiego, zmierzającej do obalenia konstytucyi w częściach najistotniejszych, — w sprawie wyzwolenia włościan, — do rozbudzenia konsternacyi w kraju, do równoczesnego zrzucenia winy za wszystko na barki Francuzów[3]. Davout ostrzega, a jednocześnie popiera nowych kandydatów do władzy, pokrzywdzonych gener. Zajączka i Dąbrowskiego, odsunięte od rządów stronnictwo prawdziwych patryotów, jakobinów, występujących obecnie z gorącą obroną konstytucyi i wszystkich urządzeń napoleońskich[4]. Cesarz odrazu domyślił się źródła informacyi: rozumiejąc właściwy ich charakter, jak również znaczenie owych »intryg«, widział w tem naturalną potrzebę ruchu i zakazał marszałkowi wtrącać się do spraw wewnętrznych w Polsce[5].

Nim jednak *monita* cesarskie ostudziły zapał Davouta, nastrój jego udzielił się Vincentowi, poniekąd odeń zależnemu, który zresztą miał swoje powody do

---

[1] Davout do Nap. 15 sierp. 1807. *Corresp. de Davout* II, 22—24 n⁰ 357.

[2] Davout do Nap. 22 wrześn. *Corresp. de Davout* II, 56—7 n⁰ 378; 21 paźdz. ib. II, 88 n⁰ 395.

[3] Davout do Nap. 9 paźdz. ib. II, 73—6 n⁰ 389.

[4] Davout do Mareta 22 sierp. ib. II, 31 n⁰ 364; do Nap. 15 sierp. ib. II, 24; nota, załączona do listu 9 paźdz. ib. II, 78 — 84 n⁰ 390.

[5] Nap. do Davout, 25 aout 1807: »il faut vous immiscer le moins possible dans les détails des troupes polonaises, il faut leur faire sentir toute l'importance de vivre unis. »*Corresp.* XV, 681 n⁰ 13072; 22 paźdz.:« mon intention est donc que vous ne prêtiez point l'oreille à ces insinuations des partis. »*Corr.* XVI, 130 — 1 n⁰ 13285, 6 grud. Brotonne *Lettres inédites de Napoleon* I. 1898. 95 n⁰ 228; do Berthier, 15 września ib 87 n⁰ 207.

niechęci wobec władz polskich. Od przyjazdu do Polski, nie raz zetknął się wrogo na tle swoich czynności z Brezą, czy to jako z prezesem kamery poznańskiej, czy później dyrektorem wewnętrznym, czy wreszcie zastępczo dyrektorem skarbowym. Jako narzędzie w ręku Daru, Vincent ściągał kontrybucye i przynaglał do rekwizycyi. Breza zaś, imieniem rządu, bronił interesów ludności krajowej: stąd nieporozumienia, stąd głęboka niechęć wzajemna[1]. Wraz z Davoutem przeniósł ją Vincent na tych wszystkich, którzy skupiali się koło Brezy, ażeby, może nie bez wpływu jakobinów, rozciągnąć ją na cały rząd warszawski. Brak życzliwości i nieufność, wiek młody, formy twarde, wszystko to nie mogło wpłynąć na ułatwienie stosunków: każdy spór prowadzony przez Vincenta zbyt gorąco, nabierał odrazu zabarwienia ostrego, stawał się obraźliwym specyalnie dla ludzi starych, reprezentujących rząd warszawski. A że Vincent, uważając siebie za komisarza[2], postępować chciał nadal, jako intendent w kraju zdobytym, że zatracał często miarę przyzwoitości, więc siłą faktu, wprost na skutek konieczności psychologicznej każdy spór nawet błahy nie mógł być na miejscu rozwiązywany: przenoszono go poza osoby działające w postaci skarg, zarzutów i inwektyw wzajemnych przed cesarza w Paryżu, lub przed króla w Dreźnie.

Zaczęło się od spraw drobniejszych, a żądań słusznych, skończyło na uroszczeniach kapitalnych i tonie

---

[1] Raport Vincenta, 9. X. 1807. *Francya a Polska* I, 38 nº 22.

[2] Vincent do Talleyranda, 21 sierpnia 1807: »je n'agis encore que comme commissaire impérial, parceque j'ai pensé que le commencement de mes fonctions ne pouvait avoir lieu que lorsque je me serais accrédité auprès du Roi de Saxe en lui remettant les lettres de créance que V. A. me transmettra«. A. E. Pologne 324 f. 234.

w stosunkach międzynarodowych niedopuszczalnym: Vincent wciąż widział za sobą poparcie Davouta, pewien był jego uznania[1], jakgdyby jego przedstawiciel, a moralne poparcie znajdował w opinii jakobinów.

Naprzód została zupełnie opanowana prasa warszawska, zresztą nie pozwalająca sobie na zbyt wielką swobodę. Kiedy komisya powróciła do Warszawy i pomimo to nie przystąpiła natychmiastowo do wprowadzenia w życie konstytucyi, a nawet jej nie ogłosiła, Davout przez Vincenta uczynił rekwizycyę do gazet warszawskich, aby podały statut, jako *ordre du jour* już drukowany w Monitorze. Pierwsza francuska *Gazette de Varsovie* ogłosiła ustawę, za nią musiały ją powtórzyć pisma polskie[2]. Uważając że w społeczeństwie ludzie niepewni rozszerzają niepokojące wieści o zniesieniu poddaństwa, o ustanowieniu kodeksu Napoleona, że pod tysiącznymi pozorami usiłują opóźnić wprowadzenie ustroju konstytucyjnego, rezydentura przesłała pismom uwagi *o administracyi; nad stanem*

---

[1] Davout do Nap. 4 list. »Je lui dois la justice de dire qu'il réunit à une très bonne tête beacoup d'instruction, un coeur très chaud, de la dignité et toutes les qualités avec lesquelles on ne peut que bien servir V. M. et que son désir est de lui plaire. par dessus tout, et de ne point trahir ses intérêts. — Il est extrêmement désintéréssé et ce n'est qu'indirectement que j'ai appris que depuis plus de 5 mois il ne touchait aucun traitement« *Corresp. de Davout*, II, 95 n° 399; 26 grud. »au reste cet administrateur (Daniel) a été parfaitement secondé dans toutes ses recherches par le résident de V. M., M. Vincent qui y a mis cet esprit et cette volonté qui assurent toujours le succès. Le temps fera voir qu'il n'a deplu dans ce pays qu'à ceux qui ont été, qui sont et qui seront toujours les ennemis de la France et que rien ne ramenera«. ib. II, 135 n° 425. Davout do Nap., 25 list. 1807 »j'ai vu partir M. Vincent avec regret, parceque la meilleure inteligence règnait entre lui et moi, et que cela était très avantageux à votre service«. *Corr. de Davout*, II, 119 n° 416.

[2] *Francya a Polska* I, 28—9 nota.

poddaństwa chłopów, i in. Broniła w nich zasad wolności i równości obywatelskiej, dowodziła konieczności porządnej administracyi dla rozwoju kraju, a równocześnie usiłowała wmówić, iż dobrodziejstwem dla księstwa są olbrzymie nadania, przeznaczone dla generałów francuskich[1]. Bacznie pilnowano wszelkich, zwłaszcza politycznych informacyi, nakazując odwoływać rzeczy podane, lub poprawiając artykuły w rękopisie[2]. Powstała w ten sposób cenzura francuska, wykonywana bezpośrednio przez rezydenta, pod okiem samego marszałka.

Szczególną dawał baczność Davout na dostarczanie żywności dla swojego korpusu, a pilnując tego działu, prowadził nieustanną wojnę z Brezą. Zarzucał mu złą wolę, chęć ogłodzenia wojsk, umyślne nieprzyjmowanie magazynów francuskich, utrudnianie przewozów, unieruchomienie kapitałów, łajał wprost przed komisyą rządzącą, skarżył królowi, obwiniał przed Napoleonem, wreszcie pod pozorem kryzysu w służbie zażądał powołania do życia osobnej deputacyi żywności. »Właśnie gdyśmy byli w przedsięwzięciu użycia najdzielniejszych środków do przyspieszenia wyboru zsypki zbożowej i składki pieniężnej na woły, donosił 24 września Wybicki delegatom, bawiącym w Dreźnie, J. W. marsz. Davout zniewolił nas do ustanowienia oddzielnej deputacyi żywności. Ustanowienie tej deputacyi jeszcze nas bynajmniej nie uwalnia od bojaźni, ażeby wojsku żywności i innych potrzeb nie zabrakło[3]«.

---

[1] Davout do Nap. 26 grudn. 1807. *Corresp. de Davout,* II, 128 nº 422 *Gazeta koresp. warsz.* 1807, 13 paźdz. N 82; 17 paźdz. N 83 i dod.

[2] Davout do Nap. 12 list. »Je fais surveiller ici les journaux lorsqu' il leur échappe quelque chose, je les fais redresser«. *Corr. de Davout,* II, 107 nº 404. Niemcewicz-Kraushar, V--VI.

[3] Davout do Komisyi 1 września. *Corr. de Davout,* II, 36—7 nº 365, do Nap., 26 grud. ib. II, 130 nº 422. *Francya a Polska*

W takiej atmosferze niechęci jakobińskiej i bezwzględności marszałkowskiej, dojrzewał na samodzielnego działacza Vincent. Spór zaszedł o donatywy, do których pilnowania Vincent powołany był jeszcze podczas wojny, a które obecnie cesarz przez Davouta szczególniejszej jego zalecał opiece[1].

Komisya rządząca uważając, że w oddawaniu dóbr tych winna się trzymać dawnych zasad, wydała jeszcze podczas pobytu swego w Dreźnie decyzyę pod dn. 22 lipca. W myśl tej decyzyi donataryuszów obarczać miały wszystkie dotychczas na dobrach ciążące obowiązki. Lasy, jako nie włączone do nadań, mają być rządzone przez władze państwowe na korzyść kraju. Ponadto zachowane są w mocy wszystkie zobowiązania prywatne, przywiązane do tych majątków, oraz obowiązek uiszczenia opłat sądowych i hypotecznych.

Vincent odrazu protestował przeciwko tej uchwale[2], teraz zaś po otrzymaniu nowego umocnienia wystąpił ostrzej. Musiano go dopuścić na konferencyę Komisyi rządzącej 19 sierpnia, gdzie w imieniu donataryuszów żądał, »iżby od opłaty kompetencyi i należytości dzierżawcom za reparacye uwolnieni byli i własność lasów była im przyznana«.

Zaczynała się wojna zasadnicza, a obok tego szła równolegle walka podjazdowa, która jątrzyła strony i sprawie ogólnej nadawała zabarwienie gorętsze może, niżby tego pragnęły one same. I tu poszło o donacyę, o księstwo siewierskie, darowane marsz. Lannes. Vincent ponawiał nalegania swe w tym przedmiocie, wreszcie

I, 29—30 nota. Konic, *Materyały do dziejów Komisyi rządzącej* 1910, 68—9 n° 40.

[1] Dekret z Finkensteinu 4. VI. 1807 *Corr. de Nap.* XV, 385 n° 12.720, list do Davout, 4. VIII. ib. 588 n° 12. 984.

[2] *Francya a Polska* I, 8 raport 6 sierpnia.

w liście z 26 sierpnia zarzucił komisyi sposób postępowania »nie zgadzający się... z winną uległością woli N. cesarza«. Urażona komisya list ten przesłała 29 Sierpnia do Drezna [1]. Prosząc o postanowienie króla komisya pomimo to uważała siebie za zniewoloną do wydania dóbr marszałkowi »na fundamencie rekwizycyi« rezydenta, choć sama nie miała dokładnych danych co do ich rozległości i nie zgadzała się z uroszczeniami plenipotentów Lannes'a co do udzielności jego księstwa [2]. Była tem bardziej zmuszona, że nie licząc się z jej argumentami władze francuskie wydały rozkaz militarnego objęcia w posiadanie księstwa siewierskiego [3]. Poruszone tem ministeryum drezdeńskie wysłało 5 września protest, który poskutkował o tyle, że 17 września władze warszawskie mogły donieść »iż dotąd cicho o zajęciu militarnem ks, siewierskiego« [4]. Wynikiem całego zatargu była stanowcza niechęć do Vincenta: w Warszawie i Dreźnie nie uważano za możliwe utrzymywać dalszych z nim stosunków (ce serait avec peine qu'on se verrait obligé de continuer à traiter avec M. Vincent), i skarżono się nań Bourgoingowi, licząc na to jak się to istotnie stało, że skargi te dojdą drogą pośrednią do Napoleona. Stan. Potocki mówił na podstawie informacyi marsz. Małachowskiego, iż Vincent w Warszawie odgrywa rolę Stackelberga (Il recommence Stackelberg), Bose uznał wreszcie za konieczne dać ministrowi francuskiemu dłuższe wyjaśnienie. Zapewniając o zadowoleniu z tego, iż Bourgoing towarzyszyć będzie królowi w jego podróży do Warszawy, Bose zapytywał — wyraźnie odsłaniając myśl swoją

[1] Konic, 27 nº 17.

[2] Konic, 28 nº 18. Ptaszycki do komisyi, 13 sierpnia ib. 29—31 nr 19.

[3] Z listu Komisyi, 10 września. Konic, 37 nº 23.

[4] Konic, 54 nº 34.

istotną — »z jakiego tytułu, w jakim charakterze znajdować się będzie wtedy w Warszawie rezydent J. C. M.? Misya Vincent istnieje prawdopodobnie tylko w czasie nieobecności króla w tej stolicy. Jakże wobec obecności pana, obdarzonego godnością wyższą, osobiście umocowanego przy osobie króla, jakże, mówię, będziemy mieli traktować p. Vincent? — Czy misye wasze współzawodniczą ze sobą, czy jedna będzie drugiej podporządkowana?« Bourgoing zrozumiał intencyę Bosego, a że nie miał instrukcyi jasnej w tej sprawie, dał odpowiedź wymijającą, zapewniając, że użyje wszystkich wysiłków dla zapewnienia pokoju i zgody, a w Warszawie korzystać będzie z wiadomości, jakiemi w zakresie stosunków miejscowych w wyższym od niego stopniu rozporządza Vincent. Bourgoing wiedział na pewno, iż życzeniem króla i ministeryum było, ażeby w chwili przyjazdu do Warszawy nie istniały więcej żadne stosunki polityczne między rządem warszawskim a Vincentem [1], i w tym sensie pisał do Paryża.

Tymczasem zasadnicza sprawa sporu o stanowisko donataryuszów, przetykana całym szeregiem spraw ubocznych, w których komisya bądź musiała ustępować, bądź była omijana [2], przestała rozwijać się odtąd w formach spokojnych [3] i nabrała nagle charakteru ostrego. Uroszczenia Vincenta wzmagały się, władzą istotną byli Francuzi, choć odpowiedzialność za wszystko spadała na barki komisyi. Członkowie jej bezsilni czując swą niemoc pisali d. 17 września do Drezna: »śmiemy nawet powie-

---

[1] Raport Bourgoinga, 27 września 1807 — A. E. Saxe 77 f. 129—130. Bonnefons *Un allié de Napoleon, Fréderic Auguste* 1902, 231.

[2] Konic, 38 n⁰ 23.

[3] Breza wypracował obszerny memoryał, uzasadniający uchwałę komisyi z 22 lipca, który przesłano do Drezna 25 sierpnia, a następnie po zatwierdzeniu królewskiem wyprawiono do Paryża.

dzieć, iż w tym, w jakim się stanie znajdujemy, [przyjazd króla], jedynym będzie środkiem przyniesienia nam w cierpieniach naszych ulgi i jedynym chorób rządowych lekarstwem«. Wiedząc o swojej przewadze Vincent pragnął większego jeszcze usamodzielnienia rządu warszawskiego, licząc, że wzmocni to jego własne stanowisko. W pierwszych dniach października, już po ustaleniu Rady ministrów, Bourgoingowi pisał: »Instrukcye dane tej Radzie każą w najmniejszych trudnościach uciekać się do Drezna. Tymczasem istnieją sprawy tak naglące, co do których intencye cesarskie są tak pozytywne, że jedynie tylko zły skutek może wyniknąć dla spraw z tego ograniczenia władzy, które sprowadzi śmiertelną powolność. Komisya rządząca, obdarzona jaknajszerszą władzą z wielkim tylko trudem postanawiała w sprawach najmniej powikłanych, i wszyscy skarzyli się na jej bezczynność. Cóż to się będzie działo, jeżeli (rząd) będzie upoważniony do tamowania spraw bieżących przez odsyłanie ich do Drezna« [1]. Rada ministrów musiała prawdopodobnie być zadowolona z tego skrępowania, otrzymała bowiem w ten sposób uzasadnioną wymówkę, w razie zbyt naglących nagabywań Vincenta, posiadała teraz w odwodzie argument prawny i możność szukania trwałego oparcia o króla. Lecz dla Vincenta odsłoniła się w ten sposób nowa droga, wiodąca wprost do Drezna, która jednak miała go wyprowadzić z Warszawy [2].

---

[1] Konic, 55—6 nº 34; raport Bourgoinga 14 paźdz. A. E. Saxe 77 f. 150.

[2] Cesarz był zadowolony z energicznego postępowania Vincenta, dekretem z 23 paźdz, wyznaczył mu pensyę 30.000 fr. rocznie, płatną od 1 sierpnia (A. N. A F IV pl. 1932 nº 7), i choć może przeznaczał go już do innych czynności, nie chcąc ustąpić zbyt wyraźnie pod naciskiem żądań polsko-saskich, zajął

Otrzymawszy odpowiednie instrukcye od Berthiera, który go samowolnie do tego upoważnił[1], Vincent zwrócił się naprzód z przełożeniem sprawy do Rady ministrów, a nie otrzymując dostatecznie pospiesznej odpowiedzi, skierował się do Drezna. W liście z 14 paźdz. donosił Bosemu, iż otrzymał od cesarza zasady postępowania w sprawie nadań. Cesarz nadał je w całości: »żadna władza nie ma prawa ograniczać ich wartości i zmieniać ich natury. Domeny te winny uchodzić za lenna cesarstwa francuskiego, leżące w Polsce, i z tego punktu widzenia mogą podlegać tylko tym ciężarom, jakieby ustanowił monarcha, który niemi rozporządził, jedyna siła, do której lenna te należą«.

---

tymczasowo stanowisko wyczekujące, ułatwione przez nieokreśloną prawnie pozycyę Vincenta. W odpowiedzi na raport Bourgoinga, z 27 wrześn., pisał Champagny 17 paźdz. »Je répondrai particulièrement aujourd'hui à la partie de votre lettre qui concerne la mission de M. Vincent à Varsovie. Voici quelles sont à cet égard les intentions de S. M. Toutes les communications officielles avec la cour de Saxe continueront d'avoir lieu par votre entremise parce que vous devez suivre le Roi dans son voyage. M. Vincent ne sera accredité qu'auprès du vice-Roi ou du chef du nouveau gouvernement et il ne recevra ses lettres de créance, que lorsque le nouveau gouvernement aura été installé. Vous voudrez bien cependant le présenter au Roi comme devant être à Varsovie le résident que S. M. I. et R. est autorisé à y entretenir en vertu du traité de Dresde. — M. Vincent est honoré de la confiance de S. M. Je suis persuadé qu'il la mérite et j'aime à croire que vos propres observations pendant votre séjour à Varsovie ne serviront que vous en convaincre. Vous trouverez près de M. Vincent toutes les notions locales qui pourraient vous être utiles et qu'il se fera un plaisir de vous donner«. (minute). A. E. Saxe 77 f. 152.

[1] »Cette prétention est élevée par M. Vincent dans la lettre qu'il a adressée au ministre des affaires étrangères de Saxe. Elle paraît résulter des instructions qui ont eté données à M. Vincent par le p-ce de Neufchâtel Major général et dont on n' a pas connaissance«. Nota Champagnego przedstawiona Napol. 17 dec. 1807. A. E. France Mém. 1770 f. 115. Niemcewicz-Kraushar, 18.

Oto nowa zasada, którą Vincent usiłował narzucić i z której wyprowadzał wszystkie dalsze ulgi dla donataryuszów. List ten, który Breza przywiózł do Drezna, zranił króla boleśnie: »można by przypuścić, powtarzał Bose słowa Fryderyka Augusta, że ja miałem zamiar przeciwstawić się wyraźnym życzeniom cesarza francuskiego. Otóż, dowiemy się, czy zamiary J. C. M. są istotnie takie, jak je przedstawia p. Vincent. Król ma sposoby bezpośredniego porozumiewania się z najjaśniejszym protektorem; od wyjazdu tego monarchy przekonał się, że J. C. M. chętnie przyjmuje wylewy jego zaufania; napisze więc do niego, i pośle mu list Vincenta w oryginale. Dowie się, czy istotnie wolą jest cesarza, ażeby w księstwie, które zawdzięcza jego dobroczynności, istniał *status in statu*. Jak tylko formalne życzenie J. C. M. będzie znane, król natychmiast zastosuje się do tego«. Bourgoing zapewniał, że Vincent musiał chyba otrzymać odpowiednie instrukcye i zalecał dla ułatwienia sprawy nie przeszkadzać wykonaniu żądań rezydenta w Warszawie przy równoczesnem poparciu jej w Paryżu. Początkowo Bose nie chciał ustąpić, myślał, że cesarz nie może obrazić się, jeżeli okaże się trochę stałości (fermeté) w oporze względem żądań, co do których nie było wiadomo, czy powstały z jego rozkazu. Później, uląkł się nieco swej odwagi, ustąpił pod naciskiem Bourgoinga, który, umocniony instrukcyą ministeryalną z dn. 17 paźdz., silniej jeszcze bronił kolegi. Pisząc do Vincenta, pisząc oraz do cesarza 31 paźdz., dwór saski przedstawił całą kwestyę ze swego stanowiska, powracał do założeń uchwały z dn. 22 lipca, a jednocześnie nie podkreślał swej niechęci dla Vincenta[1].

---

[1] *Francya a Polska*, I, 52 nota, raporty Bourgoinga z Drezna 25 paźdz. (A. E. Saxe 77 f. 16), 28 paźdz. (tamże, 167—8) i 1 list. (f. 175—6): »j'ai trouvé hier M. de Bose plus coulant, beaucoup

Kiedy list króla nadszedł do Paryża, Vincent nie był już więcej rezydentem: poprzednie przedstawienia, zabiegi mającego stosunki w Paryżu, a ściśle z Brezą związanego Batowskiego sprawiły, że odwołano go z Warszawy. Nie w niełasce jednak powracał do Paryża, lecz obdarzony zupełnem zaufaniem cesarza, jako kandydat na prefekta, przeznaczony początkowo do Brukseli [2].

moins indisposé contre M. Vincent qu'il ne l'était depuis quelques jours« (en chiffre). Cesarz postanowieniem z 17 grudnia, przesłanem 18 do rezydentury, całkowicie przychylił się do stanowiska polsko-saskiego. W wykonaniu rezolucyi cesarskiej wydano 29 stycznia 1808 dekret, określający położenie donataryuszów A. G. W. XXVI, 1, I, f. 3 Konic *Rzut oka na ustawę z r. 1807.* Bibl. Warsz. 1900, I, 400.

[2] Raport Senffta, 31 sierpnia 1807. »M. le Cte Batowski est arrivé vendredi 28 d. c. et m'a remis la lettre de V. E. du 9. Je m'estime heureux de pouvoir compter sur ses lumières et sur son appui dans les affaires qui concernent les intérêts de notre auguste souverain par rapport au duché de Varsovie...« A. D. l. 2756 Des Cammerherrn Senfft v. Pilsach Abschickung an den Kais. Franz. Hof. t. LIII f. 343 1 list. Batowski ofiarował Maretowi w imieniu komisyi pudełko z brylantami. Skałkowski *O cześć imienia polskiego* 1908, 245 i n.; z raportu Senffta 1 list. (ib. f. 520), tamże en chiffre »Peut être le Roi trouverait-il bon de conférer en même temps la décoration de l'aigle blanc à M. de Talleyrand vu la part qu'il a eue à l'arrangement des affaires de Pologne«. Raport Davouta do Nap. 21 paźdz. *Corr. de Davout*, II, 89 nº 395; 26 grudnia 1807. *Corr. de Davout*, II, 131 nº 422, z raportu Dubou-cheta, 15 déc. 1807. »Il circule ici dans la société que M. Batowski a écrit ici de Paris de manière à persuader que c'était lui qui avait fait rappeler M. Vincent, ce qu'on considère comme une disgrâce suivant le style pédant du Sr. Batowski qui s'attribue tout le succès de ce rappel, pour être le vengeur des administrations polonaises qui avaient eu à supporter le ton ferme qu'employait M. Vincent pour faire respecter les décrets de Napoléon«. A. E. Pologne Supp. 16 f. 178. Tokarz, I, 333, nota. Nap. do Champagnego 31 paźdz. Brotonne *Lettres inédites* 91 nº 217. Champagny do Vincenta, 2 list. 1807. *Francya a Polska*, I, 49 nota 1.

W Dreźnie zaś, gdzie pod coraz wyraźniejszym naciskiem Bourgoinga szykowano się do podróży do Warszawy, zmiana nastroju robiła ogromne postępy. Nie tyle może z przyrodzonego poczucia sprawiedliwości, ile na skutek otrzymanych wieści z Paryża, król zmienił swe stanowisko wobec Vincenta. Mówiąc z Bourgoingiem o nieporozumieniach warszawskich przypisywał winę urzędnikom podrzędnym, którzy mogli sobie wytworzyć błędne wyobrażenie (se faire illusion) co do charakteru czynności i znaczenia wyrażeń p. Vincent. Nie znam go osobiście, mówił król, ale przypuszczam, że posiada zbyt dużo rozumu, ażebym nie był przekonany, że wszystko, co mówił, było wyrazem formalnych życzeń jego pana, cesarza[1]. Co więcej, Fryderyk August przerzucił się na stronę przeciwną, a wydając dekret tymczasowy o donataryuszach, ku niezadowoleniu Polaków potępił w jego wstępie działania Rady Stanu.

Kiedy wreszcie przybył do Warszawy 21 listopada, gorąco przyjmowany przez całą drogę w myśl tajnych instrukcyi napoleońskich przez ludność polską, która w nim widziała zapowiedź lepszych czasów, na pierwszem zaraz posłuchaniu przyjmował Vincenta. Bourgoing przedstawił go Fryderykowi Augustowi, jako przyszłego rezydenta. Kiedy zaś Vincent zawiadomił króla o zmianie swego przeznaczenia, Fryderyk August, który go przyjął bardzo łaskawie, wyraził mu żal swój z tego powodu. »Dużo zostaje mi do zrobienia dla dobra ludu, który cesarz powierzył mej trosce. Podczas mej nieobecności, nie szło tu wszystko tak dobrze, jakbym tego pragnął, ale zajmę się dopełnieniem tego, co pozostało do zrobienia«. Mó-

[1] *Studya historyczne*, 233; wyżej cytowany raport Bourgoinga, z 28 paźdz.; z 4 list. A. E. Saxe 77 f. 181 — 3 Bonnefons, 237.

wiąc te słowa król patrzał na p. Vincent, jak gdyby chciał mu dać do zrozumienia, że z przyjemnością przyznaje słuszność jego postępowaniu, co do którego był przez dłuższy czas w błędzie[1].

26 listopada Vincent obdarzony przez króla, opuścił Warszawę, nie bez żalu najbliższego swego otoczenia jakobińskiego. 12 grudnia stanął w Paryżu, skąd nie zatrzymując się, ponieważ Napoleon był wtedy nieobecny, pojechał 14-go na czas krótki do Lyonu[2]. Wzywała go tam chęć odwiedzenia grobu niedawno zmarłego stryja-wychowawcy, którego kazał pochować w Beynost[2].

* * *

Cesarz, odwołując Vincenta, uczynił zadość życzeniu Polaków: nie chciał ich zrażać, nie chciał spra-

---

[1] Instrukcya dla Bourgoinga 27 paźdz. A. S. Saxe 77 f. 164—5 (minute). Niemcewicz Kraushar, 1 i n, raport Bourgoinga z 22 list. A. E. Saxe 77 f. 194.

[2] Z raportu Bourgoinga, Warszawa, 26 list. 1807. »M. Vincent part ce matin pour Paris. Il se charge même de porter cette dépêche (ogłoszoną w *Studyach historycznych*, 235 i n), jusqu'aux frontières de l'Empire français et c'est pourquoi, Mgr., je me suis abstenu de la chiffrer. Quoiqu'il ait été l'organe de quelques décisions qui ont paru un peu sevères et quoiqu'on se plaigne de lui (seulement sous ce rapport), je puis assurer V. E. qu'il emporte l'affection du grand nombre et l'estime de tous. En mon particulier je regrette infiniment de ne pouvoir profiter plus longtemps de ses lumières et de sa société. Avant hier, M. le Cte de Bose m'envoya pour lui de la part du Roi son maître une boîte d'or garnie de brillants et portant le chiffre de S. M. Ce témoignage de bienveillance n'a dû surprendre ni lui ni moi. Cependant M. de Breza me l'a fait remarquer avec une sorte d'affectation comme pour me donner à entendre qu'on était sans rancune. J'ai répondu froidement que nous n'avions pas attendu moins de la justice du Roi envers un agent de l'Empereur qui avait servi son souverain avec autant de loyauté que de zèle«. A. E. Saxe 77 f. 199 *Gazette de Varsovie* 1807 30 nov. N. 165 raport Senffta z Paryża, 14 déc. A. D. l. 2756 t. LIV a f. 56 *Notice*, 14—16.

wiać przykrości Fryderykowi Augustowi, którego pragnął najściślej do siebie przywiązać i o którego autorytet wobec nowych jego poddanych dbał bardzo. Ale nie wpłynęło to zupełnie na jego sąd o rezydencie, którego stałość, konsekwencya w postępowaniu, poniekąd bezwzględność, a nadewszystko umiejętność utrzymania się na raz obranem stanowisku mimo wszelkie trudności sytuacyi wydawać mu się musiały cennemi zaletami administracyjnemi. Kiedy niezadowolony z Loysela, prefekta departamentu padańskiego, z jego nieporozumień z gubernatorem generalnym Menou, z jego nieumiejętnego postępowania, które wywołało tylko nieporządki, Napoleon zdecydował się zmienić administratora, wybrał na to odpowiedzialne stanowisko zaledwo 27-o-letniego Vincenta. Mianowany prefektem 15 stycznia 1808, zjawia się w Turynie 1 marca i z tą samą energią, której dowody dał w Warszawie, zabiera się do pracy [1].

Pobyt w Turynie trwał nie długo, był cały wypełniony zwykłemi administracyjnemi zajęciami (Vincent wprowadził w szpitalach niektóre przepisy szpitali lugduńskich, opiekował się robotami publicznemi), nad któremi górowała główna troska — o operacye poborowe [2].

---

[1] Napol. do Crétet Paryż 17 janv. 1808 *Corr.* XVI, 300 nº 13464 dekret 15 janv. 1808, A. N. A F IV. pl. 20!3 nº 20 *Bull. des lois* IV. B. 174 nº 2938 sprawozdanie z objęcia czynności prefekturalnych, 2 marca A. N. F. [1B]. I. 176. [15] nº 4. Vincent do Cretet, 3 marca ib. nº 6. *Moniteur* 1808, 12 marca N. 72.

[2] Dekretem z 27 paźdz. 1808 cesarz daje mu urlop 6 tygodniowy A. N. A F IV pl. 2471 27 oct. 1808 nº 15. Vincent do Crétet 25. II. 1809 donosi, że ponieważ ostatni konwój rekrutów już wyruszył, więc może skorzystać z urlopu i nazajutrz opuszcza Turyn. Tenże do tegoż, Margnolas, 2 marca 1809, pisze, że otrzymał list ministra z 20 lutego, który donosi o nominacyi nowego prefekta Lametha i o umieszczeniu go w Radzie Stanu A. N. F. [1B]. II. Pô 1. Dla dokonywania poboru, musiał niejednokrotnie opuszczać

Vincent odrazu potrafił zaskarbić sobie zaufanie i poparcie swego zwierzchnika na miejscu, księcia generalnego gubernatora, nie tracąc styczności z ministrem spraw wewnętrznych w Paryżu. I tu i tam, jak poprzednio w Warszawie, w stosunku do Davout i Daru, darzono go zaufaniem, uzasadnionem zresztą. W wypadkach, które spadły nagle na departament, charakter jego zarysował się w całej pełni.

W Pinerolu trzęsienie ziemi zniszczyło ludność doszczętnie. Vincent nie tracąc czasu udał się na miejsce katastrofy, odwagą swą i zimną krwią zahamował panikę, a przez powołanie komisyi, która miała zająć się losem ofiar, przyczynił się do zmniejszenia także kłopotów dalszych [1]. Zyskał tem sobie u ludności krajowej zaufanie, na którego powiększenie wpłynął fakt jego małżeństwa. Żeniąc się w końcu roku za zezwoleniem cesarskiem z Maryą Karoliną Perron de St. Martin, córką damy dworu cesarzowej, a jednocześnie dzieckiem jednego z dawniejszych miejscowych rodów arystokratycznych, Vincent zyskuje łaski w Paryżu, a jednocześnie zdobywa sobie jak gdyby indygenat kraju, którym rządzi [2]. Z indygenatu tego

---

Turyn, naprz. zaraz po objęciu swych czynności, tenże do tegoż 20 marca 1808. tamże. *Notice,* 17—20 por, J. Regnier *Les préfets du consulat et de l'empire* 1907, 100.

[1] *Elogio funebre*, 27 i n. *Moniteur* 1808, 14, 15, 19 avril N 105, 106 i 110. A. Pittavino *Pinerolo durante la rivoluzione et l'impero francese* 1898, 48—9 przypisuje inicyatywę podprefektowi Geymet; pomoc nie pokryła wszystkich strat, które wynosiły około 3 miliony.

[2] Vincent do Cretet, 23 dec. 1808, dziękuje za urlop i donosi o ślubie, który »sera célebré dans 3 ou 4 jours.... L'Empereur a daigné témoigner qu'il verrait cette alliance avec plaisir«, Cretet do Vincent, 23 dec. winszuje mu »un mariage qui paraît vous offrir tout ce qui peut assurer votre bonheur«. A. N. F 1B II. Pô 1. Marie Caroline Beatrix Perron de St. Martin 1788 - 1858, córka Charles François Joseph Louis, major général de cavalerie

nie ma jednak sposobności korzystać dłużej: cesarz nadzwyczajnie zadowolony z postępowania Vincenta we Włoszech mianuje go 19 lutego 1809 radcą stanu w sekcyi wewnętrznej, przenosząc nań wkrótce zarząd wydziału, stanowiącego 3 okrąg (prowincye południowe) przy osobie ministra policyi [1].

Wytworzyła się obecnie dziwna sytuacya, jedna z tych, których pełne są dzieje cesarstwa, kiedy to obok siebie w jednym szeregu pracowali przeciwnicy polityczni, niedawno zajadli wrogowie, sprzężeni wspólną organizacyą i wspólną, potężną wolą monarchy. Vincent, syn jednej z ofiar lyońskich, który sam zaledwo uszedł ręki śmiercionośnej Fouchégo, staje się współpracownikiem, ulubieńcem ministra policyi, zdobywa jego zaufanie zupełne, i wraz z nim prowadzi kampanię

---

et grand maître de la garderobe du Roi de Sardaigne, grande croix des Sts Maurice et Lazare, później hrabia cesarstwa, i Paule Argentero de Berbeggio (mianowanej damą dworu Józefiny w nominacyi 5 therm. r. XIII, przeznaczonej dla prowincyj przyłączonych, Piemontu i Liguryi Masson *Josephine, impératrice et reine*. 1899, 109). Réverend *Armorial du premier empire* IV, 636.

[1] Nominacya 19 fevr. 1809 — A. N. A F IV. pl. 2645 n° 4. *Moniteur*, 20 fevr. 1809. Dekretem z 1 avril 1809 był »chargé auprès de notre ministre de la police de la correspondance de la suite et de l'instruction des affaires dans les départements faisant partie du 3-e arrondissement« A. N. A F IV. pl. 2720 n° 7 *Moniteur* 1809, 4 avril N 94. Napoleon mówił do Roederera, 11 lutego 1809. »La division de la France, la distribution des préfectures entre les départements est en effet excellente. J'ai des préfets excellents. On n'a pas d'idée du bien que font les préfets que j'ai nommé dans les auditeurs. Ce sont des gens nourris des idées du Conseil d'Etat, qui ont de la fortune, de la politesse. Vincent a fait à merveille à Turin, Molé (wraz z Vincentem mianowany radcą stanu) à Dijon. J'ai actuellement cinq auditeurs âgés de plus de 30 ans que je puis employer avec le plus grand succès dans des préfectures. Ils y arriveront tous avec l'âge. C'est une excellente institution«. Vitrac *Journal du Cte P. L. Roederer* 1909, 257 — 8.

przeciwko jego wrogom, z jego ramienia kandydat na najbardziej odpowiedzialne w Paryżu stanowisko prefekta policyi[1]. Vincent dokonał sztuki nie lada jakiej: będąc ulubieńcem Fouchégo, nie zrywając z jezuitami, nawet w chwili wyraźnego ich przeciwko rządowi wystąpienia, cichy wspólnik Al. de Noailles, zajmującego się rozpowszechnianiem wyklinającej cesarza bulli, jest jednocześnie w łaskach u Napoleona[2].

U szczytu karjery urzędniczej, w 28 roku życia radca stanu i hrabia cesarstwa, kandydat do wyższych jeszcze stanowisk, szczęśliwy mąż, spodziewający się powiększenia rodziny, w zbytku szczęścia przeczuwa nieszczęście.

16 września zapada na zdrowiu. Wydział swój powierza koledze swemu Peletowi. Choroba rozwija się

---

[1] »A 11 h. j'ai été chez Fouché; il m'a très bien reçu, m'a parlé avec sa liberté ordinaire du Cte de Montalivet, de Dubois et de Vincent qu'il estimait, qu'il regrettait d'autant plus qu'il le regardait comme devant remplacer bientôt Dubois... Je l'estimais (mówił Fouché o Vincent) au point de m'ouvrir à lui avec une pleine confiance. Dans deux ans il eût remplacé Dubois. Il aurait rélevé dans l'opinion cette magistrature dégradée. Il l'aurait rendue noble et paternelle de sale et tracassière qu'elle est. Celui qui la remplit, est méchant et sans esprit« z dziennika Molégo, 10 oct. 1809. — *Revue de la révolution*, XII, 19 (docum.).

[2] Bulla 10 czerwca 1809. Pacca *Mémoires* 1832, I, 152—211 n⁰ 5 rola Noailles'a. Grandmaison, 105 6, 109. »Il (Dubois) a nommé Vincent et prétendu qu' Al. de Noailles dans son interrogatoire avait répondu d'une manière menaçante. J'ai répondu à Mme de Remusat, que je la remerciais, mais que je n'avais de ma vie parlé à Al. de Noailles, que je le connaissais à peine assez pour le saluer, que je n'avais parlé de son affaire á personne, qu'ainsi ce qu'avait dit Dubois, ne pouvait me regarder, je répondrais aussi de Vincent, car il n'est point devié et est dévoué à l'Empereur et à ses devoirs. Calomnie, intrigue«, dziennik Molégo 1 oct. 1809. *Rev. de la revolution* XII, 18 — dekret nadajacy tytuł, 15 aout 1809, A. N. A F IV pl. 2953 n⁰ 20. tytuł przeniesiony na syna pogrobowca urodzonego 12 paźdz. 1809 Réverend, IV, 378.



Jan Karol Serra

Według rzeźby Varina w pałacu Serrów w Genui.

gwałtownie: zapalenie płuc przybiera groźne rozmiary, gorączka nie ustępuje.

Cesarz przysyła dowiadywać się o niego. Żona i przyjaciele nie opuszczają jego łoża. Umiera 3 października o 2½ po poł.

»6 października pogrzeb tego nieszczęśliwego Vincenta. Nosiłem — notuje w swym dzienniku Molé — róg sukna. Jakie szczęście zniweczone, wiele nadziei zniszczonych [1]....«

II. Jan Karol Serra.

W dwa dni po wyjeździe Vincenta z Warszawy, ukazało się w pismach zawiadomienie: »Biuro rezydencyi francuskiej jest teraz u JW. de Bourgoing, pełnomocnego ministra Cesarza Francuzów, przy N. królu Jegomości naszym«.

Dyplomata *ancien régime'u*, reprezentant Francyi konsularnej w Kopenhadze i Stockholmie, od niedawna, po dłuższym okresie bezczynności, przedstawiciel Napoleona w Dreźnie [2], Jan Franciszek Bourgoing oficyalnie obejmował czasowy zarząd rezydentury warszawskiej. Już od połowy października powszechnie o tem mówiono, że nie Vincent, lecz on właśnie będzie pośredniczył pomiędzy księciem warszawskim a Paryżem. Głosy te dopełniły miary nieufności Davouta [3]. Pozostając w najlepszej zgodzie

[1] *Notice*, 22 i n, Mówił do przyjaciół »Je suis trop heureux tant de bonheur m'effraye«. Ciało kazał przenieść do Margnolas, co też uczyniono. *Journal de l'Empire*, 1809, 5 oct. *Publiciste*, 5 oct. 1809.

[2] *Francya a Polska*, I, 40 n. 1. *Révolution française* 1913, 169, i n.

[3] Davout do Nap., 4 nov. 1807 *Corr. de Davout*, II, 94 — 5 nº 399.

z Bourgoingiem [1], marszałek usiłuje teraz w nim zaszczepić swe antypatye: domyślając się intrygi, która miała by na celu uniemożliwić spotkanie pomiędzy Vincentem a Bourgoingiem [2], Davout niechętny Poniatowskiemu, ostrzegający przed panią de Vauban, pełen zastrzeżeń względem Potockiego i Łubieńskiego, nie mówiąc już o nienawiści do Brezy i Batowskiego, próbuje przez ministra francuskiego uratować króla od grożącego mu jakoby niebezpieczeństwa, od opanowania księstwa przez wpływy obce.

Zdrowy rozsądek, duże doświadczenie i znajomość ludzi, usposobienie pogodne, równe i uprzejme, prawdziwa życzliwość dla Polaków ustrzegły Bourgoinga od zbyt wyraźnego poddania się wpływom Davouta, które jednak stopniowo przenikały do jego duszy [3].

---

[1] Davout do Nap., 25 nov. *Corr. de Davout*, II, 119 nº 416; 26 déc. ib. II, 130 nº 422.

[2] Davout do Nap., 26 déc. *Corr. de Davout*, II, 135 nº 425.

[3] Raport Bourgoinga 30 nov. (en chiffre): »Le mal. Davout prétend que dejà l'un et l'autre (król i Bose) sont circonvenus par le parti Poniatowski et qu' à leur insu ce pays-ci va s'organiser conformément aux vues de l'étranger. Je vous avoue, Mgr., que je ne partage pas encore cette inquiétude. Le Roi et son ministre écoutent toutes les opinions, recueillent des lumières de tous côtés et je les vois disposés à se prononcer pour ceux qui leur paraîtront réunir le plus le talent, l'integrité et au moins les apparences soutenues du dévouement quelque soit d'ailleurs le parti auquel ils ont tenu ou paraissent tenir encore«. A. E. Saxe 77 f. 203. 12 dec. (dechiffrement): »Plus d'un noble polonais murmure tout bas de ce succès pour lequel le Roi est très bien secondé par deux de ses ministres polonais et par M. de Bose, mais a été sourdement contrarié par M. de Breza et son parti. Sa malveillance assez mal déguisée dans cette circonstance a confirmé les préventions de M. le Mal. Davout contre ce ministre sécretaire d'Etat. Elles sont si fortes, Mgr., qu'il affirme que Frédéric Auguste malgré sa sagesse et ses excellentes intentions ne peut manquer d'être égaré quand de retour à Dresde il ne connaîtra plus les affaires de son duché de Varsovie que par un organe

Bez uprzedzeń nieuzasadnionych Bourgoing usiłuje w domu swoimześrodkować wszystkie sfery: w myśl ścisłych instrukcyi cesarskich przyjmuje często Polaków i osoby dworu królewskiego, pierwszych zyskuje dla króla, przez drugich usiłuje zmienić decyzyę Fryderyka Augusta i powstrzymać go od zbyt pospiesznego opuszczenia księstwa, od kroku, który by odsunął odeń serca polskie. Głosząc wszędzie pokojowe intencye swego dworu i przyjazne związki z Austryą i Rosyą, przeciwdziałając nieco ironicznemu stosunkowi ludności polskiej do swego monarchy, zapewniając o niezmiennej życzliwości Napoleona, Bourgoing usiłuje zdobyć ludzi wszystkich kierunków, choć zbliża się najbardziej do St. Potockiego. Pomaga ile możności w organizowaniu państwa, w wyszukaniu środków na zaspokojenie potrzeb najgwałtowniejszych, w ułożeniu budżetu, przyczynia się do wysłania deputacyi do cesarza, a widując się z przedstawicielami wszystkich poglądów doskonale zdaje sobie sprawę z istotnej sytuacyi księstwa. Czując potrzebę obecności reprezentanta Francyi w Warszawie, nie decyduje się w niej pozostać, lecz stosownie do poprzednio otrzymanej instrukcyi, towarzyszy królowi w jego podróży powrotnej [1],

aussi suspect. D'après cela il me presse de ne rien épargner pour le faire remplacer. J'en ai dejà parlé plusieurs fois à M. de Bose. Ce ministre me répond qu'il suffit que Fr. Auguste en ait l'éveil, que sa sagacité le met à l'abri des pièges, que jusqu'à présent S. M. n'a qu'à se louer des lumières et du zèle de M. de Breza, qu'un changement subit qui ne serait pas motivé par un mécontentement personnel porterait un caractère de versatilité peu conforme â cette constance réflechie dont un règne de 40 ans avait donné tant de preuves. Ces raisons, Mgr, m'ont paru sans replique et je m'abstiendrai d'insister sur le déplacement de M. Breza jusqu'à ce que j'en aie reçu l'ordre formel«... ib. f. 212—4.

[1] Nap. do Champagnego 27 oct. 1807 *Corr. de Nap.* XVI, 143—4 nº 13302 raport Bourgoinga 26 list. *Studya histor.* 235—9,

w Warszawie zaś zostawia w charakterze nie urzędowym Vialę[1].

Pracowity i sumienny Viala, przez dokładne a zarazem inteligentne wykonywanie rozkazów pozyskał sobie zaufanie zwierzchników. Teraz po wyjeździe Bourgoinga przystępuje ostrożnie do wypełniania swoich czynności: nie chce wdawać się samowolnie w stosunki z władzami księstwa, i udaje się po rozkazy do marsz. Davout. Marszałek nakazał mu poczynić wszystko, co było niezbędne dla utrzymania praw cesarza i jego poddanych, i obiecał dawać mu szczegółowe upoważnienie do działania w każdej sprawie, uprzednio przedstawionej do rozpatrzenia. Viala zamierzał donosić o każdej ważniejszej kwestyi Bourgoingowi, ażeby ambasador mógł zdawać o tem raporty rządowi swemu[2].

Nagłe wysunięcie się na plan pierwszy Viali wywołało zazdrość i przeciwdziałanie jego kolegi Duboucheta, który nie przestaje odtąd przesyłać do Paryża

Pod znakiem Napoleona 1913, 6. Raport 28 grud. A. E. Saxe 77 f. 228 (en chiffre), z 24 grud. ib. 226. Bonnefons, 238. Dębicki *Puławy* 1887, II, 98.

[1] Raport Bourgoinga, 29 déc. »Je pars ce soir avec le regret de laisser en arrière plusieurs affaires qui nécessiteraient la présence prolongée d'un français, accredité auprès du gouvernement du duché. Il reste ici, à la verité, après moi un français plein de zèle et de capacité M. Viala, particulièrement connu de M. Vincent et de M. Degerando, que M. Vincent et moi en suite avons employé très utilement, mais il est absolument sans caractère officiel et devra se borner à prendre *ad referendum* les réclamations, les demandes et autres affaires qui pourront se présenter d'ici à l'arrivée de M. Serra. Il se donnera au moins le petit mérite de mettre dans le plus grand ordre tous les papiers que je laisse, et de diriger les premiers pas du nouveau résident de S. M. I.« A. E. Pologne 324 f. 327.

[2] *Francya a Polska*, I, 6. Viala do Champagnego, 10 stycznia 1808 A. E. Pologne 324 f. 339—340.

skarg na niego[1]. Relacye te jednak nie miały wywrzeć wpływu żadnego. Dubouchet nie umiał utrzymać się w granicach swej roli; w raportach poruszał także sprawy polityki ogólnej, wzbudził nieufność Davouta, który posądzając go o stosunki z Austryą obrażony był sądem o niektórych swych pomocnikach, i wywołał niezadowolenie cesarza. Z rozkazu Napoleona pozbawiony urzędowego stanowiska, później odsunięty od spraw wszelkich przez Davouta wyjechał z Warszawy ostatecznie w połowie lutego do Paryża[2].

---

[1] Dubouchet skarżył się, że Viala otwiera listy adresowane do Bourgoinga, i donosił 19 stycznia 1808: »Ce ministre (Łubieński) envoya il y a 2 jours son sécretaire chez lui (Viala) pour traiter la manière la plus convenable de faire inserer l'article dans la gazette ci-incluse. Le ton du Sr Viala fut si impérieux et si déplaisant que le sécretaire indigné s'en fut sans réponse. N'y a t-il pas de quoi lever les épaules que de lire à la porte de son logement sur un grand placard. *Logement de M. Viala, attaché a la legation de France,* et sur une porte à côté: *Planton de la résidence de France,* quand tout le monde sait qu'il n'y a ici ni légation ni. résident depuis le départ de Mrs Vincent et Bourgoing, si ce n'est quelques papiers que ce dernier a laissé à M. Viala pour remettre à M. Serra à son arrivée. — Je ne dois pas devoir vous passer sous silence les inconséquences d'un individu qui se targue d'une autorité dont il n'est pas revêtu, quoique je lui ai fait entrevoir qu'il n'était rien lorsqu'il est venu me demander des conseils à cet egard, mais la manie de vouloir paraître quelque chose, le fait passer outre«. A. E. Pologne Suppl. 16 f. 192.

[2] Rapporty Dubouchéta, passim. A. E. Pologne Suppl. 16. Nap. do Champagnego, 15 list. 1807. »Qu'est ce que c'est qu'un nommé Dubouchet qui vous écrit tant de bêtises?« Lecestre *Lettres inédites de Napoleon* 1897, I, 126 nº 199. Davout do Nap. 27 list. *Corr. de Davout,* II, 102 nº 402; 26 grud., ib. 127 nº 422. Champagny do Dubouchet, 1 nov., minute; »S. M. a jugé que votre séjour das ces contrées n'avait plus la même utilité, vous voudrez bien en conséquence, Monsieur, regarder votre mission comme terminée«. A. E. Pologne Suppl. 16 f. 160. Nap. do Davout 6 grud. Brotonne *Lettres inédites* 95 nº 228: »pour peu que vous le soup-

Viala pozostał w Warszawie, a odgrywając tam rolę rezydenta, załatwiał tylko sprawy bieżące, drobniejsze. Rozstrzyganie kwestyj zasadniczych, wzajemnego stosunku francusko-polskiego musiało być wstrzymane aż do przybycia rezydenta [1].

Wyczekiwano Serrę w Warszawie z niecierpliwością, a wiedziano o nim tylko, że Genueńczyk, szlachetnego rodu, znakomity latynista, i że ma u nas objąć swoje pierwsze w francuskiej służbie stanowisko.

14 lutego 1808 wreszcie zjechał do Warszawy. 15 doniósł Gutakowskiemu o swem przybyciu. Nowy rezydent nosił strój »staroświecki francuski, zawsze w trzewikach, materyalnych spodniach« i podobnym fraku o jednym rzędzie dużych »kameryzowanych guzików z haftowanemi materyalnemi kamizelkami, głową tapirowaną, pudrowaną i harcapem«. Już człowiek w wieku, wysokiej postawy, twarzy czerwonawej, rysów wydatnych, ale regularnych, o nosie orlim, profilu rzymskim, surowym, zimny nad wszelki wyraz, co zdawało mu się nadawać równie, jak sztywność w chodzie, pozór dumy, w ruchach trochę niezgrabny, o formach w towarzystwie oryginalnych, które mogły uchodzić za pogardę lub roztrzepanie, często bolesne, zamknięty w sobie [2] uczynił Serra pierwsze wrażenie nieprzyje-

---

çonniez, il faut le faire arrêter et faire saisir ses papiers«. Viala do Bourgoinga, 13 lutego 1808. A. E. Pologne Supp. 16 f. 206.

[1] Z raportu Duboucheta, 3 janv. 1808 »tout en disant qu'il n'est pas accrédité il joue le petit résident, car plusieurs fois on est venu le demander chez moi, comme le sécretaire de la légation francaise. Je crois devoir vous prévenir de cela pour vous dire combien la présence de M. Serra serait nécessaire ici«. A. E. Pologne Supp. 16 f. 185 z raportu Serry. 16. II. »je n'omettrai pas de dire que je suis redevable de beaucoup de renseignements précieux à M. Viala... Mais il va partir sous deux ou trois jours...« *Francya a Polska* I, 56 n° 32. Raporty Viali do Bourgoinga A. E. Pologne Suppl. 16 f. 189—190, 198—9, 200—1, 206—7.

[2] Pamiętniki Leona Dembowskiego B. Cz. 3809 f. 150. Fal-

mne, a wydawał się w przeciwieństwie do Vincenta człowiekiem, z dużą własną historyą, jak było w istocie.

*
* *

Jan Karol Franciszek Serra, po ojcu i po matce, po babce zwłaszcza Grimaldi z domu, potomek najdawniejszej arystokracyi genueńskiej, spowinowaconej z pierwszymi rodami Europy i w Europie tytułu markiza używającej, syn wysokiego dostojnika, senatora Rzeczypospolitej, urodzony w pałacu rodzinnym 29 sierpnia 1760[1], od najpierwszych lat swego życia otrzymywał staranne bardzo, choć nieco jednostronne wykształ-

---

kowski *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce* 1882, II, 181—4, Koźmian *Pamiętniki* II, 143 Senfft *Mémoires* 1863, 126 Potocka *Mémoires* 1897, 294.

[1] Życiorysy Serry: L. Grillo *Omnibus. Almanaco ligure* del 1846. Anno III, 289—291 *Gian Carlo Serra* Giornale degli studiosi. Genua 1869, Nr 4, 49—64; 1870, 394—5, przedrukowany w *Appendice ai tre volumi della Raccolta degli elogi di liguri illustri* 1873, 62—79. nieco przerobiony w Boccarda *Nuova enciclopedia italiana* 1886, XX, 652—3. Historya Grimaldich Malleson *Studies from genovese history* 1875, 269 i n. C. G. Ratti *Instruzione di quanto pue vedersi di piu bello in Genova* 1780, 226 pałac (na pl. San Sabina) był odrestaurowany według pomysłu Giovambattista Pellegrini, nad pałacem napis: Liberorum Unanimitati Jacobus Serra Anno MDCCLXXXII. — »September 1760. die sexta. Joannes Carolus Franciscus filius Ill-mi D. Jacobi Serra Mci Jo. Caroli (ur. 1729, protettore delle compere di S. Giorgio, inquisitore di stato e supremo sindicatore della Rep. di Genova) e Ill-mae D. Laurae Serra Mci Hieronymi conjugum hujus parochiae eisdem natus die 29 augusti p. p. et cum licentia Illmi et Rev-mi DD. Archiepiscopi domi eadem die baptisatus a P-re D. Nicolao Aprorio hodie ad Ecc-liam delatus et a supradicto P-re sacramentalia recepit levantibus Ill-mis D. Io. Carolo Serra f. Francisci de Parochia S. Matthei et Ill ma D. Maria Magdalena Grimaldi uxore Illmi Hieronymi Serra de nostra«. Registri parrochiali bazyliki S. Siro w Genui t. 152 f. 2 (1760). — Ferrari *Liste alphabétique des familles de la ci-devant Republique de Gênes ayant reçu des titres de noblesse sous le premier Empire* 1898, 40.

cenie. Wraz z młodszym o rok bratem Hieronimem był uczniem Clermont Francuza, Delenda Greka, i Pozzo Medyolańczyka, później znanego latynisty, Cantovy, wszystkich czterech eks-jezuitów. W 11 roku życia biegle władał oprócz ojczystego, językiem francuskim, a zwłaszcza łaciną, dając już wtedy dowody znajomości historyi i geografii[1].

Ojciec jego, przechylający się ku stronnictwu austryackiemu i ciążący ku Wiedniowi, powiózł synów na dalsze studya nad Dunaj, i umieścił ich w niedawno utworzonej akademii terezyańskiej, przenikniętej zresztą tym samym duchem jezuickim, który kierował wychowaniem domowem. W Wiedniu poraz pierwszy Serra zetknął się z Polakami, którzy po rozbiorze pociągnęli do stolicy nowego swego monarchy[2].

Zabierając głos w sprawie czysto lokalnej austryackiej, posiadającej jednak znaczenie europejskie, Serra w pierwszem swem wystąpieniu publicznem dowiódł, jak umiejętnie korzystał z nauk, dotychczas udzielanych. Było to w r. 1782. Wobec spodziewanego przyjazdu papieża do Wiednia, powstał ruch w wiedeńskiej szkole teologicznej, głoszącej zasady, które wyznawał sam cesarz. Korzystając z nadarzającej się sposobności, w obawie przed możliwym wzrostem autorytetu papieskiego w kołach przeciwrzymskich zabrano się energicznie do

---

[1] (Cantova) *I tre libri dell'oratore di M. T. Cicerone* 1771, VII. »La celerità dell'ingegno per cui già fratelle non che nelle lingue latina, toscana e francese, ma nella geografia e nella storia si ben inoltrari vi farà gustare un indicibil diletto nel leggere i discorsi di quelli si celebrati Romani«.

[2] Schlitter *Die Reise des Papstes Pius VI. nach Wien* Fontes r. austr. 1892 XLVII, 1, 212 n⁰ 39. Gemmell Fischbach *Album des k. u k. Theresianums* (1746—1880) 1880, 48 n⁰ 849 Serra Johann Carl Marquis (1776—1777) — z memoryału Serry 23 czerwca 1812. »J'avais vu à Vienne en 1776 ceux de ses enfants qui y étaient descendus les premiers« patrz Załącznik II.

roboty, do popularyzacyi wśród szerokich mas haseł, które we Francyi zwano galikańskiemi. Eybel i Rauthenstrauch stali na czele tego ruchu. Wśród całego szeregu broszur, które ukazały się wtedy, największego rozgłosu nabrało pismo przez Eybla ogłoszone bezimiennie, przetłumaczone na francuski i wydane p. t.: »*Qu' est ce que le pape?*« Przeciwko niemu gorąco zaprotestował nuncyusz papieski Garampi, początkowo całkiem mylnie potępiając zamiast tej pracy inną, która ukazała się równocześnie pod podobnym nagłówkiem [1].

W tej drugiej zatytułowanej »*Qu' est ce que le pape n'est point*«, autor, ukrywający się pod nazwiskiem Jean Prion [2], występuje jako wierny syn kościoła, wolny jednak od zabobonów i ślepej wiary w papieża, i przemawia do swego czytelnika, którym ma być człowiek »zdrowego rozsądku, oświecony, religijny, a bez przesądów«.

---

[1] *Qu' est ce que le pape?* tłum. Deschamps 1782; o innych pismach Dohm *Denkwürdigkeiten meiner Zeit* 1815, II, 327. Schlitter *Die Reise des Papstes Pius VII nach Wien* Fontes r. austr. XLVII, 1, 19 — 20. J. Gendry *Les débuts du josephisme.* Revue des questions hist. 1894, N. S. t. XI, 505—6, błędnie przypisuje inicyatywę Józefowi II, który zresztą najzupełniej zgadzał się ze stanowiskiem Eybla. Leopold do Józefa II, 6 marca 1787 »il [papież] ferait mieux de se souvenir que dans les premiers siècles de l'Eglise les évêques étaient nommés par le peuple et les représentants des diocèses et commissaires des souverains, que les metropolites les consacraient et qu'ensuite ils envoyaient seulement une lettre de reconnaissance et catholicité à l'évêque de Rome...« Arneth *Joseph II u. Leopold von Toscana* 1872, II, 72. Z depeszy Berni z Rzymu, 12. IV. 1782 »Nous avons eu ici le libelle intitulé: *Qu'est ce que le Pape?* Il s'en faut bien que l'auteur de cet ouvrage soit d'accord sur tous les points avec l'église gallicane« A. E. Rome 891 f. 22. Dufourcq *Le régime jacobin en Italie* 1900, 22 i n.

[2] Prion, po grecku Serra, broszura (p. p. 152) ogłoszona 1782 w Wiedniu, w Bibl. della missione Urbana Genova 51. 13. 18. por. G. Guidoni *Il Saliceti a Genova nel 1796. Una lettera poco nota.* Giorn. storico e letterario della Liguria 1900, I, 338 n. 2.

Serra, gdyż on był Prionem, nie wdaje się w rozumowe uzasadnienie tezy przeciwnej Eyblowi; zajmuje w stosunku do niego stanowisko nadzwyczaj zręczne, twierdzi tylko, iż w książce swej Eybel usiłował dowieść, czem Papież nie jest, i tezy tej nie dowiódł. Serra ogranicza się wyłącznie do interpretacyi podanych przez przeciwnika tekstów, które odpowiednio uzupełnia innymi. Bardzo umiejętnie omija trudności związane ze stanowiskiem przeciwnem, ażeby nie dowodząc tego, dojść do konkluzyi, z którą przystępował do napisania swej broszury. Broszura ta nie odbija osobistych poglądów jej autora, jest natomiast doskonałą obroną adwokacką, dziełem człowieka, obdarzonego dużemi zdolnościami dyalektycznemi, lubującego się w rozumowaniach scholastycznych, znającego świetnie sprawę, człowieka, który przestudyował do niej gruntownie źródła, a obdarzony giętkością umysłu potrafi zadawać przeciwnikowi uderzenia śmiertelne.

Takim powracał Serra z Wiednia do swej ojczyzny po dłuższej podróży w Niemczech bogaty w doświadczenie, zdobyte w obcych krajach, ze znajomością języków nowoczesnych i starożytnych, z dużą wiedzą polityczno-historyczną. Mimo młodego wieku wkrótce po powrocie, wraz z bratem zapisany został do księgi złotej szlachty genueńskiej [1], wśród której niezadługo wyróżnił się jako poeta klasyczny — rzecz charakterystyczna — pisujący poezye li tylko po łacinie, grecku lub hebrajsku, jako jeden z członków Arkadyi [2].

---

[1] 12 settembre 1783. B. U. G. B. VI. b. f. 99 G. Bigoni *La caduta della repub. di Genova nel 1797.* Giornale ligustico 1897, XXII, 249, 251.

[2] Wśród Arkadów Serra występował, jako Fortunio Orcomenio, brat jego nadzwyczaj zdolny poeta Gerolamo. jako Uransio Ninsasio, patrz zbiór *Omaggio di Parnasso reso dagli Arcadi della Colona ligustica al serenissimo Gian Carlo Pallavicino*

Serra musiał, widocznie, znaczne w kraju zajmować stanowisko, skoro rzeczpospolita używała go chętnie do posług reprezentacyjnych, do reprezentowania jej wobec monarchów zagranicznych.

Kiedy w lutym r. 1784 cesarz Józef wracając z Rzymu, dokąd jeździł w odwiedziny do Papieża, obiecał wstąpić do Genui, o ile będzie mógł zachować najściślejsze incognito, władze wyznaczyły deputacyę, złożoną z 8 członków, z pośród których czynną rolę odgrywał tylko Jan Karol. Wyjechał naprzeciw na statku, ażeby od granicy morzem wieść imperatora. Burze powstrzymały Józefa II od podróży morskiej. Od Spezii Jan Karol towarzyszy mu konno do samego miasta. Cesarz zamieszkał w oberży S. Maria, wieczorem był w teatrze S. Agostino w loży Marcelego Durazzo, w której znajdowała się także Angelina Serra Durazzo Nuova, żona ambasadora genueńskiego w Wiedniu. Zgodził się być u niej na przyjęciu wieczornem, a nazajutrz (16-go) z rana opuścił Genuę[1].

Podobnie, kiedy w r. 1790 Andrea Doria odwiedzał swe miasto rodzinne, wysłano doń w deputacyi także i Serrę[2].

Pomimo swego znakomitego pochodzenia, mimo świetności osobistej, choć przeznaczony przez Małgorzatę Spinola na męża dla jej spadkobierczyni, Serra należący do linii, którą dla odróżnienia od bogatych zwano *dotti*, nie mógł się mierzyć z Pallavicinim. Pallavicini otrzymał rękę bogatej dziedziczki, a zwy-

---

doge della Seren. Rep. di Genova, acclamato in Arcadia col nome di Aristeo in occasione della sua solenne coronazione seguita li V dicembre 1785 egz. B. U. G.

[1] A. G. Cerimoniarum 482 f. 21—22 Arneth *Joseph II. u Leopold* I, 200—2 Bigoni, l. c., 252 Gaggiero *Compendio delle storie di Genova* 1854, 29—31 Giornale degli studiosi 1869, 52—3.

[2] Gaggiero, 75. Giornale, 53.

ciężony Jan Karol zachował odtąd w sercu wieczną nienawiść do szczęśliwego współzawodnika[1]. Związany serdeczną przyjaźnią z Anną Pieri Brignole, z »królową Anną« [2] w niepowodzeniu tem odczuł tylko obrazę własnej ambicyi i dumy rodowej. Zraniony w miłości własnej przenosi stopniowo nienawiść swoją na wszystkich, którzy grupowali się koło najbogatszych patrycyuszów miasta, przenosi ją na cały przestarzały ustrój Genui, zapewniający przywileje tylko bogaczom, a ulegając stopniowej zmianie poglądów pociąga za sobą rówieśników, dzieci innych rodów genueńskich (Carrega, Gentili, Saoli).

W przeddzień jak gdyby rewolucyi francuskiej Jan Karol zabiera się do czynności bankierskich. 8 maja 1789 doprowadza do skutku 5%-ową pożyczkę dla Karola Filipa, hr. Artois, późniejszego Karola X. w wysokości 3 miljonów livres tournois (3,750.000 liwrów genueńskich), płatną w ciągu lat 8, od 1 stycznia 1790 r. w Genui, zabezpieczoną na ziemiach i posiadłościach hrabiego w Paryżu i w Artois. 31 maja połączono z nią dawniejszą pożyczkę z r. 1778. Pożyczka powyższa osiągnęła tylko sumę 194.400 liwrów genueńskich, w głównej swej części (150 tys.) objętą przez Andrz. Ant. Cambiaso. Wypadki rewolucyi francuskiej i emigracya książąt sprawiły, że dalsze jej realizowanie zostało zawieszone, ale równocześnie znikły wszelkie jej rzeczowe zabezpieczenia. Jedynie odpowiedzialnym wobec wierzycieli księcia pozostawał Jan Karol Serra. Zrujnowany musiał, zwłaszcza od śmierci Cambiaso, odpowiadać teraz wobec jego spadkobierców, a kiedy następnie z biegiem lat, w toku wypadków rewolucyjnych, opuścił

[1] (Clavarino) *Annali della republica ligure dall'anno 1797 a tutto l'anno 1805* I, XV. Carbone *Compendio della storia ligure* 1837, II, 503—4 Malleson, 312—3.

[2] Bigoni, l. c., 249.

Genuę, zjawiła się potrzeba dalszej gwarancyi, którą zapewnił brat Serry Hieronim. 4 lutego 1797 Gerolamo wziął na siebie długi brata, choć procenty musiał nadal płacić sam Jan Karol [1]. Całe przedsięwzięcie, przeprowadzone w nieszczęśliwej chwili, było źródłem ciężkich utrapień dla Serry, i skojarzyło się niejako z jego imieniem [2], musiało też, zwłaszcza na początku, utrwalić go w niechęci do spółzawodników szczęśliwszych, bo bogatych, nie wpłynęło jednak na złamanie jego energii.

Zawody własnego życia ułatwiały mu zrozumienie braków ustroju ojczystego i odczucie niebezpieczeństwa, jakie mu groziło, a rosnąca wciąż fala rewolucyi francuskiej, zbliżająca się ku granicom Genui z zewnątrz i wdzierająca się do nich mimo represyi rządu Genueńskiego w niezliczonej ilości broszur rewolucyjnych [3], ostatecznie otworzyła mu oczy na sytuacyę. Genua w r. 1792/3 w dobie najszerszego rozlewu demokratyzmu u swoich bram, była ciałem nawskróś arystokratycznem o rządzie szlacheckim, dziedzicznym, oligarchicznym, z konstytucyą z r. 1576. Na czele państwa stał senat z 12 złożony członków i doża, oraz kolegium, w którego skład wchodzili senat i byli dożowie, następnie szła rada mniejsza, złożona z 200 bogatych patrycyuszów, przeważnie synów senatorskich, i rada wielka, obejmująca radę mniejszą, i 200 człon-

[1] Zobowiązanie brata uznał J. C. Serra w Ferrarze, 27 marca 1797; historya pożyczki w papierach dawnego banku Parent de Rosan. Biblioteka merostwa XVI-go okręgu Paryża t. XIX.

[2] »Il a pu comme on l'a dit se permettre dans sa jeunesse quelque manque de délicatesse dans des affaires d'intérêt, mais quoique toujours attaché à l'argent et plus tenace que libéral il était assurément au dessus de tout intérêt sordide et insensible à une corruption vulgaire«. Senfft *Mèmoires*, 125.

[3] Hazard *La révolution française et les lettres italiennes, 1789—1815* 1910, 10.

ków szlachty biednej. Wielka rada wykonywała władzę prawodawczą, mała, całkowicie uzależniona od kolegium, sprawowała władzę wykonawczą, choć organem właściwej egzekutywy był senat. W rękach kolegium był zarząd funduszami państwa. Senatorowie w większości swej feodalni wasale cesarza, króla sardyńskiego lub neapolitańskiego byli właściwymi władcami państwa, rządzili samowładnie, a tyranicznie wewnątrz samego terytoryum genueńskiego, a bezsilni i niezdolni do jego obrony na zewnątrz bezustannie przechylali się to w stronę Austryi, to w stronę Sardynii, w zależności od swych interesów ziemiańskich czy też bankierskich,ześrodkowanych w banku św. Jerzego. Lud genueński ze swymi cechami, pomny na rolę, jaką odegrał w r. 1746, kiedy wypędził przez zdradę wpuszczonych Austryaków, nie pozbawiony był energii: można ją było w każdej chwili zużytkować przeciwko znienawidzonej arystokracyi, zwłaszcza, że lud ten nie poddawał się wpływom, idącym z poza Alp[1]. Wady tego ustroju były zbyt widoczne, bezsilność Genui wobec zbliżających się wojsk francuskich z jednej strony, a floty angielskiej z drugiej zbyt oczywista, a potrzeba zaradzenia złemu — zbyt nagląca, ażeby w ojczyźnie Serry nie zwrócono na to bacznej uwagi.

Obok umiarkowanego, rozważnego, o wyższym umyśle Hieronima młodszy brat, gwałtowny, namiętny i nieostrożny Jan Baptysta, obok spokojnego Jana Karola gorący, zapalny i energiczny przyjaciel jego Kaspary Saoli[2], oto zawiązek koła reformatorów, które wkrótce w towarzystwie genueńskiem szersze zatacza kręgi. W domach Anny Brignole i zaprzyjaźnionych

---

[1] Ferrari *Storia d. nobiltà di Genova* 1898, 18 i n. Précis sur le gouvernement gênois, brumaire 1793 r, A. E. Gênes 167 f. 431.

[2] A. Neri *Un giornalista della rivoluzione genovese* (1797) w Bernardini *Guida della stampa periodica italiana* 1890, 437.

z nią Teresy Pallavicini i Teresy Doria znajdują dostęp łatwy cudzoziemcy, przynoszący nowe idee, oraz zbierają się wydaleni z rady mniejszej zwolennicy reform. Zjawiają się tu może także bawiący wówczas w Genui marsz. Małachowski i Niemcewicz. W salonach tych, pod pozorem odczytywania komedyi francuskich, we wspólnych rozmowach rozwijano pomysły skutecznych zmian i umacniano się w nowych poglądach. Mózgiem tych zebrań staje się Jan Karol, sercem — Saoli. Salony te jednak zwróciły wkrótce na siebie uwagę rządu, który zakazał przedstawień w domach prywatnych[1].

Pozostając w najściślejszym związku z przedstawicielem Francyi Semonville'm reformatorowie widzieli możliwość zmiany tylko w porozumieniu z Francyą, choć jednocześnie, nie zapominając o godności ojczyzny, usiłowali jej zapewnić zupełną neutralność międzynarodową. Zresztą wkrótce po wyjeździe Semonville'a z Genui przerzedziły się ich własne szeregi, niektórzy opuścić musieli nawet ojczyznę, i przenieść się do Francyi, jak Jan Baptysta Serra lub Saoli.

Nowe poglądy znajdowały zwolenników nie tylko wśród arystokracyi: wielbiciele ich z pośród mieszczaństwa rośli w liczbę i, choć nie stanowili jeszcze siły

[1] Clavarino, I, XV. (Bastide) *Libere riflessioni sulla rivoluzione di Genova tradotte dal francese con annotazioni ed aggiunte* A Parigi 1798, 30 i n. (Sbertolli) *Storia della rivoluzione di Genova avvenutta li 22 maggio 1797* B. U. G. B. III. 9 p. 8. (rękopis ten przygotowuje do druku konsul francuski w Genui). L. Dębicki *Puławy,* III, 201 i n. »Nie będziesz mnie WM. Pan pytał, z jakiego powodu przychodzę połączać żal mój z żalem jego, milej mu będzie wiedzieć, żem nie zapomniał, żem winien podróży zacnego męża do Włoch korzyść poznania się z obydwoma wtenczas, kiedy przytomność dwóch obrońców niepodległości polskiej zdawała się podwajać usiłowania nasze w podobnejże sprawie, by dojść do tego szczęśliwego zamiaru, którego los Wam pozazdrościł«. Z listu Serry do Niemcewieza, ogłoszonego z powodu śmierci Małachowskiego w *Gaz. kor. warsz.* 1810, dod. N 2, 6 stycznia.

istotnej, zaczynali organizować się i omawiać wspólnie sprawy publiczne bądź w *Caffé grande* za *Loggia dei Banchi*, bądź u Feliksa Morando. Wyrastając stopniowo na naturalnego przywódcę ludu, o dążeniach nie przewrotowych, a nawskróś reformatorskich był Morando człowiekiem najbardziej zbliżonym do typu członków francuskiej konstytuanty. Zdaje się, że nie rzadkim jego gościem bywał Jan Karol Serra, wysuwający się na czoło stronnictwa reform i z tego tytułu zyskujący sobie miano genueńskiego Mirabeau[1].

»Umysł suchy, uszczypliwy przez złośliwość, zimny, przez dobre o sobie mniemanie, uparty i stanowczy tą odwagą intelektu, którą podsyca duch dumny, republikanin z przekonań i polityki, bardzo wykształcony, umysł filozoficzny o celach wzniosłych, a prawdziwych uczuciach, wolny od fałszywej powagi, od małostkowych dziecinnych przesądów, od tyranii małych i wielkich godności«, był wtedy Serra, mający lat 33, człowiekiem, »który widział nieszczęście swego kraju i potrzebę rewolucyi, który zdolny był ryzykować wszystko, aby ją umożliwić, ale który pragnął, aby dokonał jej obywatel, nie spiskowiec, z patryotyzmu, a nie przez ambicyę, który rozumiał konieczność umiarkowania, udawania (dissimulazione) i cierpliwości« [2]. Takim był, kiedy stopniowo w miarę wypadków r. 1793 staje w pierwszym szeregu w radzie mniejszej, gdzie niezadługo, obok brata swego Hieronima, wprawdzie na krótko tylko, najwybitniejsze zajmie stanowisko. Zawsze

---

[1] Belgrano *Imbreviature di Giovanni Scriba* 1882, 153 — 5. Guyot *Le directoire et la république de Gênes.* La révol. franç. 1903 t. 44, 531. »C'eût été à la tribune le Mirabeau de la Ligurie obligé de se réfugier à Milan dans un moment de revers de son parti, il avait par ses feuilles periodiques exalté toutes les têtes de ses compatriotes« (Reboul) *Mes souvenirs de 1814 et 1815* 1824, 73.

[2] Bastide, 32—3.

czynny, praktyczny, polemista zręczny i sprytny, nie dający się zwyciężyć w dyskusyi, ostrożny i umiejętny spółredaktor uchwał o charakterze międzynarodowym obdarzony dużą zdolnością do oryentowania się w konkretnej sytuacyi nie zapomina nigdy o interesach i o godności swej ojczyzny.

Nie brakło spraw drażliwych, a ciężkich: on najczęściej stawia kwestyę, zaznacza punkt wyjścia, ażeby rozwiązanie tak naszkicowanej sytuacyi pozostawić innym. Tak było, np., w t. zw. sprawie Modesty francuskiej. Kiedy na spokojnie w porcie genueńskim stojącą fregatę Modesta napadł okręt angielski, zostający pod rozkazami Drake'a, a w radzie mniejszej sprawa ta weszła na porządek obrad, Serra z gorącą wystąpił mową w obronie nietykalności terytoryum ojczystego. Powołując się na nieszczęśliwy przykład Polski, która liczyła na obcą interwencyę, nawoływał do oparcia się o własne siły i do ścisłego przestrzegania neutralności, »*Genova* — dowodził — *ha una forza invincibile e superiore a qualunque forza straniere*«. Obecni członkowie rady Nicolo de Mari, Gian Carlo i Gerolamo Serra, Giorgio Doria i Bernardo Pallavicini uchwalili przeciwko postępowaniu Anglii protest, i projekt jego przedstawili. Rząd uląkł się jednak i nie ośmielił upomnieć o Modestę, a dalszem postępowaniem obraził także Anglię, która w rezultacie ogłosiła blokadę wybrzeża, przez nieposzanowanie zaś neutralności dał Francyi pretekst do późniejszych gwałtów i powód do nieskończonych rekryminacyi [2].

---

[1] B. U. G. Appunti storici e documenti, IX, passim — sprawozdania z posiedzeń rady mniejszej, zwłaszcza 13 grud. 1793 w sprawie Tulonu ib. f. 173 i n., por. głosowania 13 i 14 stycznia 1794. Appunti X f. 15—16.

[2] Posiedzenie 6 paźdz. 1793 B. U. G. Appunti VI, 72 i n., mowa Serry f. 88—9, memoryał, który protestował przeciwko zła-

Rosnący w radzie szacunek dla Serry umożliwiał, zdawało się, urzeczywistnienie planów, lecz jednocześnie poruszył i do czynu zachęcił jego wrogów ideowych i osobistych z Pallavicinim na czele. Wobec wyraźnego przechylenia się nieobecnych w Genui stronników Serry na stronę francuską, wobec publicznego przez Jana Baptystę przyjęcia nazwy jakobina i apelowania do Francyi wcelu załatwienia wewnętrznych spraw genueńskich, wobec przyznawania się przezeń do haseł rewolucyjnych, z dawna jakoby panujących w jego rodzinie, stronnictwo przyjazne Austryi zrzuca maskę, wyraźnie przechodzi na stronę cesarza i otwartą wojnę rozpoczyna z wrogiem[1].

Chodzi tu obecnie o rzeczy najważniejsze, o ustrój państwa; nie można więc było poprzestać na prostem

---

maniu prawa międzynarodowego i upadkowi godności, oburzającemu każdego, kto posiada poczucie honoru«· Appunti VI, 118—120, Tivaroni *Storia critica del risorgimento italiano. L' Italia durante il dominio francese* 1889, I, 495. Carnot do Bonapartego, 18 flor. an 4 (7 maja 1796). »Il faut que l'indemnité qui vous sera accordée soit suffisante, il faut que les parents des Français qui ont péri à bord de la *Modeste* y participent, il faut que la reparation d'un tort si grave soit prononcée, soit solennelle«. *Corresp. inédite, offic. et confiden. de Napoleon Bonaparte,* ed. Panckoucke 1819, I, 152. *Mémoire sur la conduite de la France et de l'Angleterre à l'égard des neutres* 1810, 98—100 B. N. L b 44. 1130. L. Belgrano *Della vita et delle opere di marchese Gerolamo Serra* 1859, 14—15.

[1] Bastide 67, listy Jana Baptysty Serry, 15 oct. 1792 *Moniteur* (reimpr), XIV, 221 »vous m'avez pardonné la tache originelle d'appartenir à cette caste dont jamais je n'eus les principes, d'ailleurs je suis d'une famille où même avant la révolution française, l'on pensait dejà que la naissance et la richesse n'étaient rien et que les vertus et les talents étaient tout« 30 janv. 1793, ib., XV, 302—3. Tilly ostrzega przed nim swój rząd i każe się z nim liczyć tylko ze względu na jego braci, pisze 12 oct. 1793: »il faut user de ménagement sans diminuer de précaution avec ce jeune homme“. A. E. Gênes 167 f. 391.

usunięciu Serry z rady, trzeba go było zniszczyć. Okoliczności sprzyjały jego wrogom.

Dnia 20 lutego 1794 ukazało się pismo ulotne p. t. »*Lettera d'un membro del Gran Consiglio a suoi Colleghi*«, będące spisem zbrodni oligarchii rządzącej Genuą, oligarchii, która doprowadziła ojczyznę do zupełnego upadku autorytetu i wpływów w Europie. Ona to wywołała najazd austryacki w r. 1746, doprowadziła do utraty Korsyki, z trybunału inkwizytorskiego, instytucyi czasowej, stworzyła narzędzie ucisku ludności, ona wreszcie ściągnęła nienawiść Francyi, a nie umiała obronić nietykalności swego terytoryum. Zło może być usunięte, jeżeli cała władza najwyższa i niepodzielna przejdzie do rąk wielkiej rady i będzie powierzona trybunałom, opartym o prawa i nie rządzonym przez tych samych ludzi, należących zawsze do tych samych rodzin, lecz przez ludzi, którzy by wychodzili z obu rad jednakowo. »Nie pozostaje wam nic innego jak podnieść siebie i ojczyznę z nędzy, jak otworzyć księgę konstytucyi, jak przymusić do milczenia interesy i wolę prywatną pojedyńczych jednostek i ustanowić dla wszystkich panowanie prawa (regno della legge), które nastąpi wtedy, kiedy rada wielka obejmie z powrotem swą pierwotną i niezbywalną władzę z rąk uzurpatorskich samowładztwa oligarchicznego. Powinniście to uczynić nie tylko w hołdzie dla cnoty, na której wyłącznie opierać się musi miłość dobra publicznego, ale także, aby powstrzymać, o ile to możliwe, zemstę ludu, która, ponieważ wypadki obecne nie mogą już długo pozostawać bez zmiany, w strasznej swej karze obejmie równocześnie (confonderebbe) patrycyuszów biednych, a nieznanych i dumnych a wszechwładnych (prepotenti)«. Tak narysowano program reform, wskazywano na dalszem tle siły zdolne do jego poparcia, zagrożono rewolucyą, zażądano usu-

nięcia od władzy obecnie rządzących żywiołów. Nie dziwna, że rząd nasamprzód zakazał rozpowszechniania tej odezwy i noszenia oznak rewolucyjnych (kokardy), a potem przeszedł do represyi bardziej skutecznej, mierząc w tych, w których dopatrywał się sprawców tego wystąpienia [1].

W drugiej połowie marca dokonano całego szeregu aresztowań. Do więzienia dostali się członkowie arystokracyi i przedstawiciele mieszczaństwa, bracia di Negro, Filip Giustiniani, Aleksander Invrea, Gaspard Saoli, Stefan della Torre, major artyleryi Menici, adwokat Rivarola i kilku innych, aresztowano przedewszystkiem Jana Karola Serrę, na którego główną usiłowano zwalić winę. Bardzo zręcznie i przebiegle na podstawie więcej niż znikomego materyału rzeczowego skonstruowane oskarżenie dowodziło, 1-° że Jan Baptysta Serra wraz z bratem i Saolim postanowili przy pomocy sił francuskich wywołać rewolucyę w Genui, 2-° że Jan Karol miał rozpocząć akcyę przez przeprowadzenie w radzie wielkiej na posiedzeniu 15 marca zmiany konstytucyi, czemu stanął na przeszkodzie tylko brak kompletu radców dnia tego. W toku procesu przybyły nowe dowody rzeczowe, listy do Jana Karola niewiadomo prawdziwe czy sfałszowane [2].

Rozpoczyna się przewlekły proces, jeden z tych, które powstawały we włoskich państewkach, w toku nieskończonych sporów rodzinnych i zmagań o władzę, i rozwinęły się w doskonały system przeżerania dusz

---

[1] B. U. G. B. V. Appunti X, 148 -151 *Avvisi* 1794, postanowienie 3 marca s. 74—5; 10 marca s. 93.

[2] Allegazione —B. U. G. Appunti XIV, 117 — 139 listy z 31 marca 1794 »je ne suis que Francais et je oublie (sic) l'Italie jusque ce qu'elle sera dans les bon(s) principes«, Appunti, X. 188; 6 kwiet. ib., f. 190. por. Tivaroni, I, 496. Belgrano, 151 i n. Giornale degli studiosi 1869, 53.

ludzkich, pełen pytań sprzecznych, krzyżowych spotkań, badania we dnie i w nocy, odkryć nieoczekiwanych, zeznań najemnych szpiegów i zwykłych zdrajców, od początku prowadzony w wyraźnym celu, nie tyle odsłonięcia prawdy, ile zniszczenia wroga politycznego. Wrogiem, w którego mierzono, był Jan Karol. Miał on wyjść ze śledztwa, jako głowa stronnictwa, jako wódz, rozpościerający wpływy swoje w radach państwa i w szeregach morandystów, nawiązujący stosunki z niższemi warstwami społeczeństwa i wojskiem, a przez brata uprawiający w obozie francuskim nawet zdradę stanu. Zarzucano mu urządzanie schadzek, w domach prywatnych, namawianie do udziału w obaleniu rządów, nawet używanie nazwy jakobina [1].

Sprowadzono przedstawicieli cechów, badano gości kawiarni, w której zbierali się morandyści, konfrontowano oskarżonych. Stopniowo, mimo wyraźnego wysiłku śledztwa, rola Serry maleje, imię jego powraca rzadziej, inkwizytorowie zatrzymują się na Giustinianim, della Torre, Fil. Doria i braciach di Negro: zbyt dobrze bowiem były ukryte nici, łączące Serrę ze spiskowcami i zanadto nieuchwytne oka sieci, ogarniającej wszystkich.

Niejeden ze spółuwięzionych zmienił zeznania, dał się wprowadzić przez inkwizytora na drogę, na którąby wejść nie pragnął, mówił zbyt wiele, odsłaniał towarzyszów, szkodził Janowi Karolowi. On jednak nie zszedł ze swego stanowiska, nie ustąpił, do niczego się nie przyznał, a jeżeli nawet zmieniał swe słowa pierwotne, to tylko wtedy, jeżeli przedstawiano mu dowody oczywiste, z którymi nie sposób było walczyć. Zaledwo 27 kwietnia wyprowadzono go z więzienia na pierwsze badanie. Na zapytanie, czy wie o zamierzonych zmianach, Serra odpowiedział, że wie tylko o tych

[1] Papiery tego procesu B. U. G. Appunti, *XI*. pierwsze badanie Serry ib. f. 153—8.

projektach, które złożone były w radzie. Wprawdzie nie wie, kto był ich głównym sprawcą, umie jednak nazwać kilku zwolenników propozycyi, Wincentego di Negro, Piotra i Filipa Giustinianich i Bernarda Ottone, z którymi zresztą mówił o niej, i to tylko przygodnie, dopiero kiedy złożono ją w radzie. Co do czasu porozumiewania się z nimi dał odpowiedź wymijającą, a kiedy przedstawiono mu rzekomy list Saoliego, zaprzeczył, sądząc po charakterze pisma, jego autentyczności [1].

Wezwany ponownie w kilka tygodni po tem 4 czerwca, nic nie chciał dodać do poprzedniego zeznania, z odczytanych sobie zeznań wyprowadził tylko korzystne dla siebie wnioski, a listów, na które się powoływano, uznać za prawdziwe nie mógł, ponieważ ich nie widział, nie doszły go bowiem, rzekomo pochwycone w drodze.

Pozostawiono go przez dłuższy czas w spokoju, ażeby w sierpniu (27) męczącemu poddać badaniu, i w końcu formalne wręczyć oskarżenie o współudział w zbrodni zamierzonej zmiany ustroju państwa ze szkodą spokoju publicznego sposobami, które zostały w śledztwie ustalone. Kopie aktu oskarżenia były doręczone nadto Saoli'emu, Janowi Baptyscie i Wincentemu di Negro, Filipowi Giustinianiemu i Augustynowi Menici. Obroną Serry zajął się Pescia [2].

---

[1] B. U. G. Appunti XI, 238—249.

[2] Badanie 27 sierp. 1794 Appunti XI, 610—1. Kopia oskarżenia p. 699, prośba Serry o zastosowanie legalnych ekscepcyi ib. 645—6 list anonimowy bez daty: »E fino à quando il M. Gio. Carlo Serra si abuserà della nostra pazienza? attonito starà il senato, silenziose le leggi, il popolo fremente, mentre continua protervo nelle sue empie trame? L'uomo il piu superbo per indole, per inclinazione sarà ora l'amico, il protettore dell'egualianza? Il piu disubbidiente allé leggi nella corrispondenza con esteri ministri, si moverà ora il tribuno del popolo? Ormai, ciascun deve cono-

Sprawa wydawała się przegraną i przesądzoną: zbawienie przyjść mogło tylko z tej strony, skąd przyszło niebezpieczeństwo, mogło się zrodzić z nowego układu sił politycznych. Oskarżeni szukali ratunku w Paryżu, składając prośby do Komitetu ocalenia publicznego [1], z czem w Genui najpewniej nie liczonoby się wcale, gdyby nie zmiana wewnętrzna we Francyi, wzrost jej powodzenia na zewnątrz, na Północy, a zwłaszcza na południu na Riwierze. W listopadzie trybunał inkwizytorski uniewinnił i uwolnił Serrę, Jana di Negro i Giustinianiego, pozostałych wypuścił na wolność, aby im umożliwić przygotowanie obrony [2].

Opuszczając więzienie, usuwając się z rodzinnego miasta, idąc na dobrowolne wygnanie Serra wie-

---

scerlo per detestarlo e punierlo. Cosa mai piu sono i Raggi i Torre i Fieschi? Ad mortem te duci jampridem opportebat...« Appunti XII, 61.

[1] Petycya Genueńczyków złożona przez Veyrou, 22 thermidor an 4 (9 sierpnia 1794) A. E. Gênes 198 f. 298. I w austryackim (Wilczek do Thugutta, Medyolan 16 avril 1794 Zeissberg *Quellen zur Geschichte der Politik Oester. während der Revolutionskriege* 1885, II, 194 n⁰ 112) i we francuskim obozie (raport Salicetiego Loano, 15 września Aulard *Recueil des Actes du Comité de Salut public*. 1904, XVI, 734—5) doskonale zdawano sobie sprawę, że rząd genueński sam nie przechyli się na żadną stronę i choć nie przychylny Francyi, nie zejdzie ze stanowiska neutralności. Obie więc strony usiłują go do tego zmusić. Zwycięzcy Francuzi stopniowo zajmują terytoryum genueńskie pod pozorem wykonywania ruchów równoważących działania austro-sardyńskie, wreszcie w drugiej połowie października zajmują Vado (raporty Salicetiego, 28 sierpnia *Recueil* XVI, 393. 5 września ib., 541. 2 paźdz. *Recueil*, 1906, XVII, 193, Rittera 11 paźdz. ib., 375—8; 1 list. ib., 743). To ostatnie — zdaje się — wywarło wpływ decydujący na wyrok w sprawie Serry i towarzyszów.

[2] *Moniteur* (reimpr), XXII, 677 wiadomość z Genui 15 nov. 1794.

dzieć musiał dobrze, że tylko Francyi zawdzięczał ocalenie swoje. Jeżeli poprzednio liczył, że w Genui potrafi przeprowadzić reformy z pomocą Francyi, teraz musiał wiedzieć, że zmiana jakakolwiek możliwa jest tylko przy współudziale Francyi, że bez Francyi nie sposób podważyć skostniałego organizmu oligarchicznego, to też z całą siłą pełnej namiętności duszy przerzuca się do obozu francuskiego, wierny odtąd towarzysz francuskich generałów operujących w półn. Włoszech, na terenie genueńskim[1], aż póki z kolei wypadków nie znajdzie się w obliczu Bonapartego.

Bonaparte już poprzednio wmieszany był w sprawy genueńskie, może nawet w osobiste sprawy uwięzionego Serry. Wyjątkiem z ogólnej bezplanowej polityki komitetu robespierrowskiego było stanowisko w sprawach włoskich, polegające na planie zdobycia Włoch i uregulowania sposobu korzystania z ich bogactw. Plan ten zdaje się powstał nie bez udziału Robespierre'a młodszego, a poważnie rozpatrywany przez Komitet zainteresował na seryo samego Robespierre'a. Czynności wojenne miały się zacząć od Genui. »Jej rząd, pisał 16 czerwca 1794 Robespierre młodszy, może tylko na skutek obawy być dla nas przychylny. Nie usiłującego zdobyć sobie podchlebstwem lub zaskarbić go dla nas, należy odeń zażądać dowodów wyjątkowych (éclatantes) szacunku dla Rzeczypospolitej i jej wojsk[2]«. W wykonaniu tego zamiaru wysłano młodego Bonapartego do Genui, gdzie spędził czas od 15 do 21 lipca. Cel jego misyi był podwójny.

---

[1] W ten sposób zbliżył się z Masseną, St. Hilaire'm, Serrurier i in. Do historyi militarnej tych czasów por. Krebs-Moris *Campagnes dans les Alpes 1794, 1795, 1796.* 1895, 242 i n. E. Gachot. *La première campagne d'Italie (1795 à 1798).* 1901.

[2] Jung *Bonaparte et son temps 1769—1799* 1880, II, 433.

Miał się on oficyalnie porozumieć z Genuą co do obrony wybrzeża od Mentony do Loano, uprzedzić ją o zamiarze koalicyi zbudowania drogi od Cevy i Savony, zaprotestować wreszcie przeciwko przepuszczaniu przez jej terytoryum »band rozbójniczych«, ponadto w tajemnicy przed Genuą miał zrekognoskować jej siły i skontrolować postępowanie Tillyego[1].

Obecność Bonapartego w Genui nie tylko rzuciła przerażenie na jej rząd, ale ogarnęła w powodzi niezupełnie prawdziwych wieści Włochy całe. Jemu zaś pozwoliła na zaznajomienie się z przyszłym terenem działania militarnego i dyplomatycznego, ułatwiła zrozumienie sytuacyi społecznej w Genui, umożliwiła nawiązanie stosunków bezpośrednich z reformatorami włoskimi i chociaż był on w r. 1794 przeciwnikiem akcyi we Włoszech, znakomicie przygotowała go do przyszłej wielkiej roli zdobywczej[2].

Obecnie, w r. 1796 stanowisko Bonapartego jest najzupełniej odmienne. Jako wódz naczelny, w polityce swej zasadniczej, zgadzający się z linią postępowania, nakreśloną przez dyrektoryat, usiłuje on uniezależnić się od ministeryum paryskiego i narzucić mu swoją wolę, popartą zwycięstwami[3].

Dyrektoryat zaczął od zorganizowania swej administracyi zagranicznej na nowych zasadach i od zmiany składu swych przedstawicieli w obcych państwach. Uwzględniając niezadowolenie rządu genueńskiego

---

[1] Jung, II, 437, 451—2.

[2] Jung, II, 436—451. Sorel *L'Europe et la révolution française* IV, 70—1.

[3] W następnym wykładzie idziemy za doskonałą pracą R. Guyot *Le directoire et la république de Gênes 1795—7* La révol. franç. 1903 t. XLIV, 402—434; 518—550, który w znakomity sposób obalił błędne i fałszywe wywody Sciout. Por. tegoż autora *Le directoire et la paix de l'Europe* 1911, 254—6; 493 i n.

z postępowania Villarsa przysłał Faypoulta, który zjawił się w kwietniu 1796. Pomiędzy reprezentantem Francyi w Genui, a jej naczelnym wodzem we Włoszech mimo odmienności poglądów na sprawy włoskie nawiązały się odrazu stosunki najlepsze. Bonaparte usiłuje zdobyć Faypoulta, uważając, że czas Genui już minął; Faypoult mu dopomaga, myśląc, że utrwalić można panowanie Francyi przez umiejętne przeciwstawianie sobie poszczególnych państewek włoskich.

Tymczasem na terytoryum genueńskiem nastąpiły wypadki niespodziewane i zachwiały nieco dotychczasowem nieprzejednanem stanowiskiem jej rządu, który nie uląkł się uroszczeń Salicetiego, a mocny poparciem Anglii odrzucił francuskie żądania pożyczki[1]. 3 czerwca wybuchło w Novi powstanie o charakterze wyraźnie antifrancuskim, co więcej w ręku francuskiem znalazły się oczywiste dowody wpływów piemonckich i roboty austryackiej. Po Borghetto Bonaparte surowo ukarał powstańców, a że nie mógł jeszcze wystąpić przeciwko Piemontowi, tem mocniej uderzył na rząd genueński. Dowódca Novi Spinola oddany został pod sąd komisyi wojskowej. Przysłany do Genui Murat złożył energiczne przedstawienia; ponowił je Faypoult. Napoleon Bonaparte zajęty czynnościami wojskowemi nie mógł jeszcze poprzeć przedstawień tych siłą zbrojną, to też senat genueński nie uwzględnił żądań wypędzenia austryackiego ambasadora Giroli oraz kilkudziesięciu lenników cesarskich, przywrócenia banitów z r. 1793 i 1794 i odszkodowania za czyny Anglii. Senat nie ustąpił, a rozumiejąc istnienie dwóch ośrodków polityki francuskiej, w celu uniknięcia niebezpieczeństwa,

---

[1] Thaon de Revel *Mémoires sur la guerre des Alpes et les événements en Piémont pendant la révolution française* 1871, 332 por. Bouvier *Bonaparte en Italie 1796* 1902, 139 i n.

wysłał równocześnie do obozu Bonapartego Fr. Cattaneo, do Paryża zaś blizkiego krewnego Serry, zręcznego i układnego dyplomatę, Wincentego Spinolę.

Sytuacya wojenna była tego rodzaju, że Francya nie mogła żądać niczego od Genui, a Genua nie chciała liczyć się z jej przedstawieniami, zręcznie wymijając trudności. Obaj działający we Włoszech ludzie, Faypoult i Bonaparte rozumieli to doskonale, postanowili więc chwilowo nie niepokoić Genui rzeczami ważnemi, i nie przestawać prowadzić z nią wojny nieustannej, rozumieli bowiem, jak to Bonaparte pisał do Faypoulta, 11 lipca: »niedługo wydam bitwę; jako zwycięzca posiądę Mantuę, a wtedy sztafeta wysłana do Genui równać się będzie obecności całej armii« [1].

Dyrektoryat rozpoczyna działania energiczne. 11 lipca nakazał komisarzom swoim Garrau i Salicetiemu żądać od Genui natychmiastowego odszkodowania, a 17 lipca w obszernej instrukcyi nadesłał Faypoultowi szczegółowe rozwinięcie poprzedniej uchwały. Przedstawiciel Francyi miał żądać od Genui zamknięcia portów dla Anglii, usunięcia posła cesarskiego, wypędzenia lenników cesarskich, przywrócenia wygnańców politycznych i wolności opinii, wreszcie odszkodowania i pożyczki 20 milionów liwrów.

Instrukcya zredagowana była przed przybyciem Spinoli do Paryża, prawdopodobnie pod wpływem — o ile chodzi o stosunki wewnętrzne genueńskie — bawiących w Paryżu Saoliego i Jana Baptysty Serry, którzy, zasypywali pisma satyrami na Genuę [2]. W Paryżu nie

[1] *Cor. de Napoléon*, I, 589⁰ n⁰ 753.

[2] Z raportu Lizakiewicza, Genua 9/20 sierpnia 1796: »Сей министръ (Spinola) донесъ также, что онъ заблагопризналъ заступиться за двухъ генуескихъ дворянъ Гаспара Саоли и Ивана Баптиста Серра, кои посажены были въ тюрму за поданіе дикерторіи (sic) плана ими подписаннаго взбунтовать Италію по примѣру Франціи

myślano początkowo poważnie o traktacie dopiero wiadomość o zwycięstwie pod Castiglione, przyniesiona 7 sierpnia, nakazała dyrektoryatowi zmianę stanowiska. Podyktowano min. Delacroix założenia przyszłych rokowań. Miał on domagać się: 1⁰ ścisłej neutralności (nie ośmielono się jeszcze żądać traktatowego zamknięcia portów dla Anglii) i prawa zajęcia przez wojska francuskie punktów obronnych na terytoryum genueńskiem, 2⁰ zakazu dostarczania prowiantów okrętom angielskim i 3⁰ miał obiecać zaokrąglenie terytoryum Genuy przez włączenie doń Onelii, Loano i in. Zaczynają się posiedzenia, w ciągu których dosadnie objawiają: Delacroix pośpiech i źle ukrywaną chęć załatwienia sprawy bez wpływu Bonapartego, a Spinola umiejętność omijania sprawy dla dyrektoryatu najgłówniejszej (pieniężnej) i przedłużania rokowań przez ciągłe odwoływanie się do swego rządu. Wszystko było prawie załatwione, kiedy nagle przyszła wiadomość o nowym napadzie Anglików na okręty francuskie. Dyrektoryat zażądał 5 milionów tytułem darmym i bez obowiązku zwrotu. Spinola nie zgodził się na to, i przerwał rokowania 5 października. Nazajutrz Delacroix otrzymał rozkaz nawiązania pertraktacyi, które zakończono podpisanym 9 października traktatem. W myśl tego traktatu Genua zobowiązała się do zamknięcia portów i zerwania stosunków z Anglią, oraz do odpowiedniego po-

---

и что директорія ихъ освободила, приказавъ имъ однакожъ выѣхать чрезъ два дня изъ Парижа. Полномочной министръ Спинола взялъ къ себѣ въ домъ племянника своего Серру и они въ мѣстѣ прилѣжаютъ упросить директорію простить преступленіе того и другого, по елику Саоли и Серра обвинены въ измѣнѣ къ отечеству, а особенно послѣдній, который внесъ неоднократно въ французскія печатныя листы весьма язвительныя сатиры противъ своего правленія, поступокъ Спинола и Бокардо охуленъ отъ всѣхъ благоразумныхъ и благонамѣренныхъ членовъ республики...« A. E. Russie 139 N 81—3 frim. an 4.

większenia siły zbrojnej, mogła zawsze żądać pomocy Francyi, która miała prawo posyłania na jej terytoryum wojsk swoich. Genua zobowiązywała się przerwać wszelkie prześladowania polityczne i przywrócić banitów do praw w obu radach. Francya zapewniała nietykalność jej terytoryum, zobowiązywała się do pośrednictwa w zawarciu pokoju z państwami barbarzyńskiemi i Sardynią, a w razie pokoju z cesarstwem do uwolnienia jej terytoryum od zależności lennej. Genua płaciła Francyi 2 miliony franków i otwierała u siebie kredyt dwu milionowy. Słowem, żądania Francyi zostały uwzględnione, prócz w kwestyi kontrybucyi pieniężnej, znacznie okrojonej przez Spinolę [1].

Kiedy dyrektoryat doprowadzał do skutku plany swoje w Paryżu, Bonaparte na terytoryum włoskiem zdobywał coraz to nowe placówki. Nie zarzucał myśli zasadniczej, nie przestawał być „ośrodkiem wszystkiego we Włoszech«. Potężny osiągniętemi zwycięstwami i niepokonanym czarem swej osoby, był Bonaparte zwłaszcza po zajęciu tryumfalnem Medyolanu (15 maja 1796) w oczach »jakobinów« wszystkich państewek włoskich i nietylko włoskich uosobieniem pierwiastków rewolucyjnych, działających poza Francyą, wcieleniem siły, przetwarzającej zmurszałe średniowieczne organizmy na nowe do życia zdolne ciała. Obok Neapolitańczyków, Rzymian, Parmeńczyków, Szwajcarów nawet, a nadewszystko Medyolańczyków, otaczających Bonapartego, jest w szeregu jego wielbicieli i Jan Karol Serra, wiążący obecnie całą nadzieję odrodzenia się swej ojczyzny z działalnością francuskiego naczelnego wodza [2].

Pod wpływem Serry Bonaparte wytworzył sobie po-

---

[1] De Clercq *Recueil des traités de la France* 1864, I, 300—3 Franchetti *Storia d'Italia dal 1789 al 1799* 1907, 262—3.

[2] Bouvier, 580 i n. Roguet *Mémoires militaires* I, 383—4.

gląd na wewnętrzne sprawy genueńskie identyczny z tym, który w Paryżu usiłowali zaszczepić dyrektoryatowi jego brat i Saoli. »Co do mnie, pisał 6 lipca do dyrektoryatu, i zdaje się, słowa te nie pozostały bez wpływu na ułożenie pewnej części instrukcyi dyrektoryatu z 17 lipca, co do mnie, myślę taksamo, jak i minister Faypoult, że należałoby wypędzić z rządu genueńskiego z jakieś dwadzieścia rodzin, które już nawet z mocy konstytucyi krajowej, jako lennicy cesarza lub króla Neapolu, nie mają prawa w nim zasiadać, i zmusić senat do odwołania dekretu, skazującego na wygnanie z Genui 8 czy 10 rodzin szlacheckich, przywiązanych do Francyi, które przed trzema laty powstrzymały Genuę od przystąpienia do koalicyi. W ten sposób rząd genueński składałby się z naszych przyjaciół, moglibyśmy nań liczyć tembardziej, że świeżo wygnane rodziny udałyby się do koalicyi i że odtąd nowe rządy genueńskie obawiałyby się ich, jak my obawiamy się powrotu emigrantów«[1]. Pomimo takiego stanowiska Bonapartego, który 18 sierpnia widząc się z Faypoultem omawiał plan dalszego postępowania, a 10 października proponował rządowi genueńskiemu swoje usługi do zawarcia sojuszu, pomimo wyraźnego brzmienia art. 7 traktatu, w Genui nie kwapiono się wcale z przywróceniem banitów do praw. Potrzebne były dopiero przedstawienia Faypoulta w Paryżu i w Genui, wysunięcie listy nazwisk, żądanie wyraźne przywrócenia wygnańców, ażeby zmusić rząd do rehabilitacyi, ale i tu pozornie czyniąc zadość przedstawieniom francuskim, postarano się ograniczyć udział zwolenników Francyi w radzie mniejszej do *minimum*, i kategorycznie odmówiono rehabilitacyi Jana Karola i Jana Baptysty Serrów

Botta *Hist. d'Italie de 1799 à 1814* 1824, II, 476. G. Ungarelli *Il gen. Bonaparte in Bologna* 1911, 85 i n.

[1] *Corr. de Nap. Bonaparte*, ed. Panckoucke I, 317.

oraz Saoliego[1]. Faktycznie żadna zmiana nie zaszła w ustroju genueńskim: nie tknięto jego form, nie ruszono z miejsca dotychczasowych władców, nie przywrócono zwolenników reformy.

Przyjazd Józefiny Bonaparte do Genui, solenne przyjęcie, jakie jej zgotowano, świetne uroczystości, w których główną rolę odegrał towarzyszący żonie wodza naczelnego Jan Karol Serra[2], nie wpłynęły pomimo pozornej uległości władz genueńskich na zmianę ich stanowiska. Tylko zmiana zasadnicza, przewrót istotny, rewolucya miały obalić istniejący w Genui porządek rzeczy i wysunąć na plan pierwszy dotychczasowych banitów.

Rewolucya była nieunikniona: wady ustroju państwowego, bezwzględność i nieustępliwość władz genueńskich przy niezmniejszającej się oporności ludu liguryjskiego, zwycięstwa francuskie i towarzysząca im demokratyzacya krajów leżących o miedzę od Genui, powstanie rzeczypospolitych cizpadańskiej, transpadańskiej, wreszcie abdykacya arystokracyi weneckiej, oto warunki, sprzyjające owemu wybuchowi. Przyjść do niego musiało, a czas i formy jego zależeć miały od odpowiedniego przygotowania.

---

[1] Faypoult de Delacroix, 8 brum. an V (29 oct. 1796), wraz z listą banitów A. E. Gênes 171 f. 266—7; kopia listu Faypoulta do rządu genueńskiego 23 frim. (13 grud.) f. 323 i odpowiedź rządu 26 frim. (16 grud.), który pisał: »non sono ad unque legali ne ragionevoli le lagnanze dei individui descritti in della nota per non aver riportato in fine dell'anno 1795 le voti sufficiente alla elezione e admissione ai consiglii qualonque fier il motivo che abbia potuto muovere gli ellettori a preterilli per l'anno 1796 perché non puono essi obligarsi a renderne conto in loro voti, devono essere assolutamente liberi e segreti« f. 333—6, biuletyn z 17 grud. o wyborach. por. Guyot, Rev. franç. t. 44, 434 nota.

[2] Józefina przybyła do Genui 27 list. 1796. Bigoni, l. c., 253. Trucco *Gli ultimi giorni della rep. di Genova* 1901, 95 i n.

Bawiąc w końcu r. 1796 w Genui Jan Karol nie mógł nie rozumieć tego i nie nawiązać ściślejszych stosunków z dawnymi przyjaciółmi swymi, z klubem Moranda. Ze stosunków tych korzystał po powrocie do Medyolanu, gdzie wśród jakobinów włoskich spotykać musiał także emisaryuszów polskich, niejednokrotnie przejeżdżających przez Medyolan, gdzie zabrał się do energicznego urabiania opinii miasta rodzinnego przez wydawanie pism ulotnych i dziennika patryotycznego. Trudno obecnie ustalić osobistą rolę Jana Karola w tem wszystkiem, co na wiosnę r. 1797 przygotowywano w Medyolanie. Nad Po powstała kuźnica rewolucyjna, z której wychodziły pisma obraźliwe, według zwolenników istniejącego porządku, skierowane »przeciwko naszej św. wierze, przeciwko rządowi, buntownicze, podżegające (incendiari), pełne potwarzy przeciwko dobrym obywatelom i patrycyuszom, z oczywistym celem narzucenia ludowi tych uczuć i przygotowania go do rewolucyi«. Nie obeszło się bez poparcia Faypoulta, zwolennika demokratyzacyi Genui, lecz przeciwnika rewolucyi[1]: przy jego pośrednictwie, a przez morandy-

[1] Faypoult do Delacroix 20 flor. an 5 (9 maja 1797): «Je pense que c'est le cas de les donner à Gênes, en imposant au gouvernement gênois, pour éviter les malhéurs qui menacent ses membres, la condition de convoquer le peuple de Gênes et de toute sa côte, et de nommer des représentants pour reformer son gouvernement. Veuillez prendre cette idée en considération. La Rep. de Gênes ne semble pas propre à s'incorporer dans la Lombardie. Les Gênois ont d'autres moeurs, d'autres intérêts que les Lombards. Les premiers sont commerçants, les seconds agriculteurs. D'ailleurs il est de l'avantage de nôtre midi de conserver sur les côtes liguriennes une nation qui sera encore plus étroitement notre alliée que le peuple lombard par la raison que le commerce nous l'attachera toujours et qu'à l'avenir nous pouvons nous brouiller avec les insubriens« A. E. Gênes 171 f. 487. Mamy tu w zacżątku całą późniejszą politykę Napoleona w stosunku do Włoch północnych.

stów banici medyolańscy rozpowszechniali odezwy swoje wszędzie. Zjawiają się one codziennie na murach miejskich, są przedmiotem rozmów w bankach, kawiarniach, zajazdach i szynkach, siejąc »potwarze na rząd genueński i ludzi, którzy go składają«, »dyskredytując i spotwarzając konstytucyę« [1].

Rewolucya przygotowywana ze szczególnym zapałem wybuchła w maju r. 1797, niespodzianie i przedwcześnie, pod wpływem wieści zewnętrznych, wiadomości o upadku Wenecyi. Z błahego powodu, z walki sportowej na pl. Acquasola przeradza się w ruch, ogarniający całe państwo (18 maja) i wstrząsający jego podwalinami. Naprzód zwycięska, została później zduszona przez rząd, który, aby móc się utrzymać, rozbudził przeciwrewolucyę, pod hasłem »*Viva Maria*«. Ruch przeciwrewolucyjny był jednocześnie żywiołowo przeciwfrancuski, a oburzając reformatorów i rewolucyonistów jednocześnie wywołać musiał represyę francuską [2].

W Medyolanie pod wodzą Serrów szykują się Ge-

---

[1] Por. Biglietti di calice ogłoszone przez Trucco, 118—127 Do rządu zwracano się z propozycyą, aby prosił Bonapartego o przymuszenie do milczenia dziennika patryotycznego Trucco, 147.

[2] Urzędowy raport francuskiej ambasady o rewolucyi genueńskiej (E. Poussielgue) *Relation de la révolution de Gênes*. 1797 B. N. 8⁰ K. 997 stanowisko Napoleona *Corr. de Nap*. XXIX, 327 i n., stanowisko emigracyi, u Mallet du Pana 10. VI. 1797· Michel *Corr. inédite* 1884, II, 285 n⁰ 110, to samo stanowisko zajmuje A. Guasco *La révolution de Gênes en 1797* Revue de la révol. 1886, VII, 5—13 i Sciout *Le directoire* 1895, II, 393 i n. *La rép. française et la rép. de Gênes 1794—1799*. Rév. des questions hist. 1889, t. 45, 128—176. Dobry wykład Tivaroni I, 497 i n. Franchetti 387—391. Bigoni, l. c. obszerny, a nowymi materyałami wyjaśniony Trucco, 149 i n., który jednak zbyt wielką rolę przypisuje planowej działalności Francyi. Guyot, Rév. fran. t. 44, 520 i n. słusznie dowodzi, że dyrektoryat w tej rewolucyi nie miał żadnego udziału, i że tylko wziął odpowiedzialność za wypadki, które się stały.

nueńczycy wygnani i inni Włosi transpadańscy do uformowania wyprawy, którаby siłą zbrojną obaliła zwycięski rząd genueński[1]. Tymczasem sprawa rewolucyi liguryjskiej przechodzi do rąk potężniejszych, do rąk Bonapartego, który rozwiązuje ją stanowczo w myśl życzeń reformatorskich, a bez litości dla dotychczasowych władców genueńskich.

Powtarzając słowa otaczających go Genueńczyków Bonaparte myślał: »Genua domaga się głośno demokracyi, senat przysłał mi deputowanych, aby wybadać moje co do tego zamiary. Bardzo być może, że za to spotka arystokracyę genueńską za dni 12 ten sam los, co wenecką« (19 maja)[2]. Minął tydzień zaledwo. W Genui nic się nie zmieniło, co więcej, ofiarami byli Francuzi, mordowani i więzieni, nawet przedstawicielowi Francyi groziło niebezpieczeństwo.

27 maja wódz zwycięskiej Francyi posyła do Genui adjutanta swego Lavalette'a i żąda od jeszcze niezwyciężonego doży genueńskiego: »jeżeli w dwadzieścia cztery godzin po otrzymaniu listu obecnego... nie będą u ministra Francyi wszyscy Francuzi, znaj-

---

[1] Z listu pochwyconego, Medyolan 23 maja 1797 r.; »Qui si tramano delle gran cose contro Genova e si prepara una spedizione; molti transpadani sono già partiti e la riunione sara in Pozzuolo; pretendono avere un gran partito costi e vanno non per democratizare, ma per rubbare il nostro povero paese, e chi trama tutto questo sono vari disperati Genovesi alla testa dè quali sono li due fratelli Serra, Saoli, Rivarola, il Procuratore, il Biagini e molti altri. Le combricole si fanno in casa de Serra dove interviene pure il generale dè legionari vi é pure l'avvocato Lombardo. Quanto è certo che si trama qualchè cosa di forte contra la povera Genova. Vanno pure costi dei cattivi travestiti per fomentare il popolo. Cosa fà codesto nostro governo, perché non spedisce deputati a Buonaparte per prevenire il colpo fatale? assicuratevi, che il pericolo e imminente piu di quello che credono...« B. U. G. Appunti Suppl. III, f. 74.

[2] *Corr. de Nap.* III, 73 n° 1811.

dujący się obecnie w więzieniach waszych; jeżeli nie każecie zaaresztować tych wszystkich (Bonaparte miał na myśli najwyższych dostojników państwa), którzy pobudzają lud genueński przeciwko Francuzom, jeżeli wreszcie nie rozbroicie gminu (populace), który pierwszy zwróci się przeciwko wam, kiedy zrozumie straszne skutki zamieszania, w jakieście go wciągnęli, minister Francyi opuści Genuę, a arystokracya jej przestanie istnieć«[1]. Nie były to już dyplomatyczne noty Faypoulta, lecz wyrok jasny, a ostateczny: mieściła się w nim nie zapowiedź przyszłej groźby, lecz decyzya już zapadła. Przyjmując Lavalette'a arystokracya genueńska przyjęła z rąk jego także ten wyrok. Konwencya w Mombello, nadana przez Bonapartego posłom Genui: Cambiaso, Carbonara i Hieronimowi Serra (5 i 6 czerwca), znosiła dotychczasowe państwo, tworzyła nowe, a dla jego ukonstytuowania powoływała do życia rząd tymczasowy, którego członków mianował zwycięsca, i zapowiadała konstytuantę, która od Bonapartego otrzymywała w konwencyi ustalone zasady konstytucyjne[2]. Darząc amnestyą wszystkich bez wyjątku, ustawodawca udzielał jednocześnie nowej republice genueńskiej opieki i pomocy Francyi, mówiąc inaczej, wiązał ją i uzależniał całkowicie od Francyi.

Jan Karol Serra powraca obecnie do kraju i odrazu zajmuje w nim stanowisko wybitne. Choć skutkiem równoczesnej nienawiści arystokracyi i jakobinów, domagających się zasadniczej zmiany ustroju, nie wybrany do komi-

---

[1] *Cor. de Nap.* III, 99 n⁰ 1828; do Faypoulta, 28 maja ib. 104 n⁰ 1845 sprawozdanie Lavalette'a, 30 maja *Corr. inédite* ed. Panckoucke, IV, 334 i n. Bonaparte do dyrektoryatu 3 czerwca *Corr. de Nap.* III, 118 n⁰ 1860.

[2] Konwencya *Corr. de Nap.* III, 123—6 n⁰ 1869; nominacya rządu tymczasowego ib. 137 n⁰ 1888.

tetów rządowych (giunta), wywiera potężny wpływ na rady państwa, jako członek komitetu konstytucyjnego, jako człowiek o programie ściśle określonym, a umiarkowanym, łączący reformy niezbędne z chęcią utrzymania praw kościoła i szlachty. Znając dobrze Bonapartego umie oszczędzać jego drażliwości, a jednocześnie liczy się z tradycyjnymi poglądami swego narodu. Myśląc przedewszystkiem o utrzymaniu niezależności Liguryi, o powiększeniu liczby senatorów, o zmniejszeniu ilości radców, o wolności poglądów politycznych, choć bez wolności zgromadzeń, jest zwolennikiem zjednoczenia wszystkich państw włoskich w jedną całość. Nie ruszając religii chce użyć jej do wzmocnienia nowego ustroju i przeprowadza projekt wysyłania na wieś i do miasteczek misyonarzy, którzyby po wykonaniu służby bożej głosili ludowi słowo wolności obywatelskiej. — Pomysły te znajdowały oddźwięk w szerokich masach ludności, zyskały aprobatę Bonapartego, i zdobyły Serze wśród przeciwników opinię człowieka, dążącego do dyktatury, miano »nowego księcia orleańskiego«, słowem były w niedalekiej przyszłości przyczyną jego upadku[1].

Wynik pracy komitetu konstytucyjnego nie wypadł po myśli Serry: projekt konstytucyi opierał się na zasadach przeciwnych jego poglądom, a ogłoszony w gminach — miano bowiem głosować nad nim w po-

[1] Pisma Serry: *Sullo stabilimento della municipalità provvisoria di tutta la Rep. Ligure* fatto stampare dal governo provvisorio (1797). *Piano della missione patriotica eseguirsi nella città e nelle riviere* di G. C. Serra, approvato da governo provvisorio nella sessione del 4 juglio e firmatto dal Corvetto (1797). Botta II, 481—3. Tivaroni I, 501. Bigoni *Caduta*, 300—1. *Genova dal 1746 al 1814* Riv. ligure di scienze, lettere ed arti 1909, 28. Faypoult do Bonapartego, 20 sept. 1797 *Corresp. inédite* ed. Panckoucke, IV, 372—5. Bonaparte do rządu tymczas. 6 oct. 1797 *Corr. de Nap.* III, 485 n⁰ 2287, do Faypoulta ib. 486 n⁰ 2288.

łowie września — wywołał powstanie chłopów w dolinach Polcevera i Bisagno. Chłopi poruszeni przez księży, podobno kierowanych przez Serrę, początkowo zagarnęli poważne punkty genueńskie. Użyto przeciwko nim siły zbrojnej: gen. Duphot, przysłany w sierpniu przez Bonapartego do zorganizowania siły zbrojnej liguryjskiej [1], zdusił powstanie, które trwało od 4 do 6 września. Spokój został przywrócony, chłopi — rozbrojeni [2]. Zaczęły się rządy Duphota, rodzaj dyktatury wojennej. Powołano do życia komisyę wojskową, która miała zbadać przyczynę powstania i ukarać winowajców, a pozostawała w zależności od Duphota. Pomiędzy generałem a ministrem Francyi panowała najściślejsza łączność, koło nich grupowały się żywioły jakobińskie, tworząc razem ośrodek ruchu nieprzyjaznego rządowi tymczasowemu, a zwłaszcza Serze.

Jan Karol wyrasta obecnie na przedstawiciela udzielności genueńskiej i obrońcę jej niezależności wobec rezydujących w Genui władz francuskich. Znienawidzony przez jakobinów, którzy przez Faypoulta nie przestają go oskarżać przed Bonapartem, Serra, jako członek komisyi wojskowej, stara się uratować możliwie wiele osób od śmierci, pochować ukryte sprężyny ruchu, ograniczyć rolę Duphota, a jednocześnie przez brata usiłuje u Bonapartego uzyskać odwołanie generała i osłabienie władzy ministra, nie zapominając o rzeczy najważniejszej, o sformułowaniu konstytucyi w myśl swoich życzeń [3]. Zresztą w tej kwe-

[1] Nominacya Duphot, 11 sierpnia *Corr. de Nap.* III, 306 nº 2095.

[2] Faypoult do Bonapartego, 5 września *Corr. inédite,* ed. Panckoucke IV, 359—60, 6 września ib. IV, 360—3. *Gazzeta nazionale genovese* 1797, 9 settem. suppl. N 13.

[3] Carbone *Compendio della storia ligure* II, 553, 558—9; Boulot *Le Général Duphot (1769—1797)* 1908, 94; cytowany wyżej list Faypoulta z 20 września, z 28 września *Lettres inédites,* IV, 381.

styi przez nieudane nawet powstanie osiągnięto cel zamierzony: w obozie francuskim zrozumiano konieczność uwzględnienia życzeń Serry (w zakresie spraw religijnych), i niezadługo odwołano Duphota. Serra wydawał się zwycięscą zupełnym, stał na czele potężnego stronnictwa, korzystał z nieograniczonego wpływu w swej ojczyźnie.

Wpływ ten stawał się zbyt wielkim dla małej Genui, wstrząsanej niedawno minionemi przejściami, w której wrzała nieustanna walka na tle różnorodnych ambicyi i namiętności a umysły były w nieustannem rozgorączkowaniu. To też, kiedy w drugiej połowie grudnia, zbliżać się zaczął moment wyborów, który zdawało się zapowiadał tryumf stronnictwa byłej szlachty, czyli Serrów, zaczyna się wśród wrogów Jana Karola ruch przeciwko niemu. Postanowiono, najwidoczniej, trafić w głowę stronnictwa, ażeby w ten sposób obalić jego autorytet. Ruzza, Lupi, Corvetto, Carbonara podają zgodną dłoń Faypoultowi, ażeby korzystając z głuchych oskarżeń o współudział w przeciwrewolucyi wrześniowej zniszczyć przez ludzi bezimiennych współzawodnika, potężnego członka rządu tymczasowego[1].

Uderzono naprzód w mniej wybitnego członka tego stronnictwa, a przyjaciela Serry, oskarżono Pareto o zdradę stanu. Oskarżenia nie można było dowieść, Pareto jednak pomimo obrony swego przyjaciela musiał ustąpić z rządu tymczasowego[2]. Powodzenie za-

---

Hier. Serra do Bonapartego, 22 września ib. IV, 376—8. Faypoult do Salicetiego, 16 oct. 1797. A. E. France 1965, f. 105—6. *Gazzeta nazionale* 1797, 21 oct. n⁰ 19 s. 165; wyrok skazywał na rozstrzelanie 9 osób, na galery około 40.

[1] Historya procesu: Sbertoli, p. 130—2 (B. U. G. B. III. 9). Belgrano *Gerolamo Serra,* 27—29. Bigoni *Caduta,* 312—314. Clavarino, I, 153—4.

[2] *Gazzeta nazionale* 1797, 25 nov. N 24 s. 202 (21 list.).

chęciło do dalszych wystąpień, szerzej i gruntowniej pomyślanych. Zaczęto od satyry politycznej, od zjadliwych, a bardzo przejrzystych ogłoszeń w Dzienniku narodowym, zapowiadających wyścigi, gdzie sędziami mają być członkowie byłej komisyi wojskowej, a gdzie G. C. S. syn Jakuba na intrygancie koniu sieneńskiem ma się zmagać z anonimowym przeciwnikiem na liguryjskim patryocie[1]. Anonim nie dał zbyt długo czekać na siebie. W cztery dni później, 20 grudnia, ukazało się bezimienne pismo *Le prime fila della controrivoluzione dei 4, 5 e 6 settembre*, oskarżające Jana Karola o wywołanie kontrrewolucyi. Czas był wybrany najlepiej: 21 obchodzono święto rewolucyi.

Na mieście panował ruch i ożywienie. Rozrzucone w wielkiej ilości pismo to burzy umysły, doprowadza do rozruchów, wywołuje aresztowanie Ser-

[1] «Cittadini estensori.

Ili prego d'inscrire nel vostro foglio l'avviso seguente. Salute e Fratellanza. A. S. C.

Liberta. Divertimento. Eguaglianza. Corse a cavallo.

Sulla Piazza della libertà per il 17 dell'anno 1798 Il pubblicato è invitato a intervenire a questo divertimento, il quale tanto per la novità del suo genere, quanto per la singolare destrezza dei Cavallerizzi, non potrà mancar d'incontrare la sua approvasone. Między innemi:

Corsa III. C. S. Jacobi il capelli parte tondi, e parte in coda, portando l'uniforme e sopra il ferajoletto dell' antico consiglietto montato sul *camaleonte*, cavallo sardo.

Contra il cittadino Grande di Spagna, ex conte Melzi, rapresentanted el popolo cisalpino, montato sulla cavalla Araba *l'Adroite* e vestito da Arlecchun.

Corsa IV G. C. S. Jacobi, vestito da Pachà a cinque code montato sull' *Intrigante* cavallo Sienese, Egli porterà in groppa A. Par(eto) vestito da corriere e le tasche piene di dispacci.

Contra *Un anonimo*, montato sul *Patriota*, cavallo ligure, pieno di fuoco e di vigore...

Giudici delle corse, i membri dell' excommissione militare. *Gazzeta nazionale,* 1797, 16 dic. N. 27 s. 224.

ry i jego oskarżyciela, lekarza Trucco, który był wydawcą broszury. Do zbadania powołano komisyę specyalną. Rząd tymczasowy nakazał komisyi policyjnej, uwięzić również współoskarżonego Lomellini'ego, i zdać sobie nazajutrz szczegółowy raport o przebiegu sprawy. Ludność nie uspokoiła się w ciągu dnia: nazajutrz tłumy oblegały pałac narodowy, gdzie rząd obradował nad środkami ich uspokojenia. Wezwano Faypoulta. W jego obecności postanowiono udzielić gen. Casablanca najszerszych pełnomocnictw do działania i umieszczono na murach miasta ogłoszenia, nawołujące do spokoju.

23 grudnia miasto powróciło do wyglądu normalnego. Komisya specyalna przystąpiła do swych czynności. Cel rozruchów został osiągnięty; stronnictwo Serrów ubezwładniono na czas wyborów, Jana Karola unieruchomiono, z urn wyborczych musiałą wyjść mniejsza ilość byłej szlachty[1].

Ponieważ oskarżenie opierało się na oświadczeniu Calafatiego, człowieka 80-letniego i prawie pozbawionego rozumu, a nadto nie posiadało żadnych podstaw prawdopodobieństwa, komisya wydała wyrok uniewinniający. Po wysłuchaniu tego wyroku, sekretarz rządu w jego imieniu zaprosił Serrę do powrotu w jego szeregi (11 stycznia). Ale Serra zaproszenia nie przyjął. W liście otwartym tłómaczył swą odmowę »stanem swego umysłu«, smutkiem, który nie tylko w nim, lecz w każdym uczciwym republikanie wywołać musi bezwzględna przewaga, z jaką potwarz może

---

[1] *Gazzeta nazionale*, 23 dic. 1797 s. 233—5. Faypoult do Talleyranda, 3 nivôse an 6 (23 déc. 1797) A. E. Gênes 172 f. 441—2. »Les conseils, les directeurs sont installés. La ville est tranquille. Les aristocrates n'osent remuer. Quelques exclusifs sont mécontents de n'avoir pas eu de places. C'est ce qui est toujours après des élections«. Faypoult do Salicetiego, 12 pluv. an 6 (31 janv. 1798). A. E. France 1965 f. 18.

w Genui zerwać z człowieka najcenniejsze tytuły uznania u współobywateli[1]. Serra odmówił, i poraz wtóry opuścił ojczyznę, tym razem opuszczał ją na zawsze. Ruszył do Paryża, szlakiem utartym wygnańców innych narodów, jednak — w przeciwieństwie do wygnania z r. 1795 — bez wiary w sercu.

Wyjazd Jana Karola Serry nie zachwiał stanowiskiem jego stronnictwa w Genui, zmienił tylko kierownictwo. Zastępują go na miejscu: bracia, Rivarola, Brignole, którzy, jak i dotychczas, w latach najbliższych 1798—1799 przedstawiają te same zasady, udzielności i niezależności Liguryi na zewnątrz, umiarkowanej demokracyi wewnątrz kraju w przeciwieństwie do arystokratów, tęskniących za przywróceniem dawnego porządku, gotowych na połączenie z Cyzalpiną, i radykalnych patryotów: na rywierze zachodniej skłaniających się ku Francyi, na wschodniej ku Cyzalpinie. W Paryżu Jan Karol nie przestaje reprezentować swego stronnictwa, a wraz z ustępującym ambasadorem swego kraju Bertuccionim, wraz z późniejszym jego przedstawicielem Fravegą, bez urzędowego stanowiska, napadany przez wrogą sobie prasę, nawiązuje stosunki wśród sfer rządzących i w dziennikach, rozsiewa wieści programowi swemu przychylne, zwalcza wpływy nowego w Genui ministra francuskiego Sotina, i zdobywa w sferach politycznych i handlowych Paryża wybitne stanowisko[2]. Stopniowo wpływ jego utrwala się

---

[1] *Gazzeta nazionale*, 13 gen. 1798 N. 31 s. 259, 261. Faypoult do Talleyranda. 23 niv. an 6 (12 janv. 1798) A. E. Gênes 173 f. 15.

[2] Raport Martinengo z 1799: Cantù *Corrispondenze di diplomatici della rep. e del regno d'Italia* 1884, 22—3. Raporty Lupiego do rządu liguryjskiego 5. IV. 1798. Colucci *La rep. di Genova e la rivoluzione francese* 1902, III, 452; 14. IV. ib., 463 *Ami des lois* an 6. 20 germinal (9 avril 1798) n° 967. Belleville do Brune'a, 11 fruct. an 6 (28 aout), kopia A. E. Gênes 174 f. 42—3 Sotin do Talleyranda, 16 prairial (4 juin). A. E. Gênes 173 f. 192.

w takim stopniu, że kiedy po Marengo wypłynęła na seryo kwestya pacyfikacyi Europy, kiedy przystępowano do rokowań pokojowych, w których wziąć udział miały także państwa włoskie, pierwszy konsul zwrócił uwagę tymczasowego rządu liguryjskiego na Serrę, wyraźnie zażądał jego nominacyi na stanowisko ministra nadzwyczajnego, równoległe do stanowiska ambasadora Fravegi, i w ten sposób otworzył przed nim nową drogę — działań dyplomatycznych [1].

Mianowany w połowie listopada 1800 r. ministrem nadzwyczajnym Liguryi na kongresie lunewilskim, przyjęty nader przychylnie przez pierwszego konsula na posłuchaniu 23 t. m.[2], później w październiku r. 1801 upoważniony także do działania w Amiens [3], Serra obejmował trudne bardzo obowiązki. Po represyach Miollisa i »oczyszczeniu« rządu genueńskiego zaczął się dla Liguryi ciężki okres zupełnej zależności od Francyi, połączonej z obowiązkiem utrzymywania wojsk francuskich. Obecność Masseny w Genui (9. II. 1800) nie zmieniła sytuacyi, powiększył on tylko liczbę członków rządu do 15, ażeby módz wprowadzić większą ilość bezwzględnie oddanych sobie ludzi z Hier. Durazzo na czele, a ostatecznie uzależniwszy w ten sposób Liguryę, zażądał 2 milionów subwencyi. Potem przyszły oblężenie Genui, kapitulacya Masseny (6 czerwca), utworzenie przez Austryaków tymczasowej regencyi cesarskiej, wreszcie — wyzwolenie z pod władzy austryackiej i nowe urządzenie Genui, na podstawie postanowienia pierwszego konsula z 23 czerwca. Na czele

[1] Belgrano *Imbreviature,* 249 n.

[2] *Gazzeta nazionale* 1800, 15 nov. N. 21, relacye Fravegi, 23 nov. 1800 (quale fu dal I° Console benissimo accolto e riconosciuto) A. G. Lettere ministri, Francia, mazzo 94.

[3] Relacya Fravegi, 24. 8-bre 1801 A. G. Francia 94. Serra do Talleyranda, 15 frim. an 10 (6 déc 1801) A. E. Gênes 178 f. 246.

Liguryi stanął radca stanu, generał dywizyi Dejean, jako faktyczny wielkorządca, a pod rozkazami jego działały formalnie niezależne komisya nadzwyczajna, złożona z 7 osób, i konsulta, w której skład wchodziło 30 członków, obie powołane do określenia ostatecznej formy rządu liguryjskiego. Prezesem komisyi mianowany został Rossi, sekretarzem Pareto, obaj członkowie stronnictwa Serrów. Ligurya nie posiadała żadnej samodzielności, a komisya powołana była po to tylko, ażeby wśród ludności genueńskiej podtrzymywać wiarę w niezależność ojczyzny[1].

Reprezentując tego rodzaju państwo w rokowaniach, w których z jednej strony występowała potężna Francya, z drugiej zaś nieliczącą się z słabymi przeciwnikami Austrya, Serra — w gruncie rzeczy — nie mógł brać w nich żadnego udziału czynnego. Jeżeli bierną tylko musiała być jego rola w właściwych rokowaniach, z tem większą energią usiłuje on drogami ubocznemi utrwalić znaczenie własne i obronić interesy swej ojczyzny. W świetle korespondencyi z rządem tymczasowym genueńskim i z pełnomocnikiem Francyi, Józefem Bonaparte, Serra wydaje się nie tyle przedstawicielem państwa niezależnego, ile — adwokatem jakiejś wielkiej fortuny prywatnej. Zabiega u wszystkich, zwłaszcza u Talleyranda, z którym w bliskich pozostaje stosunkach, i u Józefa, którego zna z czasów genueńskich, usiłuje odeprzeć wływy wrogie, zyskać poparcie i protekcyę, wytargować, lub za cenę podarków otrzymać możliwie najkorzystniejsze warunki dla Genui, nie zapominając nigdy o zawsze żywych bankierskich jej interesach. A jednocześnie utrwala wpływy własne, umacnia dawne stosunki w Paryżu, a przez nie zdobywa wpływ w Liguryi, gdzie kie-

[2] Driault *Napoléon en Italie (1800—1812)* 1906, 115—120.

rować może losami politycznymi współobywateli, przesyłając w ten lub inny sposób sformułowane opinie paryskie. Obecność w Paryżu Anny Brignole, która mu dzielnie pomaga w nawiązywaniu stosunków i rozszerzaniu wpływów, która swoją zręcznością dopełnia talenty Jana Karola, pozwoliła mu stworzyć w stolicy Francyi ośrodek siły istotnej [1].

Z Fravegą stosunki były najlepsze: sprawy zwykłe, nie przekraczające zakresu normalnych zagadnień międzypaństwowych załatwiał Fravega sam, spraw znaczenia ogólniejszego, dotyczących przyszłego terytoryum i ustroju liguryjskiego, bronili oni obaj i łącznie przedstawiali je w ministeryum francuskim. Zasadnicze stanowisko Francyi da się w sposób następujący określić: widząc w Genui kraj, który prędzej czy później zostanie do niej wcielony, Francya nie uważała za konieczne poruszać kwestyi państwowego charakteru Genuy w rokowaniach międzynarodowych, i gotowa była przyczynić się do zaokrąglenia jej terytoryum, przez włączenie Onelii, Loano, a początkowo i Lukki [2]. To też zabiegi liguryjskich ambasadorów w tej spra-

---

[1] Korespondencya Serry A. G. Francia mazzo 94 Pancaldi do Marescalchiego. Medyolan 4 grud. 1800 Melzi d'Eril *Memorie, documenti e lettere inedite* 1865, I, 538 - 9. Marescalchi do Pancaldiego, 23 grud. ib. 540, raport Luigi Bassiego, 28 stycznia 1801: »Quello che par certo si è che questo governo che paga malissimo i suoi impiegati, si interni che esterni, ha però spedito in tre mesi da 160 mila lire di questa moneta alla legazione di Parigi per impiegarle a riescire ne'loro fini, oltre il denaro che Fravega, la Brignole e gli altri della clicca Serra spendono del loro proprio in quel vortice di raggiri. »Cantù *Corrispondenza*, 27. Raport Fravegi, 3 kwietnia 1801. A. G. Francia mazzo 94.

[2] Talleyrand do Józefa Bonaparte, 7 grud. 1800. Ducasse *Hist. des négociations diplomatiques relatives aux traités de Mortfontaine, de Luneville et d'Amiens* 1855, II, 160. Hauterive do Józefa, 29 grud. 1801, ib. III, 98.

wie uwieńczone zostały rezultatem pomyślnym. 3 stycznia 1801 (13 niv. an 9) złożyli notę, w której podkreślając udzielność Liguryi, domagali się rozszerzenia terytoryum genueńskiego, żądając włączenia Massy, Karary i Lukki. Odpowiedź Talleyranda była jak najprzychylniejsza, zapewniał on, że wszystko, co przyczyni się do dobrobytu Liguryi, zajmie w rokowaniach miejsce ważne i że rządowi francuskiemu na sercu leżą interesy tak drogiego sojusznika, ustnie zaś dodał że jak dotychczas (jusqu'a présent) Francya gotowa jest wcielić prowincye, których domaga się Genua. W toku rokowań jednak nastąpiły zmiany: z pożądanych przez Genuę prowincyi utworzono osobne państewko, Liguryę zaś—postanowieniem z 18 kwiet. 1801—poddano władzy wojskowej francuskiej, tworząc z niej dywizyę militarną, chociaż dla złagodzenia wrażenia Talleyrand zapewnił jej rząd o włączeniu Onelii i Loano (26 flor. — 16 maja). Kwestya granic została ostatecznie rozwiązana znacznie później, w traktacie, zawartym między Serrą i Fravegą a Dejeanem 10 czerwca 1802; z mocy tej konwencyi Genua otrzymywała Onelię, Loano, Carosio i Seravallę, a zrzekała się na rzecz Francyi wyspy Capraia[1].

Druga kwestya — przyszłej konstytucyi dla Liguryi — była bardziej zawikłaną i trudniejszą jeszcze do rozwiązania. Pierwszy konsul bardzo się interesował tą sprawą, a jednak posuwała się ona w Paryżu powoli. Wypracowano w ministeryum projekt konstytucyi, wygotowano projekty praw organicznych, przesłano je Dejeanowi, który po ich uzupełnieniu nadesłał

---

[1] Nota Fravegi i Serry, 13 niv. an 9 A. E. Gênes 178 f. 3—4 odpowiedź Talleyranda, 27 niv. ib. f. 21; nowy memoryał ambasadorów, 8 pluv. ib. 22—3. Kopia traktatu ib. f. 333 Driault, 120 i n. tenże *Napoléon et l'Europe. La politique extérieure du premier consul* 1910, 131—2.

do Paryża własny projekt ustawy, przedłożony do rozpatrzenia ambasadorom [1]. W uwagach swoich (z 18 prairiala — 7 czerwca), Serra i Fravega zaznaczyli zbyteczność podkreślania państwowego charakteru religii katolickiej, i proponowali zastąpić dawne terminy nowymi, nie używać nazw riwier, natomiast podzielić kraj na prowincye wschodnią, zachodnią, północno-wschodnią i środkową, odrzucić miano doży i zastąpić przez *sage grand, gouverneur* lub *reggitore,* zamiast terminu *ricchi* użyć kupcy, płacący podatek. Domagali się nadto wyznaczenia pensyi dla doży, zapewnienia Genui prawa zawierania wojny i traktatów, pominiętych w projekcie, zapytywali, czy senat może nie uwzględniać jednomyślnej uchwały trzech konsult, czy konstytucya nie powinna przewidzieć nadzwyczajnych pełnomocnictw rządu w czasie niedziałania konsult i starali się utrzymać niektóre specyalne urządzenia genueńskie [2]. Ambasadorowie złożyli także w podobnym duchu skreślone uwagi rządu swego nad projektem konstytucyi (17 messidora — 6 lipca) [3]. W odpowiedzi na wszystkie krytyki, Bonaparte zdecydował 4 thermidora (23 lipca): »Wszystkie te uwagi wydają mi się mało uzasadnionemi. Wiele z nich powstało, z braku zrozumienia systemu. A jednak, jeżeli chcą zmienić tytuł doży i sage-grands, nie zdaje mi się, żeby temu wiele stawało na przeszkodzie. Zresztą, konsulta właściwie powinna przedstawić projekt ostateczny i zakończyć tę spra-

[1] Projekt konstytucyi, 17 germ. A. E. Gênes 178 f. 56—72; projekty praw organicznych f. 97—106 z własnoręcznemi uwagami Napoleona. Uwagi Dejeana, 14 prairiala f. 115—121; nowe uwagi Dejeana, zgodne z opinią ambasadorów, 4 messid. f. 131—9; jego projekt konstytucyi f. 140—3. Talleyrand do Dejeana 15 mess. f. 165—7, nowe uzasadnienie stanowiska Dejeana, 30 mess. f. 180—184.

[2] A. E. Gênes 178 f. 123—5.

[3] A. E. Gênes 178 f. 168—9.

wę«[1]. Ambasadorowie zrozumieli nareszcie, na czem polega właściwy system pierwszego konsula. »Nie widzimy innego środka, pisał rządowi swemu Fravega, 10 października, do sławnego (gloriosamente) ustalenia losów Liguryi, jak tylko udzielenie pierwszemu konsulowi znaku zaufania narodowego, na który zasługuje i którego pragnie«. 16 października konsulta postanowiła prosić Bonapartego o wzięcie w swoje ręce wprowadzenia konstytucyi i o mianowanie pierwszych senatorów rzeczypospolitej.

»Ostatecznie wczoraj, pisze Fravega 18 maja 1802 do rządu liguryjskiego, miała miejsce sesya, o którą legacya wielokrotnie upraszała pierwszego konsula, a która trwała 5 godzin, i w ciągu której wszystko zostało załatwione. Obecni byli oprócz waszych ministrów generał i minister Talleyrand. Na niej została ustalona i potwierdzona konstytucya i zakomunikowany wybór doży i 30 senatorów (mianowanych przez Napoleona według podanej 4 germ. — 25 marca przez Dejeana listy obywateli genueńskich[2]), z których mamy powołać komitet wyborczy do innych godności. Mówiono o całkowitem odwołaniu wojsk. Otrzymaliśmy obietnicę, że będą odwołane, jak można najwcześniej, a tymczasem będziecie mieli dostarczać na wszystko, odliczając generała, sztab generalny, żołnierzy i t. d., nie więcej jak 100 tys. fr. miesięcznie. Obecnie włączone będą do naszego państwa Carosio, Serravalle i ich przynależności. O wszystkiem przez kuryera prześlemy szczegółowe sprawozdanie, jak tylko konstytucya będzie przepisana, kiedy otrzymamy niezbędne mapy i różne *arrêté* pierwszego konsula«[3]. W tydzień potem 25 maja odbył

[1] A. E. Gênes 178 f. 192.

[2] A. E. Gênes 178 f. 277—9 Dejean wskazał kandydatów w najściślejszem porozumieniu z Serrą i Fravegą.

[3] A. G. Francia 94.

się obiad dla całej prawie liguryjskiej kolonii u Talleyranda, najpewniej z powodu szczęśliwie ukończonych rokowań.

W myśl nowej konstytucyi Ligurya składała się z 2 kolegiów, *possidenti negozianti i dotti.* Kolegia wybierały konsultę, uchwalającą prawa, przedkładane przez senat, mianowały senatorów, oraz wybierały 2 kandydatów na stanowisko doży, którego mianował senat. Wyznaczały wreszcie syndykat, z 7 członków złożony, i wykonywający cenzurę nad senatorami i członkami konsulty. Senat, złożony z 30 członków (w wieku ponad lat 30), pod przewodnictwem doży, obieranego na lat 6 (w wieku ponad lat 40), dzielił się na pięć magistratów: sprawiedliwości i prawodawstwa; wewnętrzny; wojny i marynarki; finansów, oraz najwyższy, składający się z doży i prezesów czterech pozostałych magistratów. Prawo wyborcze bierne przysługiwało ludziom, posiadającym 1000 fr. dochodu rocznego[1]. W nowej konstytucyi Bonaparte utrzymał wszystkie swoje poglądy, choć uwzględnił niektóre formalne życzenia ambasadorów liguryjskich, dożą mianował Hier. Durazzo, zapewniając olbrzymią przewagę w urzędach stronnictwu Serrów.

To też, kiedy po ukończeniu swych czynności, Fravega został odwołany i mianowany senatorem Liguryi, Serra donosząc 7 lipca o zakończeniu swej misyi, liczył na pewno, że i nadal pozostanie w Paryżu. Niedarmo przecież wskazywał na konieczność, żeby przy osobie Bonapartego przebywał *un cittadino versatissimo nell' intralciata scienza della diplomatica che conosce Parigi*[2]. Senat nie mianował go odrazu, bo czekał na odpowiedź Fravegi, czy zechce zostać senatorem, i na

---

[1] Por. Botta, IV, 428—431 Driault *Nap. en Italie,* 124—6.
[2] A. G. Francia 94.

przeprowadzenie prawa organicznego; czekał nadto na wyraźny w tym przedmiocie rozkaz Bonapartego. 18 września Talleyrand w imieniu pierwszego konsula, żądał nominacyi bądź Serry »na którego zdawało się, rząd liguryjski rzucił wzrok, i który stale zadawalniał jego zaufanie w czasie swej misyi«, bądź też Ferreri'ego z Alassio. Na posiedzeniu 25 września 1802 senat liguryjski mianował ambasadorem swoim w Paryżu Serrę, ulegając wyraźnym insynuacyom Salicetiego, pod naciskiem stronnictwa Serrów, które posiadało w nim większość dwóch tylko głosów wprawdzie, Hieronima Serry i Durazzo, wuja Jana Karola[1]. Zdawało się, że Serra osiągnął wreszcie dawno upragniony cel i że teraz dzięki swej nowej pozycyi, choć zdaleka, będzie wywierał doniosły wpływ na losy Genui. Nagle, rozwiały się te urojenia o władzy: 5 października bowiem Bonaparte napisał do Talleyranda: »moim zamiarem jest, abyś napisał do Genui, że pragnę mieć tu jako ambasadora dawnego senatora Spinolę, który był gubernatorem w San Remo, lub Ferreri'ego z Alassio. Nie przyjmę żadnych listów wierzytelnych, gdyby były przedstawione, nie pozwolisz ich złożyć, aż do otrzymania odpowiedzi doży«[2].

Z nominacyą, z listami wierzytelnymi w ręku Serra został niespodzianie odrzucony przez pierwszego konsula.

Oddawna do uszu Napoleona dochodziły skargi, z któremi nie liczył się zresztą. Na nowy rok, 1802 wrę-

---

[1] Raporty Salicetiego, 21 therm. (9 sierpn.) A. E. Gênes 178 f. 394; 3 vend. (25 września) ib. f. 433. Talleyrand do Salicetiego, 1 jour compl (18 września), minute ib. f. 427 Ferreri do Colliego 6 oct. (data pomylona) ib. f. 442.

[2] Chuquet *Ordreś et apostilles de Napoléon I* 1911, I, 162—3 n⁰ 483; kopia listów wierzytelnych dla Serry A. E. Gênes 178 f. 435.

czył mu Domenico Saluto wyraźne oskarżenie całego stronnictwa Serry, do którego wchodzili Pareto, Saoli, Gentile, Adamini, Rossi, Fravega i inni. Na czele ich miał stać Jan Karol, udający — według oskarżenia — republikanina z nienawiści do dawnych rodów, podżegacz wszelkich rozruchów, winowajca przeciwrewolucyi z 4 września, intrygant, przeciwnik oligarchii, żądny wyniesienia się własnego i w tym celu przybywający do Paryża, spotwarzający swą ojczyznę a w gruncie rzeczy ukryty wróg Francyi [1]. — Bonaparte nie zwracał na to uwagi, znał przecież dobrze motywy skarg takich. Silniejsze wrażenie czynić na nim musiały raporty własnej jego policyi, która w sierpniu 1802 wśród agentów angielskich, grających na giełdzie na zniżkę papierów francuskich, wymieniała także Serrę [2]. To też kiedy Berthier przedstawił mu list Ferreriego, donoszący o nadużyciach podczas wyborów, dokonanych na jego korzyść, Napoleon nie licząc się z drażliwościami Serry, w zgodzie z zasadniczem swem założeniem rządzenia nie z jedną partyą, lecz z większością narodu, nie widząc w Serze przedstawiciela tej większości, zażądał zmiany nominacyi. 7 października Tallayrand donosił Salicetiemu o nowej decyzyi swego pana, 18 t. m. senat gotowy do wykonania wszelkich pragnień Bonapartego, mianował swym przedstawicielem w Paryżu Ferreriego [3]. Na wniosek Salicetiego, a za radą braci Jana Karola, senat na posiedzeniu 6 listopada, tym razem nie bez pewnego oporu, ponieważ

---

[1] A. E. Gênes 178 f. 269—70.

[2] Aulard *Paris sous le Consulat* 1906, III, 197 nº 953—10 sierp. 1802.

[3] Talleyrand do Salicetiego, 15 ven. an 11 (7 paźdz.) A. E. Gênes 178 f. 443, raporty Salicetiego, 27 vend. (19 paźdz.) ib. 446; 8 brum. (30 paźdz.) ib. 454 Cometti do Tassoniego, 16 paźdz. 1802 Cantù *Diplomatici*, 238.

prysł już urok, otaczający Serrów, mianował go ambasadorem Liguryi w Madrycie[1].

Ambitny Serra odczuł boleśnie wyrządzoną sobie zniewagę: początkowo nie chciał ustąpić, nie uznawał Ferreriego, który przybył nie zadługo do Paryża, i żył w otwartej z nim walce, aż póki nie otrzymał listów odwołujących[2]; wówczas próbował ratować pozory. Prosi więc Talleyranda, ażeby wyjaśnił zajście w ten sposób, iż pierwszy konsul pragnął mieć na stanowisku ambasadora — senatora liguryjskiego. »*Quoiqu'il arrive au reste à mon égard*, pisze 30 października do Talleyranda, *je m'enveloppe dans mon innocence et serai bien consolé, si je conserve et emporte votre estime personnelle*«[3]. Tracąc stanowisko, pragnął przynajmniej uratować stosunki, zapewnić sobie możliwość powrotu w przyszłości. Słowa Bonapartego na posłuchaniu pożegnalnem pozwalały spodziewać się tego. Pierwszy konsul mówił: »*Vous serez très bien en Espagne. Je sais que vous et votre famille aviez été de longtemps attachés à la France et surtout dans des temps difficiles et malheureux pour elle et où il y avait beaucoup de danger de le faire. Je me rappelerai toujours le dévouement que vous m'avez témoigné constamment*«[4]. Niełaska — jeżeli była niełaska — miała być zatem tylko przemijającą. Serra wyjeżdżał 3 lutego 1803 do Madrytu, zapewniony co do przychylności Talleyranda, z poleceniem od ministra do gen. Beurnonville'a, ambasadora francuskiego na dworze hiszpańskim,

---

[1] Raport Salicetiego, 15 brum. an 11 (6 list.) A. E. Gênes 178 f. 458. Fravega do Lupiego, 30 paźdz. 1802 A. G. Francia mazzo 95.

[2] Raporty Ferreriego 13 list., 17 list. 1802; Serra do Ferreriego 20 list., do rządu 21 list. A. G. Francia mazzo 94.

[3] A. E. Gênes 178 f. 456.

[4] Serra do Lupiego, początek r. 1803 A. G. Francia mazzo 95.

w Paryżu pozostawiając gorącą popleczniczkę swoją, Annę Brignole [1].

W Madrycie odrazu zajął stanowisko wyraźne, pewne, nieustępliwe, choć nie reprezentował siły istotnej, prawdopodobnie rozumiejąc, że posiada poparcie Beurnonville'a, który gotów był mu służyć swoją pomocą, a później nawet do tego przez rząd swój został upoważniony [2]. To też Serra nie unikał konfliktów, stawiał zwykle sprawy jasno, a śmiało, i potrafił sobie zdobyć znaczenie u dworu hiszpańskiego [3]. Co więcej,

[1] Talleyrand do Serry, 9 pluv. an 11 (29 janv. 1803) »j'aimerai à conserver le souvenir de celles (fonctions) qui vous ont fixé quelque temps en France et des relations qu'elles avaient établies entre vous et moi. J'ai trouvé constamment la preuve de vos dispositions pour le maintien de l'union intime qui subsiste entre la France et la Ligurie, et je me persuade que votre attachement à ce système vous suivra dans votre nouvelle mission près d'une puissance que tant de rapports unissent également à la France«. A. E. Gênes 179 f. 30 — list polecający ib. f. 31. Masson *Josephine impératrice et reine* 1899, 110. Reboul *Mes souvenirs*, 72—3, Chastenay *Mémoires* II, 104—5 Beausset *Mémoires* 1828—9, III, 117, 162.

[2] Beurnonville do Talleyranda, 25 pluv. an 11 (14 lutego 1803), »M. Serra que j'ai eu l'honneur de voir à Paris, peut compter sur l'accueil le plus empressé de ma part et votre recommandation, C-en ministre, achève de lui assurer mes meilleures et plus affectueuses dispositions« A. E. Espagne 663 f. 352. Talleyrand do Beurnonville'a, 24 brum. an 12 (16 nov. 1803), minute: »que pour vaincre les préventions (dworu hiszpańskiego) son ministre plénipotentiaire à Madrid (Serra) puisse compter sur l'intervention et sur l'influence de l'ambassadeur de France, toutes les fois qu'il aura quelques représentations ou quelques demandes à faire au gouvernement espagnol. — L'intention du P. C. étant qu'il se maintienne une parfaite intelligence entre les amis et les alliés de la République je vous invite à seconder par vos bons offices les démarches du ministre plénipotentiaire de Ligurie à Madrid, lorsqu'il sera dans le cas de recourir à vous et à prendre pour régle de vos relations avec le ministre ligurien la bonne intelligence qui existe entre son pays et la France«. A. E. Espagne 665 f. 267.

[3] Korespondencya Serry z Madrytu, pierwsza depesza, 15 mar-

dobrze informowany o pomysłach tego dworu i jego projektach, trzymając się na początku nieco zdaleka od ambasadora Francyi, staje się politycznym powiernikiem księcia Pokoju, który przezeń usiłuje dowiedzieć się o istotnych planach Francyi i wybadać instrukcye jej pełnomocnika. Godoy wtajemnicza Serrę w zamiary francuskie, o ile były mu znane, i udziela wielu not, wyjaśnia rolę wysłanego w celu rokowań kawalera d'Azara, stara się przedewszystkiem o wyświetlenie własnej swej sytuacyi. Zapewnia o swem poświęceniu dla króla, i o ofierze, którą czyni z siebie i ze swej polityki na ołtarzu pokoju, powierzając całą sprawę człowiekowi, który był jego wrogiem osobistym, który nie był przywiązany do króla, ale był słuchany w gabinecie pierwszego konsula. Stanowisko Godoy'a było jasne: rozumiejąc napół zależną od Francyi rolę Serry, jako przedstawiciela Liguryi, wiedząc natomiast o jego osobistej niezależności, odczuwając jego ambicyę, chce go użyć jako pośrednika u Beurnonville'a, licząc na to, iż zawsze w razie niezadowolenia będzie mógł się wycofać z rozpoczętej akcyi[1]. Pośrednictwo to miało ten skutek tylko, że początkowo zrodziło nieufność w Beurnonville'u. Ale nieufność ta wkrótce znikła. Serra coraz częściej szuka pomocy ambasadora francuskiego i znajduje ją zawsze u generała, który traktuje Liguryę, jako państwo, pozostające pod protektoratem Francyi, który otacza ją swoją opieką, i coraz bardziej zbliża się do jej ambasadora (kwiecień — czerwiec 1804). Stosunki osobiste stają się serdeczne, i znakomicie ułatwiają Serze jego rolę w założeniu tru-

---

ca 1803, ostatnia (55) 15 maja 1805. — A. G. Lettere ministri Spagna 78.

[1] Cyfrowana depesza Serry N. 17, 30 paźdz. 1803 o projektach Hiszpanii co do Parmy A. G. Spagna 78. Beurnonville do Talleyr. 6 vend. an 12 (29 wrześ.) A. E. Espagne 665 f. 39—42.

dną, a utrudnioną jeszcze wiecznym brakiem pieniędzy i ciągłemi o nie prośbami[1].

Najcięższą kwestyą sporną było rozbicie statku Paloma, i związany z tem plan zatrzymania marynarzy liguryjskich przez Hiszpanię. Napróżno Serra protestował przeciwko temu, domagając się natychmiastowego ich uwolnienia z Kadyksu. Hiszpania obawiała się odwetu angielskiego, i nie chciała się zgodzić na to. Wtedy Serra nie czekając na wyraźne upoważnienie rządu swego, poczynił cały szereg kroków stanowczych, ażeby uratować marynarzy, ich majątki i życie, utrzymać godność swego państwa, a jednocześnie zaskarbić sobie sympatyę rządu francuskiego. Beurnonville zaproponował mu, ażeby część marynarzy wstąpiła do służby francuskiej na okręty wojenne. Otrzymawszy od komisarza Chiozzi z Barcelony wiadomość, że Ligurya gotowa jest zadość uczynić życzeniom francuskim, Serra uważał propozycyę Beurnonville'a za rozwiązującą wszelkie trudności i zwrócił się do rządu hiszpańskiego z żądaniem wydania tych marynarzy i traktowania ich, jako Francuzów, doniósł także o wszystkiem ambasadorowi, który mu w imieniu Francyi wyraził żywą za to wdzięczność (sua riconoscente sensibilità). Zainteresowany w tej sprawie, a wzywany przez Serrę Beurnonville okazał mu po-

---

[1] W liście do Lupi'ego, załączonym do dep. N. 27 (29 marca 1804). »L'antica familiarità che existe tra il dignissimo ministro di Francia presso di ivi e me, la sua prevenente bontà a mio riguardo han fatto si che io non ignorasse quanto il necessario corredo e mantenimento del primo anno di mio seggiorno in un paese nuovo...« Nawoływanie w sprawach pieniężnych P. S. do dep. N. 29, 28 lut. 1805, N. 51, 20 marca i in. Postępowanie Beurnonville'a: Grandmaison *L'ambassade française en Espagne pendant la révolution* 1892, 236 i n; 277.

moc czynną, energiczną, a skuteczną, mocą swego słowa przeważając decyzyę rządu hiszpańskiego [1].

Serra sam nie posiadał zbyt wielkiego stanowiska, lecz żyjąc w bliskości przedstawiciela Francyi, wtajemniczony w jego politykę, wchodził stopniowo we wszystkie ukryte sprężyny wpływów, i zdobywał znajomość bezpośrednią systemu, stosowanego przez Francyę w państwach niezdolnych do oporu, systemu przewagi i stałego nacisku dyplomatycznego.

Nie miał jednak długo pozostawać w Madrycie. Wypadki dziejowe zmieniły zupełnie układ stosunków w Europie. Ogłoszone we Francyi cesarstwo pochłonęło Liguryę. Przestała istnieć (w czerwcu 1805), oddana w zarząd byłemu konsulowi Lebrunowi, który zajął się zorganizowaniem jej administracyi na nowych zasadach. Najwybitniejsi Genueńczycy pośpieszyli złożyć swój akces i zadokumentować zgodę na wprowadzone zmiany.

Zagraniczne misye liguryjskie przestały istnieć. Serra musi opuścić Madryt, a nie śpiesząc się z uznaniem nowego porządku rzeczy stara się przedewszystkiem o zabezpieczenie swego bytu materyalnego, zgłaszając się po należne mu zaległości w pensyi (appointements). Sytuacya była zawikłana. Lebrun twierdził, że ani jemu, ani wogóle żadnemu z ministrów liguryjskich nie należało się nic więcej. Nie pozwala zatem na wypłacenie rzekomych zaległości, nie zgadza się nawet na zwrot kosztów za pocztę, za miesiąc maj. Serze wyznaczono tylko gratyfikacyę, która miała zastąpić i wyrównać wszystkie jego pretensye [2]. Później wyzna-

---

[1] Depesze Serry N. 23, 30 stycz. 1804, N. 26, 15 marca, N. 27, 29 marca, raport Beurnonville'a 5 pluv. an 12 (26 stycz.) A. E. Espagne 666 f. 12—13. por. *Francya a Polska,* I, 93 n° 47.

[2] Lebrun do Talleyranda, 25 mess. an 13 (14 lipca 1805) A. E. Gênes 179 f. 462—3 i 28 mess. (17 lipca) f. 464.

czono mu emeryturę, którą jednak cesarz zniósł postanowieniem z 7 września 1807[1].

Jan Karol powraca do Paryża, gdzie króluje jego przyjaciółka, obecnie dama dworu cesarzowej Józefiny, gdzie w łaskach pozostaje jego wuj Durazzo[2]. Kiedy życie olbrzymią falą przelewa się po całej Europie, on bez ojczyzny, bez stanowiska, bez majątku, były szlachcic bankier, były dyktator genueński, były minister liguryjski, pełen energii, a w bezczynności, zjadany żądzą władzy, a bezsilny, nie ukorzony wobec Francyi, podejrzewany przez jej policyę[3] — żyje z jej łaski, z pensyi, która mogła być w każdej chwili cofnięta. Zamyka się więc w sobie, powraca do swoich przywiązań klasycznych.

Był jednak człowiekiem zanadto żywotnym, ażeby usunąć się już całkowicie, był umysłem zanadto trzeźwym, praktycznym, ażeby iść przeciwko fali dziejowej. Zapragnął udziału w pochodzie tryumfalnym cezara, który jak burza przeszedł przez Europę, zdeptał Austryę, roztrącił Prusy, stawał nad brzegami Wisły. Nie tylko względy praktyczne, nie tylko ambicya pobudzały go do wystąpienia. Na rzymską miarę skrojoną duszę Serry porwać musiało bohaterskie tchnienie, które szło za orłami Napoleona. Nie było w Serze miłości do cesarza[4], nie mogło nie być uwielbienia: sam

---

[1] »Leur payer pendant un an la moitié de leur traitement et les prévenir que cela finit là« Brotonne *Dernières lettres inédites de Nap.* I, 267 n⁰ 582.

[2] Serra zdaje się mieszkał u niego czas jakiś, później — w Hotelu Mirabeau, rue de Helder.

[3] d'Hauterive *La police secrète du premier Empire* 1913, II, 70—71 n⁰ 207.

[4] Pod tym względem do końca swego życia, Serra nie mógł zmienić opinii o sobie. »Dieser Gesandte, pisze o nim Merian 19 grud. 1812, z Drezna, dessen Anhänglichkeit trotz aller seinen Kriechereien und zum Theil eben wegen derselben bezweifelt, bedient

człowiek silny zachwycał się potęgą jego woli i geniuszu militarnego. — Poglądom swoim dał wyraz w dwóch łacińskich książkach, w ciągu niespełna roku ogłoszonych, w dwóch historyach pochodów, napisanych na wzór rzymskich mów pochwalnych, a pod względem stylu i języka utrzymanych na poziomie najpoważniejszej łaciny klasycznej.

Commentarii de bello germanico, 1806 minęły bez najmniejszego wrażenia, znikły w toni ogólnego urzędowego zachwytu nad tryumfami kampanii austryackiej. *Commentariorum de bello sarmatico liber unicus*, 1807 był przez prasę przyjęty przychylnie i wyróżniony. *Moniteur* podkreślił wielkie zalety stylu, dużą wartość ideową — z punktu widzenia ideałów cesarstwa -- tego komentarza i zalecał go, jako podręcznik do studyów łaciny w szkołach.[1]. W ten sposób opinia publiczna podsuwała Napoleonowi człowieka, który miał w najbliższem otoczeniu cesarskiem potężnych opiekunów, przeważających wpływem swoim złe o nim informacye cesarskie[2], i może osobiste uprzedzenia Napoleona.

---

seinen Herrn bei der Collation und trug die Speisen und Teller auf«. A. W. Sachsen 1812. December, St. Kzl. 56 f. 59.

[1] *Moniteur* 2 sept. 1807 N. 245 s. 954.

[2] W złożonym w r. 1805 memoryale, podpisanym 298. 129 Susmamp, o charakterze delatorskim, wśród innych charakterystyk genueńskich: »Serra les frères, trois d'entr'eux ont couvert les principales charges de la République avec Pareto, compagnon de fortune. L'aîné était ministre à la cour de Madrid. On les tient communément pour les fauteurs de la contrerevolution du 4. 7-bre. Ils causèrent les partis et les troubles qui en sont la suite. Ils étaient les ennemis de Pallavicini et des Spinola, mais pour de jalousies de famille (s). Du 1797 sollicitèrent adroitement la protection des Français qu'ils voulaient faire servir à leurs desseins particuliers. Ils sont à présent des ennemis rusés et audacieux«. A. N. F[1e] 81. dos. 11.

W wyborze ludzi cesarz nie kierował się sympatyami osobistemi, starał się przedewszystkiem uwzględniać interesy państwa, nadto uprawiał celowo politykę możliwie szerokiego wciągania Włochów do służby bezpośrednio francuskiej. Chciał przez to wytworzyć we Włoszech patryotyzm francuski, ambicye francuskie, chciał Europie narzucić przeświadczenie o zupełnem zespoleniu ludów dwu koron, które nosił, o stopniowem całkowitem ich zlaniu we wspólnym ich, a własnym swoim interesie. To były względy, które kazały mu przychylić się do polecenia nie pełniącego już więcej obowiązków ministra, choć nie mniej wpływowego jeszcze ks. Benewentu, i naznaczyć Serrę na stanowisko rezydenta w Warszawie, wakujące skutkiem odwołania stamtąd Vincenta (dekretem z dn. 31 paźdz. 1807)[1].

2.

Serra opuszczał Paryż z zamiarem odegrania roli samodzielnej w Polsce: przykłady Dejeana i Salicetiego w Genui, świeży przykład Beurnonville'a w Madrycie dawały mu wzór gotowy do naśladowania. Obszer-

[1] Z Warszawy Serra nie przestawał utrzymywać z Talleyrandem stosunków półoficyalnych, prowadząc z nim korespondencyę, której ślad pozostał nawet w kopiaruszu jego listów. Natychmiast po przyjeździe pisał doń 18 lutego, uważając go jak gdyby za swego zwierzchnika A. E. Pologne 325 f. 6. Dekret nominacyjny Fontainebleau, 31 oct. 1807 »Napoléon etc. avons décreté et décretons ce qui suit. Art. 1. Le sieur Jean Charles Serra est nommé notre résident à Varsovie, chargé d'affaires auprès du gouvernement polonais. Art. 2. Il jouira d'un traitement de 50000 francs. Art. 3. Il correspondera avec notre ministre en Saxe et avec notre ministre des relations extérieures. Art. 4. Il sera aussi chargé d'affaires près le gouvernement de la ville libre de Danzig. Art. 5. Notre ministre des relations extérieures est chargé de l'exécution du présent décret«. A. N. AF IV pl. 1938 nº 3. A. E. Pologne 324 f. 304 (kopia). Senfft, 25.

na w ogólnych tylko zarysach utrzymana instrukcya, zdawało się, sprzyjała takim pomysłom: miał badać wpływy nowych urządzeń na charakter i uczucia narodu polskiego, miał go dla tych urządzeń zdobyć, miał widywać i zbierać u siebie ludzi wszystkich stronnictw, podtrzymywać patryotyzm, a jednocześnie ochładzać zapały wojenne Polaków, miał opiekować się interesami Francuzów, zwłaszcza donataryuszów francuskich w Księstwie, miał wreszcie być wyłącznym pośrednikiem pomiędzy władzami wojskowemi francuskiemi, rezydującemi w Warszawie, oraz władzami administracyjnemi, z nią związanemi, a rządem warszawskim. Jedyne ograniczenie dotyczyło obowiązku korespondencyi z Paryżem i Dreznem, obowiązku w tej drugiej formie dla ambicyi Serry nieco przykrego[1].

Z zamiarem nadania tej ostatniej charakteru korespondencyi koleżeńskiej, wyłączającego wszelki nawet pozór kontroli, Serra przybył 28 stycznia 1808 do Drezna, skąd wyjechał 6 lutego zrana. W Dreźnie żyło jeszcze wspomnienie jego dziada nuncyusza papieskiego na dworze Augusta III, kardynała Serry. Wspomnienie to zapewniło Janowi Karolowi przyjęcie wyjątkowo przychylne w sferach dworskich. Dawna znajomość z hr. Marcolinim, a zwłaszcza opieka Bourgoinga ułatwiły mu wejście w formalne obowiązki reprezentacyjne. Znając stosunki w Księstwie, pragnąc uniknąć nieporozumień, które istniały za ostatnich tygodni pobytu Vincenta w Warszawie, poczciwy Bourgoing zaznajomił go z Bosem, i starał się zbliżyć z Brezą. »Uważałem za odpowiednie, pisał 31 stycznia, ażeby poznali się osobiście. Serra posiada przenikliwość (sagacité), będzie więc mógł łatwo ocenić ministra,

---

[1] *Francya a Polska*, I, 50—4 n° 30 (instrukcya dla Serry); dep. z 20 czerwca ib. I, 89—91 n° 47.

który dotąd używa zaufania króla saskiego, przeciwko któremu jednak znajdzie wielkie uprzedzenia w Warszawie wśród ludzi najbardziej oddanych cesarzowi«. Przewidywania Bourgoinga miały się niestety sprawdzić. Serra przyjmowany w Dreźnie »z wyróżnieniem, jakie oddawna nie spotkało żadnego cudzoziemca«, po parokrotnych poufnych rozmowach z Bosem i Brezą, przybył do Warszawy 14 lutego[1], i tu odrazu poddał się wpływom Davouta.

W marszałku nastąpiła dalsza ewolucya: do dawnych uprzedzeń przybyły nowe, skierowane przeciwko pozostałym ministrom Księstwa, może nie zupełnie nieuzasadnione, dotyczące nie tyle ich moralnego charakteru, ile poddające w wątpliwość ich uzdolnienia praktyczne. Jedynym człowiekiem, który korzystał nadal z najzupełniejszego jego zaufania, był dyrektor poczt Zajączek, dla którego pragnął zdobyć stanowisko od pozostałej administracyi niezależne[2].

Marszałek potępiał ryczałtem całe ministeryum, i wkrótce antypatye swoje zaszczepił Serze.

Rezydent znał oddawna starego feldmarszałka Czartoryskiego, marsz. Małachowskiego, prezesa senatu, i Niemcewicza, znał także z czasów medyolańskich niektórych jakobinów polskich. Bardzo zazdrosny o swoją niezależność, o samodzielność wobec Bourgoinga, musiał oczywiście w Warszawie szukać dla siebie oparcia. Do Skierniewic, a w szeregi jakobinów popchnął go fakt drugorzędny, lecz dla jego ambicyi szczególnie bolesny. Pomimo, iż nazajutrz po przyjeździe swoim zawiadomił

---

[1] Depesza Serry, 3 lutego *Francya a Polska*, I, 54—5 n° 31; depesze Bourgoinga, 31 stycznia A. E. Saxe 77 f. 254, 3 lutego ib. f. 256, 7 lutego f. 258.

[2] Davout do Napoleona, 6 lutego 1808 (*Corr. de Davout* II, 141—2 n° 430; 16 lutego ib., 144 n° 431, 8 lutego ib., 139 n° 429, por. *Pod znakiem Napoleona* 1913. 17—18.

o tem prezesa Rady Stanu i ministrów Gutakowskiego, rząd warszawski unikał stosunków z Serrą, ponieważ nie był przez króla o tem oficyalnie uprzedzony. Serra musiał się skarżyć w Dreźnie. Bourgoing poruszał tę sprawę u Brezy i wobec króla. Istotnie, w sposób niezrozumiały opóźniono do dn. 27 lutego, wysłanie dekretu królewskiego, który nakazywał oficyalnie nawiązać stosunki z rezydentem[1]. Serra odczuł to odrazu, jako zniewagę sobie umyślnie wyrządzoną, jako dowód potwierdzający sądy Davouta. W jednym z najpierwszych swoich listów daje wyraz swym uprzedzeniom do Brezy, którego zaczyna nienawidzieć, którego oskarża o źle ukrytą złą wolę[2], następnie rozszerza swą niechęć na Bosego, posądzając go — prawdopobnie — o współuczestnictwo w uczynionej sobie krzywdzie, i nie opuszcza odtąd najmniejszej sposobności, ażeby mu niedokuczyć[3].

Teraz stanowisko jego jest jasne: z jakobinami, z Davoutem przeciwko rządowi drezdeńskiemu, tembardziej, że poparcie wszechpotężnego wodza naczelnego nie tylko zapewniało mu zadowolenie ambicyi urażonej, ale także i korzyści istotne. Z tego stanowiska wypłynąć mógł również nieprzychylny stosunek jego do rządu warszawskiego. Okoliczności sprzyjających rozwojowi niechęci do tegoż rządu — od samego początku urzędowania Serry — nie brakło w Księstwie,

---

[1] Depesze Bourgoinga, 2 marca A. E. Saxe 77 f. 277—8; 6 marca: Fryderyk August mówił do Brezy avec une bonhomie touchante »allons, il faut convenir que c'est notre faute. Nous avons été un peu lents dans cette circonstance, mais j'espère que les affaires n'en auront pas souffert« ib. f. 279. *Francya a Polska*, I, 64.

[2] Depesza Bourgoinga (en chiffre). 13 marca A. E. Saxe 77 f. 292—3.

[3] Serra do Bourgoinga, 28 marca, patrz załącznik N° 1.

gdzie nędza oraz wyczerpanie kraju z powodu wojny i pobytu wojsk francuskich były bardzo odpowiedniem tłem dla nieporozumień.

Od dłuższego już czasu ciągnęła się sprawa, która w pierwszych tygodniach pobytu Serry w Warszawie miała wejść w stan przesilenia. Księstwo było zalane drobną monetą pruską, t. zw. dytkami, które traciły coraz bardziej na wartości swej w Prusiech. Dobra moneta uciekała mimo zakazów, dzięki spekulacyom najprzeróżniejszym i ułatwieniom, jakie otrzymywali niektórzy bankierzy (np. dom Fraenkla). Opinię trwożyły wieści przychodzące z zagranicy o upadku jej wartości, prawie o 30%, o rzekomym zakazie przyjmowania jej w Królewcu, o zmianie w sposobie bicia tej monety, wprowadzonej w Berlinie. Trwożyły wreszcie opinię wozy z pieniędzmi, z milionem franków, przysłane z Berlina na potrzeby wojska francuskiego. Przyszły nadto fałszywe, a sprzeczne postanowienia władz krajowych, niekonsekwencya zasad w tym samym przedmiocie, niejednostajność postępowania władz wojskowych francuskich i cywilnych polskich. Niepokój ogarnął rynek, ceny naraz podskoczyły, potem odmówiono całkiem przyjmowania złej monety, wreszcie piekarze, rzeźnicy, piwowarzy zawiesili zajęcia. Bezrobocie wywołało niepokój i obawę rozruchów w całem mieście. Podwojono warty, porozsyłano patrole po Warszawie. Naprężenie trwało 36 godzin.

Rząd warszawski pomimo odwoływania się do Drezna, pomimo listów Serry do Bosego, pozostaje bez instrukcyi. Wtedy rezydent wraz z Davoutem porzucają »środki przekonywania«, i zaczynają stosować nacisk gwałtowny. 25 marca Serra domaga się nadzwyczajnego posiedzenia Rady Stanu. Rada nie chce odmówić, a nie może się zgodzić na to żądanie. Zwołuje więc zebranie poufne. »Idę tam — tak opisuje sam

Serra w liście do Bourgoinga, 28 marca. — Przemawiam w imieniu ojczyzny, powołuję się na prawo najwyższe, na zbawienie publiczne. Dyskutuję z Radą w sposób najbardziej przyjazny i braterski nad jedynym środkiem usunięcia złego. Należy uregulować kurs monety zdawkowej. Ponieważ jednak zostawiam im wybór pomiędzy lepszem, a dobrem, większość zatrzymuje się na gorszem. Ale zgadzamy się co do wszystkiego. Obiecują mi wydać postanowienie. Mówią mi wieczorem, że jest podpisane, wracam więc, ażeby je posłać do Skierniewic. Na próżno czekam do północy. Posyłam więc marszałkowi sprawozdanie o wszystkiem. Minister skarbu zawiadamia mnie nazajutrz o środku niedostatecznym, który chce ogłosić za uchwałę Rady. Idę więc do ministeryum, żądam wyjaśnień, są złe; żądam dekretu z dnia ubiegłego, żądam ogłoszenia tego dekretu. Dekretu niema, minister nie wie, kiedy, jak i co ogłosi. Piszę do Gutakowskiego, ażeby żądać zwołania nowej sesyi. Gutakowski pojechał do siebie na wieś, wróci zaledwo pojutrze. Ale marszałek przyjeżdża do Warszawy. Wzywa ministra policyi, który gotów jest posłać po prezesa, mnie zaś odsyła do Łubieńskiego, który go zastępuje i obiecuje zwołać Radę. Znów idę na jej posiedzenie. Odczytuję adresowane do mnie listy marszałka, które nie pozwalają więcej kręcić (biaiser). Mówią mi wtedy, że Rada ministrów, albo Stanu nigdy nie ogłaszała dekretów, że wobec tego nie może go wydać, ale że konstytucya, ale że król. Dosyć tych ale. Nie sposób ocalić rzeczy pospolitej przez ale, przez zobaczymy. Dosyć wymawiania się, dosyć wykrętów. Dekret został wydany, a w kilka godzin potem mieli bezczelność mówić, że myśmy właściwie go nie chcieli, marszałek i ja«. Wydany z wyraźnem pogwałceniem konstytucyi, »stosownie do wyrażonego żądania JW. Rezydenta francu-

skiego Serra, oświadczonego jej w imieniu JW. marszałka«, dekret z dn. 27 marca rozciąga redukcyę monet do wszystkich wypłat, rachując dytki po gr. 4, srebrniki po gr. 5, dwunastogroszówki po gr. 8, i postanawia, że wojsko księstwa będzie opłacane według tej redukcyi. Dekret ten nie rozwiązał sprawy, którą można było usunąć tylko przy pomocy gruntownej reformy, był takim samym paliatywem, jak i poprzednie. Na chwilę tylko uspokoił opinię, którą jeszcze niejednokrotnie z mniejszą wprawdzie siłą miał wstrząsać z tego powodu niepokój [1].

Davout był przerażony niespodziewanym obrotem rzeczy, i rad wielce obecności tak wytrawnego finansisty u swego boku. Już 22 marca pisał Napoleonowi »o odwadze istotnej, którą mu dodaje«, obecność Serry, a po rozwiązaniu konfliktu nie znajduje słów uznania dla jego poświęcenia, przewidywania, stałości i czystości postępowania [2]. Obaj przekonani, że wybuch ten musiał być skutkiem tajemnych, a zbrodniczych przygotowań intrygi na rzecz ościennego mocarstwa, mającej na celu zohydzenie Francuzów, szukają winnych. Nie mogą uderzyć w ministrów Bosego i Brezę, w których widzą głównych winowajców, występują ostro przeciwko Łubieńskiemu, którego Serra nazywa oszustem, a o którym Davout mówi, że jest ministrem niesprawiediiwości [3], i Dembowskiemu, któremu pragnę-

---

[1] Depesza Serry, z 29 marca *Francya a Polska*, I, 62—68 n° 36, i podane tam źródła, nadto Davout do Berthier 18 marca *Corr. de Davout* II, n° 437; do Nap. 21 marca, ib. II, 150—1 n° 438; do Serry, 27 marca ib. II, 166 n° 448; do Nap. 12 kw., ib. II, 193—4 n° 462. Bonnefons, 245—6. por. L. J. G. Chenier *Hist. de la vie militaire, polit. et admin. de M-al Davout* 1866, 276 i n.

[2] Davout do Nap., 22 marca *Corr. de Dav.* II, 160 n° 443, do Bourgoinga 30 marca ib. II, 178 n° 453.

[3] Depesza Bourgoinga, 30 marca A. E. Saxe 77 f. 314. Niemcewicz, 78, cyt. list Serry z 28 marca.

liby wytoczyć proces kryminalny, zatrzymują się ostatecznie na mniejszych i nie licząc się z prawami, obowiązującemi w Księstwie, załatwiają się z niemi w przewodzie skróconym. Ministrowie są tylko — zdaniem Davouta — narzędziami, poza któremi stoją właściwi organizatorowie rozruchów i podżegacze Rady do bezczynności. Za ministrem skarbu stoi Struensee, za ministrem sprawiedliwości Bachman, a niejaki Raubach za ministrem policyi. Marszałek widzi dalsze rozgałęzienie intrygi, która omotała kraj i Saksonię, dosięga nawet Drezna, lecz nie mogąc iść tak daleko, postanawia wyplenić ją przynajmniej w Warszawie. Porywa więc tych urzędników i, pod pozorem ich pruskiego pochodzenia, każe wywieść do Prus [1]. Nie poprzestaje na tem i tropi intrygę dalej, znajdując nowych winowajców. Dzięki nieporozumieniu, które powstało w czasie Wielkiej nocy, w kościele benonitów, każe zbadać ich klasztor, zrewidować ich papiery, wreszcie usuwa ich z Warszawy, aż póki z inicyatywy Paryża król Fryderyk, dekretem z 9 czerwca, nie usuwa ich całkowicie z ziem swoich [2].

Na skutek konfliktu, na skutek tonu bezwzględnego, a ostrego, jakiego używa Serra, między nim a rządem warszawskim zapanowały stosunki nie dobre, złe nawet, jeżeli chodzi o ministra sprawiedliwości, który, przez swą stałą korespondencyę z Brezą, przez swe stosunki u dworu, stara się w Dreźnie wytworzyć nieprzychylną dla Serry opinię.

---

[1] Davout do Nap. 31 marca *Corr. de Davout*, II, 182—3 n° 456; do Serry 2 kw., ib. II, 185—6 n° 457. Niemcewicz, 81.

[2] A. Mansuy *Le clergé et le régime napoléonien dans le duché de Varsovie* Rev. d'hist. mod. et contemp. 1903—4 t. V, 97 i n, 161 i n. *Francya a Polska*, I, n-os 43, 48; raport Senffta z Bajonny, 26 maja, A. D. 2756 t. LIVa f. 305—9; Bose do Senffta, 12 czerwca, ib. f. 314—315. Bonnefons, 246—247.

Dwór saski, bardzo powolny, liczący się zawsze z literą prawa, przeciwny środkom gwałtownym, przerażony był do głębi tem wszystkiem, co stało się w Warszawie. Zaledwo zdążono upoważnić Radę stanu do porozumiewania się z Serrą w sprawie »postanowień pożytecznych, sprawiedliwych, a odpowiednich«, kiedy przyszła wiadomość o samowolnej uchwale Rady Stanu, zapadłej z pogwałceniem art. 6, 8 i 11 ustawy zasadniczej, uchwale, która wydawać się musiała rewolucyjnym zamachem na przywileje korony. Nie mogąc dosięgnąć zbyt wysoko stojącego Davouta, niechęć dworu saskiego stopniowoześrodkowuje się cała na osobie Serry, przeciwko któremu tylko skierowane są zarzuty z tytułu powyższego złamania zasad konstytucyjnych[1]. Niechęć ta wzmogła się jeszcze z powodu nietaktownego postępowania Serry. Bose w imieniu swego monarchy zaprotestował przeciwko nieposzanowaniu konstytucyi w liście z 20 kwietnia, twierdząc, że postępowanie władz warszawskich osłabia poważanie ludności dla nowego ustroju. Serra list ten przesłał Davoutowi, który w nim dostrzegł »oczywistą złą wolę« Bosego. Rezydent skorzystał z tego, ażeby dokuczyć Bosemu, i przesłał zdanie marszałka o nim do Drezna. Tam odczuto obrazę silnie, i postanowiono przedstawić całą sprawę cesarzowi.

Donosząc o wydaleniu Struenseego i Raubacha, Bose pisał Senfftowi 1 czerwca. »W każdym razie JCKM. nie może uznawać takiego poniżania osób, zajmujących stanowiska. Pan zaś najpewniej zauważy rzecz szczególną, jak lekkomyślnie postąpił sobie P. Serra, przesyłając mi oryginał listu księcia Auerstaedt, kompro-

---

[1] Bose do Senffta, 20 kw. 1808 A. D. l. 2756 t. LIVa f. 230—1; depesza Bourgoinga, 24 kwiet. A. E. Saxe 77 f. 348.

mitując jednocześnie mnie i samego marszałka« [1]. Ale nie tylko Bose był wrogo względem Serry usposobiony. Bourgoing czuł się również dotkniętym zarzutami przeciwko swej osobie, oskarżeniami o powolność, o słabość i bezsilność, nawet król nie tail się ze swemi uczuciami, a broniąc swoich warszawskich ministrów, złośliwie mówił Bourgoingowi, »niech mi Pan Serra wskaże lepszych, a wyświadczy mi wielką usługę. Zresztą, ciągnął król dalej pełne ironii uwagi, praca, którą zajmuje się P. Serra, pozwoli mu do dna poznać położenie księstwa. Podsunie mu może jaki środek (expédient) zmiany na lepsze, co do mnie dotąd, przyznać się muszę, nic nie znalazłem« [2]. Istotnie, Serra od pewnego czasu zajęty był wykonywaniem polecenia ministeryalnego, które mu pozwoliło wejść wgłąb urządzeń księstwa, które mu jednocześnie umożliwiło zaspokojenie najtajniejszych pragnień, dając w ręce zupełnie nieoczekiwanie władzę nad wszystkiemi ministeryami księstwa, prawo kontroli nad niemi. Było to w początkach rokowań o konwencyę bajońską. Senfft i deputacya złożyli Champagnemu pierwszy swój memoryał 16 lutego, oraz projekt budżetu dla księstwa, wykazujący deficyt. Chcąc się przekonać o słuszności skarg polskich, Champagny 27 lutego polecił Serze przedstawić dane o kosztach utrzymania wojsk francuskich w Polsce, oraz sprawdzić budżet warszawski, wzgl. określić, czy możliwą jest jakakolwiek jego zmiana. Serra zabrał się do roboty, wygotował olbrzymi memoryał o stanie finansów księstwa, wymagający dużej pracy i długiego czasu, memoryał, który przedstawiał wprawdzie istotny stan rzeczy u nas, ale do rąk ministra doszedł po zawarciu konwencyi i nie mógł mieć

---

[1] *Francya a Polska* I, 82—3 nota 3.

[2] Depesza Bourgoinga, 20 kw. A. E. Saxe 77 f. 341—2, 344—5 nº 91.

żadnego wpływu na tok obrad, a przy tej sposobności sam znakomicie zaznajomił się z wszystkiem [1].

Król dekretem z 27 marca nakazał wszystkim ministrom wraz z prezesem deputacyi żywności przedstawiać etaty swoich wydziałów rezydentowi, oraz udzielać mu wszystkich związanych z tem uzupełnień i objaśnień. Władze księstwa pośpieszyły zastosować się do rozkazu królewskiego. Serra pracował odtąd codziennie z innym ministrem w przedmiocie jego ministeryum, wezwał do każdego wydziału po dwóch urzędników, pracujących w tych wydziałach, a, kiedy wreszcie król pozwolił swej Radzie wydawać postanowienia w porozumieniu z rezydentem, zdawało mu się, że osiągnął cel upragniony [2]. Stanął na czele całego zarządu, a przez wpływ na uposażenie ministeryów mógł także kierować działalnością tych wydziałów. Oto — nowe źródło współzawodnictwa pomiędzy nim, a wiceprezesem Rady — nie mniej ambitnym, nie mniej energicznym i z charakteru doń bardzo podobnym, ministrem sprawiedliwości.

Konkretny rezultat tej kontroli był nie wielki. Słabe ograniczenie pensyi poszczególnych urzędników, pewna redukcya wydatków, nominalne osłabienie deficytu dzięki kombinacyom rachunkowym, które nie mogły jednak wpłynąć na istotny stan rzeczy, i rzeczywisty poważny plan reform w zakresie administracyi skarbowej (o charakterze biurowym) [3]; w zakresie

---

[1] *Francya a Polska* I, 58 n⁰ 33. *Pod znakiem Napoleona* 1913, 32.

[2] Niemcewicz, 84—6. Wężyk *Pisma,* II, 319—320. Askenazy *Józef ks. Poniatowski* 1905, 141. Depesza Bourgoinga, 1 maja A. E. Saxe 77 f. 353. *Rapport du baron Serra sur sa mission à Varsovie* odb. z Revue des ét. napol. 1913, 10; depesza Serry 15 kwietnia *Francya a Polska* I, 74 n⁰ 38.

[3] List do Bourgoinga, 4 lipca, załącznik n⁰ 2, oraz memoryały, załącznik *Francya a Polska,* II.

zaś stosunków politycznych dążenie do opanowania wszystkiego, narzucanie przez Serrę swoich poglądów organom państwowym, oto jej wynik.

W Serze odezwał się dawny bankier. Ze szczególnem upodobaniem zajmuje się sprawami pieniężnemi, zwłaszcza, że mając sobie przez Davouta powierzone sprawy żywnościowe, musiał, jak i wszyscy inni do tego powołani, dostrzedz groźbę blizkiego w tym przedmiocie wyczerpania kraju. Wojska utrzymywały się z rekwizycyi, a tymczasem środki ludności malały, należało pomyśleć o jakiejś akcyi ratunkowej. Serra wystąpił z projektem pożyczki wysokości $4^{1}/_{2}$ milionów, zabezpieczonej na dobrach narodowych i przez poręczenie osób prywatnych. Projekt ten, zatwierdzony przez Davouta i odrazu przezeń w życie wprowadzony, spotkał się z ostrą krytyką w Dreźnie i powrócił stamtąd z uwagami krytycznemi na sesyę Rady Stanu. Nieprzychylne ministeryum drezdeńskie zajęło jednak, jak zawsze, stanowisko łagodne formalnie, przesyłając uwagi rezydentowi i zostawiając mu »ich podług jego dogodności użycie«. W słowach dekretu z 29 kwietnia: »zniesienie się z P. Rezydentem francuskim N. Radzie Stanu, a podług jego opinii ostatecznej dokonanie tej pożyczki ministrom naszym, w czem do kogo należyć będzie, zalecamy«, Serra dostrzegł zupełną aprobatę swego stanowiska i na posiedzeniu Rady 7 maja przeparł, że projekt jego przyjęto bez zmian nawet formalnych [1]. Ale inaczej zapatrywano się na to w Dreźnie, widząc w tem nowy zamach na prawa korony, nową samowolę Serry. W imieniu rządu swego Senfft przedstawił 20 czerwca w Bajonnie notę, w której formalnie prosił o usunięcie nieporozumienia, w której faktycznie

---

[1] *Francya a Polska*, I, 78—81 n° 40. Kopia dekretu 29 kwietnia A. G. W. XVII, 33 f. 10. Niemcewicz, 119—120.

występował z oskarżeniem przeciwko rezydentowi. Champagny poufnie oświadczył, że cesarz uważał, iż Serra jest zbyt ostry (tranchant) co do swego tonu i co do sposobu swego postępowania, dał do zrozumienia, że tak w sprawie pożyczki, jak poprzednio w przedmiocie monety zdawkowej zbytnie zaufanie Davouta zaprowadziło Serrę za daleko i że w przyszłości stosunki z nim będą mogły lepiej zadowolnić dwór saski[1].

Zapowiedź ta jednak nie miała się ziścić: na tle t. zw. sum bajońskich powstało nowe nieporozumienie, jeszcze ostrzejsze, niż poprzednie i ostatecznie zepsuło stosunki między rezydentem a ministrem sprawiedliwości. Nie licząc się z cyrkularzem ministeryalnym do misyi zagranicznych z 25 maja, zakazującym korespondowania z władzami miejscowemi bez uprzedniego pozwolenia ministeryum francuskiego, a zgodnie z swojem zasadniczem stanowiskiem, iż korespondencya jego w księstwie mogła wprawdzie urazić ambicye urzędników podwładnych, lecz wpłynęła na powiększenie zaufania królewskiego[2], Serra rozpoczyna obecnie nową seryę listów. 11 czerwca wyszło ogłoszenie donoszące o przejściu z tytułu konwencyi bajońskiej własności sum dawniej pruskich do rąk księcia warszawskiego. Nakazano również dłużnikom sum pruskich uiścić zaległe procenty na dniu 24 t. m. Serra poczuł się tem postanowieniem głęboko dotknięty, pominięto go bowiem w sprawie, która — zdawało mu się — należała podwójnie do zakresu jego działania, bo dotyczyła rządu francuskiego i wewnętrznego zarządu księstwa. Nie darmo przecież od dłuższego już czasu wdzierał się

---

[1] Depesza Senffta, 20 czerwca 1808 A. D. l. 2757 t. LIV b f. 25.

[2] *Francya a Polska,* I, 84 n⁰ 42; depesza Serry 20 czerwca, ib., 93 n⁰ 47.

w tę sferę z dosyć dużem powodzeniem. Nie uczestnicząc w posiedzeniach Rady Stanu, miał tam Serra swoich ludzi, a pragnął zdobyć jeszcze większy wpływ na nią. Projekt powiększenia ilości radców wydawał mu się odpowiednią do tego sposobnością, pragnął jednak, ażeby wbrew temu, co król postanowił, nie Rada sama o tem decydowała (»c'était s'adresser aux parties intéressées«); w oporze zaś Łubieńskiego widząc nowy tylko dowód jego niechęci i pożądanie władzy nieograniczonej, popierał rzuconą myśl tem silniej i postarał się przez Bourgoinga przedstawić w Dreźnie swoich kandydatów, z pominięciem tych, których wysuwała Rada[1].

Widząc w ogłoszeniu czerwcowem umyślne pominięcie swej osoby, wystąpił do Łubieńskiego z pretensyami. W liście z dn. 23 czerwca zaznaczył, że »przynajmniej przez przyzwoitość (bienséance) względem władz francuskich, nie należałoby wydawać podobnych postanowień, bez uprzedniego zawiadomienia (en prevenir au préalable) ich o tem«, a nie poprzestając na takiem oświadczeniu, dodał: »Pan zrozumie, że nie powinny się powtarzać podobne niedopatrzenia, tymczasem pozostanę w chęci nieprzeszkadzania operacyi, która winna przynieść sumy tak niezbędne dla skarbu«. Łubieński w odpowiedzi swej mówił tylko, iż działał w myśl otrzymanych od króla rozkazów. Serra nie ograniczył się do tego, a przesyłając do archiwum ministeryalnego 25 czerwca akty, które nadeszły z Berlina, jeszcze raz powraca do tej samej sprawy, ażeby zastrzedz sobie przynajmniej częściowy w niej udział. »Posłałem Panu rzeczywiście, pisał, z własnego odru-

---

[1] Rostworowski *Rada ministrów i Rada Stanu ks. Warsz.* 1911, 21 i n., listy Serry do Bourgoinga 11 lipca, 15 lipca; lista kandydatów *Francya a Polska,* I, 110.

chu a bez czyjegokolwiek polecenia nowe spisy dłużników sum pruskich — Serra wraz z Danielem, urzędnikiem ministeryum finansów francuskiego, sprawdzał spisy dłużników i wysokość sum pruskich [1] — spisy, których nie moglibyście znać bez nas, ponieważ nie można było odkryć ich w waszym kraju. W każdym razie, będziecie musieli przyjąć opis ogólny wierzytelności taki, jak my go wam przedstawimy, bądź też intendent generalny będzie zmuszony zawiesić ich doręczanie (de suspendre la remise, de faire des actes conservatoires) i donieść o wszystkiem cesarzowi«. W ten sposób Serra wysuwał swoją osobę, podkreślał swój przyszły udział w wykonywaniu konwencyi bajońskiej, kiedy tymczasem konwencya ta wspominała tylko o intendencie generalnym i płatniku wielkiej armii, jako przedstawicielach Francyi. Łubieński doskonale zrozumiał zamiar Serry, a odpisując (27 czerwca), obniżył znaczenie rezydenta do roli właściwej, mówiąc: »sprawiłoby mi zaszczyt, gdyby król a pan mój polecił mi donieść Panu o rozkazach swoich, ale że mnie kazał tylko ściągać procenty od tych sum przez trybunały i przesłać je ministrowi skarbu, z uwagi że wiadomości moje w tym przedmiocie są bardzo ograniczone, nie będę więc mógł Panu dać większych szczegółów« [2]. Ironiczny list Łubieńskiego dopełnił miary nienawiści. Nie mówiąc nic o tem nieporozumieniu, Serra w depeszy z tegoż dnia, bez właściwego powodu, daje zjadliwą charakterystykę ministra, a że nie może mu zarzucać niewprowadzenia ustaw francuskich — wiadomo było bowiem, że Łubieński wymógł ogłoszenie uroczyste kodeksu w maju

---

[1] *Rapport du baron Serra,* 11.

[2] Listy Serry z 23 czerwca 1808 A. D. l. 2757 t. LIV b f. 49; 25 czerwca, ib. f. 51; listy Łubieńskiego, z 23 czerw. ib. f. 50 i 27 czerw. f. 52 (w kopiach).

t. r.[1] — oskarża go o nepotyzm i prywatę[2]. Nie przypuszczał zapewne, że zatarg ten odbije się bolesnem echem w Dreźnie i że zachwieje własnem jego stanowiskiem w Warszawie. Kiedy cała powyższa korespondencya w kopiach nadeszła do Drezna, Bose chory leczył się w Chebie. Król był rozgoryczony tą sprawą, i nakazał ją przedstawić w Bajonnie, tem bardziej, iż Serra uparł się, iż nie podpisze protokołu o wypłacenie 1 lipca procentów poborcy generalnemu, dopóki nie otrzyma bonów, które miały być w tym terminie złożone. Bose, który uważał, iż »nie należy lekceważyć najmniejszej sposobności, którąby pozwoliła przedstawić nieprawidłowe postępowanie (contenance) Serry«, uradował się decyzyą królewską. Zdaniem jego, należało wziąść w swoje ręce inicyatywę, skorzystać z przychylnego usposobienia Champagnego i wyłożyć mu całą rzecz, lecz nie konfidencyonalnie, choć na podstawie uwag poufnych. »Niech W. K. M. zdecyduje się, pisał królowi 12-go lipca, czy chce postępować oględnie (réserve) z urzędnikiem, co do którego ostatecznie należy pragnąć, ażeby otrzymał niezbędne napomnienia, któreby go poprawiły, bądź też był odwołany (changé), ażeby złamać potęgę tej zbyt szkodliwej i zbyt wielkiej łączności władz francuskich. Sam on daje (nam w ręce) wszystkie środki (działania), nie wi-

---

[1] Z depeszy Bourgoinga, 1 maja 1808: »C'est aujourd 'hui, Mgr, que le Code Napoléon doit être introduit dans le duché de Varsovie, conformément à la Constitution. Quelques membres du Conseil d'Etat auraient voulu différer d'un mois ou deux, parceque disaient-ils, tous les juges n'étaient pas encore nommés. L'avis de M. Łubieński, ministre de la justice, a prévalu et le Roi a envoyé il y a 8 jours par estafette l'ordre que la publication du code Napoléon se fasse à Varsovie le 1-er mai et avec la plus grande solennité«. A. E. Saxe 77 f. 354; por. nasz *Napoleon i Polska*, 1913, 52.

[2] *Francya a Polska*, I, 97—100 n° 49.

dzę żadnego z tem związanego niebezpieczeństwa«. Hopfgarten, zastępujący Bosego, nakazał Senfftowi przedstawić spokojnie, całą kwestyę w ministeryum francuskiem »nie podnosząc stylu mało przyzwoitego p. Serry, bezwzględności (dureté) jego wyrażeń i łatwo dostrzegalnego uroszczenia co do możności powstrzymania działań rządu«, ostrzegał równocześnie przed zbyt optymistycznym sądem Serry o stanie finansów w księstwie. Champagny nie wiedział nic o całym zatargu. »Gdyby listy rezydenta francuskiego, mówił, były przedłożone cesarzowi, J. C. M. potępiłby silnie (désapprouverait fortement), jak to był czynił przy innej sposobności, zarówno ton, który w nich panuje, jak i uroszczenia co do wtrącania się (s'immiscer) w sprawy administracyi czysto wewnętrznej«. Senfft nie nalegał, wobec czego Champagny obiecał mu tylko napisać do Daru, aby przy wręczaniu opisu sum pruskich zastosowano się ściśle do przepisów konwencyą objętych, w parę zaś dni potem — z powodu rozmowy o pożyczce warszawskiej — obiecał »zapobiedz w przyszłości wdzieraniu się (empiètements)« Serry w wewnętrzne sprawy księstwa [1].

Stanowisko Serry w księstwie było zachwiane: zdawało się, że chwila jego odwołania jest blizka. Jeżeli do tego jednak nie doszło, rezydent zawdzięczał to wyłącznie energicznemu, a bezpośredniemu wmieszaniu się Davouta. Serra zdobył sobie marszałka w chwili zatargu o redukcyę monety zdawkowej, później utrwalił jeszcze jego zaufanie swemi nieustannemi staraniami w interesach donataryuszów francuskich. Korespondując z zarządcami dóbr nada-

[1] Uwagi króla, 12 lipca, dopisek Bosego, 13 lipca A. D. l. 3064 f. 89—90. Bose do Fr. Augusta, 12 lipca ib. f. 84—5. Hopfgarten do Senffta A. D. l. 2757 t. LIVb f. 40—1 (minute); depesze Senffta, Paryż, 10 sierpnia, ib., f. 102, 26 sierpnia, f. 120.

nych, wśród których nie brakło jakobinów polskich, — ruchliwym zwłaszcza był Neyman, przebywający częściowo w Toruniu, częściowo w Bydgoszczy i objeżdżający majątki, którymi administruje [1], — zabiegając w sprawach czysto gospodarskich, sąsiedzkich i w zatargach prawnopaństwowych o przywileje i ulgi dla donataryuszów, Serra z tego też powodu pozostając w ciągłej styczności z władzami księstwa, daje dowody istotnej życzliwości dla generałów francuskich, zwłaszcza St. Hilaire'a i Lannes'a [2], i tem ostatecznie zaskarbia sobie sympatyę marszałka.

Davout miał zasadę niewtrącania się osobistego do spraw księstwa, prócz czysto wojskowych; we wszystkich innych z wojskowością związanych używał stale pośrednictwa Serry. Ruchy wojsk, ich leża, policya, ochrona granic, opieka nad komorami, były to zwykłe przedmioty zajęć rezydenta w tej dziedzinie, do nich od czasu do czasu przybywały nadzwyczajne, dotyczące wprawdzie wojskowości, lecz należące do urządzeń czysto warszawskich.

9 maja wydany został dekret o poborze, ogłoszony 25-go w pismach. Marszałek był z niego niezadowolony i nie krył się z swojem zdaniem. Przestano o nim mówić. »Dopiero kiedy w pierwszych dniach lipca — mówi Serra do Bourgoinga, w liście z 1 sierpnia — trzeba było uzupełnić 3 pułki piechoty, przeznaczone do wysłania za Odrę, względy prywatne nakazały wysunąć na plan pierwszy wykonanie dekretu, do czego miał odrazu przystąpić minister spraw wewnętrznych na żądanie ministra wojny«. Serra uląkł się wrażenia, jakie wykonanie tego dekretu wywołać mogło

---

[1] Z listu Serry do Bourgoinga, 4 lipca.

[2] Kopie listów do administratorów A. E. Pologne 325 (passim), zabieganie w ministeryach polskich A. G. W. XXVI, 1, I.

i przedstawił sprawę Davoutowi. Zamierzano ogłosić spisy poborowych w departamentach i przystąpić natychmiast do losowania rekrutów. Davout za Serrą uważał, że już samo ogłoszenie dekretu w pismach narobiło dosyć biedy. Skarb był zupełnie wyczerpany, jakże tu mówić o utrzymaniu nowych 3 tysięcy ludzi, skąd wziąść na to fundusze. Co więcej, dekret obrażał przesądy szlachty i mógł tylko zniechęcić ją, gdyby go wykonano w danej chwili, w przeddzień żniw. Wprawdzie niezadługo na życzenie właścicieli ziemskich miano odesłać z powrotem część chłopów, zajętych przy budowaniu fortyfikacyi i zastąpić ich przez żołnierzy, wrażenie jednak z wykonania dekretu pozostałoby niezatarte. Co więcej, w dobie wysilonej działalności Austryi, która zbroiła się gwałtownie i ściągała w sposób wyjątkowy rekruta w Galicyi, wywołując tem nawet emigracyę chłopów i żydów do księstwa, należało unikać wszelkich pozorów działań alarmujących. Davout nakazał więc zawiesić wykonanie dekretu, Serra donosząc o tem 9-go lipca Łuszczewskiemu, pisał, iż krok ten jest zbyteczny, »armia księstwa posiada ilość wojska większą, niż przepisuje konstytucya, a gdyby nawet brakowało czegokolwiek, obecna chwila nie jest odpowiednia do uzupełniania jej szeregów«, i prosił o zakomunikowanie tego postanowienia ks. Józefowi. Jednocześnie rezydent przesłał kopię listu swego do Drezna.

Jak zwykle, nie brakło w nim ukłuć i podejrzeń o złą wolę (»je ne veux point mettre en doute que le décret et la mesure de son exécution n'aient été conçus dans un bon esprit«), rozkaz Davouta był jednak wyraźny i, choć zamierzano początkowo donieść o tem królowi, w Warszawie zaniechano tej myśli i zastosowano się doń całkowicie [1].

---

[1] Serra do Bourgoinga, 1 sierpnia. Serra do Łuszczewskiego, 9 lipca, kopia A. E. Pologne 325 f. 42—3, przesłana Bourgoingowi,

Troska w przedmiocie żywności ostatecznie przekonała Davouta o zupełnem poświęceniu się rezydenta sprawom wojsk francuskich. Pierwsza serya bonów, utworzonych przez konwencyę bajońską, przeznaczona była przez intendenta generalnego na opłacanie utrzymania 3-go korpusu wielkiej armii. Bony te jednak nie miały takiego kredytu, zdaniem Davouta, jak poprzednio akcye, wypuszczone na pokrycie pożyczki. Nie można było zmuszać obywateli ziemskich, którym brakło zawsze gotowizny, do ich przyjmowania. Marszałek rozumiał to doskonale, co więcej uważał, iż należy wprowadzić także trochę gotówki do księstwa, gdzie utrzymywano 60 tys. wojska przez rok blizko »z zaparciem się siebie, jakie być może nie spotka się gdzieindziej«. Prosząc o zasiłek, oddawał sprawiedliwość Polakom; z biegiem czasu zmienił swe zdanie, a w gruncie rzeczy życzliwy nam uważał obecnie, iż nawet rząd wykonywa swe obowiązki znacznie lepiej, niż poprzednio. Tymczasem bonów z Drezna nie przysyłano. Serra, który był wtajemniczony we wszystkie kłopoty deputacyi żywności i wziął udział w postanowieniu o zaniechaniu systemu rekwizycyjnego, począwszy od 1 lipca, wystąpił obecnie z projektem utworzenia specyalnej kasy, przeznaczonej na utrzymanie wojsk. Do kasy tej miano przelewać procenty od kapitałów, ustąpionych królowi saskiemu, tak zaległe, jak i bieżące, z przeznaczeniem na spłacanie bonów w miarę zapadania ich terminów[1]. Davout

---

A. E. Pologne Suppl. 16 f. 261—3. Davout do Nap., 9 lipca *Corr. de Davout*, II, 228—9 n⁰ 475, depesze Serry z 11 sierpn. *Francya a Polska,* I, 103 n⁰ 51; 17 sierp. I, 104 n⁰ 52. Niemcewicz, 128—9.

[1] Davout do Nap. 16 lipca *Corr. de Davout,* II, 237 n⁰ 477, 3 sierpnia ib., 251 n⁰ 484; 17 sierpn. 260 n⁰ 489, depesza Serry, 26 sierpnia *Francya a Polska,* I, 106—7 n⁰ 53. Memoryał Serry, doręczony Bosemu, 15 grudnia (kopia) A. E. Pologne 324 f. 547—554.

widział w tem znakomity środek do uratowania papierów od utraty wartości, i bardzo być może, że istotnie był to dobry sposób przymusowego zachowania części funduszów na wyłączne potrzeby wojska.

Pierwszą seryę bonów złożono w Berlinie intendentowi, który udzielił z nich 2 miliony do dyspozycyi 3-go korpusu (w ciągu września).

Projektu Serry nie urzeczywistniono. Mianowany naczelnikiem armii północnej Davout w przeddzień opuszczenia księstwa dał rezydentowi naglącą instrukcyę, z poleceniem przedłożenia jej Radzie Stanu (3 września). Mianował go jakdyby urzędowym opiekunem deputacyi żywności. »Liczyłem bardzo na gorliwość deputacyi żywności, pisał. Odpowiedziała ona memu oczekiwaniu w sposób, przekraczający wszelkie trudności. Muszę żądać odeń nowych wysiłków, słuszna więc, ażeby umożliwić jej ich pomyślne wykonanie. Oto cel tego, co piszę panu«. Davout kazał domagać się utworzenia proponowanej przez Serrę kasy specyalnej i stosowania względem dłużników procentów od sum pruskich tych samych środków przymusu, które stosowano do zalegających w podatkach obywateli.

Pomimo to położenie deputacyi żywności, która dla zaspokojenia potrzeb samego wojska polskiego potrzebowała 10 milionów rocznie, było fatalne: otrzymała ona bowiem w drugiej połowie roku zaledwo 150 tys. gotówką i 200 tys. asygnatami na kasy departamentalne, oraz zawarte przez rząd z dostawcami umowy na 180 tys. zł. Serra ani na chwilę nie przestał zabiegać w tej sprawie, stając się, po odjeździe marszałka wyłącznym przedstawicielem interesów francuskich w toku długich rokowań, wynikłych z powodu bonów saskich [1].

---

[1] Instrukcya Davouta, 3 wrześn. (w kopii) B. Ak. 1179. Wyżej cytowany memoryał z 15 grud. Davout do Nap. 13 wrześ. *Corr.*

Marszałek w podejrzliwości nie znał miary tak samo, jak w zaufaniu: wierząc zupełnie rezydentowi, przejmuje teraz jego poglądy na stosunki wewnętrzne

---

de Davout, II, 284—5 nº 505.—Difficulté sur les bons entre le M-al Da(vout) et le R(oi) de S(axe) en nov. et déc. 1808: »Le R. de S. avait demandé que le payement restant des fournitures faites à l'armée par le duché soit effectué en bons de la première série remboursables en 1809, S. M. voulait par là s'épargner la dépense de les acquitter à leur échéance prochaine. — Le M-al: qu'il a été delivré pour l'exercice, — mais M. le M-al Davout a fait répondre (sic) — depuis le 1-er juillet au Comité des subsistances et au ministère de l'intérieur soit en argent, soit en bons tout ce que l'armée française pouvait devoir, mais qu'une partie des fournitures, faites pour cette armée n'étant point payée, le Comité se trouverait gêné dans la disposition des fonds qui lui avaient été donnés pour cet objet, tandis cependant que leur destination était d'assurer le service des troupes. — A quoi le R. de S. répondait que la destination de ces bons était le payement des fournitures faites à l'armée française, que dès qu'il les recevait pour cet objèt, il devait les éteindre et ne pas les remettre en circulation en livrant à l'agiotage des obligations émises en son nom. — M. le M-al qui n'admet pas cette distinction, prétend que le payement de ces bons est dû aux entrepreneurs qui ont fait les fournitures et que, si on les en frustre, ils sont lesés pour le passé, découragés pour l'avenir. — Le R. de S. de son côté dit: oui, il est vrai, c'est pour ne pas les payer ces bons que je répugne à les lancer dans la circulation. *L'Empereur ne doit rien aux entrepreneurs. Il ne doit qu'au duché.* — M. S(erra), organe de M. le M-al, poursuit et dit: si le payement des bons ne s'effectue pas aux échéances, il en résultera le discrédit et ceux (sic) qui existent dans la caisse de l'armée, perdront aussi de leur valeur. — Le R. replique; *c'est justement ce qui arrivera si l'on destine ces bons au payement des fournisseurs.* — Le M-al dit, qu'il disposera en faveur du service militaire du duché d'un autre fonds dû à la caisse de l'armée par l'administration du duché, mais sous la condition que ce fonds sera réellement employé aux dépenses de l'armée ducale. — Le R. un peu piqué de ce ton impératif, répond: *cela dépendra de M. le M-al jusqu'aux ordres de l'Empereur.* — M. S-a propose donc au nom de M. le M-al, que le Roi décrète *que la libre disposition des bons cédés et à céder par l'administration fr(ançaise) au Comité des*

księstwa, daje im wyraz w swej własnej z cesarzem korespondencyi, podejmuje jego projekty i pomysły. Najpewniej pod wpływem Serry zmienia w jesieni swe zapatrywania na księcia Józefa, którego, opuszczając księstwo, mianuje wodzem wojsk polskich[1], wcześniej jeszcze na wiosnę staje się rzecznikiem innego planu rezydenta. Serra w walce z Łubieńskim szukał naokoło siebie człowieka, którego by mógł mu przeciwstawić. Zaprzyjaźniony z radykałami nie widział wśród nich nikogo miary większej. Rozumiejąc przez stronnictwo polityczne tylko fakcyę, tylko dzieło rąk człowieka ambitnego, nie znajdował w Polsce warunków dla takiego stronnictwa. Obecność Kołłątaja w czerwcu 1808 w Warszawie, w chwili największego napięcia zatargu z Łubieńskim, wydała mu się zdarzeniem szczególnie szczęśliwem. Marszałek wraz z Serrą odwiedzili podkanclerzego, oddawna kandydata do najwyższych stanowisk z ramienia radykałów. Davout rozmawiał z Kołłątajem o stosunkach rosyjskich i porozumiał się z nim w sprawie wygotowania o nich memoryału. Umówiono się, że Kołłątaj będzie pisywał do marszałka. Memoryał ostrzegający Napoleona przed Rosyą i przewidujący konieczność konfliktu, pozostał bez wrażenia w Paryżu. Wy-

---

subsistances ne lui sera retirée qu'autant que la caisse particulière où seront versés les recouvrèments des créances prussiennes, accorder (sic) au Comité un credit équivalent en argent et faire (sic) honneur à ce credit sans toucher au fonds qui doivent payer les bons de la p-re série dejà en circulation ou à ceux qu'elle a en réserve pour les intérêts échus au 31 déc. 1808. — Le R. prétend que *cela est impossible sans s'exposer encore plus à manquer aux obligations...«* Nota na marginesie »Les subsistances de l'armée du duché telle qu'elle est, exigent *10 millions de florins* et à la fin de cette année il en fallait environ 2. pour habiller l'armée«. — Skrót dyskusyi w brulionie A. E. Pologne Suppl. 16 f. 294.

[1] Depesza Serry, 7 września *Francya a Polska,* I, 108—9 nº 54.

sunięcie kandydatury powracającego więźnia rosyjskiego, robota prawdopodobnie Serry, który ukrył się za marszałkiem, nie osiągnęła skutku,[1] co więcej, sytuacya samego rezydenta stała się, jakeśmy widzieli, w najwyższym stopniu krytyczną.

Czy starał się on o poparcie przyjaźnie dla siebie usposobionego marszałka, czy też Davout z własnej inicyatywy podjął obronę rezydenta, dość, że na jesieni r. 1808 nie przestaje o nim mówić, starając się o przywrócenie mu zaufania cesarza i osłabienie niechęci króla Fryderyka Augusta. Chwali jego oddanie, gorliwość i zdolności, zapewnia o powszechnym szacunku, jakiego używa w Warszawie, o godności, z jaką nosi charakter rezydenta; podkreśla wielkie korzyści dla służby cesarskiej wynikające z pobytu Serry w Warszawie: jest to, zdaniem Davouta, głowa doskonała, człowiek czynny, wierności wypróbowanej, oddany bezgranicznie Napoleonowi, który usuwa zło, jakie wynikać musi z wiecznego braku decyzyi dworu saskiego[2]. W drodze do Berlina Davout zatrzymuje się umyślnie w Kargowej, którędy przejeżdżać ma Fryderyk August, ażeby 25 października spotkać się tam z królem, jadącym do Warszawy. W czasie rozmowy, w której król powiedział marszałkowi o kartelu zawartym w Erfurcie z Rosyą co do wymiany dezerterów, Davout wyraził swój korzystny o Serze sąd, w takiej jednak formie, aby nie dać poznać królowi, że usiłuje obalić istniejące przeciwko rezy-

---

[1] Tokarz, I, 344; 301—311, 346, z memoryału Zajączka, początek 1807. Skałkowski *O cześć imienia polskiego* 1906, 344—5. Davout do Saunier, 28 stycznia 1809 »Je ne vous parle pas du prétendu intérêt qu'on a dit que je portais à M. Kolontai; Dieu m'en garde, c'est un de ces hommes qui sont nés pour le malheur du monde«. Fedorowicz *1809 Campagne de Pologne* 1911, I, 76 nº 52.

[2] Davout do Napoleona, 22 wrześ. *Corr. de Davout,* II, 291 nº 512; 1809 25 grud. 385 nº 541 5 marca 392 nº 591;.

dentowi uprzedzenia. »Uprzedzenia musiały być w królu bardzo silne, pisze Davout. Z początku nic mi nie odpowiedział, po chwili jednak zapewnił o swem dla W. C. M. oddaniu, które równać się będzie zawsze mojemu, chociaż jego zdania mogą się od moich różnić. To, zda się, było odpowiedzią królewską na to, com był mówił«[1]. Natychmiastowo po przybyciu króla do Warszawy Serra odwiedził Bosego, który nie omieszkał również przyjść do niego. Nawiązały się między nimi stosunki napozór dobre, pierwszy owoc poparcia Davouta[2].

Jednakże położenie rezydenta warszawskiego w owej chwili nie było ani łatwe ani przyjemne. Na wyraźny rozkaz Champagnego, a wbrew życzeniu marszałka, towarzyszył królowi Bourgoing, któremu z wieku i z urzędu pierwsze należało się miejsce, koło którego też w czasie przygotowań do sejmu i w dobie jego obrad, w okresie związanych z tem uroczystości, ogniskowało się całe życie polityczne Warszawy[3]. Zepchnięty

---

[1] Davout do Nap., 29 paźdz. *Corr. de Davout,* II, 314—315 n⁰ 526.

[2] Depesze Serry z 1 list. *Francya a Polska*, I, 114—115 n⁰ 58; 15 list. ib. 117 n⁰ 59.

[3] *Studya historyczne,* 249—250. »A ce dîner (d'hier) du Roi avaient été invités (outre plusieurs Polonais de marque, comme le C-te Ostrowski, futur maréchal de la diète, un p-ce Radziwill, un p-ce Sapieha, tous deux chambellans de S. M. l'Emp. et Roi), le Colonel Romeuf et le commandant français de la place. N'ayant pas vu M. le résident de France parmi les convives j'ai été avec confiance en témoigner ma surprise à M. le c-te de Bose. Ce ministre m'a répondu que le Roi ne s'était pas préscrit de nous inviter *toujours* tous les deux ensemble. — Mais jusqu'à présent nous l'avons toujours été l'un et l'autre. — Oui, dans 3 circonstances solennelles où tous les Français l'ont été aussi, mais désormais M. Serra et vous le serez alternativement. Aujourd'hui c'était votre tour, le jour de l'an ce sera celui de M. Serra. — Sans cette explication j'aurais pu craindre que l'omission de M. le résident

na plan drugi skutkiem obecności właściwego zwierzchnika kraju i wyższego od siebie przedstawiciela Francyi, Serra zazdrośnie broni jedynej pozostałej mu placówki — rokowań w sprawie bonów saskich i wyjaśnień konwencyi bajońskiej. Nie wyrzekając się dotychczasowego nieprzejednanego tonu, składa Bosemu 15 grudnia obszerny memoryał, kreślący historyę deputacyi żywności, memoryał, w którym w sposób ostry piętnuje powolność, a może i złą wolę rządu warszawskiego. Odsunięty od rokowań o powiększenie siły zbrojnej księstwa, zakończonych konwencyą z 18 marca 1809, która nakazywała powiększenie 9 pułków, rezydujących w księstwie, o 45 ludzi w każdej kompanii, i nakładała obowiązek ponoszenia kosztów tego powiększenia na Francyę[1], dopuszczony zaledwo do łącznego z Bourgoingiem, a pod jego kierunkiem, zorganizowania biura wywiadowczego na Morawy, Czechy i Galicyę, oraz na Węgry, chwyta się skwapliwie pozwolenia utworzenia dwóch środków działania, licząc na to, że niezadługo po wyjeździe Bourgoinga z Warszawy będzie mógł samodzielniej działać na tem polu[2]. Z tego tytułu, oraz dzięki dawnym stosunkom nie przestaje korespondować z marszałkiem, który wprost oraz przez

---

ne fût la suite des discussions un peu vives, que nous avons eues ensemble. — Il aura tort, s'il le croit, et la suite le prouvera. Vous ne vous formaliserez pas sans doute, si à la prochaine occasion M. Serra est invité à la table du Roi et que vous ne le soyez pas. — Je suis cependant peiné, M. le c-te, que cette distinction commence précisément à une époque où on pouvait supposer chez le Roi un peu d'humeur contre M. le résident. — Le Roi ne fait rien par humeur. Tant pis pour M. Serra, s'il le suppose«. — Raport Bourgoinga, z 27 grud. 1808 A. E. Saxe 77 f. 624 n⁰ 148.

[1] Fedorowicz, I, 183—5 n⁰ 117.

[2] *Studya historyczne*, I, 254 n. 1 (instrukcya 23 lutego 1809), depesza Serry z 16 marca *Francya a Polska*, I, 144 n⁰ 72; Serra do Davouta, 26 marca Fedorowicz I, 214 n⁰ 136.

Bourgoinga usiłował go nakłonić »do okazywania mniejszej niechęci (éloignement) niektórym osobom«, ponieważ obowiązkiem ministrów francuskich jest »oszczędzać i zachowywać formy przyzwoitości (procedés de convenance) w stosunku do osób, używających zasłużenie lub też niezasłużenie zaufania monarchy, przy którym są uwierzytelnieni«[1]. Na miejscu, w Warszawie, wiąże się z Saunier'em, któremu Davout powierzył nasamprzód szefostwo żandarmeryi, ażeby osłabić złe skutki bezczynności policyi warszawskiej, opanować szerzące się wieści w kraju i zdobywać dokładne informacye o zagranicy, którego mianował następnie przed opuszczeniem Polski komendantem m. Warszawy[2]. Energiczny, śmiały, pewny siebie, informator ścisły, powołany wraz z Serrą do tworzenia ośrodka wywiadowczego w Warszawie[3], wraz z nim staje się również punktem, około którego grupuje się opozycya w czasie sejmu. Serra nie przestaje być jej opiekunem, licząc, zdaje się, na to, że w ten sposób zdobędzie o wszystkiem informacye dokładne, zachęca ją do wystąpień w sejmie i poza sejmem (Ciechomski, Kuczyński) przeciwko Łubieńskiemu zwłaszcza, na którego napada, w sposób brutalny i bezwzględny[4].

---

[1] Davout do Bourgoinga, 24. I. 1809 *Corr. de Davout,* II, 353—4 n⁰ 561; do Serry t. dn. Fedorowicz, I, 64 n⁰ 45.

[2] Blocqueville *Le maréchal Davout* 1887, 273—4, Davout do Berthier, 25 maja 1808; do Nap. 5 września *Corr. de Davout,* II, 275 n⁰ 498, stan służby Saunier: Fedorowicz, I, 412—3 — bezsilność policyi por. Białkowski *Pamiętniki* 1903, 198 i n.

[3] Raport Romeufa, 7 stycznia 1809 Fedorowicz, I, 36 n⁰ 26; Bourgoing do Davout 12 marca ib. 155 n⁰ 100; Poniatowski do Davout, 12 marca ib. 161 n⁰ 103; raporty Saunier tamże n⁰ 105, 111, 114, 119, 131, 144, 154, 161, 172, 176.

[4] Pamiętniki Dembowskiego B. Cz. 3809 f. 154. Serra do Davout, 26 marca, Fedorowicz, I, 214 n⁰ 136; 12 marca, ib. 158 n⁰ 102,

Braterstwo broni pomiędzy Szaniawskim, inicyatorem wystąpień Kuczyńskiego, a Serrą ich protektorem, miało dać owoce w niedalekiej przyszłości, w czasie wypadków wiosennych r. 1809.

24 marca odbyło się uroczyste zamknięcie sejmu, 25 prezesem Rady Stanu i ministrów mianował król Stan. Potockiego, oraz upoważnił Radę Stanu do wydawania »w nagłych wypadkach« swej opinii i rozkazów potrzebnych stosownie do niej. 14 kwietnia wojska austryackie wkroczyły na terytoryum warszawskie. Zaczynała się wojna, następował okres wielkich wysiłków dla narodu i nadzwyczajnych środków dla państwa,. w imię hasła: *periculum in mora.* Nadchodziła chwila krytyczna, w której wszystkie czynniki życia publicznego musiały dowieść swego uzdolnienia, a w której jedynie wojsko okazało się na wysokości swego zadania, chwila, w której jednocześnie wybuchnąć mogły wszystkie utajone ambicye.

Zachwiany, strącony z swego wybitnego stanowiska, wolny od obecności Davouta rezydent będzie mógł sięgnąć po władzę, a wraz z nim do walki o nią pójdą wszystkie żywioły energiczne, lecz zajmujące drugorzędne miejsca w księstwie. Ukryte niechęci doprowadzą do otwartego starcia: po jednej stronie stać będzie obecnie cały rząd warszawski, broniący swego autorytetu, swej racyi bytu, czujący za sobą poparcie króla, aprobatę cesarza, po drugiej zaś Serra, popychany przez jakobinów, szukający w końcu oparcia w wojsku i w wodzu naczelnym [1].

St. Potocki do króla, 10 sierpnia 1809 »Cependant V. M. daignera se rappeler avec quelle audace Serra osa sous ses yeux même susciter à M. Łubieński ces injustes tracasseries dont l'ingratitude et la prévention comptaient rendre victime ce ministre« A. D. l. 3597.

[1] Historyę wojny r. 1809 przedstawiamy tylko z tego stano-

Zaledwo przyszła wiadomość o najściu Austryaków, Serra najprzód ustnie, a potem urzędowo zażądał od Rady Stanu (15 kwietnia): ogłoszenia odezwy, piętnującej podstępny sposób działania arcyks. Ferdynanda, ustanowienia w Warszawie stanu oblężenia, mianowania komendantem miasta z wszystkiemi najrozleglejszemi atrybucyami pułk. Sauniera, podzielenia miasta na 8 okręgów i mianowania 8 dyrektorów, którzyby pod władzą Sauniera zajęli się zaciągiem i zorganizowaniem gwardyi miejskiej, oraz pilnowali porządku i spokoju w owych okręgach. Jednocześnie Serra przedstawił listę kandydatów, prawie wyłącznie członków stronnictwa jakobińskiego, ludzi, zdaniem Potockiego, bardzo popularnych w Warszawie, gdzie żyły wspomnienia r. 1794, i hasła wolności i równości. Plan był zupełnie jasny: szło o uzależnienie całej obrony od Sauniera, mówiąc inaczej o oddanie miasta w ręce samego rezydenta.

Rada Stanu, obawiając się możliwych skutków odmowy, zgodziła się na projekt Serry, ale go osłabiła. Nie ogłosiła Warszawy w stanie oblężenia. Uchwałą z 16 kwietnia powołała 8 dyrektorów do władzy, wprowadzając dwóch swoich kandydatów, Michała Potockiego i Niemcewicza, który zgodził się objąć to stanowisko pod osobistym naciskiem Potockiego, utworzyła gwardyę miejscową warszawską, zorganizowała powstania

---

wiska, na podstawie przedewszystkiem obszernego memoryału, w którym Potocki w imieniu Rady Stanu opisał całą historyę zatargu, a który przesłał królowi 10 sierpnia 1809 A. D. l. 3597. Memoryał ten, będący oskarżeniem Serry, nie wszędzie jest w zgodzie z rzeczywistością. Uzupełniamy go na podstawie depesz Serry *Francya a Polska*, I, n-os 77—81, 83—90, 94—100 i materyału zawartego u Fedorowicza, I, szczegółową historyę roli jakobinów w r. 1809 znajdujemy u Tokarza, II, 32 - 69, co nas uwalnia od wyłożenia tej sprawy.

departamentowe i powołała komisarzy rządowych, wreszcie ogłosiła dwie odezwy, pod datą 15 kwietnia, łagodniejszą, w której Serra dostrzegł »ukryty zamiar, nie pozwalający na podkreślenie zaufania narodu do cesarza«, i 16 kwietnia, bezwzględniejszą w tonie.

Serra pełen jest teraz pomysłów i ruchu, albowiem zdaniem jego, »nie było komu pomagać« komendantowi. A to trochę, co robiła administracya wojskowa, było wynikiem osobistego wpływu Desirat'a. Daje więc szczegółowe przepisy postępowania, dyktuje zasady organizacyi dyrektorom miejskim, występuje do rady z projektem nowej pożyczki na potrzeby miejskie[1]. Tymczasem, Saunier w ataku reumatyzmu nie »mogąc ruszyć się z łóżka, zdawało się stracił głowę«. W mieście powstaje ruch, ludność zdobywa w arsenale broń, którą zresztą po uciszeniu alarmujących wieści zwraca spokojnie. Rozchodzą się jakieś fałszywe głosy o rzekomo do domu St. Potockiego sprowadzonych wozach ze srebrem. Rada Stanu nie ustępuje, odrzuca projekt Serry, którego »bankierskie pomysły nie odpowiadają (quadrent) krajowi rolniczemu, takiemu jak nasz, o zupełnie innych środkach dochodów«, a w projekcie ogłoszenia stanu oblężenia dopatruje się ukrytego zamiaru, obniżenia i zohydzenia rządu w oczach szerokich mas, ażeby tem łatwiej zagarnąć władzę.

Wypadki na terenie wojskowym posunęły się szybko naprzód: w nocy z 15 na 16 kwietnia ks. Józef opuścił Warszawę, 19 kwietnia na kilka godzin przed bitwą zapytywany przez Serrę, strwożonego możliwością zajęcia Warszawy bez bitwy przez Austryaków, zapewniał go o swem przekonaniu, że do starcia

---

[1] Serra do Davout, 16 kwiet. Fedorowicz, I, 293 n° 192, do dyrektorów t. d. ib., 301—2 n° 197; do Rady Stanu, 17 kw., 303—5 n° 199.

dojdzie, o 1-szej po północy przybył 20 kwietnia wprost z pobojowiska pod Raszynem z Dąbrowskim, Różnieckim i Pelletier do Sauniera, do którego zjawili się również Desirat i Serra. Na radzie tej, na którą nie zaproszono przedstawicieli rządu warszawskiego, uchwalono środki obrony miasta. W ciągu dnia Serra przewidując kapitulacyę Warszawy, zażądał w imieniu swego monarchy »zabezpieczenia swobodnego wyjścia i nietykalności dla rezydentury francuskiej«, oraz wszystkich w służbie francuskiej będących Francuzów, bawiących w mieście. Sprawdziły się przewidywania tak dbałego o los swój rezydenta[1]: na propozycyę arcyksięcia Poniatowski, Zajączek i Dąbrowski wraz z Serrą i Desiratem w mieszkaniu Saunier zajęli się obmyśleniem warunków kapitulacyi. Znów pominięto Radę Stanu, podobno z inicyatywy Serry. Wypracowane głównie przez rezydenta artykuły ks. Józef przedstawił nazajutrz arc. Ferdynandowi, który je przyjął[2].

---

[1] Serra do Poniatowskiego, 20 kwiet. Fedorowicz, I, 310 n⁰ 205; raport Serry z 1 maja, ib., 353—362 n⁰ 229.

[2] Z raportu St. Potockiego: »L'on proposa de me faire chercher, M. Serra assura qu'on aurait bien l'esprit de faire cette rédaction sans moi et on se le tint pour dit. L'on arrangea donc les points que le lendemain matin furent acceptés par l'archiduc. Le Prince vint lui même communiquer la convention au Conseil. A la lecture, j'observais que la réponse aux articles 1, 2, 3, 4, laissait à l'archiduc la liberté d'imposer un impôt extraordinaire sur Varsovie. Le Prince après s'en être assuré, me dit: »La faute en est à la rédaction, c'est cependant M. Serra qui l'a faite«. A la première rencontre je parlai à celui-ci de cette méprise, comme si je ne l'en croyais pas l'auteur. Il commença par le nier, mais s'en étant convaincu à la lecture, il me dit: »Je le leur observais bien, jamais ils n'ont voulu m'entendre«. Mais encore ajoutai-je: »Fallait-il songer que réquisition et contribution sont au fond la même chose, il aurait fallu excepter l'une comme l'autre puisqu'il s'agissait de traiter Varsovie en ville neutre et que l'archiduc s'y concertait«. Il resta court à cette remarque et se rabattit sur le

Przed rządem warszawskim powstaje konieczność opuszczenia stolicy. Serra, który czynił próby zajęcia stałego miejsca na posiedzeniach Rady, zapewniał, że w takim razie będzie jej towarzyszył. Obecnie w obozie jego zwolenników zjawia się odmienny pogląd: niektórzy ogłaszają wyjazd z Warszawy za akt tchórzostwa. Prezes senatu, radca Kochanowski i Linowski sprzeciwiają się temu stanowczo i pozostają. Serra uważa wyjazd Rady za rzecz nierozważną (une chose aventurée), i dodaje, że w takim razie on uda się do Berlina, gdyż instrukcya wyznacza mu na tę ewentualność najbliższą stolicę jako miejsce pobytu. Faktycznie jednak żadnych w tym sensie instrukcyi nie otrzymał, później zaś tłumaczył swój wyjazd do Prus niemożnością przedostania się obozu ks. Józefa, chociaż powinien był wytrwać przy Radzie stanu.

Rada stanu postanawia na wniosek ks. Józefa ruszyć ku Toruniowi, i o decyzyi swojej zawiadamia Serrę (22 kwietnia). Rezydent nie daje jej na to żadnej odpowiedzi, 23 opuszcza miasto w towarzystwie Desirat i Saunier, pozostałych Francuzów, oraz austryackiego oficera, którego 24 przyprowadza ze sobą do Poznania, skąd odsyła go dopiero na żądanie organizującego departament poznański Wybickiego. 29 kwietnia był w Kistrzyniu, a 30 w Berlinie. Udał się tam pono, ażeby »tem prędzej otrzymywać rozkazy J. C. M. i tem pewniejszym sposobem przesyłać je do obozu ks. Józefa, istotnie zaś podążył w strachu o własną osobę, nie przestając jednocześnie oskarżać o tchórzostwo ministrów warszawskich [1].

---

bruit et la confusion au milieu desquels les articles avaient été rédigés«. Konwencya 21 kwietnia Fedorowicz, I, 311—3 n° 207.

[1]) Potocki do Serry, 22 kwiet. Fedorowicz, I, 324 n° 215; Saunier do Davout, 29 kw. ib., 343 n° 224; cyt. raport Serry z 1 maja, list Wybickiego, z 29 kw. ib., 345 n° 225.

Obawa o własne bezpieczeństwo była także jednym z motywów decyzyi ministeryalnej, a wiadomość o tem umyślnie rozdmuchiwana przez przeciwników rządu przyczyniła się jeszcze do obniżenia jego znaczenia, zwłaszcza po opuszczeniu Torunia i przeniesieniu się aż do samego nadbrzeża księstwa, do Tykocina [1]. A jednak nowa zmiana miejsca była rezultatem głębokiego i dojrzałego namysłu. »Rada Stanu — pisał Łubieński do Brezy — przeniosła tu swoje posiedzenia z wielu miar, 1-mo żeby bliższe harmunie były z armią naszą, końcem dostarczania potrzeb; 2-do żeby wyrozumieć, co to się znaczy, że Moskale, mając wyraźne rozkazy ruszenia przeciw Austryakom, dotąd jednakże przygotowania żadnego prawie nie czynią i w niczem, ani z rządem, ani z wojskiem naszem nie znoszą się; 3-io osobiste Rady bezpieczeństwo«. Istotnie nazajutrz po wyjeździe Rady z Torunia zaczęło się oblężenie tej twierdzy. Zatrzymano się nasamprzód w Pułtusku, ale nagły napad Austryaków na Płock i Tokary i zupełne ogołocenie departamentu łomżyńskiego z wojska zmusiły Radę do zajęcia bardziej bezpiecznego punktu.

W Tykocinie znalazła Rada Moszyńskiego, Wężyka i ks. Sołtyka, wszystkich trzech ze stronnictwa Serry, którzy jednak poważnili się już z podprefektem tykocińskim, kreaturą rezydenta, Bellefroid. Od niego Rada stanu dowiedziała się o podróży Serry do Lipska, o otrzymanym rozkazie powrotu do księstwa i nakazie zajęcia miejsca u boku rządu warszawskiego, a wiedząc o rozsiewanych przeciwko sobie wieściach poczyniła odpowiednie kroki, ażeby im przeciwdziałać, zdobyła aprobatę króla i donosi o nieobecności rezydenta Champagnemu [2]. Przez Bellefroid czyniła

[1] Raport Saunier, 30 kw. Fedorowicz, I, 351 n° 227.
[2] *Francya a Polska*, I, 169—170 nota; 164, nota.

u wodza rosyjskiego starania, ażeby poruszyć wojska rosyjskie, stojące na pograniczu księstwa, zabiegała o to samo w Petersburgu przez Einsiedla. Zamiast przybyć do Tykocina Serra zatrzymuje się w Poznaniu i postanawia pozostać u boku Dąbrowskiego. Z Poznania nie przestaje zasypywać rządu warszawskiego oskarżeniami zarówno w depeszach swych do Champagnego, jak i w rozmowach prywatnych. »Rząd ten, mówił Serra, myślał tylko o swem bezpieczeństwie, to też zdobył sobie pogardę, na jaką zasłużył. Czemuż nie stanął wśród odważnych, takich jak my, byłby tu tak samo bezpieczny, jak ja jestem obecnie. Ale jego gra podwójna nie uszła mej baczności i zasłużyła na moje potępienie«. Serra w ten sposób wkorzeniał przekonanie o zależności rządu od siebie, ostatecznie niszczył zaufanie do ministrów i przygotowywał sobie grunt do dalszych uroszczeń.

2 czerwca Austryacy opuścili Warszawę. Pod wpływem Serry Dąbrowski przywrócił w niej rządy wojskowe, mianował gubernatorem gen. Kosińskiego, komendantem majora Hornowskiego, powołał na nowo do życia instytucyę dyrektorów, polecił im zwracać się po informacye do rezydenta, przed którego domem ustawiono straż ambasadorską. Zaczęły się istotnie rządy wojskowe, z doraźną jurysdykcyą, stosowaną na ludziach podejrzanych, pod okiem Serry, który jak gdyby reprezentował całą władzę.

Przypomniano sobie wreszcie i Radę stanu. Ks. Jabłonowski przesłał jej raport o wyjściu Austryaków z miasta. Po otrzymaniu tej wiadomości Rada postanowiła powrócić. 5 czerwca opuszczono Tykocin, a jak pisze Łubieński, »nie bez bojaźni, pomnożona gdy będzie tam (w Warszawie) liczba radzących, chociaż (ma Rada) doskonałego sternika w prezesie Rady, nie wiem czy rzeczy tak zgodnie, (a z) sekretem, z tą szybkością pójdą,

jak dotąd. Nie miał dotąd obcy wpły(wu na decyzye) Rady, nie mógł nawet dowiedzieć się, co się w niej dzieje. W Warszawie... będzie inaczej«. Ale nie tylko tego wpływu Serry obawiała się Rada, spodziewała się może jakiego wrogiego przyjęcia, zgotowanego jej przez jakobinów, jakiejś nieprzyjaznej, a przeciwko sobie skierowanej manifestacyi ludności miejskiej. Z prawdziwą ulgą donosił Łubieński Brezie 12 czerwca: »Nie udało się już złe przyjęcie Rady, wojsko czyniło honory, ja na czele wszystkich urzędów sprawiedliwości powitałem prezesa, prefektura cała poszła za moim przykładem, pozostali tylko dwaj naczelnicy (jakobinów)«. Pozory były uratowane, faktycznie jednak odcięta od wszelkich działań wojennych, bez wpływu na ks. Józefa, w którego ręku ześrodkowała się cała władza w zdobytym kraju, bez instrukcyi od króla Rada w Warszawie nie posiadała w owej chwili żadnego znaczenia politycznego [1]. Serra doskonale rozumiał powstałą w początkach czerwca sytuacyę, nie chciał ustąpić zdobytej przewagi i postanowił, nie czekając na powrót Rady, udać się do obozu głównego, pod pozorem, że nie posiada, z winy złej organizacyi administracyjnej, istotnych danych o stanie wojsk polskich. W Radzie Stanu domyślano się, że pojechał »jaką niezgodę rzucić pomiędzy wojskiem a rządem cywilnym« »urządzić wraz z księciem Poniatowskim nowy rząd księstwa według instrukcyi, otrzymanych od cesarza«. Przed wyjazdem wystosował do Rady (8 czerwca) list, w którym powołując się na przykład cesarza zalecał utrzymanie środków nadzwyczajnych, przez siebie ustanowionych.

Obecność Serry w obozie głównym nie była bez korzyści dla wojska: dodał on otuchy zmęczonemu dłu-

---

[1] B. K. 3998. Tokarz, II, 37, 41.

gimi wybiegami Rosyan ks. Józefowi, a obecny za przepierzeniem rozmowie Poniatowskiego z Suworowem w Pniewie, zachęcił do dalszych kroków i przyczynił się do przyspieszenia działań tych osobliwych sprzymierzeńców [1]. Ale samowolna podróż do obozu głównego polskiego wywołała naganę cesarza, wprawdzie łagodną w formie, nie mniej jednak przykrą Champagny w liście z 24 czerwca, i w następnym z 27, wyraził niezadowolenie cesarza ze złych stosunków z Radą. »Ma pan z nią, pisał, stosunki zwykłe i konieczne. Trzeba więc, żebyś Pan żył z nią dobrze. Jestto życzeniem (intention) J. C. M., który zaleca Panu bacznie unikać wszystkiego, co mogłoby być podstawą nieporozumienia pomiędzy tem ciałem, a Panem. Cesarz, zadowolony z Pana, chce, aby i Rada stanu była także zadowoloną«. Samowolna podróż do obozu może — zdaniem Champagnego — dać powód do zarzutów Serra jest przecież uwierzytelniony przy rządzie, a nie przy wojsku księstwa [2].

Po otrzymaniu tej nagany Serra, który nie przestawał opieką swoją otaczać zmierzające do zupełnego wypędzenia Prusaków plany jakobinów, nasamprzód postarał się o wytłómaczenie swego postępowania, a potem zmuszony ograniczyć sferę swego działania w księstwie przenosi je do Galicyi. W tym czasie odbywa się tam emigracya żywiołów radykalnych, które pociągnęły za Horodyskim, szukając posad. Galicya [3] w chwili nawiązujących się rokowań pokojowych przedstawiała teren dla szerszej działalności politycznej, wysyłała do cesarza delegacyę, która w przejeździe przez Warszawę, wchodzi w bliższe stosunki

[1] Vandal *Napoléon et Alexandre*, II, 75--117. Askenazy *Józef ks. Poniatowski*, 166 i n., 292—3.

[2] *Francya a Polska*, I, 184 n° 91, 93.

[3] Tokarz, II, 51.

z Serrą, otrzymując odeń wskazówki i polecenia do Wiednia[1]. Zajęty wielką polityką, uwolniony od obecności swych przyjaciół politycznych w Warszawie, skrępowany naganą cesarską Serra nie może stawić oporu, kiedy Rada stanu przystąpiła do rozwiązania instytucyi dyrektorów. »Odtąd spokój zaczyna powracać«. »Byłoby jednak dowodem złej znajomości (Serry i jakobinów), mówi Potocki, nie wiedzący oczywiście o naganie cesarskiej, gdyby przypuszczać, że nie będą używali oni wszystkich wysiłków wewnątrz i zewnątrz kraju, ażeby go znowu wzburzyć«.

W obawie więc nowych rozruchów postanawiają ministrowie wystąpić z energicznem przedstawieniem do króla. Oddawna już narzekano na Serrę, jako na właściwego »naczelnika partyi opozycyjnej« prawdziwego »dizorganizatora«, »anarchistę«. W takim sensie zdał królowi sprawę z przebiegu pierwszych miesięcy wojny Al. Potocki[2]. Obecnie Rada poleca swemu prezesowi przedstawić raz jeszcze całą sprawę królowi. W wielkim memoryale, datowanym 10 sierpnia, Stan. Potocki po wyłożeniu całej historyi wzajemnego stosunku dochodzi do następującej konkluzyi: 1) w księstwie istnieje wroga rządowi intryga (cabale), na której czele stoi Serra; 2) wyraża się ona w gwałtownych wystąpieniach (se dechaîne) przeciwko ministrom, czerni ich w myśl przyjętego i wykonywanego planu, aby ich zgubić w opinii publicznej, obniżyć i zohydzić rząd w kraju; 3) to samo stronnictwo czerni Radę (stanu) w całości w ten sam sposób, jak i poszczególnych ministrów; 4) Serra używa w tym samym celu tych samych środków na zewnątrz, ażeby »zdobyć (se faire ad-

[1] *Rola Polaków w r. 1809 podczas pertraktacyj pokojowych. Pod znakiem Napoleona*, 78.

[2] Raport Al. Potockiego, 19 czerwca, przesłany ministeryum francuskiemu A. E. Pologne Suppl. 17 f. 147—8.

juger) rodzaj prokonsulatu, jaki zagarnęli w ostatnich czasach Polski ambasadorowie Rosyi«.

Dla rozwiązania trudności należy kilku wybitniejszych jakobinów usunąć od urzędów, ale przedewszystkiem należy postarać się o zastąpienie Serry przez »człowieka uczciwego i spokojnego«, należy nadto podnieść znaczenie Rady stanu — jestto oczywiście czysto osobiste pragnienie ambitnego i próżnego Potockiego — przez nadanie jej zewnętrznych oznak honorowych.

Rząd warszawski nie przestaje oskarżać rezydenta, zarzuca mu wyraźny udział w zbrodniczych przeciwko sobie poczynaniach [1], potem po zawarciu pokoju widzi w nim źródło jątrzenia stosunków między władzą a wojskiem, nie pobierającem żołdu. »Wszystko teraz po wojnie zaczyna utyskiwać, że nie płatne, narzeka na rząd, skarży przed królem, skarży przed cesarzem, nakoniec, jakby to co pomogło, skarży przed panem Serrą, a ten, jak gdyby go powaga przewagą uczynić mogła, grozi Radzie że ją oskarży" [2].

Prokonsul, a może raczej chcąc odgrywać rolę prokonsula w Warszawie, Serra nie zdradzał jednak interesów swego rządu, bronił ich zawsze wytrwale, a jeżeli nie zapominał o drażliwościach swoich, nie przestawał iść po linii zasadniczej polityki napoleońskiej. Toteż w tym samym prawie czasie, kiedy oskarżenie Potockiego dochodzi do rąk królewskich, Napoleon nadaje rezydentowi swemu w Warszawie — w szeregu nagrodzonych — tytuł barona, który jednocześnie otrzymywał Bignon, jego następca w Warszawie, i Bourgoing jego kolega u dworu saskiego (dekret 15 sierpnia 1809) [3].

---

[1] Łubieński do Brezy, 30 sierpnia 1809. B. K. 3998.

[2] *Francya a Polska*, I, 213 nota.

[3] A. N. AF. IV pl. 2953 n° 20.

Kiedy następnie wezwany przez cesarza Fryderyk August pojechał do Paryża, nie było mowy o odwołaniu Serry. Zajmowano się sprawami zasadniczemi dla księstwa: zawarto umowę, zapewniającą Napoleonowi domeny wartości 10 milionów w Galicyi, którą wcielono do Księstwa i na którą rozciągnięto działanie konstytucyi warszawskiej, zobowiązano nowe księstwo do utrzymywania siły wojskowej w ilości 60 tys. głów, a jednocześnie wtajemniczono Fryderyka Augusta w pretensye Rosyi, uchylono przed nim rąbka zasłony, pokrywającej rokowania francusko-rosyjskie, zażądano oszczędzania drażliwości Aleksandra, nie rozdawania dawnych orderów polskich, może nawet zgody na najbliższe plany rosyjskie, ustalono wreszcie kierownictwo polityki saskiej, wakujące po śmierci Bosego, na którego miejsce król powołał swego dotychczasowego ambasadora w Paryżu — Senffta[1].

---

[1] W toku rokowań o pokój Napoleon 10 października polecił napisać Bourgoingowi o powiększeniu terytoryum polsko-saskiego i nakazał mu w Dreźnie zawrzeć z Saksonią umowę, któraby zastrzegła dla cesarza 10 milionów w majątkach ziemskich w Galicyi, oraz zobowiązała księstwo do podniesienia swej siły zbrojnej do 60 tys. ludzi (Brotonne *Lettres inédites* 1898, 190 n⁰ 475). 24 października miano już podpisać gotowy 4 artykuły obejmujący a przez ministeryum saskie zredagowany (nota Hopfgartena, 22 października A. E. Saxe 78 f. 534) projekt traktatu, do którego Champagny dopisał skreślony później § »à ajouter... jours aprés l'échange des ratifications, la partie de la Galicie, cédée par l'Autriche pour être réunie au duché de Varsovie, sera gouvernée au nom du Roi de Saxe«. (A. E. Saxe 78 f. 535). Konwencya ta miała zatem w myśl ministeryum francuskiego dać prawną podstawę rządom króla w nowo przyłączonych prowincyach. Rokowania drezdeńskie miały uledz zawieszeniu. Zaproszony przez cesarza król Fryderyk August pośpieszył do Paryża (Nap. do Champagnego, 16 października *Corr. de Nap.* XX, 2 n⁰ 15959. Bonnefons, 304 i n.). W przewidywaniu, że wysiłki Bourgoinga osiągną taki właśnie wynik, Champagny pisał doń 20 października (mi-

Nowy minister nie wprowadzał zmiany do polityki saskiej; kierunek jej zasadniczy i ton w sto-

---

nute): »Si le roi prend le parti de se rendre à Paris, vous pourrez différer la négociation du traité dont j'ai eu l'honneur de vous parler, et vous accompagnerez S. M. dans ce voyage, si elle vous y invite». (A. E. Saxe 78 f. 531). W Paryżu podpisano 30 listopada 1809 traktat, który przyznawał cesarzowi na 10 milionów domen w Galicyi, wybór ich pozostawiał komisarzom francuskim i podnosił siłę zbrojną księstwa do 60 tys. oraz nakazywał zdać królowi sprawę z działań w przyłączonej do księstwa części Galicyi (de Clercq, II, 303 - 4). — Równocześnie zajmowano się w Paryżu zorganizowaniem Galicyi, jako części księstwa. Senfft w imieniu swego rządu przedstawił projekt odezwy do narodu, napisanej podobnie, jak odezwa w r. 1807. Król miał zwracać się do poszczególnych warstw społeczeństwa z osobna. W Paryżu odezwa ta nie mogła się spodobać: był to moment rokowań francusko-rosyjskich o komwencyę polską, starań o rękę księżniczki Anny, unikano wszystkiego, co mogłoby obrażać Rosyę, usuwano imię Polski nawet z biuletynów o wojnie hiszpańskiej (Berthier do Clarke'a, 18 grudnia 1809. Chuquet *Ordres et apostilles*, I, 277 n⁰ 841). Champagny podkreślił w projekcie wszystko »co mogłoby ranić rząd rosyjski, o ile wciąż jeszcze jest tak wrażliwy (chatouilleux)« podkreślił słowa: »existence politique et *nationale*« »*L'élan de patriotisme avec lequel vous vous êtes montrés pendant la dernière guerre,* vous a donné des titres, à notre reconnaissance et *à celle de vos frères*«. Senfft twierdził, że bez tych słów odezwa jest bezbarwna, a że król chciał uzyskać dla niej aprobatę cesarską, więc Champagny przedstawił o całej sprawie raport Napoleonowi (prawdopodobnie 20 października 1809) (projekt odezwy A. D. l. 2757 t. LVI a f. 14—15, z podkreśleniem Champagnego. A. E. Saxe 78 f. 530, minuta raportu ib. 529). W Paryżu ks. Cadore usiłował przekonać króla o szkodliwości podobnej odezwy. Fryderyk August dopiero po powrocie do Drezna porzucił myśl jej ogłoszenia: »Je m'y suis déterminé, pisał 16 stycznia do ministra swego w Paryżu, particulièrement en considération des ménagements qu'exige la jalousie que la création du duché de Varsovie a fait naître en Russie et qui engage même S. M. l'Empereur Napoléon à rassurer cette puissance sur l'agrandissement ultérieur du duché». (A. D. l. 2757 t. LVIa f. 17). Zresztą, minęła już właściwa pora odwołania się do nowych poddanych. — Inaczej rozwiązano sprawę rozciągnięcia kon-

sunkach z Francyą, pomimo późniejszych przeciwnych zapewnień w Pamiętnikach pozostały niezmienne

---

stytucyi na nowo przyłączone kraje. W projekcie dekretu, ułożonym na Radzie ministrów, która «dała na to tylko baczność, co król mieć chciał stosownie do konstytucyi« (Łubieński do Brezy b. d. B. K. 3998), i wziętym przez Radę stanu *ad deliberandum*, starano się o zachowanie stosunku liczebnego pomiędzy urządzeniami, które utworzyć wypadnie, a temi, które już istniały; jedyny wyjątek uczyniono dla senatorów, których ilość musiała się zastosować wbrew właściwej proporcyi do liczby 3 istniejących biskupstw katolickich. Projekt ten posłany do Paryża, zlekka poprawiony, przez ministeryum francuskie pod względem stylistycznym, został przez cesarza podpisany 5 grudnia 1809 (*Napoleonica* Kwartal. histor. 1913, 298—301). Tymczasem Rada stanu poczyniła swoje »przydatki«. Fryderyk August nie ważył się sam zmienić tego, co, jako podpisane przez cesarza, wydawało mu się nietykalne. Proponowane zmiany pierwotnego postanowienia przesyła do Paryża dla uzyskania na nie dodatkowego zezwolenia cesarskiego. Okazało się, że w Galicyi oprócz 3 biskupstw katolickich istniało czwarte unickie, chwilowo wakujące. Rada stanu proponowała nie tylko utrzymać je, lecz nawet rozciągnąć jego władzę, zważywszy, że w nowo przyłączonych krajach znajduje się wielu unitów, że w braku krajowej władzy duchownej zagraniczna wywierać będzie wpływ na stosunki religijne księstwa, jak to się dzieje w biskupstwie wigierskiem, że wreszcie unici są bardzo przywiązani do swego wyznania i wobec tego widząc biskupa swego w pierwszym rzędzie dygnitarzy staną tem silniej po stronie rządu księstwa. »Il semble qu'il n'y aurait rien à rédire à cette idée, pisał Fr. August do Senffta 16 stycznia, puisque l'évêché de Chełm du rite grec-uni est d'ancienne fondation et n'a point éprouvé de contradiction même de la part de la Russie. Supposé donc que l'évêque grec-uni de Chełm fût maintenu et prît séance au Sénat, on pense que pour conserver l'égalité du nombre, il faudrait encore créer et ajouter au Sénat un quatrième palatin et un quatrième castellan pour la Galicie ce qui correspondrait aussi à la proportion adoptée pour le nombre des départements«. Następnie król zapytuje, czy utworzenie osobnego wydziału ekonomicznego w zakresie spraw wojskowych, t. j. powołanie do życia 7-ego ministeryum administracyi wojny może być dokonane przez urządzenie dodatkowe? (A. D. l. 2757 t. LVI a f. 17—19). 19 stycznia donosił, iż

Różnicę pewną dostrzedz jednak można: widać większy osobisty wpływ ministra, który posiada własny program reform wewnętrznych, o ile chodzi o Saksonię, i własny ogólny plan polityki zewnętrznej. Pragnie z państwa polsko-saskiego utworzyć mocarstwo środkowo-europejskie, podejmuje pomysły augustowskie z konieczności rzeczy, a i z własnej sympatyi zatrzymuje się szczególnie na sprawach polskich. Nie mniej ostrożny od Bosego, lecz doskonale znający teren paryski nie posuwa, oględności względem Fran-

---

zdaniem Rady Stanu nowa Izba apelacyjna w Krakowie jest zbyteczna, że rządowi trudno byłoby pilnować porządku, mając dwie Izby w Księstwie, że w dawnej Polsce wraz z Litwą były tylko dwa trybunały, że zresztą Kraków nie jest zbyt oddalonym od Warszawy. »Par ces raisons il me paraît préferable de n'avoir qu'une seule cour d'appel pour le Duché telle qu'elle existe dejà à Varsovie, en augmentant seulement le nombre des juges. D'ailleurs la Constitution dit expressément qu'il y aura *une seule* cour d'appel pour le duché de Varsovie". (ib. f. 30). Champagny, któremu Senfft przedstawił powyższe wątpliwości, uznał, że powiększenie ilości senatorów pozostaje we właściwym stosunku z ilością ludności, i że wobec tego zbędne jest zwracanie się z zapytaniem o to do cesarza. Mareto zaś i Cbampagny uważali za zbyteczne tworzenie specyalnego ministeryum administracyi wojny, instytucyi, w cesarstwie narzuconej przez konieczność, którą w księstwie zastąpi z łatwością specyalny radca stanu, zajmujący się tym działem pod rozkazami ks. Poniatowskiego (depesza Senffta, 26 stycznia ib. f. 43—4). Przychylono się również do projektu nie tworzenia nowej Izby apelacyjnej. Po otrzymaniu odpowiedzi nie licząc się z przekładaniami Zamoyskiego, który usiłował zdobyć samodzielną organizacyę dla Galicyi, lub uzyskać nowy później uchwalony dla obu dzielnic ustrój (Tokarz, II, 98—9), oparty na zmienionej w myśl interesów galicyjskich i projektów jakobińskich konstytucyi, król wydał dekret 24 lutego 1810, z mocy którego rozciągnięto działanie konstytucyi lipcowej na nowe departamenty. Ponadto powołał do Rady stanu dwóch referendarzów do liczby przez konstytucyę oznaczonej. Przy sądzie apelacyjnym utworzono w czerwcu nowy wydział. Senfft, 85 i n, 95 i n. Vandal, II, 200 i n.

cyi do granic ostatecznych, może więc wydać się śmielszym w działaniu od poprzednika swego, nie traci bowiem energii na badanie gruntu, a w poczuciu własnego doświadczenia znajduje źródło wpływu na króla[1]. W stosunku do Serry inne też zajmuje stanowisko: u dworu francuskiego był tylko ścisłym wykonawcą woli swego rządu, obecnie powraca do Drezna, inspirowany przez panią Brignole, raczej przyjaźnie uprzedzony dla rezydenta, którego znał jeszcze z Paryża. Towarzysząc królowi w jego podróży do nowo przyłączonych departamentów i do Warszawy na wiosnę roku 1810, Senfft stara się zapoznać na miejscu ze stosunkami wewnętrznymi Księstwa. Ocenia należycie duże przygotowanie i zdolności finansowe Serry i chętnie słucha jego uwag o potrzebach państwa: nie poddaje się jego wpływom, a zachęcając do dalszej listownej pomocy, zawiązuje z nim stosunki dobre, przyjaźne, darzy go swem zaufaniem, pobudza do wynurzeń, liczy na to, że w informacyach rezydenta znajdzie zawsze oświetlenie, jeżeli nie zupełnie bezstronne, to w każdym razie uzupełniające korespondencyę ministeryalną[2].

Zresztą i stosunek Serry do społeczeństwa naszego i działaczów publicznych ulegał stopniowej zmianie. Po pierwszym okresie starć, po wojnie, umożliwiającej stosowanie środków nadzwyczajnych, która pozwoliła rezydentowi wykroczyć poza zwykłe ramy jego czynności, powrócił czas normalnych warunków działania. Jak tylu innych, i on stopniowo zżywa się ze społeczeństwem naszem, zaczyna je rozumieć, cenić, a nie będąc ślepym na jego braki, przywiązuje się do Polski

[1] W. Hegner *Die politische Rolle des Grafen Senfft u. seine Memoiren* 1910, 32 i n. Bonnefons 311 i n.

[2] Senfft, 126. depesza Serry, 30 czerwca *Francya a Polska* I, 234—242 n° 135. Dębicki *Puławy* 1887, II, 120 i n.

i chce dla niej być naprawdę pożytecznym. Nadal pełen niechęci do Łubieńskiego, który mu podobną odpłaca monetą[1], zbliża się do ks. Józefa, do St. Potockiego. Jako kawaler nie może stać się ośrodkiem życia towarzyskiego, w którym jednak bierze udział żywy: stały bywalec salonu Gutakowskiego na Grzybowie, platoniczny wielbiciel pani Sobolewskiej, częsty gość pod Blachą, gdzie wkrótce zdobywa sobie zaufanie pani Vauban, od r. 1808 członek Towarzystwa przyjaciół nauk ze szczególnem upodobaniem obraca się w kołach literatów warszawskich. Pisuje wiersze do dam, układa *epitaphia* łacińskie, lub ody pochwalne, w domu swym przyjmując przeważnie przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych księstwa, przejezdnych Francuzów, oraz najchętniej reprezentantów sztuki i nauki[2].

Z nowych traktatów wypływały nowe dla rezydenta obowiązki. Cesarz dekretem z 16 stycznia 1810 rozporządził 10 milion. domen w Galicyi, dzieląc je na 27 działów o 500 tys. franków dochodu. Mianowany 18 lutego komisarzem do spraw likwidacyi, przewidzia-

---

[1] Łubieński do Brezy, styczeń 1811 (po odwołaniu Serry): »Znanym jest JW. Panu, kto u nas poduszczał nieukontentowanie. Z oddaleniem się jego azaliż rzeczy się nie zmienią«. 31 stycznia »Piknik robią dla Serry, kazali nam złożyć się po tal. 5, wypadało mnie nie wymówić się, lecz cóżby byli więcej zrobili dla Davouta“? »B. K. 3999 Król mówił o Łubieńskim, »Je suis satisfait de M. le cte Ł. ministre de la justice. Malgré toutes les plaintes qu'on m'a portées contre lui, je persiste à le croire intègre et capable autant qu'il est laborieux«, raport Bourgoinga, 16 oct. 1810 A. E. Saxe 79 f. 401.

[2] Falkowski *Obrazy*, II, 189 i n, 192. Korespondencya Serry protegującego J. Szumlańskiego u pani Vauban B. Ak. 1800. Kraushar *Towarzystwo przyjaciół nauk* III, 190. Koźmian, II, 143, 343—4. Wężyk, II, 339—340. Epitaphium dla Ign. Potockiego *Pamiętnik warszawski* 1809, III, 123. Oda na narodziny króla Rzymu *Gaz. kor. warsz.* 6 kw. 1811, dod. N. 28. Niemcewicz *Pamiętniki*, 1871, I, 248.

nej przez konwencyę bajońską, Serra został powołany także do wykonania konwencyi z 30 list. 1809, t. j. do wydzielenia przewidzianych przez dekret styczniowy nadań. Ze strony polskiej początkowo mianowani byli komisarzami Badeni i Matuszewic, zastąpiony później po wyjeździe do Paryża przez Sobolewskiego[1]. Rozpoczęły się długotrwałe w obu tych przedmiotach rokowania: pomimo energii, z jaką Serra zabrał się do roboty, miała się ona ciągnąć kilka miesięcy, i została ukończona dopiero w roku 1811. Trudności było wiele. Dobra narodowe za rządów austryackich znajdowały się w administracyi skarbowej, tymczasem papiery dotyczące tych majątków pozostały w ręku dawnego rządu. Dochód, płacony w monecie austryackiej, trzeba było obliczyć we frankach, a tu brakło ścisłych danych do porównania, wobec zupełnego upadku wartości bankocetli. Komisarze polscy proponowali dla usunięcia trudności zastąpić majątki galicyjskie dobrami, leżącemi w dawnych departamentach, lecz dekret donacyjny nie dawał żadnej wskazówki w tym przedmiocie. Urzędnik francuskiej administracyi dóbr, który przybył do Krakowa, Sauvage de la Martinière, miał rozkaz ściągnięcia zaległych od pokoju półrocznych dochodów od owych 10 milionów, a tymczasem dobra nie

---

[1] Champagny do Serry, 20. II. 1810 *Francya a Polska* I, 216—7 n⁰ 119. 13 kwiet. Breza donosił Senfftowi, że w przedmiocie likwidacyi Serra jeszcze nie otrzymał pełnomocnictw do działania A. D. l. 2757 t. LVI a f. 215. Champagny do Serry, 26 marca 1810, *Francya a Polska* I, 220 n⁰ 122. Kochanowski był komisarzem do spraw likwidacyi ib. 223 n⁰ 126; nominacya Matuszewica i Badeniego, 6 maja 1810. Kiedy król chciał darować ks. Józefowi majątek w Galicyi po wojnie, zwrócił się do cesarza z zapytaniem, czy może to uczynić, i otrzymał odpowiedź odmowną. Nakazano zaczekać aż do czasu załatwienia przez komisarzy swych czynności (cyt. wyżej list króla do Senffta, 16 stycznia, i odpowiedź Senffta, z 26 stycz. 1810).

były wydzielone[1]. Dla rozwiązania trudności Serra, zwracał się po wyjaśnienia do Paryża, prosił o rozkazy w Dreźnie. Dyspozycye ministra Champagnego były jasne, i pozostawały w zgodzie z otrzymanemi przez Sauvage'a instrukcyami: należało natychmiastowo przystąpić do ściągnięcia od skarbu warszawskiego sumy, rosnącej z każdym miesiącem[2]. Skarb księstwa był pusty, deficyt w budżecie stały, czasową ulgę przyniosła by tylko pożyczka, która dojść mogła do skutkn jedynie przy poparciu cesarza[3]. Król mimo to dał rozkaz wypłacenia należności za ubiegłe miesiące. 15 października ministeryum paryskie przychyliło się wreszcie do propozycyi komisarzów warszawskich[4]. Teraz praca nad wydzieleniem nadań mogła posunąć się naprzód. Ostatecznie komisarze podpisali projekt konwencyi 28 lutego 1811: odwołany z Warszawy Serra postanowił rzecz tę ukończyć za wszelką cenę przed swym odjazdem i przyspieszył rokowania. Projekt konwencyi przesłano do ratyfikacyi do Paryża i Drezna.

Równolegle rezydent zajmował się wraz z Kochanowskim likwidacyą wzajemnych zobowiązań francusko-polskich z tytułu konwencyi bajońskiej, którą zmodyfikowano w nowej konwencyi z 3 lutego 1810. Obok Serry pracował ordonator Monnay, zajmujący się sprawdzaniem papierów. Wspólne wysiłki nie doprowadziły tym razem do ostatecznego rezultatu: Serra staje się w tej sprawie rzecznikiem interesów polskich, przedstawiając rządowi swemu reklamacye polskie, oraz zaj-

---

[2] *Francya a Polska*, I, n° 127, 128, 131, 133, 138.

[3] ib. n° 142, 148.

[1] Fr. August do Nap., 7 sierpnia 1810 A. E. France 1795 f. 232—5.

[2] *Francya a Polska* I, n° 152.

mując w ocenie należności stanowisko dla Księstwa nader przychylne, a wręcz przeciwne ocenie Daru[1].

Te czysto pokojowe zajęcia, związane ze zwykłą opieką nad interesami francuskimi, wypełniały cały prawie czas rezydenta, zajmowały jego uwagę wtedy, kiedy na arenie szerszej ogólnej polityki europejskiej, następowały zmiany, których odbicie już dostrzegalne występowało także w instrukcyach, otrzymywanych przezeń z Paryża.

System ustanowiony w Tylży zaczyna się chwiać wstrząśnięty u podstaw[2]. Przymierze francusko-rosyjsko opierało się formalnie na trzech zasadach: Rosya i Francya mają wspólne interesy, wspólnego wroga i żadnych granic wspólnych. Tymczasem blokada odwróciła zasady, przeciwstawiła interesy Francyi i Rosyi, wiązała ekonomicznie Rosyę z Anglią, kiedy zwycięstwa i wzrost cesarstwa posuwały jego granice ku wschodowi. Dla utrzymania Belgii cesarz musiał naprzód przywiązać potem wchłonąć Holandyę; dla utrzymania lewego brzegu Renu musiał przebudować i uzależnić Niemcy, dla utrzymania nad niemi władzy — odepchnąć i podzielić Prusy i Austryę. Dla utrwalenia swego systemu, stworzonego siłą wypadków, systemu, którego zakończeniem logicznem byłoby cesarstwo zachodnie, dla uratowania dzieła swego od podziału i zniszczenia przez Rosyę, musiał teraz Napoleon odrzucić ją za Dniepr, a jako naturalny mur obronny od wschodu podnieść tron Polski, która już obecnie w postaci księstwa warszawskiego z winy samego Aleksandra rozrosła się i groziła Rosyi, jako punkt atrakcyjny dla olbrzymiej ilości jej poddanych.

[1] Depesza Serry, 20. II. 1811 *Francya a Polska*, I, 283 n° 172; 23 sierpnia ib. 251—3 n° 145. Według Serry księstwu należało się 5.275.189 fr., według Daru 497.526 ib. 277 nota.

[1] Vandal, II, 434 - 8 Sorel, VII, 457—8. Askenazy *Dwa stulecia*. 1897, 284 i n., 293 i n.

Zmuszona do wyboru pomiędzy Francyą, która dominuje nad jej polityką i niszczy jej handel, a Anglią, która ją może zbogacić i dać jej przewagę na lądzie stałym, Rosya oczywiście wybierze Anglię. Teraz w odwrotnym porządku będzie ona zagarniać placówki Napoleona, musi zepchnąć go z zajmowanych stanowisk i zająć jego miejsce, zyskać jego straże przednie t. j. Polaków, związać się z Niemcami, zapewnić sobie Prusy, przychylić Szwecyę i Austryę, słowem odrodzić koalicyę. Licząc na to, że nim zwróci się przeciw Rosyi, Napoleon musi zakończyć rachunki swoje z Hiszpanią, że zajęty Hiszpanią będzie stopniowo wyciągał siły swoje z Niemiec, a Niemcy w ten sposób będą wolne od wojsk francuskich coraz rzadszych w kierunku wschodnim, Aleksander widzi już chwilę swego wystąpienia, chce bowiem pierwszy chwycić za broń i ruszyć nad Odrę, a może i Elbę. — Przymierze wczorajsze stopniowo się rozpada: wojna, której terenem będzie Europa, a armiami narody, staje się koniecznością. Od sierpnia 1810 r. zarysowują się plany przyszłych przeciwników, zaczynają się przygotowania.

Na polu ekonomicznem ze strony francuskiej rozpoczęło się od obostrzenia systemu kontynentalnego. Dekretem z Trianon, z 5 sierpnia 1810, obowiązywać mającym w cesarstwie i w krajach konfederacyi reńskiej, Napoleon obciążył wszystkie produkty kolonialne poborem 50%. Dwór saski, zawiadomiony o tem przez Bourgoinga, pomimo oporu i niechęci króla, pomimo wyraźnej opozycyi kraju, zmuszony był zgodzić się na wprowadzenie w Saksonii nowego prawa, które nakładało olbrzymie cła na towary kolonialne, oraz nakazywało sekwestr i spalenie towarów angielskich. Dekret został nie tylko ogłoszony, ale także i wykonany ze skrupulatną ścisłością [1]. Następnie rozciągnięto

[1] Bonnefons, 325—332.

go także i na Księstwo warszawskie, dokąd egzemplarz dekretu zawiózł bar. Manteuffel. Ogłoszone w pismach dekrety z 24 i 27 października, nakazujące zniszczenie towarów, które już raz były wykupione przez zrujnowanych prawie kupców z rąk francuskich w r. 1807, wywołały powszechne oburzenie w Warszawie[1]. Kupcy próbowali ratować swój majątek. Poszli do Serry z prośbą o pomoc. Rezydent, w zasadzie przeciwny rozpoczętej akcyi, nie mógł powstrzymać jej wykonania, usiłował przekonać kupców o konieczności walki z Anglią. 27 grudnia spalono publicznie skonfiskowane towary angielskie. Wartość ich wynosiła 200 tys. złp. Rola rezydenta w całej sprawie była zupełnie bierna: był on świadkiem dokonanego zniszczenia, później w imieniu rządu swego otrzymał od ministeryum warszawskiego sprawozdanie o stanie towarów zasekwestrowanych, które oceniło wszystkie w kraju będące towary kolonialne na sumę 1,818.856 złp.[2].

Zupełnie inne w myśl planu paryskiego było przeznaczenie Księstwa w dziedzinie przygotowań militarnych. Nie darmo było ono najbardziej na wschód wysuniętą placówką cesarstwa, i pierwsze mogło być narażone na niebezpieczeństwo. Cesarz, zamierzał umieścić w Księstwie „wielką ilość broni, ażeby ludność w razie potrzeby mogła się uzbroić", oraz ufortyfikować i doprowadzić do stanu wojennego twierdze Księstwa; wszystko jednak miało być wykonane w taki sposób, ażeby wydawało się zwykłym środkiem ostrożności, ażeby zwłaszcza nie dało poznać, że stosunki z Rosyą nie są

---

[1] *Gaz. kor. warsz.* 6 list. 1810 n° 89, depesze Serry, 5 list. *Francya a Polska*, I, n° 155; 29 grudnia ib. 273 n° 165.

[2] Depesze Serry, 7 stycznia 1811. *Francya a Polska*, I, 274—7 n° 167, 4 lutego ib. 280—1 n° 170. Senfft, 135.

najlepsze[1]. 1 sierpnia Champagny polecił Serze przedstawić stan wojsk Księstwa i broni, przesłanej już do Warszawy, oraz notę o uzbrojeniu i położeniu twierdz. Miano zebrać wiadomości w możliwie ścisłej tajemnicy. Champagny przewidywał, »że w Warszawie mogą się spostrzedz, że rezydentowi polecono taką pracę, i że wobec tego wyprowadzą stąd fałszywe i niebezpieczne konjunktury, które niespokojny duch narodu wkrótce rozpowszechni i przyjmie zbyt pohopnie za rzeczywistość«. Pisał więc tegoż dnia do Drezna, ażeby Bourgoing uzyskał rozkaz króla do Poniatowskiego, nakazujący rezydentowi udzielić wszystkich niezbędnych informacyi. 4 sierpnia ponowił poprzednie polecenia[2]. Równocześnie rozpoczęły się bezpośrednie z Dreznem rokowania, które doprowadziły do darowania królowi dla Księstwa 35.000 sztuk broni[3].

Serra ze zwykłym w takich sprawach zapałem zabrał się do układania szczegółowych opisów wojsk księstwa warszawskiego, które co miesiąc przesyłał do Paryża. Etaty były wykonywane bardzo porządnie, własne uwagi o sile ludzkiej lub o materyale amunicyjnym miały charakter bardzo sumienny[4].

Nagle przyszła nowa dyspozycya, która wyrwała Serrę ze sfery tak dobrze mu znanej pracy biurowej i postawiła w ośrodku działań praktycznych. Ministeryum francuskie nie ograniczyło się do rozsyłania swoich agentów wcelu zrekognoskowania granicy rosyj-

---

[1] Nap. do Clarke'a, 10 lipca *Corr. de Nap.* XX, 532 nº 16629, do Fr. Augusta, 4 sierp. ib. XXI, 22—3 nº 16762.

[2] *Francya a Polska* I, 247—8 nº 140 i 141. Champagny do Bourgoinga 1 sierp. 1810. A. E. Saxe 79 f. 258.

[3] *Francya a Polska* I, nº 155 nota.

[4] Według etatu z 1 paźdz. siły księstwa wynosiły pod bronią oficerów 1350, ludzi 33.050, koni 13.419 (A. E. Pologne 326 f. 321), 1 list. of. 1357, ludzi 33.942, koni 12.833 (ib. f. 337), 1 grudnia ib. f. 364.

skiej (do Warszawy zjechali Chłapowski i Thiard [1]), ale postanowiło, jak w r. 1808, potworzyć w ambasadach swoich na pograniczu rosyjskiem biura centralne wywiadowcze. Zapewniając o najlepszej zgodzie z Rosyą ministeryum cyrkularzem z dnia 12 paźdz., który przesłano także do Stockholmu i Bukaresztu, nakazało zająć się zbieraniem szczegółowych wiadomości o stanie i ruchach wojsk na Litwie i w innych krajach pogranicznych, zalecało przytem najściślejszą ostrożność i dyskrecyę [2]. Zastrzeżenia cyrkularza skrępowały wolę rezydenta, to też odrazu uprzedzał on, że na zebranie wiadomości trzeba będzie czekać. »Nie chcąc i nie mogąc się z nikim wiązać, pisał, znajduję się wśród ludzi, którzy widzą wszystko przez (szkła) swoich pragnień«. Starał się otrzymywać wiadomości z nad granicy i z Galicyi, ze Lwowa, wszystko jednak było znikome i niepewne. Do końca r. 1810 Serra nie potrafił zorganizować stałej własnej służby wywiadowczej, powtarzając najczęściej tylko informacye warszawskiego sztabu generalnego. Zaledwo w kilku miejscach na pograniczu poumieszczał swoich ludzi, którzy mieli stamtąd kierować robotą (w Tykocinie, Bellefroid, w Terespolu, urzędnik dóbr Czartoryskich) [3].

Taka powolność, ujawniająca się także w rokowaniach o wydzielenie dóbr nadanych, wydała się wy-

[1] *Francya a Polska*, I n° 155. Niemcewicz, I, 228—235.

[2] *Francya a Polska*, I n° 151.

[3] ib. n° 154 (29 paźdz.); n° 157 (10 list.); n° 159 (24 list.); 273—4 n° 166 (5 stycznia 1811); por. raport 26 stycznia 1811 z Białegostoku, który był głównym ośrodkiem służby wywiadowczej rosyjskiej. *La guerre nationale de 1812* S. I, t. II, 63 n° 18. Po stronie rosyjskiej oprócz agentów przeznaczonych do wielkiej służby wywiadowczej, Czernyszewa, jeżdżącego do Paryża, lub Prendela, bawiącego w Dreźnie, robotą wywiadowczą kierowały białostockie władze administracyjne i Turski. *La guerre nationale*, S. I, t. I, passim.

soce szkodliwą cesarzowi. Napoleon 5 grudnia pisał do Champagnego, że Serra nie jest dostatecznie inteligentny, i że należałoby do Warszawy posłać kogoś innego, np. Bignona z Karlsruhe. Rezydent w Warszawie nie spodziewał się zmiany. Ze zdziwieniem wyczytał w gazetach urzędowych francuskich wiadomość o nowem swem przeznaczeniu: dekretem z 26 grudnia mianowany został ministrem przy dworze wirtemberskim, i z żalem musiał opuścić w pierwszych dniach kwietnia Warszawę, gdzie doczekał się jeszcze przyjazdu swego następcy [1].

3.

Serrę czekało nowe stanowisko, wyższe wprawdzie w hierarchii służbowej, lecz połączone z mniej ważnem zadaniem politycznem. Z wszechwładnego rezydenta w Warszawie miał zostać »posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym« na małym dworze wirtemberskiego tyrana. Rozumiejąc właściwe znaczenie tej zmiany, chcąc osłabić jej skutki prosi o pozwolenie przyjazdu do Paryża [2]. Odmówiono mu urlopu, kazano jechać wprost do Stuttgartu.

W drodze zatrzymywał się dłużej w Dreźnie, gdzie przekonał się o prawdziwej życzliwości dla siebie dworu saskiego i o protekcyi, jakiejby mu nie odmówiło ministeryum. — Pokrzepiony tem podążył obecnie do Stuttgartu z gotowym planem wydobycia się z niełaski. Brak istotnych zajęć w nowej ambasadzie, gdzie ostatecznie Serra urządził tylko święto dla uczczenia

---

[1] Nominacya 26 grudnia 1810 AF IV. pl. 3937 n° 1. Niemcewicz I, 250. *Moniteur*, 28 grud. 1810 n° 362.

[2] Serra do Champagnego, 21. I. 1811. A. E. Pologne 327 f. 13—14.

urodzin króla rzymskiego[1], pozwala mu zająć się opracowaniem historyi swej misyi warszawskiej i wygotować obszerny memoryał apologetyczny, w którym jasno określił swoje działania i zaznaczył osiągnięte rezultaty. W Paryżu przyjaciele nie zapominają o nim: Massena przed objęciem naczelnego dowództwa w Portugalii poleca go Champagnemu, jako kandydata na oficera legii honorowej, Einsiedel w imieniu swego rządu wyraża się o nim z pochwałą, pani Brignole czuwa nad nim. Przesyłając swój memoryał, 27 maja 1811, Serra raz jeszcze opisuje historyę własnego życia, przedstawia naglącą potrzebę swego przyjazdu do Paryża, dokąd wzywają go powikłane po śmierci ojca interesy materyalne, upomina się o nagrody. Zabiegi osiągnęły skutek pomyślny. 30 czerwca cesarz mianował go oficerem legii honorowej, a 1 paźdz. posłał do Drezna w charakterze ministra swego na miejsce zmarłego (20 lipca) Bourgoinga. W wyborze swym Napoleon kierował się tem, że Serra posiadał znajomość miejscowych warunków oraz przychylność króla. Posyłając listy wierzytelne, Bassano pisał mu 12 paźdz. 1811. ażeby udał się natychmiast na miejsce swego nowego przeznaczenia, kazał mu jechać wprost do Warszawy i tam czekać na instrukcye[2].

---

[1] *Programme de la fête donnée le 16 juin 1811 à Stuttgart à l'occasion de la naissance et du baptême du Roi de Rome* 1811, 16.

[2] *Rapport do bar. Serra*, 3 i n. Serra do Bassany, 27 maja 1811 A. E. Würtemberg 46 f. 236—240, dekret 30 czerwca A. N. AF IV. pl. 4429 n° 5. Serra 8 września 1811 dziękuje za nominacyę i prosi o powiększenie pensyi: «S. M. n'ignore pas et a eu souvent la bonté de se rappeler que je lui suis personnellement attaché dès 1793 et que je l'ai suivi en volontaire et en admirateur passionné dans sa première et memorable campagne d'Italie«. A. E. Würtemberg 46 f. 375; dekret 1 paźdz. 1811 wyznacza mu pensyę taką samą, jak ta, którą otrzymywał Bourgoing A. N. AF IV. pl. 4623

Serra przybył do nas w nocy 14 na 15 listopada, 16 miał już audyencyę u króla i wręczył mu listy wierzytelne. Przyjmowany przez wszystkich »z największą radością«, podejmowany przez przyjaciól swoich witał ich i Warszawę łacińską odą, którą natychmiast Wężyk i Koźmian tłumaczą na polski. »Warszawa przypomina w tej chwili, pisała 14 grudnia pani Nakwaska, dawne dobre czasy, pomimo ogromnej nędzy, bo od niej sejm odwraca myśli. O sejmie tylko wszędzie mówią, wszędzie widać posłów w kontuszach i białych czapkach“ [1]. »Sołtyk marszałkiem, pisze Józef Dembowski do syna 30 listopada. On u siebie dom chce trzymać otwartym dla porozumienia się posłów, a Łubieński minister w zamku ma apartament równie dla posłów zbierania się, dla naradzenia, ale jak widać po umysłach posłów, oni chcą mieć prócz tych oddzielne, lecz nie tak, jak przeszłego sejmu, na to jedynie oddzielny najęty dom, aby nie wzięto za klub, ale u współ-

---

n⁰ 1. Bassano do Serry, Antwerpia, 2 paźdz. (minute) A. E. Würtemberg 46 f. 400. Amsterdam 12 paźdz. ib. 416. 18 paźdz. Serra ponawia prośbę o kilkodniowy urlop ib. f. 423, tymczasem 27 października otrzymuje audyencyę pożegnalną (depesza 29 paźdz. ib. f. 430) i wyjeżdża 2 list. z Stuttgartu, 3 list. Bassano posyła mu upoważnienie do przyjazdu do Paryża (ib. f. 438). Upoważnienie to przyszło zapóźno. Serra nie miał więcej oglądać Paryża. — 6 wieczorem Serra przybył do Drezna, a przyjmowany bardzo przyjaźnie, odwiedził Hopfgartena i Marcoliniego i zapoznał się ze sprawami ambasady (depesza Serry, 8 list. A. E. Saxe 81 f. 335—6), nazajutrz (9 list.) zrana wyjechał z Drezna (depesza Lajarda, 9 list. ib. f. 337), w Warszawie stanął 14 na 15 (dep. Serry 19 list. ib. f. 365), w Warszawie wreszcie otrzymał pozwolenie na przyjazd do Paryża (depesza 23 list. ib. f. 373—4).

[1] Listy Nakwaskiej 22 list. 1811 Falkowski *Obrazy* III, 284; 14 grudnia ib. 286. Dembowska do syna, 30 list. »Serra serdecznie wszystkich wita et on vois (sic), że nas szczerze kocha». B. K. 4835 f. 67. *Gazeta koresp. warsz.* 1811, 14 grud., dod. 2 do nr. 100. »In Varsaviam, vota reducis amici«.

kolegów zbierać się będą, z liczby których, ja jako mający pomieszkanie obszerniejsze od innych, będę może wybranym i jeszcze prócz mnie kilku innych«[1]. Początkowo z konieczności odsunięty od wewnętrznych spraw sejmowych, Serra bierze tem żywszy udział w życiu miasta, powoli zdobywając sobie stanowisko równorzędne z Bignonem, który w owej chwili faktycznie nie przestaje być głównym przedstawicielem cesarza u nas[2].

I w Warszawie, i później na początku roku 1812 w Dreźnie rola Serry, zajmującego obecnie oficyalnie wyższe stanowisko, staje się w gruncie rzeczy drugorzędną. W sprawach saskich jest on tylko narzędziem represyi, bezustannie nawołując do przestrzegania surowych zasad systemu kontynentalnego, oraz broniąc Saksonii od napływu obcej literatury politycznej[3]. W rzeczach polityki ogólnej, a szczególnie polskiej posiada też mniej znaczenia, niż rezydent w Warszawie, choć. jako akredytowany przy osobie samego monarchy, jest często pośrednikiem między ministeryum paryskiem a drezdeńskiem, prawie wyłącznie w sprawach militarnych. Wojna jest rzeczą postanowioną, armie poszczególnych narodów w ruchu. Tu i owdzie jednak braknie jeszcze sił, niema dostatecznej ilości ludzi, koni lub amunicyi. Tym brakom usiłują zapobiedz błyskawiczne postanowienia cesarza.

Nakazując z woli Napoleona usunąć trudności, związane z zaprowiantowaniem twierdz i dopełnieniem pułków, pozostających na żołdzie francuskim[4],

---

[1] B. K. 4834 f. 64–5.

[2] Depesza Serry, 14 grudnia A. E. Saxe 81 f. 400.

[3] Bonnefons, 348–9. Serra z Warszawy wyjechał 2 stycznia, do Drezna powrócił 8 stycznia z rana (dep. Lajarda, 8 stycz. 1812 A. E. Saxe 82 f. 15).

[4] Instrukcya 18 stycznia do Serry i Bignona *Francya a Polska* II, nº 314.

Bassano przystępuje obecnie do podniesienia siły zbrojnej Księstwa. 4 lutego cesarz kazał przedstawić sobie projekt listu do Serry. W liście tym miał minister żądać podniesienia ilości wojska do obecnego istotnego stanu (à l'effectif actuel). W jedenastu pułkach piechoty należało dodać 4-e bataliony, podobnież miały być powiększone pułki 5-y, 10-y i 11-y, stojące w Gdańsku. Pułki kawaleryi należy powiększyć do 1050 ludzi i 1000 koni w pułku, nie licząc oficerów, czyli o 200 koni w pułku. Wszystkie powyższe zmiany mają być dokonane na koszt Francyi, na jej koszt również ma być utworzony nowy batalion pociągowy, po uzupełnieniu obecnego. 10 lub 11 lutego Bassano wygotował obszerną instrukcyę i projekt konwencyi, które posłano Serze. Minister pisał: »*S. M. vous charge de la négocier et signer et vu l'urgence m'ordonne de vous en envoyer un projet tout dressé. Vous ferez en sorte que ce projet soit adopté tel qu'il est, et vous vous refuserez absolument à toute modification*«. Rząd drezdeński nie mógł się sprzeciwiać tak sformułowanym życzeniom. Podpisał konwencyę 25 lutego i jednocześnie nie czekając na ratyfikacyę, stosownie do listu Serry z 23 lutego, wydał rozkazy ks. Józefowi co do natychmiastowego jej urzeczywistnienia. Przez Serrę również w nocie z 25 lutego. upominał się o natychmiastowe przesłanie odpowiednich funduszów z Paryża i upraszał o ponoszenie przez Francyę kosztów utrzymania dodatkowych kompanii, 7 marca Bassano odpisał na to Serze, że rozkazy wysłania pieniędzy zostały wydane, że odpowiedni urzędnicy wyprawieni do Poznania, co się zaś tyczy utrzymania, Napoleon nie może przychylić się w tym przedmiocie do pragnienia królewskiego [1].

---

[1] Nap. do Mareta, 4 lut. 1812 *Corr. de Nap.* XXIII, 238 nº 18477; projekt listu Bassany do Serry, 10 lub 11 lut. 1812 A. E. Saxe 82 f. 93—4; projekt konwencyi ib. f. 91—2. Konwencya 25 lu-

Mnożą się rozkazy, wszystkie w tym samym tonie, wszystkie przez Serrę przedstawiane Senfftowi do natychmiastowego wykonania: cesarz pragnie, ażeby w każdym pułku kawaleryi utworzono dziewiąte kompanie, ażeby lansyerzy byli uzbrojeni w karabiny, ażeby batalion pociągowy posiadał 200 ludzi, ażeby pułki konsystujące w Dreźnie były doprowadzone do wielkiego kompletu [1], ażeby gorączkowo zabrano się do wykończenia fortyfikacyi modlińskich [2], ażeby trzy pułki nadwiślańskie powiększono o trzecie bataliony [3], ażeby w Warszawie w pierwszej połowie kwietnia zgromadzono $1^1/_2$ miliona racyi mąki i $1^1/_2$ miliona racyi biszkoptów [4], ażeby powiększono składy prochów w Modlinie (do 100 milliers de poudre) [5]. Mogło się zdawać, że to nie minister Francyi, lecz urzędnik administracyi wojskowej rezyduje w Dreźnie.

Drugorzędna jego rola staje się wprost podrzędną, z chwilą przyjazdu do Drezna cesarza i jego świetnego orszaku. Podczas zjazdu majowego stanowisko Serry było zachwiane: zdawało się, że zostanie odwołany. Tylko nowe gorące poparcie Senffta i króla Fr. Augusta uratowało go i zdobyło mu odznaczenie honorowe, wielki krzyż orderu zjednoczenia [6].

tego Margueron *Campagne de Russie*, IV, 276—7. Senfft do Serry 25 lutego A. E. Saxe 82 f. 220. Bassano do Serry, 7 marca (minute) ib. f. 261.

[1] Bassano do Serry, między 19 a 22 lutego 1812 (minute) A. E. Saxe 82 f. 216.

[2] Bassano do Serry, 27 lutego A. E. Saxe 82 f. 230; 7 marca ib. f. 262; depesza Serry, 28 marca ib. 327.

[3] Bassano do Serry, 3 marca A. E. Saxe 82 f. 249.

[4] Bassano do Serry, 7 marca A. E. Saxe 82 f. 261.

[5] Bassano do Serry 28 marca A. E. Saxe 82 f. 334. 30 kwietnia cesarz kazał »tenir à la disposition du Roi de Saxe la quantité de 100 mille livres de poudre qu'il pourra faire prendre à Strasbourg quand il jugera convenable«. A. E. Saxe 82 f. 426.

[6] Senfft, 175. 27 maja Bassano podał go, jako kandydata na

Serra przypomina z resztą sam o sobie, składając memoryały w kwestyi zasadniczej dla całej polityki napoleońskiej, w sprawie polskiej, którą znał dobrze. W nich nakreślił swój pogląd na najbliższe postępowanie, który da się streścić »*Le premier moment peut et devra peut-être leur être abandonné. Les rênes de la chose devront être resaisies au second moment par la main, qui saura ne pas les laisser flotter*«[1]. Pogląd ten odbił się następnie na działaniach ambasadora francuskiego w Warszawie. — W nich starał się ująć ukryte a istotne siły narodu polskiego, i narysować przyszłe dla niego urządzenia[2], w nich wreszcie przedstawiał kandydatów do przyszłych wybitnych stanowisk[3]. .

W czasie wojny rola jego zmalała zupełnie. Drezno leżało na uboczu od wielkiego traktu wypadków dziejowych.

Sytuacya zmieniła się zasadniczo z końcem roku 1812, wraz z odpływem zwycięskiej dotychczas fali wojennej. W nocy 14 grudnia bawił w Dreźnie cesarz. Spędził godzin kilka w pałacu Serry, witany przez króla, który przybiegł do ambasady. Nareszcie czuł się tu bezpiecznie. Tejże nocy pomknął dalej, do Paryża, z zamiarem podjęcia nowych bojów[4]. Za Napo-

---

komandora legii honorowej A. E. Saxe 82 f. 456, dekret nadający order 28 maja A. N. A F IV pl. 5306 n⁰ 81; przysięga Serry, 14 lipca A. E. Saxe 82 f. 541; podczas zjazdu król neapolitański chciał mu dać order, a Fr. August zamyślał mu darować order Orła Białego.

[1] Raport Serry, 21 maja A. E. Saxe 82 f. 446.

[2] Memoryał w załączniku.

[3] 26 maja Serra podał nazwiska najwybitniejszych właścicieli ziemskich Czartoryskich, Dom. Radziwiłła, Eust. Sanguszkę, Ludwika Radziwiłła, Kniaziewicza, Horodyskiego, Sołtana i Weyssenhoffa A. E. Saxe 82 f. 454—5; 6 czerwca zalecał do protekcyi Dom. Kuczyńskiego i Bellefroid ib. 476.

[4] Bonnefons, 361 i n., depesza Serry 14 grudnia A. E. Saxe

leonem miały się zbliżyć ku Saksonii naprzód wojska francuskie i sasko-polskie, później echo zdrady pruskiej i nawoływania do odstępstwa, wreszcie hordy kozackie, wojska rosyjsko-pruskie.

Drezno nabierało znaczenia szczególnego, jako leżące między niepewnym sojusznikiem austryackiem, a już zrzucającym maskę wrogiem pruskiem, jako stolica monarchy, panującego w Warszawie, jako ośrodek kraju, który z tytułu swego położenia geograficznego miał stać się głównym terenem wojennym. Stanowisko ministra francuskiego przy dworze saskim stawało się wyjątkowo ważne: »*le poste de Dresde a toujours été un point d'observation important, il est devenu plus que jamais*«. To też zalecając ministrowi swemu najzupełniejsze zaufanie w stosunku do rządu, przy którym rezyduje, i polecając starania o uformowanie kontyngensu i uzbrojenie księstwa warszawskiego, Bassano zalecał przedewszystkiem wyciągnięcie całej możliwej energii i użycie wszystkich środków na zdobycie wiadomości, niezbędnych dla cesarza [1].

Początek roka 1813 dowiódł, że Serra nie dorósł do tej nowej roli: idąc w zaufaniu swem za daleko nie rozumiał, a może nie chciał rozumieć tego, co się działo w Saksonii, i nie potrafił wpłynąć na wypadki, do których kierowania był powołany.

Król nie zawahał się w swem przywiązaniu do systemu napoleońskiego. Zupełnie jednak inne było

83 f. 137, 22 grudnia Serra posyłał swoje wiersze ułożone na pobyt cesarza w jego domu (ib. f. 144), drukowane w Bourgoing *Souvenirs militaires* 1897, 200; depesze Meriana do Wiednia, 14 grud. A. W. Sachsen 1810 December St. Kzl. 56 f. 14; druga depesza: «Derselbe Caulaincourt sagte hier einsmahl übers andere «Ha, nous voilà à Dresde, nous voilà arrivés *à bon port*«... ib. f. 21; 19 grudnia ib. f. 59.

[1] Bassano do Serry, 26 grudnia 1812 *Revue napoleonienne* 1905—6 s. 260; 10 stycznia 1813 (minute) A. E. Saxe83 f176 —7.

stanowisko narodu saskiego, który obecnie w większej swej części przerzuca się na stronę pruską. Towarzystwa patryotyczne działają ze zwiększoną siłą. Niechęć do Francyi ogarnia nawet wojsko. Podnoszą się głosy przeciwko proklamacyi króla do Polaków, widzą w niej bowiem dowód łączności z Polską, od której pragnęli by się uwolnić, akt nieprzyjaźni względem Rosyi, z którą pragną się sprzęgnąć. Wiadomości o postępach wojsk rosyjskich zmuszają wreszcie rząd saski do opuszczenia Drezna: w stolicy pozostała komisya najwyższa (Immediatkommission), król udał się do Plauen [1].

Z zadziwiającem zaślepieniem nie dostrzegał Serra w pierwszych dniach roku 1813 symptomów budzącego się groźnego niezadowolenia saskiego, oznak niechęci do Francyi. W depeszach swych lekceważył sobie Niemców, wyśmiewał się z Rosyan, aż nagle stanął w obliczu faktów dokonanych, i zapóźno zażądał energicznych kroków.

Niechęć Sasów rosła ciągle, jak gdyby umyślnie podsycana postępowaniem Francuzów. Sytuacya dworu saskiego stawała się z każdym dniem cięższą. Ostrze koalicyi rosyjsko-pruskiej było przedewszystkiem skierowane przeciwko Saksonii, która oddawna była przedmiotem pożądań pruskich. Wojska francuskie w odwrocie nie mogły dać rychłej pomocy. »Dwór saski — pisał Metternich Lebzelternowi, 23 marca — jest w stanie rozpaczy (orgasme), trudnym do odmalowania. Los, który zdaje się grozi Drezdnu i więcej niż samej stolicy, mostowi na Elbie, będącemu przedmiotem prawdziwego kultu dla Sasów, mała nadzieja na pomoc wojsk francuskich we właściwym czasie, obawa króla przed

---

[1] Bonnefons, 372—385. Zezschwitz do Senffta, 16 lutego 1813 *Mitteilungen aus den Papieren eines sächs. Staatsmannes* 1864. 192.

koniecznością większego jeszcze oddalenia od państw swoich, wszystkie te względy razem wzięte napełniają dwór ten takiem wahaniem, że nie trudno byłoby gabinetom rosyjskiemu i pruskiemu wyciągnąć z tego dla siebie korzyści (parti)«. Król nie uwzględniając zaproszenia francuskiego ani austryackiego przenosi się do Ratysbony, spotyka ze szwagrem, królem bawarskim, lecz jednocześnie nie odpycha poprzednio w Dreźnie nawiązanych, a w Plauen ponowionych propozycyi austryackich[1]. Stanowisko gabinetu saskiego określa sam Senfft w liście do Zezschwitza, 4 kw. »Myśmy Sasi, ale księstwo warszawskie należy do nas, a honor nakłada na nas obowiązek nie spoglądania na nie okiem obojętnem. Prusy ujawniają zamiar windykowania swych dawnych posiadłości«. »Francya wciąż jest wielką i wciąż jeszcze groźną potęgą, ale myśmy Niemcy i tylko, jeżeli zechce ona zrzec się tego swego charakteru i powrócić do stosunków r. 1648 i 1748, możemy wolni myśleć o tem, ażeby być jej sprzymierzeńcami«. Saksonia zatem mogła się zgodzić na przechylenie ku Austryi, jeżeliby jej zapewniono swobodę ruchów i wyrównanie straty polskiej[2]. Nie tyle więc może wypadki w Saksonii, ile przeświadczenie, że Austrya gotowa jest na warunkach takich zagwarantować Saksonii neutralność, zdecydowało króla do kroku stanowczego.

---

[1] Bonnefons, 384—393. Oncken *Oesterreich u. Preussen in den Befreiungskriegen,* I, 364 nota. Thiers *Hist. du Consulat et de l'Empire*, XV, 334 i n. Cesarz Franciszek proponował Fr. August. przyjazd do swoich państw na audyencyi Watzdorfa, 7 stycznia, raport Watzdorfa 10 lutego Oncken, II, 239 n. 1. Nap. do Fr. Aug. 2 marca *Corr. de Nap.* XXV, 21 n⁰ 19649; raport Esterhazego, 17 lutego Oncken, II, 243 n. 2 i 3; odpowiedź Saksonii 18 lutego Bonnefons, 399. Oncken, II, 248 i n. Ussel *L'intervention de l'Autriche (décembre 1812-mai 1813)* 1912, 269 i n, 323.

[2] Zezschwitz, 232—3.

W nocy z 25 na 26 marca Esterhazy wrócił z Plauen do Wiednia, 26 miał Watzdorf z Metternichem decydującą rozmowę. Minister austryacki określił wszystkie punkty przyszłej konwencyi. Przesłane w depeszy z 26 marca zostały »z wdzięcznością« przez króla przyjęte. Fryderyk August nalegał zwłaszcza na jasne podkreślenie »całkowitej gwarancyi odpowiedniego odszkodowania« w razie utraty księstwa, wskazując równocześnie na posiadłości swego rodu, jako na ziemie, z których można je będzie wykroić. Senfft zaś, widząc konieczność bliskiego opuszczenia Ratysbony prosił o pospiech, podsuwał myśl małżeństwa sasko-austryackiego, ostrzegał przed zbytniem popieraniem uroszczeń pruskich. 20 kwietnia konwencya była podpisana, ku radości stronnictwa patryotycznego saskiego. Saksonia miała działać wspólnie (faire cause commune) z Austryą, która zapewniała jej »nietykalność posiadłości dziedzicznych w zgodzie z ostatnimi traktatami«. Wyjątek ustanowiono w art. 5 dla księstwa: gdyby dla pokoju było konieczne wyrzeczenie się księstwa warszawskiego, Austrya zobowiązuje się w takim razie uzyskać dla Saksonii odpowiednie odszkodowanie stosownie do tego, na co pozwolą okoliczności. Z chwilą podpisania tego traktatu król miał udać się do Pragi[1].

Wiadomość o konwencyi zrobiła przykre wrażenie w obozie koalicyi, uderzyła jak grom w Serrę. Przyjazdy Esterhazego, tajne konferencye Senffta, ciągła korespondencya z Wiedniem uszły uwagi francuskiego ministra. Rozkaz wydany Thielmanowi nie wpu-

---

[1] Oncken, II, 253—267; 635; 636—7 n⁰ 36 tekst konwencyi. Langenau do Zezschwitza, 18 kwiet. Zezschwitz, 242; z raportu Lebzelterna, 27 kw. Oncken, II, 277—8 nota. Hegner, 61—95. Bonnefons, 396—416, który idealizuje Fr. Augusta. Gentz do Nesselrodego, 18 kwiet. *Corr. de Nesselrode*, V, 79. Senfft, 212—217. Ussel, 324 i n.

szczania żadnych wojsk obcych do twierdzy Torgau wydał mu się podejrzanym, lecz uzasadnionym. Nie przestawał towarzyszyć królowi, a jednak nie spostrzegał żadnej tajemnicy, żadnej zmiany, i najzupełniej niespodziewanie 19 kwietnia dowiedział się od Senffta o wyjeździe króla, który nazajutrz ruszał na terytoryum austryackie. Serra próbował przekładać, usiłował króla zatrzymać: decyzya była nieodwołalną i tylko dla Serry okazała się niespodzianką [1].

Nad głową ministra francuskiego zawisło obecnie groźne niebezpieczeństwo. 24 kwietnia cesarz nie wie nic o konwencyi sasko austryackiej. Serra nie donosi mu o niczem. Wysoce niezadowolony z ministeryum spraw zagranicznych, które w tak krytycznej chwili nie potrafiło należycie działać ani w Monachium ani w Saksonii, Napoleon Serze każe tymczasem udawać chorego i nie towarzyszyć królowi do Pragi, zaś do Mareta pisze o nim (20 kwietnia), »może jako cudzoziemiec nie posiada on należytej gorliwości w momentach krytycznych, a może z innej jakiej przyczyny, dość, że nie jest on człowiekiem, jakiego mi potrzeba w Saksonii. Przy tym dworze potrzeba więcej energii«. Każe więc sobie przedstawić kogo innego na to stanowisko. Bassano 25 kwietnia zaproponował kandydatury Lajarda, a na drugim miejscu de Fréville'a [2].

Ale Bassano był jeszcze w Paryżu, Napoleon już w Niemczech, gdzie dowiaduje się o konwencyi w spra-

---

[1] Bonnefons. 394.

[2] Nap. do Mareta, 1 kwiet. *Corr. de Nap.* XXV, 169 nº 19792: 4 kwiet. ib. 182 nº 19800; 20 kwiet., ib. 248 nº 19885. Caulaincourt do Serry, 24 kwiet. 1813 Norvins *Portefeuille de mil huit cent treize* 1825, I, 235—6. Nap. de Mareta 28 kwietnia *Corr. de Nap.* XXV, 280 nº 19923. 20 kw. Brotonne *Lettres inédites de Napoléon* 450 nº 1108. Raport Bassany, 25 kwiet. A. N. AF IV 1706 f.

wie rozbrojenia korpusu polskiego, o rozkazie ewentualnego wydania Torgau. To właśnie uratowało Serrę.

Na razie nie było nikogo innego. Jemu więc każe cesarz jechać natychmiast do Pragi, towarzyszyć królowi, jak gdyby z własnego popędu, zapewnić go, że cesarzowi wszystko jedno, gdzie się król znajduje, i domagać rozkazów tylko względem kawaleryi [1].

Zaledwo Serra przybył do Pragi, Napoleon na polach Lützen odniósł walne zwycięstwo. Znowu zmieniła się sytuacya. 8 maja cesarz jako tryumfator powracał do Drezna, i tegoż dnia dyktował dla Serry instrukcye. Obecnie inny w nich ton, niż przed paru tygodniami, ostry, wojenny. Cesarz każe Thielmanowi opuścić Torgau i połączyć się pod rozkazami Reynier w korpus VII, każe otworzyć przed wojskiem swojem produkty krajowe i powiększyć kawaleryę, każe wreszcie królowi w liście do siebie potwierdzić swoją przynależność do konfederacyi. Serra miał nadto powiedzieć Senfftowi, że w konwencyi o rozbrojeniu korpusu polskiego »król z lekkiem sercem zbeszcześcił orła polskiego, którego przeciwnie przodkowie jego okryli chwałą«, popełnił rzecz najzupełniej przeciwną honorowi i interesom cesarza. Gdyby w ciągu 6 godzin król nie wydał odpowiednich rozkazów, Napoleon kazał powiedzieć, że »ogłasza króla za zdrajcę (felon), stawia go poza swą opieką, że wskutek tego król przestaje panować«. Serra ma w takim razie wrócić do Drezna. Montesquiou przywiózł śmiercionośny rozkaz do Pragi. Zbyteczne jednak było całkowite jego użycie. Król powrócił do dawnego systemu, zdecydowany ruszyć do Drezna, wypełnić wszystkie życzenia Napoleona, musiał usunąć Senffta, jako sprawcę poprzedniej

---

[1] Caulaincourt do Serry, 28 kwiet. 1813 Norvins, I, 245—6. (podana błędna data 20).

zmiany polityki. 10 maja zrana nie było go już w Pradze. Nazajutrz również i Serra wracał na dawne stanowisko [1].

Odtąd Fryderyk August, przyjęty jak najprzyjaźniej przez Napoleona, wiązał się z nim na zawsze, ażeby przy nim wytrwać do końca i wraz z nim ponieść ostateczną klęskę na polach lipskich.

Przeciwny zwoływaniu kongresu (praskiego) i nie wierząc w jego skuteczność, Serra pozostaje w Dreźnie. Przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, zajęty jest obecnie sprawami pieniężnemi korpusu polskiego. Zbiera Polaków, którymi nie przestaje się zajmować. Ogniskuje u siebie życie towarzyskie, będąc odsuniętym od spraw, które prowadzi osobiście obecny w Saksonii cesarz [2].

Jego rola staje się czynniejszą dopiero po opuszczeniu miasta przez króla, odkąd nieprzyjaciele zaczynają oblegać Drezno. Energiczny, znający stosunki miejscowe minister skutecznie pomaga marszałkowi

---

[1] Bonnefons, 420—1, 426—8. Nap. do Caulaincourta 8 maja *Corr. de Nap.* XXV, 323—4 n⁰ 19984. Nesselrodowa do męża, 9 maja *Corr. de Nesselrode,* 93. Senfft do Watzdorfa 8 maja (?) Oncken II, 289—290 nota. Serra do Bignona, 10 maja Lumbroso *Dalla raccolta napoleonica* 1897, 9—11. Fr. August do Napoleona 10 maja 1813. Flathe *Geschichte von Sachsen* 1873, III, 350. Petersdorff *Gen. Joh. Adolf Frh. von Thielmann* 1894, 217, 227.

[2] Marcolini do Zamoyskiego, 18 czerwca 1813: «jamais notre roi lui (Napoleon) a été plus dévoué et plus attaché que depuis cette époque: il est à lui pour toute sa vie et rien au monde ne peut changer à présent ses intentions; les plus grands revers ne pourront jamais l'éloigner de lEmpereur .. Aujourd' hui nous serons chez M. de Serra où il y aura une grande réunion. On attend le prince Poniatowski ce soir. L'Empereur lui a accordé le traitement d'un maréchal de France. Les troupes ont déjâ passé la frontière, elles campent dans les environs de Zittau«. B. Z. 1814 f. 826. Nap. do Fr. Augusta, 12 maja *Corr. de Nap.* XXV, 335 n⁰ 19999. Raport Serry, 30 maja A. E. Saxe 84 f. 172, memoryał Serry 1 czerwca 1813 A. E. Saxe 84 f. 175—6.

St. Cyr, który najczęściej nie opuszcza swego gabinetu. Staje się z każdym dniem niezbędniejszy wobec nędzy i chorób, wobec rosnącej groźby głodu, niepokoju i paniki. Do braków rzeczy najniezbędniejszych: soli, mąki, wody, przyłącza się epidemia tyfusu, i gorsze od chorób pretensye i strachy pozostałej w Dreźnie rodziny królewskiej. St. Cyr przez Serrę stara się miasto uspokajać, i zmusić drogą rekwizycyi i surowych represyi do względnego spokoju. Epidemia zatacza coraz szersze kręgi, unosząc do 400 ludzi dziennie. Ciała często leżą na ulicach, nim je pochowają lub powrzucają do Elby.

Tyfus nie oszczędził ambasadora: Serra umarł zwalony chorobą 30 października, »prawie na ręku księżnej Sułkowskiej i jej siostry panny Teresy Kickiej, do tych pań tyle zaufania mający, iż czując się bliskim zgonu, im powierzył porządkowanie swych korespondencyi, człowiek cnotliwy, przyjaciel prawdziwy Polaków, dobrze ciągle im życzący, powszechnie też kochany i poważany“ [1].

---

[1] Zezschwitz, 323 (dziennik Zeschwitzowej). Gouvion. St. Cyr *Mémoires* 1831, 243, 247, IV, 252–3, 259. Gay de Vernon *Vie du m-al Gouvion St. Cyr* 1856, 371. Odeleben *Relation circonstanciée de la campagne de 1813 en Saxe* 1817, II, 219 i n. Fézenzac *Souvenirs militaires* 1870, 406. Weyssenhoff *Pamiętnik* 1904, 190. Niemcewicz, II, 69. *Dresdener Anzeiger* paźd. 1813. Wypis z aktów kat. kościoła dworskiego w Dreźnie. Pamiętniki Dembowskiego B. Cz. 3810 ark. 69. Serra pochowany był na cmentarzu katolickim w Dreźnie 1 listopada. 14 grudnia odbyło się nabożeństwo w kaplicy rodzinnej w kościele S. Annunziata w Genui, krótkie wzmianki biograficzne *Gazzeta di Genova* 1813 n⁰ 100, 15 dic. *Journal de l'Empire*, 24 dec. 1813. Wystawiono mu grobowiec na cmentarzu drezdeńskim dziś nieistniejący, z napisem podanym przez Grillo *Omnibus* 1846, III, 290, obecnie umieszczonym na postumencie, na którym stoi popiersie J. K. Serry, roboty prof. Santo Varin, w pałacu Serrów w Genui (na pl. S. Sabina).

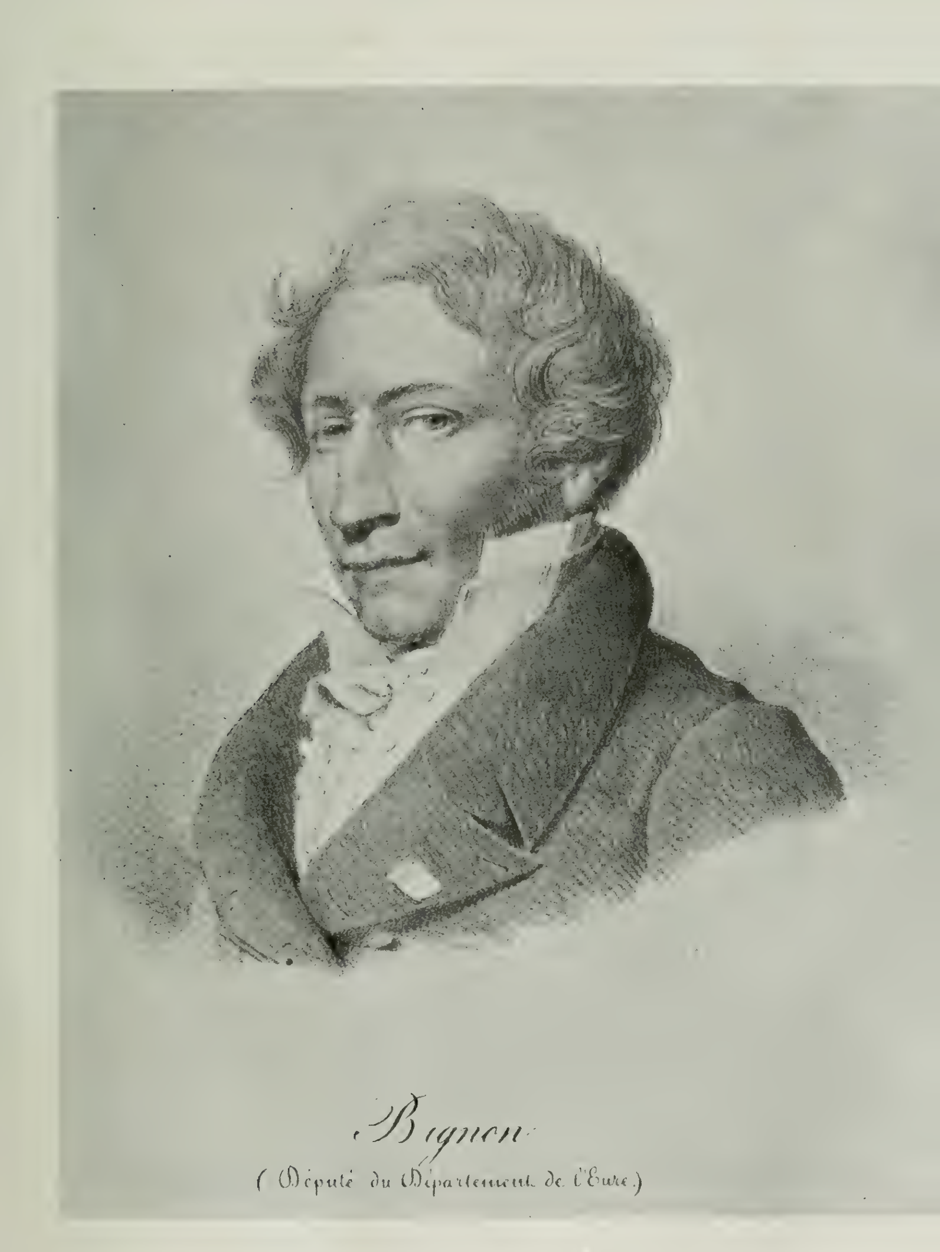
III. Edward Bignon[1].

Człowiek o wyraźnie zarysowanej indywidualności, o długiej, a zmiennej historyi, w której nieraz załamywał się i przełamywał, Jan Karol Serra przedstawiał u nas nie tylko politykę napoleońską, ale także własną nie zawsze aprobowaną politykę osobistą, podsycaną ambicyą, poruszaną niegasnącą energią i żądzą władzy. Jakże innym był jego następca Bignon. Jeżeli do Caillarda mogły, to do niego musiały stosować się słowa Gentza: »Jakże można żądać indywidualnego określenia posła francuskiego. Jest francuskim posłem, czyż słowo to nie zawiera w sobie wszystkiego«?[2]. I on przyjeżdżając do Polski miał za sobą lata długie, wypełnione pracą i wypadkami, lecz własnej historyi nie posiadał. Jego historya to dzieje Francyi ostatnich lat dyrektoryatu, Francyi konsularnej i cesarskiej. Współaktor tych dziejów w krajach obcych, zrazu podrzędny, Bignon podnosi się szybko szczebel po szczeblu na wyższe stanowiska. Linia jego życia i karyery równa, nie zna wahań i odchyleń: nie zapominając o sobie jest on zawsze lojal-

---

[1] Życiorysy Bignona: Ernouf, 1842. Mignet *Notices et portraits* 1854, II, 147—180, przedrukowany jako wstęp do *Souvenirs d'un diplomate*, 1864 (tłóm. polskie L. Siemieńskiego). Serrurier Chambre des pairs Session de 1846 I, n° 4 (26 janvier). Pozatem w encyklopedyach Sarrut et St. Edme, Michaud, Robinet, Robert et Cougny, Querard i w in. Charakterystyka Haüsser *Gesammelte Schriften* 1869, I, 677 i n; 707 i n., po polsku Skałkowski *O cześć imienia polskiego* 1908, 245—252. Askenazy *Z korespondencyi Bignona* Bibl. warsz. 1896, I, 535 i n.

[2] Gentz do Böttigera, 17 marca 1798 Wittichen *Briefe von und an Fr. von Gentz* 1909, I, 253 n° 63.



Ze zbiorów autora.

nym, często przewidującym wykonawcą rozkazów swego rządu, w którego ręku jest tylko pewnem, a sprawnie działającem narzędziem.

1.

Syn kapitana, Gerarda Bignona i Katarzyny Durand, ludzi niezamożnych, urodzony 3 stycznia 1771 we wsi la Mailleraye Ludwik Paweł Edward pobierał pierwsze nauki od swego proboszcza, który następnie dzięki protekcyi margrabiny de Nagu uzyskał dlań stypendyum w kolegium Lisieux w Paryżu. Po ukończeniu szkoły w dzień zdobycia Bastylii, jako nauczyciel w Rouen i dziennikarz, głoszący hasła umiarkowane, w obawie przed terorem wstępuje pod przybranem nazwiskiem do wojska. Broni naprzód brzegów Normandyi przed Anglikami, następnie jako wolontaryusz w późniejszej 128-ej półbrygadzie, i sekretarz przyboczny gen. Huet nie przestaje zajmować się studyami klasycznemi i odczytywać pisma polityczno-dyplomatyczne z myślą o rychłem opuszczeniu służby wojskowej. Zdolny i sprytny, lecz bez stosunków pragnąc wstąpić do dyplomacyi postanawia zwrócić na siebie uwagę sfer miarodajnych, i podaje Talleyrandowi, ministrowi spraw zagranicznych, rymowaną prośbę o miejsce. »*C'est la rime qui le demande*, powiada, *et la raison le remplira*«.

Podanie było przychylnie przyjęte: mianowany 14 listopada 1797 r. sekretarzem poselstwa przy kantonach szwajcarskich, przybywa do Bazylei 24 grudnia, przywożąc z sobą listy wierzytelne dla swego przyszłego zwierzchnika Mengaud. Młody dyplomata gorący przyjaciel Polski, pełen oburzenia na gwałt, którego padła ofiarą, odbył tę podróż, począwszy od Strasburga, w towarzystwie trzech emisaryuszów polskich,

St. Woyczyńskiego, Kochanowskiego i Woydy, wracających z Paryża. Zawiązała się rozmowa. »Widzieliśmy, mówi Bignon, w naszych marzeniach kary na grabieżców, Polskę odbudowaną w najbliższej przyszłości przy najczynniejszym współudziale Francyi, która do Polski posyła już swego ambasadora. »Tym ambasadorem — z marzeń podróżnych — miał być oczywista Bignon[1].

Natychmiast po przyjeździe pozostawiony sam w Bazylei — Mengaud udał się na sejm do Arau — prowadzi energicznie korespondencyę z ministeryum. Świadek wybuchłej w połowie stycznia rewolucyi umie zachować się z godnością i należycie ją oświetla. Wielokrotnie chwalony i zachęcany do dalszych informacyi, pobudzany do śledzenia rozwoju idei rewolucyjnych, zwłaszcza w Zurychu i Solurze, i badania wpływu uchwał dyrektoryatu na poszczególne kantony, Bignon w pierwszych zaraz miesiącach swego urzędowania wygotowuje ogólny memoryał o stanie obecnym Szwajcaryi[2]. W uwagach swoich ze zdumiewającą trafnością rysuje rzeczywisty stan rzeczy. Kantony hel-

---

[1] Arrêté 24 brum. an 6 (14 nov. 1797) A. N. AF III. pl. 2956 n⁰ 8. Talleyrand do Mengaud 7 frim. an 6 (27 list.) A. E. Suisse 464 f. 206 i Bacher f. 207 (minute). Bignon do Talleyranda. Bazylea, 4 nivose (24 grud.) ib. f. 332, Mengaud do Talleyranda t. d. f. 335. *Souvenirs d'un diplomate,* 10—12.

[2] Stanowisko helweckiego sejmu Wickham do Grenville'a 10 i 13 paźdz. 1797 W. Wickham *The Correspondence* 1870, II, 44—5 n⁰ 28; 46 i n. n⁰ 29. Ernouf *Nouvelles études sur la révolution française. Année 1798* 1852, 72 (na podstawie papierów Bignona). Pierwszy samodzielny raport Bignona, 20 nivôse (9 stycznia 1798) A. E. Suisse 465 f. 62. Talleyrand do Bignona, 7 pluv. (26 stycznia) ib. 155; 13 pluv. (1 lutego) »La manière dont vous avez suivi la révolution bâloise, le compte intéressant que vous en avez rendu, ont merité l'approbation du directoire et je me fais un plaisir de vous réitérer les assurances de toute la mienne« ib. 199, 19 pluv. (7 lut.) ib. f. 245. — Observations sur l'état actuel de la Suisse, 2 ventôse an 6 (20 lutego) ib. 327—330. 1 lutego wrócił Mengaud do Bazylei.

weckie, powiada, są przeciwne zjednoczeniu we wspólnej łącznej konstytucyi. Należy spodziewać się jaknajsilniejszego oporu przeciw temu projektowi zjednoczenia Helwecyi nawet ze strony najprzyjaźniej usposobionych stanów. Przeciwne reformie będą zwłaszcza maleńkie najswobodniejsze kantony górskie. System częściowej demokratyzacyi w poszczególnych kantonach z osobna znajduje wielu zwolenników, którzy jednak są usposobieni nieprzychylnie dla utworzenia jednej wspólnej władzy centralnej. Ponieważ wola rządu francuskiego jest ściśle określona, więc skutek wysiłków pomimo wszystkich przeszkód nie może być wątpliwy. Może nie nastąpi tak prędko, jak by się tego spodziewano, o ile w działaniach swoich przedstawiciele Francyi ograniczą się tylko do środków przekonywania, ale każdy dzień tworzy nowe wypadki, które mogą za jednym zamachem wywołać to, czego dokonać nie mogły rady, pełne rozwagi.

Istotnie, tylko przy pomocy siły zbrojnej można było złamać opór Szwajcaryi: dyrektoryat nie omieszkał skorzystać z ruchów rewolucyjnych w poszczególnych kantonach, skierowanych przeciwko przewadze Berna, i nakazał gen. Brune'owi siłą narzucić Szwajcaryi nową konstytucyę. Brune tymczasem czeka na posiłki Schauenburga. W Bernie szykują się do obrony, zwołują kontyngensy wojskowe. 28 lutego generał francuski posyła rządowi berneńskiemu swoje *ultimatum*. Zaczyna się wojna. Francuzi zajmują poszczególne miasta szwajcarskie, kontygensy pospiesznie wracają, każdy do swej ojczyzny. 6 marca Brune wkracza do Berna, staje się jego władcą. Obok niego jednak władzę prokonsularną sprawuje Mengaud. Powstaje między nimi współzawodnictwo o wpływy przy organizowaniu Szwajcaryi, zaczynają się rządy łupieżcze komisarzów francuskich Le Cartier i Rapinata. Pomiędzy po-

szczególnymi przedstawicielami Francyi wre walka o autorytet: władza, rola Mengaud maleje, wreszcie poseł pozbawiony stanowiska musi ustąpić miejsca naprzód komisarzom, później nowemu ambasadorowi Perrochelowi[1].

W czasie tego zatargu Bignon pozostaje w Bazylei, zdala od terenu walki i chociaż nie zawsze zasługuje na pochwały swego bezpośredniego zwierzchnika, nie przestaje informować ministra o Szwajcaryi. Co więcej, Talleyrand w chwili zachwiania się Mengaud'a stara się zeń stworzyć niezależne źródło informacyi[2], widocznie mając do niego dużo zaufania, a po odwołaniu posła poleca załatwiać kancelaryjne sprawy Bignonowi, który zresztą począwszy od 12 czerwca nie czekając na upoważnienie sam je prowadzi[3].

---

[1] Ernouf *Nouv ét.*, 96—7, 132, 135. Sciout *Directoire*, III, 378—393, 501. E. Dunant *Les relations diplomatiques de la France et de la Rep. Helvetique 1798—1803* 1901, XIX i n. Oechsli *Geschichte der Schweiz im XIX. Jahrhundert* 1903, 118 i n, 132, 142, 161. R. Guyot *Le directoire et la paix de l'Europe* 1911, 651 i n, 660, 663.

[2] Mengaud do Talleyranda, 2 vent. an 6 (20 lutego 1798): »mais ce jeune homme estimable par des talents qui ont besoin de la maturité de l'experience, vous saurait gré d'un avis amical, qui venant de vous, sans que j'aie l'air de l'avoir provoqué, lui fît comprendre d'avoir dans ma conduite une confiance suffisante et de voir dans moi un ami de sa personne et de ses qualités. Je lui ai dejà fait quelques sermons, mais tant est grande ma circonspection, que malgré ma vivacité je n'ai pas encore osé lui dire que des manières qui sentent un peu trop le damoiseau, ne sont du tout convenable ni à mon caractère ni aux circonstances«. A. E. Suisse 465 f. 332. Talleyrand do Bignona, 17 floreala (6 maja), minute A. E. Suisse 466 f. 308.

[3] Bignon do Talleyranda, 12 czerwca Dunant, 57 n° 176; Talleyrand do Bignona, 15 czerwca ib. 58 n° 181, do Mengaud A. E. Suisse 467 f. 54.

Ale Mengaud nie chciał jeszcze ustąpić, nie zawiadomił rządu helweckiego o swem odwołaniu, kazał Bignonowi nadal pracować w swem mieszkaniu. Na tem tle nastąpiło nieporozumienie: Bignon żąda zwrotu archiwów, zrywa z nim stosunki. Doszło nawet do scen gwałtownych i obelg. Takie ostre stanowisko Bignona, nie tylko zaaprobowane, ale nawet zalecone przez Talleyranda[1], da się zupełnie wytłómaczyć wytworzoną po upadku Mengaud sytuacyą w Helwecyi.

Zaczęły się dyktatorskie rządy Rapinata, który nie tylko grabił Helwecyę, obrażał jej rząd, niszczył jej bogactwa, traktował ją, jako kraj zdobyty, wydany na łaskę i niełaskę zwycięscy, ale także jako szwagier Rewbella, pewny bezkarności, nie liczył się z instrukcyami ministeryalnemi, nie uznawał żadnych władz innych w Szwajcaryi, prócz swojej[2], i oczywiście wystąpił również przeciwko Bignonowi. »Zdaje mi się pisał 1 sierpnia do Talleyranda, że nie powinno tu być żadnego agenta politycznego prócz mnie, który z mocy postanowienia 24 floreala jestem obdarzony całą władzą polityczną w Szwajcaryi«. Talleyrand uratował Bignona: sekretarz na swem stanowisku doczekał się przyjazdu nowego ambasadora do Lucerny, dokąd udał

---

[1] Bignon do Talleyranda, 22 czerwca Dunant, 60 n⁰ 189, 17 i 18 thermidora (4 i 5 sierpnia) w kopiach A. E. Suisse 467 f. 263, 264, 265. Talleyrand do Bignona, minute, 8 fruct. (25 sierpnia) ib. f. 406.

[2] Memoryał Talleyranda, 22 messid. (10 lipca) Pallain *Le ministère de Talleyrand sous le directoire* 1891, 280—1 n⁰ 27. Barras *Mémoires* publ. par Duruy 1886, III, 236—7. Ith do Stapfera, 6 August 1798 Luginbühl *Aus Philipp Albert Stapfers Briefwechsel* Quellen zur schweiz. Geschichte 1891, XI, 19 n⁰ 5. Ernouf, 140—2. Sciout, III, 506, 635 i n. Guillon *Nap. et la Suisse* 1910, 49 i n. Guyot, l. c., 740 i n. usiłuje bronić Rapinata od zarzutów.

się, ażeby mu zdać sprawę z przebiegu ostatnich wypadków [1].

Obserwator baczny i bystry, ale tylko obserwator wypadków, świadek niszczenia starych urządzeń helweckich i rządu Rapinata, ale nie ich współsprawca, Bignon po zmianie reprezentacyi francuskiej w Szwajcaryi został mianowany sekretarzem poselstwa przy rzeczypospolitej cyzalpińskiej, przy osobie Fouché'go. Nie czekając na przybycie swego następcy Delatre'a, w obawie przed zamknięciem drogi przez wojska austryackie, korzystając z tego, że Helwecya wysyłała swego komisarza, zabiera się z nim razem, i po uciążliwej drodze przez Gotard przybywa wreszcie do Medyolanu. »Rzeczypospolita cyzalpińska, albo przynajmniej jej stolica wydaje się w owej chwili, pisze natychmiast po przyjeździe, 3 frimaire'a, wzburzoną tchnieniem tysiąca przeciwnych namiętności. Uprzedzenia i nieporozumienia (erreurs) ze wszech stron otaczają agentów Rzeczypospolitej francuskiej na tym burzliwym i ruchliwym teatrze« [2]. Zamiast Fouché'go znajduje Bignon Rivaud'a, jako nowego ambasadora, trzeciego z kolei w przeciągu roku ustawodawcę rzeczypospolitej cyzalpińskiej. I on, jak Trouvé, pozostaje w walce otwartej z przedstawicielem władzy wojskowej, a pozbawiony poparcia siły zbrojnej nie jest w sta-

---

[1] Rapinat do Talleyranda, 14 therm. Dunant, 71 nº 230. Talleyrand do Rapinata, 22 therm. (9 sierpn.) nadzwyczajnie ostrożnie ib. 72 nº 234. Nominacya Perrochela Sciout, III, 642. Ed. Rott *Perrochel et Masséna* 1899, 15. Bignon do Talleyranda, 26 brum. an 7 (16 list.) A. E. Suisse 468 f. 347 o podróży do Lucerny Ernouf, 147—8.

[2] Kopia arrêté, 12 brum. an 7 (2 list. 1798) A. E. Milan 56 f. 564. 4 frimaire'a (24 list.) mianowano ambasadorem Rivaud'a, na miejsce Fouché'go. Bignon do Talleyranda, 1 frim. (21 list.) Dunant 136 nº 389; 21 frim. (11 grud.) ib. 139 nº 404; 30 frim. (20 grudnia) A. E. Milan 56 f. 600.

nie narzucić swego systemu dyrektoryatowi cyzalpińskiemu. Gwałtowne, a nieustanne wtrącanie się Francyi do spraw wewnętrznych nowego państwa, brak jedności wśród Francuzów, obniżanie znaczenia »adwokatów« dyrektoryatu cyzalpińskiego, wszystko to zupełnie zachwiało wiarą ludności w stałość istnienia rzeczypospolitej. Kiedy zaś przyszły pierwsze wieści o klęskach wojennych, o postępach austryackich na Adydze, o odwrocie Moreau, pomimo przekładań Rivaud'a, panika ogarnia Medyolan i opanowuje rząd cyzalpiński. 27 kwietnia 1799 r. Rivaud wraz z Bignonem i władcami cyzalpińskimi ucieka z Medyolanu naprzód do Turynu, potem do Sabaudyi. Owoc zwycięstw Bonapartego, dzieło roku 1796, wydawało się bezpowrotnie zatraconem [1].

Rozpaczliwe było położenie rządu cyzalpińskiego i zbiegów włoskich w Chambery, gdzie się zatrzymano. W nędzy, w dali od rodzin własnych, bez nadziei powrotu pod ciągłem wrażeniem klęsk, zdenerwowani, zniechęceni, byli oni nieustannie trawieni gorączką działania, przechodzącą najczęściej w bezcelowe intrygi. Rivaud 23 maja wyjechał do Paryża, pozostał z nimi Bignon, w gruncie rzeczy im nieprzychylny. Przez niego czynią w Paryżu starania o wyznaczenie im innego miejsca pobytu, proponując Lyon. Starania te jednak nie odniosły skutku. Wygnańcy zostali w Chambery. W początkach lipca Bignona zastępuje Serbelloni. Włosi nie przestają upominać się o swoje prawa. 14 thermidora (1 sierpnia), Buot składa w ich imieniu skargi na Scherera, Trouvégo, na malwersacye Rivaud'a,

---

[1] Guyot, 797 i n. Sciout *Directoire,* 1897, IV, 4—27, 235—240, Trouvé do Lareveillère'a 11 therm. r. 7 Larevellière Lepeaux *Mémoires* 1895, III, 265 n° 31, 2 brum. 225 n° 46. Ernouf *Nouv. études. Année 1799* 1854, 19—23, 99 i n. de Castro *Storia d'Italia dal 1799 al 1814* 1881, 83—4.

Faypoulta, na działania innych agentów francuskich [1].

Na Rivaud'a spadły teraz zarzuty niezliczone. Niedarmo za jego urzędowania utracono Włochy północne. Były ambasador usiłuje oczyścić się od oskarżeń, składa raz po raz memoryały swemu ministeryum, broni się, że nie uprawiał ucisku, że tylko wykonywał ściśle rozkazy swego rządu [2]. W obronie jego głos zabiera również Bignon, który po powrocie do Paryża, przychylnie przyjęty przez nowego ministra Reinharda [3], składa w lipcu r. 1799 raport o zdarzeniach ostatnich. Zdejmując odpowiedzialność z Rivaud'a, zwala ją na jego poprzedników; występuje przeciwko ustawodawczym zakusom Trouvégo i Brune'a, twierdząc, że prawo ustawodawcze należało jedynie do Bonapartego, jako twórcy państwa cyzalpińskiego i do samej Cyzalpiny [4]. Bignon nie ogranicza się do tej obrony wobec ministeryum, odwołuje się do szerszego ogółu, i pod hasłem »*Visa carentem magna pars veri latet*« ogłasza broszurę o systemie, uprawianym przez dyrektoryat we Włoszech północnych [5]. Gorący zwolennik Bonapartego, szczery

---

[1] Manacorda *I refugiati italiani in Francia negli anni 1799—1800.* Mem. della R. Academia delle Scienze di Torino 1907, s. II, t. 57, 16, 11—14, 31, por. recenzyę w Arch. storico lombardo 1908, rocznik 35, s. IV, t. 9, 375—388.

[2] Compte rendu par le C-en Rivaud A. E. Milan 57 et 58 f. 204—215. Mon compte rendu de la mission que j'ai remplie près la Rep. Cisalpine, 29 messidor (17 lipca) ib. 215—229 *Observations sur les calomnies dont j'ai été l'objet* par le C-en Rivaud, Paris, an VII, s. 14.

[3] Bignon *Discours... à l'occasion du decès de M. le Cte Reinhard* Chambre des pairs Session de 1838. Impressions diverses III, n⁰ 84 s. 2 n. B. N. L e [58]. 2.

[4] Rapport sur les derniers événements qui ont eu lieu dans la Rep. Cisalpine A. E. Milan 57/58 f. 240—8. Manacorda, 13 n. 3.

[5] *Du système suivi par le directoire exécutif, relativement à la republique cisalpine et quelques détails sur les derniers évé-*

obrońca Rivaud'a, Bignon piętnuje bezczelność (insolence) Francuzów, która obrażała Medyolańczyków, oraz napada na system dyrektoryatu. Dając przejrzyście do zrozumienia, iż Bonapartego usunięto z zazdrości, dowodzi, iż zamiast przywiązać Cyzalpinę, jako sojuszniczkę Francyi, dyrektoryat uczynił z niej służebnicę, rozbroił Włochów, prześladował zwolenników jedności włoskiej (unitaires), zdobył tylko nienawiść ludności. Broszura ta zyskała Bignonowi uznanie w sferach przeciwnych dyrektoryatowi, i przygotowała grunt do dalszej karyery. Nieledwie nazajutrz po zamachu stanu 18 brumaire'a mianowany sekretarzem ambasady w Berlinie, naprzód przez konsulat tymczasowy, później przez pierwszego konsula [1], otrzymał zaszczytne polecenie przygotowania broszury, w obronie zagranicznej polityki Bonapartego.

W zimie tegoż roku ukazała się w Londynie, bezimienna broszura, którą przypisywano mylnie de Maistre'owi, a która była dziełem księdza »finansisty i strategika« kontrrewolucyi [2], osławionego później de Pradta. Utwór ten zatytułowany »*La Prusse et sa neutralité*« usiłował dać moralne uzasadnienie przyszłej wobec Francyi zdradzie Prus, nawołując je do wejścia w tworzącą się w owej chwili koalicyę. Europa tworzy republikę, która musi zachować równowagę. Żadnemu państwu nie wolno naruszyć tej zasady. Rozbiory Polski, uczy autor broszury, nie obraziły tej zasady. Przeciwnie przez usunięcie anarchii polskiej przyczyniono

---

nements qui ont eu lieu dans cette republique an VII. str. 75 B. N. Lb 42 759.

[1] Nominacya 19 frim. r. 8 (10 grud. 1799) Aulard *Registre des déliberations du consulat provisoire* 1894, 65; postanowienie 9 nivôse (30 grud.). A. N. AF IV. pl. 10 n⁰ 16.

[2] Mallet du Pan do St. Aldegonde'a, 18 grud. 1796 Sayous *Mémoires et corresp. de Mallet du Pan* 1851, II, 278.

się do jej utrwalenia. Francya grozi tej równowadze, należy więc przywrócić ją do dawnych jej granic, a na to potrzeba wspólnych wysiłków całej Europy. Prusy nie mogą się od wojny uchylić, żadne względy nie mogą ich od tego powstrzymać, ani naturalny sojusz z Francyą, bo takiego niema, ani ofiary w ludziach, bo wyrównają je korzyści zwycięstwa, ani obawa przed Francyą, bo Francya — jeżeli wogóle można mówić o Francyi, bez króla: *est ce donc avec une portion quelconque de terrain, avec un espace géographique que l'on traite* — jest w zupełnym upadku.

Sekretarz ambasady berlińskiej zabrał się do obalania tezy swego przeciwnika, a że w interesie Bonapartego leżało w owej chwili, jeżeli nie przeciągnięcie Prus na swoją stronę, to w każdym razie utrzymanie ich w neutralności, więc nie dotyka stanowiska Prus, zwalcza natomiast twierdzenie, że Rosya jest przedstawicielką i opiekunką równowagi europejskiej, usiłuje przekonać, że takie właśnie stanowisko w Europie należy się jedynie Francyi. »Uwagi« Bignona znalazły przychylne przyjęcie u pierwszego konsula, który ich wyjątki kazał umieścić w dziennikach.[1]

Obdarzony dużym sprytem, doskonały redaktor depesz, zastępujący często swego zwierzchnika, gen. Beurnonville'a, strzegący nie bez słuszności tajemnic swego biura, zazdrosny o wyłączne zaufanie ambasadora, Bignon nie posiadał talentów towarzyskich, i niechętnie bywał »w świecie«[2]. Życzliwie dlań usposo-

---

[1] Observations sur l'ouvrage ayant pour titre *la Prusse et sa neutralité*, publié à Londres, le 1-er janvier 1800—11 nivôse an 8. A. E. Prusse 226 f. 156—178.

[2] Krüdener do Panina, 3 sierpnia 1800: „Les dépêches sont déposées chez Bignon et il (przekupiony służący Beurnonville'a) n'a pu encore parvenir jusque là"... Brückner *Materiały dlia żizneopisania gr. N. P. Panina* (*1770—1837*), V, 388 nº 278. Beur-

biony generał stara się go skłonić do żywszego udziału w życiu towarzyskiem, bo, jak uczył, bez tego nie sposób wyjść z szarego tłumu sekretarzy legacyjnych. Bignon za jego radą zjawia się w salonach berlińskich i u dworu, bierze udział w zabawach, układa wiersze okolicznościowe, organizuje bale maskowe, słowem przełamuje wrodzoną sobie niezręczność towarzyską i przystosowuje do zwyczajów eleganckiego świata [1]. W Berlinie poznaje bawiącą tam młodzież polską, poznaje bratanka ostatniego króla polskiego, świetnego Józefa ks. Poniatowskiego [2].

»Zdolny do wszystkiego« Bignon o nic nie prosi, w głębi jednak duszy pragnie przeniesienia na inne ważniejsze miejsce, myśląc nieraz o Petersburgu. Beurnonville jest z niego zadowolony zupełnie; opuszczając Berlin i udając się do Madrytu, pozostawia go za zgodą Talleyranda na swojem miejscu jako *chargé d'affaires*. Ale w istocie pragnął by go wziąść ze sobą. Ministeryum zgadza się na ten projekt. Wtedy, po raz pierwszy, berliński *chargé d'affaires* odsłania przed Talleyrandem swoją ambicyę, przemawia do niego otwarcie. »Od pięciu lat, pisze, pracuję pod rozkazami pańskimi, zyskując sobie tylko oświadczenia zadowolenia i zachęty. Moja sytuacya obecna jest dosyć pochlebna, ale czyż zbrodnią jest pragnąć czegoś więcej? W karyerze wojennej (des armes) żoł-

---

nonville do Talleyranda, 9 pluviôse an 9 (29 stycz. 1801) A. E. Prusse 228 f. 296—7.

[1] R. Tabournel *Les loisirs du diplomate Bignon* Rev. des études hist. 1909, t. 75, 28—39. Fr. Wilhelm do W. Ks. Heleny, Berlin, 23. II. 1802. Bailleu *Briefwechsel K. Friedrich Wilhelm's u. der Königin Luise mit K. Alexander* Publik. aus den K. preuss. Staatsarchiv. 1900, t. 75, 421 nº 423. G. Jackson *Diaries and letters* 1872 I, 128 (2. III. 1803).

[2] *Souvenirs d'un diplomate*, 40.

nierz staje się kapitanem, kapitan generałem. W tej, w której ja służę, tylko jeden istnieje dla mnie stopień, sekretarza, jeszcze raz sekretarza, zawsze sekretarza. Oczywiście, bywa sekretaryat a sekretaryat, ale czyż muszę przejść koniecznie po wszystkich szczeblach drabiny. Tyle zjawia się ludzi nowych, i odrazu zajmują miejsca przedemną, myślę nawet w sferze urzędów niższych«. Prosi więc o wyższe stanowisko choćby drugo lub trzecio-rzędne. »*Mon intention est de vous lancer dans la grande carrière«! m'avez vous dit en m'envoyant à Berlin. Trois ans bientot sont écoulés depuis, c-en ministre, un petit retour je vous prie sur cette intention-là*« [1].

Pomimo zawsze życzliwego poparcia Beurnonville'a, pomimo może zbyt pośpiesznego i gorącego oświadczenia swego zachwytu nad ustaleniem nieograniczonej prawie władzy dożywotniej pierwszego konsula (senatus consulte organique 16 thermidor an X), Bignon pozostał na dawnem stanowisku, *chargé d'affaires* [2], a nawet po mianowaniu Laforesta ambasadorem w Berlinie musiał na czas wprawdzie krótki powrócić na dawne miejsce 1-go sekretarza ambasady. Donosząc mu o tem 6 maja 1803, Talleyrand zapewniał równocześnie o zadowoleniu Napoleona z jego postępowania, wyznaczał natychmiastowe wynagrodzenie pieniężne za czas samodzielnego urzędowania w Berlinie i obiecywał bliskie przesunięcie w hierarchii służbowej [3].

---

[1] Beurnonville do Talleyranda, 14 germ. r. 9 (4 kwiet. 1801) A. E. Prusse 229 nº 16; 1 ventôse r. 10 (20 lutego 1802) ib. 230 f. 246. 23 lutego zaczynają się depesze Bignona. Bignon do Talleyranda, 28 messidor r. 10 (17 lipca 1802) A. E. Prusse 230 f. 439.

[2] Beurnonville do Talleyranda, 3 brum. an 11 (25 oct. 1802), A. E. Espagne 663 f. 39. Bignon do Talleyranda, 29 therm. an X (17 sierpnia) A. E. Prusse 230 f. 500.

[3] Talleyrand do Bignona, minute, 16 flor. an 11 (6 maja 1803) A. E. Prusse 231 f. 331.

Osiągnął wkrótce cel, do którego dążył: wprawdzie nie w Monachium, jak o to prosił, lecz przy osobie elektora heskiego, mianowany ministrem 13 czerwca 1803, Bignon przybywa do Cassel, 2 sierpnia, przedstawia się elektorowi 19 w Wilhelmshöhe i obejmuje nowe czynności, w myśl instrukcyi, która kazała mu utrzymać elektora na linii systemu dotychczasowego [1]. Pełen gorliwości i zapału od pierwszej chwili nawiązuje stosunki z min. Waitzem, zabiera się do studyowania aktów ambasady, do zapoznania z korespondencyą swych poprzedników. Przybywając z wielkiego ośrodka życia ze zdziwieniem spostrzega, jak ubogą jest treść tej korespondencyi i jak daleką od rzeczywistych wypadków lat ostatnich, jak ułamkowym i niedostatecznym pogląd na zdarzenia. Pojmuje, jak łatwo wpaść można w Cassel w sądy błędne, jak bardzo należy być ostrożnym, jak mało wreszcie jest tu terenu do energiczniejszego działania [2]. Smutniejsze jeszcze refleksye nasu-

---

[1] Bignon do Talleyranda, 24 flor. an 11 (14 maja 1803) — prośba o mianowanie go w Monachium A. E. Prusse 231 f. 348. Talleyrand do Laforesta 22 prairiala (11 czerwca) donosi o nominacyi Bignona A. E. Prusse 232 f. 62. Laforest do Talleyranda, 5 messidor. ib. f. 132, Bignon do Talleyranda, 6 messid. (24 i 25 czerw.) ib. f. 134, dziękuje za wiadomość; arrêté nominacyi 13 juin 1803 A. N. AF IV pl. 545 nº 3; wyznaczenie pensyi 30 tys. fr. arrêté 22 grud. 1803 A. N. AF IV pl. 632 nº 19. Talleyrand 1 messidora przesyła mu nominacyę (20 czerwca) A. E. Hesse-Cassel 17 f. 298; 29 messidora (18 lipca): „Vous mettrez tous vos soins à maintenir l'électeur de Hesse-Cassel dans un système qui est à tous égards le plus naturel et le plus favorable pour lui". ib. f. 306. Bignon do Talleyranda, Berlin, 7 thermidor (26 lipca): „j'attendrai avec confiance que vous jugiez pouvoir m'accorder le congé (na przyjazd do Paryża) dont j'ai besoin et que j'avais eu l'honneur de vous demander« A. E. Prusse 232 f. 214; Cassel 18 thermidora, 6 sierpnia A. E. Hesse Cassel 17 f. 316; 20 thermidor. (8 sierpnia) f. 317.

[2] Bignon do Talleyranda, 28 thermidora an 11, 16 sierp. 1803, A. E. Hesse-Cassel 17 f. 322.

wają stosunki osobiste rodziny księcia heskiego. Elektor o humorze zmiennym, usposobieniu nierównem, przerzucający się bez powodu od wylewów serdeczności do oznak oschłości nie ledwie niegrzecznej; istnienie dwu dworów, jednego urzędowego, a w istocie rzeczy drugorzędnego, dworu żony elektora, drugiego wszechwładnego, hrabiny Schlotheim, zmuszające do ciągłego lawirowania, do wymijania intryg i narażające na przykrości; wreszcie, złe stosunki elektora z dawnym generałem Maratem, Karolem ks. heskim, nie posłusznym, opornym, w wiecznej kłótni z całą pozostałą rodziną, uprawiającym własną w stosunku do Napoleona politykę[1], wszystko to — musiało podsycać tęsknotę za utraconym Berlinem. »*J'avoue à V. E.*, pisze 21 stycznia 1804 *que la résidence de Berlin m'avait mal préparé à celle-ci et en vérité l'air de la Fulde n'est pas aussi doux que celui de la Sprée*[2]«. Skazany, jak sam później mówił[3], z natury swego stanowiska na pewnego rodzaju bezczynność, w braku zajęć codziennych, zwraca myśl swoją ku przedmiotom, które mogą interesować sławę Napoleona i wielkość Francyi. Zastanawiając się nad najbliższymi losami Niemiec, uważa, że podział ich między Prusy i Austryę jest kwestyą czasu. Nie należało zatem dopuścić do tego podziału, a dla powstrzymania należało stworzyć związek państw niemieckich, z wyłączeniem dwóch mocarstw i Hanoweru. Francya nie powinna jednak wejść do tego związku, miałaby go jedynie stworzyć i nad nim roztoczyć opiekę. Taki projekt przesłany przez Bignona 22 stycznia 1804, ro-

---

[1] A. Chuquet *Un prince Jacobin. Charles de Hesse ou le Général Marat* 1906, 353 i n.

[2] Depesza Bignona, 30 nivôse r. 12—21 stycznia 1804. A. E. Hesse Cassel 18 f. 15.

[3] Depesza Bignona 5 flor. r. 13—25 kw. 1805 A. E. Hesse-Cassel 19 f. 69.

zwinięcie systemu, wynikającego z pokoju lunewilskiego, był w gruncie rzeczy podjęciem myśli, która poważnie zajmowała Talleyranda i Napoleona w latach 1802 i 1803[1].

Rzucona na początku r. 1804 myśl ta nie zamiera ani w Cassel ani w Paryżu. Elektor nie przestaje dla niej pracować, a licząc, że będzie powołany na czoło nowego związku, gotów jest pojechać do Paryża[2]. We Francyi wypadki r. 1804: ogłoszenie cesarstwa, objazd przez Napoleona Kolonii, Koblencyi, Akwizgranu i Moguncyi, były dlań wyjątkowo korzystne.

W jednem z tych prastarych miast germańskich cesarz, jako nowy Karol Wielki, zbiera na około siebie książąt Rzeszy. Zjazd odbywa się w Moguncyi (we wrześniu). Wezwany umyślnie Bignon, podaje 18 września nowy memoryał, rozwijając praktycznie pomysł poprzednio sformułowany. Zdaniem jego należy zachęcić dwóch, trzech książąt Rzeszy do utworzenia takiego związku, należy ich zachęcić tu, na miejscu w Moguncyi. Hesya, Baden, arcy-kanclerz Dalberg chętnie do tego przystąpią, inni przyłączą się później. Gotowego projektu narzucać nie należy, trzeba pozwolić państwom tym działać napozór samoistnie. Chwila jest decydująca, nie może minąć bezskutecznie, inaczej zapanują obce w Niemczech wpływy. Plan tak rozwinięty, niezawodnie przedstawiony zebranym monarchom, i przez nich zaaprobowany, urzeczywistniony w dwa lata później dał początek konfederacyi reńskiej, która stała się ucieleśnieniem władzy cesarza nad Germanią[3].

---

[1] Memoryał, datowany 29 nivôse (20 stycznia 1804), wysłany 1 pluviôse (22 stycznia). Bitterauf *Geschichte des Rheinbundes* 1905, I, 120—3.

[2] Bitterauf, I, 130. Talleyrand do Nap., 14 sier. 1804 Bertrand *Lettres inédites de Talleyrand à Nap.* 1889, 110 nº 78.

[3] Talleyrand do Bignona, 9 fruct. r. 12 (27 sierpnia): »S. M. sera bien aise de vous voir dans l'une de ces deux villes et de

Polityk przewidujący, zgadujący pomysły Napoleona, i za to przezeń zaszczytnie wyróżniany[1], grzeczny do przesady, prawie usłużny, Bignon umiał być także brutalnym wykonawcą bezwzględnych rozkazów swego rządu. W końcu r. 1804 zaczęła się sprawa angielskiego ministra w Cassel Brook Taylora. Napoleon zarzucał mu podżeganie do intryg i powstania we Francyi, chciał go wypędzić z Hesyi, myślał może nawet o aresztowaniu. Spór o Taylora wszedł w okres zaognienia na wiosnę r. 1805. Bignon zapowiedział, że jeżeli dwór przyjmie Taylora, on opuści Cassel. Elektor dotknięty tem do żywego odpowiedział, że jest u siebie panem w domu. Taylor powrócił do Hesyi. Wtedy Bignon poruszył tę sprawę w formie, która wydała się elektorowi wysoce nieprzyzwoitą. Zachęcany przez króla pruskiego do wytrwania na swem stanowisku w sierpniu, elektor ostatecznie uląkł się o Taylora i o siebie, i polecił mu nie wracać do Cassel. »Bezczelność rozkazów przesłanych przez rząd francuski i zapał (impetuosity), z jakim Bignon zabrał się do ich wykonywania, wywołały przerażenie (alarm) i oburzenie«. Tymczasem cesarz zadowolony wielce z obrotu sprawy, uważał, że uznawać może tylko neutralność prawdziwą a szczerą,

s'entretenir avec vous des objets de votre mission« A. E. Hesse-Cassel 18 f. 209, 10 fruct. (en chiffre) ib. f. 210. Obser *Ein Tagebuch über die Zusammenkunft des Kurfürsten Karl Friedrich von Baden mit Napoleon I. in Mainz* Zeitschr. f. Gesch. des Oberrheins (1899) N. F. XIV, 607—634. Strippelmann *Beitr. zur Geschichte Hessen-Cassels* 1877, II, 177 i n. Bitterauf, I, 143—5.

[1] Depesza Bignona, Moguncya 5 vend. an 13 (27 sept. 1804) »Si le témoignage éclatant de bienveillance dont S. M. I. a daigné m'honorer en me décorant de l'aigle de la légion d'honneur, a dû exciter en moi le sentiment d'une reconnaissance vive et profonde je n'ai pu que regarder comme bonheur de plus l'avantage d'en avoir reçu de V. E. le signe flatteur et honorable«.... A. E. Hesse-Cassel 18 f. 236.

że natomiast niema neutralności wtedy, jeżeli państwo neutralne pozwala na swem terytoryum snuć intrygi, nawiązywać spiski, fabrykować broń przeciwko mocarstwu zaprzyjaźnionemu. Postępowanie Bignona zyskało pochwałę Napoleona, który kazał mu powrócić do dawnego tonu dobrych stosunków[1].

Tymczasem szykowała się wojna z Austryą. Napoleon kazał Bignonowi zażądać w formie grzecznej, lecz stanowczej pozwolenia na przepuszczenie przez Hesyę korpusu Bernadotte'a. Elektor w sposób wyjątkowo uprzejmy zgodził się na tę propozycyę (a mis infiniment de grâce[2]), nie sposób bowiem było opierać się stojącej na pograniczu armii francuskiej. Ledwo jednak wojna rozpoczęła się na dobre, powraca do dawnego systemu: przyjmuje u siebie Taylora. — Bignon po ostrej rozmowie 14 listopada z Waitzem, stosownie do ponowionych instrukcyi, opuszcza Cassel i przez Strasburg, gdzie składa hołd cesarzowej, powraca po latach sześciu do Paryża[3].

---

[1] Günther Gröben *Ralph Heathcole. Letters of a young diplomatist and soldier during the time of Napoleon* 1907, 32 i n., 289—290. Strippelmann, II, 196 i n. Nap. do Cambacerèsa, 15 vend. (7 paźdz. 1804) *Corr. de Nap.* X, 16 n⁰ 8096. Jackson *Diaries and letters* I, 289 (9 mai 1805), 304 (12 july), 311 (10 august), 318 (7 sept.) Talleyrand do Nap. 10 sierpnia Bertrand, 127 n⁰ 91; 26 sierpnia 130 n⁰ 93. Nap. do Talleyranda, 12 sierpnia, *Corresp. de Nap.* XI, 95 n⁰ 9068.

[2] Nap. do Talleyranda, 5 września 1805 *Corr. de Nap.* XI, 214—5 n⁰ 9180, depesza Bignona, 30 fruct. (17 września) A. E. Hesse-Cassel 19 f. 227. Aleksander do Fr. Wilhelma, 4 września 1805. „La Suisse est au moment d'être engloutie, la Hollande suivra son sort et les procédés du Sr. Bignon à l'égard de l'électeur de Hesse, aussi bien que les démonstrations du G-l Bernadotte ne prouvent que trop ce que le Nord de l'Allemagne a à attendre de la part de Bonaparte«. Bailleu *Biefwechsel*, 72 n⁰ 96.

[3] Talleyrand do Bignona, 10 brum. r. 14 (1 list. 1805) A. E. Hesse-Cassel 19 f. 286; depesza Bignona, 25 brum. (16 list.) ib. f.

Elektor nie ustępuje, dopóki wojna nie przybrała charakteru decydującego; zmienia zupełnie postępowanie wraz z powrotem zwycięskiej armii francuskiej. 8 marca 1806 Napoleon uważa już za możliwe nawiązać stosunki z Hesyą, a 13 czerwca Bignon powraca do Cassel [1].

Dni elektoratu są jednak policzone, a jego monarcha, udający wierność względem Francyi, politykujący z Prusami nie przestaje wzbudzać nieufności Napoleona. Tymczasem zaczynają się przygotowania do wojny z Prusami, ku którym Wilhelm I ciąży oddawna. Bignon, który zasłużył sobie na lekką naganę cesarza za przekroczenie granic swej władzy [2], lecz nie utracił uznania, nie powraca już do tonu dawniejszego, z przed r. 1805. Napoleon przewiduje, że Hesya zacznie się zbroić, że może będzie mobilizowała siły swoje, nakazuje w takim razie przedstawicielowi swemu założyć protest przeciwko temu i opuścić Cassel. Bignon otrzymuje instrukcye dodatkowe. Ma wysyłać kuryerów do Paryża dwa razy na tydzień, a do Moguncyi, gdzie bawi cesarz, codziennie; ma przez nich

---

302; 1 frim. (22 list.) ze Strasburga: »j'espère qu'elle voudra bien ne pas me perdre tout à fait de vue malgrè l'état d'inactivité forcée où je me trouve à quelque moment que ce soit«, ib. f. 308.

[1] Napoleon do Talleyranda, 8 marca 1806 *Corr. de Nap.* XII, 197 nº 9941. Talleyrand do Nap. 15 maja: »l'électeur étant sur le point de contracter une alliance perpetuelle avec V. M.", proponuje posłać Bignona z powrotem A. E. Hesse-Cassel 20 f. 53, do Bignona, 17 maja ib. 54, depesza Bignona z Cassel, 16 czerwca ib. f. 66.

[2] Nap. do Talleyranda, 2 września 1806 „témoignez mon mécontentement à M. Bignon de ce qu'il écrit au M-al Augereau. Il n'a rien à faire avec mes généraux. Il devait vous envoyer la note qu'il a faite et non au M-al Augereau. Il ne sera donc pas possible, enfin, d'obtenir un peu de prudence et de circonspection des agents diplomatiques?« *Corr. de Nap.* XIII, 151 nº 10720. Talleyrand do Bignona, 5 września (minute) A. E. Hesse-Cassel 20 f. 147.

donosić o wszystkiem, co się dzieje w jego otoczeniu, o ruchach armii pruskiej, zwłaszcza w prowincyach wschodnich, o siłach elektora. Wreszcie wezwany udaje się do Moguncyi, ażeby cesarzowi przejeżdżającemu tamtędy złożyć ustne sprawozdanie, w Cassel zaś nadaje swej podróży charakter zwykłego złożenia hołdu monarsze. Wilhelm I uląkł się tej podróży i nim jeszcze Bignon wrócił, złożył oświadczenie, dowodzące, że pragnie pozostać najzupełniej neutralnym [1]. Wbrew jednak zapewnieniom swoim elektor zmobilizował 20 tys. ludzi, a syn jego udał się do głównego obozu pruskiego. 31 paźdz. Mortier zażądał rozbrojenia Hesyi i wydania fortec i broni. Wilhelm w przerażeniu uciekł do Danii, elektorat przestał istnieć.

Bignon nie doczekał tych chwil tragicznych, nie był narzędziem ostatecznego zniszczenia samodzielności heskiej, choć przyczynił się do przygotowania jej upadku. Co więcej, opuszczając Cassel 21 paźdz., wezwany do Berlina przez gen. Clarke'a, miał sposobność oddania ostatniej jeszcze przysługi elektorowi, wstawiając się na jego wyraźne życzenie do cesarza za jego zięciem[2]. Przeznaczony do uwolnienia więźniów politycznych ze Spandau, mianowany następnie komisarzem cesarskim w administracyi, którą Napoleon tworzył w Berlinie pod zarządem intendenta generalnego Daru na gruzach dawnej organizacyi rozbitej pod Jeną i Auerstaedtem,

---

[1] Nota podyktowana przez Napoleona, 13 września 1806 *Corr. de Nap.* XIII, 212 nº 10767; instrukcye dla Bignona (minute) 23 września A. E. Hesse-Cassel 20 f. 169—170; 28 wrześ. ib. 182, Talleyrand do Nap. 7 paźdz. Bertrand, 262 nº 197.

[2] *Cambridge modern history* 1907, IX, 278; depesza Bignona, 21 paźdz. 1806 A. E. Hesse-Cassel 20 f. 214, w Cassel zostawił sekretarza St. Genêt. Bignon *Lettre à un ancien ministre d'un Etat d'Allemagne sur les différends de la maison d'Anhalt avec la Prusse* 1821, 40 n. Talleyrand do Nap. 22 paźdz. 1806 Bertrand, 276 nº 208.

później po Estève'ie Bignon jako administrator generalny finansów, miał sobie powierzony departament berliński. W departamencie tym utrzymano wszystkich urzędników, dodano jedynie izbom departamentalnym komisarzów francuskich, a radom prowincyonalnym intendentów, pełniących jednocześnie funkcye policyjne i skarbowe[1]. Energicznie zabrał się nowy komisarz cesarski do ustalenia spokoju, przywrócenia zbiegłych władz do urzędowania, ściągnięcia przysięgi, uruchomienia całej administracyi. O wiele więcej było kłopotów z przywróceniem normalnego życia gospodarczego i ściągnięciem kontrybucyi. Pieniądze miedziane straciły na wartości, spadły w cenie, towary podrożały, powstała panika. Przez wycofanie z obiegu części monety, przetopienie jej na monetę lepszej wartości i wzmocnienie w ten sposób rynku, udało się przywrócić równowagę.

Zwłaszcza po zawarciu pokoju w Tylży Bignon staje się głównym pomocnikiem, prawą ręką Daru, często zastępuje go podczas nieobecności w Berlinie, w jego imieniu formułuje żądania rekwizycyjne, sprawdza etaty, kieruje wewnętrzną polityką kontrybucyjną. Nie musiał jednak być zbyt uciążliwym dla Prusaków, nieraz wstawiając się za nich, skoro opuszczając Berlin, otrzymał podziękowanie od komitetu Stanów Marchii elektorskiej i podarunek, serwis porcelanowy, ozdobiony cyfrą prowincyi, którą rządził. Komitet, jak zapewniał 28 list. 1808: »ani na chwilę nie zapoznawał delikatności w pańskich wystąpieniach (procédés) i bezinteresowności pańskiej. Jęcząc z powodu nieszczęść wo-

---

[1] Nap. do Bignona, Potsdam, 25 paźdz. 1806 *Corr. de Nap.* XIII, 505 nº 11078. Art. 5 dekretu 30 paźdz. 1806 »Le commissaire impérial sera chargé de la police de la ville de Berlin et des pays conquis«. Organizacya krajów podbitych Lechartier *Les services de l'arrière à la grande armée en 1806—7* 1910, 397.

jennych, nie zapomniał tego wszystkiego, coś dlań uczynił, ażeby zmniejszyć ich ciężar. Nigdy komitet nie zwracał się do Pana napróżno, znajdując zawsze pomoc i rady. Panu składał on swoje nadzieje i odsłaniał obawy, a Pan pobudzając pierwsze, a uciszając drugie, ratował nas od grożących nam skał podwodnych« (écueils) [1].

Podczas pobytu swego w Berlinie, przy boku Daru, Bignon wchodził także w sprawy gospodarcze utworzonego w Tylży księstwa warszawskiego. Ale było to tylko uboczne dotknięcie przedmiotów, którymi zajmował się sam intendent generalny. Istniała natomiast kwestya, całkowicie jemu oddana i tylko w wyjątkowym wypadku podlegająca w razie sporów ostatecznej decyzyi Daru, sprawa wydobycia z Berlina papierów, dotyczących dawnych polskich departamentów pruskich. Przybyłemu z Warszawy w tym celu komisarzowi Kal. Szaniawskiemu Bignon dodał do pomocy komisarza francuskiego D'Aubignose'a, »który z najszczerszą gorliwością walczy tu ledwie nie codzień za nas przeciw rozmaitym zawadom«. Pomimo oporu władz pruskich, które starały się zatrzymać możliwie wiele papierów polskich, Szaniawskiemu udało się wydobyć je ale dzięki poparciu »Bignona, od którego wychodzą szczegółowe rozporządzenia i raporta, stosowne do wykonania jego misyi, a który z prawdziwą uprzejmością wspiera wszelkie żądania nasze«. Bignon wreszcie po załatwieniu wszystkich formalności, dał Szaniawskiemu 19 marca 1808 paszport i upoważnienie do zabrania wydobytego archiwum [2]. Chcąc się odwdzięczyć za stara-

---

[1] Korespondencya berlińska Bignona, passim A. E. Prusse 240—243. *Souvenirs d'un diplomate*, 66—8. Kopia listu komitetu stanów, 28 list. 1808 A. E. Prusse 242 f. 384.

[2] Kopiaryusz papierów K. Szaniawskiego z czasów pobytu w Berlinie B. G. 2. 4. 26, zwłaszcza listy Szaniawskiego do Gutakowskiego 11 paźdz. 1807 s. 49, do Komisyi Rządzącej 13 paźdz.

nia ministeryum warszawskie prosiło« o jaką dekoracyę, np. Order Św. Stanisława«, dla Bignona, z woli jednak Fryderyka Augusta została przeznaczona »dla JP. administratora generalnego Bignon tabakiera ozdobiona królewskim portretem, brylantami sadzona, jaka da się zwyczajnie posłom zagranicznym«[1].

Dwuletni pobyt na widocznem stanowisku w Berlinie dał Bignonowi nietylko duże doświadczenie administracyjne, ale odsłonił także jego talenty w tym zakresie i zwrócił nań uwagę szerszego ogółu. Kandydat na stanowisko ministra w Westfalii po Beugnot i Jollivet'cie, wzywany przez Francuzów, otaczających króla Hieronima, proponowany przez ministeryum, jako ambasador w Berlinie, Bignon został dekretem 10 października 1808 powołany na stanowisko ministra Francyi na dworze badeńskim[2]. Przed objęciem tej nowej czynności udał się do Paryża: przez chwilę, zdawało się, że karyera jego, zarysowująca się tak szczęśliwie, zostanie nagle złamana. Bignon potrafił jednak uniknąć niebezpieczeństwa[3], i w pierwszych dniach lutego r. 1809 wyruszył na nowy posterunek.

---

s. 52; Bignon do Szaniawskiego s. 377. Skarga Sacka do Daru, 5 list. 1807 A. E. Prusse 241 f. 379, decyzya Daru, przychylna Szaniawskiemu, 6 list. ib. f. 380.

[1] Łuszczewski do Szaniawskiego, 5 lutego 1808, B. G. 2. 4. 26 str. 332; Breza do Szaniawskiego, 25 lutego ib. 357.

[2] Kleinschmidt *Geschichte des Königreichs Westfalen* 1893, 94, proponowany przez ministra 18 września 1808 A. N. AF IV. 1706 f. Nap. do Berthier, 1 oct. 1808: »Il n'y a pas d'inconvénients à permettre au S. Bignon de venir à Erfurt«. Picard-Tuetey *Corr. inédite de Napoléon I* 1912, II, 483 n⁰ 2341 dekret nominacyjny 10 paźdz. 1808 z Erfurtu A. N. A F IV. pl. 2433 n⁰ 1.

[3] Nadzwyczajnie piękna, choć nieco otyła, obdarzona ślicznym głosem, artystka grająca doskonale role naiwne w teatrze francuskim w Petersburgu 30⁰ letnia Mme Chevalier, potrafiła wzbudzić gorące przywiązanie we wszechwładnym faworycie Pawła I. hr. Kutaisowie. Poparcie Kutaisowa było źródłem olbrzymich jej do-

Bignon jechał do Badenu w podwójnej misyi, uwierzytelniony nie tylko przy dworze wielkoksiążę-

---

chodów, dało także wpływ na sprawy państwa. Kobieta w gruncie rzeczy poczciwa nie nadużywała by tego wpływu, gdyby nie jej mąż, który z jej stosunków korzystał dla wzbogacenia się i dla zdobycia stanowiska (A. Kotzebue *L'année la plus remarquable de ma vie* tłum. G-d. P...c et J. B. Dubois 1802, II, 230—244. Georgel *Mémoires pour servir à l'histoire des événements de la fin du XVIII s.* 1820, VI, 358—360. F. Golovkine *La cour et le règne de Paul 1-er* 1905, 186. Rostopczyn do Woroncowa, 28 marca 1800 Archiv Woronzow. 1876 VIII, 276. Heyking *Aus den Tagen Kaiser Pauls* wyd. Bienemann 1886, 215. S. Woronzow do M. Woronzowa 20. VI. 1820 Arch. Woronzow XVII, 524 nº 280, por. Pingaud *Les Français en Russie et les Russes en France* 1886, 224. de Bray *La Russie sous Paul 1-er* 1911, 21—2. Rabbe, Vieilh de Boisjolin et Sainte Preuve *Biographie des contemporains* 1834, I, 957). Podobno cesarz zainteresował się nią gorąco, w każdym razie przygotowując spisek przeciwko niemu rozpowszechniano, że zamierzał się z nią żenić (Vigée Lebrun *Souvenirs* 1837, III, 13, 83—4 — noty Lievenowej Schieman *Die Ermordung Pauls und die Thronbesteigung Nicolaus I*, 1902, 40). W nocy, której zginął Paweł, wydalono ją z Petersburga. Wyjeżdżając zabrała cały swój majątek, wynoszący podobno pół miliona rubli. Kutaisow podążył za nią do Królewca. Stamtąd M-me Ch. przeniosła się do Berlina (Kotzebue, II, 245—6, 258—9. Masson *Memoires secrets sur la Russie* 1804, IV, 101 n. Tatiszew do Woronzowa 14. V. 1801 Arch. Wor. XVIII, 355 nº 34. Rogerson do tegoż 27. V. 1801. Arch. Woron. XXX, 150 nº 28, por. Waliszewski *Paul I-er* 1912, 206 i n.). Tu poznała Bignona. Mówiono, że się pobrali. Bignon zajmował się jej sprawami pieniężnemi, uzyskał naprz., poparcie rządu swego w sprawie złożonych przez nią 259 tys. fr. w Société du commerce maritime, które zbankrutowało, domagał się, ażeby rząd pruski zwrócił M-me Chevalier tę sumę (Bignon do Champagnego, Paryż 22 stycznia 1809 A. E. Prusse 244 f. 41, Champagny do St. Marsana, 12 lutego ib. f. 72). Ten związek wydał się Napoleonowi kompromitującym. 25 list. 1808 cesarz pisał z Arandy: »j'ai nommé un ministre à Bade, mais en le nommant j'ai supposé qu'il n'etait pas marié avec Mme Chevalier, et mon intention a été qu'elle n'approchât pas de 40 lieues de Bade. S'il en était autrement prevenez ce ministre de donner sa démission,

cym, pomiędzy którym a Francyą miał utrzymywać najlepsze stosunki, ale także i przy osobie J.C. W. księżny Stefanii, adoptowanej córki cesarza. Przybywa do Karlsruhe 13 lutego, 15 przedstawia się staremu monarsze Karolowi Fryderykowi, 20 zaś w Mannheim następcy tronu i jego żonie. Nauczony doświadczeniem heskiem, Bignon nie odczuwa może tak silnie krępującej sytuacyi dworskiej, z względną łatwością utrzymuje równowagę, w ciągłym ruchu pomiędzy Karlsruhe a Mannheim, omijając trudności, związane z odmiennemi rolami margrabiny badeńskiej, księżnej Stefanii, morganatycznej żony w. księcia hrabiny Hochberg, otoczonej synami, którzy ustępują kroku na przyjęciach dworskich nawet ambasadorowi francuskiemu [1].

Nie miał długo pozostawać na tym posterunku. W połowie kwietnia spotyka w Durlachu przejeżdżającego tamtędy cesarza, który spieszył na nową kampanię austryacką. Podczas zmiany koni cesarskich rozmawiał z Napoleonem, który mu dał kilka rozkazów, a przedewszystkiem polecił przygotować wozy, ażeby gwardya jego mogła w ciągu dwu dni przejechać przez całe wielkie księstwo [2]. 6 czerwca zrana opu-

---

je l'employerai d'une autre manière dans l'intérieur. Cette femme est trop déshonorée et s'il la faisait venir en cachette, il s'exposerait à un affront« *Corr. de Nap.* XVIII, 90 nº 14505. Bignon oświadczył, że nie jest żonaty. 31 grudnia Champagny pisał cesarzowi »Il souscrit donc à celle (warunek) que V. M. lui impose. Mme Chevalier n'approchera pas de Bade et M. Bignon rompra tout engagement plutôt que perdre l'occasion la plus prochaine de servir V. M.« Brotonne *Dernières lettres inédites* I, 396 nº 858 note, por. Nimcewicz, I, 248.

[1] Instrukcya dla Bignona A. E. Bade 9 f. 20—21; depesze Bignona, 14 lutego, f. 26, 20 lutego f. 29—30; 21 lutego f. 41. Charakterystyki Karola Fryderyka f. 81—2 i hrabiny Hochberg f. 89—90.

[2] Depesze Bignona, 15 kwietnia A. E. Bade 9 f. 138, 17 kwietnia f. 139.

szczał Karlsruhe na długo, wezwany do Wiednia. Champagny 31 maja zalecał pośpiech, cesarz bowiem pamiętając usługi, oddane podczas ostatniej wojny, przeznaczał Bignona na podobne jak i wtedy stanowisko. Dekretem z 14 czerwca 1809 mianował go administratorem generalnym finansów i domen w Austryi. W myśl dekretu cała administracya krajów zdobytych była jemu do rąk oddana; wszystkie intendantury i władze miejscowe były odeń uzależnione. Miał on ściągać podatki zwykłe i nałożone kontrybucye wojenne. Miał wreszcie odbierać sprawozdania od dyrektorów poszczególnych działów administracyi dochodów publicznych[1].

Zaczęła się znowu gorączkowa działalność Bignona, który podczas pobytu w Wiedniu, w ośrodku wysilonej pod rozkazami Daru pracy skarbowej, nie zapominał ani o stosunkach badeńskich, ani o sprawach z ambasadą swoją związanych. Baden w swym obecnym składzie był państwem młodem, którego części religijnie i historycznie różne tylko w zewnętrznej pozostawały łączności. Nie wystarczały ani zmiany administracyjne, wprowadzone za przykładem francuskim, ani kodeks Napoleona, narzucony Badenowi, natomiast musiały one podniecać do dalszej działalności reformatorskiej. Próby dotychczasowe zawiodły. Obecnie, prawdopodobnie korzystając z nieobecności ambasadora francuskiego, licząc także na to, że zajęta wojną Francya nie będzie mogła się wtrącać do wewnętrznych spraw Badenu, stronnictwo protestancko-reformistyczne wygotowało nowy projekt działania.

Formalną zasadą polityki Napoleona było: »*L'Empereur ne se mêle pas de l'administration intérieure*

[1] Kopia listu Champagnego do Bignona, 31 maja A. E. Bade 9 f. 176, depesza Bignona, 6 czerwca f. 173, dekret 14 czerwca 1809 z Schönbrunn A. N. AF IV pl. 2841 nº 1.

des Etats qui lui sont étrangers«[1]. Bignon wie o tem, uznaje tę zasadę, lecz nie wyrzeka się wpływu na wewnętrzne życie Badenu. A odrzucając bezpośrednie wdzieranie się do rzeczy badeńskich uważa, iż drogą pośrednią, przez insynuacye, należy przynajmniej do czasu zawarcia pokoju powstrzymać wielkie księstwo od reform Reitzensteina, któremu przeciwstawia innego ministra, katolika Hackego[2].

Memoryał złożony w chwili najgorętszych rokowań o pokój, nie mógł na razie zaważyć na szali, zaostrzył jednak uwagę Napoleona i związał w jego myśli sprawy badeńskie z osobą Bignona. Zaledwo przybył cesarz z powrotem do Paryża, pisał do Champagnego: »W Karlsruhe potrzeba koniecznie (il est urgent) zdolnego ministra. A więc, niech Bignon wraca tam natychmiastowo (sans delai), lub też niech mi Pan zaproponuje nowego ministra«. 14 listopada Champagny wezwał Bignona do objęcia dawnego stanowiska, a 20 w dzień ewakuacyi Wiednia ambasador karlsruheński powracał do wielkiego księstwa[3], nie jako hrabia, wprawdzie, jak się tego spodziewał, lecz tylko jako baron[4].

---

[1] Champagny do Clérembault, 17 czerwca 1809 Al. Stern *Abhandlungen und Aktenstücke zur Gesch. d. preuss. Reformzeit* 1885, 291.

[2] Bignon do Champagnego, 22 września 1809 A. E. Bade 9 f. 199—202.

[3] Nap. do Champagnego, 12 list. 1809 Brotonne *Lettres inédites*, 206 n⁰ 492. Champagny do Bignona, 14 list. (minute) A. E. Bade 9 f. 225, depesza Bignona, 30 list. f. 263.

[4] Depesza Bignona, 3 grud. 1809: »Un hasard particulier m'a fait connaître, que j'ai été classé honorablement dans les intentions bienveillantes de S. M. et ces intentions ne se sont point réalisées. Dans un projet de distribution de grâces S. M. avait de son propre mouvement mis à côté de mon nom une dotation et le titre de comte... il n'est pas probable que S. M. revoque sans une cause quelconque une grâce dejà presque accordée, c'est ce

Nadskakując księżnie Stefanii, organizując dla niej zabawy i układając poezye okolicznościowe[1], Bignon z całą siłą stara się obecnie narzucić stosunkom badeńskim wpływ francuski. Jak zawsze bardzo grzeczny w formach, jest jednak bezwzględnym co do istoty rzeczy, rozpoczynając natychmiast po powrocie wojnę z wprowadzoną w listopadzie 1809 r. reformą, ujednostajniającą organizacyę krajową i powiększającą ilość ministrów do siedmiu. Bignon był nie tylko przeciwnikiem powiększenia ministeryum, uważając, że w Badenie jeden człowiek mógłby doskonale prowadzić całą administracyę, był nadto zasadniczo niechętny Reitzensteinowi i v. Marschallowi, w których widział źródło oporu przeciwko Francyi i których przedewszystkiem pragnął usunąć od rządów. W całej reformie dostrzegał zamiar pokrzywdzenia katolików palatyńskich, w których obronie nie przestaje występować. Zastrzegając się przed chęcią osobistego wdzierania do spraw miejscowych (peu jaloux), zasłaniając się ciągle zasadniczem stanowiskiem polityki napoleońskiej, stara się uzyskać upoważnienie do działania przez »słowa poufne«, i otrzymuje od cesarza zupełne uznanie swego systemu. Napróżno Reitzenstein usiłował obronić pomysły swoje wobec Napoleona. Nienawistny Bignonowi Marschall musiał ustąpić, reformę złamano, powrócono do czterech ministrów, nie licząc ministra wojny, którym był następca tronu, faktycznie zagarniający w swoje ręce całą władzę[2].

---

qui doit me causer une juste inquiétude. Aurais-je été desservi? m'aurait on cru des torts? Je me sens au dessus de tout reproche. Cependant cette position doit m'être pénible»... A. E. Bade 9 f. 268.

[1] Biuletyn z Manheimu, 28 grud. 1810 A. E. Bade 10 f. 458. Obser *Denkwürdigkeiten des Markgrafen W. von Baden* 1906, I, 112.

[2] Weech *Badische Geschichte* 1896, 497—500. *Pod znakiem*

Bignon zdobył wpływ na rząd, jednocześnie usiłował także opanować opinię publiczną, występując przeciwko wolności prasy. Walcząc z nią w Badenie, stara się przez min. Edelsheima wywierać nacisk na nią w całym kraju. Edelsheim nie poddaje się wpływom Bignona, sprzeciwia się ujarzmieniu dzienników. Wtedy Bignon rozpoczyna przeciwko niemu kampanię w Paryżu, źle uspasabiając Champagnego dla dzienników badeńskich· Niezadługo zmienia się sytuacya, inicyatywa przechodzi do rąk ministeryum paryskiego. *Freiburger Zeitung* wydała się niebezpieczną w Paryżu, zresztą uważają tam, że jeden dziennik wystarczy zupełnie dla całego Badenu, zwłaszcza, iż ułatwi to kontrolę nad prasą, z Paryża więc przychodzi rozkaz zwinięcia tego pisma. Bignon teraz wykonywa tylko otrzymaną instrukcyę (28 września 1810), ale Reitzenstein broni udzielności swej ojczyzny, każe coprawda obostrzyć dozór nad prasą, lecz nie zgadza się na zamknięcie dzienników. Z Paryża nadchodzi nowy rozkaz. 11 paźdz. Champagny pisze: »J. C. M. nie mógł przypuszczać (loin de penser), ażeby nie wystarczało wystąpić raz z tem żądaniem (faire cette demande), i żeby trzeba było do tego powracać«. Rząd badeński musi więc ustąpić: zwinięto wszystkie dzienniki prócz bezbarwnej pod okiem Bignona wydawanej *Karlsruher Zeitung*[1].

Mały, chudy, czarny, bardzo ruchliwy i gadatliwy, o wyglądzie pospolitym, o umyśle nieco powierzchownym, lecz jasnym, logicznym i trzeźwym, podejrzliwy a przewidujący, energiczny i sumienny, choć nie wzbu-

---

Napoleona, 18–19. depesza Bignona, 15 grud. A. E. Bade 9 f. 290–1. Champagny do Bignona, 16 grud. f. 293; memoryał Reitzensteina, 31 grud. 1809 ib. f. 319—322. por. W. Andreas *Zur Beurteilung der badischen Verwaltungsorganisation v. 20 Nov. 1809.* Z. f. Gesch. d. Oberrheins 1913, 308—332.

[1] Obser *Zur Geschichte der badischen Presse in der Rheinbundzeit.* Zeitschr. f. Gesch. des Oberrheins 1899 N. F. XIV, 111—136.

dzający zaufania i bez autorytetu osobistego, ugrzeczniony i nądskakujący lub stanowczy i bezwzględny, w miarę rozkazów, zawsze oddany sługa Napoleona, wzorowy o dużem doświadczeniu agent jego polityki, takim był Bignon, kiedy go cesarz odwoływał z Badenu i posyłał do Warszawy [1].

Przed objęciem nowego stanowiska, obdarzony badeńskim orderem Wierności, Bignon otrzymał stosownie do wielokrotnie ponawianych próśb pozwolenie na przyjazd do Paryża. Jechał do stolicy dla załatwienia spraw prywatnych, dla »odebrania rozkazów od J. C. M. i od ministra«, ale jechał przedewszystkiem, ażeby się starać o tytuł radcy stanu. Starania w tym względzie miały pozostać bezowocne [2].

---

[1] Senfft, 149. Potocka, 299. Pamiętniki Dembowskiego B. Cz. 3809 f. 218.

[2] Raport Champagnego, 26 list. 1810. Bignon prosi cesarza o pozwolenie przyjęcia le Grand Cordon de l'Ordre de la Fidelité «s'estimerait d'autant plus heureux de l'obtenir, qu'il y verrait un témoignage de la satisfaction et de sa bienveillance«. Na tem: accordé, Napoléon, Paris, le 26. 9-bre. 1810 A. E. Bade 10 f. 396; list Bignona, 3 stycznia 1810 A. E. Bade 9 f. 328, odpowiedź Champagnego, 11 stycznia: cesarz pozwoli mu przyjechać do Paryża »avant de vous rendre à votre nouvelle destination« ib. f. 355. Jeszcze przed nominacyą, zapytywany o zgodę Bignon pisał 18 grudnia 1810 »L'opinion flatteuse qui a porté S. M. à songer à moi dans un moment où elle attache à la résidence de Varsovie une importance particulière est à mes yeux d'une valeur au dessus des qualifications les plus distinguées«. Dla uniknięcia nieporozumienia w opinii publicznej, wobec zmiany tytułu ministra na rezydenta »ne serait-il pas possible que S. M. m'accordât un témoignage de sa bienveillance qui concourût a soutenir et même à augmenter sa considération? le titre de conseiller d'Etat, donné à plusieurs de mes collègues serait pour moi le bienfait de S. M. le plus propre á remplir ce but«. Prosi o prawo przyjazdu do Paryża A. E. Bade 10 f. 442—3. 4 stycznia 1811 otrzymał Monitora z nominacyą, ponawia prośbę o pozwolenie na przyjazd. »On relève à cette occasion des circonstances que l'on affecte de

2.

Wypadki ostatnich miesięcy roku 1810 wpłynęły na nowe ukształtowanie myśli politycznej cesarza. Rosya odmówiła obostrzenia środków represyjnych przeciwko towarom kolonialnym i konfiskaty okrętów, uprawiających kontrabandę. Nie zakończywszy wojny z Turcyą, fortyfikuje się gwałtownie na linii Dźwiny i Dniestru, czyżby myślała o zawarciu pokoju z Turcyą, a potem Anglią? Napoleon pragnąłby wytłómaczenia tej tajemnicy. Może dla sprowokowania tego wyjaśnienia, zagarnia pobrzeże niemieckie, włącza do cesarstwa Oldenburg, którego dynastya jest blizką sercu cesarza rosyjskiego, nie nakazując jednak żadnych dodatkowych wystąpień Davoutowi. Myśl cesarza zajmuje ciągle Hiszpania, która pęta wolność jego ruchów, trzyma go nieustannie w wahaniach i wyczekiwaniu. W takiej chwili przychodzi do Paryża ostrzeżenie gwałtowne, wiadomość o rosyjskim ukazie celnym, z 31 grudnia 1810, zamykającym rynki rosyjskie dla towarów francuskich, akt wyraźnie wrogi, który jednak nie był odpowiedzią na senatus-consultum o aneksyi Oldenburga, a tylko równoległym i niezależnym odeń zaczepnym czynem Rosyi.

Cesarz obecnie uważa za stosowne zaznaczyć swoje stanowisko. Na posłuchaniu publicznem nie dostrzega

---

regarder comme très significatives, telles que le voyage. de M. de Thiard à Dresde, à Varsovie et à Vienne et créant de prétendus rapports entre des choses qui ne se tiennent en rien, on bâtit sur ces vagues données des rêveries de changements probables en Pologne«. A. E. Bade 11 f. 5—6, 11 stycz. 1811 znów ponawia prośbę f. 9. tegoż dnia cesarz mu udzielił pozwolenia f. 12, o czem Champagny doniósł mu w liście 23 stycznia f. 25. 16 lutego w Paryżu Bignon znowu zaniósł prośbę o mianowanie go radcą stanu f. 35. dekret nominacyjny, 25 grudnia 1810 A. N. AF IV pl. 3937 nº 3 o czem Champagny donosi, 2 stycz. 1811 A. E. Bade 11 f. 13.

Czernyszewa, podkreśla natomiast swoje sympatye dla Polaków. »*Au lieu de Russie j'ai beaucoup parlé Pologne aujourd'hui*«. W śród licznie w Paryżu zebranych, a koło pani Walewskiej ogniskujących się Polaków przyjęcie to odbiło się głośnem echem. Uważano powszechnie, że zerwanie stosunków pomiędzy dwu cesarstwami jest nieuniknione i bardzo bliskie.

Napoleon nie postanawia na gorąco. Po przemyśleniu wielokrotnem całej sytuacyi, dochodzi do wniosków ostatecznych: ewolucya Rosyi w kierunku Anglii jest już dokonana, jednak jej ostateczne odchylenie następować będzie powoli, krok za krokiem, stopniowo. Wojna na północy staje się nieuniknioną, ale wybuch nie jest tak bliskim. Można go jeszcze odroczyć, a nie prowokując starć doczekać się chwili dla Francyi najodpowiedniejszej. A może uda się jeszcze całkowicie ją usunąć? Teraz zatem należy rozpocząć przygotowania, należy je jednak prowadzić ostrożnie, z rozwagą, w tajemnicy. Pewny swej sztuki strategicznej, myśli tylko o tem, ażeby wojnę stoczyć na terytoryum rosyjskiem, ażeby przez organizacyę umożliwić nagłe w odpowiedniej chwili przybliżenie sił swoich do terytoryum rosyjskiego. A na to potrzeba mu 18 miesięcy czasu [1].

Rysując plan działania, obliczony na długą metę, Napoleon przewiduje jednak również w niedalekiej przyszłości możliwość kroków zaczepnych ze strony rosyjskiej, i przygotowuje się do ich odparcia. Francya musi posiadać na północy Niemiec siły nie do atakowania Rosyan, lecz do zatrzymania ich najazdu. Korpus Davouta przemieni się zwolna a po cichu w armię 80-tysięczną pod najlepszym i najpewniejszym wodzem. Zapuści kolumny swoje aż po Szczecin i Odrę,

---

[1] Vandal *Napoléon et Alexandre*, III, 59 i n. raport Czernyszewa, 21 lut. 1811 Sbornik I. R. I. O. XXI, 146—7, 148—9.

ażeby w razie nagłym módz pchnąć je na terytoryum warszawskie. Gdańsk, zaopatrzony w ludzi i broń, stanie się głównym ośrodkiem oporu, punktem koło którego zogniskuje się pierwsza linia obrony; drugą tworzyć będą wojska na brzegach Elby, obie — unieruchomią na czas dłuższy atak rosyjski i umożliwią Napoleonowi zjawienie się z głównemi siłami swemi na terenie walki. Davout ma przystąpić do przygotowania pod pozorem obrony pobrzeża bałtyckiego od eskadry angielskiej, ma powściągać wieści wojennę i stale zapewniać o najlepszych stosunkach z Rosyą[1].

Przedmiot sporu, którego przyczyny tkwiły wgłębi stosunków francusko-rosyjskich, zacieśnił się i umiejscowił. Księstwo warszawskie, jedyna samodzielna organizacya Polaków, których zdobycie dawać miało moralną podstawę działaniom Rosyi, było obecnie jednocześnie najgłówniejszym przedmiotem materyalnego jej pożądania. Sprowokany, zaskoczony nieoczekiwanym zapytaniem Czernyszew odsłania prawdziwe zamiary rosyjskie, powtarzając własne słowa kanclerza Rumiancewa: »gdyby można do jednego worka wrzucić sprawy polską i oldenburską, dobrze przemieszać, i worek opróżnić, to zdaniem hrabiego, wyszedł by stąd alians pomiędzy dwoma cesarstwami trwalszy, bliższy i szczerszy, niż kiedykolwiek, i to na przekór Anglikom, a nawet i Niemcom«[2]. Napoleon mógł nie znać ta-

---

[1] Nap. do Davout, 24 marca 1811 *Corr. de Nap.* XXI, 596 n⁰ 17516; 3 marca ib. 509 n⁰ 17415. Józef Dembowski do syna, 1 kw. 1811. „Staś zaś pisze, że Davout był w Berlinie u króla, zabawił trzy godziny i powrócił do Hamburga, że o Gdańsk obawiają się, aby Anglicy nie bombardowali, i że tam garnizon powiększają, ze Stetynu saskie wojsko idzie do Gdańska, a francuskie do Stetyna przychodzi». B. K. 4834 f. 39.

[2] Z raportu Czernyszewa, 21 kwietnia 1811 (Sbornik t. 121 s. 120 n. 2) Sbornik t. 21 s. 83.

tajemnych planów rosyjskich, mógł nie wiedzieć o zarzucanych w Księstwie sieciach, ale o tem wiedział, i chociaż wojny nie chciał, choć pragnął pokoju, choć nie myślał o odbudowaniu Polski — *je suis trop loin* zapewniał *de vouloir être le don Quichotte de la Pologne* — od księstwa za nic nie mógł odstąpić. »Oddać księstwo warszawskie za Oldenburg, powiada Czernyszewowi, byłoby szczytem szaleństwa. Jakież wrażenie na Polakach wywarłoby ustąpienie, choćby piędzi ich ziemi, w tej chwili, kiedy Rosya grozi nam codziennie« [1]. Odwołując się do samego cesarza Aleksandra, szczerze a otwarcie przedstawiając mu sprawę, przemawiając doń ostro, ale zawsze głosem wprawdzie rozgoryczonego, lecz wiernego jeszcze przyjaciela, który upomina się o swoje prawa [2], Napoleon nie zasłania oczu na rzeczywistość. »Ten monarcha — powiada — odszedł już od ducha Tylży. Coraz to nowe pomysły wojny przychodzą z Rosyi. Jeżeli cesarz pragnie wojny, kierunek opinii publicznej jest w zgodzie z jego zamiarami, jeżeli jej nie chce, a nie powstrzyma natychmiastowo rozpędu opinii, porwie go ona wbrew jego woli w roku przyszłym. W ten sposób wybuchnie wojna owa wbrew mnie, wbrew niemu, naprzekór interesom Francyi i Rosyi«. Ze strony rosyjskiej tak długo podsuwano, insynuowano mu zamiary odbudowania Polski, tak długo zarzucano mu złą wiarę w tym przedmiocie, iż może wreszcie przyjść chwila, kiedy dla zdobycia spokoju od wschodu, dla zapewnienia równowagi i uniknięcia niebezpieczeństwa, którem mu ciągle grozi Ro-

---

[1] Nap. do Fryderyka wirtemberskiego, 2 kw. 1811 Schlossberger *Polit. u. milit. Correspondenz K. Friedrich v. Würtemberg mit K. Napoleon* 1889, 232, raport Czernyszewa, 21 kwietnia Sbornik XXI, 85.

[2] Nap. do Aleksandra, 28 lutego 1811 *Corr. de Nap.* XXI, 498 n° 17395.

sya, Napoleon zechce naprawdę pokusić się o wykonanie tego zamiaru.

Tymczasem jednak, kiedy na posłuchaniu pożegnalnem, 25 lutego, przyjmował swego nowego w Warszawie rezydenta Bignona, który od ministra otrzymał rozkaz bacznego pilnowania Rosyi, oraz pilnego utrzymywania w komplecie sił zbrojnych księstwa, Napoleon stał mocno na obranem stanowisku wyczekiwania i kazał hamować zapędy wojenne Polaków. Mówił Bignon'owi ażeby »zalecał gorącym głowom w Warszawie dolewać wody do swego wina i powtarzał im wyraźnie, że nie chce wojny«[1].

Nominacya Bignona w chwili napięcia, przedmiot najprzeróżniejszych domysłów i rozważań w całej Europie, nie uszedł także uwagi Aleksandra. Ostrzegając bawiącego w Warszawie ks. Adama Czartoryskiego przed agentami policyi francuskiej i zalecając mu zdwojenie ostrożności, cesarz pisał: »Nominacya Bignona na miejsce Serry jest jednym jeszcze kłopotem; powiadają, że jest on bardzo ruchliwym (remuant)«[2]. Nie darmo jednak niepokoił się cesarz o ks. Adama.

---

[1] Instrukcya dla Lauristona, 5 kwietnia *Corr. de Nap.* XXII, 33 nº 17571, raport Szuwałowa 15 maja Sbornik, XXI, 416—7. Instrukcya dla Bignona *Francya a Polska*, I, 290—3 nº 179 Depesza Einsiedla, 3 marca »M. Bignon est parti hier au soir pour Carlsruhe et on affecte ici dans les cercles les plus intimes d'attacher beaucoup d'importance à sa mission. On relève à cette occasion les circonstances qu'il a 80000 fcs à Varsovie, tandis que M. de Bourgoing n'en a que 50000 à Dresde, et l'un de nos grands prêteurs pour l'affaire de l'emprunt a paru refroidi ces jours-ci sur l'article, en parlant de changements politiques qui pourraient avoir une influence immédiate sur les dispositions de placer son argent de cette manière«. A. D. l. 2757 t. LVII a f. 107—8.

[2] Aleksander do Czartoryskiego, 31 stycznia 1811 *Mémoires du P-ce Czartoryski* 1887, II, 278. por. raport Turskiego, 1 maja *La Guerre nationale* s. I, t. II, 333 nº 132.

W tym bowiem czasie powziął zamiar szczegółowo rozwinięty rozpoczęcia akcyi zaczepnej i natychmiastowego marszu na zachód. W ciągłych rozjazdach pomiędzy Petersburgiem a Paryżem, Czernyszew był nie tylko pośrednikiem pomiędzy cesarzem a carem, był nadto łącznikiem Aleksandra i całego szeregu ukrytych we Francyi wrogów Napoleona, od nich otrzymywał informacye, dobierał się do tajnych dokumentów rządowych, a świetnie o wszystkiem informowany gorąco zalecał ruch natychmiastowy w związku z ogłoszeniem cesarza Aleksandra królem polskim [1]. W lutym tegoż roku Bennigsen przygotował obszerny plan operacyjny, oparty na akcyi zaczepnej, na konieczności zdobycia Warszawy dla złamania głównej podstawy siły napoleońskiej, która teraz groźniejszą jest dla Rosyi, niż kiedykolwiek. W miarę czasu siły Napoleona urosną, środki zaś Rosyi słabnąć będą równocześnie i topnieć [2]. Takie było przeświadczenie rozumiejących sytuacyę żywiołów rosyjskich: w tej atmosferze dojrzewał projekt Aleksandra, na którego rozkaz od niejakiego czasu przenikali do księstwa agenci rosyjscy, przedostając się wszędzie, do wojska, do lóż masońskich, do towarzystwa, badając nastrój, urabiając opinię, jątrząc społeczeństwo polskie przeciwko Francyi i Francuzom [3].

Przedsięwzięcie tylko wtedy udać się mogło, jeżeliby Warszawa nie zatrzymała Rosyi w pochodzie.

[1] Sorel *L'Europe et la révolution,* VII, 514—5. raport Czernyszewa 31 kwiet. Sbornik, XXI, 62—3. Czernyszew zalecał umieścić rezydenta rosyjskiego w Warszawie.

[2] Plan Bennigsena. *La guerre nationale de 1812* s. I, t. II, 131 i n, n⁰ 56.

[3] Nota Villemanzyego (w liście z 25. I. 1811. do Clarke'a), Margueron *Campagne de Russie* 1897, II, 25; raport Hericourta, 6 kw. 1811 ib. 236. Poniatowski do Nap. 18 lutego ib. II, 49—50.

Należało zatem zacząć od zdobycia przychylności władz warszawskich, od zapewnienia sobie ich współdziałania. Aleksander zwraca się teraz do ks. Adama, odsłania przed nim swój plan uderzenia na Napoleona, odkrywa stan sił swoich i napoleońskich, dający pewność wygranej, żąda udziału księstwa warszawskiego. W dalszej korespondencyi, w odpowiedzi na zapytania ks. Adama, cesarz dokładniej określa środki swoje, wspomina granice przyszłe Polski, ale żąda dla natychmiastowego działania »najniewątpliwszych« dowodów zgody sfer miarodajnych warszawskich. Poleca zobaczyć się z ks. Józefem, pozyskać go dla projektu, przekonać o trudności odbudowania Polski przez Francyę, wraz z nim wygotować papiery i umówić się co do działań najbliższych. Ks. Adam w końcu stycznia udaje się do Warszawy, w pierwszych dniach lutego spotyka z wodzem wojsk warszawskich, przedstawia mu cały projekt, i odbiera odmowę najkategoryczniejszą, pozbawiającą Rosyę na długo nadziei na możliwość spółdziałania wojsk polskich[1]. Aleksander ocenił sytuacyę należycie, nie wykonał przedwczesnego, a nie przygotowanego ruchu, lecz osiągnął cel nieoczekiwany: zaniepokoił władze warszawskie, w dalszym ciągu przyczynił się do odkrycia pomysłów swoich przed Napoleonem. Ks. Józef w formie nader ostrożnej przedstawił całą kwestyę Serze, nie odsłonił mu wprawdzie planów rosyjskich ale dopytywał o pomoc w razie ewentualnego najazdu rosyjskiego, widocznie nie chciał go niepokoić i zbytnio w samą sprawę wta-

[1] Askenazy *Dwa stulecia* 301, 304 *Józef ks. Poniatowski*, 193—5, noty Sperańskiego, 11 czerwca 1811 *Sbornik materjałow J. I. W. Kanceliarii*, III, 312 nº 382, III, 312 nº 382. Plan rosyjski przedstawiamy tylko w ogólnym zarysie, nie wchodząc w poszczególne fazy jego zmian, gdyż traktujemy tę sprawę jako tło ogólnych warunków działania.

jemniczać, ze względu na zmianę jego nominacyi. Równocześnie donosił dokładniej, tym razem zupełnie ściśle, choć jeszcze ogólnikowo (o ile chodzi o źródło informacyi), pisząc o tem cesarzowi do Paryża i Davoutowi do Hamburga[1].

Oddawna już istniało przeświadczenie o bliskiem starciu z Rosyą, z obu stron, polskiej i rosyjskiej, spodziewano się wojny. »Ze strony rosyjskiej, mówi Bourgoing, (przeważa) obawa, ze strony polskiej nadzieja«. Na podsycanie tego nastroju wpływały niepowściągliwe odezwania się rosyjskich generałów, pełniących służbę na pograniczu, nawołujących do natychmiastowego wystąpienia. W Warszawie na tle spodziewanych zmian powstają najprzeróżniejsze pogłoski. »Mówią o mającej nastąpić przez króla adopcyi syna marszałka Davout, o którym twierdzą, że jest przywołany do Paryża, skąd ma przybyć do Drezna, potem do Warszawy«. Przyjazd Davouta do Warszawy znaczyłby tyle, co natychmiastowe wtrącenie się Francyi do spraw wschodnich. — Nagle spadła wiadomość o projektach Aleksandra. która nie mogła pozostać wyłączną tajemnicą kół rządzących: jednych zwłaszcza większych panów mogła ona »obłąkać«, ale na ogół wywarła wrażenie przygnębiające. Przestano głośno domagać się wojny z Rosyą. Ludzie zaczęli się zamyślać (devenus songeurs). Obawiano się natychmiastowego najazdu. Pomimo całej brawury (grandissime bravoure) Warszawianie nie mogli spodziewać się, że bez pomocy wytrzymają atak rosyjski[2].

---

[1] Depesza Serry, 20 lutego 1811 *Francya a Polska* I, 283 n° 172, Pon. do Nap. 18 lut. Marguerou, II. 49—52, do Davouta 12 mar. ib. 128-130. Pierwsze ostrzeżenie Serry w depeszy n° 30 z 17 lutego 1811, która zachowała się tylko w cyfrowanej kopii A. E Pologne 325 f. 269.

[2] Depesza Bourgoinga, 2 stycznia 1811, A. E. Saxe 80 f. 5—6. Karski do Dembowskiego 12 stycz, B. K. 4832. Łubieński do

W takiej chwili zjechał wreszcie do Warszawy 26 marca, »wyglądany co moment« rezydent Bignon, poskładał wizyty i zabrał się do urzędowania[1]. Osobiste jego położenie nie należało do łatwych: Serra bez wyjaśnień przelał nań wszelkie prawa, doręczył archiwa, i na tem się ograniczył; w społeczeństwie panowało niesłuszne zupełnie przekonanie, że Bignon jest Polsce nieprzychylny. Musiał sam wejść we wszystko, i jednocześnie zniszczyć uprzedzenia. Jakże tu działać nie znając ludzi, komu tu wierzyć, jeżeli w wyjątkowo nieczytelnej korespondencyi Serry niczego wyczytać nie można. na kim się oprzeć w chwili powszechnego zniecierpliwienia, prawie paniki? Instrukcya wyraźnie nakazywała utrzymywać stosunki dobrej przyjaźni z księstwem, za wszelką cenę należało więc zdobyć zaufanie stojących na czele rządu ludzi. Rozwiązanie trudności osobistego położenia rezydenta nastąpiło samo dzięki wyjątkowej sytuacyi zewnętrznej. Książę Józef osobiście odwiedził Bignona, który z całą energią zabrał się do pracy, poodnawiał dawne i świeższe znajomości, nawiązywał korespondencyę z Al. Sapiehą, zapewniając wszędzie o swej wielkiej dla Polski życzliwości[2]. Książę minister w tonie wyjątkowo

Brezy, 4 marca *Francya a Polska* I, 283—4 nota — Prendel do Barclay de Tolly, 30 marca 1811 *Guerre nationale*. S. I, t. II, 189 nº 77.

[1] 1 marca Bignon otrzymał ostatnie instrukcye od Champagnego, 2-go opuścil Paryż (błędnie *Souvenirs*, 6), a jadąc w towarzystwie Czernyszewa, który wiózł wykradzione z ministeryum francuskiego papiery, przybył 5 do Karlsruhe. Audyencya pożegnalna odbyła się 6 (depesza Bignona, 7 marca A. E. Bade 11 f. 49—50), 15 marca Bignon przybył do Drezna, 16 marca odbyła się audyencya u króla, 26 marca przybył Bignon do Warszawy, 21 — król wysłał dekret, nakazujący ministrom wejść z nim w stosunki (depesza Bignona, 28 marca *Francya a Polska* I, 295 nº 183, listy Łubieńskiego do Brezy, 25 i 28 marca B. K. 3999).

[2] Depesza Bignona, 28 paźdz. 1811 (nº 131): »J'ai eu plus d'un

poważnym w dłuższej rozmowie, zastrzegając się przeciwko wszelkiej przesadzie, wyłożył szczegółowo cały projekt rosyjski. Bignonowi trudno było ocenić wiarogodność i prawdziwość otrzymanych zwierzeń, to też z prawdziwą ulgą donosił, że ks. Józef jest mianowany przez króla do zawiezienia życzeń cesarzowi z okazyi narodzin sukcesora, liczył bowiem, że w Paryżu Poniatowski odsłoni tajemnicze źródło swoich informacyi[1].

Ks. Józef wyjechał istotnie z Warszawy w pierwszych dniach kwietnia, powrócił dopiero na jesieni, przyjmowany wyjątkowo serdecznie przez cesarza, wyróżniany na dworze i w ministeryum francuskiem. Informator o planach rosyjskich, gorący obrońca interesów polskich, zawiązuje ostatecznie podczas pobytu swego w Paryżu bliższe stosunki z Maretem, protektorem naszym[2].

---

indice qu'avant mon arrivée ici on m'avait fait passer pour ne pas aimer les Polonais. Assurement je ne mets point un intérêt spécial à faire croire que j'aime les Polonais, ce qui n'est point à mes yeux le but de ma mission, mais ma conduite prouve que comme mon ambition est de bien servir S. M. l'Empereur, par cela même je sers bien ce pays-ci. Je puis dire sans orgueil que s'il a existé de telles préventions contre moi, je ne devrais, au lieu de me fâcher, qu'avoir des obligations aux personnes qui les auraient fait naître puisqu'elles m'ont menagé par là le plaisir de les détruire«. A. E. Pologne 328 f. 250. *Souvenirs*, 15—16. Korespondencya z Sapiehą *Pod znakiem Napoleona*, 237.

[1] Depesze Bignona, 29 i 30 marca *Francya a Polska*, I, 299 i n. n⁰ 186 i 187.

[2] W Dreźnie długo wahano się, czy wysłać Poniatowskiego, »M. de Senfft a refléchi de nouveau sur le choix de la personne que le Roi de Saxe doit envoyer à Paris pour complimenter l'Empereur. Il voit un double inconvénient à le faire tomber sur le P-ce Joseph, plus propre d'ailleurs que personne à remplir dignement une pareille mission. Son voyage à Paris quelqu'en fût le prétexte ne donnerait-il pas lieu dans ce moment de sollicitudes universelles à des interprétations que l'Empereur veut prévenir et d'un autre côté dans le cas où la rupture que S. M. I. veut éviter, qu'elle ne croit pas probable, viendrait cependant

Tymczasem w księstwie Bignon dzięki dawnym znajomościom zaczyna stopniowo zdobywać pewniej-

---

à éclater, approuverait-elle que le ministre de la guerre du duché de Varsovie s'éloignât de son poste?« Zdecydowano posłać Senffta, gdyby ks. Józef nie miał jechać (dep. Bourgoinga, 20 marca A. E. Saxe 80 f. 172.) 2 kwietnia otrzymano w Dreźnie alarmującą depeszę ks. Józefa z 29 marca, oraz prośbę Rady ministrów o udzielenie jej nadzwyczajnych pełnomocnictw. Postanowiono pełnomocnictw nie udzielać, ks. Józefa, jak przyjedzie, zatrzymać w Dreznie do 15. Wiadomość o nominacyi Poniatowskiego wywołała oburzenie Sasów, zazdrosnych o wyróżnianie Polaków, i zadowolenie w Warszawie (dep. 3 kw. ib. f. 201—3). 7 kwietnia zjawił się książę w Drezuie, jednocześnie z nim przyjechał ks. Konstanty Czartoryski, który przywiózł z sobą list ojca ks. Adama do króla, z prośbą o posłanie go do Paryża. Ks. Józef przedstawił niebezpieczną sytuacyę, mówił, że Rosya ma zacząć swoją akcyę 15 kw. i że w takim razie księstwo nie będzie się mogło utrzymać. »Certes, a—t—il ajouté, notre ardeur patriotique, notre dévouement pour son auguste personne sont les mêmes, mais quels sont nos moyens. Nous avons à peine 30 mille hommes à opposer à une invasion, nos régiments sont complets, bien exercés, bien armés, mais il nous manque 6000 chevaux pour le service des bagages de l'artillerie, et où les trouver? Mais surtout nous sommes sans argent, notre pénurie est telle que ce matin encore, j'ai appris par une estafette de Varsovie que le service des fournisseurs de viande pour l'armée allait cesser par ce qu'ils voulaient être payés et que le trésor n'avait rien à leur donner. En entrant en campagne nos troupes ne pourront se pourvoir de ce qu'il leur faudra qu'à l'aide des réquisitions. Or, à la longue, les réquisitions épuisent un pays, fatiguent et même dégoutent les habitants et il ne serait pas sans danger de mettre les notres à cette épreuve«. (dep. 9 kw. ib. f. 210—3). 9 kw. Champagny pisał »Il n'y a donc aucun inconvénient à ce que le Pce Poniatowski s'absente du duché de Varsovie et se rende à Paris, si l'intention du Roi est toujours de l'y envoyer. Vous voudrez bien vous en expliquer dans ce sens avec M. de Senfft« (ib. f. 299). 15 kwietnia książę opuścił Drezno, 23 przybył do Paryża, nazajutrz był z wizytą, nie czekając na posła saskiego, u Bassany (z tytułu étroite liaison qui avait regné entr'eux depuis longtemps). Il a été dès le lendemain à St. Cloud ce qui est très extraordinaire, les au-

szy sąd o rzeczach, a choć stara się w sprawach wewnętrznych utrzymać na linii bezstronnego obserwatora,

---

tres personnes venues ici pour complimenter ne doivent s'y rendre qu'aujourd'hui. Na posłuchaniu l'Empereur a dit en substance à M. le Pce Pon. en parlant de la guère avec la Russie qu'il ne la désirait pas, qu'il avait un fond d'amitié pour l'Emp. Alexandre, mais que les affaires d'Espagne qui étaient tristes et même fâcheuses ne l'empêcheraient pas de faire la guerre d'une manière à laquelle personne ne s'attendrait, que depuis que la guerre était devenue nationale en Espagne, il avait regardé l'armeé qu'il y fallait comme ne faisant plus partie du reste de ses forces; que s'il fallait faire une nouvelle guerre, il augmenterait le budget et deploierait des forces nouvelles, que c'était la politique du Cte de Romanzow et non celle de l'Empereur qui causait tout cela, que l'ineptie des Russes était telle qu'ils ne concevaient pas qu'une véritable Pologne autre que celle qui ne le serait que de nom deviendrait pour eux une rivale, qui les ferait trembler, que s'ils le voulaient, il donnerait la Pologne au grand duc Constantin et que 15 jours après il serait obligé de lui demander secours contre la Russie. — Mais nous croyons tous deux que l'Empereur ne veut pas restituer la Pologne et que tout ce qu'on dit de Roi de Naples ne sont que des contes ridicules. Je sais d'ailleurs qu'il a plus de confiance et d'amitié que jamais pour le Roi notre maître. Il l'a dit au Pce Joseph et la même chose vient de m'être dite par M. le duc de Bassano de la manière la plus flatteuse. L'Empereur ayant ajouté qu'il ferait avoir 12 millions par l'emprunt, le prince a répondu que cela suffirait du moins pour faire vivre, mais qu'il ne fallait pas croire que cela tirerait d'affaire« (dep. Einsiedla, 25 kwiet. A. D. l. 2757 t. XLVII a, f. 228, 231—2). Do pobytu księcia w Paryżu dep. Nesselrodego, 9 maja (*Correspondance*, III, 343), 16 maja (ib. 348), 16 czerwca (ib. 354—5), 17 czer. (ib. 364, 366), 16 sierpnia (ib. 370—2); rzekome przemówienie Napoleona, z raportu Barozziego, 21 paźdz. *(La guerre nationale* S. I, t. V, 401—3 nº 175). Poniatowski do Napoleona, 30 kw. 1811, projekt powiększenia wojska, i związane z tem aneksy (A. N. AF IV 1646 dos. 8º nº 9—14). Informowany przez Fiszera o stanie księstwa (1, 3, 27 lipca Skałkowski *O cześć imienia polskiego*, 329—335), przedstawiał raporty Bassanie (8 lipca A. E. Pologne 327 f. 433—4; 455—6). Patrz w związku z pobytem Poniatowskiego będące listy cesarza, 15 maja *Corr. de Nap.* XXII, 185 nº 17722; 17

zajmuje określone względem pojedyńczych ministrów stanowisko. Wolny od wpływów obcych, może nawet naprzekór poglądom swego poprzednika, choć się nawet nie zbliża do Łubieńskiego, ocenia go sprawiedliwie; nie zamykając oczu na jego wady, widzi ogromne zalety, rozumie doniosłe znaczenie jego działalności, jego niezmordowaną energię, pracowitość i konsekwencyę, a nie mając z nim żadnych zatargów wysuwa go jako kandydata na inne ważniejsze stanowisko, ministra spraw wewnętrznych[1].

Sąd Bignona o innych ministrach nie był dla nich tak przychylny. Niekończąca się sprawa monety zdawkowej pozwoliła mu ocenić ich uzdolnienie. Nie, wtrąca się prawie do rzeczy czysto warszawskich trzyma się na uboczu i tylko dowiaduje o powziętych postanowieniach; zapytywany ociąga się z wypowiadaniem własnego zdania[2], a jako nie zainteresowany

---

maja ib. 190 n° 17731; 12 czerwca Chuquet *Lettres et apostilles* III, 417 n° 4613 i in. 28 lipca miał audyencyę pożegnalną. J. C. M.« a daigné m'assurer qu'elle avait donné les ordres pour l'avance de 2 millions et qu'elle était satisfaite du zèle et de l'empressement qu'on marquait à exécuter les ordres du Roi qui ne pouvait que donner encore plus de force à son désir pour la paix quand toutes les précautions étai(en)t prise(s) pour rendre la guerre si tant il y a qu'elle dût avoir lieu plus avantageuse«. (Poniat. do Senffta, 29 lipca 1811 A. D. l. 2758 t. LVII b, f, 123). Wyjechał z Paryża w końcu sierpnia, był 5 września w Dreźnie, 6 września na audyencyi u króla (dep. Lajarda, 8 wrz. A. E. Saxe 81 f. 210—11), 9 ruszył do kraju, wstąpił do Modlina i Torunia, i 17 września powrócił do Warszawy (Poniat. do Bassany 18 wrześ. 1811, A. E. Pologne 328 f. 159—162), Bassano do Lajarda, 30 sierpnia 1811, o rezultatach pobytu księcia (A. E. Saxe 81 f. 190), Fr. August do Nap. w tym samym przedmiocie 15 września (A. E. Pologne 328 f. 141). Askenazy *Poniatowski*, 198—202; 306—7. *Dwa stulecia*, 306. Skałkowski *Książę Józef* 1913, 407 i n.

[1] Depesza, 1 czerwca *Francya a Polska*. I, 452—4 n° 212.

[2] Depesze Bignona, 17 i 21 maja. ib. I, 337 i n. n° 208; 340 n° 210.

osobiście widz, do którego odwołują się najczęściej wprost albo pośrednio, wpływ swój usiłuje narzucić stosunkom warszawskim przez Paryż. W korespondencyi rysuje nie zbyt pochlebne portrety ministrów, osobiście nie zarzucając nic Łuszczewskiemu i Al. Potockiemu, podkreśla ich brak energii i nieudolność, natomiast surowo ocenia Węgleńskiego. Nie ma i przeciwko niemu zarzutów konkretnych, ale widzi zupełny chaos w administracyi skarbowej, bijące w oczy błędy postępowania, poza którymi kryć się mogą zamaskowane nieczyste interesy. Zdaniem Bignona, oczy wszystkich zwrócone są na cesarza, tylko od niego spodziewają się ratunku. Wzywają wpływów francuskich, odpychają saskie, nie mając innych dróg, starają się wtajemniczać rezydenta we wszystkie swoje sprawy, licząc na to, że rada jego oczyści administracyę krajową. — Bignon ogranicza się do przedstawiania sytuacyi w Paryżu, nawołując do zmiany częściowej ministeryum, do utworzenia namiestnictwa w Warszawie. A na miejscu będąc w najlepszych stosunkach z Stanisławem Potockim, w urzędowych, grzecznych, lecz chłodnych z pozostałymi ministrami, odsłania myśli swoje jedynie prezesowi rady stanu[1].

W Warszawie minął pierwszy okres przerażenia. Wprawdzie nie miano już więcej zaznawać zupełnego spokoju, życie jednak stopniowo powraca do normalnych warunków. Bignon może zająć się wykonywaniem wskazań, przepisanych w instrukcyi ogólnej, a rozwijanych w specyalnych później nadsyłanych jej uzupełnieniach. Korzysta z pomocy naprzód swego se-

---

[1] Depesze Bignona 15 kwietnia, 24 czerwca, 29 czerwca. 2 lipca. ib. I, n⁰ 195, 222, 225, 227.

[2] Józef do L. Dembowskiego. 1. IV. 1811. B. K. 4834 f. 30.

kretarza Miège'a, którego mianowano dyrektorem domen, a następnie Emila Desages'a [1].

Bignonowi zlecono zakończyć rozpoczęte przez Serrę, a nie załatwione ostatecznie rokowania w sprawach wydzielenia dóbr i wzajemnej likwidacyi należności, na której załatwieniu zależało specyalnie królowi saskiemu [2]. Do dawnych przybywały nowe instrukcye, a wszystkie miały na celu zapewnienie donataryuszom zupełnej wolności od wszelkich nowych podatków ponad 10% pobierane w chwili nadania. Wszelkie protesty komisarzy polskich pozostawały bez skutku. Powoływano się na różnicę, jaka by istniała między donataryuszami dawniejszymi z r. 1807, a nowymi z r. 1810, osiągnięto ten skutek, iż pierwszych zrównano w przywilejach z drugimi. Obliczenia likwidacyjne ciągnęły się powoli, wprost wlokły, bez widoków załatwienia. Zresztą, Bignon nie zajmował się tem z takim zapałem, jak to czynił jego poprzednik [3].

Była w tem nie tylko różnica osobistych uzdolnień dwóch ludzi, była także odmienność sytuacyi. Sprawy uzbrojenia wojsk księstwa i ufortyfikowania jego twierdz zajmowały miejsce naczelne wśród zajęć obecnego rezydenta, były mu nakazane na miejscu pierwszem w instrukcyi, wypływały, narzucały się, jako wynik konieczny obecnej polityki cesarskiej. Wprawdzie Pa-

---

[1] Bignon do St. Potockiego, donosi o nominacyi Miège'a na miejsce zmarłego śmiercią samobójczą Sauvage'a, 8 maja 1811 (kopia) AGW XXVI, 1, II f. 74. Raport Bassany do Napoleona 31 maja 1811, proponujący mianowanie Desages'a A. E. Pologne 327 f. 263.

[2] Depesza Bourgoinga, 18 lutego A. E. Saxe 80 f. 95—6 Senfft do Einsiedla 13. I. 1811 A. D. l. 2757 t. LVII a f. 12. depesza Einsiedla, 15 lutego ib. f. 91.

[3] Instrukcya 27 marca *Francya a Polska* I, nº 182; depesza 27 kwietnia, ib. I, nº 201,11 maja, ib. I, nº 207, instrukcya 31 maja ib. I, nº 211, 14 czerwca, ib. I, nº 217, depesza 2 lipca ib. nº 226.

ryż w tej dziedzinie załatwiał wszystko wprost w Dreźnie przez Bourgoinga, lub w ministeryum warszawskiem przez Davouta, Bignon jednak otrzymywał szczegółowe informacye o poczynionych krokach, i choć początkowo nie był powołany do udziału w ich wykonywaniu, był jednak przeznaczony do baczenia na ścisłe stosowanie uchwalonych środków. — W ten sposób przez ciągłe obcowanie z wojskowymi, zapoznaje się z rzeczywistemi potrzebami księstwa; wgłębiając się w jego warunki obronne, wchodzi w zrozumienie sytuacyi, z biegiem czasu zdobywa własny o nich sąd i bierze udział osobisty w załatwianiu miejscowych potrzeb wojennych [1]. Nie upoważniony nawet do tego przesyła swoje propozycye do Paryża, przeciwstawiając, n. p., swoje zdanie opinii sztabowi warszawskiemu przesłanej, jak to było w sprawie utrzymania Zamościa, co do którego roli podczas wojny wypadki miały najzupełniej potwierdzić jego przypuszczenia [2].

Wtajemniczony w rzeczywisty stan wojsk polskich (wysyłał regularne ich etaty), używany przez ministeryum do załatwiania rzeczy drobniejszych, a niecierpiących zwłoki (uzbrojenie pułku 5-go piechoty w szable), otrzymuje wreszcie w początkach lipca rozkaz przynaglenia robót fortyfikacyjnych w Księstwie [3]. Bignon przechodzi obecnie od roli biernej, obserwacyjnej, do czynnej, tem samodzielniejszej, że ministra wojny nie było w księstwie. Zwołuje sesye u chorego, choć nie mniej energicznego i stanowczego zastępcy ministra gen. Wielhorskiego, i tam wraz z gen. Zajączkiem, Fiszerem, oraz ministrami spraw wewnętrznych i skar-

---

[1] Instrukcya 29 marca *Francya a Polska* I, nº 185, depesza 6 kw. ib. I, nº 189, 10 kw. nº 192, 17 kw. nº 196.

[2] Depesza 28 kwietnia I nº 203, instrukcya 21 maja I, nº 209 depesza 21 czerwca I, nº 220.

[3] Instrukcya 23 czerwca 1811 ib. I nº 221; 25 czerwca nº 223.

bu, a później z Pelletier i Malletem, pomimo nieudolności Łuszczewskiego i wykrętów Węgleńskiego przy mocnem poparciu Wielhorskiego przeprowadza wszystkie niezbędne postanowienia. Ludzie i wozy mają stopniowo napływać do twierdz, fundusze zostały wyznaczone, choć proszono Bignona o wyjednanie zasiłku w Paryżu, wszystko wreszcie miało być całkowicie uruchomione około 10 sierpnia[1]. — Teraz Bignon, przynajmniej do powrotu ks. Józefa, z konieczności, wykonywa zwierzchni dozór nad pracami fortyfikacyjnemi, wykonywa go tem chętniej, że znajduje tu zaspokojenie swej ambicyi, że zajęcie to w postaci realnej wyrównywa zawód na innem polu, bezskuteczne starania o nominacyę na ministra w Dreźnie w miejsce zmarłego Bourgoinga[2]. — 10 sierpnia było w Modlinie zamiast 10 ty-

[1] Depeszaa Bignon 13 i 20 lipca. *Francyn a Polska* I, n° 232, 235.

[2] Kiedy przyszła wiadomość o śmierci Bourgoinga do Warszawy, Bignon pisał 31 lipca o fałszywej sytuacyi wobec istnienia dwu ministrów przy jednym monarsze. »C'était pour mon prédécesseur une époque de contrarieté et de chagrin que celle où le roi venait dans le duché lorsque le Ministre de France près la Cour de Saxe accompagnait ce souverain. Ecrasé par la supériorité du titre, le résident tombait tout d'un coup à un rôle secondaire et semblait être le secrétaire de légation de son collègue. De là de l'humeur, de petits démêlés, et même une sorte de rivalité publique qui rattachait à l'un des agents français les personnes qui n'étaient pas contentes de l'autre... Il est assez simple que la Légation de Dresde aime à se considérer comme le poste principal et à regarder celle de Varsovie comme une dépendance, comme une succursale où elle a un desservant. D'un autre côté il est tout naturel que le résident de S. M. à Varsovie ne s'embarrasse pas de reconnaître une suprematie nuisible à sa considération, et cet amour propre peut avoir plus de légitimité encore lorsque le résident se trouve avoir eu ailleurs les titres d'envoyé extraordinaire et de ministre plenipotentiaire«. »On croit ici me faire un complément en me disant qu'on craint de me voir remplacer à Dresde M. Bourgoing. De Dresde on m'écrit qu'on serait charmé de me voir appelé à cette place, S. M. l'Empereur a jugé

sięcy zaledwo 7 tysięcy chłopów; tak samo nie było kompletu w Zamościu i Toruniu. Bignon widzi w tem winę ministra spraw wewnętrznych i prefektów. Nie można jednak czekać na ręce robocze, zwłaszcza, że z Paryża przychodzą coraz to nowe szczegółowe plany robót, że naglą do pośpiechu, że i Davout nie zapomina o twierdzach Księstwa. Wielhorski więc posyła do robót żołnierzy, którzy z zapałem i zaparciem się siebie wykonywają wszystkie rozkazy[1].

Z końcem r. 1811 i początkiem 1812 Bignon powraca do roli poprzedniej, stałego i pewnego informatora rządu, który szuka i zawsze znajduje u niego dane pewne, pozwalające skontrolować i sprawdzić otrzymane z innego źródła wiadomości, i nakazuje mu raz po raz pobudzać ministrów warszawskich do wykonywania w Dreźnie zaciągniętych zobowiązań[2].

Roboty wojskowe nie wyczerpywały wszystkich przygotowań wojennych Księstwa, a od właściwych zbrojeń nie mniej ważne było przygotowanie opinii publicznej do wypadków, które czekały naród w niedalekiej przyszłości. Należało jednocześnie pobudzać

---

que je pouvais le servir utilement à Varsovie. Je dois y être content, mais il est sensible que j'ai perdu mon ancien rang dans l'opinion et tout le monde regarderait comme un avancement pour moi d'aller être ministre à Dresde au lieu d'être résident«. A. E. Pologne 327 f. 552—3. Wiedząc, że nie zapowiada się na zmianę, Bignon 14 września proponował, aby go zamianowano ministrem czasowo w okresie pobytu króla w Warszawie *Francya a Polską*, I, n⁰ 262. Kiedy wreszcie przyszła wiadomość o nominacyi Serry, Bignon pospieszył donieść 28 paźdz. »que tout autre choix que celui de M. de Serra aurait été aussi agréable et peut être plus agréable au Roi«. A. E. Pologne 328 f. 249.

[1] Depesza 28 sierpnia, instrukcya 12 i 13 sierpnia, depesza 31 sierpnia *Francya a Polska* I, n⁰n⁰ 250, 242—3, 253; cyt. list Poniatowskiego, 18 września.

[2] Instrukcye 31 grudnia, I, n⁰ 307 i 308, 18 stycznia 1812, II n⁰ 315, 6 marca 1812, II n⁰ 334, depesza 3 stycznia, II, n⁰ 310.

jego ofiarność i hamować przedwczesny zapał wojenny, zachęcać administracyę do działania i pętać wybuchy wojska, w miarę otrzymywanych rozkazów. A instrukcye w toku zdarzeń nadsyłane z Paryża były jasne. 24 kwietnia kazano Bignonowi we wszystkich przygotowaniach wykazywać tylko »środki czystego przewidywania i prostej roztropności. Przedstawiaj je Pan w ten sposób. Język twój musi być całkowicie pokojowy. Mów Pan, że wojna nie będzie miała miejsca, ale że należy uprzedzać wypadki, zaledwo możliwe, należy zabezpieczyć się od wszelkiej niespodzianki, i że wszystko, co się robi, ma tylko ten jedyny cel. Wogóle, musi Pan używać wszelkich wysiłków do pohamowania (tempérer) zapalności polskiej, ażeby nie dawać ani motywów ani pretekstów tym, którzyby chcieli pchnąć ces. Aleksandra do przedsięwzięć wrogich«. Równocześnie pościągano zakłady, pousuwano od granicy szpitale i magazyny, broń przeznaczoną dla wojska zatrzymano w Poznaniu, częściowo przesłano ją do Kistrzyna, organizowano gwardyę narodową[1]. Jednocześnie i po stronie rosyjskiej zaczynał się na całej linii odwrót sił wojennych i osłabianie zbrojeń, wzmogły się natomiast wieści o odrodzeniu Polski przez Aleksandra. 21 maja pisał Bassano: »Panie, znam kraj, w którym jesteś, i oceniam sytuacyę, w której się znajdujesz«. »Zalecam Panu tylko, ażebyś się miał na baczności, co się tyczy śmiesznych wieści o odbudowaniu Polski przez Rosyan. Musisz traktować głosy te, jak na to zasługują, i starać się bardzo nie pokazywać, że im choć trochę dowierzasz. Wystarczyło by to bowiem, ażeby nadać im trwałości (consistance), której nie powinny posiadać«.

---

[1] Depesza 7 maja 1811 *Francya a Polska*, I nº 206 depesza Bourgoinga 9 kw. A. E. Saxe 80 f. 210—1. Bignon do Bourgoinga 28 kwietnia A. E. Pologne Suppl 17 f. 216.

17 czerwca przesyłał ostre, jasne i mocne przemówienie cesarza, który uzasadniał w mowie do Zgromadzenia prawodawczego wszystkie dokonane aneksye i zapowiadał nową bezwzględną fazę walki z Anglią. Przemówienie to przedrukowane w Monitorze rozeszło się po całej Europie lotem błyskawicy, było już wyraźną zapowiedzią dalszego kroku, wyraźnego przeciwko Rosyi wystąpienia, pamiętnej 15 sierpnia rozmowy groźnego Napoleona ze słabym, ledwo na nogach trzymającym się ks. Kurakinem [1].

Ze strony rosyjskiej nie brakło kroków zaczepnych, szukania pozorów i pretekstów. Nieporozumienie na tle rzekomej proklamacyi Rożnieckiego i rosyjskie przedstawienia w Dreźnie; popieranie kontrabandy towarów kolonialnych z wyraźną szkodą księstwa; ogłaszanie przywileju Katarzyny II dla szlachty w pół urzędowym *Kuryerze litewskim*, rozpowszechnianie bezimiennych a przeciwko księstwu skierowanych odezw, wreszcie całkiem nieoczekiwane prawie równoczesne w połowie września ruchy zbrojne na pograniczu pruskiem i rosyjskiem i towarzysząca temu szalona panika w Terespolu, przerażenie, udzielające się władzom warszawskim, oto łańcuch faktów, bardzo symptomatycznych dla stanowiska rosyjskiego [2].

Ogólne instrukcye stają się coraz rzadsze, zastępują je konkretne organizacyjne przepisy, nie pozwalające wątpić w ich charakter dyspozycye, rozkaz mobilizacyjny Davouta, konwencya z 25 lutego 1812, nomi-

---

[1] Cyrkularz 17 czerwca *Francya a Polska* I, n⁰ 219. Vandal, III, 211 i n.

[2] Depesza 26 lipca *Francya a Polska* I, n⁰ 237; 21 sierpnia n⁰ 245; 26 sierpnia n⁰ 249; 30 sierpnia n⁰ 252, 7 września n⁰ 259, 18 września 1811, I, n⁰ 264. *Souvenirs*, 98. Niemcewicz I, 276. Łubieński do prefekta siedleckiego, 18 września 1811 z naganą za alarm B. K. 3197.

nacya Poniatowskiego na stanowisko dowódcy piątego korpusu armii polskiej [1].

Tak szerokie ramy nie krępowały samodzielności Bignona. Narodziny »nowego Mesyasza Francyi«, towarzyszące temu uroczystości i bale, ułatwiły mu natychmiast po przyjeździe nawiązanie z towarzystwem warszawskim stosunków, które utrzymywał przez cały czas pobytu w Warszawie [2]. Rozumiejąc, jak wielki wpływ wywierają u nas kobiety, choć kawaler, choć jako gospodarz niezgrabny i nieco śmieszny, prowadzi dom otwarty, stara się przyjmować u siebie ludzi wszystkich stronnictw i wszystkich zawodów, co było znakomitszego w stolicy, dowiadując się o trawiących społeczeństwo pogłoskach, przeciwdziałając im w myśl swoich instrukcyi, urabiając opinię [3]. Nie mniej bezpośredni nacisk na opinię wywiera przez prasę. Jeszcze za Davouta ustaliła się zasada, że tylko z dzienników francuskich, a przedewszystkiem z Monitora czerpano wiadomości o polityce zagranicznej. Obostrzona cenzura, oraz Wołowski baczną na to zwracali uwagę, ażeby dzienniki nie odstępowały od tej zasady. Obecnie Bignon, zaprawiony w Badenie do dozoru nad prasą, bez starć kieruje nią dowolnie w Warszawie [4].

Przypuszczać wolno, że wpływ jego sięgał także i do departamentów, a szedł drogami, które od lutego r. 1811, zostały z rozkazu królewskiego utorowane przez ministra policyi i spraw wewnętrznych w społeczeństwie prowincyonalnem, głównie departamentów galicyjskich. Wyszedł bowiem »sekretny rozkaz od mo-

---

[1] Depesza 30 marca 1812 r. *Francya a Polska* II, 67 n° 343.

[2] Z listu Łubieńskiego do Brezy (b. d. początek kwietnia) 1811 B. K. 3999. Bignon do Bourgoinga, 15 kw. 1811 A. E. Pologne Supp. 17 f. 212 *Gazeta kor. warsz.* 1811 n° 27.

[3] Potocka, 299—300.

[4] Depesza Serry, 29 grudnia 1810 *Francya a Polska*, I, n° 164.

narchy do ministra policyi, żeby dał trochę więcej baczności na tych, co się publicznością zowią, żeby na loże masońskie także zwrócił uwagę swoją i pod zamknieniem zagroził« [1].

Bignon nie ogranicza się wyłącznie do roli biernej. Rozumie doskonale, że nie wystarczy zdobyć opinię narodu, że należy także dać mu możność jednolitego działania. Nie tylko naród musi dążyć do określonych celów, ale także i państwo winno posiadać środki niezbędne do ich urzeczywistnienia: silną administracyę i jednolity a sprężysty rząd. Wszędzie, gdzie dwie te sprawy występują na porządek dzienny, rezydent stara się wpływem swym na miejscu, oraz poruszeniem sfer paryskich, przechylić szalę postanowień stosownie do swoich przekonań.

Nieustającą troską Księstwa był brak funduszów, który dawał się szczególniej we znaki, odkąd zabrano się z większą energią do przygotowań wojennych. Nędza w Księstwie pozostawała w najściślejszym związku ze stałym deficytem państwowym. Wydatki w roku 1810/11 wyniosły przeszło 70 milionów złp., tymczasem najściślejsze obliczenia pozwalały spodziewać się zaledwo 36 milionów dochodu. Król nie pobierał nic z tytułu listy cywilnej, można było rozporządzalną część dochodów z dóbr stołowych użyć na potrzeby państwa i wprowadzić pewne drobne oszczędności. Mimo to, choć zmniejszony, deficyt był jeszcze ogromny [2]. Matuszewic, który dla siebie jeździł do Paryża po tekę ministeryalną, a jednocześnie załatwiał naglące potrzeby kraju, prowadząc pomyślnym skutkiem uwieńczone starania

---

[1] Łubieński do Brezy, b. d. (luty) 1811 B. K., 3999. Okólnik Łuszczewskiego 4 lutego 1811 w sprawie przygotowania przyszłych wyborów w myśl interesów rządu B. K. 3197.

[2] Memoryał w początkach lipca przedstawiony przez rząd saski Bassanie (1811). A. E. Saxe 81 f. 6—8.

o pożyczkę, w wielkim memoryale przedłożonym Bassanie w sierpniu 1811 roku wskazywał, jako na jeden ze sposobów ulgi natychmiastowej, na wprowadzenie oszczędności w zarządzie cywilnym, a jeżeli można to i wojskowym Księstwa[1]. Był to nie tylko osobisty pogląd Matuszewica, była to również opinia, dekretem 20 czerwca 1810 r. utworzonej deputacyi, która zajmowała się uproszczeniem administracyi w ramach do-

---

[1] Matuszewic, wyjechał z Warszawy 7, do Drezna przybył 13 kwietnia (dep. Bourgoinga A. E. Saxe 80 f. 220), do Paryża wyruszył 20 kwiet.; 13 września był z powrotem w Dreźnie, po dwudniowym pobycie u Serry w Stutgarcie, a 15 pojechał z powrotem do Warszawy (dep. Lajarda 15 wrześ. A. E. Saxe 81 f. 242). Matuszewic do Zamoyskiego, 23 maja 1811. »Cesarz nawet, kiedy miałem honor być mu prezentowanym, raczył przypomnieć sobie, że mu już byłem znajomy. Vicekról włoski z szczególniejszą przyjął mnie uprzejmością i dobrocią, a minister dzisiejszy związków zewnętrznych skoro się dowiedział, iż jestem, to jest nazajutrz po mojem przybyciu, chciał, abym był u niego w wieczór i od tej pory mam wolność bywania codzień w domu jego, z której comme de raison często korzystam; miałem szczęście widzieć go prywatnie i wtedy (świątobliwie o tem zapewnić mogę), nie byłem niemy i nie zaniedbałem wyłuszczyć i tego, co nam grozi w zamachach z północy, i tego, co nam dolega w chwilach nawet zwyczajnych, i tego, co nas zaleca tak pamięcią już okazanych, jak podobieństwem i ważnością przyszłych usług: wszystko było jak najlepiej przyjęte, a jeśli sobie niepochlebiam nadto, rozmowa ta nie stała się daremną«. B. Z. 1814 f. 708—9. Einsiedel miał nakazane działać łącznie z Matuszewicem w sprawach ekonomicznych księstwa (instrukcya Senffta, 1 maja A. D. l. 2757 t. LVII a f. 212—213; 24 czerwca, kopia A. E. Saxe Supp. 8). Memoryał Matuszewica 16 sierpnia 1811 (A. E. Pologne 328 f. 26—35), w kopii złożony w ambasadzie 26 sierpnia (A. D. l. 616 f. 107, 108—112), Czernyszew wydobył ten memoryał i przesłał go swemu rządowi 11 list. 1811. (Сборникъ t, CXXI, 144 n° 16). W związku z misyą Matuszewica listy Napoleona 20 kwiet. *Corr. de Nap.* XXII, 117 n° 17637; 24 kwiet. ib. 122 n° 17646, 3 sierp. ib. 431 n° 17980. Co do pożyczki Żółtowski *Die Finanzen des Herz. Warschau* 1892, II, 58—65. Niemcewicz, I, 273—4.

tychczasowej konstytucyi[1]. »Uciski nie tyle z podatków, jak z zupełnie zatamowanego handlu wynikające« sprawiły, że również cały szereg rad departamentowych wnosił do Rady stanu w zimie 1810 roku podania o zmianę konstytucyi[2].

Na takiem tle pod wpływem wieści, rozszerzanych przez partyzantów Rosyi, o bliskiem wprowadzeniu przez Aleksandra ustroju, zbliżonego do konstytucyi 3 maja[3], chwiejący się na swem stanowisku Węgleński wypracował projekt zmiany konstytucyi Księstwa. Wychodząc z założenia, że statut był tylko »kanwą« ustroju, ale nie jego podwaliną, i opierając się na »powszechnem życzeniu« zbliżenia urządzeń nowych do dawnych liczył, że w ten sposób zdobędzie popularność. W projekcie dekretu, złożonego z 25 artykułów, proponował przywrócić wszystkich bezpłatnych urzędników. Prefekci, podprefekci, radcy prefektur, komisarze policyi i administratorzy podatków bezpośrednich będą mianowani z pośród radców departamentowych i powiatowych, na podstawie potrójnej listy kandydatów, przedstawionej przez ministra spraw wewnętrznych. Członkowie rad departamentowych będą sprawowali kolejno w ciągu 3 miesięcy czynności radców prefektury, jako komisarz policyi, intendent dóbr narodowych, intendent lasów, poborca i kontroler generalny, mianowani na przedstawienie odpowiednich ministrów. W każdym powiecie będą przy podprefekcie czynni dwaj radcy powiatowi, zmieniający się co 3 miesiące; jeden z nich będzie poborcą powiatowym. Stanowisko radcy i urząd admini-

---

[1] Tokarz, II, 215—217.

[2] Tokarz, II, 218.

[3] Łubieński do Brezy, 28. VII. 1811: „wystawiają za tem wielką potęgę, lecz to żadnego skutku ani wrażenia nie robi, lecz wystawiają powrót Polski, konstytucyę 3 maja i króla polskiego, a to głowę zawraca. Do wszystkiego teraz sejm« B. K. 3999.

stracyjny nie będą w jednem ręku. Potrzeby miejscowe będą zaspakajane na podstawie budżetów miejscowych, uchwalanych na lat dwa przez zgromadzenia przedstawicieli rad powiatowych (po 3 od rady) i potwierdzanych przez króla. Prefekt będzie wykonawcą tej uchwały; będzie w końcu roku przedstawiał rachunki prezesowi rady departamentowej. — Sędziowie, podsędkowie, pisarze i inni urzędnicy sądowi będą wybierani przez sejmiki (zgromadzenia szlacheckie), i w podwójnej liście kandydatów przedstawiani przez ministra sprawiedliwości do nominacyi królewskiej. Liczba członków trybunału będzie powiększona. Trybunały mają urzędować sesyami 3 miesięcznemi. — Takim był w głównych zarysach projekt Węgleńskiego, zawierający próbę wprowadzenia samorządu miejscowego, bardzo postępowego, a jednocześnie myśl cofnięcia sądownictwa do przywilejów szlacheckich, projekt, do którego Węgleński dodał także tablicę oszczędności (proponował 7 milionów oszczędności na wydziale sprawiedliwości, 10 na ministeryum wojny i 700 tys. na zarządzie dóbr i lasów) [1].

Wychowanego w tradycyach i rutynie zcentralizowanej Francyi Bignona raził w Księstwie przedewszystkiem brak stałego ośrodka rządowego: nie przestawał on, jakoby w imieniu Polaków, nawoływać o przysłanie do Warszawy generalnego gubernatora Francuza. To też projekt Węgleńskiego musiał wywołać ze strony jego protest. Bignon widzi w projekcie tym tylko zaprzeczenie zasad konstytucyi, groźbę jeszcze większego powikłania administracyi, dowolność w obliczaniu rzekomych oszczędności, dostrzega zupełnie wyraźny wpływ stronnictwa arystokratycznego, które chce w ten sposób zagarnąć sądownictwo i opanować administracyę, zaznacza zupełną lekkomyślność w obcinaniu wydat-

[1] W projekcie tym proponował nadto osobną administracyę

ków na ministeryum wojny. Na tym gruncie ostatecznie za konieczne uznaje usunięcie Węgleńskiego [1].

Opinia publiczna w tym czasie wskazywała dwu następców jego: jednego z nich, Matuszewica rezydent pragnąłby nie dopuścić do władzy, „umieścić bowiem Matuszewica na pierwszem miejscu rządowem, to znaczy przywrócić władzę rodzinie Czartoryskich, której zawdzięcza swój majątek, której jest oddany bez zastrzeżeń“, a w Czartoryskich Bignon nie przestaje dopatrywać się stronnictwa rosyjskiego [2]. Nie chce wprawdzie zamykać stronnictwu temu drogi do urzędów, wolałby jednak widzieć na stanowisku ministra skarbu Ign. Sobolewskiego, człowieka energicznego, uczciwego, rozumnego i niezależnego [3].

Projekt reformy zgubił Węgleńskiego w opinii króla. Może nie obeszło się bez wpływu Łubieńskiego, przeciwko któremu skierowane były wszystkie pomysły projektodawcy. Fr. August uważał, iż »niebezpiecznie jest zatrzymać ministra, którego fałszywe idee i lekkomyślność mogłyby sprowadzić nieporządek i całkowite wzburzenie«. Senfft, który wyprzedziwszy króla przybył do Warszawy 19 września, przywiózł wiadomość o powziętem przez Fr. Augusta postanowieniu. W rozmowie z Senfftem Bignon starał się, lecz na próżno, pozyskać go dla swoich pomysłów. Skoligacony

---

dochodów pośrednich. Projekt w tłumaczeniu, załączony do dep. Bignona, 29 sierpnia 1811. A. E. Pologne 328 f. 73—6, por. Niemcewicz, I, 275. *Souvenirs d'un diplomate,* 78—82.

[1] dep. Bignona, 29 sierpnia *Francya a Polska,* I n⁰ 251.

[2] dep. Bignona, 30 lipca *Francya a Polska,* I n⁰ 238.

[3] *Souvenirs,* 107. Józef do Leona Dembowskiego 30 listop. 1811. »Znasz P. Ign. Sobolewskiego, to jest człowiek czynny, śmiały, będzie umiał swoich promowować i sam pewnie wkrótce na wyższe posunie się ministerium«. B. K. 4834 f. 66. Niemcewicz, I, 275.

przez żonę z Czartoryskimi, oceniając sprawiedliwie wielkie zdolności Matuszewica Senfft nie uległ Bignonowi. Chcąc go jednak upewnić o swem zupełnem zaufaniu, pod wpływem skarg na braki administracyi, prosił o uwagi krytyczne w przedmiocie niezbędnych zmian w zarządzie Księstwa, a jednocześnie przeprowadzał nominacyę Matuszewica (30 września)[1].

Rozjemca w zadawnionem spółzawodnictwie między Potockim i Senfftem, zwolennik gorący oddzielenia administracyi wojennej od ministeryum wojny i powołania na to stanowisko Wielhorskiego, bez osobistych uprzedzeń względem Matuszewica, któremu oddaje zupełną sprawiedliwość i gotów jest pomagać, Bignon nie ukrywa swych poglądów na nicość ministeryum policyi. Nie waha się popierać zastąpienia Al. Potockiego przez Sobolewskiego, bez powodzenia stara się wywołać zmianę także w ministeryum spraw wewnętrznych, szczęśliwie uniemożliwia udzielenie Dąbrowskiemu i Zajączkowi zaszczytnymi pozorami osłoniętej dymisyi[2].

Nadchodził Sejm grudniowy z zagadnieniami, które rozszczepiały posłów, z walką sprzecznych ambicyi, która jeszcze ten podział pogłębiała. »Procedura cywilna, pisał 30 listopada Dembowski, kodeks kryminalny i procedura, oraz podatki — czynności Sejmu przedmiotem ma być, tak kodeks cywilny, jako kryminalny zmodyfikowany,

---

[1] dep. Bignona, 20 września *Francya a Polska* I, n⁰ 265; 28 września ib. n⁰ 268. Senfft, 155.

[2] dep. Bignona, 1 paźdz. *Francya a Polska*, I, n⁰ 269 *Souvenirs*, 109—110. Tokarz, II, 211. Bignon do Davouta 2 paźdz. 1811: »On le (Matuszewic) dit fort habile. Je l'ai peu vu et ne puis en juger. Au reste il aura besoin de tout son talent dans le département dont il est chargé et en raison des circonstances où nous sommes«. A. N. AF IV. 1656 dos. 2 n⁰ 49. Dep. 6 września *Francya a Polska* I, n⁰ 255; 5 paźdz. n⁰ 271.

w artykułach niestosownych do nas. Wielu powszechnie są przeciw kodeksowi kryminalnemu, szczególnie w artykułach spiskowstwa i te prawie całkiem chcą odrzucić, inne zaś nadto surowe zmitygować. Jak to pójdzie, jeszcze nie wiadomo« [1]. Obok zasadniczej różnicy interesów starych i nowych departamentów. Wielkopolski zamożniejszej i zubożałej Galicyi występuje sprzeczność potrzeb miejskich, a ziemiańskich, słabego spętanego systemem kontynentalnym handlu, a domagającego się ulg kredytowych rolnictwa. Sejm nadto wypełnia spółzawodnictwo między dotychczasowym faworytem królewskim Łubieńskin, a przez talent oraz poparcie Paryża do znaczenia dochodzącym Matuszewicem, oraz walka o budżet pomiędzy rządem, rozdwojonym, choć przez ministra skarbu utrzymywanym w jedności, a prowadzoną przez Godlewskiego opozycyą. Poza nią zaś stoi były minister Węgleński, wiąże się z nią w ostatniej chwili minister sprawiedliwości, wycofujący w momencie beznadziejnym swój projekt prawa karnego. Jeżeli mimo to rządowi udało się uzyskać zgodę przedstawicielstwa narodowego na podniesienie podatków, otrzymać rezultat, najzupełniej zadawalniający króla, to jedynie dlatego, że w Sejmie, który rozumiał braki administracyi krajowej i nie ukrywał poglądów swoich w tym przedmiocie, żyło głębokie przeświadczenie o doniosłej chwili, którą przeżywano, o niedalekiem, a nieuniknionem zetknięciu z Rosyą, o konieczności zespolenia wszystkich sił narodowych [2].

---

[1] B. K. 4834 f. 64.

[2] *Dyaryusz sejmu r. 1811* ogłos. przez Konica (w druku) i depesze Bignona z grudnia 1811. *Souvenirs d'un diplomate*, 150—173. *Prośba posłów i deputowanych X. W. do N. Fryderyka Augusta...* 14 grudnia 1811 r. (w zbiorze B. K. Pisma ulotne Sejmy 1809—1812) Rembowski *Z życia konstytucyjnego w Ks. Warsz.* 1905, 156 i n. *Głosy posła maryampolskiego* na sejmie r. 1811. Handels-

Doradca naturalny rządu, powiernik opozycyi, przez obie strony wzywany w walce, jako przedstawiciel cesarza w Warszawie, Bignon stara się pomimo obecności Serry utrzymać z mocy faktu autorytet swego stanowiska. I udaje mu się to najzupełniej. Nie narzuca się sejmującym, i nie przyciąga opozycyi, jak to czynił Serra w r. 1809, ale chętnie widzi wszystkich u siebie, zachęca do jedności, łagodzi »miodowem« słowem zajadłość, przechylając się stopniowo na stronę nowego ministra skarbu.

Pomimo nieufności, którą, jako Puławczyk, mógł wzbudzać w pewnych żywiołach, zimną krwią, przytomnością umysłu, łatwością i prostotą wymowy, a nadewszystko ścisłą logiką i energią Matuszewic najwięcej przyczynił się do powodzenia sejmu[1]. Po sejmie zaś czynny i konsekwentny w postępowaniu wzmocnił jeszcze swoją dobrą reputacyę. Zabrał się bez zwłoki do roboty, żądał, w miarę potrzeby, rozkazów dodatkowych od króla, nigdy jednak ze spraw rządowych nie czyniąc kwestyi osobistej, obrażonej ambicyi. Matuszewic na seryo pojmował obowiązki swoje i uważał, że nawet ministeryum wojny może otrzymywać fundusze tylko na gruncie ścisłej specyfikacyi wydatków. Ks. Józef nie mógł pogodzić się z tym nowym porządkiem rzeczy, a nieprzyzwyczajony do rachunków we własnem gospodarstwie, nieomal rozrzutny, nie

---

man *Napoleon a Polska*, 103 i n. Marcolini do Zamoyskiego, 28. I. 1812: »S. M. le Roi notre maître est heureusement retourné de Varsovie et marque beaucoup de contentement avec le résultat de la dernière Diète. Si les membres de la diète voudront toujours réunir leurs sentiments et leurs efforts avec les intentions bienveillantes et paternelles de leur souverain, le bonheur du pays sera parfaitement assuré«. B. Z. 1814 f. 714. Niemcewicz, I, 287 i n.

[1] Do charakterystyki Matuszewica Koźmian *Ziemiaństwo* 1839, 225—8. Dembowski *Moje wspomnienia* 1902, I, 95—6.

pojmując oszczędności, i ulegając naszeptywaniom nie zawsze uczciwego otoczenia swego, które obawiało się kontroli, dostrzegał w postępowaniu Matuszewica jedynie zamiar uzależnienia wojskowości od skarbu, zamiar, zdaniem jego, wysoce dla planów wojennych szkodliwy, widział w niem tylko ambicyę i chęć dokuczenia sobie, to też bronił się gorąco [1]. Bignon sympatyzował z księciem, którego znał oddawna, nie mógł jednak nie uznać słuszności stanowiska Matuszewica. Nie chciał narażać się żadnemu z ministrów, a pragnąc załagodzić spór, i przywrócić sprężystość rządowi, postanowił ograniczyć się do działań pośrednich, nie zawsze widocznych. Wierząc w dobrą wolę obu ministrów liczył na to, że częste a szczere rozmowy prywatne umożliwią dojście do porozumienia. Zaprasza więc ich do siebie na obiady, ułatwia spotkania, nie dopuszcza do wybuchu, osiąga ten skutek, że kiedy na wiosnę w Warszawie otrzymano bardziej stanowcze rozkazy, ministrowie mogli wspólnie obmyślać sposoby zaspakajania najgwałtowniejszych potrzeb [2].

Była to (w kwietniu 1812) chwila, kiedy rola Bignona odmieniła się wraz z napływem wojsk, zalewających księstwo. Rezydent staje się jakgdyby komisarzem wojennym. Władze francuskie codnia stawiały żądania coraz to bezwzględniejsze; domagano się: zboża, furażów, mieszkań. W Warszawie brakło gotówki, choć nie brakło dobrej woli. Bignon napiera »*Je presse, j'excite j'encourage*« powiada w raporcie 21 kwietnia, »ale na wszystkie nalegania moje odpowiadają mi skargami bez końca nad nędzą ostateczną kraju. Zapewniają o gotowości do wszystkiego, o tem, że wszystko wypełniliby jak najspieszniej, jeżeliby istniał jakikolwiek-

---

[1] *Souvenirs*, 179—180; dep. 1 stycznia 1812 *Francya a Polska* II, nº 309, 11 lutego nº 325.

[2] dep. Bignona, 2 kwiet. 1812. *Francya a Polska* II nº 345.

bądź sposób zdobycia brakujących środków, jeżeliby naprzykład przybyły jakieś fundusze przez pożyczkę zawartą w Paryżu«. Zaczynają się teraz konferencye z ministeryum w sprawie urządzenia szpitali, zebrania furażu, użycia funduszów z kas departamentowych, itp.[1]. Dawny cichy obserwator staje się czynnym administratorem, Bignonem z czasów berlińskich i wiedeńskich, i niedalekich już dni wileńskich.

Jawna działalność rezydenta francuskiego w Warszawie w tym roku przełomowym nie wyczerpywała wszystkich jego zadań. Bignon nie dlatego zastąpił Serrę w Warszawie, żeby ten drugi był za mało energiczny: główny cel jego misyi tkwił gdzieindziej, w sferze, w której Serra okazał się niedostatecznie uzdolnionym. Jak głosiła instrukcya Bignona »nie może rezydent zanadto rozszerzać zakresu swych obserwacyi«, winien znać dokładnie ruchy wojsk w krajach sąsiednich, ma regularnie przesyłać ministeryum związków zewnętrznych wszelkie o nich wiadomości. Misya Bignona była przedewszystkiem obserwacyjna, a główne jego zadanie ukryte — polegało na zorganizowaniu biura wywiadowczego w Warszawie i zdobyciu dokładnych wiadomości o Rosyi. Zresztą, ministeryum nie pozostawiło Bignona bez dalszych wskazówek, i stale informowało go o coraz to nowych zainteresowaniach cesarza.

Natychmiast po przyjeździe do Warszawy od-

---

[1] dep. Bignona, 21 kw. i 23 kw. *Fr. a Pol.* II, nº 355, 356 Łubieński do Brezy, 6 maja 1812. »Nic stąd ani nowego ani dobrego donieść nie mogę, zewsząd odbieram o płaczu, narzekaniu i coraz bardziej szerzącym się głodzie, cobym tylko napisał, byłoby tylko powtórzeniem. Wsie ogołocone z bydła i koni, mianowicie na traktach, chłopi, jak błędni szukają pożywienia po lasach i trują się, szlachta nie wie, co z sobą robić, niema kim i czem orać, a zatem i siać, oddaleni od przechodów, trochę szczęśliwsi, musieli rekwizycye dostarczyć, lecz po największej części zasiali». B. K. 4000.

biera on rozkaz zgromadzenia danych statystycznych o pogranicznych prowincyach rosyjskich, oraz wiadomości o drogach, prowadzących do Petersburga, Moskwy i Kijowa, o rzekach Dżwinie i Dnieprze. W miesiąc zaledwo później otrzymuje nową zachętę do »podwojenia gorliwości« w zbieraniu wszystkiego o Rosyi[1].

Bignon nie tracił zresztą czasu. Odrazu wszedł w stosunki z ludźmi, których używał Serra, porozumiał się z Bellefroid i Vandernotem, na którym leżał obowiązek powiązania informatorów pogranicznych, a jednocześnie korzystając z dawnych znajomości postarał się o zorganizowanie nowej sieci wywiadowczej. Nie gardził także przygodnymi informatorami, w rodzaju przejezdnych obywateli lub kuryerów francuskich albo i obcych[2]. A obok tego zachęcił sztab generalny warszawski do czynniejszej służby wywiadowczej, i uzyskał stworzenie wyższych stanowisk wywiadowczych, na które powołano oficerów zdolnych i obrotnych[3]. Dla uniknięcia błędów przesyłał wszystko, co tylko udało mu się zdobyć. Choć sam rozumiał niedostateczność podobnej metody, choć wkrótce zoryentował się, że zasadniczym błędem polskich informatorów jest brak konkretnych wiadomości i skłonność do pospiesznych uogólnień, nie wahał się zbierać nawet najdrobniejszych i najsprzeczniejszych szczegółów. Nie dziwiło go też, kiedy mu Bassano w formie nader uprzejmej zalecił więcej ostrożności w wyborze materyału[4].

---

[1] Instrukcya 28 marca 1811 *Francya a Polska*, I, n⁰ 184; 24 kw. n⁰ 199.

[2] Dep. 6 kw. *Francya a Polska* I, 305—6 n⁰ 189; raport 14 czerwca 1811. A. E. Pologne 327 f. 593—4; 25 kw. ib. 171—2 (kuryer wurtemberski); 9 maja ib. f. 217—8. (Ks. Ludwik Radziwiłł); 17 kwietnia *Francya a Polska* I, 319 n⁰ 196 (Łubieński) i w. in.

[3] dep. 20 kwietnia *Francya a Polska* I, n⁰ 198.

[4] dep. 30 kwietnia 1811 *Francya a Polska* I, n⁰ 204; 9 maja A.

Skarżąc się na trudności sytuacyi, zwiększające się wraz z wzrostem ostrożności ze strony rosyjskiej, zabrał się Bignon energicznie do ich zwalczania, znajdując skuteczną pomoc w osobie ks. Sapiehy. Wraz z nim, a w tajemnicy przed rządem warszawskim, doszedł wkrótce (latem 1811) do posiadania zupełnie nowych, stałych i pewnych dróg informacyi, i do zdobycia dokładnych, a ścisłych danych o Rosyi, stanie jej sił wojennych, ruchach wojsk, pozycyi zakładów, i t. p.[1]. Wiadomości te przesyłał bądź wprost do ministra Bassany, bądź też przez Davouta do ministeryum wojny[2]. Bassano z rozkazu Napoleona, wyraził zadowolenie cesarskie z już osiągniętych rezultatów i nakazał rozszerzyć dotychczasową organizacyę. »Przedmiot ten — pisał 13 sierpnia — jest zbyt wielkiego znaczenia, ażeby nie miał zatrzymać na sobie głównie pańskiej uwagi«. Była to właśnie chwila, kiedy z inicyatywy Sapiehy Bignon sam przystępował do rozszerzenia akcyi wywiadowczej. Otworzenie dodatkowego kredytu 3000 fr. miesięcznie przychodziło w samą porę. Bignon skorzystał z tego, a ufając zupełnie Sapieże, w swoich rękach utrzymał jedynie dozór i zwierzchnie kierownictwo agentami[3].

E. Pologne 327 f. 217; instrukcya 21 maja, *Francya a Polska* I, n⁰ 209.

[1] dep. 15 czerwca *Francya a Polska* I, n⁰ 218.

[2] Np. obszerne raporty, 8 czerwca A. E. Pologne 327 f. 382—3, 17 czerwca f. 398—9; 23 paźdz. Pologne 328 f. 280—4; 8 maja A. E. Pologne 327 f. 213—216 — Bignon do Davout 15 maja Margueron II, 332—3, 25 maja ib. 355, 5 czerwca ib. 369—370, 12 czerwca ib. 377, Margueron, III, passim.

[3] *Francya a Polska* I, n⁰ 243, Wydatki Bignona na agentów 12 wrześ. 1811—2. 053 fr. 03; 22 list. 4.785·82; 23 stycznia 1812—3. 780·16. A. N. AF IV. 1716 f. Bignon do Sapiehy, 27 paźdz., 21 list. 1811, 18 stycz. 1812 B. Cz. 3763. Agentem Sapiehy na Litwie był urzędnik komory celnej ros. Sakowicz G. Fabry *Campagne de*

Żądania ministeryum nie ograniczały się tylko do sfery czysto szpiegowskiej. Z Paryża domagano się także informacyi o charakterze bardziej naukowym, planów i map, wiadomości o historyi kraju i terenie działań, i t. p.[1].

Bignon, który dotychczas znakomicie wywiązywał się z polecanych sobie zadań i uzyskał od cesarza obietnicę otrzymania w razie wojny stanowiska szefa biura wywiadowczego wielkiej armii, z gorączkową zajadłością rozwijał swą organizacyę w styczniu i lutym, a zwłaszcza marcu 1812 r.[2], i w tej dziedzinie potrafił zadowolnić surowe wymagania swego rządu. Zbierał wiadomości o zabranych przez Rosyę krajach od Niemcewicza i Sierakowskiego, szczegółowe informacye co do dróg, prowadzących do Rosyi, dane historyczne o epoce rozbiorów, gromadził druki z czasów upadku Rzeczypospolitej, sięgał nawet do papierów prywatnych[3]. Materyały te wysyłał do Paryża, gdzie w owej chwili Montgaillard z ramienia rządu opracowywał swoją *Seconde guerre de Pologne*, a Lesur przerabiał i uzupełniał rozrastający się w wielką książkę memoryał o *Progrès de la puissance russe.*

Nie ograniczono się do badania materyałów historycznych. 31 grudnia 1811 r. cesarz pisał także: »trzeba, żeby Bignon starał się poznać ludzi, czyniąc to bardzo ostrożnie (sans cependant rien affecter), ażeby wie-

---

1812 Documents relatifs à l'aile gauche 1912, 65. Poważnym informatorem Bignona w Wilnie był Antoni Francesson. A. N. AF IV. 1650 dos. 3 N° 27—8.

[1] Instrukcya, 11 września 1811 *Francya a Polska*, I, n° 261.

[2] Nap. do Bassany, 20 grudnia 1811, *Corr. de. Nap.* XXIII, 111—2 n° 18350 dep. Bignona, 18 stycz. 1812, *Francya a Polska*, II, n° 317; 3 marca A. E. Pologne 329 f. 305—310.

[3] Niemcewicz, I, 301; dep. 14 kw. 1812 A. E. Pologne 329 f. 489; 7 kw. *Fr. a Polska* II n° 347 Ernouf *Maret*, 376—7.

dzieć, do kogo się zwrócić, kiedy nadejdzie chwila właściwa«, a Bassano wyrabiając Bignonowi dodatkowy zasiłek 20-tysięczny na czas karnawału, zalecał: »nie zaniedbuj Pan naszych pięknych Polek. Gdybyś mógł nawet zainteresować młodą księżnę X. (Wirtemberską?) byłby to środek do przeniknięcia tajemnic tej rodziny. Rozumiesz mnie Pan cudownie, nie trzeba więc, żebym się tłumaczył jaśniej«[1].

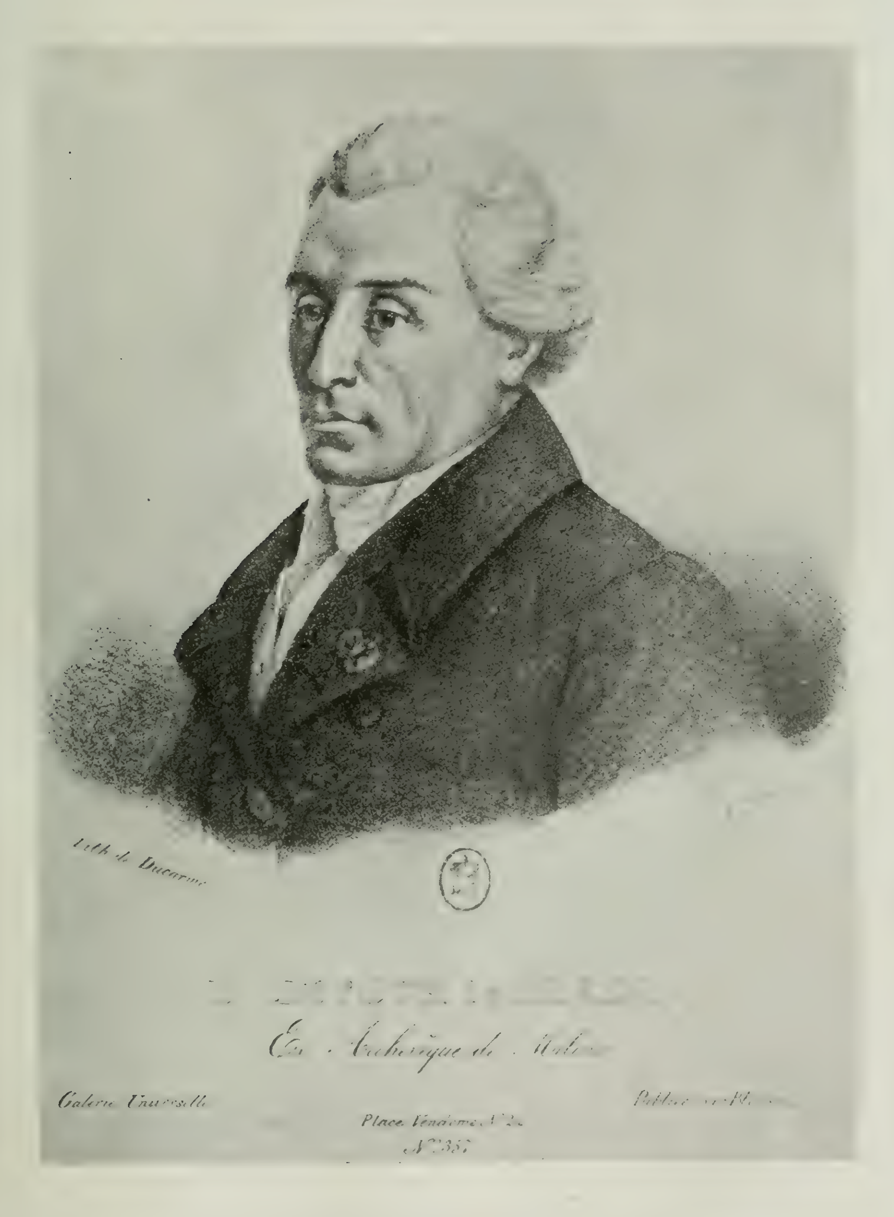
Bignon istotnie doskonale rozumiał, o co chodzi Napoleonowi. To też kiedy otrzymał w czerwcu zawiadomienie, że »cesarz pragnie mieć w swym obozie głównym 4 lub 5 Polaków, wyróżniających się swym charakterem i swem stanowiskiem, posiadających znajomość lokalną Litwy, Ukrainy, Podola i Wołynia«, nie wahał się ani chwili w wyborze. Wskazał ludzi, należących do najpierwszych rodzin, ustosunkowanych, rozumiejąc, że takich właśnie pragnie mieć cesarz, podał imiona naprzód Al. Potockiego, Sierakowskiego, Chodkiewicza i Pawła Sapiehy, później dołączył Eust. Sanguszki, Morawskiego i Morskiego[2].

Sumienny, ale przeciętny jako rezydent Bignon był zupełnie wyjątkowym obserwatorem, znakomitym szefem biura wywiadowczego. Zarzut, który mu postawiono, iż był jednym z winowajców wojny, o tyle jest słuszny, że on istotnie z wszystkich najbardziej przyczynił się do poznania rzeczywistych sił rosyjskich i przyszłego terenu wojennego. Cesarz był z Bignona zadowolony. »Miał zawsze — pisał do niego 29 maja 1812 r. Bassano — zamiar użycia Pana, jeżeli wojna wybuchnie, w swym obozie głównym. Niech więc się Pan spodziewa

---

[1] *Corr. de Nap.* XXIII, 169 n° 18403. Maret do Bignona, 27 stycznia 1812 Ernouf *Maret* 377; depesza Bignona, 8 lutego A. E. Pologne 329 f. 213—4.

[2] Instrukcya Bassany, 30 maja *Francya a Polska* II n° 367, 9 czerwca ib. n° 373 depesza Bignona 8 czerwca, A. E. Pologne



Ze zbiorów Bibliothèque Nationale w Paryżu.

niezadługo rozkazu udania się do niego«. 1 lipca, Napoleon mianował swego dotychczasowego rezydenta w Warszawie komisarzem przy rządzie tymczasowym litewskim [1].

IV. De Pradt w Warszawie.

Pomimo nędzy, upadku handlu, groźby ruiny rolnictwa, pomimo niesłychanego wyczerpania, wyciągniętej ponad miarę siły zbrojnej i podatkowej, w Księstwie duch publiczny — poza przemijającymi momentami depresyi — utrzymuje się na wysokim poziomie, zawsze ożywiany tą samą myślą. Czuć go w wojsku i w społeczeństwie samem, a napięcie jego z każdym miesiącem potężniejsze dochodzi do szczytu na wiosnę roku 1812.

Czernyszew rozmawia w Paryżu w połowie r. 1810 z ułanami legii polskiej, a niepoznany przez nich słyszy, jak mówią głośno, »iż spodziewają się niedalekiego odbudowania Polski na dawnej stopie, przyznając zaś nawet, że mieszkańcy Księstwa warszawskiego pod obecnym rządem są o wiele nieszczęśliwsi, niż byli pod władzą Prusaków i Austryaków, zdaje się, widzą swoje szczęście w zupełnem zjednoczeniu całej ojczyzny, bez względu na to, jakim będzie jej los«.

Niemcewicz kończy opis roku 1810: »Niech Pan Bóg błogosławi powiększeniu (Francyi). Jako Polak w wzmocnieniu Francyi, która jedna Polskę powrócić może, cieszę się, lecz jako człowiek, gwałt własności, przeistaczania narodów, które mają oddzielny język,

330 f. 160—1, 11 czerwca *Francya a Polska* II n⁰ 375, dep. Pradta, 8 czerwca ib. n⁰ 394. — Lista Polaków (brak w niej Morskiego) ib. II, 98 n. 1. Sanguszko *Pamiętnik* 1876, 58.

[1] Bassano do Bignona, 29 maja 1812 *Francya a Polska* II, n⁰ 366 (minute) Ogiński *Mémoires* III, 208.

zwyczaje, etc., powód z gwałtu tego na potem do srogich wojen, wszystko zasmuca mnie. Bodajby tylko Polska stała się silną i niepodległą i odzyskała swoje«.

Myśl ta jąk nić czerwona przewija się przez wszystkie wypadki roku 1811, jako odbicie nurtującej naród polski zasadniczej jego chęci. Ożywia, pobudza, podnosi społeczeństwo, zwłaszcza kiedy wypadki zewnętrzne, (zwołanie sejmików 1812 r., przechód wojsk obcych) zdają się zapowiadać urzeczywistnienie marzenia. »U nas, pisze Łubieński w marcu r. 1812, zaczynają przestawać narzekać i nadzieja wstępuje; ten na[ród] prawdziwie wojenny zapomina o wszystkich klęskach, skoro nadzieja [zjawia się] odzyskania ojczyzny. *L'ordre du jour* deklarujące, że wojsko polskie jest piątym korpusem W. Armii, elektryzowało wszystkich, zdaje im się, że pierwszy raz cesarz nazwał wojsko nasze wojskiem polskiem i z tego już jak najlepsze czynią wróżby« [1].

Pomimo niesłychanych gwałtów korpusu westfalskiego, pod rozkazami Vandamme'a, a może na skutek tych gwałtów rośnie pożądanie wojny [2]. — Olbrzy-

---

[1] Raport Czernyszewa, 18 czerwca 1810, Сборникъ CXXI, 66 nº 9. Niemcewicz, I, 244—5. Łubieński do Brezy, marzec 1812, B. K. 4000.

[2] Łubieński do Brezy, 6 maja 1812. »Między nieszczęścia liczyć potrzeba, że między Westfalczykami wiele bardzo Prusaków, ci niecierpiąc Polaków, inaczej ich nie nazywają tylko Polnische Schwein, to jest powodem częstym z żołnierzami kłótni. Prócz tego pozwalają sobie Westfalczykowie krzywdzić chłopów. Żołnierze nasi już urażeni biorą ich obronę i lubo liczba zawsze większa Westfalczyków, zawsze nasi pobiją. To zakorzenia niechęć i może być powodem do smutnych w czasie samej wojny wypadków«. B. K. 4000 Józefowa Dembowska do syna Leona, 3 maja 1812 «u państwa Stanis(ławów) on a fait déloger Mme Stanislas dla jakiegoś generała Westwal(skiego). Męża w ten moment nie było, gdy wrucił (s.) strasznie się uraził, pojechał do Bignona, pokazał mu, że przez wolę króla saskiego od wszelkiego kwatyrunku,

mie, niebywałe wprost przygotowania francuskie uderzają wyobraźnię Polaków. »Jeżeli patryotyzm polski, pisał 14 kwietnia 1812 Bignon, we wszystkich kombinacyach JCM. stara się odnaleść odbudowanie Polski, to jednak ambicya nie idzie tak daleko, ażeby widzieć w tem jedyny, lub główny przedmiot olbrzymiej przygotowywanej ekspedycyi«. Rozumieją, że Polska figurowała by tylko jako rzecz dodatkowa w ogólnym planie, zastanawiają się, czy wogóle Napoleon nie myśli o rzeczach dalszych, o przeniesieniu wojny nawet do Azyi, odgadując może ukryte myśli cesarza[1]. W każdym razie głos narodu nawołuje do wojny, od wojny spodziewają się lekarstwa na wszelkie zło, każdy wierzy, że znajdzie w niej to, do czego dąży. »Skąpstwo liczyło na czasy lepsze i bogactwo; ambicya — na wielkość dla państwa i na zaszczyty dla siebie; kobiety na przywrócenie dworu świetnego, który by im wyznaczył wielką rolę w towarzystwie, a wszyscy — okrom oso-

jako pierwszy reprezentujący, jest uwolniony, że mimo tego dla marsz. Davout ofiarował swój dom i że teraz nawet dla ulgi drugich oficynę całą odda, mais que pour déloger sa femme, il trouve cela trop fort. Bignon zadecydował, ażeby natychmiast znowu się wniosła Pani Stanis(ławowa) i żeby nikomu nie ustępowała. Skończyło się, że w oficynie będą westwal(czycy)«; B. K. 4835 f. 142, por. Niemcewicz, I, 308, 313—5, *Żywot T. Ostrowskiego*, II, 183 i n. Korespondencya Nakwaskiej Falkowski *Obrazy* IV, 3 i n. Brandt *Aus dem Leben* des Gen. d. Inf. 1870, I, 321, własna obrona Vandamme'a, w liście 4 czerwca do Berthier Ducasse *Le Gen. Vandamme* 1870, II, 363—5. Później nastąpiły gwałty Sasów, związana z tem korespondencya: Raport Kochanowskiego do króla A. D. l. 3598 f. 150—1, załączone raporty Suchodolskiego z Pułtuska, 7 lipca f. 131, Gutzkiego z Rawy, 8 lipca f. 132; rozkaz króla sprawdzenia faktów, 19 lipca f. 130, *Ze wspomnień Józefa hr. Krasińskiego* Bibl. warsz. 1912, III, 57. Sauzey *De Münich à Vilna* 1911, 68 i n. por. Vandal, III, 466.

[1] dep. 14 kw. 1812 *Francya a Polska* II, n° 351, Vandal, III, 344, 454.

bistych obliczeń — myśleli o rehabilitacyi imienia polskiego«, o wyzwoleniu braci z niewoli, o podniesieniu Polski na ruinach Rosyi[1].

W takiej chwili zjeżdża do Warszawy Hieronim, król Westfalii, domniemany przyszły król Polski, którego wyprzedziły głosy o jego przeznaczeniu. »Ministrowie jego mają mówić to niby w sekrecie, lecz mieli mówić kilku, iż Westfalia dostanie się królowi naszemu, a król westfalski będzie królem polskim«[2]. — To też nie dziwna, że witano go przychylnie, niemal entuzyastycznie, że dostrzegano w jego rysach podobieństwo do cesarza, że modlono się do Boga, aby mu dał wszystkie cnoty[3]. Po tem przyszły wiadomości o pobycie ces. Aleksandra w Wilnie z jednej strony, zapowiedzi rychłego przyjazdu Napoleona do Warszawy z drugiej. Cesarz kazał wieści te rozdmuchiwać, w Warszawie gorączkowo wyczekiwano jego obecności, łudzono się i podsycano tem własne nadzieje[4]. Opinię wstrząsały równocześnie dwa przeciwne prądy, z dwuch płynące źródeł, utrzymujące Warszawę w nieustannem

---

[1] Depesza 20 kw. *Francya a Polska* II, n⁰ 354.

[2] Łubieński do Brezy, 20 kwiet. 1812 B. K. 4000, Hier. do Katarzyny 19 czerwca: »Je suis, je t'assure, bien loin de *désirer* la Pologne et je t'assure que ni moi ni l'Empereur n'y pensons«. Ducasse *Mémoires du Roi Jerôme* 1864, V, 489, Kat. do Hier., 19 czerwca ib. 490; Pamiętnik Katarzyny ib. VI, 32, inaczej Pradt *Hist. de l'ambassade* 1815, 28.

[3] Niemcewicz, I, 312—7. dep. Bignona 7 maja *Francya a Polska* II, n⁰ 361.

[4] Nap. do Hieronima, 15 czerwca »Faites toujours courir le bruit que je viens à Varsovie« Ducasse *Mémoires pour servir à l'histoire de la guerre de 1812 en Russie* 1852, 77. Hier. do Katarzyny, 6 lipca: »mais moi qui savais positivement le contraire, quoi que j'en fisse repandre le bruit«, Ducasse *Mém. de Jerôme* V, 509, dep. Bignona 31 maja 1812 »On aime â se flatter de cet espoir; c'est une croyance utile dans le pays et qui soutient le courage des habitants«. A. E. Pologne 330 f. 96.

naprężeniu. Opowiadano, że Królestwo Polskie zostało ogłoszone w Wilnie, że zwołano tam sejm, że Aleksander szwagra swego ks. Oldenburskiego proklamował królem Litwy, że przyłączy do Polski rosyjskie prowincye litewskie, że przywróci konstytucyę 3 maja. A równocześnie wzywano Napoleona, od którego spodziewano się natychmiastowych, nadzwyczajnych postanowień [1]. Tymczasem nadchodził termin zebrania się sejmu. »Zjazd posłów jest nadzwyczajny, nigdy się spodziewać nie można było, żeby każdy w domu zniszczony, na przechody wystawiony, mógł porzucić i świętojańskie interesa i tak prędko pospieszyć na wezwanie Rady. Przybywszy teraz sprawiedliwie narzekają, iż do nich nic się nie przemawia. Pytają się nieustannie, pocóżeście nas sprowadzili, jaki przedmiot sejmu, i tysiąc pytań, które im w teraźniejszych okolicznościach różne rozsiewane bajki zaostrzają ciekawość«. »Nalegają na nas, czemu ich sprowadziliśmy, pytają, a tu nic *positive* odpowiedzieć nie można«....

We wszystkich sercach jedna myśl: »Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami«, na wszystkich ustach jedno niewypowiedziane dotąd słowo: »Wojna, wojna«. — Jeszcze chwila, a stanie się ciałem pod hasłem: »Polska żyje« [2].

Lecz Napoleon hasła tego rzucić nie chce. Kiedy

---

[1] Dep. Bignona, 16 czerwca *Francya a Polska* II n⁰ 378 Iwaszkiewicz *Litwa w przededniu wielkiej wojny* Bibl. warsz. 1906, t. 264, 459 i n.

[2] Łubieński do Brezy, b. d., z czerwca i 22 czerwca B. K. 4000. Biuletyn policyi 16 czerwca: na sejmie miało być według pogłosek ogłoszone, że Austrya i Prusy zrzekają się swych zaborów, miano prosić Napoleona »d'interposer ses bons offices au prés de la cour de Petersbourg, afin que les provinces occupées par la Russie depuis la même époque fussent également rendues et l'on procédera en suite à la proclamation du Royaume de Pologne« A. E. Pologne 330 f. 245—6. Niemcewicz, I, 341.

zastępy jego zbliżają się już do granic cesarstwa rosyjskiego, on wciąż jeszcze liczy na pokój, wierzy, w niezdecydowanie Aleksandra i potęgę wpływu rozwiniętych sił, wiedząc, że hasło rzucone ostatecznie uniemożliwi porozumienie. Nie wypowiada go ani w Dreźnie, kiedy wojna jeszcze nie była ogłoszona, ani w Wilnie, gdy przyjmuje deputacyę polską, kiedy myśli, że jedna walna bitwa, zakończy kampanię: nie zapomina, że musi godzić najsprzeczniejsze interesy i wypełniać różnorodne obowiązki. — Ale kampanii tej prowadzić bez Polski, bez udziału jej krwi nie może: nie wypowiadając tego hasła, musi się zgodzić, że padnie ono z ust polskich, ażeby do walki pchnąć wszystkie siły nasze.

I było to fatalnością dziejową, że kiedy on spadkobierca rewolucyi dziwną ironią losu w roku 1812 prowadzi hufce skoalizowanej Europy monarchicznej przeciwko Aleksandrowi, ludowemu wodzowi Rosyi, i przyszłemu przywódcy ludów niemieckich, że kiedy on w tej walce Europy ze wschodem jest raczej przedstawicielem starego porządku, w Polsce sięgnąć musi do środków rewolucyjnych.

Na jego życzenie król saski, dekretami z 26 maja 1812 powierza radzie ministrów władzę z konstytucyi królowi przysługującą. Fryderyk zrzeka się władzy, a cesarz obecnie przelewa ją na swego przedstawiciela w Warszawie, na ambasadora Francyi, którego posyła zamiast dotychczasowego obserwatora-rezydenta. W myśl instrukcyi, w najściślejszem porozumieniu z Austryą podyktowanej przez Napoleona, ambasador ma zajmować się służbą żywnościową dla wielkiej armii, ma prowadzić służbę wywiadowczą wojskową, rozpuszczając sieci swoje aż do Lwowa, utrzymując stosunki z Wiedniem, Bukaresztem i Konstantynopolem, lecz, co najważniejsza, ma stworzyć w Warszawie ośrodek działania

i propagandy. Rada ministrów zwoła sejm, z którego łona powstanie insurekcya, lecz w insurekcyi udziału czynnego nie weźmie, ograniczając się, ile możności, do spraw niezbędnych i zwykłego zarządu państwa. Ambasador biorący udział w posiedzeniach Rady będzie jakgdyby jej głową, we wszystkich sprawach wykonywając nad nią dozór i nadając im kierunek, a dla własnej informacyi powoła do życia rodzaj komitetu, złożony z ludzi doskonale znających stosunki polskie, z którymi będzie się naradzał nad organizacyą powstańczą.

Na sejmie komisya z kilku posłów, członków pierwszych rodzin, przedstawi raport »europejski, a jednocześnie polski«, o położeniu Polaków, raport skierowany jedynie przeciwko Rosyi, nie dotykający Austryi ani Prus, dowodzący, że Polacy wszędzie mają prawo konfederować się w imię zbawienia ojczyzny, oraz zaproponuje ogłoszenie Polski i ukonstytuowanie konfederacyi. Jednym z pierwszych czynów konfederacyi będzie odwołanie się do Polaków, służących w Rosyi, i wezwanie ich pod sztandary narodowe. Natychmiast zwołane będą sejmiki, które przystąpią do konfederacyi, nawet ziemie pozostające jeszcze pod władzą rosyjską będą mogły do niej przystąpić. Winna bezzwłocznie rozpocząć się olbrzymia działalność agitacyjna: przemówienia, odezwy, raporty, deklaracye przystępujących powiatów i ludzi, manifesty winny nieustannie napływać, a ogłoszone rozchodzić się będą po całej Polsce, ażeby potężnie uderzać opinię. Mają cały naród wprawić w stan upojenia (une sorte d'ivresse). Ruch ten przy pierwszym akcie wojennym stanie się powszechnym, obejmie całą Polskę, pobudzi wszystkich do powstania, oszczędzać należy jedynie prowincye dotąd austryackie. Ambasador pozostanie w ukryciu,

lecz musi wszystko widzieć, wszystko wiedzieć, wszystkiem kierować, wszystko ożywiać.

Konfederacya wyśle deputacyę do cesarza, który odpowie, że »tylko własna gorliwość, własne wysiłki, własny patryotyzm mogą przywrócić ojczyznę«. Ten środek wskazuje najlepiej, jakie stanowisko winien zająć ambasador i jakie miało być jego postępowanie.

Nie bez słuszności powiada Pradt o tej instrukcyi, że była ona »kompletnym kursem klubizmu«, że obejmowała jedynie środki rewolucyjne, jakie stosować należało w Polsce. Napoleon musiał wywołać w Polsce rewolucyę narodową, ażeby módz z sił jej korzystać[1]. Chciał, ażeby ambasador przez swoje stanowisko, swoją godność, swój dom ogniskujący całe życie, wywierał naturalny wpływ na wszystkie władze, francuskie lub polskie, cywilne i wojskowe. Żaden generał nie mógłby zadaniu temu podołać. Musiał to być dostojnik państwa, człowiek, któregoby imię działało w równym stopniu, co i rzeczywista władza. Początkowo Napoleon chciał użyć Talleyranda. A kiedy upadł ten projekt nie bez winy Bassany — nowy dowód fatalnie powikłanej, a pełnej sprzeczności sytuacyi drezdeńskiej — dla rewolucyjnego podniesienia narodu polskiego, dla wywołania powstania w rodzaju hiszpańskiego lub francuskiego z epoki najazdu, na skutek błędnego o Polsce pojęcia, dekretem 27 maja 1812 cesarz mianował ambasadorem w Warszawie księdza, postawionego wysoko w hierar-

---

[1] Denniée *Itineraire de l'Emp. Napoleon pendant la campagne de 1812* 1842, 33—5 Derrecagaix *Le lieut. général Cte Belliard* 1908, 485, słowa Napoleona do Bałaszewa — z listu do Rostopczyna 19 czerwca (st. st.) Записки И. А. Наукъ 1882, t. 43, 22 n° 19, przemówienie Napoleona *Corr. de Nap.* XXIV n° 18.962 instrukcya 28 maja *Francya a Polska* II, n° 388 dekret Fr. Augusta 26 maja *Dz. pr.* IV, 327—9, Franc. I do Goesa,

chii duchownej, do niedawna jeszcze zwolennika rozbiorów Polski, arcybiskupa Mechelińskiego de Pradta[1].

Szlachcic z Auvergne (urodzony 23 kwietnia 1759), licencyat, a następnie doktór św. teologii (1784), dzięki protekcyi dalekiego krewnego arcybiskupa w Rouen de La Rochefoucauld, kanonik i wikaryusz generalny tej dyecezyi, deputowany od duchowieństwa Normandii, w konstytuancie siedzący na prawicy, później emigrant, przebywający przy osobie kardynała w Monasterze aż do jego śmierci (1800), autor kilku pamfletów przeciwrewolucyjnych, uzasadniających walkę z Francyą i Bonapartem, tajny agent Fouchégo, śledzący salony swych przyjaciół politycznych, dzięki poparciu Duroca de Pradt wstąpił do służby cesarskiej. Zwyczajny, potem pierwszy jałmużnik cesarza, biskup w Poitiers, konsekrowany przez samego papieża, członek legii honorowej, jeden z działaczów detronizacyi Burbonów hiszpańskich, i za to przez Napoleona mianowany arcybiskupem mechelińskim, obejmujący władzę nad swą archidyecezyą wbrew papieżowi i kapitule, wyznawca zasad galikańskich, zwolennik nieważności pierwszego małżeństwa Napoleona, powolne w jego ręku narzędzie w stosunkach z papieżem, uległe zwłaszcza w czasie represyi, stosowanych wobec duchowieństwa belgijskiego,

---

7 czerwca Fournier *Napoléon* 1906, III, 89—90 nota. Vandal, III, 432—8 Sorel, VII, 559. Thiers, XIII, 520 i n. Pradt *Hist. de l'ambassade*, 69.

[1] Rzekoma instrukcya dla Talleyranda, 18. IV, 1812 *Corr. de Nap.* XXXII, 358—364 Gonnard *La légende napoléonienne et la presse libérale* (1817—1820). *Rev. des ét. napol.* 1912, I, 242, 252—3. Pallain *Ambassade de Talleyrand à Londres* 1891, 307 nº 109 Rambuteau *Mémoires* 1905, 85. Rovigo *Mémoires* 1828, V, 228—9. Ernouf, 378. Dekret 27 maja 1812 wyznaczył Pradtowi 150 tys. pensyi i 75 tysięcy pour ses frais d'établissement A. N. AF IV pl. 5287 nº 29.

był on »karykaturą« a jednocześnie zaprzeczeniem Talleyranda [1].

Tamten były *ancien régime*, były biskup, za cesarstwa udzielny książe Benewentu, za kongresu wiedeńskiego głowa dyplomacyi europejskiej, premier Ludwika XVIII, a kierownik polityki zagranicznej, z ramienia ks. Adelaidy, zdradzał zawsze wczorajszego pana

---

[1] Dominique Georges Fréderic de Riom de Prolhiac de Fourt de Pradt, ur. w château de Pradt, 23. IV. 1759, zm. 18. III. 1837 w Paryżu, postać wysoce popularna, o której pełno szczegółów we wszystkich pamiętnikach, posiada wiele biografii. Najnowsza i najlepsza E. Duchesne'a w *Biographie nationale belge* 1904, t. XVIII, 136 i n. nie uwzględnia jednak poprawek chronologicznych Lastic Rochegonde *Dominique de Pradt* 1897 (odb. z Annuaire du Conseil Héraldique de France t. X) Loth *Hist. du cardinal de la Rochefoucauld et du diocèse de Rouen* 1893, 124 i n., 245—250, 384, 386, 605, 635, 656. Lavergne *Les émigrés au siège de Maéstricht en 1793* Rev. des questions hist. 1898 t. 63, 521 Baston abbé *Mémoires* 1897, I, 267—8, II, 387 *Antidote au congrès de Rastadt* 1798 *De la Prusse et de sa neutralité*, 1799 (nowe wyd. tych pamfletów Pradta 1817) Madelin *Fouché* 1901, I, 350—1 petycya Pradta o wzięcie go do służby, 10 prair. an XII (30 maja 1804). *Revue de la révolution* 1888, XI, 75—6 (doc.), nominacya na aumônier ordinaire, 21 mess. an 12—10 lipca 1804 (A. N. AF IV pl. 765 n⁰ 5), na premier aumônier. 15 grud. (AF IV pl. 867 n⁰ 9), członka legii 25. I. 1805 (AF IV pl. 903 n⁰ 3), publikacya bulli, o mianowaniu go biskupem w Poitiers, 27 lipca 1805 (AF IV pl. 1074 n⁰ 4), nominacya arcybiskupem mechelińskim, 12 maja 1808, Château de Morac (AF IV pl. 2216 n⁰ 6), baronem, 30 czerwca 1811, (»il est comte de droit«) (AF IV pl. 4429 n⁰ 5), grande croix de la Réunion 21 czerwca 1812 (AF IV pl. 5353 n⁰ 3), rządy w Belgii Balau *La Belgique sous l'Empire* 1894, I, 124—9, II, 150—4. Lanzac de Laborie *La domination française en Belgique* 1895, II, 106 i n. 229—230, 318. Pradt *Mémoires historiques sur la revolution d'Espagne* 1816, *Les quatre concordats.* 1818, uwagi nadtem Napoleona *Corr. de Nap.* XXX, 637—675, z innych pism *Eclaircissements historiques et impartiaux sur les causes secrètes et les effets publics de la revolution de* 1789, 1790. *Les trois âges des Colonies* 1801—2. 3 vol. *De l'état de la culture en France* 1802, 2 vol.

na rzecz jutrzejszego władcy, intrygował ze wszystkimi, a pamiętał przedewszystkiem o sobie, lecz wszędzie umiał zachować miarę, wyraz niewzruszony, milczenie grobowe, pełne bezczelnej, a pogardliwej dumy, rozlanej na twarzy, na której w kątach zwisających ust osiadła »cała pogarda ówczesnego świata«. Jakże innym był de Pradt. I on przerzucał się z obozu do obozu z elastycznością tak zwykłą ludziom owej epoki, ale pełen temperamentu nieokiełznanego nie umiał nigdy zachować miary. Jeżeli przeskakiwał, to zadaleko, jeżeli kłaniał się, to zanadto nisko, i nie dochodził do dostojeństw, do których parła go własna nienasycona ambicya i doskonałe o sobie mniemanie. Człowiek o dużem, choć nieco powierzchownem wykształceniu pragnął uchodzić za wszechwiedzącego, nauczał ministrów sztuki rządzenia, generałów strategii, poetów literatury, stronił tylko od księży, choć mimo pozorów przeciwnych nie łamał zasad swego stanu. Pisarz zdolny, nazbyt płodny, »król pamflecistów«, rozchwytywany przez współczesnych węszył gusty dnia jutrzejszego i bez wielkich błędów przewidywał wypadki jutrzejsze, lecz zawsze przejaskrawiał w tonie, przesadzał w charakterystyce, ostatecznie nie prawdziwej, nie źródłowej. Jako mówca stawał się zazwyczaj ośrodkiem wszystkich towarzystw: niezmordowany i niewyczerpany, obdarzony humorem nieco rubasznym, prawie obozowym, rzucał charakterystyki krótkie, zwięzłe a boleśne, które obiegały cały Paryż i zdobywały popularność natychmiastowo, wrogów na wieczne czasy. Polemista cięty, w zapale unosił się do zapamiętania, zasypywał przeciwnika potokiem słów, tysiącem iskier, zaraz gasnących, wreszcie gubił wątek opowieści. Nizki, chudy, o twarzy podłużnej, bladej, rysach regularnych, lecz drobnych, oczach małych, bez wyrazu, podczas mowy odrzucający głowę w tył, o gestach gwałto-

wnych, był Pradt często śmieszny. Dla tej śmieszności, werwy nieporównanej i pochlebstw stał się on ulubionym, porannym towarzyszem Napoleona, który znał jego istotną wartość moralną. Intrygant, trawiony wieczną gorączką działania, lecz niezdolny do pracy ciągłej, organizacyjnej, do śmieszności próżny, do skąpstwa oszczędny, do tchórzostwa ostrożny, zawsze niepewny, choć w gruncie rzeczy człowiek nie zły, takim był jałmużnik boga Marsa, ów »linoskok w mitrze«[1].

Po konferencyi w Dreźnie, w której oprócz Pradta brali udział Senfft, Serra, Breza, Sokolnicki i Batowski, gdzie zastanawiano się zresztą bezskutecznie nad sposobami utworzenia konfederacyi, ambasador ruszył do Warszawy bez znajomości miejscowych warunków, bez jasnej świadomości własnego przeznaczenia, lecz

---

[1] Do charakterystyki Talleyranda: M-me de Staël *Dix année d'exil* ed. Gautier 1904, 18 Chateaubriand *Mémoires d'outre-tombe* ed. Biré VI, 415 mistrzowska charakterystyka Pradta u St. Beuve *Nouveaux lundis,* 1867, IX, 237—9 Cousin d'Avalon *Pradtiana ou recueil des pensées, reflexions et opinions politiques de M. l'abbé de Pradt* 1820 Lombard de Langres *Mémoires anecdotiques,* 1823, II, 6—8 Gley *Voyage en Allemagne et en Pologne* 1816, 119 i n. Vitrolles *Mémoires et relations politiques* 1884, I, 41, 147, 186 i n. Pasquier *Mémoires* 1893, I, 426. Nap. do Fouchégo, 5 września 1809. »Cet homme est un profond hypocrite, n'ayant ni les moeurs, ni l'esprit de son état et livré à un genre d'intrigues qui d'un jour à l'autre le conduira à l'échafaud. Mon intention est que vous le traitiez comme à l'ordinaire et que ceci reste un secret«. *Corr. de Nap.* XIX, 501 nº 15753. Broglie *Souvenirs* 1886, I, 179 d'Haussez *Mémoires* 1896 I, 136—8. Potocka, 306. Senfft, 44—5 Nakwaska Falkowski *Obrazy* IV, 19—20 Dembowski B. Cz. 3809 f. 250. Dembowski opowiada, że kiedy przyjechał z Lublina do Warszawy, Pradt dopytywał się gorąco, czy wielkie wrażenie uczynił na Kozakach akt konfederacyi ib. f. 261. Pradt występuje znakomicie w następującej anegdocie. En 1821 ou 1822 voulant à toute force être député et sollicitant ouvertement les voix libérales [liberałowie nie mogli mu zapomnieć wystąpień przeciwko Napoleonowi, i pomimo starań jego obrońców nie chcieli go przeprowadzić. 29. I, 1822

z zapowiedzią pomocy, którą miał znaleść u czekającego nań Bignona[1].

Za ambasadorem podążyli: dawny sekretarz ambasady w Persyi, a ostatnio w Dreźnie Lajard i wielokrotnie do posług dyplomatycznych używany Rumigny, jako sekretarze, urastający w opinii zagranicznej do radców stanu, oraz czterej audytorowie, intendent Ilyryi Wiktor ks. Broglie, Józef Aubernon, krewny ambasadora Brunet de Panat, i wytworny Amadeusz de Brevannes, wszyscy — młodzież świetna, światowa, a jednocześnie doświadczeni urzędnicy administracyi, wypróbowani już w wielu misyach poza Francyą[2].

Dnia 5 czerwca Pradt przybył do Warszawy. Miał zabrać się do wykonywania instrukcyi, a zaczął odrazu wojnę o własną wygodę z królem Hieronimem, potem o własny rzekomo na szwank narażony autorytet — z Bignonem. Niezadowolony z tymczasowego pomieszczenia pragnął koniecznie przenieść się do pałacu Brülowskiego, który był zajęty przez króla westfalskiego. Nie mogąc doczekać się jego wyjazdu, chciał go usunąć do zamku. Poruszył Bignona, Matuszewica, skarżył się Bassanie i cesarzowi, wreszcie otrzymał zaproszenie do objęcia głównych pokojów w pałacu Stan. Potockiego. »Złota piwnica«, ocieniona wspaniałemi drzewa-

---

Lamarque *Mémoires et souvenirs* 1835, I, 264], il dit à ceux auxquels s'adressaient ses sollicitations: »Prenez bien garde à ce que vous perdiez en me refusant; je vous offre une brochure par semaine, un discours tous les jours, une voix à remplir une cathédrale«. Pasquier, I, 476 nota. »Saltimbanque mitré« Chateaubriand, III, 397.

[1] Senfft, 178. Na skutek tej konferencyi Breza przesłał Bassanie 4 czerwca memoryał o konfederacyach — uwagi historyczno organizacyjne.

[2] Jan Chrzciciel Feliks Lajard, ur. 30. III. 1783 w Lyonie zm. 19 września 1858 w Paryżu, pochodził z rodziny zamożnej, oddanej królowi; po otrzymaniu starannego wychowania i wykształce-

mi, wydała mu się zimną, niebezpieczną dla zdrowia, przesiąkniętą wilgocią. Po wyjeździe Hieronima, każe

---

nia, jako siostrzeniec Chaptal'a był mianowany 7 maja 1802 r. drugim sekretarzem w Berlinie (A. N. AF IV pl. 354), później na tem stanowisku zatwierdzony przy poselstwie w Persyi 29 paźdz. 1808 (AF IV pl. 2478 n⁰ 8). Misya Gardane'a do Persyi miała początkowo na celu wywołanie dywersyi podczas wojny r. 1807 (dekret nominacyjny 12. IV, 1807 — *Rev. d'histoire*, 1909, t. 36, s. 502). Gardane przybył do Teheranu 4 grudnia, po zawarciu pokoju tylżyckiego. Zaczyna się obecnie pierwsze naukowe a gorączkowe badanie Persyi. Gardane dobrał sobie ludzi, licząc się z tą właśnie możliwością, specyalistów do poszczególnych dziedzin (Debidour *Le gen. Fabvier* 1904, 26--7). Lajard zajmował się mineralogią i archeologią (pierres gravées) (Gardane *Journal d'un voyage dans la Turquie d'Asie et la Perse, fait en 1807 et 1808* 1809, 75). Lajard odnalazł cylindry babilońskie, które przywiózł do Europy, pierwszy zaczął zastanawiać się nad możliwością wytłumaczenia wierzeń greckich wschodnimi wpływami (art. Renana *Journal des débats* 1858, 10 nov.). Tymczasem Gardane spotyka się w Teheranie z wpływami Anglii. Ponieważ pomimo zapewnień Gardane'a, Rosya nie przestaje kroków wojennych, rząd perski przechyla się na stronę angielską. Gardane wyseła wtedy Lajard'a do obozu rosyjskiego. Młody sekretarz opuszcza Teheran 25 paźd. 1808 (Gardane *Mission du G-al Gardane en Perse* 1865, 208), jedzie bezskutecznie do Gudowicza, nie może go powstrzymać od oblężenia Erywaniu, a, kiedy odparci przez Persów Rosyanie cofają się na Kaukaz, Lajard chory udaje się Tyflisu (Driault *Politique orientale de Napoleon* 1904, 331—6). 20 maja 1811 pisał Einsiedel z Paryża: »Je m'empresse d'annoncer la nomination de M. Lajard, comme secrétaire de legation à Dresde, [dekretem 16 maja 1811 — AF IV pl. 4340 n⁰ 1]. On se rappelera qu'il a été assez longtemps à Berlin avec M. Laforest et ensuite en Perse avec le g-al Gardane qui après son départ l'y avait laissé comme chargé d'affaires. Il a résidé plus á S. Petersbourg près de M. le duc de Vicence qui lui a donné les marques les plus flatteuses de confiance et d'amitié. Auditeur au Conseil d'Etat de I-re classe [mianowany dekretem 8, I, 1811 — AF IV pl. 3975 n⁰ 4], ce qui le fait ranger dans l'armée et en campagne avec les colonels, fils d'un membre du Corps legislatif, et neveu de M. Chaptal, sénateur et ci devant ministre de l'intérieur, M. L. qui a reçu cette nouvelle par M. le duc de

oczyścić pałac Brülowski, usuwa pomieszczone tam sługi Stanisława Augusta, żąda od prefekta Nakwaskiego

---

Bassano depuis avant hier au soir seulement, ne pourra manquer de debuter dans son nouveau poste sous les meilleurs auspices. Je lui connais depuis longtemps des qualités distinguées du côté de l'esprit et du caractère et j'ose croire enfin que le Roi sera content de ce choix. »(A. D. 2757 t. LVII a f. 280—1). Po przyjeździe skutkiem choroby i śmierci Bourgoinga musiał odrazu prowadzić sam całą robotę. Mianowany 1-ym sekretarzem ambasady warszawskiej, z pensyą 12 tys. f., dekretem 27 maja (A F. IV pl. 5287 n⁰ 29 bis), obdarzony orderem zjednoczenia nazajutrz (A. F. IV pl. 5306 n⁰ 82), był w Warszawie główną siłą roboczą. Od wyjazdu Pradta do nominacyi Bignona (połowa stycznia 1813), prowadził sam ambasadę, był później sekretarzem przedstawiciela Francyi na kongresie praskim, po upadku cesarstwa, zwolennik cesarstwa, poborca podatkowy w Marsylii 1816, później w St. Denis 1824—1830, członek instytutu zajmuje się badaniami oryentalistycznemi. — Dekret nominujący audytorów 28 maja 1812 AF IV pl. 5306 n⁰ 69. Rumigny Maryan Hipolit, ur. 7 wrześ. 1784 — 14. II. 1871, od 1805 w służbie min. związków zewnętrznych, później po r. 1830 ambasador w Szwajcaryi (opiekun Polaków), Turynie i Brukseli — Achilles Leon Wiktor Broglie, 28. XI, 1785—25. I, 1870, intendent Ilyryi, audytor ambasady w Warszawie i na kongresie w Pradze (1813), par Francyi (od 4. VI. 1814), wielokrotny minister po rewolucyi lipcowej. — Aubernon Józef Wiktor, 28. XI. 1783—29. X. 1851, pomocnik komisarza wojennego 1804, komisarz 1808, audytor w Radzie Stanu 1809, prowadzący książkowość we Włoszech i Holandyi, audytor przy ambasadzie warszawskiej 1812, posłany do pomocy hr. Walencyi na poł. Francyi 1814, prefekt dep. Herault 1814—1815, deputowany po rewolucyi, prefekt dep. Sekwany i Oise'y, par Francyi (Tisseron *Notice sur m. Aubernon* B. N. Ln [27] 708). — Dom. Samuel Józef Filip Brunet de Panat 21. III. 1787—25. VI. 1860, audytor 1-ej klasy (19, I, 1810) posłany w misyi na Jawę, audytor ambasady warszawskiej, komisarz przy armii Pyrenejów 4. I. 1814, wolontaryusz w armii królewskiej, sekretarz ambasady na Sycylii 1814 i w Neapolu 1815, zastępujący ambasadora 1817—1818, podprefekt w Bajonnie 1824, deputowany 1827, prefekt Cantalu 1828, deputowany 1839, 1842, 1848, 1849, aresztowany po zamachu stanu 1851 r. Lapasse *Éloge de M. le Vte de Panat 1861* B. N. Ln [27] 15694. Amadeusz Brevannes późniejszy prefekt, radca Stanu 1822; Broglie *Souvenirs* I, 175.

ażeby mu dostarczono niezbędnych sprzętów, ciągle liczy grosze, wyrzeka przed ministrem na niemożność opędzenia wydatków z otrzymywanej pensyi, choć — prawdę mówiąc — od początku prowadzi dom otwarty, przyjmując raz w tydzień na obiadach i raz wieczorem [1].

Początkowo ambasador był w najlepszych stosunkach z Bignonem, u którego się stołował, przez którego jednak Bassano niezależnie od Pradta i w tajemnicy przed nim usadowił w Warszawie agenta obserwatora de Weera. Nie odsłaniając wprawdzie charakteru swej misyi, nie pytając o rady, ambasador rozmawiał jednak chętnie z Bignonem o dawnem z r. 1800 przeciwstawieniu, pozwalał dorozumiewać się wielkich pełnomocnictw, przebąkiwał o Stackelbergu. Odkąd jednak usadowił się u Potockiego, i przejął papiery od Bignona, odsunął się od niego wyraźnie, podkreślając oddzielającą ich różnicę stanowisk. — W próżności, w chęci błyszczenia szukać należy wytłumaczenia zmiany stosunku do Bignona. Stąd też wzięły się starania o zmianę lokalu, prośby o uroczyste pełne formalności uwierzytelnienie ambasadora przy radzie ministrów, wreszcie ton niewłaściwy w stosunkach z ludźmi (Francuzami i Polakami). Pradt na początku oślepiał siebie samego blaskiem swego stanowiska, a nasyciwszy ambicyę odrazu poczuł się zmęczonym pracą codzienną i trudnościami sytuacyi. 5 lipca pisał Bignon: »zbyt lekko traktuje on dzisiaj ludzi, związanych z historyą dnia, ministrów i innych, zanadto oddaje się zbytniej pra-

---

[1] Depesze Pradta, 5 czerwca *Francya a Polska* II, nº 389, 6 czerwca ib. II, nº 391, Matuszewic do Bassany, 7 czerwca A. E. Pologne 330 f. 148—9; instrukcye Bassany, 9 czerwca *Francya a Polska* II, nº 395, 396 dep. Pradta 11 czerwca, ib. II, nº 399 prywatny list Pradta 14 lipca, gdzie donosi, że urządzenie domu kosztowało go 180 tys. A. E. Pologne 330 f. 663—6. *Hist. de l'ambassade*, 74. *Souvenirs d'un diplomate*, 227. Gley, 124 i n.

wdomówności na temat małego uzdolnienia, które naogół znajduje w kraju, zanadto patrzy na cały świat z wysokości swego geniuszu« [1].

Nie znający stosunków krajowych, ani urządzeń warszawskich, Pradt zazdrosny o swoją władzę wbrew instrukcyi nie powołał do życia komisyi doradczej, i zabrał się do osobistego oddziaływania na wypadki [2]. Do czynniejszej akcyi musiało go pobudzić, że Matuszewic po powrocie z Poznania, gdzie był jaknajprzychylniej przyjęty przez Napoleona i gdzie otrzymał obietnicę dużego zasiłku dla księstwa, przedstawił na radzie ministrów uzyskane instrukcye co do utworzenia konfederacyi, zaproponował na jej marszałka starego księcia Czartoryskiego, do którego nawet poprzednio zwrócił się już w tym przedmiocie. Nadto w liście Bassany z 6 czerwca Pradt znajdował nowe szczegółowe przepisy zrewolucyonizowania Polski i ogólną wskazówkę: »J. C. M. myśli, że w chwili otrzymania tego listu sejm już będzie zwołany« [3]. Należało się spieszyć. Sejm miał się zacząć 15 czerwca, trzeba było przygotować jego przebieg, wyszykować jego uchwały. Matuszewic, wyrastający w owej dobie na rzeczywistego naczelnika

---

[1] Instrukcya Bassany dla Bignona, 11 czerwca 1812 *Francya a Polska* II, n° 374 dep. Bignona, 19 czerw. A. E. Pologne 330 f. 271—2, 1 lipca *Francya a Polska* II, n° 385 5 lipca *Francya a Polska* II, n° 387. Instrukcya Bassany dla Pradta 19 czerwca ib. n° 406 Bignon *Hist. de France* XI, 10 i n.

[2] Dep. Pradta 13. VI. 1812 *Francya a Polska* II, n° 401 raport Bassany, 10 czerwca: »c'est la formation du comité qu'il doit consulter, afin de pouvoir soumettre à V. M. une opinion sur la manière de procéder dans les circonstances qui se préparent«. A. N. AF IV 1647 dos. 1 n° 6. 2 lipca dopiero Łubieński złożył Pradtowi krótkie przedstawienie urządzeń Księstwa A. D. l. 3521.

[3] Matuszewic do Bassany, 6 czerwca A. E. Pologne 330 f. 123—4, instrukcya Bassany, 6 czerwca *Francya a Polska* II, n° 390, Falkowski, IV, 27 i n.

rządu cywilnego Księstwa, nie tracił czasu: przygotowywał niezbędne akty, pisał przemówienia. Energia taka nie podobała się ambasadorowi. »Tu trzeba będzie raczej cugli, niż ostrogi«, pisze on 7 czerwca. Cóż dziwnego? W ambicyi swej arcyb. Mecheliński, »nie chciał, ażeby można nawet pomyśleć, że ktokolwiek inny bierze udział w wielkiej misyi, którą on wykonywa, że ktokolwiek choć w części pomaga w redagowaniu przeznaczonych do publikowania pism, w wyborze ludzi, przeznaczonych do zajęcia stanowisk dekoracyjnych lub czynnych«. Nie zadowolnił się ambicyą literacką, poprawianiem wszystkiego, co miało wyjść w imieniu rządu, pisaniem manifestów. Nim jeszcze rozpoczął się sejm, już myśli o jego spętaniu, a obawiając się, że zapał, który go choć jeszcze niewyładowany przerażał, urośnie w dobie sejmu do rozmiarów niebywałych, chciał sejm rozwiązać pod byle jakim pozorem i zastąpić przez komitet, z kilku osób złożony [1]. Takie postawienie sprawy oczyszczało grunt, ambicyi zaś Pradta umożliwiało nieograniczone panowanie.

17 czerwca Bassano z Królewca nakazywał ogłosić wszystkie akty, otworzyć sejm, a nie narzucając żadnych konkretnych kroków powtórzył raz jeszcze szczegółowo wszystkie punkty instrukcyi. 19 czerwca powraca znowu do tego samego przedmiotu: ministeryum francuskie z wyjątkową jasnością i konsekwencyą utrzymuje się na obranem stanowisku. Wbrew pó-

---

[1] Poprawiony przez Pradta projekt przemówienia Matuszewica A. E. Pologne 330 f. 132—146. Mając do wyboru dwa projekty manifestu Matuszewica ib. f. 316—325 i Pradta f. 331—5, rada oczywiście wybrała projekt ambasadora, podobnież mając do wyboru projekt przemówienia do Napoleona, napisany przez St. Potockiego f. 373—4 i Pradta f. 370—2, wybrała ten drugi. Depesze Pradta 14 i 16 czerwca *Francya a Polska* II, nº 403, 404. Bignon *Histoire* XI, 13, 15—6, 18—9.

źniejszym zarzutom Pradta, stanowisko to jest zupełnie trzeźwe: cesarz pragnął wywołać żywiołowy wybuch energii narodowej, mógł wybuch ten przygotować, pobudzić, przyśpieszyć, nie mógł z góry określić jego siły i form, pragnął jednak utrzymać w swoich rękach kierownictwo. Ograniczając się do najniezbędniejszych, ogólnych wzkazań, dając ramy przyszłemu ruchowi, zastrzegał się przeciw krępowaniu inicyatywy Pradta, wiedząc, iż w każdorazowej sytuacyi decydować może tylko instynkt, powierzał więc sprawę całą instynktowi ambasadora[1]. A tego mu właśnie brakło. To też zgubiwszy się od początku w sytuacyi zdecydował zawczasu — bez upoważnienia ministeryum — do zastąpienia sejmu przez radę konfederacyi[2].

Sejm zebrał się dnia 26 czerwca. Wszystko odbyło się według zgóry przepisanego planu: prowadzony przez Stanisława Potockiego pod laską starego ks. Czartoryskiego, wysłuchał mów, przyjął w spokoju i powadze petycyę, żądającą zajęcia się »wielkim odzyskania ojczyzny przedmiotem« i odroczył posiedzenia swoje do dnia 28, odsełając petycyę do deputacyi. Nadeszła wreszcie w niecierpliwości i niepokoju wyczekiwana chwila, druga, a równocześnie ostatnia sesya sejmu, zalimitowanego tegoż dnia. Salę sejmową zaległy tłumy. A kiedy z ust odczytującego odpowiedź deputacyi Matuszewica padły słowa: »Powstaje więc Polska, co mówię, jest już Polska, a raczej ona nigdy być nie przestała«, niesłychany entuzyazm ogarnął wszy-

[1] Instrukcye Bassany 17 i 19 czerwca *Fr. a Pol.* II, n⁰ 405 i 406; z instrukcyi 24. VI. »Nous sommes d'ailleurs si peu au courant de l'ensemble du système adopté par ce qui se fait à Varsovie, qu'il sera peut-être difficile de donner une décision précise«, ib. n⁰ 412.

[2] dep. 23 czerwca ib. II, 144 n⁰ 410. *Żywot Tom. Ostrowskiego* II, 128. Pradt *Hist. de l'ambassade*, 69.

stkich, spotęgowany jeszcze przez odczytanie aktu Konfederacyi generalnej Królestwa Polskiego. »Łzy rozczulenia kapały z oczu, okrzyki wielokrotnie wznawiane w sali odbiły się echem tysięcy głosów na podwórzu zamkowem. Kobiety przybrały się w barwy narodowe i rozdawały kokardy mężczyznom, które na lewej ręce wyżej łokcia noszą, karmazynową z ciemno-niebieskim; przypięli nawet taką Sobieskiemu w Łazienkach«. Wieczorem całe miasto było rzęsiście oświetlone. Zdawało się, że wróg już pobity, a cel upragniony — osiągnięty [1].

Akt konfederacyi ogłaszał przywrócenie ojczyzny, tworzył radę generalną, upoważniał posłów do powrotu, nawoływał wszystkie ziemie polskie do przystępowania, zapowiadał zwrócenie się do króla z prośbą o akces i wysłanie deputacyi do cesarza. Powołując do życia Radę generalną konfederacyi zaznaczano, że nie wkracza ona w sferę zwykłych zajęć sądowo-administracyjnych, że przedsięweźmie tylko »wielkie dzieło dźwignięcia państwa i najszlachetniejszą powinność zatrzymywania i rozszerzania w nieskażonej czystości, w najtęższej mocy narodowego zapału«. Rada miała być tylko ośrodkiem propagandy, dawać kierunek zapałowi narodowemu.

Istotnie rozpoczęła się wysilona działalność agitacyjna: wydawano odezwy, odwoływano Polaków ze służby rosyjskiej, ogłaszano po polsku i po francusku *Dziennik Konfederacyi*, gdzie umieszczano akcesy koronne i litewskie, choć Litwa była już w osobny rząd tymczasowy zorganizowana [2], i wszystkie akty rady,

---

[1] Depesza Bignona 28 czerwca A. E. Pologne 330 f. 399. Łubieński do Brezy, lipiec 1812. B. K. 4000. Ostrowski II, 149. Nakwaska Falkowski, IV, 49. Pradt 119. Niemcewicz I, 346 i n. *Dyaryusz Seymowy z r. 1812* egz. B. G. Rembowski *Z życia konstytucyjnego*, 210 i n. *Deputowanego na sejm z gminy 5-ej m. Warszawy myśli nad aktem konfederacyi generalnej d. 28 czerw. 1812.*

[2] Dekret 1 lipca Ogiński, III, 205 i n. Langeron w pamię-

drukowano redagowane przez Niemcewicza *Listy litewskie,* zamierzano wydawać dziennik francuski i w tym celu na zlecenie Pradta zatrzymano w Warszawie Andrégo[1]. Drukarnia rządowa pełna ruchu pracuje nieustannie dniem i nocą, pomimo braku czcionek, braku ludzi, stara się nadążyć i zadowolnić nawoływania wszystkich[2].

Ale pozatem rada była równoległym do rządu organem, złożonym — z zadziwiającem pominięciem przedstawicieli mieszczaństwa[3] — z ludzi, którzy ugru-

---

tniku opowiada, że znalazł własną mapę Napoleona z podziałem Polski na trzy części: Ks. Warszawskie, Litwę i ziemie południowo-wschodnie, że cesarz chciał utworzyć trzy Polski pod władzą Fryderyka Augusta, ks. Józefa i Davouta. Zdaje mi się, że podział ten oznaczał tylko trzy tereny administracyjno-wojenne, utworzone na ziemiach polskich Fabry *Mémoires de Langeron* 1902, 72 nota.

[1] Wbrew swoim późniejszym twierdzeniom (*Histor. de l'ambassade,* 106) pisał, 9 lipca »Je regarderais comme un avantage de conserver M. d' André à Varsovie. Il servirait très bien pour la rédaction de la gazette qui va y être établie...« *Fr. a Polska* II, 164 n⁰ 430.

[2] Administracya drukarni narodowcj była przy min. sprawiedliwości. Cała działalność ministra i Jonemana w końcu czerwca i początku lipca jest wypełniona drukarnią. Zajęcia te A. G. W. XVII, 49, I. Joneman opisał Łubieńskiemu 1 lipca: »Łatamy i sztukujemy, jak można, literami, lecz obawiam się, że naostatek tak zecerowie jak i preserowie staną się niezdatni do roboty, już tak są znużeni przez te nocne roboty, iż, jak pijani, tułają się koło swoich drukarskich statków« (ib. II f. 94). Pradt narzekał na drukarnię, dep. 1 lipca *Fr. a Polska* II, n⁰ 419.

[3] Bignon w dep. b. d. (2 lub 3 lipca) donosił o niezadowoleniu, jakie wywołać musiało u deputowanych i niektórych posłów usunięcie ich od udziału w deputacyi do Napoleona, oraz usunięcie sejmu od udziału w wyborze jej członków. »Dès son arrivée je lui ai fait connaître cette disposition d'un certain parti à modifier les principes constitutionnels auxquels on trouve un côté trop populaire«. ib. II, 111 n⁰ 386. Z takich ludzi składała się

powani koło Zamoyskiego, częściowo nieprzychylni niektórym członkom rządu mogli, musieli nawet rozpocząć z nim walkę o wpływy. Rada była w myśl dawnych zasad, a w sprzeczności z konstytucyą księstwa najwyższą władzą narodową.

Postępowanie Pradta w dobie sejmu nie zyskało mu pochwały cesarza. Napoleon oburzony był na to, że odpowiedź deputacyi, że adres do niego wyszedł z pod pióra Pradta, że zatem nie wyrażał myśli narodu polskiego. »Rada powiada Pan, dyktował cesarz, przyjęła pański projekt. Pozwoli Pan, że się go zapytam, czy rada mogła go nie przyjąć, i w jakiej stawiało by Pana pozycyi to współzawodnictwo, gdyby go rada odrzuciła«. Z chwilą, kiedy staje się wiadomem, iż przemówienie, raport, proklamacya w sprawach polskich są dziełem ambasadora Francyi, wpływ ich polityczny ulega zwichnięciu. Cesarz myślał, że źle, ale po polsku napisana odezwa miałaby większe znaczenie od najpiękniej sformułowanego wypracowania ambasadora. Zakazał więc ambasadorowi osobiście redagować akty publiczne, zalecił tylko zwracać baczność na ich treść. Zarzuca mu następnie, że ograniczył całą akcyę do dwuch tylko posiedzeń, że zamknął ten wielki ruch w przedstawieniu teatralnem z dwuch scen albo dwuch aktów złożonem. »Rozumiem, że skoro chciał pan sam wszystko robić i wszystko rewidować, inaczej być nie mogło i że dzieło jednego człowieka nie może się mnożyć tak, jak dzieło całego narodu«. Napoleon czynił jeszcze jeden zarzut, widział w postępowaniu Pradta rzeczy dla swej polityki wyjątkowo szkodliwe, bo narzucające mu to, czego nigdy nie brał na siebie. »Jeżeli w przemówieniu, którego

---

większość rady. W związku ze zmianą ustroju jeździł do Wilna na jesieni Zamoyski, patrz niżej s. 261.

forma jest czysto francuska, opowiada się o Francyi, mówi się, że Francya chce odbudowania Polski, to należy wierzyć, że Francya wzięła na siebie takie zobowiązanie i cesarz jest zaangażowany, skompromitowany bardziej i wcześniej, niżby tego pragnął«. Do listu podyktowanego 6 lipca Bassano w nocy dodał jakgdyby zakończenie. Ambasador dotąd nie roztoczył dostatecznego blasku, wyraża się z pogardą o Polsce. A jednak Polacy »wolą swoje smutne równiny od śmiejących się brzegów Loary, chałupy swoje biorą za pałace, osady za miasta. Usiłują stworzyć sobie złudzenie, którego nie należy ich pozbawiać. Wraz z nimi powinien Pan wierzyć, że ojczyzna ich warta jest wszystkich ofiar, gdyż chce Pan, ażeby poświęcili dla niej majątki i życie«. »Zdaje mi się, że narzuca pan za dużo władzy, że odgrywa pan rolę wicekróla raczej niż ambasadora, i wreszcie panuje przez władzę, a nie przez politykę«.

Nie można się dziwić, że tak surowa nagana i rozkaz nie wtrącania się do spraw polskich a pilnowania rzeczy wojskowych, ostudził zapał ambasadora, i tak niezbyt zdolnego do konsekwentnej pracy organizacyjnej. Zresztą w Warszawie w ministeryum poznano się wkrótce na nim, a rozumiejąc jego słabostki, próżność, ambicye literackie, pozwalano odgrywać rolę wicekróla, mówić do nieskończoności, a jednocześnie podsuwano mu pomysły i narzucano plany własne [1].

Po sejmie zaczynał się dla kraju nowy okres ciężkich wysiłków, do których zniesienia brakło sił, a może nawet i entuzyazmu. Cała polityka Matuszewica z roku zeszłego została rozbita. Na skutek przechodu wojsk i rekwizycyi ustały dochody z podatków,

---

[1] Instrukcye Bassany, 6 lipca Bignon *Hist. de France* XI, 30—6 Ernouf, 389. 7 lipca *Fr. a Polska* II, nº 427.

z domen, z czopowego, jedynie ze sprzedaży soli ciągnięto pewne zyski. Od 1 lipca przestano wypłacać żołd dotąd regularnie płatnym żołnierzom, urzędnicy cywilni od maja nie dostali nic, w sierpniu sytuacya stawała się krytyczną. Skutkiem braku kapitałów powstała obawa o roboty forteczne i utrzymywanie szpitali. W połowie sierpnia w kasie było 457 tys., wydatki wymagały 5.946 tys.[1]. Wszystkie prośby ks. Józefa, starania u Davouta i zabiegi zyskały mu tylko bolesne słowa nagany[2]. Nie tylko finanse, lecz i wojskowe siły Księstwa były wyczerpane. Kraj, z którego wyciągnięto blisko 90 tys. ludzi, był zupełnie ogołocony z wojsk na własną obronę. A kiedy Rosya zamierzała przystąpić na tyłach armii francuskiej do ruchów zaczepnych na terenie Księstwa[3], nie miało ono prawie nic do przeciwstawienia wrogowi: piechoty było 4842 ludzi w Zamościu, Modlinie i dep. łomżyńskim, w zakładach kawaleryi do 500 ludzi, armat posiadało Księstwo sześć, — pozatem gwardya narodowa i nowe pobory dać mogły 6 tysięcy. W twierdzach, prócz Zamościa, który był należycie w załogę uposażony, brakło garnizonów. Fortyfikacye nie były ukończone. Składy żywności, którą ściągnięto dla w. armii, były opróżnione. W lubelskiem z gwardyi narodowej całego kraju i tych

---

[1] Memoryały Matuszewica 30 czerwca A. E. Pologne 330 f. 459—462; 3 lipca ib. f. 514—5 i 5 sierpnia Pologne 331 f. 248—9; nota 17 sierpnia *Fr. a Polska* II, 193 n. 1.

[2] Poniatowski do Berthier, 8 lipca Fabry *Campagne de Russie*, I, 328—330. Nap. do Berthier 9 lipca *Corr.* XXIV, 43 n° 18932 Pon. do Berthier 12 lipca Fabry I, 432. Poniat. do Davouta, 22 lipca Fabry, II, 109, 29 lipca ib. II, 393—4. Nap. do Davouta 31 lipca *Corr.* XXIV, 129 n° 19026.

[3] Шильдеръ: Александръ I. 1896 III, 375—6. Aleksander do Czyczagowa, 18 lipca 1812. Plany Czyczagowa w Turcyi S. Goriainow *Documents russes sur 1812* Rev. des ét. nap. 1912, I, 276—295. 6. VII tenże *1812 god* 1912, 85 n° 20.

oddziałów, które można było pościągać, tworzono stopniowo dywizyę pod rozkazami Kosińskiego, która pierwszego września liczyła już 7693 ludzi[1]. Dodajmy do tego brak koni i ciągłe dopominanie się wojsk głodnych i nieumundurowanych, prawie nieubranych, o zaległy żołd, a otrzymamy całkowity obraz sytuacyi.

Rząd francuski uważał, że Polska może istnieć tylko, opierając się na własnych siłach, że winna dać dowody swej żywotności, wystawiając liczną armię, że cesarz uzna tylko fakt dokonany[2]. Z tego założenia wynikał negatywny stosunek do potrzeb naszych. Zdaniem Mareta, wobec olbrzymich wydatków wojennych trudno liczyć na pomoc Napoleona dla Księstwa, które dostarczyło tylko żywność; zresztą rządu warszawskiego nie należy rozczarowywać, choć również nie wolno mu dawać żadnych obietnic. Natomiast, nie przestawano występować z coraz to nowemi żądaniami: domagano się dostarczenia 3000 koni, furażu, nakazywano, nie licząc się z ekonomicznymi warunkami kraju, przyśpieszyć tę sprawę, lecz nie dawano na to kapitału. Upominano się o powiększenie zdziesiątkowanego korpusu polskiego, grożono, a jednocześnie poruszano zawsze wrażliwe struny uczucia narodowego. »Potrzeba, pisał Bassano do Wielhorskiego 29 sierpnia, ażeby w sprawie, która jest także sprawą waszej ojczyzny, Polacy występowali z większymi środkami. Nie wystarcza brawura ich wojsk, która nie pozostawia nic do życzenia. Ilość jest także

---

[1] Tłumaczenie raportu Wielhorskiego, 8 sierpnia Fabry, V, 873—7. Natychmiastowe wewnętrzne potrzeby wojskowe wymagały przeszło 14 milionów złp. tłum. raport 29 sierpnia A. E. Pologne 331 f. 517—8; etat 1 września f. 564.

[2] Przemówienie Napoleona do deputacyi w Wilnie. W związku z tem Bassano do Pradta, 13 lipca Ernouf, 391—2, odpowiedź Pradta, 24 lipca Fabry V, 841—2. Instrukcya Bassany, 29 sierpnia *Fr. a Polska* II, 195—7 n⁰ 470.

sposobem, dowodzącym ofiarności i patryotyzmu«[1]. A obok tego donosił o gniewie, o niezadowoleniu, o podejrzeniach Napoleona. »Nie będę panu mówił, pisał Bassano, iż cesarz mógłby upatrywać złą wolę tam, gdzie nie widziałby zdobywania się na środki, które w innych okolicznościach Polska znajdowała w patryotyzmie i poświęceniu swych mieszkańców. J. C. M. nie wątpi, w ich uczucia, ale spodziewa się czynów (effets). Jeżeli istniała kiedykolwiek dla jakiegokolwiek narodu chwila, w której powinien poświęcić wszystko, to taką właśnie chwilą dla Polski jest obecna. Trzeba, ażeby rząd warszawski dał dowód, że jest tem przejęty, żeby skorzystał z tak potężnego lewaru i wydobył z narodu ofiary, które będą ostatnie, żeby opuścił drogi zwykłe w okolicznościach nadzwyczajnych«, żeby dał dowód cesarzowi, »że Polacy nie wygłaszali pustych frazesów, kiedy zapewniali o poświęcaniu majątków i życia dla ojczyzny«[2].

Lecz Księstwo w owej nadzwyczajnej chwili nie było zdolne nie tylko do nadzwyczajnych, ale nawet do zwyczajnych wysiłków. Ministrowie wiedzieli o tem dobrze i nie przestawali przekonywać ambasadora,

---

[1] Bassano do Pradta 14 lipca Fąbry V, 882—3, dep Pradta, 24 lipca ib. V. 841—2, Bassano do Pradta, 28. VII ib. 921—2 Bassano do Wielhorskiego 29 sierpnia *Fr. a Polska* II, 196—7. Łubieński do Brezy, 6 września 1812: »Zgryzło mnie to, że X. Bassano wymawiał w liście do Wielhorskiego, iż nie dosyć na odwadze wojska, należy starać się pomnożyć liczbę, która ledwo do 15.000 dochodzi. Żeby ściśle porachować ludzi, ile my dali i wzięto, to z okładem 100 tysięcy. Cóż więcej uczynić możemy, już i młodzieży brakuje, a gdyby i co uzbierać można, to nie mamy za co ubrać«. B. K. 4000.

[2] Nap. do Mareta, 23 września *Cor. de Nap.* XXIV, 262 n° 19218, 29 września 271 n° 19234, 27 września kazał Poniatowskiemu przedstawić projekt utworzenia nowych kadrów armii polskiej Chuquet *Ordres et apostilles* II, 431 n° 2476. Bassano do Pradta, 4 paźdz. Ernouf, 432—3 (data 27 września) *Fr. a Polska.* II, n° 484 13 paźdź. ib. II, n° 491.

który staje się ich powiernikiem, a rzecznikiem interesów warszawskich. Obecnie Pradt zabiera raz po raz głos wobec ministra, zajmując stale stanowisko polskie, zwalcza rozkazy cesarskie, dowodzi ich bezzasadności, tłumaczy Polaków. »Co do mnie, Mości Książę, żadną miarą nie mogę zobaczyć złej woli tam, gdzie dostrzegam tylko wyczerpanie i niemoc. Ludzie tak zaangażowani osobiście i majątkowo w walce obecnej, jak ministrowie polscy, ludzie, których wszyscy krewni są pod sztandarami, którzy spodziewają się wszystkiego od wyniku tej walki, których los byłby okropnym, gdyby rezultat jej nie był stanowczy, ci ludzie, mówię, nie mogą być posądzani o złą wolę«. Obala błędne o wysiłkach polskich sądy, dowodzi, że 1200 ludzi świetnie uzbrojonych stanowi garnizon Modlina, że na 1800 koni Kosiński otrzymał 800, że wszystkie oddziały są piękne pod względem ludzi i koni, oraz doskonale uzbrojone, wylicza starania rządu warszawskiego o zabezpieczenie żywności dla wojsk polskich i świeżo do Warszawy przybywających wojsk cesarskich, o ściągnięcie środków żywności, mówi o uchwaleniu poboru nowego rekruta (25 tys.), o długich naradach w radzie ministrów nad sposobami zdobycia niezbędnych funduszów i powziętej tam decyzyi[1]. Pradt wiąże się coraz bardziej z radą, czyniąc tak nie tylko przez współczucie dla nas i uleganie ministrom, lecz także z wyrachowania i obrażonej ambicyi. Czuje on, że chwile jego urzędowania są policzone, pragnie więc zdobyć sobie sprzymierzeńców w ministrach warszawskich. Występuje jako ich prawdziwy przyjaciel, osłania ich w Wilnie wobec Bassany, lecz nie powstrzymuje od

---

[1] Depesze Pradta, 19 paźdz. ib. II, n° 496; 24 paźdz. ib. n° 499; 28 paźdz. ib. n° 502; 5 list. n° 505. *Gaz. kor. warsz.* 1812 n° 93, 21 list. *Hist. de l'ambassade,* 133.

kroków wyraźnie wpływom Napoleona szkodliwych. Ostrzegając przed możliwością klęski, insynuując konieczność nawiązania bezpośrednich stosunków z zwycięzcą, z cesarzem Aleksandrem, nie przeszkadza ujawnianiu wobec Polski i Europy nędzy Księstwa. Dn. 27 października Matuszewic przedstawia Radzie ministrów obszerny memoryał w tej sprawie. Zastanowiwszy się nad nim, Rada odrzuca go i przyjmuje postanowienie o środkach nadzwyczajnych. Tymczasem nadchodzi wiadomość o odwrocie Napoleona, wiadomość, która według Pradta, wypełnia radością członków rady, zmniejsza się bowiem przestrzeń dzieląca cesarza od współuczestników związku, walczącego z nim razem. Tymczasem również zaczynają się gorętsze, czynniejsze przygotowania do opuszczenia Napoleona: obok porozumienia z Aleksandrem bezpośrednio, czy przez ks. Adama Czartoryskiego, należało również w opinii Księstwa przygotować grunt do takiego odstępstwa. Złożony przez Matuszewica nowy memoryał, przyjęty przez Radę 17 list., a wbrew dotychczasowym zwyczajom, w chwili najnieodpowiedniejszej ogłoszony w pismach 1-ego grudnia, jako raport rady ministrów do króla, zyskał sobie zupełne uznanie Pradta, który w nim albo widział albo chciał widzieć tylko zapowiedź powrotu do porządku i normalnej działalności administracyi. »Pozatem, powiadał, istnieje tylko ruina i zamęt« [1]. Raport ten przedstawiał wszystkie dotych-

---

[1] Dep. Pradta, 10 list. *Fr. a Pol.*, II n⁰ 509. *Souvenirs d' un diplomate*, 331; dep. Bignona 19 marca 1813 *Fr. a Polska* II, 468. Memoryał Matuszewica, 27 paźdz. 1812 A. E. Pologne 332 f. 179—186. Raport 17 listopada *Gaz. Kor. Warsz.* 1 grud. dod. N⁰ 96, dep. Pradta 18 list. *Fr. a Pol.*, II, n⁰ 511. Askenazy *Józef ks. Poniatowski*, 215 i n., 311—2. *Na rozdrożu* Bibl. Warsz. 1911, t. 281, 217—8. Smolka *Polityka Lubeckiego* 1907, II, 204 i n.; 535—7, Luckwaldt *Oesterreich u. die Anfänge des Befreiungskrieges* 1898, 143.

czasowe olbrzymie ofiary narodu i zapowiadał potrzebę nowych; mógł, zdaniem naszem, ułatwić dalszą politykę porozumienia z Rosyą, albowiem wykazywał dowodnie niemożność ekonomiczną wytrwania przy boku cesarza.

Źródła sympatyi Pradta do rządu polskiego szukać należy także w wspólnym antagonizmie do innych w Warszawie obok ambasadora rezydujących władz francuskich. Komisarz wojskowy okręgu warszawskiego Dervillé nieustannie posądzał rząd warszawski o złą wolę, ministrowie wraz z ambasadorem zarzucali mu brutalność i brak poszanowania, i odpłacali równą niechęcią [1].

O właściwem współzawodnictwie jednak mówić można dopiero w stosunku do gen. Dutaillis'a, którego cesarz mianował komendantem wojskowym, który był przed Pradtem w Warszawie i z tytułu swoich zajęć, a nie dosyć ściśle określonej kompetencyi niejednokrotnie wkraczał w sferę wpływów ambasadora [2]. Niechęć wyraźna powstała na tle paniki lipcowej, która ogarnęła Warszawę skutkiem wiadomości o najeździe kozaków na Księstwo. Ministeryum przeraziło się, ambasador stracił głowę, rozpisał listy do kr. Hieronima, do ks. Schwarzenberga, dowodzącego austryackim korpusem na pograniczu Księstwa, podsycał lęk swego otoczenia. Jedynie Dutaillis, który zresztą też nie okazał niezbędnej przytomności umysłu, potrafił się prędko zoryentować w sytuacyi i uspakajał przerażonych. Kiedy panika minęła, Pradt odnalazł pewność siebie, donosił o przedsięwziętych ze swej inicyatywy środ-

---

[1] Raport Dervillego, 14 wrz. 1812. A. E. Pologne 331 f. 634—5. *Hist. de l'ambassade*, 147.

[2] Nap. do Clarke'a, 15 kw. 1812 Chuquet *Ordres*, II, 262 n° 1950; do Berthiera, 27. V, ib. 284 n° 2023, do Berthiera 2 listop. ib. 473 n° 2580, 11 list. ib. 480 n° 2600 i in.

kach bezpieczeństwa, lecz odebrał słuszną naganę rządu i bolesną dla ambicyi instrukcyę, z powodu listu do Schwarzenberga. »Cesarz uważałby za bardziej właściwe i zupełnie naturalne, ażeby się pan w podobnej sytuacyi zwracał do wojskowego komendanta Warszawy generała Dutaillisa, upoważnionego do podobnych komunikacyi« [1].

Ledwo minęło parę tygodni w spokoju, kiedy Warszawą do głębi wstrząsnęła nowa, tym razem uzasadniona, panika. W przewidywaniu ruchów wojsk rosyjskich pod dowództwem Tormasowa i Czyczagowa, ambasador w pierwszych dniach października wysełа Panata z misyą objechania granicy Księstwa, zebrania wiadomości o ruchu wojsk austryackich, dokładnego zaznajomienia się z siłami rosyjskiemi i możliwością napadu na Księstwo [2]. Dając audytorowi taką instru-

[1] Dep. Pradta, 19 lipca Fabry, V, 828; raport ministra policyi, 28 lipca, ib. 852; raport Wielhorskiego, 19 lipca ib. 837; prefekta lubelskiego, 22 lipca ib. 843—4; raporty 25, 26 lipca ib. 848; raport Haukego, 25 lipca ib. 850; raport Dutaillisa, 18 lipca ib. 832, 19 lipca, ib. 834—5. 20 lipca ib. 839. Pradt do Dutaillisa 19 lipca ib. 835; Pradt do Hieronima ib. 836; Schwarzenberg do Pradta (A. N. AF IV 1645 dos. 6 n⁰ 13) por. Fabry V, 923. Maret do Napoleona, 26 lipca ib. 909—910, do Reyniera Fabry, II, 254, odpowiedź Reyniera 27 lipca ib. 281; Hier. do Pradta, 22 lipca Fabry II, 114; Nap. do Berthier o przeznaczeniu Reyniera, 22 lipca *Corr. de Nap.* XXIV, 109 n⁰ 19000, do Bassany, 25 lipca o tem samem ib. 116 n⁰ 19008, Maret do Wielhorskiego 25 lipca Fabry, V, 910—1 do Pradta, 26 lipca ib. 911—3, i drugi list ib. 915—8; 3 sierpnia ib. 931—2. Łubieński do Brezy, lipiec 1812: »Wszyscy urzędnicy prefekturalni zacząwszy od prefekta uciekli z Siedlec, pewna rzecz, że niedaleko Moskale byli, lecz także pewna, że naczelnicy tak bojaźliwi bardzo nieszczęśliwe wrażenie sprawują. Nasz Rząd zaś zmienia się kilka razy na dzień, raz zbytnio bojaźliwy, drugi sądzi, że niebezpieczeństwo minęło, lecz tu nie bać się, lecz działać potrzeba. Kochanowski zaś (zastępujący Łuszczewskiego) nie wie, co się dzieje w departamencie spraw wewnętrznych«. B. K. 4000.

[2] Kopia instrukcyi 6 paźdz. *Fr. a Pol.* II, 212—3 n. 2.

kcyę 6 paźdz., Pradt nie spodziewał się, że plan rosyjski był już ostatecznie powzięty i miał być niezadługo wykonany. Ażeby mieszkańcom Księstwa »dać poznać dobroczynne zamiary cesarza Aleksandra«, ażeby zmusić Schwarzenberga do odwrotu, Czyczagow wysłał Czernyszewa z kozakami na drogę, idącą z Brześcia do Warszawy. Czernyszew ściągnął kontrybucye w Białej, Międzyrzeczu, Siedlcach, Sokołowie, Węgrowie, Radzyniu, Kocku, Lubartowie i stosownie do rozkazu wrócił pośpiesznie do Włodawy. Nieoczekiwany napad wywarł przygnębiające wrażenie w całej okolicy, przerzucił strach do sąsiednich departamentów, wywołał panikę w Warszawie [1]. „Jakiś fantom zaraził serca wszystkich, pisze 15 października Łubieński, wszyscy z prowincyi uciekają do Warszawy, wszyscy z Warszawy ku Krakowowi i Poznaniu, konfuzya największa. Dutaillis wypuszczać nie chce, u rogatek pełno powozów. Ja te [czte]ry wiersze już po dwunasty raz przerywam. Co się do mnie udają, zaspakajam każdego, a gdy nie mogę, wstawiam się o paszport«. Dutaillis miasto zamknął w obawie o konie, wojska posełał w miarę ich napływu do Schwarzenberga, wydał do ludu odezwę pompatyczną: »*L'Empéreur Napoléon est là. Des tours de Moscou il vous observe, prouvez lui que vous saurez meriter le nom de Polonais qu'il vient de vous rendre*«. Tymczasem na radzie ministrów zastanawiano się, komu w razie opuszczenia stolicy należy pozostawić władzę, wezwano Dutaillisa, który proponował nadzwyczajne środki obrony, pytano o sytuacyę ministra wojny, który kazał szykować się ka-

[1] Raport Czyczagowa, 9 paźdz. (st. st.) Сборникъ Соб. Е. U. B. Канцеляріи, X, 88—9 raport Czernyszewa 8 paźdz. ib. 273 i n. Wilson do ks. Yorku 27 paźdz. Wilson *Narrative of events during the invasion of Russia* 1860, 395. Zabielski do Dembowskiego 15. X. B. K. 4833 f. 27—8.

żdej chwili do wyjazdu. Drżący Pradt zbierał już swoje rzeczy, gotował się do ucieczki, z oburzeniem patrzał na komendanta wojskowego, który wprawdzie grzeszył pospiechem, lecz nie brakiem odwagi. Nazajutrz nadeszły wiadomości o odwrocie Rosyan, Rada ministrów wydała odezwę do mieszkańców, spokój powoli powrócił [1].

Ambasador znienawidził komendanta. Gdzie tylko mógł, wyrażał się o nim krytycznie, a z ironią w depeszach, zarzucając mu lekkomyślny pośpiech, źle ukrytą złą wolę w stosunku do władz polskich, a następnie obrzucił go błotem w swej historyi ambasady warszawskiej [2].

Pomiędzy sympatyzującym z radą ministrów ambasadorem a radą konfederacyi wynikły stosunki nie najlepsze, naprężone. Początkowo ograniczona tylko do swej aktem konfederacyi przepisanej roli, rada pilnowała zazdrośnie, »iżby żadne pisma, tyczące się ducha Konfederacyi, bez jej wiadomości drukiem ogłoszone nie były« (31 lipca). Jednak sfera jej działania zacieśniała się z każdym dniem z konieczności. Drukowanie mniej wybitnych akcesów nie mogło zadowolnić niczyjej ambicyi. Wtedy w jej łonie powstała myśl rozszerzenia własnej kompetencyi, a mianowicie na ze-

---

[1] Listy Łubieńskiego do Brezy, z paźdz. b. d. B. K. 4000; 3 list. tamże; dep. Pradta, 16 i 17 paźdz. i cyt. tam źródła *Fr. a Pol.* II, n⁰ 494 i 495. Rozkaz min. wojny z 15 paźdz. B. K. 4694 (papiery Wielhorskiego). Gley, 171. Niemcewicz, I, 371 i n. Obwieszczenie Rady *Gaz. Kor. Warsz.*, 17 paźdz. 1812 n⁰ 83 dod.

[2] Dep. Pradta, 19 paźd. *Fr. a Pol.* II, n⁰ 496; 26 paźdz. »il règle tout, me fait part quelquefois, mais toujours après coup de ce qu'il a ordonné«, ib. n⁰ 501. Dutaillis nie licząc się z prawami miejscowemi, kazał rozstrzelać dwuch szpiegów. Władze krajowe dowiedziały się o tem wypadkowo i po fakcie. Łubieński do Brezy, 16. XI. B. K. 4000. *Hist. de l'amb*, 145. Uwagi nad tem Dutaillis'a Chuquet *Lettres de 1812* 1911, 348—356 n⁰ 125.

wnętrzne i wewnętrzne stosunki, dotyczące odbudowania Polski, na uzbrojenie powszechne i nadzwyczajne pobory, na nakładanie w tym celu podatków i na przygotowanie materyałów dla konstytucyi przyszłego królestwa. Proponowano utworzyć osobny Komitet złożony z 3 osób, któryby zajął się rewizyą konstytucyi. Król nie miał nic przeciwko ostatniemu projektowi, ze swej strony przeznaczył na członka komitetu konstytucyjnego min. Matuszewica, oparł się jednak stanowczo zakusom rady na swoje atrybucye, uciekł się nawet do poparcia cesarskiego. Wobec oporu króla postanowiono skorzystać z odpowiednich pozorów i udać się wprost do cesarza. Zjawiła się nowa propozycya, uwierzytelnienia przedstawiciela Konfederacyi przy osobie Napoleona. Nie ograniczano się do drogi normalnej przez Drezno i Wilno prowadzącej do Moskwy, lecz pomyślano także o wpływach bezpośrednich. Zamoyski, właściwy kierownik rady, bez żadnej formalnej misyi udał się 8 września do Wilna. Zamierzał starać się o zdobycie dla siebie stanowiska agenta przy osobie Napoleona, a także o usankcyonowanie projektowanych zmian zasadniczych[1].

Misya Zamoyskiego pod tym względem nie dała żadnych rezultatów. Bassano nie zgodził się na nominacyę ambasadora Konfederacyi generalnej. Pobyt jego w Wilnie dał inny konkretny wynik. Zamoyski miał wpłynąć na zepsucie reputacyi Pradta, który był

---

[1] Watzdorf do Bassany 12 września 1812 A. E. Saxe 83 f. 10—11, depesza Watzdorfa z tegoż dnia A. D. 3241 f. 152—3, z 26 września ib. f. 186. Bassano do Napoleona, 13 września A. N. AF IV 1647 dos. 4 n⁰ 56. Łubieński do Brezy, wrzesień Handelsman *Pod znakiem Napoleona* 1913, 201. Krópiński do Czartoryskiego b. d. (B. Cz. 5536) *Nap. a Polska*, 55. Uchwały Rady konf. patrz Protok. posiedzeń konf. Gen. K. P. r. 1812 B. Z. 1748, I oraz papiery B. Z. 1748, II por. Iwaszkiewicz *Litwa w r. 1812* 1912, 349.

oddawna w zatargu z radą konfederacyi z powodu nieliczenia się z jego poprawkami do ogłaszanych odezw, choć żył w dobrych stosunkach z samym Zamoyskim [1]. Może wiedząc o tem ambasador nie omija teraz żadnej sposobności, któraby mu pozwoliła dokuczyć radzie Konfederacyi. Chciała ona wydać odezwę, donoszącą o zamknięciu sejmików, odwołującą się do Polaków, jeszcze nie skonfederowanych, odezwę, któraby zaznaczyła — i to był jej cel istotny — pierwszeństwo władzy konfederackiej. Ambasador wyłożył, jak nie polityczną byłaby taka odezwa, i rozumowanie jego musiało być uwzględnione. »*J'ai fait*, powiada, *de tous ces articles l'objet d'insinuations officieuses qui ont produit leur effet*«.

W Radzie generalnej nie zaniechano jeszcze myśli zdobycia wpływów u boku cesarza. Upadł projekt wysłania stałego przedstawiciela, odrodził się natomiast w nowej postaci. Na posiedzeniu 28 września przygotowano notę, w której zapytywano Pradta, czy nie należałoby do Moskwy wysłać deputacyi dla złożenia cesarzowi powinszowań. Ambasador dał odpowiedź ustną, że zapyta o to Bassany, że podobne życzenia muszą być uprzednio przez cesarza zatwierdzane, a przytem wyraził swoje własne zdanie, że jednak istnieje różnica w przyjmowaniu deputacyi w bogatej Moskwie, a na jej zgliszczach.

Dostało się wprawdzie ambasadorowi od Bassany za ujawnianie uczuć z powodu pożaru Moskwy, lecz deputacya do cesarza nie pojechała [2].

---

[1] Baum do Metternicha, 31 lipca 1812 A. W. Russland Berichte 1812. Baum P. S. ad nº 6, 21 paźdz. (en chiffre) »Man hat den Graf Zamoyski in Verdacht, dass er während seiner letzten Anwesenheit in Wilno gegen ihn intriguirt hat«. ib. f. 271, depesza Pradta, 8 września *Fr. a Pol.* II, 201 nº 473.

[2] Dep. Pradta, 1 paźdz. ib. II, nº 482. *Hist de l'amb.*, 181—2. Rada konf. do Pradta, 28 września. B. Z. 1748, II, 70º.

Pradt przenosi niechęć swoją na wszystko, co miało być z radą związane. W końcu lipca zjawiła się w Warszawie wieść o misyi Tadeusza Morskiego. Człowiek ruchliwy i obrotny, lecz niepewny i bez odwagi dzięki Bignonowi wysłany był do cesarza. Teraz powracał z przeznaczeniem zrewolucyonizowania Wołynia, zorganizowania tam rządu tymczasowego i siły zbrojnej oraz otworzenia źródła środków żywności. Miał być uwierzytelniony przez radę konfederacyi, pozostawać w stosunkach z władzami galicyjskiemi, otrzymać dwóch oficerów do pomocy, posełać raporty do Bassany, korzystać z poparcia Pradta. Nowa misya wydała się ambasadorowi podejrzaną, a Morski sam, nie używający dobrej opinii, nieodpowiedni. Nie przestaje więc obniżać, ośmieszać go w Warszawie, nie szczędzi mu publicznych nagan, a nawet — o ile sądzić można ze słów Morskiego — odciąga oficerów, którzy gotowi byli z nim pracować. Jednocześnie w myśl rozkazu ułatwia mu stosunki z władzami austryackiemi. Nie tai swych sądów w listach do Bassany, nie ukrywa się z niechęcią, która zwłaszcza staje się wyraźną, odkąd Morski, jako urzędowy przedstawiciel Rady generalnej, występuje z aktami, skierowanymi przeciwko przedstawicielowi rządu warszawskiego, działającemu na południu gen. Kosińskiemu. Morski, którego misya ograniczyła się ostatecznie do kilka rozjazdów i wielkiej ilości przesłanych do Wilna raportów, nie opuszcza Warszawy, pragnąc stąd kierować sprawami wołyńskiemi. Kiedy trzeba było pomyśleć o ratowaniu prowincyi południowych od zniszczenia, rada pragnęła go posłać do Schwarzenberga, aby powstrzymać wojska sprzymierzeńcze od łupiestw. Komisarz wywinął się z tej misyi, trochę niebezpiecznej, przekonał bowiem radę o potrzebie ograniczenia się tylko do skarg, przesełanych cesarzowi. Nie obeszło się w tym wypadku bez wpływu

ambasadora, który wprawdzie żył w stosunkach naprężonych z Morskim, który jednak, może nie bez utajonego zamiaru niedopuszczenia konfederacyi do większego znaczenia w kraju, choć nie pytany, zalecał ostrożność i doradzał oszczędzać sprzymierzeńców, ażeby nie wywoływać gorszych z nimi stosunków (ne pas éloigner ou aigrir l'esprit)[1].

Dziwne bo było stanowisko owych sprzymierzeńców i szczególny stosunek do nich ambasadora.

Austrya w traktacie aliansowym z 14 marca 1812 roku zobowiązała się do dostarczenia w razie wojny 30-tysięcznego korpusu wojska, pod osobnem dowództwem austryackiem. Napoleon zapewniał jej nietykalność posiadłości, posiadanie Galicyi, nawet w razie odbudowania Polski, natomiast zobowiązał alianta do

[1] Bassano do Pradta, 21 lipca (misya Morskiego) *Fr. a Pol.* II, n⁰ 441. Wielhorski do Bassany, 2 sierpnia Fabry V, 859—860. Dep. Pradta, 3 sierpnia *Fr. a Pol.* II, n⁰ 455. Pradt do Bassany, 3 sierp. Fabry, V, 862—3. Morski do Pradta, 8 sierpnia A. E. Pologne 331 f. 311, dep. Pradta 9 sierpnia *Fr. a Pol.* II, n⁰ 462. Odezwa Morskiego, 3 września (projekt) A. E. Pologne 331 f. 573. Metternich do Otto, 19 sierpnia (kopia) ib. f. 425. Nominacya Morskiego przez radę generalną, 18 sierpnia A. R. Corr. de C. Ostrowski T. I. B. Z. 1748, I. Raporty Morskiego do Bassany A. N. AF. IV. 1650. Bassano wprawdzie darzył Morskiego zaufaniem, wysłał jednak do Brodów specyalnego agenta Feliksa Langorio, dla badania wogóle wszelkich działań rosyjskich, austryackich i konfederacyi na Wołyniu, Podolu i Ukrainie A. E. Pologne Suppl. 17 f. 304—5 (instrukcya, 1 paźdz. 1812). Łubieński do Brezy, 23 lipca, tąkże z września: »Boję się, żeby z jego powodu wiele nieukontentowania nie było, spadnie to na nas, a my temu niewinni«. B. K. 4000. Dep. Bauma, 12 września *Fr. a Pol.* II, 201 n. Posiedzenie Rady generalnej, 28 września, B. Z. 1748, I. dep. Pradta 1 paźdz. *Fr. a Pol.* II, n⁰ 482. Przesadzony opis rosyjski rewolucyi na Wołyniu Волынская революція I-ой четверти XIX ст. Кіев. Стар. 1883, V, 133 i. n. Ogromnie ostra charakterystyka *Hist. de l'amb.*, 149 i n., odpowiedź *Lettre de M. le Cte Morski à M. l'abbé de Pradt* 1815, p. 14.

ustąpienia ewentualnego części Galicyi, o ile to uzna za pożyteczne (d'après les convenances), za Ilirye, na podstawie wartości powierzchni i dochodu, obliczonej według ludności. W Dreźnie Napoleon uspokoił Austryę, która pomimo traktatu nie przestawała się lękać o swoje polskie prowincye, zawiesiła nad niemi stany wojenne i osnuła siecią najściślejszego dozoru, która nadto nie zrywała stosunków z Anglią i utrzymywała najlepsze z Rosyą. Odkąd wojna wybuchła, w Galicyi władze spodziewały się każdej chwili powstania. Mimo obaw rządu udało się uniknąć tego niebezpieczeństwa: Galicya przez cały czas wojny miała utrzymać się na stanowisku widza. Nie przerwano także łączności z Rosyą, nie przestano przesełać kurjerów, utrzymywać korespondencyi, nie wydalono Stackelberga z Austryi, a kiedy Rosya zbyt jawnem postępowaniem, zdawało się, chciała ją skompromitować, zagrożono zerwaniem łączących nici, zaczęto udawać obawy co do napadu rosyjskiego na Galicyę, zacierać ślady łączności. W gruncie rzeczy, Austrya nie dowierzała nieprzyjacielskiej Rosyi, z którą utrzymywała najlepsze, choć ukryte stosunki, ani sojuszniczej Francyi, którą nie przestawała zwodzić, a obawiała się stale niebezpieczeństwa od Polski [1].

Posyłając pod wodzą ks. Schwarzenberga korpus swój, przeznaczony do ruchów na Wołyniu i do osłaniania Księstwa, Austrya nie kryła się z tem wcale, że ponad to nie da ani jednego żołnierza i że nawet w razie niebezpieczeństwa korpus Hohenlohego, kon-

[1] Clercq *Recueil des traités* 1864, II, 367—72. Metternich do Hudelista, 6 lipca Fournier *Napoléon* III, 90 nota i 21 lipca ib. 423—4. Luckwaldt *Oesterreich u. die Anfänge des Befreiungskrieges*, 31 i n., 45 i n. Meybaum *Galicya wiosną r. 1812* Bibl. warsz. 1911 t. 282, 569—580. *Galicya podczas wojny 1812 r.* Bibl. warsz. 1911 t. 284, 417—439.

systujący w Galicyi, nie ruszy ku jego pomocy. Stanowisko jej było jasne: wszelkimi środkami należy zdobyć warunki, w którychby w przyszłości możliwą była zupełna niezależność. Taktyka Schwarzenberga, polegająca na nieustannym »zygzaku czy menuecie« sprowadzała się do unikania, ile możności, spotkania z siłami rosyjskiemi, była nawrotem do taktyki rosyjskiej z r. 1809. Korpus austryacki opuszczał granice państwa pełen niechęci do wojny, do braterstwa broni z Francyą, trzeba było użyć żelaznej dyscypliny, ażeby ducha podtrzymać, co było nader trudne przy zupełnym braku prowiantów. Pomimo osobistych wysiłków ks. Schwarzenberga, nie udało się uniknąć łupiestw, bo nie udało się zorganizować stałej służby żywnościowej. Austryacy niszczyli kraj, grabili i pustoszyli wsie, pociągali za sobą Sasów z korpusu Reyniera, na skargi odpowiadając kpinami: »trzeba, żebyście poczuli, co to znaczy mieć u siebie Francuzów i ich aliantów«. To też nienawiść u nas do Austryaków była silniejsza nawet niż do Rosyan[1].

W zgodzie z życzeniami dworu francuskiego Met-

[1] Poniatowski do Davout, 29 lipca 1812 Fabry, II, 321—2; Metternich do Hardenberga, 5 paźdz. W. Oncken *Oesterreich und Preussen im Befreiungskriege* 1876, I, 17. Angeli *Die Theilnahme des k. und k. oest. Auxiliar-Corps unter Commando des G. d. C. Fr. C. zu Schwarzenberg*. Mitt. des k. k. Kriegsarchivs, 1884, t. I. 18 i n. Schw. do Metternicha i cesarza 11 czerwca Fabry, V, 531—533 do Bellegarde'a 18 czerwca ib. 537; do cesarza Franciszka 30 czerwca ib. 575; do Trauttenberga, 10 lipca ib. 624; Lecoq do Fr. Augusta, 11 lipca ib. 423—4; biuletyn z Brześcia, 18 lipca ib. 831, 22 lipca ib. 846. Nap. do Mareta, 2 sierpnia, o oddaniu Reyniera pod rozkazy Schwarzenberga, *Corr.* XXIV, 135 n° 19035; Pradt do Reussa, 24 paźdz. 1812 z prośbą o poparcie Schwarzenberga (w kopii) *Fr. a Pol.* II, 236, por. opisy stanowiska Schwar. Cyprianus *Kalejdoskop wospominanij*. Russ Arch. 1872, 2297 i n. Iwaszkiewicz, 340, własne określenie Novák *Briefe Schwarzenbergs an seine Frau* 1913, pass.

ternich wysłał do Warszawy specyalnego komisarza rządu galicyjskiego przy rządzie warszawskim, później także przy konfederacyi generalnej, a właściwie przy osobie ambasadora francuskiego. D. 9 lipca przybył w tym charakterze do Warszawy radca dworu Antoni Baum, urzędowo syn lokaja ks. Sułkowskiego, a faktycznie podobno syn samego księcia, polityczny wróg Polaków, zamieszany w wiele szykan przeciwko Polsce, w łączne intrygi rosyjsko-austryackie, używany nakoniec w Galicyi w zarządzie cywilnym, do dozoru na pograniczu Księstwa. Jego urzędowa misya miała nosić charakter czysto administracyjny, a oficyalnem przeznaczeniem komisarza było ułatwianie stosunków sąsiedzkich pomiędzy Galicyą i Księstwem. Faktycznie przedewszystkiem była ona polityczną, co zresztą nie uszło oka polskiego. Nie wdając się w wyższą politykę, Baum miał pilnować interesów austryackich w Warszawie, miał bronić Galicyi od rewolucyi, bacznie śledzić Galicyan i poddanych mieszanych, korespondować ze Lwowem i Wiedniem, o wszystkiem donosić Metternichowi. Po pierwszych utarczkach natury formalnej Baum wszedł w swoje czynności, przyjęty niechętnie przez Polaków i mimo pozorów uprzejmości także i przez Pradta: »*C'est un petit homme à mine basse et qui, ayant assisté à tous les partages de la Pologne, ne doit pas trop se reconnaître à ce qui se fait aujourd 'hui*«, pisał o nim 11 lipca ambasador [1].

---

[1] Instrukcya dla Bauma, 20 czerwca A. W. Weisungen Russland 1812 Baum f. 16. Metternich do Pradta, 30 czerwca (kopia A. E. Pologne 330 f. 634 donosi o nominacyi; Otto do Bassany, 1 lipca 1812 w tym samym przedmiocie A. E. Autriche 393 f. 7, 2 lipca: »malgré ces bonnes dispositions, il sera utile, Mgr., de surveiller les démarches de l'agent que M. de Metternich vient d'accréditer à Varsovie. Le ministre m' a communiqué ses lettres de créances, mais non ses instructions. Il est possible qu'elles ne

Grubo się jednak mylił zbyt prędko uogólniający de Pradt. Zupełnie inne było stanowisko i warunki działania takiego Bauma w Warszawie, niż naprz. Aubernona we Lwowie. Tamtego posłano do Galicyi wschodniej jak gdyby w odpowiedzi na nominacyę austryacką. Szczerze nam życzliwy audytor miał zajmować się wyłącznie badaniem położenia lewego skrzydła rosyjskiego i zwracać jedynie, a bezpośrednio do gub. Goesa. Mimo to podejrzewano go o śledzenie Austryi, pozornie udzielano żądanych informacyi, faktycznie starano się go jaknajprędzej ze Lwowa usunąć, zwłaszcza zasłaniając przed nim tolerowane machinacye rosyjskie, ostatecznie zmuszając do szukania samoistnego oparcia w kraju[1].

---

s'accordent pas tout à fait avec les vues de S. M. l'Empereur«. f. 9; Pradt do Otta, 10 lipca A. E. Autriche 391 f. 219; dep. Pradta, 11 lipca *Fr. a Pol.* II, nº 432; Pradt do Metternicha, 13 lipca A. W. Berichte Russland Baum 1812, 19. VI — 29. VIII. f. 20; biuletyn z Warszawy, 13 lipca A. E. Pologne 330 f. 653; Batowski do Senffta, 12 lipca A. D. l. 3598 f. 146—7; Otto do Pradta, 22 lipca A. E. Pologne 330 f. 56; Bassano do Otta, 17 lipca: »Cette dernière (uwierzytelnienie przy konfederacyi) mésure me paraissait très bonne. Une reconnaissance de la Conféderation par l'Autriche eût été d'un excellent effet. Il paraît que nous n'en sommes pas là. »A. E. Autriche 391 f. 223, wobec tego uwierzytelniono Bauma i przy konfederacyi, Metternich do Otta, 3 sierp. ib. f. 238. Otto do Pradta, 3 sierp. A. E. Pologne 331 f. 212 (kopia); 11 sierpnia Baum przedstawił listy wierzytelne marszałkowi konfederacyi, raport Watzdorfa, Wilno, 29 sierpnia: »La lettre de créance adressée non à V. E., mais à M. le C-te Potocki prouve la nature de sa mission *non politique*, mais simplement *administrative* de province à province. En ne lui reconnaissant que ce caractère, elle ne choque aucun principe établi et offre au contraire des avantages». A. D. l. 3241 Acta u. Corresp. des Gen. Majors von Watzdorf im franz. Hauptlager betr. Aº 1812 f. 107—8. Sekretarzem Bauma był Neumann.

[1] Instrukcya dla Aubernona 19 lipca Fabry V, 829, z raportów zwłaszcza 9 sierpnia Fabry, IV, 149—152, por. Meybaum Bibliot.

Inaczej w Warszawie zabrał się do roboty Baum. Odnowił dawne znajomości, wszedł w towarzystwo warszawskie, a załatwiając stosunkowo nieliczne sprawy administracyjne[1] poświęca się całkowicie obserwacyi, i korzysta ze wszystkich dróg. Ministeryum policyi warszawskie nie miało doń zaufania. Pod różnymi pozorami, nieledwo co dnia, bywają u niego przedstawiciele tego zarządu, najczęściej Orchowski. Wkrótce Baum i z tych odwiedzin korzysta, wyciągając od odwiedzających go informacye. Nie mogąc początkowo trafić wprost do ambasadora, trafia do jego spowiednika Andernata i do d'Andrego, nawiązuje z nimi stosunki bliższe, otrzymuje przez nich wiadomości sekretne, może nie bez cichego zezwolenia ambasadora. Początkowo zamknięty, trzymający się zdala de Pradt w początku sierpnia nagle staje się bardziej otwartym, wyraża się wobec Bauma ostro o Polakach, nie powstrzymuje się od krytycznych uwag nad sposobem prowadzenia wojny, odsłania istotne straty wielkiej armii, a kiedy mu zwrócono uwagę, że d'André bywa codziennie prawie u Bauma, odpowiada: *»je le sais, et je l'envois là«*.

Informacye Bauma stają się z każdym dniem pewniejsze i obfitsze. Do wiadomości ogólnych o przybyciu Parandier'a lub Pellenca, o ich przeznaczeniu, o czem Baum mógł dowiadywać się z najprzeróżniejszych źródeł, przyłączają się szczegóły o prawdziwej sile wojsk francuskich, o nastroju w Paryżu i powsze-

---

Warsz. t. 284, s. 436—7. W memoryale z 4 czerwca 1813, po bitwie pod Lützen i Bautzen, Aubernon przewidywał odwrót Rosyan, przywrócenie rządu Księstwa i konfederacyi i konieczność poruszenia Wołynia. Są to dla Aubernona pewniki, z których wyprowadza cały szereg uwag praktycznych. A. E. Pologne 336.

[1] Udziela np. paszportów 20 paźdz. na sprowadzenie koni z Podola A. E. Pologne 332 f. 134.

chnem niezadowoleniu, szczegóły otrzymywane od »zaufanego« człowieka w ambasadzie, od spowiednika arcybiskupiego, aż wreszcze zaczyna się okres osobistych zwierzeń de Pradta[1]. Była to chwila, kiedy rząd warszawski począł porozumiewać się z Rosyą.

Zwierzenia nabierają szczególnego znaczenia, jeżeli pamiętać, że zaczynają napływać do Wiednia wraz z pierwszemi wystąpieniami Razumowskiego, w dobie, kiedy Metternich zajmując stanowisko wyczekujące czekał na wieści decydujące, autentyczne i pewne, na dane istotne o stanie sił francuskich, kiedy pragnął »widzieć prawdziwie«, ażeby Austrya mogła następnie powziąć jakąś stanowczą uchwałę[2].

---

[1] Depesza Bauma, 4 sierpnia (en chiffre) P. S. ad n° 7. A. W. Russland Berichte 1812 Baum f. 89; 11 sierpnia n° 9 ib. f. 98—103; 26 sierpnia P. S. ad n° 15 (en chiffre) f. 153; 12 września n° 20 f. 185. O Parandier 23 września, P. S. ad n° 23 (en chiffre) ib. f. 211; 24 paźdz. (en chiffre) Pellenc ib. f. 278. Metternich do Bauma, 18 paźdz.: »Das wesentlichste und dringlichste dürfte unter den gegenwärtigen Umständen sein dessen oft zu ängstliches Misstrauen und Besorgnisse zu zerstreuen, da er durch erstere leicht irre geführt werden kann, Massregeln, welche wie die gegenwärtige Rekrutierung in der oesterreich. Monarchie zu Beförderung und Unterstützung des gemeinschaftlichen Zweckes eingeleitet werden, als für selbe bedenklich anzusehen und zu weit getriebene Besorgnisse bei einem Manne, dem eine so wichtige Rolle übertragen ist und auf welchen gegenwärtig aller Augen gerichtet sind, die schlimmsten Folgen bei Freund und Feind hervorbringen können...« Weisungen Russland Baum 1812 f. 23 — o prawdziwym nastroju Paryża Fievée *Corr. et relations avec Bonaparte* 1836, III, 238 n° 90 — do stosunku Bauma z Pradtem Askenazy Bibl. Warsz. 1911, t. 281, s. 224—6.

[2] Raporty Razumowskiego, z 21 list. Wassiltchikow *Les Rasoumowski*, ed. A. Brückner 1894, II, 3, 159—160; 23 grudnia st. st. ib. 162—3. Metternich do Rumiancewa, z podziękowaniem za przesłane 27 paźdz. sztandary, 1 grudnia Богдановичъ: Отечественная война 1859, II, 634 Hardenberg do Münstera 24 grud. Oncken, II, 10) n. Oncken, I, 29. Demelitsch *Metternich und seine auswärtige*

Już 14 listopada Baum donosi, że Napoleon zamierza powrócić do Paryża, potem przeseła krytyczne uwagi ambasadora o wszystkich klęskach odwrotu, o znakomitej strategii Kutuzowa, o bohaterskich czynach Kozaków, o braku ofiarności w Warszawie, o wiadomościach z Wilna, o ogólnym planie napoleońskim ściągnięcia armii sprzymierzeńczej na leże zimowe nad Wisłę, a obozu głównego do Poznania[1].

Wreszcie cesarz w drodze do Paryża 10 grudnia popołudniu staje w Warszawie w Hotelu angielskim Gąsiorowskiego, pod przybranem nazwiskiem towarzyszącego mu Caulaincourta. Opuścił armię wbrew życzeniu swego najwierniejszego doradcy Mareta, a pędząc z niebywałą szybkością, która znowu miała zadziwić Europę, zatrzymał się u nas przez godzin kilka, wezwał Pradta, później Potockiego i Matuszewica, w rozmowie serdecznej, otwartej natchnął ich nową nadzieją, wlał otuchę w serca i pomknął dalej na zachód.

Zaledwo cesarz opuścił Warszawę, Baum w obszernej depeszy donosił rządowi swemu dokładnie o przemówieniu Napoleona, przesełając wszystkie szczegóły, i uzupełniając je następnie charakterystycznymi drobiazgami, które otrzymać mógł tylko od Pradta. Szczegóły te w ogólnem przedstawieniu nabierały do-

---

Politik 1898, I, 598—9. Luckwaldt, 56—7. Metternich do Stackelberga, 12 stycznia 1813: »Croyez, mon cher comte, que nous avons les yeux ouverts et *je crois que nous voyons juste*«. *Lettres et papiers* de Nesselrode, V, 5.

[1] Dep. Bauma 14 list. ad nº 45 (en chiffre) A. W. Russland Berichte 1812 Baum f. 320, 18 list. ad nº 47 (en chiffre) f. 325: »Ils (Polacy) disent qu'ils sont à sec, mais il faut leur faire comme un roi d' Angleterre a fait aux juifs pour les forcer à découvrir leurs trésors, il leur faisait arracher des dents, mais il y en eut un pourtant qui soutint les douleurs jusqu' à la 7-e dent, avant d' avoir dit où était son coffre fort«, 25 list. (en chiffre) ad nº 49 ib. f. 335; 5 grudnia, ad nº 54 (en chiffre) ib. f. 356.

niosłego znaczenia do zrozumienia beznadziejnego stanu armii francuskiej [1].

W pierwszej chwili Pradt był zachwycony tą wizytą, później zrozumiał, jakie wrażenie wywarł na cesarzu, i odmienił się zupełnie. Napoleon szuka teraz w sumieniu swem winowajców klęski, potępia Polaków za ich rzekomą bezczynność, jeszcze z drogi, z Mołodeczna pisze 4 grudnia: »*L'ambassadeur de Pradt n'a déployé aucun talent ni le moindre sens commun*«. Słuchając gorących przeciwko pospolitemu ruszeniu dyatryb arcybiskupa, który zalecał prowadzić wojnę tylko przy pomocy armii regularnej, Napoleon ostatecznie postanowił usunąć go z Warszawy. Nakazując przenieść ciało dyplomatyczne z Wilna, dyktując szczegółowe przepisy uzbrojenia Księstwa, Napoleon pisał w drodze z Kutna (11 grudnia): »Byłem, jak nie można

---

[1] Odpowiedź Mareta, na list cesarza z 29 list. Ernouf, 461. raport Lefevre'a, 28 grudnia Oncken I, 54. Łubieński do Brezy, 10. XII: »Colincourt przybył dzisiaj, ten co był ambasadorem w Petersburgu. W tym momencie ambasador przysłał po prezesa, czekaliśmy go na sesyi, lecz prezes przysłał, iż nie wróci tak prędko. Ciche podszepty są, że cesarz wkrótce nadjedzie. Wielhorski urzędownie podał notę, iż nie ręczy za bezpieczeństwo osób rządowych w Warszawie. Saken byle chciał, nic mu nie przeszkodzi przyjść tutaj. Mostowski podał projekt do uchwały, nakazujący ministrom jechać z Warszawy na 4 dni przed niebezpieczeństwem«. B. K. 4000. *Hist. de l'ambassade*, 207—220, broni się, że opowiadania tej sceny rozpowszechniane w Niemczech wyszły nie od niego, s. 221 Niemcewicz I, 399 i n. Przemówienie Napoleona. Вѣстникъ Европы, 1813, t. 69 s. 139—140, według listu z Warszawy Записки Ак. Наукъ t. 43, 419—421 n⁰ 310; Potocki do Brezy, 13 grudnia Askenazy *Poniatowski*, 310—1, Łubieński do Brezy. list bardzo zniszczony zlepiony z listem z 10 grudnia B. K. 4000. Przemówienie Napoleona (fragment) w papierach Wielhorskiego B. K. 4694, raport Bauma w załączniku. Reboul *Campagne de 1813* 1910, I, 33—45 bez wartości Liubowicz *Napoleon w Warszawie w 1812 godu* Zap. obsz. istorii warsz. Uniw. 1912, 65 i n.

bardziej, zdziwiony wszystkiemi dziwactwami, które mi naopowiadał ks. Pradt w ciągu godziny. Zdaje się, że nie dałem mu odczuć, iż brak mu tego, co potrzebne, ażeby zajmować jego stanowisko. Ksiądz ten posiada tylko rozum książkowy. Może go pan odwołać natychmiast, albo po powrocie do Paryża, wysełając go do jego dyecezyi, i zastąpić przez Lajarda, albo Rumigny'ego. Zdaje się, że Bignon, jest jeszcze pożyteczny w Wilnie« [1].

Kiedy 16 grudnia Bassano wraz z Lauristonem, który był przeznaczony do wyciągnięcia ludzi i żywności z Księstwa, i Lebrunem przybyli do Warszawy Pradt zrozumiał, że rola jego skończyła się ostatecznie. Tegoż dnia wręczył Bassanie swoją prośbę o dymisyę. Zasłaniał się brakiem zdrowia, różnicą poglądów, oddzielającą go od otaczającej go młodzieży, wiekiem, wskazywał na brak autorytetu u wojskowych i administracyjnych władz francuskich, na konieczność umieszczenia w Warszawie w charakterze ambasadora człowieka wielkiego urodzenia, bogatego i żonatego. Bassano dymisyę przyjął. Mimo to Pradt brał jeszcze udział w konferencyach 17 i 18 grudnia, na których obecni byli ministrowie Księstwa, oraz Zamoyski, Linowski, Ostrowski i Koźmian. Uchwalono wtedy nadzwyczajne środki, wyznaczono komisyę do ich wykonania, postanowiono zwołać pospolite ruszenie, zebrać pieszą gwardyę, żandarmów, prowadzić dalej pobór rekruta, ściągać żywność. Bassano zachęcał do wytrwania, zapowiadał bliski powrót cesarza i zwycięstwa [2].

---

[1] Nap. do Mareta, 4 grudnia *Corr.* XXIV, 387 n° 19372, 11 grudnia ib. 394—5 n° 19384.

[2] Instrukcya dla Lauristona, 5 grudnia *Corr. de Nap.* XXIV, 392 n° 19381. Prośba o dymisyę 16 grudnia *Fr. a Polska* II, n° 520 Bassano do Napoleona, 16 grudnia A. N. AF IV 1647 dos. 7 n° 29. Ernouf, 476. Nap. do Bigot de Préameneu 4. I. 1813 *Corr.*

Przed opuszczeniem Warszawy, w której już nie miał nic do roboty, ambasador poczynił ostatnie, a decydujące konfidencye Baumowi, który przesłał poprzednie uwagi także Schwarzenbergowi. Pradt zdaje szczegółowo sprawę z posiedzeń ostatnich, stawiając osobę swoją w specyalnem oświetleniu. Sam on, jak twierdził, występował przeciwko powołaniu narodu do walki, przeciwko rewolucyjnym środkom. Kiedy przeszły uchwały przeciwne jego zdaniu, nie mógł on, jako arcybiskup, co było zresztą w sprzeczności z faktami, pozostać na czele uzbrojonego i zrewoltowanego narodu, i podał się do dymisyi. Jeszcze w Warszawie, a duchem już w obozie koalicyi antynapoleońskiej, na śniadaniu u siebie 19 grudnia odsłania przed wysłannikiem ks. Schwarzenberga, kapitanem Böhmem oraz Baumem rzeczywisty stan sił francuskich, tak bardzo nieodpowiadający oficyalnym opisom. Unosi się nad wyjątkowymi czynami i rozsądkiem korpusu pomocniczego, nad jego zasługami w osłanianiu Księstwa, ciągnąc dalej wyraźnie już w myśl polityki austryackiej. »Co do kierunku, jaki dać należy księciu, nie zdaje mi się, ażeby w interesie dwu mocarstw leżało zniszczenie tej armii tak, jak się to stało z naszą. Tak zwana wielka armia przestała istnieć, jest to tylko zbiegowisko (amas) żebraków, napoły zmarzniętych, idących o kiju, bez kawaleryi, bez artyleryi, cofających się w rozsypce (à la débandade) do Prus. Nie liczcie więcej na tę armię, jest ona zupełnie zdemoralizowana. Nie otrzymacie żadnego rozkazu ani od króla Neapolu, ani od księcia Neuchâtel. Oni mogą jedynie iść śladem zniszczonych przez głód i zmęczenie wojsk. Zdajcie pano-

de Nap. XXIV, 429 n° 19423 *Hist. l'ambassade,* 224—6; listy Łubieńskiego 17 grud., Bassany 18 grud., Bauma 19 grud., Lauristona 4 stycznia 1813 w załącznikach. Niemcewicz, I, 407—9; por. Reboul *Campagne de 1813* 1912, II, 206 i n.

wie sprawę z mych uczuć, które dla księcia żywiłem, nie mogę mu dać innych rad. Niech stara się zachować swoją armię. Należy dobrze mnie rozumieć, są bowiem ludzie, którzy powiedzą wam rzeczy wprost przeciwne (temu, co ja mówię), ale nie ma nikogo, któryby miał więcej odemnie sympatyi dla dobra waszego korpusu i ocalenia księcia« [1].

Wreszcie przed wyjazdem jedno jeszcze zwierzenie: Modlin, z chwilą, kiedy Wisła i Narew zamarzną i Praga, w razie opuszczenia Warszawy, nie mogą się bronić, nie mogą się utrzymać. Słowa te były jasne, nie pozostawiały najmniejszych wątpliwości ani w Schwarzenbergu ani w Metternichu. Nie mogą one i w nas budzić wątpliwości co do stanowiska Pradta.

To też nie dziwna, że kiedy 27 grudnia arcybiskup opuszczał Warszawę, serdecznie żegnany przez nią, Baum mocno żałował tego jedynego w swoim rodzaju ambasadora [2].

V. Z Wilna do Drezna.

W Warszawie minęły już gorące dni zapału, w Wilnie został powołany i zorganizowany rząd tymcza-

---

[1] Załącznik do dep. Bauma 19 grudnia 1812 n° 58. A. W. Russland Berichte 1812 Baum f. 377; dep. 23 grudnia n° 59 f. 385; 26 grudnia: «Je le regret(te) beaucoup. La confiance en moi aurait pu être d'une grande utilité pour le service de S. M. l'Empereur, mon auguste maître« ib. 402 *Hist. de l'ambas.*, 228. Niemcewicz, I, 408. Reboul II, 201. Gentz do Nesselrodego, 16 stycznia 1813: »Si jamais il y eût un moment, où une résolution aussi désirable aurait pu s'opérer, c'était celui où arrivèrent ici les nouvelles de la grande catastrophe de l'armée française«. *Lettres* de Nesselrode, V, 14.

[2] Francyę po wyjeździe Pradta reprezentował zastępczo energiczny Lajard, stroną wojskową kierował Lauriston. Maret do Eugeniusza, 20 grud. 1812 Chambray *Hist. de l' expédition de Russie* 1838, III, 490.

sowy litewski, kiedy Bignon opuszczał Księstwo wcelu objęcia nowego stanowiska (wyjechał 7 lipca[1]). Dekrety z 1 lipca ustanawiały jego kompetencyę: jako komisarz cesarski przy rządzie tymczasowym, którego władza obejmowała administracyę skarbową, żywnościową, organizacyę wojsk, gwardyi narodowej i żandarmeryi, miał przy wykonywaniu tych czynności przedstawiać cesarza i bronić jego interesów. Władza jego sięgała tak daleko, jak władza rządu litewskiego, obejmowała gubernię wileńską, grodzieńską, mińską i białoruską, których organizacyę ustanawiał dekret, i opierała się na intendanturach, potworzonych w tych guberniach[2].

W gruncie rzeczy kompetencya jego przyszłych czynności nie była dostatecznie określona. Obok niego w Wilnie funkcyonować mieli gubernator i generał-gubernator wojskowi. Wszyscy trzej reprezentowali cesarza, wszyscy trzej działali na tym samym ściślejszym terenie i w podobnym zakresie.

Rząd tymczasowy był formalnie rządem, w wykonaniu jednak swoich czynności musiał nieustannie zderzać się z władzami francuskiemi; oto jeszcze jeden utrudniający działanie warunek.

Jeśli się wreszcie uwzględni, że i minister spraw zagranicznych, rezydujący w Wilnie, obdarzony najwyższą władzą, zwykły organ, przez który cesarz ogłaszał rozkazy swoje, był z konieczności wojennych potrzeb powołany do pilnowania spraw wojskowo-żywnościo-

---

[1] W opisie organizacyi Litwy ograniczam się do minimum, odsyłając do pracy Iwaszkiewicza *Litwa w r. 1812* 1912, zwłaszcza 125 i n, 358, 362, nadto Mansuy *Organisation d'une municipalité lithuanienne-Grodno (juillet-août 1812)* 1910.

[2] Dekrety 1 lipca Fabry, II, annexes 19—20, 5 lipca Ogiński III, 211, rekwizycye nałożone na Litwę, dekret 1 września Skałkowski *En marge de la cor. de Nap.* I, 1911 65.

wych, to zrozumiemy, jak bardzo powikłaną była sytuacya wileńska.

Osobiście Bignon znajduje wyjście w tem, że zbliża się do swego protektora Bassany, z którym łączyła go nie tylko sympatya ministra, ale także głęboka, wspólna życzliwość dla Polaków [1], że staje się jakgdyby jego prawą ręką, jego zastępcą w licznych sprawach zarządu [2].

Sumienny wykonawca i dobry organizator Bignon i w Wilnie nie ogranicza się tylko do czynności administracyjnych, ma także misyę polityczną: nie tylko tworzy i uzbraja wraz z komisyą pułki litewskie, nie tylko zakłada magazyny wojskowe, ale także wpływa na opinię, bierze udział w wyborze przedstawicieli rządu, komisarzy posełanych w celu zrewolucyonizowania sąsiednich powiatów, prowadzi dom otwarty, sprowadza nawet z Warszawy panią Rautenstrauchową, którą przedtem odbił mężowi, przyjmuje Polaków, Litwinów, przedstawicieli obcych państw, myśli o budowaniu teatru, a jednocześnie kieruje, jak i w Warszawie, tajnymi agentami wojskowymi (Towiański i Jurgaszko) [3].

---

[1] Charakterystyczny dla stosunku Bassany do Bignona list z 29 stycznia 1813, Ernouf, 485—6.

[2] Raporty Bassany z Wilna passim. A. N. AF IV 1647 Hogendorp *Mémoires* 1887, 316.

[3] Nap. do Mareta, 20 lipca *Corr.* XXIV, 90 n° 18982; raporty Bassany 20 lipca Fabry V, 886, 889, 22 lipca ib. 896—7, 898. Dziennik Beguelina, 13 paźdz.: »Es ist hier geraüschvolle Freude, schreckliches Elend, Pracht und Schmutz, schöne Damen und eckelerregende Juden, alles zusammen. Schauderhaftės Marionettenspiel«. Ernst *Denkwürdigkeiten* von H. u. A. von Beguelin 1892, 19. Bassano do Bronikowskiego, 5 sierp. 1812 B. K. 242. Posiedzenia, Komisyi admin. grodzieńskiej 5 sierpnia B. K. 728 f. 11; 7 sierpnia f. 23; 16 września f. 96. Hogendorp do Bronikowskiego, 25 sierpnia B. K. 242. Wydz. żyw. admin. dep. mińskiego do pref. bo-

Pomimo to sprawy w Wilnie nie idą dobrze: komisya dotąd nie poznała środków swego terytoryum, nie nawiązała stosunków, nie wyciągnęła ze zrujnowanego kraju żadnych prowiantów. Skarży się Bassano, narzeka Jomini, gromi cesarz[1]. Ale sytuacya zła na początku pogorszyła się jeszcze, odkąd do Wilna przybył gubernator generalny Hogendorp, który odrazu z wszystkimi zaczął wojować.

Na miejscu nie znalazł instrukcyi, które miały nakazać nawiązanie stosunków z komisyą litewską, Bignonem i czterema gubernatorami (Jomini-wileński, Bronikowski-miński, Brun-grodzieński i Ferrière-białostocki) oraz przedewszystkiem dostarczanie chleba, organizowanie transportów i przyspieszanie robót fortecznych. Nie uprzedziwszy nikogo o swym przyjeździe, nie został uroczyście przyjęty i z tego powodu poczuł się głęboko dotkniętym. Zatrzymał się w domu gubernatora i czekał na władze miejscowe. Komisya nie wiedziała o jego przybyciu. Powoli rozchodzi się wieść o tem po mieście, komisarze wszyscy, lecz pojedyńczo i zapóźno nadchodzili, by mu złożyć uszanowanie.

Hogendorp przyzwyczajony do dyktatorskich rządów na Jawie, był do głębi oburzony także i tem, że nie przedstawiano mu codziennie sprawozdań z posiedzeń komisyi, że usiłowano zachować pewną sa-

---

rysowskiej 26. IX. 1812 Акты вил. коммисіи 1912, t. 37 s. 415 nº 747. Iwaszkiewicz, 141, 198.

[1] Bassano do Nap., 24 lipca Fabry, V, 904—5: »je la presse je l'excite, je la tourmente pour la faire agir«. Nap. do Berthier 22 lipca *Corr.* XXIV, 104 nº 18995. Stan zbiorów raport Berthier 12 sierpnia, Fabry IV, 54: zniszczenie kraju Sołtyk *Napoléon en 1812* 1836, 32—3 i w. in. Segur *Hist. de Nap. et de la grande armée pendant l'année 1812* 1824, I, 159 i n. opis Litwy w listach T. Barlowa z 20, 22 i 29 list. 1812. Todd *Life and letters of Joël Barlow* 1886, 277—8 i w. in.

modzielność, że nie myślano o dostarczaniu dla niego i jego towarzyszów odpowiednich środków utrzymania, że komisarz cesarski nie zjawiał się do niego. Bassano napróżno tłumaczy mu zakres jego władzy: ma on pilnować służby cesarza, w stosunkach zaś z rządem litewskim, który posiada samodzielną władzę w zakresie spraw cywilnych kraju, winien używać pośrednictwa komisarza, co się tyczy utrzymania domu, nie może żądać niczego bez uprzedniego zezwolenia intendenta generalnego. Hogendorp nie zgadzał się z takiem pojmowaniem sprawy i uważał za osobistą obrazę najlżejsze nawet oznaki niezależności. Rozpoczęły się więc gwałtowne sceny, publiczne i prywatne, w obecności Bassany lub na osobności. Gen. gubernator napadał naprzód na członków komisyi litewskiej, potem otwarcie wymyślał na cały naród, poniżał, obrażał, irytował. Napróżno starał się go uspokoić Bassano. Hogendorp dowodził głośno, że każdy kraj zajęty musi być traktowany, jak kraj zdobyty, że jeżeli nie ma w nim pieniędzy na potrzeby służby, to trzeba je brać, gdzie się da, że ten lub ów żyd ma 50 tys. dukatów, że w kościołach wiszą srebra, że trzeba to wszystko zagarnąć, i t. d. — Bassanie zdawało się, że tylko ścisłe instrukcye będą mogły opanować rozgniewanego gubernatora.

Hogendorp nie tylko z rządem litewskim prowadził wojnę, stanął odrazu na podobnej stopie z nieustępliwym Jominim, a nawet komprowisowym Bignonem. Komisarz nie był zaślepiony, widział niedoskonałość administracyi litewskiej, ale uważał, że robi ona co może (elle n'a rien negligé de ce qui dépendait d'elle pour assurer l'exécution d'ordres de S. M.), że jednak nie można się ograniczać do rekwizycyi, że należy pozawierać umowy z dostawcami i w ten sposób zapewnić stały dopływ prowiantów. Komisya litewska wła-

śnie zgodziła się na przedstawiony projekt, ale ledwo załatwiono jako tako dostawę mięsa, Hogendorp uznał, że sprawa jest źle postawiona, zagroził, że o wszystkiem doniesie cesarzowi i Berthierowi, zrzucał z siebie wszelką odpowiedzialność. Takich nieporozumień było wiele. Walka nie ograniczała się do terenu miejscowego; obrzucano się wzajemnie oskarżeniami nie tylko wobec Bassany, który chciałby wszystkich godzić, przechylając się ku Bignonowi, ale przenoszono także spór do obozu cesarza, zasypując raportami o tem Berthiera[1]. Sprawę rozciąć mogła tylko decyzya cesarska. Decyzya ta wypadła na korzyść Hogendorpa.

Uważając, że komisya litewska nie okazuje energii, nie dokonała dotąd niczego, nie ściągnęła żołnierzy, nie potworzyła pułków, nie broni należycie kraju, uznając, że Bignon niepotrzebnie tylko zajmuje się układaniem epigramów na gen. gubernatora, zamiast popierać go i pomagać mu w pracy, zgadzając się z Bassanem co do nietaktu Jominiego, Napoleon nie zamykał także oczu na wady Hogendorpa. Ale pragnął przedewszystkiem i za wszelką cenę utrzymać sprężystość organizacyi, któraby mogła jednolicie działać, dostrzegał pewne zmiany na lepsze od chwili przybycia gen. gubernatora. Więc odwołał Jominiego, organizacyę litewską

---

[1] Bassano do cesarza, 28 lipca Fabry V, 921. Berthier do Hogendorpa (instrukcye) 1 sierpnia, Fabry, III, 6—7. Bignon do Bassany, 3 sierp. 1812 A. N. AF IV 1650 dos. 3 n⁰ 10. Bignon do Berthier, 9 sierp. Fabry III, 533—6. Maret do Napoleona, 12 sierpnia Fabry, IV, 135—7, (oparłem się na brulionach tego listu, bardziej szczegółowych i szczerych, kiedy szło o wypadki sporu. Bassano początkowo pisał pod wrażeniem wypadków, później w myśl zwykłej zasady suaviter in modo zamazał zbyt ostry a prawdziwy opis A. N. AF IV 1647 dos. 3 n⁰ 50—52; n⁰ 53—4). Bignon do Berthiera 13 sierp. Fabry, IV, 262—3; 14 sierp. Fabry, IV, 302—3; Bassano do Napoleona, 25 sierp. Ernouf, 414 (Jomini).

podporządkował gen. gubernatorowi, dodał mu do pomocy komisarza. Dekretem z 24 sierpnia mianował Hogendorpa prezesem rządu tymczasowego litewskiego, oraz upoważnił go do nominacyi tymczasowych w zorganizowanych 9 pułkach litewskich, którym na pierwsze potrzeby wyekwipowania przeznaczył *à titre d'avance* 500.000 fr. Jednocześnie zakazał pobierania od kraju nadzwyczajnych pensyi lub opłat na utrzymanie domu, polecił umiarkować rozpęd (fougue) i zagroził, że w razie niezastosowania się do rozkazów, będzie zmuszony go odwołać. Pisał także »Powiedz pan Bignonowi, ażeby w pewnej mierze był sekretarzem rządu generalnego i pomagał mu wszystkimi sposobami, że to jest jedyny sposób, ażebym uznał jego dla mnie zasługi« [1].

Hogendorp dopiął swego. Nieumiał jednak rozwinąć należycie energii, a w wiecznej walce z całem otoczeniem, popełniając raz po raz błędy, budząc alarmy zwala winę na innych. W komisyi wiadomość o jego nominacyi wywołała przerażenie. W pierwszej chwili zdawało się, że rząd litewski się rozwiąże. Bignonowi udało się go powstrzymać od takiej decyzyi. Mimo to Sołtan długo myślał o ustąpieniu, a Sapieha, chory istotnie, skorzystał ze sposobności, ażeby opuścić Wilno. Bignon poddał się woli cesarskiej: nie pamiętając własnych uraz, łagodził komisarzy litewskich, nakłaniał do ustępstw i doprowadził do tego, że wszyscy udali się do gen. gubernatora, który natychmiastowo rozpoczął przewodniczyć w komisyi [2].

---

[1] Nap. do Berthier, 22 sierp. Chambray, II, 46; do Mareta, 23 sierp. *Corr.* XXIV, 199 nº 19119, do Hogendorpa 24 sierp. ib. 202 nº 19133, do Mareta, ib. 202 nº 19134, 203 nº 19135; 204 nº 19136, 205 nº 19137; 29 sierp. 220 nº 19157. Dekrety 1 sierpnia Skałkowski *En marge*, 62, 64.

[2] Nap. do Berthier, 1 wrz. Chuquet *Ordres*, II, 408 nº 2405.

Odtąd pomiędzy Bignonem a Litwinami zawiązało się braterstwo broni, które zacieśniając się coraz bardziej przeszło stopniowo w przyjaźń dozgonną. Bignon istotnie osłania Litwinów swoją protekcyą, broni ich jak może, podtrzymuje i zachęca, a zdobywając ich, sympatye, nie traci mimo to uznania cesarskiego. Napoleon powracający z pod Moskwy, niezadowolony do głębi z Litwy, która zdaniem jego nic nie zdziałała, a zaczyna się ruszać, kiedy już zapóźno, gromiący wszystkich, nie ma nic do zarzucenia Bignonowi. Uważa jego obecność za pożyteczną w Wilnie, a kiedy w strasznym, panicznym odwrocie z pod Wilna, po klęsce na górze Ponarskiej, niedobitki przybyły do Warszawy, pozostawia go w charakterze dotychczasowym, jakgdyby widząc w nim swego ambasadora przy rządzie i przy wojskach litewskich, idących z ziemi ojczystej [1].

Hogendorp do Oudinot, 1 września Pils *Journal de marche* 1895, 305 n⁰ 22; Bassano do Nap. 28 sierp., Ernouf, 415—6; 10 września donosi o wakansie po Sapieże i proponuje wraz z Bignonem Tyzenhauza na następcę; nominacya Tyzenhauza 19 września, Chuquet, II, 424 n⁰ 2452. Sapieha opuścił Wilno, umarł w drodze.» Während der Reise auf seine Güter hatte er das Unglück von einem Schweine durch Abreissung eines sehr heimlichen Theils des Unterleibes verwundet zu werden und bald darauf an den Folgen dieser Verwundung zu sterben«. dep. Bauma 16 września A. W. Russland Berichte Baum 1812 f. 192. Wiadomość o śmierci Al. Sapiehy *Gaz. kor. warsz.* 1812, 23 września. Iwaszkiewicz, 360.

[1] Nap. do Mareta, 29 list. *Corr.* XXIV, 374 n⁰ 19362, 30 list 375 n⁰ 19363, decyzya 1 grud. na raporcie Bassany, 384—5 n⁰ 19368., 3 grud. 385 n⁰ 19369, 386 n⁰ 19370, 4 grud. 388 n⁰ 19373, 11 grud. 394 n⁰ 19384; 7 st. 1813 s. 433 n⁰ 19426. Wojska litewskie Reboul, II, 217—222, odwrót, dep. Bignona, 21 grudnia 1812, Reboul, I, 404—9. Castellane *Journal* 1895, I, 209 i n., 213—4. Roch Godart *Mémoires* 1895, 187. Biuletyn Bignona. 27 grudnia: »Les Lithuaniens fugitifs montrent beaucoup plus de dévouement et conservent pour l'avenir plus d'espoir et de confiance. Les uns et les autres s'accordent à faire peu de fonds sur la protection du corps autrichien«. *Fr. a Pol.* II, n⁰ 528, 8 stycznia — upomina się o za-

W jakże odmiennych warunkach powracał do Warszawy (koniec grudnia 1812): opuszczał ją w chwili upojenia patryotycznego, teraz znajdował tylko przygnębienie i rozpacz. Kuto tu nieustannie a zawsze sprzeczne ze sobą alarmujące wiadomości. Tak było od dołu aż do góry, do ministeryum i rady konfederackiej. Rada ministrów wydawała się przeniknięta obawą i beznadziejnością. Łubieński gorączkowo szykował się do wyjazdu i zarażał innych swoim przykładem. Mostowski narzekał, skarżył się i bronił kpinami: »Wszystko to nie warte jest dziesięciu wierszy Delille'a«. W ministeryum był tylko jeden człowiek, który napozór nie tracił przytomności umysłu, który staje się obecnie gorliwym, zbyt może gorliwym rzecznikiem odnowionej myśli, rzuconej w radzie konfederackiej, a popieranej przez Zamoyskiego i Linowskiego, projektu wysłania delegata do cesarza. Był nim Matuszewic. Francuskim obserwatorom wydawać się musiało, że wszyscy trzej pragnęli być wysłani, że pod pozorem służby publicznej pragnęli możliwie prędko usunąć się z Warszawy. I zdaje się, że tak było istotnie. Rokowania rosyjskie, nawiązane w listopadzie, nie dawały dotąd wyników, głucho było o odpowiedzi ces. Aleksandra, od ks. Adama brakło wiadomości, a na miejscu ks. Józef, wtajemniczony w poczynione kroki, uspokajał opinię i organizował wojsko. Tymczasem ku granicom zbliżały się wojska rosyjskie, przed któremi cofali się Austryacy. Nad wszystkiem górowała jedna troska: jakie stanowisko zajmie ks. Schwarzenberg, jak wypełni powierzoną sobie misyę osłonięcia Księstwa, obrony Warszawy. Oto myśl, która tem bardziej trapi umysły polskie, że ruchy austrya-

---

siłek dla wojsk litewskich A. E. Pologne 333 f. 68 – przychylne postanowienie Napol. do Molliena, 15 stycznia, *Corr.* XXIV, 459 nº 19451.

ckie wzbudzają podejrzenie, a Austryacy — niechęć[1]. Zbyt długo już trwające prowizoryum w ambasadzie francuskiej również wzbudza obawy: rodzi się pytanie, czyżby cesarz zaniechał myśli o Polsce.

Według obrazowego określenia Lajarda, *ainsi nous sommes et serons encore longtemps cinq á dévorer chaque jour le pauvre chargé d'affaires.* Faktycznym kierownikiem biura ambasady jest Lajard, rozwijający w owej chwili ogromną energię, prawdziwy współpracownik księcia Józefa i najczynniejszy w jego staraniach o podniesienie siły zbrojnej powiernik.

Zajęty wyłącznie »swemi Jagelonami«, a obserwujący Warszawę, Bignon trzyma się zdala od spraw warszawskich. Pragnie otrzymać miejsce w administracyi we Włoszech, rozumie jednak, że może cesarz będzie zmuszony zostawić go w Polsce, więc prosi o nomina-

[1] Do nastroju: dep. Lajarda, 2 stycznia 1813 *Fr. a Pol.* II, n° 541 i tegoż dnia ib. n° 542; Bignona 3 stycznia ib. n° 543; Lajarda 5 stycznia ib. n° 546; biuletyn 7 stycznia n° 548, 10 stycznia n° 555. Łubieński: dep. Lajarda, 15 stycznia n° 560. Mostowski: Lajard do niewiadomej osoby, 7 stycznia A. E. Pologne 333 f. 57—8; rada ministrów: dep. Bignona, 23 stycznia *Fr. a Pol.* II, n° 571; rada konfederacyi: biuletyn Bignona, 31 grudnia 1812, n° 536; 7 lutego 1813, n° 594. *Souvenirs d'un diplomate*, 294. Linowskiego wysłano do Drezna z prośbą o mianowanie wysłannika dep. Bignona, 25 stycznia. *Fr. a Pol.* II, n° 575. Stanowisko ks. Józefa, Askenazy *Na rozdrożu*, Bibl. Warsz. 1911, t. 281, s. 418 *Książę Józef Poniatowski*, 217—9. Smolka, II, 213—5. Schwarzenberg: Reboul, I, 315—361. Veltze *Die Politik Metternichs* 1911, 80 i n. Stosunek do Austryi, biuletyn, 27 stycznia *Fr. a Pol.* II, n° 578, 29 stycznia n° 580. Charakterystyczny w tej mierze przesłany przez Bauma, 15 lutego wierszyk, p. t. »Obiad«.

Panie Diable, na Wilią, zjedz cesarską familią,
Na pierwszą potrawę z góry, zjedz Franca w barszczu, [zamiast rury,
Chcesz przyjąć moją radę, cesarzową na stofadę,
Z arcyksiążąt zrób kotlety, resztę państwa zjedz na wety itd.

A. W. Russland Berichte 1813, Baum f. 70—1.

cyę na stanowisko ambasadora. Mianowany niezależnie od swej prośby następcą Pradta, otrzymuje (w końcu stycznia 1813) wraz z wiadomością o tem instrukcye ministeryalne. Jak jego poprzednik, ma i on utrzymywać dom wielki, zajmować pałac Brülowski, ogniskować u siebie życie towarzyskie, ma jak za dawnego urzędowania, rozwinąć działalność wywiadowczą, a jednocześnie nie przestaje być komisarzem przy rządzie litewskim, i z tego tytułu winien zajmować się losem wygnańców, zapewnić im utrzymanie, osłaniać pułki litewskie, nie dopuścić do ich rozprzężenia [1].

Choć ciężkie były warunki działania, Bignon z tem większą energią zabrał się do pracy. Zorganizował ambasadę, podzielił czynności pomiędzy sekretarzy i audytorów, używając Lajarda do korespondencyi sekretnej, Rumigny'ego do stosunków z władzami francuskiemi, Panata do dozoru nad armią austryacką, a Brogliego do spraw wewnętrznych i administracyjnych. Gdzie mógł, rozgłaszał: »że Francya Polszcze, a Polska Francyi jest potrzebną« i tem »pokrzepiał« ducha w Warszawie. Opiekował się Litwinami, choć i to było związane z ogromnemi trudnościami, z otrzymanych bowiem zasiłków, dwa miliony było podłej zdawkowej monety piemonckiej, przez lud »sardynkami« zwanej, a dwa miliony w rublach, których nigdzie, jako fałszywych, spieniężyć nie było można. Był zawsze obecny na posiedzeniach rady ministrów, pobudzał jej

---

[1] Bignon do Bassany, 2 stycznia. 1813 *Fr. a Pol.* II, n° 540, 4 stycznia gotów był projekt dekretu podpisany 8-go. Bignon mianowany, »ministre plenipotentiaire, envoyé extraordinaire à Varsovie. pour remplir en cette qualité les fonctions de notre ambassadeur«. A. N. AF IV, pl. 5670 n° 1. Instrukcya, 9 stycznia *Fr. a Pol.* II, n° 550. Otrzymał wiadomość 21 stycznia, nazajutrz objął swoje czynności i miejsce w radzie ministrów, Bassano do Bignona 29 stycznia, Ernouf 485—6.

energię, zajmował się sprawami wojskowemi, utrzymywał stosunki z dowódzcami twierdz, ale, jak i ministrowie warszawscy, najbaczniejszą uwagę zwracał na stosunek do Austryaków. Bo istotnie była to sprawa kapitalna: »jedno jest zdanie w radzie ministrów, jedno w całym kraju, że zachowanie Warszawy zależy całkowicie od woli Austryaków«. A strata Warszawy, to była nie tylko niepowetowana klęska strategiczna, to nie tylko ostateczne wydanie Rosyi całego prawego brzegu Wisły, to także i przedewszystkiem głęboka rana moralna dla narodu, to prawie tyle — co utrata Księstwa[1].

W tej walce o utrzymanie Warszawy, w tych staraniach u Schwarzenberga rola Bignona jest zamazana, drugoplanowa, nie tylko z konieczności sytuacyi, ale także wskutek celowej polityki ministra. Z jednej strony stał ks. Schwarzenberg. Wyraźny, raz po raz ponawiany rozkaz naczelnego wodza kazał mu za wszelką cenę bronić Warszawy. Nie mniej jasna dyrektywa własnego rządu austryackiego, który napozór nawiązuje rokowania w Paryżu w celu zyskania czasu i przeczekania niejasnej sytuacyi, posyłając tam Bubnę »ze związanemi rękami i nogami«, który korzysta z pretekstu, z opuszczenia armii przez Murata, ażeby uzasadnić oddawna już powziętą decyzyę, — nakazywała utrzymać korpus nietknięty. Feldmarszałak nie waha się w wyborze stanowiska.

---

[2] Dep. 30 stycznia 1813 *Fr. a Polska* II nº 582 Kropiński do Czartoryskiego, 1 lutego 1813 B. Cz. 5535. Litwini: dep 23 stycznia *Fr. a Pol.* II, nº 569, 24 st. ib. nº 572, 29 st. nº 581, duży memoryał 9 lutego ib. nº 598; Sanguszko, 135. Papiery rosyjskie: Niemcewicz, I, 423. Reboul, II, 196—7 nota. Do zmiany ich używano wekslarzy Rosena i Kronenberga; pomimo wysiłków w Brodach i Gdańsku nie udała się ta transakcya. Lajard do Bassany, 17. I. 1813 *Fr. a Pol.* II, nº 562, 21 st. nº 566. Stosunki z Daendelsem. dep. Bignona, 30 stycznia ib. nº 583, z Kosseckim *Journal de siège de Modlin* B. Z. 1814 f. 870 (27 stycznia); dep. Bignona, 29 st. *Fr. a Pol.* II, nº 580.

Prowadząc z Rosyą rokowania, dyktuje jej plan postępowania, który pozwolił by mu osłonić i uzasadnić pozorami przyzwoitymi stanowisko wobec Warszawy, ruchy odwrotowe, opuszczenie Księstwa. Podpisując zaś zawieszenie broni z rzekomym wrogiem, Rosyą, ukrywa istotne położenie rzeczy przed rzekomym sojusznikiem (Polakami), którego zwodzi do końca, którego osobiście lub przez Bauma świadomie przeraża, którego pragnie jaknajprędzej usunąć z Warszawy. Po drugiej stronie byli rząd warszawski i ks. Józef, stawiający kwestyę jasno, przyciskający ks. Schwarzenberga do muru, zmuszający do wypowiedzenia prawdy, wreszcie zrywający z dawnym przyjacielem[1].

Pomiędzy nimi Bignon usiłuje łagodzić nieporozumienia, niedopuczczać do starć, do scen gwałtownych. Powstrzymuje radę ministrów od przedwczesnej decyzyi, od opuszczenia Warszawy na pierwsze alarmujące wezwanie naczelnika korpusu pomocniczego (25 stycznia). Spotyka się z Schwarzenbergiem prawie codziennie, na konferencyach z Reynier i Poniatowskim,

---

[1] Oncken, I, 99, 107, 392 i n. Metternich do Bubny, 20 grudnia 1812 ib. 390—2 n⁰ 7; 25. I. 1813 ib. 403 n⁰ 12; Franciszek do Schwarzenberga, 24. I. ib. 408 n⁰. 14; Luckwaldt, 56 i n., 80 i n. audyencya Bubny w Paryżu, Oncken, I, 60 i n.; Metternich do Stackelberga, 10 stycznia, *Lettres* de Nesselrode, V, 4; Nap. do Eugeniusza 24 stycznia *Corr.* XXIV, 511 n⁰ 19500; 26 st. ib. 529 n⁰ 19517: 8 lutego 585 n⁰ 19558. Eugeniusz do Nap. Ducasse *Mémoires du P-ce Eugène* VIII, 294 Prokesch *Denkwürdigkeiten* d. F. Schwarzenberg, 148 i n. Instrukcya dla Anstedta Богдановичъ: Исторія от. войны 1860, III, 501—2. Konwencya 30 stycznia Martens *Recueil des traités*, III, 87—8, 89—91 n⁰ 67. Aleksander do Sołtykowa 30. I Записки U. A. H. t. 43, 458 n⁰ 336. Bernhardi *Denkwürdigkeiten aus dem Leben* v. Toll 1865, II, 404. Askenazy *Poniatowski*, 219—220. Doskonały, szczegółowy wykład Reboul, II, 223—270. Sorel, VIII, 46—54, por. Sanguszko, 118. Criste *Der Beitritt Oesterreichs zur Koalition im Jahre 1813* Mitt. des Kriegsarchivs 1894 N. F. VIII, 222—3.

lub na osobności, stara się wybadać jego decyzyę, odkryć zawczasu jego postanowienia i, choć od 26 stycznia wie, że feldmarszałek zdecydowany jest poświęcić Warszawę, nie przestaje pracować dla jej utrzymania. Po zerwaniu z ks. Józefem, Schwarzenberg, nie zjawiający się już więcej w Warszawie, używa wyłącznie pośrednictwa Bignona, którego język cały czas spokojny nie przekraczał nigdy »gorąca dopuszczalnego przez przyzwoitość i uzasadnionego naturą jego misyi«. Minister liczył, że potrafi powstrzymać Schwarzenberga od ostatecznego kroku, aż do czasu odwilży, kiedyby Polacy własnemi siłami mogli zasłonić Warszawę, lub do najbliższej zmiany na niemieckim terenie wojennym.

Nadzieja niełudzącego się zresztą Bignona, nie została urzeczywistnioną; 1 lutego odebrał on od unikającego obecnie Warszawy feldmarszałka wiadomość o ruchach wojsk rosyjskich, o niedalekiem niebezpieczeństwie, w jakiem znajdzie się stolica, inaczej mówiąc — rozkaz opuszczenia Warszawy. Na radzie ministrów zastanawiano się nad miejscem przyszłego pobytu rządu. Pod wpływem Reyniera, który ulegał zupełnie Schwarzenbergowi, innemi drogami usiłującemu także tę myśl narzucić, zatrzymano się na Krakowie. Choć Schwarzenberg do ostatka ukrywa datę ewakuacyi i nie odsłania przyszłego kierunku swego marszu, widać już obecnie wyraźną chęć niedopuszczenia do bezpośredniego zetknięcia pomiędzy Polakami a Rosyanami, dążenie do wzniesienia między niemi muru austryackiego. Tymczasowo na posiedzeniu z 2 lutego wyznaczono na rezydencyę ministeryum Piotrków, skreślono projekt ewentualnej konwencyi, w obronie Warszawy, proszono Schwarzenberga o jej przeprowadzenie, uchwalono opuścić stolicę nazajutrz.

Bignon nie miał żadnych w tym przedmiocie roz-

kazów, nie mógł jeszcze otrzymać instrukcyi z 31-go stycznia, która nakazywała mu podtrzymywać ducha wśród członków rządu warszawskiego, uważał jednak, że nie może go opuścić i postanowił udać się do Piotrkowa. Przed wyjazdem poczynił przygotowania: w Warszawie zostawił Rumignego i Brogliego, ażeby przedstawiciel ambasady wytrwał na stanowisku do końca, a ambasada miała o wszystkiem dokładne wiadomości, widział się raz jeszcze z Schwarzenbergiem, który pragnął uniknąć tego spotkania i był wielce rad, że minister umyślnie nie poruszał kwestyi drażliwych, i przed wieczorem 4 lutego opuścił na zawsze stolicę Polski, którą niezadługo zająć mieli Rosyanie[1].

Zaczynał się powolny odwrót na Piotrków, Częstochowę do Krakowa, równolegle do ruchów wojska polskiego, które szło wprawdzie za rozkazami z obozu głównego francuskiego, a jednak w tym odwrocie musiało się kierować posunięciami wojska austryackiego, swej niezbędnej obecnie podpory. Ostrożnego a bacznego obserwatora, jakim był Bignon, uderzyło nie ulegające wątpliwości — dwuznaczne stanowisko Frimonta, który zastąpił w dowództwie ks. Schwarzenberga, uderzyły oczywiste dowody jakichś bezpośrednich stosunków pomiędzy nim a dworem pruskim[2].

---

[1] Dep. Bignona, 25 stycznia *Fr. a Pol.* II, nº 576; 26 stycz. ib. nº 577; 27 stycz. ib. nº 578; 28 stycz. nº 579; 31 stycz. nº 584; 1 lutego nº 586; 3 lutego nº 589; 4 lutego nº 590; 5 lutego z Lubochni, nº 591. Raport Rumignego, 8 lutego, ib. 378—9. *Souvenirs d'un diplomate*, 262—282. Instrukcya 31. I, Ernouf, 504. Raporty Eugeniusza 5 lutego Ducasse, VIII, 328; 6 lutego ib. 331—332; 8 lutego, 340. Michailofsky - Danilefsky *Denkwürdigkeiten aus dem Kriege von 1813* 1837, 11—2.

[2] 5 lutego był Bignon w Lubochni, 6 w Wolborzu, 8 w Piotrkowie, 14 w Częstochowie, wyjechał stamtąd 16, 19 stanął w Krakowie. dep. Bignona 11 lutego *Fr. a Pol.* II nº 607; 19 lutego

Na terenie ogólnym europejskim i ściślejszym polskim wszystko zależało w owej chwili od przyszłego przechylenia się Austryi, od jej postanowień i czynów. »Pierwszym postulatem jest, mówi Aleksander, żeby Austrya się zdecydowała, żeby ona i Prusy szczerze działali, gdyż się na nich spuszczać nie można«. Pozwalając Polakom na działania, które by mu zapewniły pomoc narodu, zagarniając faktycznie jak największe terytorya polskie, wiąże się z Prusami przymierzem za cenę ustępstw, których pomimo nalegań pruskich — określić nie chce, obiecuje Polsce ogólnikowo powiększenie, zapewniające »całość i zaokrąglenie niezbędne do ustanowienia ciała państwowego niezależnego«. Odbudowaniu Polski jest jego otoczenie wrogie wyraźnie. Jeżeli sam on nie zrzeka się swej »myśli ulubionej«, to w każdym jednak razie bardzo umiejętnie kryje ją w sobie, a, jak sam powiada, »trzeba, żeby nikt nie wiedział, ani się domyślał, że tu jeszcze o Polskę chodzi, żeby to było tajemnicą, póki rzecz na jaw nie wyjdzie«. Gorąco przyjmując Lebzelterna, którego Austrya wysyła umyślnie jaknajpóźniej, ażeby zastać już sojusz prusko-rosyjski, jako fakt dokonany, zapewnia o swej najzupełniejszej bezinteresowności, a o Polakach mówi: »jeno wiatr mają w głowach, nic z nimi zrobić nie sposób. Umyślnie nie byłem w Warszawie i wogóle całe moje postępowanie w Księstwie musiało znaleźć uznanie waszego dworu, myślałem tylko o tem, aby nie wzbudzać w nim podejrzenia (ombrage)«.

W tym samym czasie, cesarz Napoleon stara się zaskarbić sobie życzliwość Austryi, zapewnia ją o swej gotowości do pokoju, do ustępstw, przyzwala na jej pośrednictwo i stara się uspokoić ją co do Polski. »Je-

---

n° 618. *Souvenirs*, 287. Bignon posyła Lajarda do obozu ks. Eugeniusza z dokładnemi ustnemi relacyami. Reboul, II, 312—9.

stem daleko od Polski i wszystko, co zrobiłem, zrobiłem warunkowo — trzeba o tem pamiętać«. A Austrya, która w osobie Metternicha już powzięła decyzyę, pragnie zachować tymczasem neutralność, zebrać siły, przejść od pośrednictwa do interwencyi zbrojnej, do rozjemstwa. Zdecydowana co do swej przyszłej roli prowadzi jawne rokowania w Paryżu, ostrzegając przed Polakami wprost na miejscu, lub przez oddanego jej Otta, francuskiego ministra w Wiedniu. Rzucając nieufność przez przesełanie tajnych papierów polsko-rosyjskich, równocześnie nawiązuje porozumienie sekretne z obozem koalicyjnym, zyskuje tam grunt do sojuszu, pobudza do działań i wreszcie wiąże się wprost, lecz tylko w sprawie polskiej [1]. Z pięciu proponowanych ewentualności wybiera najmniej jasną, najmniej co do skutków swych widoczną, a dla Pola-

---

[1] Askenazy *Polska a Europa* Bibl. warsz. 1909 t. 274, s. 21 (23 kwietnia). Oncken, I, 162 i n., 186 i n., 421—3 n⁰ 19, 246 i n., 257 i n. Bailleu Hist. Ztsch. t. 37, 564 i n. Aegidi *Die Sendung Knesebecks in das rus. Hauptquartier Febr. 1813* Hist. Ztschr. t. 16, 284—6. Martens *Recueil des traités,* VII, 74—81 n⁰ 255. *Lettres et papiers de Nesselrode,* IV, 287—311 (Considérations sur le rétablissement de la Pologne); 313—320 (Copie du mémoire, z powodu listów Ks. Adama). Сборникъ Собств. Е. И. В. Канцеляріи, t. I, cz. II, 225—232 n⁰ 6 (lutowy memoryał Steina). Oncken, I, 208—10. Luckwaldt, 144 (dep. Lebzelterna, 6 kwiet.), 134—6. Oncken, I, 279 i n. Napoleon: Oncken, I, 70 i n., 395. Luckwaldt, 88 n. 2. Sorel, VIII, 84 i n. Oncken, I, 390—2 n⁰ 7 (instrukcya dla Bubny, 20 gr. 1812); 430 n⁰ 23 (18 lutego 1813); 433 (tegoż dnia); 439—445 n⁰ 26 (instrukcya dla Schwarz. 28 marca); rap. Humboldta, 31 marca, Humboldts *Schriften* 1903, XI, 28 n⁰ 13. Oncken, II, 631 n⁰ 33; 632—4 n⁰ 34 (inst. dla Lebzelterna 29 kw.). Metternich do Bubny, 6 lutego (o papierach Aleksandra) Oncken, I, 421—3 n⁰ 19; raporty Otto, 26 stycz. Fain *Manuscrit de 1813* 1824, I, 299—301, 8 marca s. 308—9, 17 lutego A. E. Autriche 394 f. 173, 27 lutego ib. f. 213, 7 marca: »Je vois avec peine dans la dépêche de M. de Bignon qu'il partage l'opinion des Polonais«, ib. f. 246, por. Ussel *L'intervention de l'Autriche,* 1912 passim.

ków nie mniej niebezpieczną. Zobowiązuje się do wycofania swego korpusu z Księstwa pod pozornym naciskiem z góry postanowionych ruchów rosyjskich i zastrzega dla siebie 3 punkty: Kraków, Sandomierz i Opatowiec. Wobec tego przewiduje, że wojska Księstwa bądź się zupełnie rozwiążą, bądź też opuszczą ojczyznę i pójdą przez Austryę, oddziałami uzbrojonymi do Niemiec. »Należy przypuszczać, mówi instrukcya z 23 marca, że wojskowi polscy nie zechcą się poddać rozbrojeniu i że jeżeli Rosyanie zabiorą się do tego zręcznie, nie trudno będzie skłonić wielu z nich, aby wrócili do swych ognisk domowych«. Austrya obiecuje jednocześnie natychmiast rozpocząć ruch swego korpusu i rzeczywiście wydaje odpowiednie zlecenia, wykonawców zaś zobowiązuje do zachowania aż do ostatnich chwil tajemnicy co do szczegółów odwrotu. Prowadząc równolegle z Saksonią rokowania co do sojuszu, przeprowadza przedewszystkiem usankcyonowanie tych gdzieindziej zaciągniętych zobowiązań, zawiera 8 kwietnia konwencyę w sprawie przemarszu korpusu polskiego przez Austryę [1].

Kiedy na szerokim świecie w ten sposób przesądzano losy korpusu polskiego, faktycznej reprezentacyi Księstwa, pod samym bokiem Bignona, w najbliższem jego otoczeniu, nie przestawano prowadzić roboty spiskowej przeciwko wpływom Napoleona, nie przestawano utrzymywać gorączkowej w końcu marca i przez cały kwiecień korespondencyi z ks. Adamem. Czartoryski napróżno wyczekuje odpowiedzi cesarza Ale-

---

[1] Propositions du commandant en chef des armées russes, dołączone do dep. Lebzelterna, z 10 marca Luckwaldt, 374—5. Metternich do Lebzelterna 23 marca. Oncken, II, 201—2, do Bauma, 28 marca A. W. Russland Weisungon Fasz. 7. 1813. Baum f. 3 — 6, Konwencya 8 kwietnia Fain, I, 472 — 9. Senfft do Watzdorfa, 13. IV. Oncken, II, 267 n. Criste, 247. Ussel, 290 i n.

ksandra na list w sprawie swoich z ramienia rządu warszawskiego przedstawień, na pismo, z którem pochwycony został na granicy austryackiej jego zaufany Kluczewski, a niedoczekawszy się rusza z Sieniawy przez Lwów, przekradając się do Dubna. Stamtąd udaje się do Warszawy. Pisuje do cesarza, potem w najnieodpowiedniejszej dlań chwili zjawia się w Kaliszu, znów powraca do Warszawy, będąc przez cały ten czas odbiorcą kluczem pisanych listów z Krakowa. Znajduje w nich zapewnienie, że ks. Józef gotów przystąpić do akcyi rosyjskiej, ale pod warunkiem przyjęcia i ogłoszenia »przez p. Ignacego (Aleksandra) ugody i intercyzy«, znajduje zachętę do czynniejszego działania. Przynaglano ks. Adama, bo obawiano się, że lada chwila odkryje się tajemnica, bo odczuwano, że, jeżeli porozumienie nie nastąpi jaknajprędzej, to wcale nie dojdzie do skutku [1].

U boku rządu, pozbawionego prawie terytoryum i funduszów, przy wojsku raczej narodowem, Bignon nie domyśla się jeszcze intryg. Instrukcye jego w tym czasie nie dają mu żadnych nowych dyrektyw. Obiecywano zasiłki pieniężne, zapewniano o bliskiej zmianie ciężkiej sytuacyi i o niezwykłych wypadkach wojennych, zalecano niezaniedbywać żadnych środków, mogących dodać odwagi Polakom i podtrzymywać ich ducha [2]. To też, jakgdyby czasy były zupełnie normalne, bawiono się hucznie w Krakowie. Bignon jest tych zabaw głównym organizatorem, przyjmuje u siebie w pałacu Wielopolskich, nie dozwala »nigdy na chwilę odpocząć« [3]. Pilnując bacznie opinii, cenzurując otrzymy-

---

[1] Askenazy *Na rozdrożu* Bibl. warsz. 1911 t. 281, 209—233, 417—452, zwłaszcza t. 282, 1—43. Smolka, II, 215 i n. Askenazy *Poniatowski*, 221 i n., 315—6.

[2] Instrukcya 20 marca *Fr. a Pol.* II, n⁰ 650.

[3] Pamiętniki Anny Nakwaskiej, 6, 10. A. R. Koźmian, II,

wane z Warszawy gazety, zajmując się Litwinami i rządem warszawskim, Bignon — w największym rozgwarze nie zapomina upomnieć się także o siebie.

Nic jeszcze nie podejrzewającego ministra uderzają jednak pewne znamienne objawy. Zaczynają się dymisye, a wśród nich najgłośniejszy odjazd wiceregimentarza Sanguszki. Do uszu Bignona zaczynają dochodzić głosy o planach Czartoryskiego, o chęci zatrzymania rady konfederackiej w Warszawie, ktora miała »rzucić się w ramiona Aleksandrowi«. W powietrzu wisi jakaś tajemnica. Zjawia się wieść o nagłym wyjeździe Czartoryskiego, potem Zamoyski tłumaczy Bignonowi (3 marca) ciężką sytuacyę swego szwagra, a oskarzając Sanguszkę i broniąc ks. Adama, jakgdyby od niechcenia wspomina — widocznie chcąc się dowiedzieć, co Bignon wie o tem — o przejętych jakowychś listach Aleksandra. W Krakowie zjawia się po dłuższej nieobecności ks. Konstanty Czartoryski i znowu (5 marca) jakieś głuche wieści towarzyszą temu przyjazdowi. Wreszcie, wieczorem tegoż dnia Bignon znajduje u siebie bezimienny opis wypadków, pierwszy z szeregu znanych anonimowych memoryałów o historyi stosunków polsko-rosyskich z roku ubiegłego. Potem przyszły zwierzenia Mostowskiego, wywołane ironicznem odezwaniem się ks. Józefa, który na jednem z posiedzeń rady mówił zastępującemu ministra skarbu Sobolewskiemu, iż obawia się niedługo dowiedzieć o jego wyjeździe, wystarczy bowiem wtrącić się do finansów, ażeby natychmiast opuścić stanowisko[1]. Teraz Bignon jest poinformowany o wszystkiem.

---

256. Ostrowski, II, 312, Askenazy, Bibl. warsz. t. 281, 423—4; dep. Bignona 6 marca *Fr. a Pol.* nº 637; 20 marca, nº 651. Reboul, II 337, por. wiersz »Na obronę Krakowa«. *Rzeczpospolita,* 1912, s. 60.

[1] Dep. Bignona, 21 lutego. *Fr. a Pol.* II, nº 621. *Souvenirs,* 335

Długi czas jeszcze nie wie, komu wierzyć można, a komu nie należy. Nie zadawalnia się konfidencyami Mostowskiego, stara uzyskać uzupełnienia gdzieindziej, dowiaduje się drobnych szczegółów od Potockiego, wreszcie po raz pierwszy mówi w tym przedmiocie z ks. Józefem 2-go kwietnia wieczorem. Poniatowski ze zwykłą szczerością, a jednocześnie z zachowaniem dyskrecyi opowiedział o wszystkiem, zwalając inicyatywę porozumienia z Rosyą na Matuszewica [1]. Pierwszą myślą Bignona było: należy zmienić ministeryum. Później, kiedy przyszła wiadomość o audyencyi z 8 marca, na której Napoleon poruszył z Matuszewicem sprawę papierów sekretnych, o przyjęciu ministra skarbu w Paryżu, a kiedy mimo braku dowodów rzeczowych nie przestawały utrzymywać się twierdzenia o rokowaniach z Rosyą, Bignon stał się tylko szczególnie ostrożnym. To też nie uszło bacznej uwagi jego, kiedy w kwietniu zjechał nagle do Krakowa współpracownik ks. Adama, zwolennik systemu prusko-rosyjskiego, narzędzie w rękach koalicyjnych, ks. An. Radziwiłł. Z rozkazu Bignona aresztowano go bez zwłoki i wypuszczono jedynie za wstawiennictwem księcia-wodza. Radziwiłł musiał natychmiast Kraków opuścić [2].

Prawie odcięty od obozu francuskiego i za straconego uważany, bez władzy faktycznej i bez siły na poparcie swych żądań, a słuchany, w moralnem swem przekonaniu i w wierze w Napoleona znajdujący podstawę do działania, wszystko widzący Bignon urasta w owej chwili do potęgi istotnej u boku ks. Józefa. Toczy

---

i n.; 2 marca *Fr. a Pol.* nº 632; 3 marca, nº 634; 5 marca, nº 636. Askenazy, Bibl. warsz. t. 281, 426 i n., 439 i n. *Souvenirs* 307 i n.

[1] Dep. 26 marca *Fr. a Pol.* II, nº 657; dep. 3 kwietnia, ib. nº 667.

[2] Dep. 18 marca ib. nº 648; 19 marca nº 649; 29 marca nº 660; 30 marca ib. nº 661; dep. 21 kwietnia ib. nº 685.

się cicha a nieustanna walka pomiędzy nim a tymi, którzy przez ks. Adama ciągną rokowania z Aleksandrem, których krępuje i przeraża jego obecność, którzyby pragnęli go usunąć z Krakowa, toczy się o korpus polski, o decyzyę ks. Józefa, o jego duszę[1]. A walka ta rozwija się na tle nowego, ostatniego zatargu z Austryakami.

Frimont postępował metodą swego poprzednika: nowy bezterminowy rozejm, z obowiązkiem wymówienia na 15 dni uprzednio, nieustanne groźby rozpoczęcia kroków wojennych przez Rosyę, nagabywania ks. Józefa o ustąpienie na prawy brzeg Wisły, osobiste lub przez podwładnych sobie generałów konferencye z wodzem polskim jasno dawały zrozumieć intencye austryackie. Austrya chciała za wszelką cenę pozbyć się korpusu polskiego, odciąć go od korpusu rosyjskiego i zmusić do odwrotu, do przyjęcia warunków umówionych z Rosyą, zakomunikowanych ks. Józefowi i Watzdorfowi, później potwierdzonych w konwencyi. Zamierzano zmusić Polaków do przemarszu przez posiadłości autryackie ze złożoną bronią. a jednocześnie izolowano ich jak najzupełniej.

Między Krakowem a resztą Księstwa wznosiła się »ściana żelazna i nieprzebyta, która wszelkim komunikacyom zagradza, wszelkich wędrujących od tygodnia wstrzymuje i zwraca, wszelkie pisma otwiera i przej-

[1] Nap. do Mareta, 31 marca: »il faut retenir à Paris M. Beguelin jusqu'à ce que M. Bignon ait été relaché«. Brotonne *Lettres inédites* 441 n° 1082. Czart. do Aleksandra, 16 marca: «car le gouvernement du duché étant lié envers le Roi de Saxe et gêné par la présence de M. Bignon ne peut pas prendre initiative«. Smolka II, 219; 29 kwietnia: »au commencement on ne ferait aucune mention de Bignon et de sa légation, mais l'armistice une fois conclu, S. M. exigerait qu'il s'éloignât de Cracovie«, ib. II, 556. Mostowski do Zamoyskiego, Podgórze, 12 maja B. Z. 1814 f. 811—2; 17 maja: »Radzę szczerze uprzedzić w Dreźnie przyjazd kawiarza (Bignona), bo potem byłoby trudniej i późno«, B. Z. 1814 f. 814.

muje, a zatem nigdzie łatwego zniesienia się, a zatem mniej wolnego działania nie dozwala« (23 kwietnia). Był to nie tylko środek prewencyjny, ale także przebiegły sposób na uzyskanie wreszcie pożądanej zgody od sprzymierzeńca, ściśniętego żelazną obręczą korpusu i kordonu austryackiego. W takiej chwili Bignon podwaja swoją energię. Uspokaja otoczenie. »Twierdzi ciągle, iż nie będzie potrzebowania wyjechania z Księstwa i że rozkazy cesarskie nadejdą, że wojska austryackie pewno się wrócą i z naszemi bić się zaczną« [1]. Ale armia austryacka już nie miała się wrócić. Ani w Paryżu, ani w Wiedniu przez następcę Otta, Narbonne'a, którego rola z góry była przesądzoną, czynione przedstawienia nie miały z Austryaków wydobyć nic poza okólnikowemi, a wymijającemi odpowiedziami, z których wynikało jedno: Austrya nie wróci na dawne stanowisko. Rozkazy cesarskie były w dziwnej sprzeczności z sytuacyą na miejscu: »Austryacy, pisał cesarz, są zanadto wojskowymi, ażeby módz czynić swym sprzymierzeńcom uwłaczające propozycye. Cesarz pozwala na wszystko prócz hańby (à vous déshonorer). Hańbą bowiem będzie złożenie broni, w jakim by się to stało przypuszczeniu, bez względu na wytłumaczenie, jakie się zechce nadać temu«. A potem, »gdyby Austrya zdradziła swe zobowiązania, cesarz

---

[1] Reboul, II, 331 i n. Askenazy *Poniatowski*, 222 i n. Oncken, II, 206—7. Criste, 247 i n. Ks. Józef do kr. Hieronima, 28 lutego A. E. France 1798 f. 390, do Nap. 15 marca A. N. AF IV 1650 dos. 5 n° 4, do Eugeniusza 23 marca A. N. AF IV, 1651 dos. 2 n° 314; 2 kwietnia ib. n° 349, korespondencya ogłoszona u Reboula, II, 482 i n.; dep. Bignona, 16 kwietnia *Fr. a Pol.* II, n° 680 Bignon do Narbonne'a, 6 kw. A. E. Autriche 394 f. 360—3. Łubieński do Brezy, kwiecień, B. K. 4000. *Souvenirs d'un diplomate*, 365 i n. Instrukcya dla Bauma, 4 kwietnia A. W. Russland Weisungen, Baum 1813 Fasc. 7, f. 9—11. Ussel, 360 i n.

każe ks. Poniatowskiemu rzucić się w głąb kraju i rozpocząć tam partyzantkę«[1].

Tak pisał cesarz w tej samej chwili, kiedy po długich bezskutecznych staraniach, konferencyach z Frimontem, Stutterheimem i Latourem, korespondencyach z Narbonnem i obozem głównym francuskim, przekładaniach i przedstawieniach, ks. Józef postanowił Kraków opuścić i przejść na prawy brzeg Wisły, stanąć na ostatniej, niezajętej dotąd krawędzi ziemi polskiej, w okręgu podgórskim. Przez cały ten czas Bignon zabiegał, na równi z wodzem, jak poprzednio w styczniu u Schwarzenberga tak teraz u Frimonta. Książę mówił groźnie, stanowczo, minister łagodnie, kompromisowo, tylko, że kiedy poprzednio w Wiedniu z ramienia Francyi siedział austryacki Otto, teraz mamy tam gorącego poplecznika w osobie Narbonne'a[2]. Skutek tych zabiegów był ten tylko, że odwlekała się

---

[1] Luckwaldt, 377—381 (nota Narbonne'a 7 kw.). Oncken, II, 628 n⁰ 32 B. (rap. Schwarzenberga, 14 kw.), 212 nota (instrukcya dla Bauma, 18 kw.), 215—6 nota (dep. Hardenberga, 21 kwietnia): »ne pouvait être médiateur et auxiliaire à la fois«. Gentz do Nesselrodego, 17 marca: »Narbonne, que nous ne regardons dejà plus que comme un misérable mannequin qui vient pour se faire siffler par la gallérie«. *Lettres et Corr. de Nesselrode*, V, 50. Berthier do Poniat. 20 kwietnia X-*Registre d'ordres du m-al Berthier* 1909, I, 28, tegoż dnia, 6 wieczór, 29; do Narbonne'a, 29; Caulaincourt do Narbonne'a, 26 kw., Norvins, I, 243, do Serry 28 kw., s. 245—6.

[2] Korespondencya Bignona z Bassaną, koniec kwietnia. Dep. 22 kwietnia donosi o postanowieniu rozpoczęcia odwrotu 28 kw. *Fr. a Pol.* II, n⁰ 686. Bignon do Narbonne'a, 9 kw. 1813 A. E. Autriche 394 f. 380—1. Poniat. do Narbonne'a, 13 kw. Reboul, II, 498. Narbonne mówił do Metternicha: »Vous ne voulez pas les Polonais sur votre territoire, faites les rester où ils sont. Très habilement et très utilement peut-être pour la cause publique, vous vous trouvez en bonne intelligence avec l'Emp. Alexandre, obtenez de lui que l'armistice soit prolongé et par cela aussi vous ne vous écartez pas du moins tout à fait de ce que vous a pro-

chwila ostatecznej decyzyi, że przedłużało się wyczekiwanie, że jednak artykuł po artykule osłabiano konwencyę o przemarszu wojsk.

Przyszedł wreszcie moment opuszczenia Krakowa. W radzie ministrów powstał nagle projekt rozpoczęcia walki z Rosyanami. Książe Józef dowodzi bezzasadności tej myśli i bezcelowości walki z Sackenem, narzuca swój plan opuszczenia Księstwa i przejścia przez Austryę na teren wojenny. W Krakowie wszystkich ogarnia przerażenie. Rząd litewski w strachu przemyśliwa o jak najśpieszniejszem przedarciu się do króla saskiego. Konfederacya generalna, którą już poprzednio Bignon starał się powstrzymać od przedwczesnych postanowień i utrzymać przy rządzie warszawskim, pomimo wyraźnych przekładań ministra, postanawia rozwiązać się i na posiedzeniu 30 kwietnia pospiesznie uchwala odezwę o swem zalimitowaniu. Zbliża się rzeczywisty koniec tragedyi[1]. Z Księstwa pozostał, jako

---

posé l'Emp. Napoleon«. Dep. Narbonne'a, 16 kw. A. E. Autriche, 394 f. 455. Poniat. do Narbonne'a, 16 kw. Reboul, II, 503—6, 22 kwietnia, ib. 509—11, por. Ussel, 363 i n.

[1] Askenazy, 226—7, dep. Bignona 29 kw. *Fr. a Pol.* II, n° 693, 30 kw. n° 694, Smolka, II, 229, Извѣстія о военныхъ дѣйствіяхъ росс. арміи противъ французовъ 1813, 138. Bignon do Zamoyskiego, 17 kw.: »que tous les membres du conseil étroitement unis par un même sentiment ne fussent disposés à suivre cette destination«. *Fr. a Pol.* II, 549 nota 3, 1 maja: »Vous m'avez fait l'honneur de me communiquer un projet de proclamation que le conseil de la Conféderation doit publier au moment où on serait forcé de quitter le territoire Polonais. Je ne vous ai point dissimulé les observations que j'avais entendu faire sur le contenu de cette pièce, ni l'impression que j'ai éprouvée moi-même à sa lecture. Comme cet acte me paraît de la plus haute importance, que d'après votre aveu, les débats ont été trés vifs entre les membres du Conseil et qu'aussi il n'y a pas eu pour son adoption cette unanimité, si désirable en une circonstance de cette gravité, je crois devoir, M. le C-te, au nom même de votre patrie qui aime à voir dans S. M.

jedyna zorganizowana siła, pod wodzą księcia dawny V korpus wielkiej armii, liczący 16 tys. ludzi.

Położenie wojska w Podgórzu było bez wyjścia: żadna nadzieja na zwycięstwo, w najlepszym razie możność przetrwania kilku tygodni, o ile nie zbraknie żywności. Należało więc przyjąć warunki austryackie znacznie osłabione, mówiąc ściśle, zasadniczo zmienione. Austrya usiłowała zachować jeszcze dawne pozory rozbrojenia, choć faktycznie uwzględniła żądania księcia. Baum nalega na Bignona, który upiera się przy bezwzględnem zastosowaniu rozkazu Napoleońskiego, choć wie jednocześnie o zapadłem postanowieniu księcia i godzi się z niem najzupełniej. Jeszcze jedno spotkanie z Frimontem 2 maja. Książę żąda osłony austryackiej do 10 maja, do chwili przypuszczalnego otrzymania rozkazów cesarskich, żąda przedłużenia rozejmu do tego czasu. Frimont grożąc, że zmuszony będzie odsłonić wojsko polskie lub zmusić je do ścisłego zastosowania konwencyi (sans armes), obiecuje zwrócić się do Sackena. D. 3 maja nowy nieoczekiwany wypadek, — Sacken odmawia przedłużenia rozejmu, przeseła natomiast księciu swego szefa sztabu Rochechouart'a z propozycyą powrotu do Księstwa i rozproszenia korpusu. Książę Rochechouarta nie przyjmuje, zgadza się na warunki austry-

---

l'Emp. et Roi un protecteur toujours plein de sollicitude sur ses destinées, prier V. E. de vouloir bien inviter le conseil à se rassembler soit ici soit à Podgórze pour déliberer sur les changements à faire dans la rédaction de cette pièce qui dans sa teneur actuelle ne saurait être sans danger imprimée ni rendre publique... P. S. Je prie V. E. de vouloir bien me faire connaître de suite le parti qu'elle se propose de prendre en conséquence de l'invitation que j'ai l'honneur de lui faire«. B. Z. 1814 f. 808. Protokół posiedzenia 30 kwietnia z aneksami B. Z. 1748, I. Odezwa datowana 30 kw. *Gazeta Krakowska* 1813, 2 maja, dod. n⁰ 35; dep. Bignona o tym 2 maja, *Fr. a Pol.* II, n⁰ 696. Etat 5 maja: 14.825 ludzi ib. 569 nota.

ackie, postanawia rozpocząć odwrót 7 maja, 5 oddziałami, któreby wychodziły kolejno w ciągu pięciu dni, rozbrojone, z wyjątkiem większości piechoty i kawaleryi. Austryacy z ulgą odetchnęli. Przestał wreszcie istnieć upiór Księstwa, niebezpieczeństwo polskie na tyłach koalicyi [1].

»Dziś właśnie, pisał Bignon 7 maja, zaczyna się fatalny odwrót wojsk polskich, nieszczęście, którego wszystkie wysiłki moje nie mogły uchylić, na które ks. Poniatowski zdecydował się, jako na zło najmniejsze, liczy bowiem, że przyprowadzi cesarzowi zawiązek armii, gdy tymczasem tutaj, w razie gdyby wdał się w walkę niekorzystną, widział przed sobą jeden tylko rezultat prawie nieunikniony — rozproszenie wojsk swoich, których rozwiązanie przygotowywały już intrygi wewnętrzne. W. Eks. mogła się przekonać, że ze strony rządu austryackiego zdawna było postanowione uczynić wszystko, ażeby zmusić ks. Poniatowskiego do całkowitej ewakuacyi Księstwa, i zauważyć, jak bezczelnie (effronterie) oszukano (on s'est joué) p. de Narbonne«. »Dodam, że uważam prawie za obowiązek usprawiedliwić powziętą (przez ks. Józefa) decyzyę, tak nie-

---

[1] Dep. Bignona 1 maja ib. n⁰ 695, dep. Bauma 1 maja A. W. Russland Berichte Baum 1813. Fasc. 12, dep. n⁰ 105 f. 188, dep. Bignona 2 maja *Fr. a Pol.* II, n⁰ 697, 3 maja n⁰ 698. Poniat. do Berthier, 3 maja A. E. Pologne 335 f. 35—6. Frimont do Sackena, Reboul, II, 512. dep. Bauma, 5 maja: Poniatowski ...»bei einer Unterredung mit dem gedachten russ. kais. General deutlich wahrzunehmen Gelegenheit hatte und wie man auch sonst aus aller Aüsserungen entnehmen kann, mit den Gen. v. Sacken bereits in unmittelbare Verhandlung getreten ist, und wenn sie sonst über gewisse Bedingnisse einverstanden oder Gen. Sacken zu Unterhandlungen mit den poln. General en chef authorisirt gewesen wäre, den Rayon und die Stadt Krakau viel eher und williger an die Russen als uns überliefert hätte«. A. W. Russland Berichte 1813, Baum Fasc. 12 f. 193—6. por. Ussel, 405 i n.

szczęśliwą, gdyż było to w danej chwili złem mniejszem wobec owych, występujących przed księciem smutnych alternatyw«. Książę wahał się czas jakiś, ale nie sposób było rozpocząć obrony Krakowa, trzeba się było zdecydować na ofensywę, przebić do Modlina, a tu brakło amunicyi, upadł Toruń, zostały powiększone siły czynne rosyjskie. Trzeba było zapału na taką decyzyę, trzeba było ryzykować wiele. Bignon nie mógł tego doradzać.

Nagle przyszło od Serry zawiadomienie o bezwzględnym zakazie złożenia broni. Bignon zachwiał się w swem rozumowaniu, chciał jeszcze powstrzymywać księcia, lecz uległ jego wywodom [1]. Potem przyszły nowe zdarzenia i nowa chwiejność. 9 maja przybywa Łubieński z wieścią o wielkiem zwycięstwie Napoleona, 10 maja zjawia się gen. Sokolnicki z wyraźnym rozkazem ruszenia naprzód. »Idę do Polski, i dla Polski. Tam Polacy, pisał cesarz, powinni się ze mną złączyć. Powiedz im Pan, niech wytrwają przy swej ojczyźnie i w swej wierze do mnie, a nie będą żałowali ofiar, które im pozostaje jeszcze ponieść. Zaniesiesz Pan także rozkazy moje korpusowi posiłkowemu austryackiemu, ażeby natychmiastowo ruszył naprzód i skombinował ruchy swoje z ruchami ks. Poniatowskiego«. Poniatowski zatrzymał będące już w ruchu kolumny. Frimont stanowczo odmówił, co więcej, zażądał, ażeby Polacy nie przerywali marszu. Nazajutrz, widząc, że to nie pomaga, zaczął grozić. Austryacy rozsiewali wieści o zamiarze rosyjskim pochwycenia Bignona i ministrów. Wreszcie Frimont odsłonił swój plan. Austryacy opuszczą terytoryum Księstwa. Sacken zajmie Kraków i Podgórze.

12 maja ks. Józef spędził dzień cały prawie u Bignona. Jeżeli dawniej w dobrych stosunkach, to w tej

[1] Dep. Bignona, 7 maja *Fr. a Pol.* II, nº 707; 8 maja nº 708; podobna ocena u Narbonne'a, dep. 11 maja A. E. Autriche 395 f. 71.

chwili ostatecznego postanowienia, w momencie wspólnego przeżywania wszystkich możliwości i wspólnego w ciężkim znoju duchowym tworzenia decyzyi, musieli się zbliżyć ostatecznie. Wierny odtąd przyjaciel, oddany obrońca drogiej ks. Józefowi sprawy, Bignon towarzyszy wojsku w jego odwrocie przez Austryę.

13 maja jest już na terytoryum austryackiem, 1 czerwca przy osobie Bassana w Lignicy, przez cały ten czas ciężkiego pochodu nie opuszcza korpusu polskiego, rusza, kiedy on w ruchu, czeka, kiedy książę się waha, zawsze usprawiedliwia, tłumaczy, uzasadnia stanowisko wodza polskiego, zyskując sobie rzetelną niechęć Austryi i niezadowolenie Napoleona[1].

Rzeczoznawca w sprawach polskich, opiekun Litwinów, rzecznik materyalnych potrzeb korpusu polskiego w ciągłych stosunkach z opuszczonem Księstwem, Bignon bez oficyalnego stanowiska nie przestaje zajmować się Polakami. Przedstawia memoryały o naszych potrzebach, sprawozdania o nadchodzących z Polski wiadomościach, przyczynia się do reorganizacyi wojska na terenie saskim[2]. A jednocześnie nie zapomina o sprawie Polski. Jest teraz jednym, z nielicznych w obozie francuskim, zwolenników jej odbudowania. Kiedy powszechny prawie głos domaga się pokoju, pokoju za wszelką cenę, kiedy urzędowy przedstawiciel Francyi na kongresie

---

[1] Dep. Bignona 10 maja *Fr. a Pol.* II, n° 710; 11 maja, n° 712, 12 maja, n° 713; 13 maja, n° 714. Nap. do Berthier, 2 maja *Corr.* XXV, 295 n° 19943, do Sokolnickiego Kw. hist. 1909 t. 23, s. 383. Reboul, II, 315—321. Askenazy, 320—1. Luckwaldt, 230. dep. Bignona, 17 maja *Fr. a Pol.* II, n° 718; 19 maja, n° 719; 24 maja, n° 722. Skałkowski *O cześć imienia polskiego* 1908, 249—252.

[2]) Memoryały o potrzebach korpusu, 2 czerwca *Fr. a Pol.* II, n° 724; 7 czerwca, n° 725; 2 lipca, n° 726; 11 sierpnia, n° 731; 20 września n° 735; listy Bignona w sprawie reorganizacyi gwardyi, 27 (ib. n° 737) i 28 września (n° 739) Do pobytu wojska w Zittau C. A. Tobias *Beiträge zur Gesch. d. St. Zittau* 1863, I, 27, 49.

w Pradze jest takiego pokoju najgorętszym zwolennikiem, kiedy sam Napoleon do słów: »*il n'y aura plus de duché de Varsovie*« dodaje fatalne »*soit*«, Bignon kandydat na członka tegoż kongresu, składa 7 sierpnia obszerny memoryał w obronie Polski. A wnioski jego brzmią, jak następuje: »zważywszy wzajemne położenie Francyi i jej wrogów, nie należy uważać Francyi za zmuszoną do poświęcenia potrzebie pokoju sprawy Polaków i Księstwa warszawskiego. Traktat, któryby się ograniczał do zamknięcia stron wojujących, w granicach, które oznaczały ich posiadłości przed wojną, nie przywróciłby w rzeczywistości stanu poprzedniego i wobec tego taki traktat, na który może należałoby się zgodzić, żeby wstrzymać rozpoczęcie kroków wojennych, nie byłby jednak korzystny dla Francyi. Zgodne wreszcie z honorem i rzeczywistym interesem cesarstwa, zdaje się, jest poszukiwanie nawet w dalszem prowadzeniu wojny — jeżeli ogólny stan rzeczy, znany tylko J. C. M., pozwala na to — jakiejś kombinacyi nowej, przychylnej utrzymaniu systemu, który wpłynął na utworzenie Księstwa warszawskiego, który następnie zdążał do powiększania tego państwa« [1].

Występując z tym projektem Bignon liczył się nie tylko ze swymi ogólnymi pomysłami politycznymi, ale także z otrzymywanemi z Polski wiadomościami. W końcu lipca władze okupacyjne wydały surowe rozporządzenia z powodu odkrycia utajonej broni i wojskowych rekwizycyi. 5 sierpnia złożył Turno Berthie-

[1] Belliard *Mémoires* 1842, I, 125—131. Gentz do Jacksona, 4 sierp. 1813 Jackson *Bath Archives,* II, 199, do hospodara wołoskiego 15 lipca Prokesch-Osten *Dep. inéd. du Chev. Gentz aux hospodars de Valachie* 1876, 33 n° 7. Norvins, II, 244—5 (9 sierpnia), por. A. E. France 667 f. 157, 177—8; nota Bassany 19 paźdz. 1813 Flathe *Gesch. von Sachsen* 1873, III, 355. Luckwaldt, 356. Sorel, VIII, 170 i n. Skałkowski *O cześć,* 253—268.

rowi projekt podniesienia na tyłach armii rosyjsko-pruskiej wojny partyzanckiej w Księstwie, myślał o przerwaniu komunikacyi pomiędzy władzami rosyjskiemi, o chwytaniu kuryerów, zatrzymywaniu dowozu prowiantów, niepokojeniu wojsk oblegających Modlin i Zamość, o podtrzymaniu ducha, aż do nadejścia wojsk francuskich [1].

Ale ani pomysły wojenne, ani projekt Bignona nie miały się wcielić w życie. Zaczynała się wojna, która z Pragi przez Lipsk prowadziła do Paryża.

Pozostający w Dreźnie, później w niem zamknięty, Bignon przetrwał oblężenie, a po kapitulacyi, jak tylu innych, dostał się do niewoli, z której wypuścił go życzliwy mu dawny dowódzca korpusu posiłkowego, a teraz wódz naczelny armii koalicyjnej, ks. Schwarzenberg.

4 grudnia 1813 r. Bignon, Siméon i agenci dyplomatyczni ich misyi zjawili się w Kehl na forpocztach francuskich [2].

Skończył się wielki okres w życiu Bignona, okres wędrownych misyi w służbie napoleońskiej. Czekała go teraz w Francyi krótka, lecz ciężka doba rozmyślań, po której jako dojrzały polityk, jako historyk miał wystąpić z obroną innych haseł i w innej roli, w służbie ojczyzny.

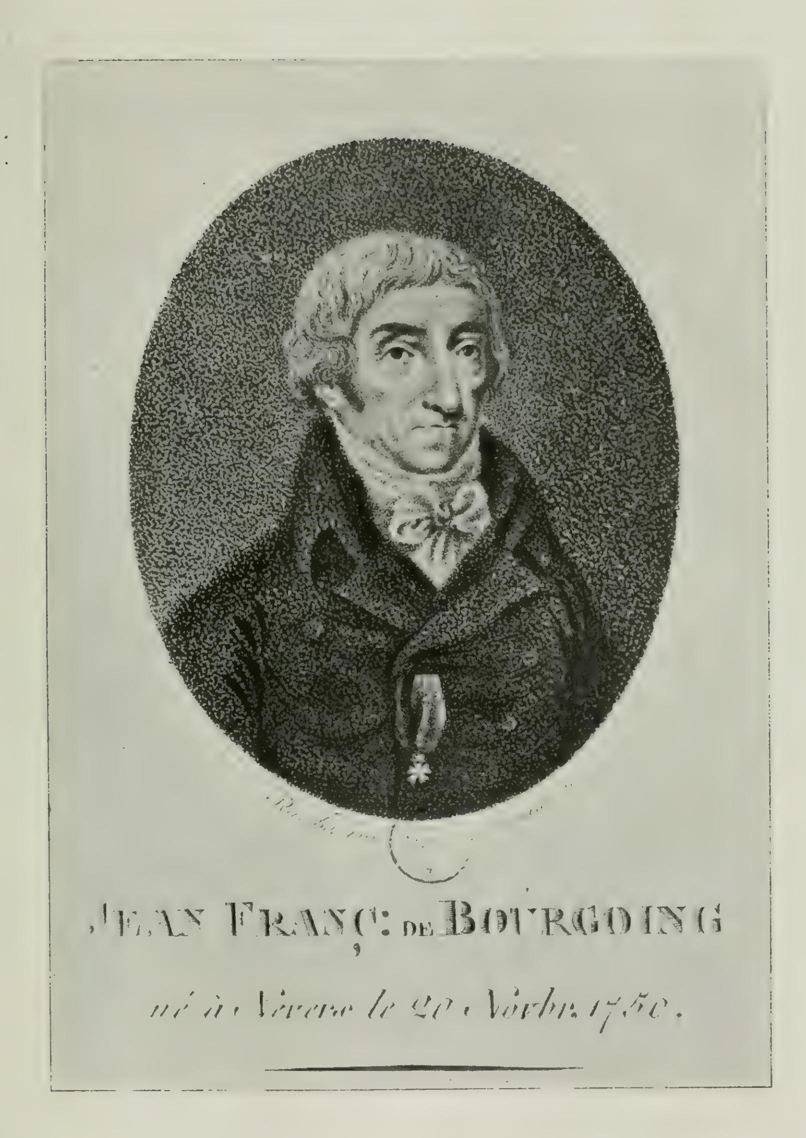
Powracał do niej, jako przyjaciel Polski. Tej przyjaźni pozostał wierny do grobu [3].

---

[1] Raport Bauma 11 sierp. 1813 A. W. Warschau 1 Convol. B. f. 24. Projekt Turny z 5 sierpnia 1813, w kopii A. N. AF IV 1650 dos. 4 n° 133, późniejszy na nim oparty projekt, złożony Bassanie ib. n° 132.

[2] Angeli *Die Capitulation von Dresden 1813* Mitt. des k. Kriegsarchivs, 1881, 131—172. *Souvenirs d'un diplomate,* 281. *Journal de l'Empire,* 13 déc. 1813.

[3]) Handelsman *Pod znakiem Napoleona,* 217 i n.



Ze zbiorów Bibliothèque Nationale w Paryżu.

Załączniki.

I. Korespondencya Serry z Bourgoingiem.

1. Warszawa, 28 marca 1808.

Powolność Bosego. Zatarg z powodu monety zdawkowej. Konieczność zmiany ministeryum. Breza i jego opieka nad Sapiehą.

A. E. Pologne Supplément 16 f. 232 — 238, apporté par le major Thielmann, arrivé le 4 avril.

...Venons en aux affaires publiques. M. le Cte de Bose pense donc qu'on se trouve bien d'une lenteur soi-disant sage et qu'il faut laisser venir, crainte de précipitation. Mais M. de Loss le pensait aussi et cela a coûté vingt cinq millions à la Saxe. Il croit, à ce qu'il vous a dit (et ne m'a pas mandé, puisque sa lettre est remplie de compliments qui cependant ne sont rien davantage à la chose publique) qu'il faut déliberer encore, quand on devrait agir. Nous voilà cependant à la seconde démonstration que cette conduite est erronée.

La première n'a porté que sur un objet d'un bien moindre intérêt, c'était l'ordre qu'on demandait pour signifier aux débiteurs des créances prussiennes qu'ils devaient reconnaître uniquement le gouvernement français, comme étant dorénavant leur véritable créancier et pour faire connaître aux publics cette disposition par la voie des gazettes du pays avec un caractère officiel. M. Łubieński s'y réfusait et donnait pour prétexte qu'il en avait écrit à Dresde, qu'il ne recevait pas d'instructions. M. le Cte de Bose croyait bien faire de différer. Qu'est-il arrivé? le ministre Łubieński a dû notifier aux chambres et aux débiteurs et les gazettes ont dû faire l'annonce et tout celà avant qu'on eut reçu les ordres du Roi et parceque M. le maréchal est intervenu [1].

[1] *Pod znakiem Napoleona* 1913, 26.

M. le C[te] Bose pense-t-il que ce mode a valu mieux que celui qu'une prompte résolution dans une chose juste aurait présenté d'une manière regulière et qui aurait été selon moi plus honorable pour l'autorité du Roi?

Voici la seconde preuve. J'arrive ici, j'aperçois le mal que fait l'abondance de la monnaie de billon, j'entends les plaintes du public, je connais les mauvaises mesures que prend le ministre des finances et je suis indigné que l'on cherche à en rejeter la faute sur les Français, tandis que je suis moralement sûr que sur 30·000 compatriotes que nous avons dans le Duché depuis le chef jusqu'au dernier, nous n'avons aucune part à l'agiotage, ni au tort que cela fait tous les jours au pays. J'écris de suite à M. de Bose pour l'engager à faire connaître ce qui se passe, au Roi et le prie de rendre un décret qui assigne un cours de réduction à ce billon prussien dont nous sommes inondés. C'était même une des matières sur lesquelles il m'avait invité à lui donner des éclaircissements d'ici. Le mal empire en attendant. Le Roi qui peut y remédier, ne le fait pas, parceque ma lettre ne peut pas vaincre ce système habituel de lenteur. Le ministre des finances le 7 mars écrit à M. le maréchal à Skierniewice pour qu'on veuille concourir à ces mesures prohibitives de l'exportation de bon argent, mais de l'autre côté ces mesures ne sont que des palliatifs et il se plaint du mal qu'il a fait en donnant des permis d'exportation et changeant l'argent des caisses contre le billon. Cela est connu de toute la ville, mais il faudra des preuves à figurer dans un procès criminel, sans quoi M. de Bose ne se persuadera pas de l'incapacité de M. Dembowski. M. le maréchal me renvoie l'examen de tout cela et, en offrant pour éviter tout delai de concourir aux bonnes mesures qu'on adopterait, enseigne encore au ministère que c'est à moi qu'il faut qu'il s'adresse. Le billon s'avilit à Berlin et en Silésie et l'on veut forcément le soutenir ici pour en attirer encore davantage. L'inquiétude se met dans le public; j'ai beau parler, écrire, on veut se tirer d'affaire, seul parti décisif, parceque M. de Breza n'écrit pas plus sur cet objet que sur tant d'autres. Voilà que la confiance cesse, les marchés dans des villages se trouvent vides et les boutiques se ferment. Nous avons passé ici 36 heures dans l'incertitude, si l'habitant aurait du pain et de la viande, parceque l'acheteur voulait acheter avec du billon à sa valeur nominale et le vendeur ne voulait pas de cette monnaie. Le ministre de la police m'a assuré qu'il n'est pas arrivé dans un jour quatre voitures de commestibles en ville. Des attroupements se forment, mais

heureusement le peuple de Varsovie est bon et nous avons beaucoup de troupes. Le gén. Dąbrowski écrit ce qui se passe à Posen, des rapports arrivent de toute part, partout défiance, plaintes et quelques rumeurs. Nous ne sommes pas exempts de soupçons fondés que des intelligences secrètes produisent d'une part le mécontentement et de l'autre l'inaction de l'administration locale. Nous avons quitté tout moyen de persuasion. Les avis sont inutiles et le Conseil qui paraît effrayé des conséquences, n'ose rien prendre sur lui, que d'écrire à Dresde pour avoir une réponse, Dieu sait quand. Le ministre des finances veut mettre à couvert l'intérêt des caisses publiques, en ordonnant de ne recevoir le billon qu'en petite partie et à un autre taux, ce qui augmente encore la défiance des particuliers.

Mais M. le maréchal qui répond de la tranquillité publique, mais moi qui veux ce que veut l'Empereur et ce qui doit importer au Roi de Saxe plus que tout, nous sommes ici et nous ne pensons pas qu'il y a de temps à perdre. Nous agissons de concert tous les deux. Je demande une séance extraordinaire du Conseil, je m'y rends. Je parle au nom de la Patrie, j'invoque la suprême loi, le salut public. Je discute avec le Conseil de la manière la plus amicale et la plus fraternelle le seul moyen de faire cesser le mal. Il faut règler le cours du billon et, parceque je laisse la latitude entre le mieux et le bien, la majorité s'arrête au moins bien, mais on convient de tout et on me promet une résolution. On me dit le soir qu'elle est signée et je rentre pour l'envoyer à Skierniewice. Je ne l'ai pas encore à minuit. J'expédie au maréchal, en lui rendant compte de tout ce qui se passe. Le ministre des finances m'envoie le lendemain la communication d'une mesure qui est encore incomplète, et de ce qu'il va ordonner sur l'avis de Conseil. Je me rends au ministère, je demande des explications, elles sont mauvaises, je demande le décret de la veille, et sa publication, le décret n'existe pas et le ministre hésite encore, quand, comment et quoi il publiera.

J'écris à M. Gutakowski pour demander une seconde séance du Conseil. M. Gutakowski est allé à sa campagne et ne reviendra que le surlendemain. Mais M. le maréchal arrive. Le ministre de la police est mandé, il se charge d'expédier au président. Je m'adresse à M. Łubieński qui le remplace et qui promet d'assembler le Conseil. Je m'y rends encore. Je donne lecture des lettres que M. le maréchal m'a adressées et qui ne permettent plus de biaiser. On me dit alors que le Conseil des ministres ou d'État n'a jamais rendu de décrets, qu'il ne peut en rendre, mais la con-

stitution, mais le Roi. Plus de mais. On ne sauve pas la chose publique par des mais, ni par des nous verrons. Enfin, les excuses et les tergiversations sont à bout et le décret que voici, est rendu, et peu d'heures plus tôt on avait encore l'impudeur de dire, que c'était M. le maréchal et moi qui n'en voulions pas. Nous avons servi le souverain du Duché. Croira-t-il à présent M. le C[te] de Bose que c'est encore bien d'avoir usé de lenteur pour mettre le Conseil d'Etat entre la nécessité de préserver le pays des plus grands maux et celle d'outrepasser les pouvoirs qui lui ont été confiés et pour que les meilleurs amis que Fréderic Auguste a à Varsovie, le maréchal et moi, soyons forcés de faire une demiviolence à son Conseil d'État? Je l'appelle ainsi parceque je ne doute pas qu'ils la représenterons ainsi au Roi, je les y ai même autorisés, s'ils jugent, que cela puisse leur servir d'excuse. Au reste, M. le maréchal et moi nous avons trop bonne opinion du Roi pour douter un seul instant qu'il ne nous rende justice.

M. le maréchal écrit à ce sujet à S. M. l'Empereur et Roi, j'en fais de même à l'égard du ministère des Rel. extérieures. Nous ne pouvons pas nous en dispenser après la publicité que ces démarches tout salutaires qu'elles sont, ont dû avoir. Ne pensera t-il pas M. le C[te] de Bose qu'il aurait mieux valu que le Roi eût prononcé à temps, comme il le pouvait, et qu'il nous eût mis dans le cas de rendre compte de l'à propos de ses dispositions, plutôt que de nous laisser le triste avantage de faire connaître en France ce que les autres n'ont pas fait et ce que nous avions dû faire à leur place? Je vous engage à dire en extrait ce que je vous écris à M. de Bose. Cela gagnera beaucoup en passant par votre entremise et ces vérités ne seront pas peut-être tout à fait perdues.

Je passe a présent au sujet de ma dépêche que M. le Col. Leclerc a dû vous remettre et vous devez en apprécier l'importance par l'attention qu'a eu M. le maréchal de retenir son beau frère pour qu'il pût en être porteur. Malgré tout ce qui arrive et qui pour le moins est très décourageant, j'attache beaucoup d'intérêt à rendre service au Roi de Saxe. Je me suis adressé directement à lui d'après une permission qu'il m'a donnée et dont je ne fais usage que pour le servir. Ma lettre au Roi était dans celle que vous avez remise à M. le C[te] de Bose. J'ai voulu éviter tout intermédiaire, parceque les ordres pressants de M. de Champagny m'engageaient à me soustraire, s'il est possible, aux lenteurs. Je verrai, si le Roi, lorsqu'il demande quelque chose

à l'Empereur et peut juger que le succès de sa demande tient pour beaucoup au travail que je suis chargé de faire, veut bien employer les moyens qui pourront conduire à cette fin. J'aurai plus tôt fini, s'il ne le veut pas, mais en ce cas nous aurons le droit de ne plus entendre à aucune plainte ou représentation sur l'état malheureux du Duché. Il serait bien plus malheureux qu'un prince si estimable ne pût changer des ministres mauvais ou incapables contre de bons ou d'intelligents, si ceux-là ne commettent pas notoirement des crimes dignes de l'échafaud et s'ils ne sont pas réprouvés par des insinuations directes de l'Ouest?

Je vous ai indiqué dans ma dernière lettre quelque chose qui pouvait faire apprécier la conduite de M. de Breza et qui prouve en même temps que, tandis qu'on est fidèle au système des lenteurs lorsque l'intérêt de l'Etat les réprouve et notre franchise s'évertue à les combattre, on sait user de précipitation, lorsque l'intrigue s'en mêle et assiège le trône. M. le P-ce Alexandre Sapieha s'en va il y a quatre mois à Paris sous prétexte de faire son service de chambellan de l'Empereur et je sais que le Roi de Saxe remarqua à cette occasion, qu'il saisissait précisement le moment pour s'en aller, lorsque lui Roi allait arriver à Varsovie. Mais M. Sapieha n'était point appelé ni a fait le service ordinaire dans les deux trimestres où il s'est trouvé sur les lieux, ce que le Roi probablement a ignoré. Puisqu'il passait par Dresde M. le M-al lui donna une lettre de compliments pour S. M. R. qu'il aurait également envoyée par la poste. M. Sapieha profite de cette circonstance pour repandre dans ce pays et en Saxe qu'il est chargé d'une commission importante de la part du M-al Davout pour le Roi. Sur ce prétexte il demande une audience particulière et le Roi a sûrement compris ce qui en était. Il arrive à Paris, lorsque la cour était à Fontainebleau. Séduisant, comme il est, et profitant d'avoir inspiré une certaine idée de son mérite et de ses relations dans son pays à notre excellent M. Maret, il lui écrit qu'il a beaucoup de communications importantes à lui faire et qu'il ne trouve pas moyen de se loger à Fontainebleau, où effectivement la présence de la cour avait rendu les logements très rares. M. Maret qui a toujours témoigné de l'intérêt pour les affaires et les individus du Duché, le loge chez lui. Au retour, en ville et durant le voyage de l'Empereur en Italie, M. Maret avec sa famille dîne une fois chez Me la princesse Sapieha établie depuis un an au moins à Paris, mais avec qui le mari qui loge dans un hotel garni, n'a eu peut-être dans ce temps des relations plus habituelles que celle de ce dîné. Il part de là pour faire connais-

sance avec moi et me dire qu'il est dans la plus grande intimité avec le secrétaire d'Etat français, qu'on lui en veut à Varsovie, parcequ'on ne lui donne pas de places dans l'administration à lui qui les a meritées autant et plus qu'un autre, et qu'on veut surcharger d'impôts la starostie que l'Empereur lui a rendue à Tilsit. Il ajoute que M. Maret m'en parlera, qu'il m'enverra ou donnera l'extrait ou le duplicata du décret de l'Empereur avec une lettre d'office pour soutenir et défendre ses droits fondés sur la décision de S. M. I. et R.

Je reste encore un mois à Paris. M. Maret ne me parle pas de l'affaire de M. Saphieha (!); il ne me donne ni m'envoie la pièce sus indiquée, ni la lettre de recommandation. Je le dis à M. Sapieha qui assurant de voir tous les jours M. Maret me prie d'en demander à ce dernier qui aura pu oublier cette remise de papiers qui le concernent. Effectivement ayant eu occasion de prendre par écrit un dernier congé de M. Maret, j'indique que M. Sapieha m'avait parlé de papiers que S. E. avait l'intention de me remettre. M. Maret répond à tous les articles de ma lettre, celui là seul excepté. C'est la veille de mon départ, que M. Sapieha m'apporte un duplicata du décret de l'Empereur, certifié conforme par le secrétariat d'Etat et visé par les relations extérieures, mais point de lettre de recommandation. J'en parle à M. le P^ce^ de Bénévent, qui me dit que M. Sapieha ne peut pas être d'une condition meilleure que les donataires français à l'égard des impôts et que cette pensée qui est la sienne, comme la mienne, sera aussi celle de M. Maret.

Je me rappelle de vous avoir dit un mot de la prétention Sapieha à Dresde et je pensai que vous étiez averti. Je cause ici de cette affaire avec M. Łuszczewski qui m'assure que la demande du Prince n'est pas fondée et ses réclamations injustes. Cependant je me réservais à examiner la chose plus à fond au premier loisir que j'en aurais.

M. Sapieha qui était à Paris le détracteur de M. Batowski et, par conséquent, de M. Breza, se rend tout à coup à Dresde avec une autre expédition du décret, parle de sa grande influence, et persuade à M. Breza de se servir mutuellement et demande à passer le premier. M. Breza présente le décret au Roi, insiste pour une décision au sujet des impôts conforme aux désirs du pétitionnaire, parceque le décret fait mention du temps (l'an 1775) où la Starostie avait été donnée au P^ce^ Casimir Sapieha pour 50 ans, tandis que le P^ce^ Alexandre n'avait pas droit à en hériter, n'expose point au Roi qu'il existe une loi postérieure de 1789 et

1790 qui a soumis tous les biens nobles à une imposition générale, et l'oublie et l'ignore lui qui a été ministre de l'intérieur, et s'écartant du système des lenteurs qui commandait au moins cette fois avec raison de demander un rapport à M. Łuszczewski, il porte le Roi à prononcer de suite en faveur de M. Sapieha. Celui-ci fier de ce triomphe, veut se donner les airs de posséder la confiance intime du souverain et demande une audience particulière au Roi pour le lendemain. Il paraît que le Roi choqué de cette manière tranchante refuse et avec raison, et M. Sapieha part. Il s'arrête au dernier relai devant Varsovie, mande là ses connaissances, raconte ce qu'il a fait, se vante d'avoir trompé le Roi par le moyen de M. Breza, demande qu'on ne dise pas son arrivée au maréchal, parcequ'il n'a pas voulu passer par Skierniewice où on lui aurait demandé compte de sa première commission prétendue, évite la ville et moi, et s'en va dit-on dans ses terres. Il n'a pas encore paru. Tout ceci est connu de M. le maréchal, comme de moi, et je doute qu'un ministre de police des plus habiles eût pu mieux suivre toute cette conduite que nous l'avons fait. Et il faudra encore des preuves à M. de Bose, et il faudra qu'on envoie des observations de Paris pour prier le Roi de ne se pas laisser tromper par ses agents ? Gare, si elle arrivent un jour pour ceux qui après avoir voulu être aveugles et clairvoyants, pourront être jugés complices. Nous ferons le bien, M. le maréchal et moi, parceque nous ne connaissons que l'Empereur et le Roi. Vous n'en ferez pas autrement à Dresde, mon cher collègue...

2. Warszawa, 4 lipca 1808.

Serra broni swego planu budżetowego, który został przesłany królowi. Brak systemu w ministeryum skarbu. Możliwość spłacenia długów pruskich.

A. E. Pologne Supplément 16 f. 255 — 8. Reçu le 13, rép. le 14.

J'ai reçu hier, mon cher collègue, votre lettre du 27 dernier. Elle m'apprend que mon travail était sous les yeux du Roi. Je suis bien aise de lui paraître économe plutôt que libéral, quand il s'agit d'une administration qui, comme elle l'a été jusqu'à présent, même d'après le plan plus borné encore de la Commission du Gouvernement, n'a pas su faute d'ordre et d'économie faire face aux dépenses. Au reste, il m'est très facile de me justifier sur cette imputation. Le tableau du ministère de la justice a été réglé de concert avec lui. M. Łubieński qui l'a envoyé en détail au Roi,

est convenu lui même des modifications que j'ai apportées à son premier travail. Il n'y a pas d'autre différence que celle de 30·000 florins montant d'un second domestique qu'il accorde aux juges de paix On n'imaginerait pas en France que le gouvernement dût s'occuper de leur en payer deux.

Tous les salaires subalternes des autres ministères ont été établis dans la même proportion. Il n'y a pas de raison pour que les conseillers, secrétaires, copistes, etc. de l'intérieur ou autres départements soient payés plus que ceux de la justice. Pour les déterminer j'ai recueilli les suffrages des gens du pays très entendues (s), comme le procureur royal, des juges, d'anciens et nouveaux administrateurs. Les ministres ne se louent pas de ma libéralité, parceque je leur ai accordé 30·000 fl. au lieu de 27·000 qu'ils ont, mais les préfets se plaignent de ce que je leur ai accordé trop peu. Le ministre de l'intérieur les avait classés tous à 18·000 fl. J'ai reduit par imitation de ce que nous faisons en France les cinq à l'exception de celui de Varsovie à 15·000 fl. Il n'y à pas de difficulté à les laisser tous à 18·000 fl. surtout que ce n'est pas certes celui de la capitale qui dans ce moment mérite plus d'être favorisé. On a eu tort et peut-être une mauvaise intention en disant au Roi que M. Łuba veut quitter, parcequ'il aura pu savoir par l'indiscretion du ministère de l'intérieur qu'un projet que le Roi peut ne pas adopter, ne lui allouait, qu'un traitement de 15·000 fl. Je pense mieux de M. Łuba que j'estime, parceque j'entends et je crois que c'est lui qui fait le mieux sa besogne. Je n'aurais pas de difficulté à proposer que le Roi le nommât conseiller d'Etat en service extraordinaire, comme nous en avons plusieurs en France. Certes, si les préfets pensent de devoir donner des dîners à la polonaise, comme beaucoup de gens faisaient autrefois ici, sauf à se ruiner pour attraper ensuite des starosties, ni les 18·000 fl. ni les 30·000 fl. leur suffiront. Il doit y avoir une différence remarquable entre les traitements des ministres et des préfets surtout que les nouveaux conseillers d'Etat devront en avoir un qui soit entre deux. C'est selon moi au minimum de 21·000 fl. et au maximum de 24·000. Au reste le Roi peut voir que les préfets outre l'appointement de 18·000 fl. ont pour loyer de maison 2000 fl., pour frais de bureau, archives, voyage et estafettes 32·000 fl., ce qui fait un total de 52000 fl. que j'avais reduit à 49·000 fl. ...Tous les préfets du monde gagnent quelque chose sur ce qu'on leur alloue pour frais, et nous avons des dizaines des préfets qui n'en ont pas autant. Je vous enverrai le plus tôt possible le système du ministère des finances et de la

caisse générale sans lequel le Roi croira toujours d'avoir ce qu'il n'a pas. Je m'en vais vous donner l'exemple de ce que produit cette confusion.

S. M. a demandé au ministre des finances de lui envoyer l'état du ministère qui vient de commencer et qui présente ce que le trésor doit percevoir et ce qu'il doit payer. On a mis dans la colonne de la recette tout ce qu'elle est présumée devoir être et on n'a mis dans celle de la dépense que le plus indispensable de cette partie. Première confusion ou inexactitude, ce qui n'est encore rien. Mais lorsque ces deux articles présentent à peu près une compensation, imaginerez vous que M. Breza rédige un décret, le renvoie signé du Roi et que ce décret porte l'ordre de payer avant tout le million arriéré dû pour les intérêts des bons, ensuite tout ce qui était dit être dû à cette époque à la liste civile et qui se montait à 5 millions, ensuite la solde des troupes en entier et le reste en proportion. Or par l'état mis sous les yeux du Roi, les deux premiers objets absorbent toute la recette présumée. Comment conciliez vous celà avec ce zèle et cette intelligence que le secrétaire d'Etat deploie depuis quelque temps? Le ministre ne sait à quoi s'en tenir, sent plus qu'il ne répond, qu'il lui est impossible de remplir de pareils ordres et finit par espérer que pour payer les 600 000 frs S. M., puisque elle ne les paie pas des fonds de ses caisses à Dresde, prendra le parti que je vous ai indiqué et que vous avez trouvé bon. Dieu veuille qu'il voie que sa sécurité n'est pas toujours fondée, quand elle a pour base ce qu'on lui assure autour de lui. J'ai prouvé mathématiquement que dans ce moment le trésor ne doit rien à la liste civile, ainsi il ne faut rien lui demander pour cela, mais lui laisser le peu qu'il a pour son service courant. Quant à l'emprunt sans oublier que je vous ai dit une première fois que nous ne sommes pas sur un lit de roses, vous pouvez faire connaître que le service des subsistances est en activité sans réquisitions et que les fonds de l'emprunt et des ventes y relatives rempliront la paie de l'armée du duché.

Le premier engagement pour les créances prussiennes était celui de payer dans ce mois les 600·000 frs. Il sera rempli sans nuire au système ordinaire des finances, si S. M. adopte les idées que je vous ai prié de faire valoir auprès d'Elle, c'est à dire, si lorsque les coupons en seront présentés par l'administration française à sa caisse de Dresde, il les acquittera en argent ou en traites d'un banquier solide que M. Daru recevra sur la caisse de la liste civile à Varsovie. Elle les acquittera en recevant par contre le produit des rentrées d'intérêts qui ont été demandés aux dé-

biteurs. Je surveillerai avec le ministre de l'intérieur qui ait changé provisoirement des fonds de cette liste, afin de le mettre à même de faire l'avance qui sera nécessaire. Pour le payement des bons qui ne commence que dans six mois, j'ai également arrêté mon plan. Mais vous conviendrez avec moi qu'il serait fou à ma place de m'en occuper plus particulièrement, si l'on ne jugeait pas à propos d'admettre ce que j'ai proposé jusqu'à présent. J'ai fait ce que j'ai fait, parceque l'Empereur me l'a ordonné, il me faut ou ses ordres ou la perspective de faire du bien à des gens qui veulent le recevoir, pour m'engager à aller plus loin. Je n'entends pas pour celà de refuser des explications sur le plan donné, de présenter encore quelques suppléments ou d'admettre de petites différences pecuniaires qui se retrouveront dans le compte des dépenses extraordinaires affectées à chaque ministère.

Je regrette autant qu'un autre que les 8000 hommes ne puissent pas encore partir, mais il est de fait que M. de Champagny qui m'a envoyé depuis les conventions, me dit de les garder pour mon usage, que vous n'avez pas mandé à moi, ni à M. le maréchal que vous êtes autorisé à nous les communiquer pour qu'elles soient exécutées, et que ni l'Empereur ni le prince major général n'ayant pas donné de pareils ordres à ce dernier, il peut croire avec fondement qu'il n'est pas autorisé à faire partir ce corps.

M. Breza sait que les mes et les nos étaient également vrais, mais je ne puis pas vous en dire davantage. Je pense qu'on aurait mauvaise grâce à réclamer de nouveaux effets de la génerosité de l'Empereur en montrant qu'on ne sait pas tirer parti des bienfaits qu'il vient d'accorder...

3. Warszawa, 11 lipca 1808.

Serra nie był powołany do sprawy benonitów. Krytykuje rozporządzenia skarbowe króla. Potępia radę stanu, która broni się przed powiększeniem swego składu.

A. E. Pologne Suppl. 16 f. 264 — 6, reçu le 17, rép. le 18.

...Cette affaire [des benonistes] ne me regardait pas, ne pouvait me regarder. La police du pays avait commencé à chercher de l'éclaircir, lorsque j'arrivai ici, et depuis le temps, malheureusement très éloigné, où j'ai fait mes études de droit, je savais qu'un prince catholique peut renvoyer de ses Etats un ordre religieux sans être tenu d'en rendre compte à personne. J'ignore cependant, quel aurait été le résultat, et j'avoue que l'on peut penser que ce n'aurait point été ce même renvoi, si cela avait dépendu unique-

ment de ceux qui émettent l'opinion que les actes de police doivent être soumis aux formes de la justice criminelle réglée et que pour déplacer des fonctionnaires publics qui par incapacité ou autrement font beaucoup de mal, il faut pouvoir présenter des enquêtes d'accusation et porter l'instruction à son terme. Des circonstances ont fait ensuite que la haute police a dû connaître et poursuivre cette affaire. Elle n'en était pas moins étrangère pour moi, quoiqu'une confiance honorable ne me permet plus de l'ignorer, mais vous sentez que je pouvais encore moins communiquer ce qui n'était pas mon secret.

Je dirai donc que je suis persuadé que personne n'a songé à vous en faire un mystère et que du moment qu'on ne comptait pas de traiter l'affaire à Dresde directement et qu'on s'adressait ailleurs sans intermédiaire, il devenait pour le moins inutile qu'on en parlât à vous et à moi. Si vous aviez été ici, vous en auriez eu tout autant que moi, sans pouvoir en dire et sans devoir faire plus d'usage que moi, de ce que l'on vous aurait dit. Le Roi a pu connaître cependant la marche de la chose par la correspondance de son ministre, si tant est qu'il est bien servi. Tout ce que nous aurions pu faire, devenait superflu, puisqu'il ne pouvait pas y avoir d'intrigues ou protections entremédiaires qui pussent jamais empêcher ce prince qui a de lumières et qui voit le bien, de deférer à d'augustes conseils.

Vous m'avez appris que le Roi a payé de ses propres deniers saxons les 600000 frs. Cela étant fait, il me reste à moi le regret d'apprendre que vous avez lieu de croire que ce fond est destíné à M. l'intendant général à autre chose qu'à ce que d'après la nature de la chose, on avait raison de la réclamer d'ici.

Si le Roi insiste avec force pour qu'on fasse payer les arrérages, on ramassera et les 600·000 frs payés et ceux à payer au 1er janvier prochain. Pour l'acquittement successif des bons que le ministre des finances attend du décret signé d'un jour à l'autre, je laisse aux habiles financiers du Royaume et du Duché la gloire d'en proposer le mode facile et excusable et j'observerai seulement que lorsqu'on prend le système de renvoyer tout à la Diète qui s'assemblera Dieu sait quand, lorsqu'on ne veut pas mettre à exécution ce que l'on peut faire sans le concours de ce corps, cette besogne deviendra mal aisée et j'ose dire impossible.

Si le roi avait voulu essayer du moins mon plan, personne ne toucherait à sa liste civile. Il aurait en outre son nouveau trimestre. Pour la créance de la liste depuis le 1er octobre jusqu'au 1er juillet courant elle n'a rien en caisse et je repète ce que j'ai

mis par écrit avec franchise et vérité, elle n'a droit de rien avoir, parceque ce fond a été employé à nourrir la division saxonne (sauf à liquider cet objet) et à exécuter le décret du Roi qui en destinait trois millions à payer les achats de la viande pour l'armée. On n'y a employé que 2 millions environ de ce compte.

Kochanowski n'a rien du trésor depuis longtemps pour les besoins du Comité. Il a marché avec les réquisitions et quelques secours de la caisse française que le maréchal lui a fait donner. Le trésor lui doit même encore les salaires de la plupart des employés aux bureaux et à la manutention pendant le dernier trimestre. Il y a donc du monde qui représente au Roi, ce qui n'est pas et qui a fait en sorte que malgré les services que rend un sujet si distingué, si zelé et si estimé de nous tous, il ne lui a jamais donné la moindre marque de satisfaction et, quand je prends la liberté de le mettre en vue pour une des places de conseiller d'Etat, on dit au Roi et à vous qu'un homme de 51 ans est un jeune homme et qu'il est chargé de la présidence du comité, emploi temporaire qui peut s'allier avec la place au Conseil, comme nous avons plusieurs conseillers en France qui dirigent en chef de grandes parties d'administration.

Une fois pour toutes quand je dis on, il ne s'agit jamais de vous ni de Roi. Il m'est impossible que l'un et l'autre vous vouliez ce qui n'est pas bien...

Le Roi n'aurait pas dû soumettre au Conseil l'objet de lui présenter la composition nouvelle de ce corps et la désignation des conseillers[1]. C'était s'adresser aux parties intéressées et le moindre mal qui en résulte, est que rien ne se fait et que le conseil ne s'accorde pas. M. le ministre de la justice qui craint d'être surveillé par un Conseil d'Etat qui deviendra agissant, ne veut que des subalternes ou bien élever au titre de conseiller les réferendaires et supprimer ceux-ci et il n'appuie les réferendaires que parceque sur les quatre, s'il déteste Linowski et n'aime pas Woyda, les deux autres sont ses créatures. Voyant à présent que tous ces projets n'ont pas l'assentiment de ses collègues, il se retranche à dire que la nomination de ces conseillers est contraire à la constitution. Tout ce que je vous dis là, je le sais, comme si j'étais présent au Conseil. Cependant il est venu de lui-même dans le commencement chez moi, pour me dire que son avis était de placer au Conseil d'Etat tous les hommes de

---

[1] Por. *Francya a Polska,* I, 110. Rostworowski, 20 i n.

mérite qui figuraient autre part et m'a nommé même Kochanowski.

Croyez vous donc qu'on ne puisse tendre des piéges à la bonne foi au désir de n'être pas trompé aux personnes éclairées et à ceux qui peuvent punir les trompeurs, s'il venait a les découvrir? Ces découvertes sont elles bien faciles dans le système qu'on suit de faire passer tout par la filière ordinaire?

Je finirai ma lettre par une exclamation bien fondée. O mes peines perdues, si mon travail n'avait pas été fait pour S. M. l'Empereur qui l'a commandé et l'a sous les yeux. Où donc le Roi prend-il que pour être mis à ce moyen il a besoin de la Diète touchant divers articles? Aurais-je été assez sot pour faire dépendre d'un avenir incertain ce que je propose, comme nécessaire et comme essentiel au point de ne pouvoir être differé sans de plus grands inconvénients?

Je vois que vous n'avez pu le garder assez longtemps pour dissiper cette erreur. Mais si vous en aviez consu quelque doute vous même, obligez moi de me dire quelle est la mesure d'administration que je conseille qui a besoin de l'intervention de la Diète?...

4. Warszawa, 25 lipca 1808.

Wymarsz 8000 żołnierzy będących na żołdzie Francyi. Skarży się na bezcelowość swego memoryału o finansach Księstwa. Niepowodzenie pożyczki. Utrzymanie wojska.

A. E. Pologne Suppl. 16 f. 269 — 274.

...Je réponds à présent à votre lettre du 18. Il ne me paraît pas d'avoir proposé que vous donnez une note pour suggérer ce que le Roi pouvait faire au sujet du départ des 8000 hommes. Si je vous l'ai dit par mégards, je serais bien aise que vous m'eussiez corrigé, en faisant de vive voix ce qui ne doit pas avoir l'air d'être recherché par nous. Car est ce à nous qu'il importe qu'ils partent? On était à Dresde soucieux de ce non départ. Je vous avais dit la bonne raison qu'il y avait pour cela. Je n'avais pas de titre légal pour dire à M. le maréchal que telle était la volonté de l'Empereur et que j'étais chargé de la faire connaître. Je devais croire que vous étiez dans le même cas que moi. Mais si le Roi par sa correspondance ministerielle était à même de demander ce départ, il devait vous le présenter officiellement et vous engager à en écrire à M. le maréchal. Eh bien, parceque vous vous intéressez au Roi, parceque nous savons que ce départ est

une chose utile aux finances délabrées du Duché, on pouvait en faire naître l'idée, mais d'une manière qui conservât la faculté de désavouer cette espèce d'initiative. Quoique les dispositions que vous connaissiez à Dresde, ne prouvassent pas le temps fixé pour ce départ, je crois qu'il aurait lieu à présent, même sans l'invitation que vous allez faire. Les trois régiments vont être passés en revue dans ces jours-ci. Au reste je ne vous avais donné que mon opinion et je la soumettais à vos lumières. Si elle avait été prise de concert avec d'autres, je vous l'eusse dit. Ce n'est pas d'aujourd'hui que je comprends que j'ai fait une faute, en envoyant où vous êtes, une copie ou un extrait de mon travail. Aussi je m'en corrigerai en ne faisant plus rien à cet égard, si je n'en reçois pas des ordres de l'Empereur. Non volenti, non adigere beneficium est un proverbe que j'aurais dû mieux écouter. Mais comme il m'importe de conserver votre estime, je vous envoie la résumé que vous me demandez, à condition que vous n'en ferez usage que pour vous même[1]. Si vous êtes le seul sur les bords de l'Elbe qui comprendrez ce que j'ai voulu dire, je me consolerai du reste.

Mais au contraire vous serez assez bon pour faire usage de ce que je vais vous déclarer sur l'Empereur, et vous comprenderez que la faction anti-française a constamment déguisé à ce sujet la vérité au Roi pour nuire à M. Kochanowski dans son esprit. Pourquoi a-t'on proposé un emprunt avec vente subsidiaire des biens affectés pour garantie? pour donner au trésor les moyens qu'il n'avait pas de payer les subsistances de l'armée du Duché, à partir du 1er juillet, comme de cette même époque L. L. M. M. l'Empereur et le Roi allaient payer les leurs. On n'a rien épargné pour rendre cet emprunt capable d'attirer le libre concours des souscripteurs, sûretés, attrait, conseils, sollicitations, réunions, appel au civisme et à l'intérêt même des particuliers, exemple. Certes, M. le maréchal en a donné un bien remarquable en garantissant pour 500·000 florins et s'y intéressant pour 50·000 autres qu'il a payés. Il a convoqué chez lui les négociants et des capitalistes; il a fait convoquer le commerce juif, on leur a exposé le besoin de la Patrie et on leur a démontré qu'ils pouvaient le faire d'une manière peu onéreuse pour eux. D'après la distribution présumée des prêteurs mobiliers que nous avons longtemps calculée, nous avons trouvé que la ville de Varsovie pouvait fournir sa moitié de l'emprunt, savoir 450 actions, et que

[1] Niżej pomieszczony memoryał zał. nº 6.

sur ce nombre les capitalistes pourront en fournir 100, le commerce chrétien 100, le commerce juif 200, et les métiers lucratifs 50.

On leur a exposé cet état des choses. Qu'est-il arrivé? ils ont promis beaucoup à M. le marechal, mais après deux mois d'attente, les capitalistes ont rempli leur part, le commerce chrétien ne l'a fait, que pour le $^2/_5$, le commerce juif n'a rien fait, et la dernière classe n'a pas été recherchée. Que s'en suit-il? que cette inexactitude de leur part allait laisser le service en souffrance, quand ce ne serait qu'un délai prolongé de leur côté! Le service pour les 25·000 hommes de troupes du Duché qui restent dans le pays, exige 200·000 florins environ par mois. Il faut avoir les $^2/_3$ au comptant et le restant est atermoyé sur les marchés, jusqu'à ce qu'ils justifient des versements. Ainsi, avec les souscriptions de Varsovie, remplies dans la totalité, on aurait fait aller le service pour trois mois et on aurait continué avec le produit des ventes qui doivent commencer dans le mois prochain.

L'ordonnateur voyant que la ressource de l'argent ne se realisait pas d'une manière contemporaine au besoin, a dû demander pour assurer la subsistance des troupes qu'on en revint aux réquisitions sur le produit des terres; moyen employé jusqu'au 30 juin d'après la voix impérieuse de la nécessité et le système introduit partout où nos guerriers ont été. Mais M. le maréchal le trouvait avec chagrin un moyen ruineux pour le pays, peut-être même impossible, dans le moment qui precède les moissons et il avait été promis aux cultivateurs découragés et abandonnant leurs terres qu'on n'y reviendra plus. Nous avons jugé alors M. le maréchal et moi que le même principe qu'avait autorisé à réquerir les propriétaires ruraux s'appliquait â réquerir les négociants et capitalistes qui, comme tels, depuis 9 mois n'ont pas supporté aucune de ces charges extraordinaires qui ont pesé sur les campagnes. Comme l'administration de l'armée avait chargé le comité des subsistances de la répartition des requisitions sur les terres, elle les prevint qu'elle allait l'appeler à en faire autant pour les réquisitions en argent. On lui a même donné le travail fait sur les états formés par la ville. C'est alors que le président du comité, sur nos invitations s'est présenté au conseil et exposé ce qu'il restait à faire pour l'urgence du service et que cependant il pourrait être utile de faire connaître au commerce que, s'il avait rempli les promesses qu'il avait données, pour completer l'emprunt, il aurait évité des réquisitions qui ne pouvant plus peser sur les terres, seront adressées en grande partie à lui, et que ce qu'il n'avait pas encore fait, il pouvait encore le faire. Le conseil

a autorisé le président à toutes ces démarches et communications. Le système qui allait donc être mis en pratique, était l'effet de la nécessité des demandes indispensables de l'administration de l'armée, de nos refléxions sur l'état des choses et de l'autorisation du conseil. Les negociants prévenus de ce qui allait se faire, se sont adressés à moi; je leur ai répondu par la lettre ci-jointe qui expliquera encore mieux la question[1]. L'agriculture avait nourri pendant neuf mois une armée d'abord de 80000 hommes et ensuite de 60000. La fortune mobiliaire allait être appelée à payer la subsistance de 25000 pendant 6 mois. Il a fallu tout cela pour faire comprendre qu'il était dans l'intérêt particulier de se tirer de cette nécessité en prêtant volontairement la moitié de cette somme. Enfin, nous touchons au port à force de soins; et c'est à présent qu'après avoir fait l'impossible pour éviter les requisitions à tout le monde, on persuadera au Roi que M. le président a voulu faire un emprunt forcé et qu'on emploie des mesures révolutionnaires. Qui sont-ils ces critiques? Pourquoi ne font-ils jamais rien? n'indiquent-ils aucun moyen plausible au remplacement de ce qu'ils censurent? et ne donnent-ils pas l'argent pour nourrir les troupes sans ruiner le pays et y ébattre tout esprit public? Si la calomnie devait avoir le succès qu'elle se propose, le souverain est celui qui souffrirait le plus de ce malheureux triomphe, mais notre estime restera irrevocablement à l'homme d'honneur et de bien[2].

5. **Warszawa, 8 sierpnia 1808.**

Określa swój stosunek do Bourgoinga. Przeznaczenie ks. Jabłonowskiego. Stosunek Serry do Księstwa. Breza.
A. E. Pologne Suppl. 16 f. 278—9.

Persuadez vous mon cher collègue, une fois pour toutes, que je vous aime et vous estime, quoiqu'il puisse arriver, que je ne vois pas toujours les chosees, comme vous. Vous ne vous méprendrez jamais sur l'esprit de ma correspondance et vous repa-rerez ma faute, si je suis souvent peu intelligible. Vous verriez ainsi que ce n'était pas un réproche que je vous fesais (s.) dernièrement, en indiquant que j'aurais préferé que le Roi vous

---

[1] Serra à Paschalis Jakubowicz et Jean Anthonin 9 juill. 1808. A. E. Pologne Sup. 16 f. 259—260.

[2]) Istniała od początku niechęć w Dreznie względem tego projektu *Francya a Polska,* I, 80.

eût engagé ou eût eu l'air de vous avoir engagé à demander le départ des 8000 hommes. Une notification officielle devenait nécessaire: nous ne pouvions pas la donner, mais elle pouvait être remplie par la demande de la cour. Cela ne changeait rien à notre opinion sur les avantages que ce départ pouvait procurer au pays, mais il n'était pas nécessaire de la mettre en évidence et voilà pourquoi je vous disais que, si la première fois je m'étais expliqué d'une manière à vous faire croire que je réclamais une sollicitation positive de votre part, je me flattais que vous auriez corrigé mon inadvertance. Enfin, cela est fini. Ces troupes sont en marche.

M. Jabłonowski[1] fût-il élu commissaire depuis un an, ne saurait jamais rien davantage de sa commission que ce qu'il en sait, et il n'en saurait rien du tout, qu'il en saura toujours assez pour remplir ce qu'il a à faire à Berlin. Le Roi peut croire que tel est l'esprit d'équité qui a dirigé M. l'intendant général, M. Daniel et moi dans l'apurement des créances prussiennes, que nous sommes en ceci ses commissaires mieux que personne, et que pour la seconde partie de la commission qui consiste dans la liquidation du passé, personne n'est en état et ne veut plus que M. l'ordonnateur et moi faire les interêts du Duché.

Comment voulez vous, que je pense qu'il est de quelque utilité d'avoir remis mon travail à Dresde, puisque tout ce que vous en dit le Roi, prouve que je n'ai pas le bonheur de me faire entendre de lui et qu'il ne connaît pas l'état de l'administration du Duché.

Il répugne à suspendre l'arrièré. Mais ne sait-il pas qu'il est suspendu de fait et qu'il y a cette différence entre une suspension par impossibilité d'acquitter et celle qui dépend d'un ordre général, que les uns sont payés et les autres non; qu'une partie du service courant est sacrifiée à l'acquittement du précédent, que ces irregularités sont toujours des injustices et qu'enfin cela rend impossible un système bien ordonné de comptabilité.

Je veux qu'il organise les finances du Duché sur le modèle de la France. Et pourquoi pas? est-ce aujourd'hui un mauvais modèle? Croit-il que le système prussien vaille mieux? Pense-t-il que ces finances comme elles sont, soient bien organisées? Assurément, M. Manteuffel ne lui a point fait ce rapport. Ce n'est pas dans un tableau général que je devais faire un traité d'administration et tracer les devoirs et l'organisation de

[1] *Pod znakiem Nap.*, 59.

l'administration, des finances. Dès que le Roi aurait decrété le principe, j'aurais aidé cette administration du peu de connaissances que j'ai dans cette partie. Son ministre à Paris n'emploiera pas mal son temps, s'il lui envoie l'organisation actuelle de nos ministères des finances et du trésor.

Mais avec le décret du Roi à ce sujet, nous aurions eu de l'ordre, une comptabilité, nous payerons regulièrement, nous recevrons de même et il saura toujours ce qu'il a, et vous voyez qu'à présent il ne peut même savoir s'il a ce qui lui est dû.

J'ai dit qu'à la fin de juillet, la liste civile aurait 800·000 florins en caisse; j'ai en toujours fait entendre, si le Roi le veut. Les fermiers des biens cedés à la liste civile ont toujours été dans l'habitude obligatoire de payer d'avance un trimestre. Le trésor a abandonné à la liste pour 3·200·000 florins de revenu en biens territoriaux. Elle a donc pu avoir le quart de cette somme.

Si elle ne l'a pas, c'est que le Roi ne le veut pas, c'est qu'il ne contraint pas ses fermiers à faire leur devoir, c'est qu'il laisse l'administration de la liste au ministre de l'intérieur qui a beaucoup trop d'affaires sur ses bras pour s'en occuper sérieusement et qui, ayant en outre toute la direction des biens du domaine, ne peut que continuer à confondre ces deux administrations.

Le Roi aura de l'humeur, plus encore quand il saura, que je n'ai pas voulu communiquer mon travail aux ministres du Duché. J'en suis faché pour lui, s'il ne sent pas, que je ne puis soumettre à la discussion de tout Varsovie un travail fait par ordre et pour S. M. l'Empereur, et que j'ai beaucoup fait et plus que je n'aurais fait envers tout autre souverain que S. M. le Roi de Saxe, en lui présentant le tableau général et *the outlines,* comme disent les Anglais, d'un ouvrage qui ne devait lui revenir peut-être que de Paris.

J'ai pressenti l'inutilité des explications à donner et que je vous ai cependant envoyées pour me justifier auprès de vous, vous en ferez l'usage que vous croirez convenable.

Je ne puis pas savoir d'ici au juste, si c'est le Roi ou un autre qui aura eu l'idée d'appeler un e m p r u n t f o r c é le travail dont le comité des subsistances a été chargé, pour accélerer la rentrée d'un fonds aussi nécessaire. Mais je puis croire que le Roi n'aurait pas conçu cette idée, si on lui avait présenté la chose, comme je vous l'ai exposée et si l'on n'avait au contraire taché de mettre sur le compte de M. Kochanowski tout ce qu'on pensait que le Roi n'aurait pas fort goûté.

Vous ne voudrez donc jamais, mon cher cellègue, vous per-

suader de la fausseté de M. Breza. Le terme est dur, mais il est juste, mais on ne doit pas se flatter d'abuser, mon respectable collégue. Comment M. Breza ne paraît pas connaître l'existence de M. l'abbé Wolicki[1]), c'est à dire que vous le pensez ainsi, parcequ'il vous l'a fait ou laissé entendre? Il niera qu'il est parent de M. Breza; et ne connaît-on pas ici ses parents en grande Pologne? Mais désavouera-t-il les lettres qu'il a écrites aux membres du Conseil, en suppliant qu'on le mît au nombre des candidats? Il ne perdit pas de temps pour cette recommandation, quisqu'elle arriva avec le decret royal qui chargea le Conseil de faire un rapport et une liste sur cette ampliation du Conseil d'Etat. Oui, M. Breza a écrit de suite au Prince Joseph entre autres pour le conjurer de devenir à cet effet le mecène de l'abbé Wolicki. Vous ne récuserez pas l'aveu que m'en a fait M[me] Tyszkiewicz, à qui je l'ai demandé, après que j'en avais été instruit par celui, à qui son frère avait demandé des informations de ce protegé de M. Breza...

II. Memoryały Serry.

6. Ogólny memoryał Serry o reformie skarbu Księstwa Warszawskiego.

A. D. Die Finanzen und das Abgabewesen 3521 f. 188—191. Résumé du plan des finances[2] bez daty, z notą par Serra, pr. au Bureau à Varsovie, le 22 mars 1809.

Le but de cet ouvrage était celui qui avait été proposé à l'auteur. Il ne pouvait point être question de présenter de nouveaux fonds dont la création aurait dépendu de l'intervention de la diète. D'ailleurs en supposant que l'on dût travailler pour l'avenir avant de songer au présent, quel mérite pouvait-il y avoir à dire: la dépense est comme dix, la recette comme six, et mettre de nouveaux impôts pour quatre, et voilà la balance établie. Il ne restait que le choix de ses nouveaux impôts pour lequel un homme intelligent aurait pu se distinguer d'un premier faiseur.

Ce qui m'avait été proposé était, si l'on veut, plus borné,

---

[1] *Studya historyczne,* 258.
[2] Patrz wyżej str. 108 oraz *Francya a Polska* załącznik II. p. n° 758 i 759.

mais plus difficile puisqu'il, fallait reussir avec les moyens qu'on avait et qu'on déclarait très insuffisants. Il fallait démontrer qu'avec la recette certaine de l'année courante on pouvait acquitter toutes les dépenses de l'administration pour le service ordinaire et extraordinaire et établir un tel système où l'arriéré de l'année précedente, fruit en grande partie de la confusion et du désordre qui a regné dans toutes les branches d'administration, serait liquidé avec justice pour être ensuite acquitté d'une manière qui ne serait pas trop onéreuse à l'Etat.

On avait présenté des états à l'Empereur et l'on avait assuré à ses ministres que le duché avait une dépense annuelle de 43 millions sans compter encore le service des subsistances militaires, et qu'il n'avait que 22 millions de recette. S. M. voulut savoir jusqu'à quel point cela était vrai et si l'on ne pouvait pas remettre la balance entre l'actif et le passif des finances. C'est ce que je crois avoir fait et quoique je me serais fondé sur les conséquences heureuses que devaient produire les bienfaits attendus de l'Empereur, ce n'est pas avec celles ci seulement que je pouvais attendre le but. Ainsi la dépense courante annoncée pour 43 millions a été reduite à 31 millions et demi; la dépense des 8 mille hommes donne pour les 5 mois restants de l'année une épargne de 2 millions. Mais par le total de la réduction de la dépense de 43 à $31^1/_2$ qu'est de $11^1/_2$, j'ai démontré qu'il y ait $9^1/_2$ millions de fausse dépense, de faux frais et de mécomptes, puisque dans ce qui est établi, rien n'est supprimé par moi et que toutes les branches de l'administration dans la composition intérieure qu'on a proposé pour les ministères, marcheront mieux qu'elles n'ont marché jusqu'à ce jour. C'est ce que le Roi appelle des retranchements économiques et ce qu'il y a de plus singulier, c'est qu'à mesure que les ministres sentent ici le besoin de reformes utiles et d'une règle à prescrire et désirent l'adoption d'un plan consolateur, on l'écarte tous les jours davantage à Dresde et je suppose bien qu'on le traitera d'autre chose que d'inintelligible L'administratian n'avait pas du tout tenu compte du service extraordinaire, parcequ'on supposait que les réquisitions frapées sur les propriétaires des terres y suppléaient.

Cependant cela n'était point vrai pour la fourniture des viandes depuis le 1 janvier, pour la 1re mise d'habillement des troupes, pour le casernement des troupes dans les villes et cantonnements pour les logements militaires et pour les hôpitaux français. Tout cela retombait sur le trésor et l'on évaluait cette surcharge à 16 millions au moins. J'ai fait voir qu'elle ne coûtait

que de 9 à 10 millions et indiqué que les liquidations à faire avec l'administration française et saxonne pour l'entretien de leurs troupes depuis septembre jusqu'au 1er juillet rempliraient ce déficit. C'est la seconde partie de mon travail qu'il me suffira désormais d'avoir mis sous les yeux de l'Empereur.

Qu'est ce que je demandais dans mon travail pour obtenir ces grands resultats?

1° Que le Roi suspendît l'arriéré de l'année dernière de façon à ce qu'il ne primât point le service de l'année courante. Cela a lieu de fait en partie et par nécessité, mais d'une manière inégale et odieuse, puisque les uns sont payés et d'autres non; une mesure générale retablit l'ordre et assigne une époque convenable dans laquelle on aurait réparé avec connaissance de cause et justice les suites des premiers désordres de l'administration.

2° Que les credits assignés aux différents ministères d'après le tableau présenté fussent irrevocablement établis de façon qu'aucun d'eux ne pût exiger davantage du trésor.

3° Que pour faire cesser les abus et modérer les frais immenses de l'administration actuelle des biens nationaux, pour assurer leur entretien et amélioration et celle des forêts nationales on établît une régie séparée du ministère de l'intérieur, quoique sous sa surveillance générale, qu'on y plaçât un directeur et qu'on suivît à cet égard le système que nous avons en France. (J'ai même instruit à cet égard de toutes nos formes l'homme qui m'a paru le plus en état de faire cette besogne, M. Horodyski, et qui se serait trouvé le plus capable de répondre à la confiance du Roi, si tant est qu'il en serait honoré).

4° Que la solde de la troupe fût payée sur l'effectif d'après les revues et non sur l'état nominal de l'armée, et qu'on réduisît les frais annuels de l'entretien des masses et la première mise d'habillement à leur véritable valeur et en déduisant les secours extraordinaires obtenus par l'appel fait l'année dernière aux citoyens et habitants du Duché.

5° Que les finances fussent administrées avec un ordre exact de comptabilité, qu'on proscrivît les formes prussiennes qui règnent encore et y substitua le système de caissiers, de receveurs, de payeurs et de vérification, d'après lequel l'Empereur a réorganisé ses deux ministères des finances et du trésor.

6° Que la police fût organisée, car on peut dire que de police civile il n'y en a que de nom et qu'on lui assigna des fonds qu'on a détournés de cette destination qui lui est propre.

7° Que le compte de la liste civile fût établi d'une ma-

nière définitive et juste, également pour le Roi comme pour le Duché d'après les bases tracées par la constitution et que le Roi la fît administrer séparement par qui bon lui semblerait, de façon qu'après avoir reçu la partie des biens nationaux qui lui revient équitablement, la liste ne fût désormais creancière du trésor que de 3 millions et demi par an qui lui seront payés exactement en compensant ce qu'elle peut devoir à l'Etat pour le service passé, de la division saxonne.

C'est la régularité de ce service à l'avenir que tout annonce devoir être pratiqué d'après les dispositions et les ordres du Roi qui sera un sujet d'hommage sincère que je rendrai toujours à sa justice et à ses bonnes intentions.

Il ne me reste plus qu'à vous demander et à vous prier de me dire franchement, si vous trouvez que tout ce que je viens de vous exposer est inintelligible ou ne comprend rien de bien important et s'il y a un seul de ces artiçles proposés que le Roi ne puisse adopter et prescrire sans le concours de la diète.

7. Memoryał Serry o przyszłem urządzeniu odnowionej Polski.

A. E. Pologne 327 f. 115 — 122. Na tem nota: par Mr Serra, oraz dopisek ołówkiem zdaje się ręką Bassany: Postlinea, au 23 juin 1812 [1]. Zatytułowany: Aperçu sur l'état politique de la Pologne.

La Pologne sortant de ses ruines par la puissance de V. M. appartient aux événements extraordinaires que le XIX siècle roule avec lui. La Pologne à la veille de réparaître avec éclat parmi les puissances de la terre, excite la curiosité, appelle l'observation. Cet Etat ménacé depuis longtemps avait dû succomber dès que la France n'avait pu embrasser hautement sa défense, et que la paix d'Hubertsbourg eût reconcilié ses voisins entre eux. On a accusé d'imprévoyance, d'une coupable indifférence le dernier ministère de Louis XV sous lequel le scandale du premier partage de la Pologne fut revêlé à l'Europe. Cependant les secours donnés aux conféderés de Bar, la correspondance secrète du Roi, celle des légations françaises à Varsovie et à Constantinople ne permettent pas de douter que la France ne vit le danger, et n'ait désiré de le détourner. Lassée par deux guerres entreprises contre et pour l'Autriche, elle se crut plus

[1] Widocznie memoryał ten napisany za pobytu cesarza w Dreznie został następnie przesłany ministrowi przez Serrę.

faible qu'elle ne l'était et le devint bien davantage dans l'opinion des autres cabinets.

Il fallait d'ailleurs plus que des moyens ordinaires pour protéger efficacement un Etat aussi éloigné de ses frontières que la Pologne.

A la vérité la mesure sérieuse d'envahir les Pays-Bas eût selon toute apparence retenu l'Autriche de prendre sa part de la dépouille. Mais la Russie et la Prusse n'en auraient pas moins réuni à leurs Etats celles des provinces polonaises qui étaient à leur bienséance. Le cabinet de Marie Thérèse voulant détourner à tout prix en 1772 la réunion apprehendée de la Moldavie et de la Valachie à l'Empire russe eût consenti à être spectateur oisif du premier partage de la Pologne, comme il l'a été du second. Lorsque celui-ci et le troisième s'accomplirent, la France avait déjà appris à l'Europe que ses forces lui étaient revenues. Mais sans gouvernement stable et régulier, elle épouvantait bien plus qu'elle ne commandait le respect; et les puissances copartageantes achevèrent par crainte de l'influence de la France ce qu'elles avaient commencé au mépris de sa puissance. Il était réservé à V. M. de rouvrir le tombeau de la Pologne. J'avais vu à Vienne en 1776 ceux de ses enfants qui y étaient descendus les premiers. Je vis en Italie en 1796 et 1797 dans les camps de V. M. ceux qui à la voix du vainquur de l'Autriche en sortaient de nouveau. L'Angleterre avait de son côté sacrifié la Pologne à des vues mercantiles L'institution des légions annonça les sauveur des Polonais.

La Pologne iusqu'à cette grande époque avait été en général étrangère à la France. Ce n'est pas que plusieurs causes n'eussent dû amener plutôt les deux nations à contracter des liaisons entr'elles. Il semble que des traits de ressemblance, des rapports de caractère, leurs qualités, leurs défauts auraient dû les rapprocher davantage l'une de l'autre. Elles avaient les mêmes intérêts à l'égard de l'Allemagne qui les séparait.

Casimir le Grand était sorti d'un monastère de France pour monter sur le trône de Pologne. Ce trône avait été occupé depuis par un roi de la première maison d'Anjou et déféré plus tard par le voeu de la nation à Henri de Valois. Les avantages d'une influence de la France à Varsovie n'avaient point échappé à la politique du cardinal de Richelieu. Les mêmes vues avaient engagé le cardinal Mazarin à faire donner par les mains du Roi mineur une seconde épouse à Ladislas IV. Les rapports politiques ébauchés par ces deux grands ministrs entre les deux

Etats ne se soutinrent pas sous le règne même de Louis XIV. On vit à leur place quelques intrigues de cour conduites par deux reines françaises (Marie de Nevers Gonzague et Marie-Casimire d'Arquien) et qui ne parut point aboutir à faire élire roi de Pologne ni le grand Condé, ni son fils, ni à maintenir l'election du prince de Conti. Le beaupère de Louis XV ne dut quelques faibles et stériles secours de France qu'à un procedé de bienséance de la part du cardinal de Fleury ou plutôt au secret dessein d'assurer l'acquisition de la Lorraine. L'éloignement des deux contrées avait été plus puissant que les dispositions naturelles des habitants et les interêts véritables des deux gouvernements.

Aujocoid hui cet obstacle a cessé; les distances physiques ont disparu 200·000 Français sont pour la seconde fais en Pologne sous les ordres de V. M. Rapprochée désormais de la France, la Pologne ne saurait se méprendre sur la place qu'elle occupe dans le continent européen. La nature la destina pour ainsi dire à servir de boulevard à la civilisation et à l'affermissement de l'ordre politique en Europe contre les attaques de l'Orient, puissante jadis elle remplit quelque temps avec gloire cette grande destination. La paix d'Oliva devoila l'abaissement de ses forces. Un siècle plus tard son anéantissement livrait l'Europe à là merci de l'Asie. Il est permis de croire que V. M. en autorisant son rétablissement, veut qu'elle reprenne le rang dont elle était déchue, et qu'elle ne retombe plus dans l'impossibilité d'en exercer les fonctions.

Mais comment ce boulevard de l'Europe se maintiendra-t-il à l'avenir?

Les Romains dont les grandes conceptions furent empreintes dans ces monuments qui sont encore débout après tant de siècles, firent en pareilles circonstances l'essai de deux moyens différents.

Ils opposèrent d'abord les Rhodiens, les Rois de Pergame et la ligue Etolienne aux successeurs d'Alexandre. Ils protegèrent celle de Achéens.

Mais ils découvrirent bientôt que les associations des peuples ou des Etats qui n'ont pas ou ne croient pas avoir le même intérêt au maintien du bien commun, manquent toujours de stabilité et qu'elles ne durent qu'autant qu'un grand homme captive et dirige la volonté mobile des confédérés ou que la puissance qui a cimenté leur union, est et peut encore être la même.

Rome entreprit plus tard d'assurer les frontières d'un Empire qui s'étendait de l'Europe à l'Asie et à l'Afrique en établissant plusieurs de ses légions chez les peuples nouvellement soumis et recompensa la soumission des derniers par la communication des

droits de cité, ou l'affermit par l'envoi des Colonies. Ainsi dans l'Asie comme sur les bords du Rhin les légions et les villes municipales furent destinés à contenir les rois insoumis, et les essaims de barbares qui reffluaient sans cesse vers le midi. Mais les factions et les guerres civiles des derniers temps de la République rappelèrent trop souvent en Italie les légions établies dans les provinces. Les concurrents à l'Empire entrainaient depuis à Rome ces défenseurs des frontières éloignées, qui amollis dans le climat voluptueux de l'Asie, ou dégénérés dans l'oisivité des Gaules, préferaient le désordre a élire des Empereurs à l'honneur d'être l'effroi des ennemis du nom romain. Les provinces abandonnées plus souvent à elles mêmes et empêchées par la politique de Rome de s'armer pour leur propre défense, furent bientôt la proie des barbares. L'Europe de nos jours sera mieux défendue. Les institutions de V. M. surpasseront celles des Romains. Le génie qui fonde la destinee de tant de nations survivra dans ses oeuvres. Celle qui s'accomplit en ce moment, achéve ce que le repos de la France et la sûreté des alliés ne pouvaient attendre que de V. M.

Force de l'Etat.

Si de si grands desseins appelent la Pologne à devenir la barrière de l'Europe contre l'Asie, quels sont les moyens qu'a la Pologne, et quels sont ceux qu'elle peut recevoir pour remplir cette glorieuse destinée. Le premier de tous les moyens dans un Etat c'est sa force; et le premier élèment de la force d'un Etat consiste dans sa population. La Pologne dans laquelle on ne comprendrait pas les districts de la Netze et de la Pomelerie qui sont restés à la Prusse, et la partie de la Galicie que l'Autriche a conservé(e), ne compte guère plus de dix millions d'habitants. Population evidemment faible soit qu'on fasse attention à l'étendue et à la qualité du sol sur lequel elle est disseminé(e) soit qu'on la compare á celle des Etats qui se trouvent au midi et à l'Occident de cette contrée. La Pologne est d'autant moins peuplée que les parties qui en sont détachées, sont celles qui l'étaient relativement davantage. Le repos, l'influence des nouvelles lois, l'action d'un gouvernement meilleur augmenteront la population avec le temps. Peut-être serait-ce avancer utilement l'ouvrage du temps que d'emprunter aux Romains le système des Légions à qui l'on distribuait des terres dans les Provinces et que le soin de défendre l'Empire y établit. Les hommes consulaires, ceux qui étaient dans les grades supérieurs de la milice

revenaient à Rome au terme de leurs fonctions. Mais les centurions et les soldats s'attachaient à des proprietés dont l'Italie ne leur eut point offert de dédommagement à leur retour. On a pu même penser qu'en donnant dans les deux guerres précédentes des terres en Pologne à ses généraux, V. M. a voulu familiariser les Français avec l'idée d'avoir à défendre leurs proprietés à trois cent(s) lieues de leurs foyers paternels. A défaut de ce moyen le séjour d'un corps d'armée français, d'une troupe auxiliaire qui resterait quelque temps dans les pays aux frais du nouvel Etat, augmenterait d'une manière utile et peut-être nécessaire la force de la Pologne, et réunirait pour elle les autres avantages, qu'un semblable établissement de V. M. a procuré au Royaume d'Italie.

La force d'un Etat consiste encore essentiellement de nos jours dans l'établissement d'une armée nationale. La Pologne a sur pieds depuis la création du Duché de Varsovie une force armée permanente et qui s'est formée à l'exemple des armées françaises. Cette milice jeune encore a obtenu par sa bravoure et son dévouement des honneurs, des distinctions, des récompenses, de la gloire, la satisfaction de V. M. Il n'est pas douteux que la Pologne ne fournisse le nombre de soldats qu'il faudra à l'armée plus considérable qu'elle devra entretenir. Mais la partie de l'administration militaire qui distribue, ménage et conserve les moyens que l'Etat applique avec une juste mesure à l'entretien de ses défenseurs, s'est toujours ressenti et pourrait se ressentir longtemps encore du peu de progrés que les Polonais ont fait dans les connaissances que ce service exige, et du peu d'envie qu'ils témoignent d'en faire. Ce sera un nouveau bienfait que la Pologne recevra de V. M. dans l'organisation de son administration militaire et dans la gestion plus ou moins temporaire qui en serait confiée à quelques uns des employés trés instruits et très experimentés que la France possède dans les différentes branches de ce service.

Caractère des habitants.

Le caractère d'une nation ajoute à sa force et supplée au nombre, comme il est des peuples chez qui il produit l'effet contraire. Le Polonais appartient à ceux que le caractère national agrandit. Le nouveau fondateur de la Pologne a remarqué de bonne heure dans ses habitants cet esprit militaire qui en fait d'excellents soldats. Les premières classes ont été de tous temps portées pour l'état militaire qui chatouillait leur ambition, nour-

rissait leur inquiètude naturelle, servait leur vanité et reparait les suites de leur désoeuvrement. Dans les dernières classes la condition de soldat dut encore convenir à des hommes; aimant peu le travail, n'ayant point de proprieté, n'en connaissant pas les jouissances et doués généralement d'une indifférence marquée pour la vie. Mais ce qui distingue le Polonais c'est le pouvoir qu'à sur lui le nom de Patrie. Etre une nation et toute la nation qui a été Pologne, est une passion qui les enflamme tous, qui les rend capables de grandes actions et de plus grands sacrifices, que la privation de ce bien n'a pu affaiblir, et que l'espérance rend plus active que la jouissance ne rendit sage et vigilante autrefois. De là on a pu concevoir l'idée que la réponse de V. M. à la députation de la Confédération laissait aux Polonais quelque chose à désirer et attendu encore pour conserver à leur sentiment prédominant toute l'énergie qu'il reçoit de l'espérance.

Lois.

Les bonnes lois donnent à une Nation ce que sa puissance et le caractère des habitants ne garantissent pas. Le Duché de Varsovie reçut en 1807 une loi constitutionnelle qui pourra servir de modèle à celle de la Pologne. L'expérience a pu y faire remarquer peut-être certaines formes trop resserrées, quelque complication dans les fonctions de l'Etat, et le besoin de plusieurs développements. Des propositions plus grandes n'auraient pas convenu à la situation du Duché. Mais les pouvoirs dans l'Etat, les droits et les devoirs de tous y sont établis avec cette sagesse qui décèle l'auteur de l'ouvrage. Cet acte constitutionnel a résolu le problème d'un ordre public, inviolable, qui conserve tout ce qui était justement cher à la Nation polonaise comme il écarte ce qui lui fut nuisible. Depuis cinq ans cette Constitution a fait toute la force du gouvernement. Elle a été toute la sauvegarde des administrés.

Le Code Napoléon a été la loi civile du Duché de Varsovie. Il le sera de la Pologne. Témoin de son introduction, je puis attester qu'il a été reçu avec respect et reconnaissance par tout le monde. Mais les gens sages craignirent que la traduction polonaise dont le travail se fit à la hâte et dans l'intérieur d'un ministère naissant, ne serait (qu') imparfaite et déféctueuse. Malheureusement cette crainte s'est trouvée fondée. A la vérité on a établi le recours légal au texte français et la préférence de ce dernier sur la traduction. Mais de ce que la plupart des juges n'entendent pas le français, ce remède est illusoire ou dangereux pour

l'indépendence de l'ordre judiciaire. L'inconvénient qui en résulte, en serait un avec une magistrature éclairée, studieuse, intégre: il devient bien plus grave dans un pays où l'étude des lois était tombé en désuétude et où de mauvais choix surpris à la bonne foi du souverain ont rempli les tribunaux.

Le code de procédure civile a été également introduit par un décret royal dans le duché. Il est traduit d'une manière peut-être encore plus imparfaite que le Code Napoléon. Une commission composée d'hommes instruits, probes, jouissant de l'estime publique et investis de la confiance du Prince proposerait utilement les moyens d'écarter ces inconvénients et d'introduire successivement le Code pénal, celui de la procédure criminelle, le Code de commerce, forestier etc., etc.

Ce serait l'oeuvre d'une sage censure que de révoquer ou confirmer définitivement les membres actuels de cours de justice.

Gouvernement.

Les meilleures lois sont inutiles, si elles ne sont point observées. Le gouvernement est le bras de la loi comme il est le gardien de l'Etat. Dans les monarchies la prospérité de l'Etat dépend en dernière analyse, des qualités et des dispositions du chef qui doit pouvoir et savoir se maintenir à la hauteur des circonstances où il est placé. L'absence habituelle du souverain ralentit et affaiblit nécessairement l'action du gouvernement dans ceux de ses Etats dont il est éloigné. La Constitution de 1807 a senti cet inconvénient. Elle autorise le souverain du Duché de Varsovie à nommer un Vice-Roi. Le choix de ce délégué présent était très difficile à faire et n'a pas été fait. L'unité et la centralisation ont manqué aux différentes branches de l'administration. Mais il est bien plus difficile de régir de loin le Royaume de Pologne que le Duché de Varsovie. Les règnes de deux Augustes n'ont pas mis en crédit le système des rois non régnicoles. Le nom et les bienfaits de V. M., les vertus du Roi de Saxe, l'espérance ont soutenu le gouvernement ducal, et cependant il n'a pas eu de consistance par lui-même. Il n'a pu atteindre le degré de rigueur qui lui est plus nécessaire en Pologne qu'ailleurs. Il est fort douteux que les moyens qui ont déjà été essayés, procurent à la Pologne une administration telle qu'il en faut à un Etat qui se renouvelle de ses débris. Il ne peut plus être question des rois Piastes. Les rois allemands rencontreront une prévention nationale qui ne leur est pas favorable. D'ailleurs la barrière de l'Europe doit-elle être

confiée à des mains étrangères à la France qui l'aura relevée? Les Polonais seraient trop heureux, s'ils pouvaient demander un Roi à V. M., et en trouver un dans son auguste descendance.

Finances.

La civilisation a multiplié les besoins des Etats, comme ceux des individus. Une nation généreuse, puissante, ayant de bonnes lois, un bon gouvernement, a encore besoin d'un bon système de finances. La Pologne ancienne n'en eut jamais et n'en connait point le prix. La Diète de 1789 avant laquelle il n'y eut guère en Pologne que des contributions personnelles entrevit la nécessité d'un revenu public et posa les bases de l'impôt foncier. Elle crut que le moyen de l'établir sur les déclarations individuelles des contribuables, comme il était facile, pouvait conduire aussi à l'universalité et à l'égalité de l'impôt foncier, et se trompa. L'intérêt particulier compte toujours. Le travail d'ailleurs ne pût point s'étendre aux parties de la Pologne qui en avaient été antérieurement détachées. Les trois puissances s'emparèrent de l'ouvrage commencé par la Diète, et le fondirent dans leurs propres systèmes d'administration. Le gouvernement prussien, le meilleur administrateur des trois, percevait cependant l'impôt à Bromberg d'une autre manière qu' à Varsovie. Il s'occupa avec plus de travail que de talent, et plus de formes que de principes à retirer des provinces un revenu qui couvrît les frais de l'administration, entretint une partie de son armée et fournît un surplus annuel qui sembla destiné à dénationaliser peu à peu les propriétés foncières. La Russie et l'Autriche accablèrent la Pologne du fléau de leur papier monnaie, la Prusse de celui de son billon. L'argent disparut, l'or se reserra. Mais les circonstances qui donnaient alors la plus grande étendue et la plus grande valeur au commerce des grains avec l'étranger rendaient le mal moins sensible. Le Duché de Varsovie hérita de toutes ces fautes et de tous ces maux. Les circonstances devinrent plus difficiles. Le débouché des grains manqua. La nouvelle administration multiplia les employés et fit plus de frais que les administrations de la Prusse et de l'Autriche. Elle eut moins de revenus. Sans les conseils de la France le billon de Prusse dans toute sa disproportion primitive et le papier monnaie d'Autriche inonderaient encore aujourd'hui le Duché. Sans le secours de V. M. il n'y aurait ni armée ni places fortes. Cependant le Roi de Saxe aime l'ordre et connait les principes du credit public. Il voit le bien. Le gouvernement ducal a manqué d'énergie. Les talents administratifs n'ont pas été en

mesure avec la tâche qui leur était imposée. Elle sera plus difficile encore dans les premiers temps qui suivront l'institution du Royaume. La loi des finances et encore à faire en Pologne.

Conduite de l'administration.

Le secret d'une bonne administration en Pologne n'est point encore revelé.

Celui qui sous les auspices de V. M. sera appelé à regner en Pologne, ne saurait être trop en garde contre une tendance plus ou moins manifeste de tous les Polonais à revenir en bien des choses à leur ancien mode d'administration intérieure. S'ils ont appris à l'école du malheur qu'une constitution inviolable et qu'un gouvernement paternel et fort, sont un frein salutaire des désordres qui perdirent leur patrie, il est encore plus certain qu'ils conservent bien d'autres préjugés nationaux. Les privilèges des nobles, la servitude plus ou moins réelle des paysans, les droits exclusifs des propriétaires, les concessions des biens nationaux contre une légère redevance (starosties) ou en emphythéose (Erbpacht) la multiplication des charges honorifiques, le mépris des emplois modestes et utiles, l'opposition à l'ordre judiciaire permanent ont des partisans nombreux partout. Cependant c'est en écartant pour toujours ces objets d'un funeste attachement de leur part qu'on parviendra à avoir en Pologne des villes, un tiers-état, des manufactures, le commerce intérieur, un revenu public.

Le gouvernement qui adoptera d'une part une marche indépendante des formes anciennes, et des habitudes locales aura de l'autre à mettre beaucoup de soin dans la connaissance des personnes, et le choix des individus qu'il employera. Il ne croira pas de les avoir assez connus dans le temps où leur intérêt les avertissait de se déguiser ni dans les lieux qui sont assiégés par l'ambition et l'intrigue. Il ne jugera pas les individus sur ce qu'ils disent, mais sur ce qu'ils ont fait. Ceux qui crient plus haut vive l'Empereur, sont pour l'ordinaire moins devoués qu'empressés de se faire remarquer. Le crédit prétendu des grandes familles ne lui en imposera pas. Leurs noms font plus de bruit au dehors que chez eux. L'influence des grandes fortunes a tombé avec elles. Le gouvernement verra que les citoyens les plus riches et les plus illustres font généralement moins de sacrifices réels pour la chose publique que ceux qui ont une fortune médiocre, et moins d'illustration, et que les petits propriétaires payent

plus exactement leurs impôts que les grands. Il accueillera indistinctement tous les Polonais comme ces sujets. Bon père il jettera un voile sur les opinions et pardonnera les fautes passées. Eclairé et fort il déferra dans le choix des fonctionnaires publics à l'estime publique et saura être au-dessus de toute autre considération qu'elle désavouerait. Il trouvera ainsi des hommes capables et dignes de sa confiance. Il en trouvera malheureusement peu dans les premiers temps. C'est là une des plus grandes difficultés qu'il aura à surmonter. Mais quelle est celle dont il ne viendra pas à bout avec l'aide de V. M.? La Pologne ne doit pas toujours être, ne doit peut-être pas être désormais à la charge de la France. Elle atteindra sa destinée, si elle reconnait la main de V. M. dans l'administration de son gouvernement, comme elle a vu la même main s'étendre sur elle pour lui rendre l'existence.

III. Grudzień 1812 — Styczeń 1813.

8. Raport Bauma. Warszawa 11 grudnia 1812.

Pobyt Napoleona w Warszawie[1].
A. W. Russland Berichte 1812 Baum f. 362 N. 56.

S. M. der K. Napoleon sind gestern Nachmittags um 3 Uhr in drei offenen Schlitten und in Begleitung des H. v. Caulincourt, des gen. Lefevre und des Mamelucks Rustan hier eingetroffen und in den *Hôtel d'Angletere* abgestiegen. Sie haben den Herzog v. Vicenza um den franz. Ambassadeur gesendet.

Ich melde E. E. die Unterredung des Kaisers mit dem Ambassadeur, sowie mir selbe vertraut worden.

En entrant, l'Empereur dit à l'ambasadeur, vous serez bien étonné de me voir ici, mais je ne peux pas faire la guerre aux éléments, j'ai perdu toute ma cavalerie, presque toute mon artillerie, tous les bagages de l'armée; dans 3 nuits 30000 chevaux sont crevés, il me reste encore 200000 hommes sous les ordres du Roi de Naples qui prendront les quartiers d'hiver où ils pourront, la posterité me jugera, je conviens d'une faute d'avoir resté trop longtemps à Moscou. Je m'en vais à Paris, on vous enverra les bulletins et le monde jugera ma conduite. Je forcerai l'Autriche

---

[1] Prad *Hist. de l'ambassade*, 207—221. Askenazy Bibl. Warsz. 281, 224—6.

et la Prusse à s'expliquer plus clairement[1], je négocie dans ce moment pour avoir la paix avec la Russie, si elle ne peut pas être conclue sur des bases raisonnables, je retournerai dans 3 mois avec 300000 hommes. J'ignore absolument où se trouve le P^ce^ de Schwarzenberg; je croyais le voir dans ces environs couvrant Varsovie. On a très mal fait d'envoyer la division Durutte au Gen. Regnier, elle était destinée à garantir le duché d'une invasion ennemie, mais il faut écrire au Roi de Naples qu'il détache des renforts ici et j'ordonnerai que les 30000 hommes qui sont on marche pour Berlin, se rendent ici; quel climat détestable! j'ai remarqué que les Français tiennent encore dans un froid de 7 degrés, mais les autres nations et surtout les Allemands ne peuvent supporter un froid de plus de 5 degrés. On m'a trompé, on me faisait accroire que les boyards de Moscou, mécontents se déclareraient pour moi et que les esclaves russes embrasseraient la cause de la liberté que je leur ai offerte. Tout était faux, je n'ai trouvé que des patriotes très zelés pour leur souverain; les nobles et les paysans étaient tous contre nous, surtout ceux de la couronne. C'est un peuple sauvage et superstitieux et les cosaques ont le diable au corps, mais s'ils ne font pas la paix, je saurai bien les vaincre; il ne manquera pas d'hommes et on trouvera assez de chevaux pour renouveler la guerre. Je suis content de votre conduite M. l'archevêque. Qui sont donc les membres les plus intelligents de votre Conseil des ministres?

L'archevêque nomma alors le Cte Potocki et M. Matuszewic et on les fit venir à l'instant Quand ils entrèrent, l'Empereur commença par leur dire »ne soyez pas decouragés des événements qui se sont passés, je vais par Posen à Dresde, je m'arrangerai avec votre Roi et de là je retourne à Paris pour envoyer les renforts nécessaires en chevaux et artillerie, j'ai assez de monde pour vous aider. Je retournerai en 3 mois avec une armée plus formidable que jamais. Faites l'impossible pour notre retablissement, j'ai ordonné qu'on vous paye ici deux millions de roubles argent de contribution pris en Courlande, formez sourtont beaucoup de cavalerie legère, elle nous sera très nécessaire«.

Der Geist des Erzbischof uud der Minister war über die traurigen Nachrichten aus Wilna ganz niedergebracht. Seit der Unterredung mit dem Kaiser sind sie neu belebt worden. Selbst der Erzbischof der seit einigen Tagen alles für verloren halt und mir noch Vorgestern Abends in einer vertraulichen Unterredung

---

[1] Ujęte w klamrę ołówkiem.

sagte: »L'Empéreur a perdu la France, le Roi de Naples est un fleau de l'humanité, il a ruiné l'armée et devasté son propre pays«, ist nun auf einmal wieder ganz montirt, und kann nicht genug wiederholen. »C'est un grand homme, quelle franchise, quelle bonté dans son malheur, il faut qu'on l'adore«. Alle früher geschilderten Karakterzügen des Ambasadeurs und sein Betragen bei den dermaligen Ereignissen sind hinreichend denselben in unserem Lichte darzustellen.

9. Raport Bauma, Warszawa, 16 grudnia 1812.

Uzupełnienie poprzedniej depeszy.
A. W. Russland Berichte 1812 Baum f. 370. No 57 en chiffre.

Parmi les propos prononcés par l'Empereur Napoléon en présence de l'archevêque de Malines il se trouve encore les phrases suivantes bien remarquables. Jusqu'au 11 Novembre j'étais le maître du monde entier, depuis ce jour je ne le suis plus, du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas; avant la guerre, j'avais un tresor de 300 millions de francs, cette guerre me coûte dejà 150 millions, M. es généraux ont perdu la présence d'esprit non par manque de bravoure et de zèle pour moi, mais à cause du froid: il y a un degré où l'homme ne peut plus tenir, tout bien disposé qu'il soit, On négocie la paix; mais les conditions de la cour de Petersbourg n'envisagent que de dicter la loi à l'Europe; je n'ai pu y consentir. M. Caulaincourt fit la confidence à l'ambassadeur de France, qu'au moment du passage de la Berezina l'Empereur n'avait qu'une langue rôtie, de cheval. Tous les généraux et officiers polonais de distinction retournant de la grande armée feignent d'être blessés au malades. Ils ont une haine declarée contre les troupes françaises, ils désirent ne plus voir les cruautés et les horreurs commises envers les prisoniers Russes. L'esprit russe commence à élever la voix, s'ils savent profiter de leurs succès et de la démoralisation des armées combinées, s'ils envahissent encore cet hiver le duché de Varsovie, et si la Russie suit l'exemple des Français, en déclarant un Royaume de Pologne, nous verrons renaître des cendres d'une confédération paralysée une autre plus formidable sous les auspices des Russes. Il y a une lutte entre le Gouvernement polonais et le payeur genéral, le premier ne veut donner les quittances pour la somme de 2 millions de francs, que selon la valeur intrinsèque et le payeur prétend d'être acquitté d'après la valeur nominale...

10. Raport Bassany, 18 grudnia 1812.

Narada 17 i 18 grudnia 1812 i uchwalone na niej postanowienia[1].
A. N. A. F. IV. 1648 dos. 7c N. 31—33 minute de la lettre conservée AF IV. 1648 dos. 1 N. 58—60.

Nous avons eu hier M. le Cte de Lauriston et moi une longue conférence avec le conseil des ministres et les membres les plus influents de la Confédération sur les moyens à prendre pour armer immédiatement la nation.

Le moyen le plus prompt et le plus usité est l'appel de la noblesse ou de l'arrière-ban, ce moyen discredité par l'abus qu'on en a fait souvent et par les désordres, auxquels il a fréquemment donné lieu, a été proposé par le P. Poniatowski, par le g-al Wielorski, conseiller d'Etat faisant fonctions de ministre de la guerre et par le Cte Stanislas Potocki, président du Conseil. Il a éprouvé d'assez fortes contradictions. Les opposants craignaient l'indiscipline des pospolites, représentaient que depuis le régime prussien une partie de la petite noblesse avait perdu son indépendance et son énergie, qu'un certain nombre servait dans l'armée et obéissait à la conscription, que la presque totalité mise à la gêne par les impôts et les réquisitions n'aurait pas le moyen de se monter, de s'armer et de se vêtir pour faire un service d'hivers, qu'il faudrait venir au secours de beaucoup d'entre eux et

---

[1] »Książę Bassano przybył wczoraj, jadłem z nim obiad u Ambasadora... jak zawsze i wiele mówiący. Dziś śniadanie o 11 u Ambasadora i podobno konferencia...

Wracam z konferencyi. Był Xże Bassano, Ambasador, wszyscy ministrowie, prócz tego zastempca ministra woyny, Zamoyski wojewoda, Linowski, Ostrowski, Koźmian. Żądano powiększenia sił, oświadczono, że 25000 wkrótce będzie i byłyby już, żeby były pieniądze. Żądano pospolitego ruszenia szlachty, kwestya była, czy przez konfederacyę czy przez Radę, jak konfederacya tak Rada mówiła, że bez pieniędzy zrobić tego nie można, Xże się Poniatowski bardzo dobrze w tej mierze tłumaczył, Wielhorski musiał mieć akces podagry w głowie, gdyż oświadczył że dla wzbudzenia entuziazmu trzeba by obiecać, że konstytucya uchylona będzie i kodeks i że konstytucya 3go maja będzie przywrócona i prawa polskie, Xże Bassano zapewne zdziwiony że z ust Radcy Stanu usłyszał przeciw konstytucyi i kodeksowi zwrócił do prawdziwego stanu kwestyę. Stanęło na tem, żeby konfederacya zrobiła wezwanie do Pospolitego natychmiast. Pieniędzy nic nie dano, do utworzenia zaś projektu wyznaczony Zamoyski, Sobolewski i Wielhorski, jutro o pierwszej będzie konferencia u Xcia Bassano«. Łubieński do Brezy. 17. XII. 1812 B. K. 4000.

que le trésor public ne pouvant suffir malgré les secours accordés par la génerosité de V. M. à l'habillement, à l'équipement, aux remontes des 25000 conscrits qui se levent pour former le contingent du Duché ne pourrait pas détourner la moindre somme de cette destination. Les partisans de l'appel de l'arrière-ban ont montré ce qu'il y avait d'exagéré dans quelques unes de ces observations. Ils ont insisté sur la nécessité de courir toutes les chances, de faire tous les sacrifices, plutôt que de négliger un seul moyen dans des circonstances si graves. La mesure a été adoptée et des commissaires ont été nommés pour rédiger les bases du plan, et les soumettre le lendemain à une nouvelle délibération.

Ces commissaires ont fait aujourd'hui leur rapport. De nouvelles objections ont été écartées, le plan rédigé a été modifié dans quelques points peu importants et il a été arrêté tel que je le présente à V. M. On est convenu de nommer régimentaire général, le P. Joseph Poniatowski, et de lui donner pour lieutenant le P. Eustache Sangusko qui a eu l'honneur de suivre V. M. dans la campagne. La Confédération va s'occuper dès demain de sa proclamation et de la nomination de maréchaux. Son ordonnance paraitra lundi prochain et l'exécution de la mesure commencera immédiatement.

Il y a eu une telle diversité d'opinions, sire, quoi qu'il y eût une unanimité de sentiments, qu'on ne peut s'empêcher de craindre que les dispositions adoptées ne produisent pas des résultats aussi étendus que les circonstances l'exigeraient.

L'augmentation de la garde nationale surtout das les villes principales et la levée de régiments de chasseurs à pied ont été fortement recommandées au Conseil des ministres. Il a promis de s'en occuper avec activité. Les diverses mesures avaient été délibérées depuis six semaines par le gouvernement du Duché pour parvenir à offrir d'ici au mois de mars prochain 50000 hommes de troupes équipées et disponibles. Elles consistaient dans les dispositions suivantes.

Premièrement lever 25000 conscrits pour l'armée de ligne dont 9000 cavaliers. Les conscrits se lèvent actuellement dans tous les départements et les habillements se confectionnent, des chevaux se levent partie par une réquisition générale qui est ordonnée, et dont les produits seront reçus moyennant une décharge de la valeur des chevaux sur les contributions futures, partie au moyen de marchés qu'on s'occupe à passer.

Secondement, lever un garde à pied par 20 feux, le nombre

des feux étant d'environ de 600000 dans le Duché, la garde serait composée de 30000 hommes qui devraient servir à la police intérieure et être au mois de mars disponibles contre l'ennemi. Cette mesure est en tous les départements.

Troisièment, lever 10 gendarmes à cheval équipés et armés dans chaque district ce qui donnerait pour les 100 districts 1000 gendarmes.

Cette mesure s'exécute et l'on compte sur les 1000 gendarmes dans un mois ou 6 semaines.

Quatrièmement, il devait de plus être fourni jusqu'au mars prochain, par chaque village ou ferme, semant 50 mesures de grains d'hiver, un homme monté sur un cheval commun armé d'une paire de pistolets et d'une lance, muni d'une bandouillère et d'un bonnet d'uniforme. Il devait être payé, lors de la remise au chef-lieu indiqué une somme de 16 ducats par chaque cavalier ainsi monté et equipé et enregimenté.

On estimait que cette mesure qui aurait été exécutée en 2 mois, devait produire environ 10000 h. de cavalerie, legère, mais cette mesure devait couter environ 2 millions et le trésor était hors d'état de pourvoir à cette dépense. Elle est donc restée en suspend.

Pour avoir les fonds necessaires on avait d'une part augmenté les impôts, on avait de l'autre arrêté les bases d'un plan de finances assez étendu et déjà approuvé à Dresde. Les domaines nationaux fournissaient le principal moyen d'exécution, mais comme l'établissement du crédit de l'Etat était une base indispensable de ce plan, on attendait l'issue des opérations de la campagne. D'après les derniers événements ce projet se trouve inexécutable à moins que d'autres ressources sur lesquelles le gouvernement ne peut pas compter ne le mettent en état de réaliser un plan qui donnerait en peu de temps une espèce de milice de cosaques, disponible et nombreuse.

Tel est, sire, l'ensemble des mesures dont l'exécution pourrait être plus ou moins garantie. Nous excitons à faire tout ce qui pourrait être fait et nous comptons qu'on nous communiquera demain la proclamation et les ordonnances de la confédération pour l'appel de l'arrièreban. Nous aurons aussi le même jour une conférence pour ce qui concerne les approvisionnements. Je monterai en voiture pour me rendre à Berlin aussitôt qu'elle sera terminée.

11. Depesza Bauma. Warszawa, 19 grudnia 1812.

Pobyt Bassany w Warszawie. Dymisya Pradta i jej motywy.
A. W. Russland Berichte Fasc. 11 — 1812. Baum f. 372 i 381 — N. 58.

Le séjour du duc de Bassano est fort remarquable. Il arriva le 16 à 8 heures du matin et convoqua d'abord un Conseil des ministres et d'Etat qui dura le premier jour depuis 11 heure jusqu'a 5 h. du soir et qui recommença le lendemain et ne finit qu'à 4 h. de l'après midi.

Le duc proposa un armement et attroupement général selon les anciens usages de la constitution de Pologne et l'élection d'un nouveau maréchal de la Confédération, le P[ce] Czartoryski manquant d'énergie et n'étant pas retourné à son poste à l'invitation de l'ambassadeur de France. Le duc fit les plus belles promesses aux ministres et aux conseillers d'Etat, membres du Conseil; il dit que le moment était arrivé ou chaque Polonais devait prouver par des actes d'héroisme qu'il préferait sacrifier son existence plutôt que de rentrer sous l'esclavage russe, que l'Empereur retournerait dans 3 mois avec une armée plus formidable que jamais, qu'en attendant il était de leur devoir de défendre avec l'appui des troupes françaises les frontières contre un ennemi qui avait perdu toute son infanterie dans les combats sanglants et meurtriers avec l'armée française et dont la cavalerie ne consistait que dans des cosaques nullement redoutables pour la cavalerie legère polonaise, que le pays avait tous les moyens de former dans quelques semaines une pareille cavalerie conduite par les nobles et de mettre par là les frontières à l'abri de toute insulte.

Ni l'ambassadeur de France, ni le Conseil (ne) s'attendaient à un pareil discours, ils croyaient que l'on se concerterait sur la manière d'évacuer la capitale et tous les dépôts militaires, d'envoyer le gouvernement à Posen et de faire de Varsovie une position militaire, cette place et la tête de pont de Praga, depuis que la Vistule est fermée, n'étant plus tenables et n'étant éloignées que de 18 milles de la frontière. L'archevêque de Malines a pris la parole soutenu par la voix d'un seul Conseiller d'Etat M. Linowski et a fait des rémontrances très fortes contre cette proposition en disant, que depuis l'anéantissement de l'armée française, de pareilles mesures ne pouvaient qu'augmenter le malheur des habitants paisibles, qu'on n'avait ni armes, ni chevaux, qu'un armement général de paysans avec des faulx et des piques était

une entreprise inutile et inexécutable dans un moment où une grande armée russe victorieuse marchait sur le Duché, qu'une semblable insurrection ne ferait que multiplier les bandes de brigands et de voleurs de grands chemins détruirait tout l'ordre pour la formation de nouveaux conscripts et la réorganisation de l'armée polonaise et que de pareilles mesures sur les frontières de la Galicie pourraient faire ombrage à la maison l'Autriche. A ce dernier argument le C[te] Lauriston présent à la séance se mit à rire.

La question passa aux voix; tous les ministres et tous les Conseillers d'Etat eurent contre leur propre conviction la condescendence d'acceder aux propositions du duc de Bassano excepté le seul conseiller d'Etat Linowski qui se rangea du parti de l'archevéque; le suppléant du ministre de la guerre alla si loin que de proposer qu'on fasse venir le Roi de Saxe à Varsovie pour se mettre à la tête de la Confédération armée. L'armement général, l'élection d'un grand maréchal de la Confédération et des maréchaux des départements furent décretés, les lettres patentes relatives à ces objets seront arrivées en peu de jours et on tâchera de ramasser autant de monde que possible, si après le départ du Duc l'énergie du Conseil des ministres, comme j'ai tout lieu de le croire, ne s'endort pas et si comme on doit le croir, les Russes avant l'execution de ce projet n'envahissent pas le territoire du Duché.

La session levée l'archevêque donna sa démission de sa fonction d'ambassadeur de France a Varsovie par écrit au duc de Bassano, en alléguant que son caractére d'archevêque ne lui permettait pas de se mettre à la tête d'un peuple armé et revolté, que selon ses sentiments, il ne pouvait voir ce peuple pauvre et malheureux exposé à la vengeance d'un ennemi irrité par des mesures revolutionnaires. Le duc répondit à l'ambassadeur que comme il avait dejà parlé à l'Empereur dans le même sens lors de son passage ici, il venait de recevoir de Posen l'ordre de S. M. que dans le cas où l'ambassadeur persisterait dans la demande il pouvait retourner à Paris [1].

Jusqu' à cette heure son successeur n'est pas encore nommé. L'ambassadeur qui pense se mettre en route au plus tard le 23 du courant l'ignore encore; mais il croit que l'on formera un

---

[1] Jest to przedstawienie fałszywe sprawy, oczywiście przez Pradta udzielone Baumowi. Prośba o dymisyę była podana 16 grudnia. *Francya a Polska,* II, no 520.

gouvernement militaire à la tête duquel serait M. de Lauriston et que M. de Bignon ou M. Lajard géreront les affaires diplomatiques et civiles sous le titre d'un chargé d'affaires.

On croit généralement que l'accession du Conseil des ministres n'est pas fondée sur leur propre conviction, mais sur la crainte de ne point paraître pleins de courage et de patriotisme aux yeux de l'Emp. Napoléon...

Le viens de recevoir du P^ce^ de Schwarzenberg les notes ci jointes (6 dec.). Il me remercie beaucoup de l'avis que je lui ai donné du passage de l'Empereur et du langage qu'il a tenu ici; il était absolument sans aucune connaissance de ce qui se passait autours de lui...

Le prince envoya ici M. de Böhm son aide de camp, officier très intelligent, avec l'ordre de parler au duc de Bassano et à l'ambassadeur de France pour leur demander la direction qu'il devait prendre.

J'ai l'honneur d'alléguer ci-joint la réponse de l'archevêque, signée par M. de Böhm et moi en raison de son importance. Elle instruira V. E. de l'état des circonstances dans lesquelles nous nous trouvons.

La reponse ci annexée du duc de Bassano n'est pas aussi claire, elle est évasive...[1] Après le départ de l'archevêque et l'ouverture d'un gouvernement militaire presque révolutionnaire ma mission cesse d'elle même [prosi więc o dalsze dyspozycye].

12. Raport Lauristona. Paryż 4 stycznia 1813.

Stan Księstwa Warszawskiego. Jego najważniejsze potrzeby.
A. N. A. F. IV 1643 General Lauriston N. 38. Rapport sur le duché de Varsovie.

Lors de mon arrivée à Varsovie avec S. E. le duc de Bassano j'ai dû passer les premiers jours à étudier l'esprit, le caractère des habitants de ce Duché, connaitre leur administration, ce qu'ils pouvaient et voulaient faire dans la circonstance actuelle. Je n'avais alors aucune donnée sur ce pays, les conférences qui ont été tenues par S. E. le duc de Bassano, m'ont fait juger leurs dispositions actuelles et la confiance qu'on pouvait mettre en leurs promesses.

La marche rétrograde de la G^de^ Armée et surtout l'évacua-

---

[1] Askenazy *Na rozdrożu*, 224—6.

tion de Vilna ont jeté une grande terreur dans le Duché de Varsovie et spécialement à Varsovie on croyait déjà voir les cosaques aux portes de cette ville. C'est dans ce moment même que le Duc de Bassano a demandé au Gouvernement du Duché et à la Confédération au nom de l'Empereur la levée de la noblesse. Les membres du Conseil des ministres et de la Confédération se sont reunis à cet effet en présence du Duc; le P[ce] Poniatowsky s'y trouvait également. Le principe de la levée de la noblesse a été reconnu utile et chacun s'est empressé d'y adhérer. Mais quelques membres ont fait des observations, dont les unes tendaient à démontrer que la mesure pouvait devenir dangereuse, si les Russes pénétraient dans le Duché, en ce que les ennemis au moyen de promesses fallacieuses pourraient tourner contre l'armée alliée les mêmes hommes que l'on aurait levé contre eux. D'autres ont avancé que cette mesure d'après la terreur qui régnait, ne pourrait avoir son exécution surtout dans les pays voisins de l'ennemi ou occupés par lui; mais tous les membres de ce conseil se sont réunis pour représenter l'état de pauvreté du Duché, état tel que les dépenses de l'année dernière pour l'armée n'étaient pas soldées à beaucoup près, que la solde de l'armée n'était pas payée depuis le 1 juillet, en un mot, que les payements en tout genre étaient arriérés, que le gouvernement n'avait plus de crédit, que la levée de la noblesse exigerait quelques dépenses pour venir au secours des gentilshommes les plus nécéssiteux, que l'habillement et équipement des conscrits demanderaient des fonds. Le Conseil ajoutait que le gouvernement du Duché mettait sa confiance dans la bienveillance de l'Empereur, que les habitants du Duché feraient tout pour répondre à ses vues, mais que sans un secours dans ce moment il ne pourrait donner l'èlan qu'il désirerait et qui était si nécessaire dans la circonstance.

Plusieurs autres observations ont été faites dans les mêmes conférences, tant sur le mal de la levée, sur son organisation, que sur la formation de la Garde nationale à pied et à cheval et pour que les mesures prises pour une de ces opérations n'entravassent pas les autres, mais l'on en revenait toujours au besoin d'un secours prompt. Le montant de ce secours n'a jamais été précisé, mais après des discussions sur l'emploi à faire des 2 millions de roubles et 2 millions de monnaies de cuivre accordés par S. M. et sur la nature des besoins, je puis avancer que si'outre des 4 millions, S. M. donnait au Duché 4 autres millions, les levées se feraient avec plus d'exactitude et même enthousiasme, parceque

la Pologne verrait dans cet acte de bienveillance, que l'Empereur veut toujours le rétablissement de la Pologne. Au surplus, si ce que les membres du Conseil m'ont dit, est exact, ces 4 millions seraient dus au Duché pour les dépenses de l'armée polonaise pendant les campagnes contre l'Autriche, par suite des promesses qui leur avaient été faites et dont le montant s'élevait à 6 millions, ainsi ces 4 millions avec les 2 millions en monnaie de billon, complèteraient les 6 millions. Quant aux 2 millions en roubles, l'on m'a assuré que S. M. en avait fait cadeau pour en tirer le meilleur parti possible.

Le ministère de la guerre du Duché reclame aussi la solde due pour 20 hommes de supplément pour chaque compagnie d'infanterie et de cavalerie, ce supplément devant être soldé par la France, les fonds en sont faits, mais l'inspecteur français ne peut ordonnancer cette dépense par l'impossibilité où est le ministère de donner des revues exactes parsuite des pertes de l'armée; mais comme ces hommes existaient au commencement de la campagne il demande qu'il lui soit accordé 2 mois de cette solde, d'après l'état de l'armée polonaise au commencement de la campagne, cela le monterait de 2 à 300·000 fcs.

Ces différents secours produiraient en Pologne le bon effet de montrer que son protecteur s'occupe de ce gouvernement et avec la caractère des Polonais, il faut bien peu de choses pour les enflammer. J'en reviens à dire qu' avec ces divers secours,

1° la levée de la noblesse qui ne se montera pas à plus de 3 à 4000 hommes, aura son exécution promptement;

2° que la levée de la Garde nationale montant à 30000 hommes d'infanterie et à 10000 hommes de cavalerie pourra s'effectuer dans le courant de janvier;

3° que les conscrits de l'armée polonaise seront habillés équipés, les chevaux achetés et enharnachés.

La ville de Varsovie présente des resources très grandes en ouvriers de tout genre, pour les besoins de l'armée et la confiance des Polonais est telle qu' avec un quart de payement les fournisseurs et autres se mettront en avant pour le service du Duché. Il y a dejà des soummissions.

Le P^ce^ Poniatowski m'a paru jouir d'une grande confiance, mais comme militaire seulement; il a besoin d'être aidé pour les différentes parties de son travail. En général les membres du gouvernement ne s'entendent pas beaucoup. Il est nécessaire de leur donner de l'ensemble, ce qui ne peut avoir lieu, que par le représentant de l'Empereur. M. Lajard y est bien vu, il m'a paru bien

connaître les individus, il peut bien faire, mais son rang ne flatte pas l'amour propre des Polonais et ne répond pas à l'idée du rétablissement de la Pologne. C'est pour cela qu'ils ont cru avec peine que M. l'archevêque de Malines n'était pas remplacé, il leur faudrait donc un ambassadeur plutôt civil que militaire, qui connût les différentes branches de l'administration, qui fût ferme et conciliant. Il les concilierait aisément. Je ne crois pas qu'un gouverneur général convienne, parceque ce titre entrainerait celui d'un commandement militaire, ce qui froisserait l'amour propre de quelques individus qui d'ailleurs sont remplis de zèle et de bonne volonté.

Le P^ce^ Poniatowski qui est nommé le Régimentaire pour la levée et le commandement de la noblesse de la Garde Nationale et leur organisation, s'occupait de ce travail lors de mon départ, il m'a dit qu'il allait envoyer dans les divers départements les cadres des 4 bataillons qui sont inutiles aux depôts, depuis le retour de l'armée polonaise et que ces cadres serviraient à la formation et au service pendant l'hiver de la Garde Nationale.

Les conscrits vont être repartis de suite dans les régiments, ceux ci vont être cantonnés dans les environs de Varsovie, les chevaux de remont vont être achetés, c'est pourquoi il est nécessaire de leur envoyer quelques fonds. L'habillement et équipement se confectionneront très rapidement à Varsovie même. Quant à l'armement, il existe à Varsovie dans les magasins français 34000 fusils dont 17000 d'un calibre étranger de 18 à la livre et 17000 de toutes espèces de calibre, les premiers peuvent servir à l'armement des conscrits et les seconds à l'armement de la garde nationale à laquelle on donnerait de la poudre et du plomb pour fabriquer elle même ses cartouches. L'empereur a donné l'ordre au G-al Dutaillis de livrer 10000 fusils. On pourrait donner les autres sans inconvénients, puisqu'ils ne sont bons à aucun autre usage.

Les 10000 hommes de cavalerie nationale seront montés avec assez de facilité avec les chevaux du pays. Leur armement principal sera la lance.

Les 9000 chevaux pour la cavalerie réguliere seront achetés en Podolie, Moldavie, etc. On est sûr de les avoir promptement avec des fonds.

Toute l'artillerie polonaise restant au Ve corps et composée de 30 bouches à feu, voitures, etc. a été ramenée, en entier, les chevaux sont en bon état. L'on va s'occuper de l'approvisionnement de siège de la place de Modlin. En général les approvisionne-

ments en grains, fourrages, se feront facilement dans le Duché, avec de l'ordre, surtout avec des fonds. La récolte a été abondante et c'est remplir un double but que de répandre de l'argent dans le Duché.

La place de Modlin peut et doit contenir 10000 hommes ce qui fera un bon lieu de dépôt et un bon appui pour les corps qui seraient obligés de se replier.

Le ministre des finances m'a promis de donner des fonds pour le transport des bois qui doivent servir au blindage pour couvrir la garnison et les magasins de Modlin.

L'ordre a été envoyé dans tous les départements pour que la levée des 30000 hommes de la garde nationale à pied et des 10000 hommes à cheval fût terminée pour le 10 janvier courant. L'on croit que sur ce nombre il y en aura à l'époque déterminée au moins la moitié. En général le Polonais ne doute de rien, mais parceque j'ai vu, je puis affirmer que l'ardeur sera trés grande, lorsqu'il verra l'Empereur s'occuper de la Pologne en lui nommant un ambassadeur et en lui donnant des secours en argent et en armes.

Les Polonais continuent à entretenir des correspondances avec la Podolie, l'Ukraine, ils sont persuadés que si lors de la rentrée en campagne de l'armeé polonaise, elle se portait de ce côté, les habitants de ces provinces se joindraient à elle. Ce qui parait prouvé, c'est que les réserves, levées dernièrement par la Russie en Volhynie et Podolie ont déserté en grande partie.

Résumé.

Il faudrait donc suivant moi

1° nommer un ambassadeur près la Confédération de Pologne,

2° donner 4 millions de secours au duché qui avec les 2 millions de billon serviraient à effectuer le payement des 6 millions dus pour la guerre d'Autriche.

3° donner l'ordre de payer 2 mois de solde dus pour les 20 hommes de supplément par compagnie de cavalerie et d'infanterie et ce sur les états de l'armée au commencement de la campagne,

4° donner l'ordre au G-al. Dutaillis de délivrer au ministre de la guerre les 34000 fusils y compris les 10000 pour lesquels il a déjà un ordre.




UTL AT DOWNSVIEW
D RANGE BAY SHLF POS ITEM C
39 10 17 01 03 010 9